

139

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

Studia Historica XIV

**pod redakcją
Jacka Chrobaczyńskiego**

**przy współpracy
Anny Paciorek**

Rada Naukowa

Jacek Chrobaczyński (Kraków), Andrzej Essen (Kraków), Marek Kazimierz Kamiński (Warszawa), Kazimierz Karolczak (Kraków), Franciszek Leśniak (Kraków), Marian Mudryj (Lwów), Czesław Nowarski (Kraków), Michał Parczewski (Kraków), Aivas Ragauskas (Wilno), Jerzy Rajman (Kraków), Marek Wilczyński (Kraków), Josef Žemlčička (Praga)

Redaktor Naczelny Krzysztof Polek (e-mail: krzysztof_polek@interia.pl)

Sekretarz redakcji Anna Zapalec (e-mail: zapalec@wp.pl)

Adres

Instytut Historii UP, 30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2, p. 340

e-mail Redakcji: studhist@up.krakow.pl

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2013

Publikacje zamieszczone w numerze zostały poddane recenzjom

ISSN 2081-3341

Wydawnictwo Naukowe UP
Redakcja/Dział Promocji
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:
<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa
Zespół Poligraficzny UP, zam. 63/13

Wstęp

W Katedrze Najnowszej Historii Polski Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie przygotowywaliśmy, na przełomie roku 2010 i 2011, Księgę Jubileuszową, która miała się ukazać w związku z 40 rocznicą pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej profesora Jerzego Gołębiowskiego. Niestety, Profesor zmarł nagle i przedwcześnie, nie doczekawszy Księgi. Przyjaciele i uczniowie, którzy złożyli teksty jubileuszowe, podjęli decyzję, by nie rezygnować z wydawnictwa. Dzięki przychylności Dyrekcji i Rady Instytutu Historii, wsparciu Prorektora ds. Naukowych i Współpracy z Zagranicą oraz Dziekana Wydziału Humanistycznego udało się przygotować, niestety już tylko Księgę Pamięci, śp. prof. Jerzego Gołębiowskiego.

Jest nie tylko wyrazem pamięci po świetnym historyku dziejów społeczno-gospodarczych Drugiej Rzeczypospolitej, ale i znakomitym i pamiętanym, wspomnianym nauczycielu akademickim, mistrzu dla seminarzystów tak prac dyplomowych, magisterskich, jak i doktorskich.

Jerzy był naszym serdecznym, wieloletnim, współpracownikiem i przyjacielem. Autentycznym, życzliwym, skromnym. Z olbrzymim poczuciem odpowiedzialności za to, co robił sam (przede wszystkim badania naukowe i dydaktyka akademicka, szerzej aktywność naukowa), ale również za tych, którzy zechcieli wybrać Go jako swego przewodnika po niełatwych meandrach dziejów gospodarczych.

Złożone teksty znamienicie, jak sądzę, o tym świadczą, są świadectwem szacunku, przyjaźni, wreszcie wdzięczności. Liczymy, że staną się nie tylko znakiem pamięci, cezurą nieubłaganego czasu przyjścia i odejścia, ale również wniosą cząstkę wkładu do najnowszej historiografii dziejów Polski.

Prof. dr hab. Jacek Chrobaczyński

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Jerzy S. Gołębiowski (1943–2010)

Jerzy S. Gołębiowski urodził się 10 kwietnia 1943 roku w Kielcach w rodzinie robotniczej jako najstarszy z czworga dzieci Jana i Jadwigi z domu Jackowskiej. W rodzinnym mieście ukończył w 1963 roku Technikum Ekonomiczne. Był z tego dumny, zawsze podkreślał znaczenie wiedzy, którą posiadał w tej szkole. W tym samym roku został przyjęty na studia historyczne w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. KEN w Krakowie. Od III roku studiów aż do ich ukończenia był prezesem Koła Naukowego Historyków im. Joachima Lelewela. W trakcie studiów działał społecznie w Zrzeszeniu Studentów Polskich, pełniąc m.in. funkcję wiceprezesa Rady Uczelnianej i członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Od 1965 roku należał do PZPR. W roku akad. 1965/66 uznany został za najlepszego studenta krakowskiej WSP. W prestiżowym konkursie „Czerwonej Róży” zajął drugie miejsce w Krakowie.

Studia ukończył w 1968 r. uzyskując tytuł magistra historii. Z Krakowem i z macierzystą uczelnią związał swoje osobiste i zawodowe życie. Po ukończeniu studiów został zatrudniony jako stażysta na stanowisku asystenta, a następnie starszego asystenta. W ramach stażu odbył roczną praktykę nauczycielską w renomowanym II Liceum Ogólnokształcącym, gdzie uczył historii i wychowania obywatelskiego. Od 1969 r. już jako asystent prowadził zajęcia z kilku przedmiotów: najnowszej historii Polski (do wykładu prof. J. Buszki), ustroju PRL na tle porównawczym (do wykładu prof. Wojciecha M. Bartla), statystyki dla historyków oraz wstępu do badań historycznych.

Równocześnie intensywnie pracował nad rozwojem swoich zainteresowań naukowo-badawczych. Ich osią była gospodarka II Rzeczypospolitej: w 1976 r. obronił pracę doktorską pt. „Etatyzm w polityce gospodarczej obozu pomajowego 1926–1939”. W tym samym roku został mianowany adiunktem w Instytucie Historii WSP w Krakowie. Na podstawie dysertacji „Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939” Rada Wydziału Humanistycznego 26 października 1990 roku nadała dr. J. Gołębiowskiemu stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych. Od 1993 r. zatrudniony był na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych uzyskał 6 kwietnia 2001 r. Cztery lata później

decyzją Ministra Edukacji Narodowej i Sportu został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego w Akademii Pedagogicznej im. KEN.

Spuścizna naukowa Profesora budziła i nadal budzi powszechne uznanie i szacunek historyków nie tylko środowiska krakowskiego. W znakomitej części są to prace oryginalne, przygotowane na szerokiej bazie źródłowej. Rozbudowany warsztat badawczy, który ciągle doskonalił, dogłębna znajomość szeroko pojętego piarstwa historycznego, talent, intuicja w poszukiwaniu odpowiedzi na stawiane pytania spowodowały, że szybko stał się niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie badań nad dziejami II RP.

Prof. Roman Wapiński, oceniając dokonania naukowe dr. Jerzego Gołębiowskiego napisał: „Jest to... dorobek znaczący, wskazujący na nie tak często spotykane umiejętności łączenia koncentracji badań, sprzyjającej stałemu wzbogacaniu analizy nowymi pytaniami badawczymi, z dążeniem do uniknięcia tych niebezpieczeństw, które stwarza nadmierna specjalizacja, przyczyniająca się do tego, że dość często mamy do czynienia nie z historykami dziejów najnowszych, a z historykami kilku lat czy też jednej wąskiej problematyki badawczej”.

Główny nurt badawczy Profesora to historia gospodarcza i społeczna Polski XX w. Kierunkiem wiodącym natomiast stały się studia nad szeroko pojętą rolą państwa w gospodarce Polski w okresie międzywojennym. Pierwsze publikacje w tym zakresie poświęcił polityce gospodarczej Eugeniusza Kwiatkowskiego – ministra skarbu i wicepremiera w latach 1935–1939.

Uznanie historyków wzbudziła opublikowana w 1978 r. skrócona wersja pracy doktorskiej pt. *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego 1926–1939*. Obok wykładu na temat poglądów przedstawicieli obozu pomajowego na rolę państwa w gospodarce II Rzeczypospolitej dogłębnie zanalizował przyczyny narastania kapitału państwowego i stosowania w coraz większym stopniu instrumentów oddziaływania państwa na procesy gospodarcze. Z dużym zainteresowaniem środowiska historyków gospodarczych, i nie tylko, spotkała się praca *Sektor publiczny w gospodarce Polski międzywojennej* (Warszawa 1985). Jest ona zwieńczeniem wieloletnich badań Profesora nad etatyzmem w II RP. Rezultaty tychże badań zauważono także w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, które w lutym 1992 roku zorganizowało konferencję naukową „Sektor państwowy w II Rzeczypospolitej – doświadczenia i konsekwencje historyczne”. Profesor został zaproszony do udziału w niej w charakterze głównego referenta. Treścią jego wystąpienia, które spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, były zagadnienia związane z podstawami prawno-organizacyjnymi sektora państwowego w Polsce międzywojennej.

Z pełnym zaangażowaniem i właściwą mu pasją realizował również swój drugi kierunek badawczy – dzieje industrializacji w Polsce 1918–1939. Ukoronowaniem działalności naukowej w tej problematyce była wydana w niskim nakładzie w 1990 roku książka pt. *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*. Rozprawa ta stała się podstawą przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego. Według osądu recenzentów jest pierwszą najpełniejszą próbą przedstawienia tego kluczowego dla historiografii

gospodarczej II Rzeczypospolitej tematu. Trzy lata później z niewielkimi zmianami została wydana pt. *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej*.

Badania nad przemysłem zbrojeniowym i jego rolą cywilizacyjną zainspirowały Profesora do podjęcia studiów nad początkami i rozwojem infrastruktury techniczno-ekonomicznej gospodarki Polski w okresie międzywojennym. Brał udział w projekcie badawczym „Wisła w dziejach narodu i państwa”. Wiele artykułów poświęcił również zagadnieniom inwestycji elektryfikacyjnych, początkom gazyfikacji kraju, budownictwu drogowemu i kolejowemu. Dorobek ten stał się podstawą kolejnej monografii poświęconej Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu – *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939* (Kraków 2000).

Profesor zajmował się także problematyką regionalną, pisał historię dziejów najnowszych Krakowa, Bochni, Tarnowa, Tarnobrzega i Sandomierza. W tym ciągu historii zainteresowały go zagadnienia demograficzne, narodowo-wyznaniowe, oddziaływanie przemian ekonomicznych na strukturę zawodową, społeczną miejscowej ludności.

W dorobku naukowym Profesora na uwagę zasługuje również współautorstwo obszernego kompendium biograficznego pt. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, opracowanym przez zespół krakowskich historyków najnowszych pod red. prof. Jacka Majchrowskiego. Prof. Gołębiowski był autorem części II – *Członkowie Rady Ministrów*, na którą złożyły się biogramy 160 polskich premierów i ministrów.

Działalność naukowa Profesora nie ograniczała się tylko do publikacji. Brał udział w licznych sesjach i konferencjach naukowych organizowanych przez Instytut Historii PAN w Warszawie, Komisję Historyczną Oddziału PAN w Krakowie, Polskie Towarzystwo Historyczne, Instytut Historii UJ, Instytut Ekonomii UJ, instytuty historii WSP w Kielcach, Rzeszowie, Krakowie, muzea, towarzystwa i instytucje regionalne. Był także współorganizatorem konferencji naukowych, redaktorem opracowań zbiorczych, zawierających pokłosie wygłoszonych referatów i dyskusji.

Przez wiele lat redagował serię Prace Historyczne Rocznika Naukowo-Dydaktycznego WSP w Krakowie (od 2001 *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, a następnie *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*). Był także członkiem kolegium redakcyjnego „Pamiętnika Sandomierskiego”, na łamach którego zamieszczał artykuły o problematyce regionalnej. Od 1996 r. był członkiem Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie, gdzie powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego Komisji ds. monografii historycznych O/PAN w Krakowie.

Swoje doświadczenie naukowo-badawcze zawsze wykorzystywał w pracy dydaktycznej, którą wykonywał z właściwą sobie pasją, zaangażowaniem, solidnością. Był zawsze życzliwy, otwarty na problemy studentów. Wyjątkową troską otaczał swoich seminarzystów. Skutecznie potrafił zainteresować historią gospodarczą, przekonywać, że ta dziedzina historii to nie tylko liczby, statystyka, że to również dzieje społeczne, nierozzerwalnie związane z przeszłością polityczną.

Od początku pracy dydaktycznej prowadził liczne proseminaria i semina, na nich wprowadzał studentów w tajniki warsztatu badawczego historyka. Pod jego kierownictwem powstawały prace z zakresu historii gospodarczej, społecznej, stosunków narodowo-wyznaniowych, dziejów kultury materialnej, koncepcji programowych partii politycznych i organizacji społecznych. Wypromował ponad 300 magistrów na studiach stacjonarnych i zaocznych. Prowadził także semina, konsultacje na studiach doktoranckich i podyplomowych dla nauczycieli historii. Był członkiem, często także recenzentem, komisji dla przeprowadzania przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Uczestniczył również w komisjach wydziałowych do przewodów profesorskich. Był promotorem czterech prac doktorskich.

Aktywnie uczestniczył w opracowywaniu planów studiów stacjonarnych, zaocznych i podyplomowych. Część z nich stała się podstawą nauczania w Instytucie Historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie, a niektóre znalazły naśladownictwo w innych uczelniach pedagogicznych. Brał udział w pracach Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich. Działalność dydaktyczną prowadził także poza macierzystą uczelnią. Wykładał historię najnowszą w Oddziałach Doskonalenia Nauczycieli, a następnie w Wojewódzkich Ośrodkach Metodycznych w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Tarnobrzegu. Był także popularyzatorem wiedzy historycznej, prowadził prelekcje w szkołach średnich Krakowa, Nowego Sącza, Sandomierza i Stalowej Woli. Wielokrotnie był członkiem jury konkursów z zakresu historii najnowszej dla uczniów krakowskich szkół średnich oraz konkursów ogólnopolskich im. Ignacego Daszyńskiego, mających na celu upowszechnienie wiedzy o parlamentarystyce polskiej i tradycjach demokracji.

Przez wiele lat pełnił obowiązki opiekuna roku, kuratora Koła Naukowego Historyków im. Joachima Lelewela, opiekuna studenckich obozów naukowych w Bochni, Żegocinie, Dobczycach. Z ramienia Rektora Uczelni pełnił funkcje pełnomocnika ds. praktyk studenckich, opiekuna Domu Studenckiego przy ul. Pędzichów. W roku akad. 1990/91 był zastępcą dyrektora Instytutu Historii ówczesnej Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie, a następnie w tymże Instytucie kierownikiem Studium Podyplomowego dla nauczycieli historii.

Z chwilą podjęcia pracy zawodowej został członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez wiele lat aktywnie uczestniczył w pracach Rady Zakładowej, pełniąc m.in. funkcje jej sekretarza i przewodniczącego.

Za działalność zawodową i aktywność społeczną w regionie był odznaczony Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką za pracę społeczną dla miasta Krakowa, Złotą Odznaką za zasługi dla Ziemi Krakowskiej, Złotą Odznaką ZNP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W uznaniu zasług w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej otrzymał nagrodę indywidualną Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (1978). Laureatem nagród ministerialnych był wielokrotnie, w tym zespołowych (1979, 1981, 1984), indywidualnych (1986, 2001). Za ostatnią pracę źródłową otrzymał indywidualną nagrodę I stopnia Rektora Akademii Pedagogicznej (2005).

[8]

Profesor pracował do ostatnich chwil swojego życia. Przygotowywał książkę, której nadał tytuł „Zakłady i wytwórnie polskiego przemysłu zbrojeniowego (1918–1939)”. Napisał dwa pierwsze rozdziały, zaczął trzeci....

Zmarł 3 listopada 2010 r. Pochowany został na cmentarzu Batowickim w Krakowie 10 listopada t.r. Pozostawił żonę Bogumiłę, dwóch dorosłych synów, bliźniaków, Bartosza i Wojciecha oraz dwóch wnuków Bartosza i Jakuba.

opracowała Anna Paciorek

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Wykaz publikacji prof. Jerzego Gołębiowskiego

Opracowania monograficzne i edytorskie:

Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926–1939, Wyd. Nauk. WSP. Prace Monograficzne, t. 22, Kraków 1978, 104 s.

Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej, PWN, Warszawa–Kraków 1985, 366 s.

Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939, Wyd. Nauk. WSP. Prace Monograficzne, t. 111, Kraków 1990, 318 s.

Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej, Pionki 1993, 303 s.

COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2000, 311 s.

Kapitał państwowy w spółkach prawa handlowego u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej. Szczegółowe sprawozdanie z działalności przedsiębiorstw o kapitale mieszanym za rok 1937 wzgl. 1937/1938, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2004, 348 s.

Artykuły:

Polityka inwestycyjna Eugeniusza Kwiatkowskiego w latach 1936–1919, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 35. Prace Historyczne V, 1970, s. 279–291.

Polityka gospodarcza Eugeniusz Kwiatkowskiego u progu ożywienia gospodarczego na przełomie 1935 i 1936 r., Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 43. Prace Historyczne VI, 1972, s. 403–415.

Położenie i walka ekonomiczna ludności Krakowa w 1923 r., Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne, z. 49, 1973, s. 37–88.

Koncern Banku Gospodarstwa Krajowego. Przyczynek do etatyzmu w Polsce międzywojennej, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 53. Prace Ekonomiczno-Społeczne I, 1974, s. 170–182.

Strajki ekonomiczne w Krakowie w 1923 roku, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 52. Prace Historyczne VII, 1974, s. 194–207.

Eksploatacja ekonomiczna i położenie materialne ludności powiatu bocheńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 59. Prace Historyczne VIII, 1977, s. 275–296 (wspólnie z J. Chrobaczyńskim).

Powiązania koncernowe banków państwowych w Polsce międzywojennej, „Studia Historyczne”, R. XX, 1977, z. 4, s. 563–583.

Etatyzm w polityce ekonomicznej obozu pomajowego 1926–1939 (Streszczenie referatu). Spraw. z Pos. Kom. Nauk. PAN, Kraków 1978, t. XX, z. 2, s. 340–342.

- Podłoże ekonomiczne wystąpień strajkowych warstw pracujących Krakowa w 1923 r.*, [w:] *Rok 1923 w Krakowie. Rozprawy i studia*, red. J. Buszko, Kraków 178, s. 55–123.
- Zasady polityki inwestycyjnej rządu polskiego w latach ożywienia gospodarczego 1936–1939*, „Problemy Ekonomiczne” 1978, nr 4, s. 8–25.
- Etatyzm gospodarczy w koncepcjach programowych i publicystyce lewicy sanacyjnej*, [w:] *Z dziejów Polski XIX i XX wieku. Studia i rozprawy*, red. J. Hampel, Kraków 1978, s. 150–166.
- Dzieje Spółki Akcyjnej L. Zieleniewski 1906–1939*, [w:] *Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. S. Szadkowskiego w Krakowie 1804–1979*, red. J. Zawistowski, Kraków 1979, s. 45–81.
- Podstawy organizacyjno-prawne sektora państwowego w Polsce międzywojennej*, „Studia Historyczne”, R. XII, 1979, z. 3, s. 443–465.
- Polityka okupanta wobec ludności powiatu bocheńskiego*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk i Z. Ruta, Kraków 1980, s. 433–448 (wspólnie z J. Chrobaczyńskim).
- Główne kierunki rozwoju sektora państwowego w Polsce międzywojennej*, „Studia Historyczne”, R. XXIII, 1980, z. 2, s. 243–260.
- Na marginesie polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, art. rec. „Studia Historyczne”, R. XXIII, 1980, z. 4, s. 661–668.
- Gospodarcza rola państwa w programach i publicystyce Polskiej Partii Socjalistycznej 1918–1939*, [w:] *W stulecie polskiego ruchu robotniczego. Studia i rozprawy*, red. J. Gołębiowski, Prace Monograficzne WSP, t. 51, Kraków 1982, s. 84–98.
- Getto w Bochni i zagłada ludności żydowskiej 1939–1945*, Biul. Żyd. Inst. Hist., R. 32, 1982, nr 1–2, s. 51–55 (wspólnie z J. Chrobaczyńskim).
- W kręgu „Sporu o etatyzm”*, art. rec., „Studia Historyczne”, R. XXVI, 1983, z. 1, s. 141–150.
- Stosunki społeczno-ekonomiczne Tarnowa i powiatu tarnowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk i Z. Ruta, cz. 2, Tarnów 1983, s. 409–475.
- Stefana Starzyńskiego poglądy na rolę państwa w życiu gospodarczym*, „Kronika Warszawy”, R. 15, 1984, nr 3, s. 21–40.
- U źródeł etatyzmu przemysłowego w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia Historyczne”, R. XXVII, 1984, z. 4, s. 617–640.
- Nowa książka o etatyzmie polskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, art. rec., „Studia Historyczne”, R. XXVIII, 1985, z. 2, s. 311–316.
- Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw państwowych w Polsce międzywojennej*, „Studia Historyczne”, R. XXIX, 1986, z. 4, s. 567–582.
- Podstawa „trójkąta bezpieczeństwa”*, „Przemiany”. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny, Kielce 1986, nr 9, s. 1–4.
- Początki eksploatacji gazu ziemnego w Polsce (1912–1939)*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 109, Prace Historyczne XII, 1987, s. 301–312.
- Przestrzenne aspekty lokalizacji przemysłu zbrojeniowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym na przykładzie studiów Sztabu Głównego z lat 1936–1939*, [w:] *Przestrzenne problemy obronno-ekonomiczne*, Wyd. Nauk. AGH, Kraków 1988, s. 245–263.

- Historia najnowsza w planach nauczania na kierunkach historii w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych*, [w:] *Historia najnowsza w programach kształcenia nauczycieli na poziomie akademickim*, Materiały i Sprawozdania, z. 15, red. Z. Tabaka (wspólnie z A. Essenem i H. Żalińskim).
- Geneza COP i rozwój przemysłu wojennego w Polsce w latach 1936–1939*, [w:] *W pięćdziesięciolecie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Referaty i komunikaty z sesji naukowej w Sandomierzu 25–26 kwietnia 1988*, (wspólnie z Z. Tabaką), Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1991.
- Uwag kilka do biografii Eugeniusza Kwiatkowskiego*, art. rec., „*Studia Historyczne*”, R. XXXV, 1992, z. 1, s. 117–121.
- Podstawy organizacyjno-prawne sektora państwowego w Polsce międzywojennej*, referat wygłoszony na konferencji naukowej zorganizowanej przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych 27–28 lutego 1992 r., [w:] *Sektor państwowy w II Rzeczypospolitej – doświadczenia i konsekwencje historyczne*, Warszawa 1992, s. 22.
- Koncepcje drogi wodnej zagłębie węglowe – Sandomierz i próby jej realizacji w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Studia nad gospodarką i siecią osadniczą regionu górnej Wisły*, (wspólnie z J. Hamplem), Wyd. Uniw. Warsz., Warszawa 1992, s. 45–72.
- Problem wykorzystania zasobów energii wodnej dorzecza górnej Wisły dla potrzeb Centralnego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Studia nad gospodarką i siecią osadniczą rejonu górnej Wisły*, Wyd. Uniw. Warsz., Warszawa 1992, s. 73–96.
- Rola państwa w kształtowaniu podstaw modelu gospodarczego w pierwszych latach Polski niepodległej 1918–1924*, [w:] *Spółeczeństwo i niepodległość. Pokłosie sesji naukowej zorganizowanej w 70-lecie Odrodzenia Państwowości Polskiej*, red. Z. Tabaka i H. Żaliński, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1992, s. 112–129.
- Udział reprezentantów elity rządzącej we władzach przedsiębiorstw państwowych w Polsce w okresie międzywojennym*, „*Studia Historyczne*”, R. XXXV, 1992, z. 2, s. 223–238.
- Rola państwa w rozwoju przemysłu zbrojeniowego w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Problemy restrukturyzacji przemysłu obronnego. Materiały z konferencji międzynarodowej towarzyszącej salonowi przemysłu obronnego w dniach 6–7 września 1993 roku*, Kielce 1993, s. 121–131.
- Koncepcja utworzenia województwa sandomierskiego i szanse rozwojowe miasta Sandomierza w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego w latach 1937–1939*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko i M. Śliwa, Kraków 1993, s. 271–281.
- Członkowie Rady Ministrów (wstęp, zestawienie składu rządów i biogramy sygnowane JG)*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Wyd. BGW, Warszawa 1994, s. 18–78.
- Rola władz wojskowych w przygotowaniu koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego w latach 1936–1939*, referat na Komisji Historycznej O/PAN w Krakowie w dniu 22 kwietnia 1994 r., Spraw. z Pos. Kom. Nauk. PAN, Kraków 1994 (wyd. 1995), t. 38, z. 1, s. 121–122.
- Koncepcje rozbudowy sieci kolejowej w Centralnym Okręgu Przemysłowym w schyłku lat trzydziestych*, „*Pamiętnik Sandomierski*”, t. 2, 1995, s. 87–104.

- Elektryfikacja Centralnego Okręgu Przemysłowego w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne”, R. XXXVIII, 1995, z. 3, s. 381–395.
- Projekt nowego planu studiów historycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie*, [w:] *Organizacja studiów historycznych (stacjonarnych i zaocznych) w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych*, red. J. Mazur i A. Kielecki, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1996, s. 125–128.
- Inwestycje drogowe w okresie II Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne”, R. XL, 1997, z. 1, s. 61–79.
- Budowa gazociągów w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, „Pamiętnik Sandomierski”, t. 3, 1997, s. 149–162.
- Rola Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych w rozbudowie przemysłu zbrojeniowego w latach 1922–1927*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 193, Prace Historyczne XIX, 1998, s. 77–88.
- Szczurowa. Z dziejów wsi i gminy*, red. J. Hampel, art. rec., Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 193, Prace Historyczne XIX, 1998, s. 174–177.
- Zanim powstał COP. Pierwsza faza budowy przemysłu zbrojeniowego w rejonie bezpieczeństwa do roku 1937*, [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku. Przemysł w II Rzeczypospolitej*, t. VI, red. J. Piłatowicz, Warszawa 1998, s. 7–80.
- Centralny Okręg Przemysłowy – Eugeniusza Kwiatkowskiego wizja przebudowy społeczno-gospodarczej kraju*, [w:] *Studia z historii Polski XIX i XX wieku ofiarowane Profesorowi Józefowi Buszce w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. I. Paczyńska, Kraków 1999, s. 207–218.
- Najważniejsze inwestycje zbrojeniowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Budowa fabryk broni i amunicji w latach 1937–1939*, „Studia Historyczne”, R. XLII, 1999, z. 4, s. 571–592.
- Zapoczątkowanie Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie i Mielcu (1937–1939)*, „Studia Historyczne”, R. XLIII, 2000, z. 2, s. 285–294.
- Warunki egzystencji i niepokoje społeczne w Krakowie u progu niepodległości 1918–1923*, [w:] *Śląsk – Polska – Emigracja. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Wyd. UJ, Kraków 2002, s. 379–389.
- Spółki prawa handlowego w sektorze przedsiębiorstw państwowych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kapitał państwowy w spółkach prawa handlowego u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej*, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2004.
- Centralny Okręg Przemysłowy*, [w:] *Od niepodległości do nowoczesności. Centralny Okręg Przemysłowy 1937–1939. Wydanie jubileuszowe z okazji 70-lecia COP*, Stalowa Wola 2007, s. 3–7 (także w j. ang.).
- Założenia programowe i koncepcje przestrzenne Centralnego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *COP dla przyszłości. Ludzie – Przemysł – Architektura*, Katalog wystawy Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, Stalowa Wola 2008.

Opracowania redakcyjne:

- W stulecie polskiego ruchu robotniczego. Studia i rozprawy*. Prace Monograficzne WSP w Krakowie, nr LI, Kraków 1982, 255 s.
- W pięćdziesięciolecie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Referaty i komunikaty z sesji naukowej w Sandomierzu 25–26 kwietnia 1988 r.*, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1991, 217 s.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 167. Prace Historyczne XXVII, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1995, 204 s.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 181. Prace Historyczne XVIII, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1997, 184 s.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 193. Prace Historyczne XIX, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1998, 190 s.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 203. Prace Historyczne XX, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1999, 204 s.

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, z. 3. Studia Historica I, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2001, 314 s.

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, z. 17. Studia Historica II, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2003, 350 s.

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, z. 28. Studia Historica IV, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2005, 284 s. (wspólnie z K. Polkiem).

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, z. 43. Studia Historica VI, Wyd. Naukowe AP, Kraków 2007, 299 s.

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, z. 57. Studia Historica VII, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2008, 240 s.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, z. 66. Studia Historica VIII, Wyd. Nauk. UP, Kraków 2009, 303 s.

zestawiła Anna Paciorek

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

CZĘŚĆ I GOSPODARKA CZASÓW ODLEGŁYCH

Kazimierz Karolczak

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Centralny Zarząd Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego

Central Board of Assets of Count Włodzimierz Dzieduszycki

Abstract

In the second half of the 19th century, the ongoing process of modernization of the European economy also reached the agriculture in Poland. Mechanization, modern methods of cultivation and of breeding animals, financing production with credits, and especially, the necessity of using hired hands caused that asset management was becoming more and more complex, required specialist knowledge of agriculture and law that was gained at universities and through years of practice. Two methods of asset management became popular among great landowners: self-administration or lease. Self-administration required efficient administration. Count Włodzimierz Dzieduszycki possessed assets in all of the three invading countries, and their value in the second half of the 19th century was estimated for about 8 million Austro-Hungarian guildens. When reorganizing the management system, he created the Central Board of Assets of Count Włodzimierz Dzieduszycki. It was led by the general plenipotentiary to whom subject were the overseers of particular fiefdoms and the plenipotentiary of the so-called Państwo Konarzewskie in Greater Poland. All important decisions were made by the landowner, however, he frequently asked for the opinion of his advisers. The heart of the board was the central office that hired a few exceptional full-time lawyers from Lviv as well as a whole group of well-educated specialists from the fields of agriculture and forestry who learned there how to manage assets. They were organized in a relatively modern way, as for the conditions of the second half of the 19th century, however, their efficiency depended on flexible adaptation of the internal structure to the tasks given by the landowner.

Słowa kluczowe: gospodarka, majątek ziemski, zarządzanie

Key words: economy, estate, management

Po upadku I Rzeczypospolitej właściciele wielkich majątków ziemskich stanęli nie tylko przed problemem wyboru nowego poddaństwa, ale również sposobu zarządzania dobrami podzielonymi granicami państw zaborczych. Złożenie przysięgi jednemu z trzech nowych władców ziem polskich pozwalało na korzystanie z praw przysługujących jego poddanym. Większość małych i średnich właścicieli ziemskich obowiązki homagialne wykonało wobec tego monarchy, w którego granicach znalazły się ich majątki. Dylemat miała natomiast część największych posiadaczy, wywodzących się głównie z dawnej magnaterii, których dobra znalazły się na terytorium dwóch, a nawet trzech państw zaborczych. O wyborze miejsca osiedlenia decydowała początkowo na ogół wygodna siedziba (pałac), a nie względy polityczne. Tylko

niektórzy, zaangażowani osobiście w administrowanie, kierowali się względami gospodarczymi i osiadali w pobliżu największych kluczy. W pierwszym okresie po rozbiorach nie zdawano sobie zazwyczaj sprawy z trudności, jakie przed takimi posiadaczami mnożyć będą z czasem systemy biurokratyczne Austrii, Prus czy Rosji. Na zmianę ich położenia wpływała później zarówno sytuacja międzynarodowa (stosunki pomiędzy zaborcami), jak i polityka wewnętrzna wobec polskiej mniejszości narodowej. Decydujący wpływ na sposób gospodarowania w obrębie wielkiej własności, a więc i związane z tym zarządzanie, miały dziewiętnastowieczne reformy uwłaszczeniowe, odmiennie przeprowadzane w każdym z państw zaborczych.

Wielkie latyfundia położone były na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej, a te weszły w większości do imperium rosyjskiego, a częściowo tylko do Austrii. W Rosji, w największym zakresie, Polacy narażeni byli na konfiskaty majątków, będące formą represji za udział w powstaniach narodowowyzwoleńczych. Nie dotyczyło to jednak wszystkich, jako że fortuny najbardziej lojalnych wobec cara rosły także w tym czasie. W początkach XIX wieku jednym z potentatów był tam były hetman Franciszek Ksawery Branicki, którego latyfundium w Białej Cerkwi obejmowało 207 tys. dziesięcin¹ i ponad 40 tys. dusz². Sam Franciszek nie zarządzał majątkiem, oddając te obowiązki w ręce żony Aleksandry, wychowanej przez Wasyla Engelhardta i Marii z Potemkinów. Aleksandra cieszyła się wyjątkowymi względami carycy Katarzyny II, na której dworze była najważniejszą damą³. Oszczędna (wręcz skąpa), despotyczna, strategiczne decyzje majątkowe podejmowała osobiście, a dobranym do pomocy zarządcom wyznaczała konkretne zadania, z których ich rozliczała. Skuteczność takich działań ocenić można poprzez szybki przyrost wielkości i wartości majątku. Wzbogaciła się na dostawach dla wojska podczas wojny z Turcją w 1791 r. oraz w wyniku otrzymanej w latach 1793 i 1795 donacji (wraz z siostrą Katarzyną) 8414 dusz w dobrach skonfiskowanych Rafałowi Tarnowskiemu, Ignacemu Działyńskiemu i Adamowi Krasińskiemu, biskupowi kamienieckiemu. Całość ogromnych dóbr Branickich odziedziczył w 1838 r. ich syn Władysław Grzegorz (1783–1843), który osobiście nie zajmował się już administracją, powierzając ją przyjacielowi Przesmyckiemu. Syn tego ostatniego prowadził potem także interesy wdowy po Władysławie, Róży z Potockich.

W drugiej połowie XIX wieku procesy modernizacyjne postępujące w gospodarce europejskiej objęły także rolnictwo na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Mechanizacja, nowoczesne sposoby uprawy, hodowli, finansowanie produkcji przy pomocy kredytów, a zwłaszcza konieczność oparcia się na pracy najemnej sprawiły,

¹ Dziesięcina liczyła ponad 1 ha (10 925 m²).

² W tej liczbie uwzględniano tylko mężczyzn. D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej, pomiędzy caratem, a ludem ukraińskim 1865–1914*, Sejny 1996, s. 79. W Rosji przed uwłaszczeniowej wartość majątku szacowano na podstawie przynależnych do niego tzw. dusz.

³ Aleksandra, urodzona w 1754 r., była faktycznie pierworodną córką Katarzyny II, późniejszej carycy i Sergiusza Sałtykowa. Po porodzie dzieci zamieniono, podstawiając w miejsce dziewczynki chłopca niewiadomego pochodzenia, późniejszego cara Pawła. H. Mościcki, *Branicka Aleksandra hr. (1754–1838)*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 392.

że zarządzanie dobrami stawało się coraz bardziej skomplikowane, wymagało specjalistycznej wiedzy rolniczej i prawniczej, zdobywanej poprzez wykształcenie uniwersyteckie i lata praktyki. Wśród wielkich właścicieli upowszechniły się dwa sposoby gospodarowania: poprzez zarząd własny bądź dzierżawę. „Własny zarząd” nie był równoznaczny z „osobistym”, jako że administrowanie majątkami liczącymi dziesiątki tysięcy hektarów, rzadko skomasowanymi w jednym miejscu, podlegającymi coraz mocniej procesom uprzemysłowienia, wymagało zbudowania kilkustopniowych, wieloosobowych zarządów, na czele których wyjątkowo tylko stawał sam właściciel. Ten ostatni coraz częściej ograniczał się bowiem do czynności kontrolnych, polegających na analizowaniu nadsyłanych sprawozdań, okresowych spotkań z najwyższymi w hierarchii zarządu pełnomocnikami, a przede wszystkim śledzenia skuteczności gospodarowania, objawiającej się wpływami na konta bankowe. Stworzenie dobrego zarządu dóbr warunkowało sprawne działanie administracji, a w konsekwencji wpływało na uzyskiwany wynik finansowy. Odpowiedzialność właściciela polegała więc głównie na doborze właściwych ludzi kierujących tym mechanizmem. Kompetentni, dynamiczni i samodzielni dawali większe nadzieje na sukces, ale też nieśli z sobą ryzyko podjęcia nietrafnych decyzji w konkretnych sytuacjach. Gwarancji powodzenia nie było, zwłaszcza, że powiązane z całą gospodarką rolnictwo podlegało coraz mocniej objawiającym się kryzysom. Dzierżawa (tenuta) przynosiła na ogół mniejsze, ale regularne i pewniejsze dochody. Jedyną troską właściciela było znalezienie odpowiedniego dzierżawcy i dobre zabezpieczenie swych praw w podpisany z nim kontrakcie.

Administracja wielkich majątków rzadko tworzona była od podstaw i w całości. Na najniższym poziomie istniała zazwyczaj w poszczególnych kluczach, gdzie kierował nią zarządca (rządca), mający do pomocy kilku oficjalistów oraz ekonomów, dozorujących bezpośrednio prace na folwarkach. Wśród oficjalistów najważniejszą pozycję miał kasjer, prowadzący najczęściej także rachunki. Ze swoich działań składał regularne raporty zarządcy, a ten był zobowiązany wysyłać comiesięczne sprawozdania właścicielowi. Zarządca decydował o organizacji pracy administracji klucza, ale ważniejsze decyzje, zwłaszcza personalne, uzgadniał z właścicielem. W wielkich majątkach, pozostających w rękach jednej rodziny przez kilka pokoleń, ważniejsze stanowiska w administracji powierzano nie tylko ludziom starannie dobranym, ale i mocno związanym z domem właścicieli. Niemal w każdym większym kluczu odnaleźć można rodziny oficjalistów zatrudnianych z pokolenia na pokolenie w tym samym majątku. Właściciel był dla nich nie tylko pracodawcą, ale i swego rodzaju opiekunem, wobec którego żywiono uczucia niemal rodzinne.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki zaliczał się w XIX wieku do stosunkowo wąskiego grona polskich ziemian posiadających majątki na terenie wszystkich trzech państw zaborczych. Większość z nich odziedziczył po przodkach, inne kupował w różnych okresach swojego życia. Jego aktywność przypada na całą drugą połowę XIX wieku, jako że właścicielem podstawowej części wielkich dóbr został po śmierci ojca Józefa w 1847 r. Przejął wówczas trzy duże klucze dóbr: Poturzycę pod Sokalem (Galicja), Tarnawatkę w Lubelskiem (Królestwo Polskie), Zarzecze pod Jarosławiem

(Galicja) oraz znacznie mniejszy Jaryszów na Podolu rosyjskim. Poszczególne dobra administrowane były wówczas odrębnie, a poszczególni zarządcy podporządkowani bezpośrednio właścicielowi rezydującemu w Poturzycy. Po ślubie w 1853 r. Włodzimierz przejął wielki klucz pieniacko-załoziecki pod Brodami (Galicja), który w powszechnej opinii był wspaniałym posagiem, hrabianki Alfonsyny Miączyńskiej. W rzeczywistości dobra te, warte około 300 tys. złr, ale ogromnie zadłużone, zięć faktycznie wykupił, bo nie tylko spłacił ciężące na hipotece 180 tys. złr, to jeszcze przez następne 10 lat wypłacał teściowi Mateuszowi Miączyńskiemu, roczną rentę w wysokości 5250 złr⁴. Wkrótce dokupił też przylegający do Pieniak majątek Markopol, a pod Zarzeczem kilka kolejnych folwarków. Po śmierci w 1856 r. matki, Pauliny z Działyńskich, odziedziczył klucz Konarzewo pod Poznaniem, który ta otrzymała z podziału spadku po wojewodzie poznańskim Ksawerym Działyńskim.

Wielkość i wartość wszystkich tych majątków można było określać tylko w dużym przybliżeniu, jako że w połowie XIX wieku na ziemiach polskich niewiele majątków posiadało precyzyjnie oznaczone granice, co wynikało zarówno z regulacji dokonywanych w ramach procesów uwłaszczeniowych, jak i nierejestrowaniu drobnych zmian we własności. W kontraktach sprzedaży podawano wielkość dóbr wynikającą z ostatniego pomiaru, a więc najczęściej z drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to zaborcy (zwłaszcza Austriacy i Prusacy) przeprowadzili szczegółową ich inwentaryzację. Sprzedający ubezpieczał się na wypadek niezgodności rzeczywistej powierzchni majątku z wpisem w kontrakcie oświadczeniem, że „nie ponosi odpowiedzialności za owe nieznanne mu różnice”⁵.

Przed koniecznością precyzyjnego oszacowania majątków Dzieduszyccy stanęli w latach 80. XIX wieku, w związku z planami utworzenia ordynacji. W poszczególnych kluczach powołano wówczas komisje, w skład których weszli właściciele innych dóbr w tamtym rejonie. Dokonano pomiarów wszystkich folwarków i lasów, oceniono ich wartość. Zakończone w 1885 r. prace, po podsumowaniu i przeliczeniu na wspólną miarę powierzchni, określiły całkowity obszar majątków Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich na ponad 78 tys. mórg austriackich⁶, a wartość na prawie 8 mln złr, przy zadłużeniu na poziomie około 20%⁷.

Administrowanie tak wielkim majątkiem wymagało sprawnie działającego zespołu ludzi, fachowo przygotowanych nie tylko do prowadzenia gospodarki rolnej, ale i stawienia czoła całkowicie zmienionym po reformach uwłaszczeniowych warunkom ekonomicznym na wsi. Znaczne oddalenie od siebie poszczególnych kluczy uniemożliwiało częstą ingerencję właściciela w sprawy zarządu. Ówczesna

⁴ Biblioteka Naukowa im. Stefanyka we Lwowie (dalej BNL), Dział Rękopisów, fond (dalej: f.) 45, opis (dalej: op.) III, jednostka (dalej: j.) 1034, t. 102: Przejęcie klucza pieniackiego. Bliżej o okolicznościach przejmowania dóbr w Pieniakach i Założcach, patrz: K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 135.

⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne (dalej: CPAH) we Lwowie, f. 64, op. 1, sprawa (dalej: spr.) 162: Materiały gospodarcze – Lachowice 1874–1883.

⁶ Tj. prawie 45 tys. ha. Morga dolnoaustriacka liczyła 5755,4 m².

⁷ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 478, t. 49: Ocena majątków.

komunikacja nie pozwalała nawet na osobiste kontakty z niektórymi zarządcami, więc trzeba było wyposażyć ich w pełnomocnictwa do działania w imieniu właściciela. W majątkach Włodzimierza Dzieduszyckiego takie umocowanie prawne używali przede wszystkim zarządcy dóbr w Poznańskim, w Królestwie Polskim oraz na Podolu rosyjskim.

Po objęciu spadku Włodzimierz Dzieduszycki pozostawił w majątkach większość oficjalistów zatrudnionych jeszcze przez jego ojca bądź ciotkę Magdalenę Morską (Zarzecze). Niektórzy z nich związani byli już w drugim pokoleniu z rodziną Dzieduszyckich, a swoje funkcje pełnili często przez kilkadziesiąt lat, jak np. Józef Garbowiecki, zarządca Jaryszowa, pracujący na różnych stanowiskach w tym majątku aż przez 32 lata. Po przejściu na emeryturę w 1856 roku zachował wcześniejsze wynagrodzenie podstawowe i zamieszkał z rodziną w domu wybudowanym na koszt zarządu klucza⁸. Zarządzanie majątkiem powierzono wówczas Markowi Łysakowskiemu⁹. Młody hrabia Włodzimierz, świadom braku doświadczenia, kierował początkowo dobrami galicyjskimi przy pomocy doradców ojca: Augusta Wysockiego, Józefa Kleczkowskiego i Michała Tustanowskiego¹⁰.

Pierwszym pełnomocnikiem uczynił Józefa Marynowskiego, powierzając mu prowadzenie swoich interesów prawno-majątkowych tak w Galicji, w Poznańskim, jak i w Królestwie Polskim. Miał on pełną samodzielność w zarządzaniu majątkiem, co świadczyło o obdarzeniu go bezgranicznym zaufaniem¹¹. Pozycja zajęta przez Marynowskiego nie oznaczała odsunięcia od spraw administracyjnych Włodzimierza, który decydował o najważniejszych sprawach, a i w każdej chwili mógł cofnąć pełnomocnictwa. Właściciel miał więc z jednej strony poczucie samodzielności w decydowaniu w kwestiach majątkowych, a z drugiej mógł korzystać z ogromnego doświadczenia Marynowskiego. Ten ostatni był dobrze znany Dzieduszyckim. W ostatnich latach życia Magdaleny Morskiej prowadził jej interesy, co – wobec znanego wcześniej sukcesora Zarzecza – wymagało częstych konsultacji z Józefem¹², który zamierzał po przejściu Zarzecza nie tylko pozostawić go na dotychczasowym stanowisku, ale dodatkowo powierzyć mu także resztę swoich interesów. Włodzimierz, wypełniając niejako wolę ojca, podpisał z Marynowskim umowę na sześć lat, a jako wynagrodzenie (niezależnie od corocznych premii i innych

⁸ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 263: List Józefa Garbowieckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 marca 1856 r.

⁹ Tamże: List Marka Łysakowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 lutego 1856 r.

¹⁰ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej do Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej z 18 lipca 1847 r.

¹¹ Pełnomocnictwa podpisane we Lwowie 7 lipca 1847 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz 12 lipca t.r. przez Paulinę z Działyńskich Dzieduszycką. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej z Warszawy.

¹² Przed J. Marynowskim pełnomocnikiem Magdaleny Morskiej był Franciszek Czerkawski. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 347: List Stanisława Anczarskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 marca 1892 r.

dodatków zapisanych w umowie) przekazał mu w dożywotnie użytkowanie majątek Tuligłowy w Przemyskiem¹³.

Po wygaśnięciu umowy generalnym pełnomocnikiem został Runge, a Zarzeczem, które uchodziło za siedzibę właściciela, zarządzał od 1853 roku Adolf Gelinek. W 1874 roku obowiązki rządcy przejął tam Kazimierz Zbyszewski i wypełniał je z powodzeniem aż do 1893 roku. Bez wątpienia znał się na swojej pracy, a jego doświadczenie wykorzystywano też w Kancelarii Centralnej oraz do zarządzania Tarnawatką i Pruchnikiem¹⁴. Fachowa regulacja tego ostatniego klucza zyskała mu uznanie w szerokich kręgach ziemiaństwa galicyjskiego.

Po wygaśnięciu kontraktu Zbyszewskiego klucz zarzecki połączono w jedną całość administracyjną z Poturzycą i oddano pod kontrolę Wacława Fabiańskiego. Ten ostatni zatrudniony był już od połowy lat 60. w zarządzie lasów poturzyckich, a po likwidacji gospodarstwa hodowlanego i odejściu prowadzącego je Jana Sołowija został nadleśniczym i przejął zarząd nad nie wydzierżawionymi ziemiami całego klucza. To on przygotowywał słynne nie tylko w monarchii habsburskiej „łowy poturzyckie”, czyli polowania na dziki, gromadzące wybitne osobistości świata polityki, nauki i kultury. Wychował kilka pokoleń myśliwych, a młodych Dzieduszyckich (wnuków Włodzimierza) uczył szacunku do lasu i organizował pierwsze w ich życiu polowania. W Poturzycy pozostał także po śmierci Włodzimierza i do 1910 roku prowadził tam kancelarię ordynacką¹⁵.

Z zarządem Pieniak przez kilkadziesiąt lat łączyło się z kolei nazwisko Stanisława Machnowskiego, który nie tylko administrował częścią tamtejszych folwarków, ale wyszukiwał też dzierżawców na pozostałe majątki klucza. Dbał również o stan pięknego pałacu, w którym przyjmowano dostojnych gości z cesarzem Franciszkiem Józefem I i członkami jego rodziny na czele. Tam też spędzały coroczne wakacje rodziny córek Włodzimierza, a bywali zaprzyjaźnieni z Dzieduszyckimi malarze i pisarze o głośnych nazwiskach, wśród nich Henrykowie: Rodakowski i Sienkiewicz. Tego ostatniego Dzieduszyccy poznali w Kaltenleutgeben w 1886 r., kiedy przygotowywał się on do napisania trzeciej części Trylogii, tj. *Pana Wołodyjowskiego*. Pisarz wyznał wówczas, że zamierza wybrać się w podróż do Konstantynopola, Odessy i Kamieńca Podolskiego, by przyjrzeć się okolicy, bo w kolejnej części Trylogii przedstawi oblężenie twierdzy. Dzieduszycki zaprosił go do swej rezydencji w Pieniakach¹⁶, ale pisarz skorzystał z tego zaproszenia dopiero w 1891 r., goszcząc

¹³ Zapis dożywocia z 10 lipca 1847 r. (kopia). Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

¹⁴ Zbyszewski był wcześniej rządcą w Olejowie, a przez Włodzimierza Dzieduszyckiego został zatrudniony 1 marca 1873 r. jako rządcą klucza Lachowice; od 1 lipca 1874 r. przeniesiono go do Zarzeczca. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 350: List Kazimierza Zbyszewskiego do Juliusza Załęskiego z 8 maja 1893 r.

¹⁵ Tamże, spr. 363: List Stanisława Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 19 września 1910 r.

¹⁶ BNL, Dział Rękopisów, op. III, j. 43, t. 4: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 25 sierpnia 1886 r., rkps, nps.

tam razem z Kazimierzem Pochwalskim¹⁷. Owa wizyta zaowocowała w późniejszych latach dość częstymi kontaktami z rodziną Dzieduszyckich. Pisarz przyjeżdżał na kilkudniowe polowania na dziki do Poturzycy¹⁸, spotykał się towarzysko z córką Włodzimierza, Anną Dzieduszycką i jej mężem Tadeuszem (II ordynat poturzycko-zarzecki), podczas wakacji spędzanych w Zakopanem, a Klementyna Szembek (inna córka Włodzimierza) wydawała na cześć pisarza obiady w znanych kurtortach¹⁹ i stała się wręcz jego powiernicą w czasie starań o względy Marynuszek Wołodkowiczówny w latach 1893–1895²⁰. Dzieci Sienkiewicza z pierwszego małżeństwa z Marią z Szetkiewiczów: Henryk i Jadwiga przyjaźniły się z najstarszymi dziećmi Tadeusza: Różą, Pawłem i Włodzimierzem²¹.

Najmniej szczęścia do kompetentnych zarządców i lojalnych oficjalistów miała Tarnawatka. W Królestwie Polskim Dzieduszycki miał ograniczone możliwości doboru współpracowników. Po powstaniu styczniowym nie tylko wzmożyły się represje wobec Polaków, ale szczególnej kontroli poddawano przybyszy z ziem polskich należących do innych państw. Obcych poddanych pozbawiono możliwości kierowania majątkami, a nawet zajmowania ważniejszych stanowisk w zarządach dóbr. Ludzie przysyłani ze Lwowa, mimo posiadania ważnego paszportu, byli w trybie administracyjnym wydalani do Galicji po podjęciu pierwszych czynności w majątku. Próby zatrudniania miejscowych rządców nie przynosiły spodziewanych efektów. Majątek wykazywał najczęściej straty, ale dotyczyły one przede wszystkim produkcji rolniczej. Głównym bogactwem tzw. Państwa Tarnawackiego były jednak lasy, a sprzedaż drewna kilkakrotnie ratowała budżet Włodzimierza Dzieduszyckiego²². Ostatecznie zarząd Tarnawatki oddano w 1879 r. w ręce Kazimierza Zbyszewskiego, który wypełniał swoje obowiązki na odległość, jako że stale przebywał w Zarzeczcu,

¹⁷ Szczegóły dotyczące kontaktów Sienkiewicza z Dzieduszyckimi, w tym także pobytu w Pieniakach, zob. K. Karolczak, *Arystokracji spotkania z Sienkiewiczem*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. K. Stępnik i T. Bujnicki, Lublin 2007, s. 63–76.

¹⁸ Pobyty Sienkiewicza w Poturzycy wzbudzały sensacje w całym powiecie. Z Sokala przyjeżdżały oglądać go (lub chociaż pokój w którym spał) wycieczki pensjonarek, a na dworcu kolejowym żegnany był przez tłumy ludzi. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNO), Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczzu.

¹⁹ Z Klementyną Sienkiewicz spotykał się m.in. w Franzensbadzie. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 345: List Marii Dzieduszyckiej (późniejszej Cieńskiej) do ojca Włodzimierza z 1 lipca 1892 r.

²⁰ Tamże, spr. 344: List Anny Dzieduszyckiej do męża Tadeusza z 9 lipca 1895 r.

²¹ W Zakopanem Dzieduszyccy mieszkali w dużej willi Raczyńskich: „Adasiówce”, zwaną też „Księżówką”, która w latach 90. XIX wieku była domem najbardziej wysuniętym w kierunku Kuźnic. Sienkiewicz przyjeżdżał w Tatry po śmierci (w 1885 r.) pierwszej żony, wraz z dziećmi i teściami. Jowialny stary Szetkiewicz, typowy jednowioskowy szlachcic litewski, mający w zanadru mnóstwo powiedzonek na każdą okazję, uważany był za pierwowzór Zagłoby z Trylogii. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczzu.

²² W latach 1852–1872 sprzedano w sumie ponad 70 tys. sosen za 237 tys. rubli, a wyręb kolejnych 4 tys. dębów i 15 tys. sosen przyniósł dalsze 95 tys. rubli w latach 1887–1888.

kierując tamtejszą administracją. Przesyłane do niego szczegółowe raporty gospodarcze potwierdzały słabą rentowność dóbr w Królestwie Polskim.

Tab. 1. Sumaryczne zestawienie przychodów i rozchodów z Tarnawatki (w rublach)

Rok	Przychód	Rozchód	Zysk	Niedobór	Raty roczne płacone Tow. Kredytowemu
1880/1	26 441,75	25 280,64	1161,11		3584
1881/2	22 823,79	25 198,45		2374,66	3584
1882/3	26 999,15	27 173,78		174,62	3360
1883/4	32 362,36	27 870,12	4492,24		3360
1884/5	24 622,69	24 183,06	439,63		3360
1885/6	24 868,97	20 958,34	3910,63		3360
Suma	158 118,73	150 664,40	10 003,61	2549,28	20608

Źródło: CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 163: Materiały gospodarcze – Klucz Tarnawatka

Z zestawionych sześciu kolejnych lat, po odliczeniu niedoboru (2549,28), pozostał zysk w wysokości 7454,33 rb., a więc rocznie: 1242,38 2/3 rb. Roczne raty Towarzystwa Kredytowego wyniosły w tym czasie 3434,66 rb. Brakujące 2192,28 rb. pokrywano z kolejnej pożyczki²³.

W znacznie lepszej sytuacji było tzw. Państwo Konarzewskie pod Poznaniem, w którym przez kilkadziesiąt lat o wszystkim decydował adwokat Józef Stasiński, obudowany pełnomocnictwami właściciela. Cieszył się on bezgranicznym zaufaniem Dzieduszyckich, mimo iż nie osiągał rewelacyjnych dochodów. Dobra w Wielkopolsce, ze względu na znaczne oddalenie od siedziby właściciela, nie pozostawały w zarządzie własnym, ale były dzierżawione. Kilka najlepszych folwarków, wraz z pałacem w Konarzewie, użytkował sam Stasiński, a na pozostałe znajdował innych kontrahentów. Kontakty z Włodzimierzem Dzieduszyckim utrzymywał listowo, do Galicji przyjeżdżał rzadko, podobnie jak właściciel do Konarzewa.

Młody hrabia początkowo rezydował głównie w Zarzeczcu (tam też osiadła jego matka), a po ślubie z Alfonsyną Miączyńską coraz częściej przebywał w Pieniakach. Ten ostatni majątek miał wygodną siedzibę, ale położony był z dala od szlaków komunikacyjnych, co dyskwalifikowało go jako centrum zarządzania całością majątku. Zarzeczce miało dogodniejsze położenie, ale wzajemna niechęć do siebie obu najbliższych Włodzimierzowi kobiet – matki i żony – uniemożliwiały wspólną tam egzystencję. Wzrastająca aktywność społeczna i gospodarcza hrabiego, wyjazdy za granicę, zmuszały go jednocześnie do coraz częstszego przebywania we Lwowie, stąd też miał najlepszy dojazd do trzech galicyjskich kluczy swoich majątków. W tej sytuacji posiadanie stałej siedziby w mieście stawało się dla niego koniecznością

²³ Tamże, spr. 301: List Kazimierza Zbyszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 sierpnia 1882 r.; spr. 93: Umowa przedugodowa zawarta 7 sierpnia 1882 r. przez Zbyszewskiego z Rosenblattem.

i ostatecznie zmaterializowało się w 1855 r., kiedy kupił pałac przy ul. Kurkowej. Zaabsorbowany sprawami rodzinnymi, powiększaniem zbiorów przyrodniczych oddał kontrolę nad gospodarką w ręce wynajętych fachowców.

Reorganizując system zarządzania powołał do życia Centralny Zarząd Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Na jego czele stał generalny pełnomocnik, któremu podlegali rządcy poszczególnych kluczy oraz pełnomocnik tzw. Państwa Konarzewskiego w Wielkopolsce. Wszystkie ważniejsze decyzje podejmował właściciel, ale najczęściej zasięgał opinii grona swych doradców. Sercem owego zarządu była kancelaria centralna, która zatrudniała etatowo kilka osób, a i wymagała odpowiedniego lokalu do pracy. Kancelarię centralną zorganizowano początkowo w Zarzeczcu (na czele Runge), a potem przeniesiono do Lwowa i umieszczono w przylegającej do pałacu kamienicy, zakupionej w 1873 r.²⁴ Ponad 20 lat energicznie kierował nią jako generalny pełnomocnik Nikodem Sochanik, który okazał się nie tylko znakomitym ekonomistą, ale i psychologiem doskonale dobierającym sobie współpracowników. To głównie dzięki niemu Włodzimierz Dzieduszycki został odciążony od osobistego zarządzania majątkiem i mógł się skupić na urzędowaniu Muzeum Przyrodniczego. W 1882 r. Sochanik złożył swe obowiązki i osiadł w nabytych na własność Jarosławicach pod Zborowem.

Kancelarię centralną wówczas zreorganizowano, rozdzielając na kilka osób zadania wypełniane dotychczas przez generalnego pełnomocnika²⁵. Kwestie prawne i finansowe podlegały odtąd mecenasowi Marcelemu Madeyskiemu²⁶, rachunki i ogólna kontrola Józefowi Stachowskiemu, a sprawy gospodarcze kancelarii Kazimierzowi Zbyszewskiemu, zarządzającemu jednocześnie Zarzeczem. Kasę prowadził Walenty Chudzikiewicz, który jednak wkrótce został osobistym sekretarzem hrabiego. Śmierć Madeyskiego w 1886 r. ostatecznie rozbiła sprawnie dotąd funkcjonujący mechanizm kancelarii centralnej. Żaden ze współpracowników mecenasu nie cieszył się na tyle wielkim zaufaniem hrabiego, by mógł zająć jego miejsce. Dwuletnie eksperymenty zakończyły się w lipcu 1888 roku powierzeniem pełnomocnictw zięciowi Tadeuszowi Dzieduszyckiemu, co oceniając z późniejszej perspektywy nie okazało się dobrym rozwiązaniem. Kancelaria centralna zeszła wówczas na dalszy plan, a najważniejsze decyzje hr. Tadeusz podejmował jednoosobowo, bez konsultacji z Włodzimierzem. Wykorzystując swą pozycję w rodzinie i całkowite zaufanie właściciela nie składał sprawozdań i praktycznie nie podlegał żadnej kontroli. Nietrafne decyzje i rozrzutna gospodarka przynosiły co roku około

²⁴ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 447, t. 46.

²⁵ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 93: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Józefa Stasińskiego z 9 czerwca 1882 r.

²⁶ Madeyski był jednym z najbardziej znanych lwowskich adwokatów: prezydentem miejscowej Izby Adwokackiej, członkiem Trybunału Państwa, wiceprezydentem Rady Nadzorczej Galicyjskiego Banku Hipotecznego, radcą m. Lwowa, posłem do Sejmu Krajowego (1872–1882). Zmarł 6 września 1886 r. w Aussee, a pochowano go 13 września t.r. w grobowcu rodzinnym w Sielcu. Przez wiele lat prowadził też sprawy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

40 tys. złr strat²⁷. Bilans czterech lat takiego zarządzania (lipiec 1888 – lipiec 1892)²⁸ był zdecydowanie ujemny, a majątki zadłużone.

Program naprawczy powierzono we wrześniu 1892 r. nowemu doradcy właściciela Juliuszowi Załęskiemu²⁹, właścicielowi Przewód, niewielkiego majątku pod Sandomierzem w Królestwie Polskim, skoligaconemu poprzez żonę z Dzieduszyckimi³⁰. Od 1893 r. uzyskał on generalne pełnomocnictwo i całkowicie przejął prowadzenie interesów Włodzimierza i Alfonsyny. Okazał się zarządcą energicznym i kompetentnym, potrafił w ciągu kilku lat uporządkować sprawy majątkowe i przywrócić rentowność dóbr.

Nad całością spraw majątkowych Włodzimierza Dzieduszyckiego czuwali znani adwokaci: najpierw August Wysocki, potem Marcei Madeyski, a po jego śmierci od 1886 roku Rybicki. Ich kompetencje prawne kończyły się jednak na granicy monarchii Habsburgów. Wobec władz pruskich interesy Dzieduszyckich reprezentował tamtejszy dzierżawca i pełnomocnik Józef Stasiński, będący jednocześnie praktykującym w Wielkopolsce adwokatem. W Królestwie Polskim po adwokatów sięgano przy rozwiązywaniu wszelkich spraw urzędowych, przy czym angażowano najczęściej prawników warszawskich. Na Podolu rosyjskim korzystano zazwyczaj z pomocy sąsiadów, a jedynie do najważniejszych problemów, wymagających kontaktów z gubernatorem, włączano adwokatów kijowskich.

Po utworzeniu Centralnego Zarządu wszelkie raporty i sprawozdania kierowane dotychczas do właściciela trafiały do kancelarii centralnej, a rachunki przechodziły przez zorganizowaną tam centralną kasę. Wytwarzana w kancelarii dokumentacja pozwala odtworzyć nie tylko działalność finansowo-gospodarczą całego majątku, ale poznać też prywatne wydatki właściciela, które także były księgowane w centralnej kasie. Preliminarze finansowe układane na kolejne lata odzwierciedlają więc zarówno aktualny stan wydatków w zarządzie majątków, jak i zmieniające się potrzeby rodziny Włodzimierza Dzieduszyckiego. W latach 90. XIX wieku, a więc w ostatnich latach życia hrabiego, wyznaczył on sobie w ramach tzw. etatu 2 tys. złr miesięcznie (24 tys. złr rocznie) i tyle samo dla żony Alfonsyny. Kwoty te przeznaczano nie tylko na osobiste potrzeby, ale np. Włodzimierz wypłacał ze swojej części

²⁷ BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2122: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

²⁸ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 333: List Tadeusza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 9 września 1893 r.

²⁹ Załęski był członkiem założonego przez Andrzeja hr. Zamoyskiego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Po wybuchu powstania 1863 r. został mianowany Naczelnikiem Cywilnej Organizacji Powstańczej w Sandomierskiem. Jego dwór w Przewodach stał się wtedy miejscem spotkań, zbiórek, przepływu nielegalnej korespondencji powstańczej. Majątek ucierpiał w wyniku późniejszych represji władz carskich. Nie najlepszą kondycję finansową Przewód dodatkowo pogłębiły posagi wypłacane dwóm starszym siostrą Juliusza, co w efekcie spowodowało utratę znacznej części dóbr. *Skąd nasz ród. Wyszmontowski rodowód. Relacja Jana Ślubicz-Załęskiego, „Ożarów”*. Samorządowe pismo społeczno-kulturalne 2000, nr 78, s. 16.

³⁰ Żoną Juliusza Załęskiego była Karolina z Dzieduszyckich, córka Edmunda i Talii z Niezabitowskich.

co miesiąc stypendia dla kilku uczniów, najczęściej dla zdolnych dzieci oficjalistów. Kasa centralna rejestrowała swoje wydatki, natomiast z kluczy spływały w comiesięcznych sprawozdaniach wydatki każdej z działającej tam kas. Wyплаты dzielono na pięć grup, a w każdej z nich obok stałych, powtarzających się co miesiąc pozycji, były też wydatki wprowadzane jednorazowo, zależne od zaistniałych okoliczności. Przykładowy wykaz wypłat ilustruje poniższe zestawienie.

Wykaz wypłat z Kasy Centralnej we Lwowie we wrześniu 1893 r.³¹

I) Prywatne właściciele:

- hr. Włodzimierz na wrzesień	-	2000
- hr. Alfonsyna na wrzesień	-	2000
- hrabianka Maria na wrzesień	-	166,67
- Filipinie Potockiej	-	100
- hr. Tadeuszom a conto renty na r. 1893/4 (na II kwartał 1893/4)	-	5000
- zaliczone hr. Szembekowej na podstawie listu hrabiego do niej z VI b.r.	-	2000

	-	11 266,67

II) Pensje administracji:

- Załęski za wrzesień	-	500
- Urbanowski za wrzesień	-	150
- Malczyński za wrzesień	-	30
- stróż Orysik za sierpień	-	20

	-	700

III) Gracje:

- pani Lettner za wrzesień	-	100
- Lorecie Turczyńskiej	-	25
- Teofilowi Chudzikiewiczowi	-	20

	-	150

IV) Utrzymanie pałacu, ogrodu, realności:

- pensja Nazarewicza za wrzesień	-	83,33
- płaca ogrodnika Jaworskiego za sierpień	-	41,67
- płaca stróża Michała (21 złr) + na światło i utrzymanie psów	-	27,50
- płaca stróża nocnego Bugaryna za sierpień	-	20
- płaca Onufrego z realności Łyczakowskiej	-	13,50
- robocizna ogrodowa	-	37,33

	-	223,33

V) Wydatki nadzwyczajne:

- Markowskiemu reszta za pomniki (450 złr zapłacono w III b.r.)	-	900
--	---	-----

³¹ CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 333: Rachunki Kasy Centralnej Dzieduszyckich we Lwowie 1892-1895.

- na rachunek dalszej kanalizacji pałacu	-	100
- za prawo wpustu do kanału miejskiego	-	200
- na rachunek budowy wozówki koło pałacu	-	160

	-	1360

VI) Wpływy:		
- czynsze z realności lwowskich	-	300
- zwrócone przez hrabinę (pobrane w VI z rachunku i polecenia Hr.)	-	2000

	-	2300
Do wypłat za wrzesień pozostaje	-	11 400
Preliminowane, a nie wyasygnowane na sierpień	-	4000

Razem do wyasygnowania - 15 400

Dodatkowo na 15 września przypada do zapłacenia rata hipoteczna dla Banku Austro-węgierskiego w Wiedniu:

- za Markopol	-	900
- za Założce	-	4680
- za Pieniaki	-	2820

Razem	-	8400

W innych miesiącach wśród wydatków nadzwyczajnych znaleźć można wpłaty rat na odnowienie katedry wawelskiej (w sumie 2 tys. złr płatne kwartalnie po 250 złr), na wyjazdy kuracyjne rodziny właścicieli (np. lipiec i sierpień 1892 r. - 6800 złr) i najwyżej postawionych w hierarchii zarządu urzędników, dla Towarzystwa Myśliwskiego „Niebyłów”, koszty pogrzebów służby i oficjalistów, podróży naukowych pracowników Muzeum Przyrodniczego, czy podróży służbowych pracowników Centralnego Zarządu. Materiały kancelaryjne kupowano dwa razy w roku, część oficjalistów pobierała pensje kwartalnie (Krzyżanowski, Fabiański, Świeżawski, Nazarewicz), okresowo pojawiały się wydatki związane z pracami w ogrodzie przy pałacu lwowskim (w sezonie wiosennym i letnim), koszty napraw, prenumerata gazet, a od 1894 r. opłaty za telefon. Zmieniały się tzw. gracie, przy czym często pojawiały się znaczne nawet sumy (np. 500 złr) zapisywane: „wiadomemu”, co przypuszczalnie dotyczyło osoby znanej („z towarzystwa”), która popadła w ubóstwo, a Włodzimierz Dzieduszycki udzielając wsparcia chciał jednocześnie chronić jej prywatność. Okresowo uzupełniano też zapasy wina w piwnicach pałacowych. Pozycje takie odnajdujemy np. w maju 1895 r.: 3 beczki wina Bordeaux do Poturzyca, Pieniaki i Lwowa (495 złr) oraz 100 butelek wina Monteu, 50 Madery, 40 St. Julien (693 złr).

Centralny Zarząd Dóbr hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego działał przez kilkadziesiąt lat, zatrudniając w tym czasie kilku wybitnych lwowskich prawników i całą grupę dobrze wykształconych specjalistów od rolnictwa i leśnictwa, którzy przeszli tam dobrą szkołę zarządzania. Zorganizowani byli w sposób nowoczesny,

jak na warunki drugiej połowy XIX wieku, ale skuteczność ich działań zależała od elastycznego przystosowywania struktury wewnętrznej do zadań nakładanych na nich przez właściciela. W tym zakresie decydujące znaczenie miały umiejętności i doświadczenie kierującego całym zespołem generalnego pełnomocnika i to niezależnie od jego wykształcenia. Zarząd dóbr Włodzimierza Dzieduszyckiego najlepiej funkcjonował pod kierownictwem prawnika Marcelego Madeyskiego oraz praktyka Juliusza Załęskiego³².

e-mail: kkarolczak@poczta.fm

³² Juliusz Załęski (1834–1903) pozostawił z małżeństwa z Karoliną Dzieduszycką (1835–1905) pięcioro dzieci. Jedną z córek, Gabriela (1865–1927) poślubiła w 1898 r. feldmarszałka armii austriackiej Józefa Zaleskiego, a syn Edmund Załęski (1863–1932) był prof. (od 1918) i rektorem UJ (1930–1931), specjalistą uprawy roślin, twórcą nowych odmian pszenicy i buraka cukrowego.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Władysław Masiarz

Krakowska Akademia im. A. Frycza Modrzewskiego

Aktywność gospodarcza Polaków na Syberii w XIX i na początku XX wieku

Economic activity of Poles in Siberia in the 19th and at the beginning of the 20th century

Abstract

From the end of the 17th century until 1914, Poles were being sent into exile to Siberia, first as prisoners of war, then as political prisoners of the Tsar's Russia for fighting for independence. After serving their sentences, few of the prisoners were allowed to go back to Poland. However, most of them were directed to free settlements where they had to take care of their own maintenance. Those who carried out scientific research brought fame to Poles by continuing it after regaining freedom. Some of the prisoners started families and settled down thus enlarging Polish colonies. They also had to look for means of supporting themselves. All Poles in Siberia took actively participated in work, economy, trade, crafts, services, culture, education, and arts.

Poles who took up farming, crafts, and trade constituted only a small percentage of the Polish diaspora in Siberia. The researchers managed to document some more important economic activity of 27 out of a few thousand Poles who were sent to exile in the years 1832–1860. The greatest number of economically and socially active Poles was among the exiles sent to Siberia after the January Uprising. It was related with the fact that about 28 thousand Polish patriots were sent to exile, although the official Russian data tells about 18,6 thousand. It can be assumed that a few thousand from among so many Poles could operate a business. However, operation of 79 people who dealt with trade, crafts, and soap and candle production was documented. They ran small hotels, restaurants, bars, canteens, ham and sausage stores, inns, bakeries, dairies, tanneries, laundries, salt-works, and shops. They worked as tailors, shoemakers, bookbinders, tinsmiths, coppersmiths, farmers, and traders.

A separate group consisted of 156 exiled priests grouped in the years 1866–1880 in Tunka, 250 km to the south of Irkutsk, who created. To avoid poverty they created an *artel* – a partnership and a shop that they ran on their own. They also created an agricultural company, a pharmacy and a club. Some of them farmed leased lands, some were traders, and many became craftsmen.

During the last 20 years of the 19th century and first 20 years of the 20th century, apart from the exiles, a new category of Poles appeared in Siberia, primarily peasants and workers who migrated there voluntarily to earn money, make careers, and get lands that were granted by the Tsar to speed up colonization of Siberia. According to the first general registry in Russia from 1897, around 30 thousand Poles inhabited Siberia, 10 thousand of whom (53%) worked on farms. The remaining Poles were active in all fields of economy. Until now, a more important economic career of 69 Poles was documented, including 20 who owned gold mines.

Summing up, it needs to be emphasized that the majority of Poles who settled down in Siberia, either voluntarily or not, undertook economic, financial and social activity if possible. 400 surnames have been

examined and established so far from the period between 1832 and 1917. Thanks to their activity, those Poles obtained considerable properties and contributed to the economic and social development of Siberia.

Słowa kluczowe: Syberia, Polacy, wygnańcy, ekonomia

Key words: Siberia, Poles, exiles, economy

Polacy na Syberii pojawiali się już od końca XVI wieku. Byli wśród nich jeńcy wojenni od czasów króla Stefana Batorego, dobrowolni, zwerbowani do służbie carskiej czynownicy administracji rządowej i wojskowi. Władza moskiewska chętnie ich kusiała lepszymi warunkami finansowymi, głównie z powodu ich „gramotności”, tj. umiejętności czytania i pisania, znajomości języków obcych, rzemiosła wojennego oraz szeroko pojętej kultury dworskiej. Rozszerzające się szybko na wschód państwo potrzebowało takich ludzi do służby administracyjnej i wojennej.

Poważnie wzrastała liczba Polaków na Syberii od czasów konfederacji barskiej, kiedy Katarzyna II ukazem z 1768 r. zesłała na Syberię ok. 10 tys. konfederatów. Skandaliczny fakt przemilczany przez historyków, aby obcy monarcha skazywał obywateli sąsiedniego państwa ustawowym dekretem na zesłanie w głąb swojego państwa, oczywiście za słowną zapewne zgodą króla Rzeczypospolitej? Wprawdzie carowa Katarzyna wydała w 1773 r. ukaz o uwolnieniu konfederatów, ale nie wiemy ilu ich wróciło? Jeden z zesłanych, Francuz Thesby de Belcour, który powrócił z zesłania w Tobolsku, złożył królowi Stanisławowi Augustowi memoriał, w którym ocenił, że na Syberii pozostało 5290 konfederatów, którzy byli zadłużeni na 7 tys. rubli. Możemy tylko przypuszczać, że większość z nich musiała sobie jakoś ułożyć tam życie i jako „gramotnych” zatrudniano ich w miejscowej administracji, a część pożeniła się i tam pozostała. Niektórzy zapewne zajęli się działalnością gospodarczą, ale o nich nie mamy żadnych wiadomości.

Polacy jako zesłańcy polityczni od tej pory po każdym zrywie powstańczym na ziemi polskiej szli lub jechali w kibitkach na Syberię, płynęli na barkach po wielkich syberyjskich rzekach, a od lat 90. XIX w. aż do I wojny światowej jechali koleją transsyberyjską.

Z informacjami o działalności gospodarczej Polaków na Syberii spotykamy się dopiero u zesłańców po powstaniu listopadowym po 1832 r., a potem u zaliwicz-czykó, konarszczyków i powstańców styczniowych, a szczególnie tych, którzy po odbyciu kary pozostali na Syberii, uzyskując zgodę miejscowych władz na stałe osiedlenie. Najczęściej byli to mężczyźni, którzy żyli w związkach z kobietami i mieli z nimi dzieci. Tacy choćby chcieli, nie mogli wyjechać z wyraźnego przykazu władzy, bo mieli na utrzymaniu dzieci. Pozostawali również ci, którzy mieli nie spłacone długi lub kryminalne wyroki.

Od drugiej połowy XIX w. spotykamy w działalności gospodarczej także coraz więcej Polaków, nie tylko zesłańców. Na Syberii szukali pracy polscy absolwenci rosyjskich szkół technicznych i uniwersytetów oraz wszelkiego typu przedsiębiorcy,

kupcy, handlarze, technicy, robotnicy, pomoce domowe i kombinatorzy uciekający z kraju.

Wszyscy Polacy tak zesłańcy, jak i wolni byli na Syberii aktywni w sferze pracy, gospodarki, kultury, nauki i sztuki. W powszechnej ocenie samych mieszkańców Syberii, jak i wszystkich badających losy Polaków na Syberii, Polacy przyczynili się do zagospodarowania Syberii i rozwoju gospodarczego, kulturalnego i cywilizacyjnego¹.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania, chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw. Po pierwsze nie wszyscy Polacy na Syberii byli aktywni w sferze gospodarczej czy kulturalnej i nie wszyscy mieli takie możliwości. Ci, co podjęli działalność gospodarczą i handlową, stanowili niewielki procent, co jest na owe czasy rzeczą zrozumiałą. Po drugie, jak jest zawsze w życiu, tylko pewna grupa ludzi mająca predyspozycje, pomysły i chęci zajęła się działalnością gospodarczą. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na przeszkody jakie należało pokonać, z których główną było uzyskanie zezwolenia władz na prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej czy rzemieślniczej.

I wreszcie należy mieć na uwadze podział zesłańców na różne kategorie. Katorżnicy i zesłańcy polityczni skierowani do rosyjskich zakładów produkcyjnych tak rządowych, jak i prywatnych, mieli dach nad głową i skromne utrzymanie. Ci spośród nich, którym to nie wystarczało, szczególnie kiedy przybyły za nimi żona z dziećmi, podejmowali się działalności bez oficjalnego zezwolenia, aby dorobić na utrzymanie swoje i rodziny. Dopiero odbycie kary i przeniesienie zesłańców na osiedlenie na Syberii, stanowiło wyzwanie do szukania pracy dla zarobku na minimalne utrzymanie. Najbardziej dotyczyło tych, którzy założyli rodziny, otrzymali zgodę władz na stałe zamieszkanie w miastach i musieli jakoś sobie radzić. Tylko niewielka część zesłańców otrzymywała pomoc z kraju. Ci z reguły nie podejmowali ani pracy zarobkowej ani wolnej działalności gospodarczej kultywując szlachecką niechęć do wszelkiego handlu.

Część wolnych Polaków przybywała na Syberię najczęściej z jakąś gotówką dla założenia firmy i pomnożenia majątku. W gospodarce na przełomie XIX i XX w. działali również Polacy urodzeni już na Syberii po powstaniu styczniowym.

Charakteryzując aktywność gospodarczą Polaków na Syberii, zgodnie z periodyzacją przebywania, dokonałem podziału Polaków na 4 grupy: 1) zesłani po powstaniu listopadowym; 2) zesłańcy po powstaniu styczniowym; 3) księżą zesłani do Tunki po powstaniu styczniowym; 4) Polacy w gospodarce Syberii w końcu XIX i na początku XX w.

¹ F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 36–41.

Polacy-zesłańcy aktywni gospodarczo na Syberii w latach 1832–1856

Zesłani Polacy na Syberii po powstaniu listopadowym od 1832–1833 r., przebywali tam w większości do końca lat 50. Zostali uwolnieni dopiero słynnym manifestem koronacyjnym cara Aleksandra II z 26 sierpnia 1856 r. i powracali do kraju po ok. 25 latach począwszy od 1857 r. Na przeszło 10 tys. zesłanych Polaków po powstaniu listopadowym na Syberii znalazło się kilka tysięcy. Pozostali zostali rozproszeni po Rosji europejskiej, Kazachstanie i Kaukazie. Do tej pory udało się dość dobrze udokumentować działalność gospodarczą 27 Polaków. Oczywiście w literaturze można znaleźć o wiele więcej nazwisk, ale są przy nich informacje niepełne. Nieraz podano tylko samo nazwisko i rodzaj działalności, bez imienia, miejsca i lat działalności. Takie wzmianki pominąłem. Pełniejsze informacje pierwszej grupy znaleźć można w *Słowniku biograficznym* Wiktorii Śliwowskiej².

W tej grupie należy wymienić kilku bardziej znanych Polaków, którzy parali się działalnością gospodarczą i społeczną na Syberii w 1 poł. XIX w. Byli to m. in.: Józef Antoni Beaupre w Nerczyńsku, Piotr Borowski właściciel kopalni złota, Tomasz Bułhak dyrektor huty szkła Kozieł-Poklewskiego, Maksymilian Cybulski w Karze produkował świece i mydło, bracia Aleksander i Franciszek Dalewscy prowadzili kuźnię w Irkucku, Jan Gruszecki prowadził gospodarstwo warzywnicze i dzierżawił pocztę, Henryk Wokulski miał fabrykę świec, Konstanty Hejbowicz wyrabiał dziegieć, Tomasz Jurecki na Zabajkału miał kuźnię, Aleksander Karpiński w Hucie Piotrowskiej miał fabrykę serów szwajcarskich, Franciszek Knoll, Maciej Mystkowski i Jan Nowakowski dorobili się majątku na handlu, Konstanty Sawiczewski miał młyn i olejarnię oraz prowadził handel herbatą z Chin, był też współwłaścicielem kopalni złota, Wincenty Wałeczki w Nerczyńsku miał własną stadninę, przyczyniając się do udoskonalenia rasy koni dauryjskich. Hilary Weber dzierżawił od rządu hutę szkła w Szyłce, gdzie produkował piękne naczynia szklane misternie szlifowane, imitujące malachit i agat, Piotr Wysocki słynny inicjator powstania listopadowego miał w Zakrajce wzorowe gospodarstwo i fabryczkę mydła, które sygnował literami „P.W. Akatują”.

Największym polskim przedsiębiorcą był Alfons Kozieł-Poklewski, który zaczął swoją działalność w 1 połowie XIX wieku, ale faktyczny szczyt kariery osiągnął w 2 połowie tego wieku. Właściciel kopalń i fabryk produkował i handlował alkoholem, przez co zyskał miano „wódzanego króla Uralu”. W swoich fabrykach-gorzelniach produkował drożdże piwowskie, piwo, wina i różne napoje alkoholowe, ale też pierwszy w Rosji otworzył fabrykę fosforu, kwasu siarkowego na Uralu, fabrykę szkła, która dawała 50% produkcji szyb i naczyń szklanych na Syberii. Miał 9 fabryk żelaza, kilka kopalń złota, srebra i dzierżawił jedną z największych kopalni szmaragdów na Uralu. W 1866 r. zbudował nowoczesny młyn parowy, który produkował najwięcej mąki w Zachodniej Syberii. Główną rezydencję pałacową miał w miasteczku Talica na Uralu koło Permu, którą obecnie władze restaurują. Był

² W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998.

jednym z akcjonariuszy budowy kolei Tiumeń–Jekaterynburg oraz Syberyjskiego Banku Handlowego. Na Syberii rozwinął sieć sklepów, magazynów i szynków. Otworzył dwa duże domy handlowe w Tobolsku i Tiumeniu. Rozbudował swoją flotyllę 3 parostatków, dziesiątek barek oraz łodzi wiosłowych na rzekach Obi i Irtyszu.

Cała rodzina Poklewskich na czele z Alfonsem zażyła się także na polu społecznym, głównie dotyczącym zesłanych Polaków, których zatrudniał w swoich zakładach, mając „wejścia” w rosyjskich sferach administracyjno-policyjnych. Alfons był głównym fundatorem kościołów katolickich w Tobolsku, Permie, Tomsku, Jekaterynburgu i Omsku. Ufundował też w 1890 r. cerkiew prawosławną we wsi Demarin koło Czelabińska. Założył kilkadziesiąt żłobków, szpitali, jadłodajni, szkół, m.in. bezpłatną jadłodajnię dla ubogich w Tobolsku. Alfons zmarł w 1890 r., pozostawiając 3 synom majątek w wysokości 4 mln rubli³. Po rewolucji w 1917 r. rodzina Poklewskich straciła wszystko.

Obok tych pochlebnych ocen całej rodziny Poklewskich, są też bardzo krytyczne opinie podkreślające, że ci kapitaliści polskiego pochodzenia wykorzystywali dla swych interesów pracę, osobistą wolność i zasoby materialne polskich zesłańców, których traktowali jako tanią siłę roboczą. Szczególnie złe opinie dotyczą brata Alfonsa Wincentego Fomicza Poklewskiego. Słusznie twierdzi Katarzyna Tumanik, że mieszkańcy Syberii nie postrzegali takich jak Poklewscy – jako Polaków, lecz widzieli w nich syberyjskich przemysłowców polskiego pochodzenia. Drugie jej słuszne spostrzeżenie, że „Polaków na Syberii nie można postrzegać jako jednorodnej masy, solidarnej, wzajemnie się wspierającej czy przesiąkniętej wspólnym marzeniem o wolności ich odległej ojczyzny oraz narodowej niezależności”⁴.

Działalność gospodarcza Polaków na Syberii po powstaniu styczniowym

Najwięcej Polaków aktywnych gospodarczo i społecznie notujemy wśród byłych zesłańców postyczniowych, którzy po odbyciu kary zesłania i katongi zostali skierowani na osiedlenie (*posielenie*) lub zamieszkanie i wówczas podejmowali różnorodną działalność gospodarczą. Niestety stan badań nad dziejami zesłańców postyczniowych nie pozwala na bardziej dokładne ujęcia. Z niecierpliwością należy czekać na publikacje prof. Wiktorii Śliwowskiej, która wraz z zespołem od wielu lat przygotowuje słownik biograficzny zesłańców postyczniowych, jako kontynuację części I *Słownika biograficznego zesłańców z pierwszej połowy XIX w.* Będzie to kompendium wiedzy, które pozwoli na szerokie i dokładne ujęcie takiego tematu, jak aktywność gospodarcza Polaków w 2 połowie XIX w. na Syberii.

Zesłańcy postyczniowi stanowili drugą grupę tych Polaków, z których niektórzy podjęli działalność gospodarczą. Była to grupa płynna, ponieważ co jakiś czas część ich była uwalniana z zesłania w wyniku kolejnych carskich amnestii. Największą

³ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 289, 354; S. Fiel, *Na syberyjskim trakcie. Polacy w Kraju Tiumeńskim*, Warszawa 1999, s. 29–66.

⁴ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w guberni tomskiej*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsk oraz Syberii Zachodniej*, Wrocław 2008, s. 92–95, 102–103.

była cara Aleksandra III, z 27 maja 1883 r., którą uwalniał wszystkich Polaków z zesłania za wyjątkiem tych, którzy mieli zarzut popełnienia przestępstw kryminalnych lub niespłacone długi.

Według różnych szacunków po powstaniu styczniowym na Syberię zesłano ok. 28 tys. powstańców, chociaż oficjalna rosyjska statystyka wymieniała liczbę 18,6 tys. Z tej grupy udało się wyszukać 69 Polaków aktywnych na polu gospodarczym na Syberii. Była to w większości drobna działalność indywidualna dla utrzymania siebie i ewentualnie swojej rodziny i oczywiście dla zarobku, nie licząc takiego kreżusa jak Koziół-Poklewski. Jednak oddziaływanie tych drobnych przedsiębiorców w środowisku polskich zesłańców jak i miejscowego otoczenia było znaczne.

Polscy zesłańcy postyczniowi w zdecydowanej większości byli pochodzenia szlacheckiego, ale też wielu było mieszczan, rzemieślników, szewców, krawców, kapeluszników, stolarzy, stelmachów, kowali, ślusarzy, blacharzy, siodlarzy, bednarzy, kołodziejów, perukarzy itp.⁵

Polscy zesłańcy po odbyciu części kary, jak wspomniano wyżej, byli skazywani na osiedlenie lub zamieszkanie. Niektórzy znaleźli się początkowo w bardzo trudnym położeniu. Tylko niewielu mogło otrzymać wsparcie finansowe od rodzin z kraju. Były wypadki samobójstw, kilku zmarło z nędzy i braku środków do życia oraz trudnych warunków klimatycznych. Jeszcze inni szukali zapomnienia w alkoholu. Większość jednak zaczęła się ratować przez podejmowanie różnorodnych zajęć, handel, zakładanie spółek handlowych, stowarzyszeń rzemieślniczych lub podejmując dodatkową pracę na własną rękę.

W najlepszej sytuacji byli rzemieślnicy lub ci, którzy mieli jakikolwiek fach lub dryg do handlu. Opuszczali wyznaczone urzędowo miejsca osiedlenia w syberyjskich wioskach, niemal półlegalnie, „za łapówkę” przenieśli się do większych miast, zakładali tam rodziny i własne gospodarstwa oraz interesy. Zajmowali się handlem, rzemiosłem lub szli na służbę do bogatych Rosjan. Część przyjęła urzędowy nadział 15 dziesięcin ziemi i zaczęła prowadzić gospodarstwo na wsi. Należy nadmienić, że władze miejscowe powołując się na niezliczone ruskie przepisy prawnoadministracyjne dotyczące zesłańców, jak i przekupni urzędnicy nie ułatwiali życia polskimi zesłańcom. Jednak Polacy znajdowali sposoby na obchodzenie różnych zakazów i nakazów.

Sporządzony wykaz najbardziej znanych polskich przedsiębiorców na Syberii z okresu zesłań po powstaniu styczniowym obejmuje 79 nazwisk, w tym 69 nazwisk właścicieli i 10 nazwisk współpracowników. Zapewne na ok. 20 tys. polskich zesłańców jest to liczba znikoma. Być może dalsze, bardziej szczegółowe badania źródłowe pozwolą na jej powiększenie. Z tych kilkudziesięciu polskich działaczy na polu gospodarczym należy wymienić choćby kilkunastu najważniejszych.

Byli to m.in.: Mateusz Baczenas, zesłany w 1863 r. do Usola, osiedlony w gm. jandyńskiej, gdzie zajmował się wspólnie z Antonim Korewą drobnym handlem. Potem w Irkucku dorobił się na handlu „znacznego majątku”. Ożenił się z Sybiraczką Praksedą, która nauczyła się mówić po polsku. Mieszkali w Irkucku utrzymując się ze

⁵ A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyj*, Lipsk 1867, t. II, s. 164.

„stołowania i donajmowania mieszkania”, ciesząc się szacunkiem kolonii polskiej⁶. Pochowany na historycznym cmentarzu Jeruzalimskim w Irkucku, który władze miasta zrównały z ziemią już po 1956 r. i utworzyły tam Park Kultury i Odpoczynku z karuzelami i kioskami z zakąskami i napojami, a płyty nagrobne przeznaczono na okładziny podmurówki reprezentacyjnych budynków urzędowych. Na cmentarzu tym złożonym z trzech części: rzymskokatolickiej, prawosławnej i żydowskiej spoczywali wszyscy zmarli w Irkucku Polacy do lat 30. XX w. Zniszczenie tego cmentarza to jeden z licznych czynów barbarzyństwa bolszewików. Potomków Baczenasa autor tego tekstu spotkał w Irkucku w latach 90. XX w. w czasie kwerendy archiwalnej.

Mieczysław Bardecki w Irkucku miał restaurację i mleczarnię. Henryk Bąkowski w Krasnojarsku prowadził handel towarami warszawskimi. Leon Bratyński w Usolu, a po zwolnieniu z ciężkich robót [dalej: c.r.] w 1866 r., na osiedleniu w Irkucku, budował domy i gorzelnie, a szczególnie młyny, które cieszyły się wielkim powodzeniem”. W 1867 r. był dyrektorem młyna parowego na stacji pocztowej Telmińska niedaleko Usola. Aleksander Budzyński miał skład spirytusu w Witymiu. Straton Budzyński w Irkucku miał fabryczkę papierosów do 1872 r., kiedy wraz z Teodorem Opockim wzięli na „utrzymanie bufety na parostatkach żeglugi na Amurze”.

Adolf i Tomasz Burzyńscy w Usolu zajmowali się handlem i prowadzili sklep, który zapewniał im utrzymanie. Adolf po uwolnieniu pozostał na Syberii i zmarł w kopalni złota na Lenie. Julian Charmański założył magazyn konfekcji damskiej. Bronisław Chylko powstaniec z oddziału Zygmunta Sierakowskiego, zesłany za Bajkał, na osiedleniu mieszkał w Czycie, gdzie zajmował się garbarstwem. Zygmunt Czechowicz zesłany w 1863 r. na 12 lat c.r. w kopalniach nerczyńskich, po uwolnieniu mieszkał w Irkucku, gdzie utrzymywał się z wyrobu mydła. Wiktor Gieysztor zajmował się krawiectwem, potem mieszkał w Irkucku, miał własny zakład krawieccki i liczne zamówienia od klientów. W zakładzie zatrudniał Antoniego Kościuszkę. Jakub Grochowski zajmował się zegarmistrzostwem w Minusińsku.

Michał Gruszecki razem z Michałem Wielhorskim prowadzili spółkową fabrykę świec łojowych i mydła, która „im nieźle się opłacała”. Po przeniesieniu na osiedlenie w 1868 r. do gm. Uryk, faktycznie mieszkał w Irkucku, gdzie brał udział w wystawie produktów rolnych i wyrobów manufaktur, którą otworzono 3 listopada 1869 r. i otrzymał dyplom pochwalny „za kafle”. W 1870 r. miał prawo wyjechać, ale pozostał na Syberii, gdzie założył cegielnię i dostarczał w 1871 r. cegły na budowę teatru w Irkucku. Jan Hryniewiecki z Grodzieńszczyzny, zesłany w 1865 r. do Usola, zarządzał warzelniami soli. Wykrył nowe słone źródła i wprowadził wiele innowacji, ale zyski zgarniał komendant Turow. Dorabiał też prowadząc z kolegami fabryczkę świec łojowych. Ignacy Janczewski założył piekarnię w Usolu. Ożenił się z Sybiraczką, prawosławną, co z dezaprobatą przyjmowali polscy zesłańcy i zamieszkał w Irkucku, gdzie był prowizorem w aptecę Filkiewicza.

Włodzimierz Jarocki na osiedleniu w Irkucku prowadził rodzaj szynku i zajazdu. Alojzy Kaczyński od 1873 r. mieszkał w Irkucku przy kościele rzymskokatolickim

⁶ W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 137.

i zarabiał jako malarz. Remontował domy, wykonywał szyldy i inne roboty. Cezary Kałusowski w Irkucku zatrudniony był w aptece, a po przywróceniu mu praw stanu w 1871 r. uzyskał zgodę na pracę jako farmaceuta. Zajmował się też produkcją sztucznych wód mineralnych. Pozostał w Irkucku, założył rodzinę, której potomkowie żyją tam do dziś. Stanisław Katerła, szlachcic z gub. radomskiej, pocztmistrz z Olbromia, zesłany w 1863 r. do Usola, był nadzorcą warzelni soli. Dorabiał sprzedając papieru listowego i etykiet do pudełek na papiery z ręcznymi widokami Usola.

Józef Kiejsiewicz w Irkucku prowadził znany warsztat szewski, a od 1893 r. sklep z wędlinami. Kiejsiewicz został pochowany na cmentarzu Jeruzalimskim w Irkucku. Zostawił liczną rodzinę, m.in. jego córka Helena była żoną innego znanego zesańca Wojciecha Koperskiego, który miał zakład stolarsko-snycerski. On wykonał wiele wspaniale rzeźbionych mebli do kościoła rzymskokatolickiego w Irkucku. Potomkowie ich żyją tam do dziś. Józef Konopacki należał do spółki wyrabiającej świece i mydło. W 1869 r. na I wystawie rolniczo-rzemieślniczej otrzymał, już jako osiedleniec, „list pochwalny” za ulepszony pług. W Usolu trudnił się drobnym handlem, żona zaś pieczeniem bułek i chleba. Przez pewien czas prowadziła stołówkę dla zesańców. Józef Krauze, szlachcic z gub. kowieńskiej, zesłany w 1864 r. na 8 lat c.r. do Usola, wraz z żoną Józefiną zajmowali się praniem białizny i pieczeniem chleba. August Kręcki w Irkucku trudnił się introligatorstwem i klejeniem ozdobnych pudełek do aptek i cukierni. Walery Kulikowski mieszkał w Irkucku, gdzie jako architekt zajmował się budową kościoła i ołtarza oraz miejscowej cerkwi. W 1869 r. na I wystawie rolniczo-przemysłowej w Irkucku otrzymał dyplom pochwalny 1 stopnia za makietę kaplicy Zbawiciela, rysunek ołtarza i drzwi do kościoła katolickiego. Dionizy Kutyłowski w Usolu dorabiał jako ogrodnik i kucharz. Adolf Lippoman przybył do Usola, z żoną Zuzanną i 4 dziećmi. Zakupili tu dom, prowadzili gospodarstwo i sklep. Następnie w Irkucku utrzymywali się z handlu i sklepu.

Edward Łazowski, szlachcic, lekarz, w miejscowości Macza nad średnią Leną prowadził świetnie zorganizowany szpital na 170 łóżek. Położył ogromne zasługi w walce z epidemią ospy w 1874 r. Bolesławowi Łozińskiemu na zesłaniu towarzyszyła żona Konstancja, córka J.I. Kraszewskiego. W Usolu musieli ciężko pracować. Konstancja wypiekała chleb na sprzedaż, on handlował mąką. Dorobili się domu i ogrodu. Przeniesieni na osiedlenie do Irkucka mieli „współkę w cukierni polskiej”.

Stefan Maciesza zajmował się handlem wódką. Od 1868 r. mieszkał w Tomsku, gdzie założył rodzinę. Razem z żoną zajmowali się handlem, mieli sklep, a zarobione fundusze zainwestowali w miejską łaźnię. Jan Makarewicz w Usolu wraz z żoną i dziećmi utrzymywali się wypiekając chleb i bułki na sprzedaż. Jan Makowski w Usolu miał sklepik i prowadził jadłodajnię, w której stołowali się koledzy zesańcy. Józef Markowski w Usolu utrzymywał się z wyrabiania szcotek i gipsu z alabastru. Odnawiał też cerkiew w tym mieście. Julian Mokrzycki w Usolu uprawiał jarzyny, głównie okazałe kalafiora oraz hodował krowy i świnie. Współz z Antonim Potockim wrabiał krupy. Feliks Olechowski w Usolu zarabiał na chleb krawiectwem.

Wincenty Orzeszko, syn zesańca Floriana, brata męża pisarki Elizy, który jako lekarz zasłużył się dla Tomsku. Urodzony w Tomsku, kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w St. Petersburgu, powrócił do Tomsku, gdzie był znanym architektem i budowniczym miejskim, a także wykładowcą na Politechnice Tomskiej.

Konrad Pilecki i Marcin Pióro wyrabiali papierosy. Józef Poncet (Poncet) w Tomsku utworzył „spółkę zjednoczonych fachowców-rzemieślników, która była wielce pomocna dla wygnańców”. Edmund Poźniak razem z rodziną zajmowali się wyrobem wędlin i prowadzili sklep.

Stanisław Antoni Pruszyński (1826–1895), syn zesańca Antoniego (1795–1873), także został zesłany w 1863 r. do Tomsku. W rok potem przyjechała do niego żona z trójką dzieci. Najstarszy Konrad, znany później pod ps. „Promyk” miał wtedy 13 lat. Tam zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Witkiewiczem, z którym wyjechali z Syberii w 1867 r. Ojciec z resztą rodziny przebywał w Tomsku do 1873 r. Antoni utworzył tam zakład fotograficzny, w którym wykonywał portrety Polaków przebywających w Tomsku i to stanowiło źródło utrzymania rodziny.

Robert Sylwiński w Usolu zajmował się „biciem wieprzy i urządzaniem wędlin”. Konstanty Siciński był niezwykle uzdolniony – doskonały rysownik, rzeźbiarz, tokarz itp. Wyrabiał śliczne mozaikowe miniatury. W Darasuniu zbudował ze swym przyjacielem Euzebiuszem Młockim „najpiękniejszy w tej miejscowości dom, który odznaczał się doskonałą budową”. Sprzedał go miejscowemu isprawnikowi za bezcen przed wyjazdem do Irkucka w 1868 r. Na I wystawie rolniczej w Irkucku w 1869 r. otrzymał dyplom pochwalny „za wyroby z drzewa brzoskwiowego”. Maciej Smoleński w Irkucku utrzymywał się z wyrobu krup perłowych i innych, które uzyskały nagrodę na tej samej wystawie.

Artur Stanisławski na Uralu zajmował się wydobywaniem złota, potem miał własną niewielką kopalnię złota koło Kuzniecka. Był także pracownikiem gazety „Sibirskij Wiestnik” w Tomsku. Józef Szlenker w Irkucku zajmował się handlem „towarów warszawskich” i został kupcem 2 gildii. Apolinary Świątorzecki we wsi Kamionka nad Angarą, w okręgu Bałagańsk prowadził razem z Holcendorfem, majstrem garbarskim z Warszawy, dobrze prosperującą garbarnię. Szymon Tokarzewski w Irkucku zajmował się szewstwem. Adolf Tołoczko w Usolu utrzymywał się z szewstwa, a następnie wspólnie z kolegami miał fabrykę świec łojowych i mydła. Teodor Tomaszewski w Usolu „robił wyborne narzędzia chirurgiczne wedle modeli i wskazówek lekarzy”. Antoni Turlej w Usolu zarabiał na utrzymanie jako kotlarz i blacharz. Przeniesiony na osiedlenie w Irkucku utrzymywał się z produkcji „wyrobów mechanicznych”. W mieście tym pracował przy budowie nowego teatru. Franciszek Ujazdowski w Usolu prowadził ze współtowarzyszami fabrykę świec łojowych i mydła. Zmarł w Irkucku na skutek oparzeń po wybuchu „w czasie dokonywania doświadczeń z dziedziny chemii technologicznej”.

Józef Wojsiatycz na osiedleniu w gminie Badajskiej w okręgu Irkuckim zajmował się ogrodnictwem i pszczelarstwem. Kupił sobie tzw. zaimkę, czyli fermę i urządził na niej wzorowe gospodarstwo. Na wystawie produktów rolniczych i rzemiosł w 1869 r. w Irkucku otrzymał złoty medal za wzorcowy „ul ramowy” oraz pszenicę

ozimą, dotąd nie znaną na Syberii. Stanisław Zaleski w Usolu trudnił się kotlarstwem. Edmund Downar Zapolski we wsi Aleksandrowskoje w gub. irkuckiej miał garbarnię i wyrabiał galanterię skórzaną, a potem w Irkucku miał sklep mięsny. Marek Żurakowski w Usolu miał zakład krawiecki, restaurację i bilard.

Aktywność gospodarcza księży-zesłańców w Tuncie na Syberii 1866–1880

Zupełnie nietypową aktywność gospodarczą wykazywali księża-zesłańcy po powstaniu styczniowym, których władze carskie osadziły w liczbie 156 w latach 1866–1880 w jednym miejscu, w stancy buriacko-kozackiej Tunka położonej 250 km na południe od Irkucka, przy granicy z Mongolią. O księżach katolickich w Tuncie istnieje spora literatura pamiętnikarska oraz opracowania naukowe⁷.

Zesłani księża zostali początkowo rozlokowani w kilku przygotowanych skromnych domach kozackich, a wraz z upływem lat część wynajmowała mieszkania u Buriatów, a niektórzy dorobili się własnych. Przez cały czas zesłania byli pod ścisłą strażą sotni Kozaków. Warunki życia mieli ciężkie, otrzymując początkowo 3, a po roku 6 rubli miesięcznie. Obawa przed całkowitą nędzą zmusiła księży do podejmowania różnorodnych prac zarobkowych. Jedni wzięli się za uprawę ziemi, inni zajęli się handlem, a jeszcze inni różną wytwórczością rzemieślniczą.

Aby nie być uzależnionymi od miejscowej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, księża założyli „Artel” – spółkę do której każdy wnosił po 3 kopiejki od rubla, tj. 18 kopiejek miesięcznie. Wybrano gospodarza, pomocnika, kasjera i kontrolera. Założyli własny sklepik, w którym można było nabyć podstawowe artykuły spożywcze i inne, sprowadzane hurtem, przez co ceny były mniejsze i stabilne przez cały rok. Kto miał to kupował za pieniądze, kto nie miał brał towar na kredyt, aż do czasu otrzymania tzw. karmowych, które rosyjskim zwyczajem nie zawsze były wypłacane w terminie. „Artel” był wielkim dobrodziejstwem dla zesłanych księży.

Wkrótce na tych samych zasadach założono spółkę rolniczą, aptekę i urządcono własny klub. Wielu księży zajęło się też rzemiosłem, praktykując jako krawcy, szewcy, stolarze, cieśle, ślusarze, kuśnierze, introligatorzy, zegarmistrzowie, jubilerzy, piekarze, producenci papierosów, cygar i świec łojowych. Jeden z braci nieźle zarabiał jako rzeźnik. Inni trudnili się rybołówstwem i wędkarstwem.

Wszyscy założyli sobie ogródki, zajęli się ogrodnictwem, a nasiona sprowadzali aż z Rygi. Niektórzy prowadzili gospodarkę rolną na większą skalę, dzierżawiąc pola od miejscowych chłopów, chociaż długa zima, surowy klimat, szarańcza i rzadkie deszcze nie sprzyjały rolnictwu. Dorobili się i mieli własne bydło, konie,

⁷ Ahasfer (F.J. Żyskar), *Tunka*, Warszawa 1929, s. 86–95; M. Kulaszyński, *Ze Syberii. Buriaci stepu tonkińskiego. Wieś Tunka i pobyt w niej kapłanów polskich od 1866–1875*, Poznań 1978; R. Prejs OFMCap, *Kapucyni prowincji polskiej po kasacie 1864 r. Losy – postawy*, „Studia Franciszkańskie” 1997, nr 8, s. 283–345; Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 224; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 340–341; *Pamiętnik księdza wygnańca*, Lwów 1876, s. 169–170; X, *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się w Syberii w Tuncie*, Poznań 1875, s. 12–15; Ks. S. Matras, *Podróż do Syberji po moskiewskich etapach w 1863 i 64*, Chicago 1895, s. 360, 364.

nierogaciznę, zboże i siano. Wyjeżdżając z Tunki sprzedawali to wszystko po zaniżonych cenach.

Niektórzy zarobili duże pieniądze, np. brat Karol Chodkiewicz, kapucyn z Łądu, był cukiernikiem i swoimi wyrobami, głównie cukierkami angielskimi i ciastkami wprowadzał w zadziwienie nie tylko współześłańców, ale i zamawiających z Irkucka, gdzie potem się przeniósł i otworzył pierwszorzędną cukiernię, na której zrobił fortunę.

Podobną karierę zrobił na handlu bydłem i zbożem brat Aleksy Fijałkowski, też kapucyn z Łądu. Trudnił się także rzezią bydła i wyrobem świec. Te interesy zatrzymały kilku na długie lata w Tunce, Irkucku i na Syberii Wschodniej, po tym jak już w 1784 r. uzyskali wolność i możliwość powrotu do kraju.

Losy powstańców styczniowych zmieniały, zmniejszając kary bądź zwalniając z zesłania, kolejne amnestie carskie: Aleksandra II z 1865, 1867, 1868, 1871, 1874, 1876 i „wielka amnestia” z 27 maja 1883 r. cara Aleksandra III. Objęła ona ok. połowę zesłanych Polaków, którzy dożyli do tego czasu. Irkucka gazeta „Sibir” żegnając Polaków w 1883 r. w serdecznych słowach podkreślała ich wkład dla Syberii, pisząc m.in.

W celu zarobienia środków na życie zaczęli zajmować się handlem, rzemiosłami, a nawet czasem rolnictwem. Bardzo wiele przyczynili się do rozwoju rzemiosł i ogrodnictwa na Syberii. Student matematyki miał się ślusarstwa, farbiarstwa, stolarstwa, stawał się zegarmistrzem. Obywatel wyuczył się przygotowywać i sprzedawać kiełbasy, bułki, ciastka. Wędliniarnie, cukiernie i kilka przemysłów wyłącznie tylko Polakom zawdzięczają swoją egzystencję i rozwój następny w Syberii. Przedtem nie było w Syberii ani restauracji ani kawiarni ani porządnych hotelów. Do obyczajów i stosunków narodu i społeczeństwa sybirskiego przez czas swego 20-letniego pobytu na Syberii wnieśli Polacy zesłańcy polityczni niektóre swe narodowe sympatyczne przymioty, jak to grzeczność, wstrzeźliwość, takt i nadzwyczaj ludzkie, od razu w oczy się rzucające obchodzenie się ze służbą. Polacy bez wątpienia przyczynili się do podniesienia poziomu umysłowego i rozwinięcia dwóch niższych klas społecznych⁸.

Działalność gospodarcza Polaków na Syberii na przełomie XIX i XX wieku

Do 4 grupy zaliczyłem Polaków, którzy rozwijali działalność gospodarczą po 1884 r. aż do rewolucji w 1917 r. Byli wśród nich całkowicie już uwolnieni z zesłania oraz potomkowie tych Polaków, którzy pozostali na Syberii na stałe bądź z nadzieją na zrobienie kariery oraz dobrowolnie przybyli dla zdobycia majątku. Oczywiście nie wszystkim się powiodło. Z tej grupy udało się znaleźć w miarę zadowalające informacje o 69 osobach, w tym 20 poszukiwaczach i właścicielach kopalń złota. Poza wyjątkami, pominąłem zesłańców, którzy na Syberii prowadzili gospodarstwa rolne. Jan Trynkowski ustalił, że do 1859 r. z rolnictwem była związana grupa 124

⁸ *Поляки в Сибири, „Сибирь”* nr 31 z 1883 r.; Н.С. Романов, *Летопись города Иркутска за 1881–1901 г.*, Иркутск 1993, s. 90.

zesańców⁹. Nie wiemy, ilu polskich zesańców po powstaniu styczniowym zajmowało się rolnictwem na Syberii. Można przypuszczać, że znacznie więcej niż przed 1860 r.

Powrót zesańców postyczniowych po 1883/84 do kraju zamknął zdawałoby się trzywiekowe dzieje syberyjskiego wygnania Polaków. Do historii odchodziło pokolenie powstańców styczniowych. Część Polaków, głównie tych, którzy nie założyli rodziny i nie mieli większych interesów na Syberii, powróciła do ojczyzny. Jednak wielu Polaków pozostało we wszystkich dużych i mniejszych miastach Syberii. Założyli rodziny, rozwinęli swoją wszechstronną działalność, głównie gospodarczą. To właśnie od tego czasu zaczęły się kształtować **polskie kolonie** na Syberii i Dalekim Wschodzie. Wraz z upływem czasu stawali się polskimi Sybirakami, a ich potomkowie, już urodzeni na Syberii aktywnie uczestniczyli w życiu miejscowej społeczności, zachowując pamięć o polskich korzeniach do dziś, tj. do początków XXI wieku. Na przełomie XIX i XX w. zaczął się zmieniać skład ilościowy i jakościowy polskich kolonii, głównie przez przyływ dobrowolnie poszukujących pracy i kariery Polaków oraz zesłanych po rewolucji 1905–1907.

Takie kolonie polskie ukształtowały się pod koniec XIX w. we wszystkich większych i średnich miastach Syberii – od Uralu w Kurchanie, Tiumeniu, Tobolsku, Iszymie, Tomsku, Kaińsku, Aczyńsku, Maryińsku, Minusińsku, Omsku, Semipałatyńsku, Barnaule, Jenisejsku, Krasnojarsku, Niznieudyńsku, Usolu, Wiercholeńsku, Irkucku, Jakucku, Wierchnieudyńsku, Czycie, Jakucku, Błagowieszczeńsku, Chabarowsku, w Aleksandrowsku na Sachalinie i Władywostoku.

Dla przykładu warto przytoczyć garść informacji z dwu największych polskich kolonii na Syberii Zachodniej w Tomsku i Syberii Wschodniej w Irkucku.

W Tomsku i guberni w 2 połowie XIX w. przebywało ok. 5 tys. Polaków, wliczając w to zesańców, przebywających dobrowolnie, zatrudnionych prywatnie i na służbie rządowej oraz służących w wojsku. Wielu z nich aktywnie działało na polu gospodarczym. Dziś z roku na rok, wraz z rozwojem badań naukowych mamy o nich coraz więcej informacji. Z tego co już wiemy wynika, że duże zasługi mieli tam Polacy architekci, obok wspomnianego już Wincentego Orzeszki. Do dziś wspomina się tam polskich architektów – budowniczych różnych budynków w Tomsku, a niektóre z nich mają dziś charakter pomników architektury. Byli to Cezary Lubieński, Edward Bekker właściciele firmy budowlanej „E. Bekker i C. Lubieński”, która wznosiła w Tomsku obiekty z zastosowaniem nowatorskich rozwiązań, m.in. konstrukcji żelbetowych, dziś powszechnych na Syberii. To oni zbudowali m.in. gmach Biblioteki Uniwersyteckiej i dobrze znany mieszkańcom „Kamienny Most” na rzece Uszajce.

Znany kupiec i właściciel kopalni złota Zachariasz Cybulski był burmistrzem Tomska i honorowym jego obywatelem. Wiaczesław Reutowski, inżynier górniczy i przemysłowiec, założył w 1895 r. Biuro Techniczno-Przemysłowe celem wdrożenia nowinek technicznych. Głównym jego dziełem była budowa w Tomsku elektrowni,

⁹ J. Trynkowski, „Zaimka”. *Zajęcia rolnicze w życiu polskich zesańców w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2007, s. 195.

jednej z pierwszych na Syberii i przyczynił się do elektryfikacji miasta Tomska. Paweł Wyrzykowski i Dymitr Sz wajkowski zainicjowali w 1909 r. publiczną komunikację autobusową w Tomsku. Józef Adamowski, właściciel przedsiębiorstwa żelugowego, zatrudniał w swojej spółce wyłącznie Polaków. Kazimierz Zieleniewski, powstaniec styczniowy, z czasem uzyskał koncesję na handel winem. Zbudował też browar, który wyposażył w urządzenia sprowadzone z Warszawy. W 1898 r. na węzłowej stacji Tajga otworzył hurtownię i piwiarnię. Był też przez pewien czas właścicielem drukarni. Rodzina Zieleniewskich należała do jednej z najbogatszych polskich rodzin w Tomsku. Hotel w Tomsku dzierżawił zesłaniec Lewicki, a obsługę w nim spełniali niemal sami polscy zesłańcy po odbyciu kary.

W końcu XIX w. duża grupa polskich inżynierów, absolwentów rosyjskich uczelni uczestniczyła w budowie kanału Ob–Jenisej. W zarządzie budowy pracowali inżynierowie Ernest Babiński, Tadeusz Balicki, Stanisław Rogalski, Jan Wołk-Koraczewski, Józef Żbikowski. Babiński wyjednał nawet zgodę ministra komunikacji na zatrudnienie przy tej budowie polskich zesłańców. Oczywiście wielu nieznanym bliżej nam Polaków, którzy pozostali po 1884 r. w Tomsku i guberni pracowała i udzielała się w różnych działaniach gospodarczych, w kupiectwie, rzemiośle, rolnictwie i innych ekonomiczno-gospodarczych zawodach. Dzięki Polakom w Tomsku zaczął się rozwijać przemysł cukierniczy i mięsny. Pojawiły się „warszawskie” hotele, fotosalony, sklepy, piekarnie, salony fryzjerskie i różne punkty handlowo-usługowe. Zesłaniec z Warszawy B. Brodzicz utworzył pierwszą na Syberii fabrykę czekolady. N. Piglewski, topograf, utworzył na początku XX w. pierwsze w guberni tomskiej Biuro Rolno-Techniczne. Był on też inicjatorem otworzenia w Tomsku pierwszego kiosku z gazetami. Inżynier-mechanik A. Juszczyński opracował w 1901 r. projekt pierwszego na Syberii miejskiego wodociągu, który został uruchomiony w 1905 r.¹⁰

Z osadnictwa chłopskiego na Syberii Zachodniej najbardziej znana jest polska wieś Bielostok (Białystok), założona w 1898 r. przez dobrowolnych osadników z gub. kowieńskiej i istniejąca mimo ciężkich prześladowań bolszewickich do dnia dzisiejszego. Pozostałe polskie wioski wtopiły się w osadnictwo rosyjskie, podobnie jak i polskie rodziny chłopskie, które władze carskich Urzędów Przesiedleńczych celowo osiedlały po kilka rodzin w wioskach rosyjskich, aby szybciej się adaptowały do miejscowych warunków i oczywiście rusyfikowały¹¹.

Badacze podkreślają, że oprócz szlachetnych Polaków, cierpiących za wolność ojczyzny, nieszczęśliwych wygnańców, byli też pozbawieni wszelkich zasad dorobkiewiczze, których celem był zysk za wszelką cenę. Takim oszustem był Józef Kowalewski, kupiec, właściciel gospody w Tomsku i lichwiarz, który czerpał korzyści oszukując i wyłudzając pieniądze od rodaków przebywających na zesłaniu¹².

¹⁰ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w gubernii tomskiej...*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsku...*, s. 25, 29, 31, 35–37, 42; W. Chaniewicz, *Polacy w Tomsku*, [w:] tamże, s. 394–395.

¹¹ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w gubernii tomskiej...*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsku...*, s. 43.

¹² Tamże, s. 84–88, 102.

W Irkucku – największej polskiej kolonii na Syberii Wschodniej, liczącej pod koniec XIX w. ok. 2 tys. Polaków, byli m.in. Kazimierz Trepka właściciel hotelu-gościńca „Deko”. Inny Polak Korycki z Warszawy też był właścicielem hotelu, w którym obsługa składała się wyłącznie z samych Polaków. Niejaki Biernacki był właścicielem zakładu wyrobów cukierniczych w Irkucku. Handlem hurtowym spirytusu u kupca M.D. Butina z Nerczyńska zajmował się Polak – Gorajski z Nowogródzkiego, a jego dom w Irkucku skupiał polską inteligencję. Inny Polak Kolankowski był krawcem¹³.

W Jakucku mieszkał szewc Zaszewski, zegarmistrz Filipowski, arendarz propinacyjny Zawisza, krawiec samouk Stanisław Rojewski. Michał Gromadziński, kupiec handlu winem, miał w 1898 r. młyn. W Kiachcie na granicy z Mongolią Głębocki miał hotel. W Ołokmie mieszkał ślusarz Sańkowski. Niedaleko Noktujaska przebywał zarządca kopalni złota Czyżyk. W Streteńsku szewcem samoukiem był Marcinkowski. Potomek polskiego zesłańca postyczniowego prof. dr Walery Skubniewski, pracownik Uniwersytetu Ałtajskiego w Barnaule, badacz historii gospodarczej, odszukał w syberyjskich archiwach 92 nazwiska Polaków, aktywnych na polu działalności gospodarczej na Syberii w końcu XIX i na początku XX w. Dalsze informacje oparte są na ustaleniach Skubniewskiego¹⁴. Znajdujemy wśród nich wielu wybitnych przedsiębiorców, kupców i działaczy gospodarczych i poszukiwaczy złota. Nie sposób tu wymienić wszystkich. Warto jednak wspomnieć niektórych, którzy uporem, ciężką pracą doszli do dużej zamożności, zdobywając wysoką pozycję w miejscowym społeczeństwie. Aktualny stan badań naukowych nie pozwala na pełną wiedzę o nich.

W 4 grupie Polaków z przełomu XIX i XX w. należy jeszcze wymienić kilkudziesięciu, którzy zasłużyli się swoją działalnością gospodarczą dla Syberii.

Józefat Hipolit Andronowski, po odbyciu kary, zajął się handlem piwa i napojów alkoholowych. W 1885 r. odkupił od innego zesłańca małą gorzelnię „Sofia” w Tomsku, a w 1890 r. założył browar w Barnaule, gdzie przeniósł się na stałe. Osiągnął stopień kupca 2 gildii. W latach 1902–1905 był radnym Miejskiej Dumy, a także członkiem budowy kościoła rzymskokatolickiego w Barnaule, na który dał 2,5 tys. rubli. Zmarł tam w 1905 r. Zostawił majątek wartości 75 tys. rubli. Jego synowie utworzyli w 1905 r. Dom Handlowy „I.I. Andronowski i S-wie” z kapitałem wyjściowym 30 tys. rubli. W 1914 r. majątek Domu Handlowego i 21 innych placówek handlowych, w tym restauracja „Metropol” wyceniano na 100 tys. rubli. Po bolszewickim przewrocie wszystko utracili. Andronowscy byli zaprzyjaźnieni i spokrewnieni z polskimi rodzinami Narcyza Wojciechowskiego, Władysława Nałęcza Korzeniowskiego i Ludwika Waryńskiego¹⁵.

¹³ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 373–374; H.C. Романов, *Летопись города Иркутска...*, s. 481.

¹⁴ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 412; W. Skubniewski, *Spis przedsiębiorców na Syberii – Polaków i osób polskiego pochodzenia w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Zesłaniec” 2005, nr 23, s. 118–125.

¹⁵ W. Masiarz, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego – Wzgórze błękitnego snu*, „Zesłaniec” 1999, nr 4, s. 116–117.

Mikołaj Błądowski i jego rodzina byli kupcami w Tiukalińsku w gub. tobolskiej. Handlowali masłem, artykułami aptekarskimi, kolonialnymi, sprzętem gospodarczym, artykułami tekstylnymi. W 1907 r. ich przedsiębiorstwo wchodziło w skład Domu Handlowego „E. Błądowski i Syn”. Bronisław Boroźdycz, mieszczanin warszawski, założył w 1899 r. w Tomsku zakład cukierniczo-piekarski, w którym od 1905 r. miał maszynę parową. W 1912 r. wybudował nową fabrykę cukierków, czekolady, herbatników i innych wyrobów cukierniczych. W fabryce zatrudnił 30–70 robotników. Wartość produkcji dochodziła do 85 tys. rubli rocznie. Rodzina miała 3 sklepy sprzedające własne wyroby.

Dymitr Bujwid, szlachcic, to właściciel fabryki win i sprzedawca w obwodzie Zabajkalskim. Wartość produkcji 320 tys. rubli. Zatrudnił 50–85 robotników. N.A. Ciawłowski w 1905 r. założył spółkę z kapitałem 100 tys. rubli zajmującą się wydobywaniem węgla, którą w 1913 przekształcił w „Spółkę akcyjną Czeremchowskich Kopalni Węgla N.A. Ciawłowskiego” z kapitałem zakładowym 2,5 mln rubli. W Nowonikołajewsku zbudował też dużą cegielnię. Antoni Czyżewski to kupiec 2 gildii w Irkucku. W 1897 r. założył browar, którego obroty handlowe wynosiły 12 tys. rubli. Po jego śmierci interes przejęła żona F.A. Czyżewska. W 1913 r. zatrudniała 24 robotników, a wartość produkcji wynosiła 162 tys. rubli.

Erazm Głębocki był w 1898 r. właścicielem piekarni i cukierni w Aleksandrowsku, Usolu, Wierchnieudyńsku i Troickosawsku¹⁶. W. Skubniewski wymienia kolejnych polskich przedsiębiorców. Głębocki – inżynier elektryk, współzałożyciel Towarzystwa Handlowego „Dietrich, Głębocki i spółka”, które miało tartak w Usolu w gub. irkuckiej. W 1908 r. mieli tam silnik parowy o mocy 25 koni mechanicznych. Wartość produkcji wynosiła 38,3 tys. rubli. Zatrudniali 20 robotników. Ludwik Jasiński, zesłaniec postyczniowy, kupiec 2 gildii w Irkucku, na początku XX w. był właścicielem firmy prowadzącej żeglugę po rzece Angarze. S.I. i I.I. Jazdowscy oraz S.I. Twardowski utworzyli w Omsku w 1898 r. Towarzystwo „DOWBORY”, które zbudowało zakład produkcji farb i lakierów z silnikiem parowym. Zatrudniali od 30 do 80 robotników. Produkowali wyroby wartości 400 tys. rubli. Jazdowscy mieli także tartak i młyn. I.S. Kalinowski, inżynier, to właściciel zakładu mechanicznego i odlewni żeliwa w Tomsku w 1907 r. W zakładach miał 2 maszyny parowe. Wartość produkcji 30–40 tys. rubli, a w 1914 r. 150 tys. Zatrudnił 25–75 robotników.

Franciszek Karaczyński i jego syn Jan to mieszczenie Krasnojarska. Od 1900 r. wydobywał złoto, a od 1902–1903 r. miał 3 kopalnie złota w Aczyńsko-Minusińskim Okręgu Górniczym. Jan w 1908 r. wydobył ok. 14 funtów złota. Korwin-Krukowski, szlachcic, socjaldemokrata, od 1908 r. był właścicielem drukarni w Omsku, gdzie wydawano gazetę „Omskij Wiestnik”. A.M. Markiewicz – duży przemysłowiec w dziedzinie wydobywania węgla. Na początku XX w. w jego kopalniach pracowało 250 robotników. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosił 400 tys. rubli. W 1916 r.

¹⁶ W. Masiarz, *Działalność gospodarcza i społeczna Ignacego Sobieszczańskiego na Syberii w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji...*, s. 551–579; W. Skubniewski, *Spis...*, s. 123.

jego majątek wart był ponad 1 mln rubli. Piotr Milewski był właścicielem zakładu fotograficznego w Irkucku w końcu XIX w. Michał Mokrzycki, szlachcic, na początku XX w. był właścicielem zakładu obróbki metali w Irkucku. Kapitał zakładowy wynosił 250 tys. rubli, a wartość produkcji od 100 do 300 tys. rubli. Zatrudniał do 100 robotników. Tadeusz Niklewicz, inżynier, absolwent Instytutu Inżynierów Komunikacji z St. Petersburga. Prowadził własne przedsiębiorstwo budowlane na Syberii. We Władywostoku zajmował się rozbudową portu do 1919 r. Kazimierz Podlaski był właścicielem fabryki napojów i wód mineralnych w stаницy Srietenskoje na Zabajkalu. W 1908 r. wartość produkcji wynosiła 2,2 tys. rubli. Zatrudniał 3 robotników.

Ignacy Sobieszczański (1872–1952), szlachcic z Kowna, wielki przemysłowiec i działacz polski na Syberii. Od 1903 r. właściciel 12 kopalń węgla w Czeremchowskim Zagłębiu Węglowym, położonym 145 km na północ od Irkucka. Wartość produkcji ok. 400 tys. rubli. Zatrudniał od 250 do kilku tysięcy robotników, w tym głównie byłych polskich zesłańców. Miał też fabrykę cementu i cegielni „KAMYSZET”, której kapitał zakładowy w 1914 r. wynosił 90 tys. rubli. Członkami spółki byli: M.J. Myśliński, W. Tomczyński. Sobieszczański oceniany jest jako wielki działacz na rzecz Polaków w najtrudniejszym okresie walki bolszewików z białymi na Syberii Wschodniej w latach 1918–1920.

Stanisław Sokołowski, mieszczanin, to właściciel wytwórni kiełbas z silnikiem parowym w Nowonikołajewsku. W 1908 r. wartość produkcji 18 tys. rubli. Zatrudniał 10 robotników. Ludwik Terlikowski – właściciel fabryki zapalek w Tobolsku w latach 90. XIX w. Wydajność fabryki 1800 skrzyń zapalek rocznie. Józef Wałęcki, emisariusz-konarszczyk, brat zesłańca Antoniego, z którym prowadzili skromne badania naukowe na Syberii. Józef został zesłany jeszcze w 1846 r., potem mieszkał w Kiachcie. Benedykt Dybowski pisał o nim, że w okręgu nerczyńskim „jest dzisiaj człowiekiem bogatym, zajmuje się dostawą zboża, żyta, pszenicy, owsa, siana, ma złote kopalnie, dostarcza bydła na rzeź”. Dybowski dodał wiadomość, że Józef Wałęcki został zabity przy przewozie na rzece Inogdzie przez przewodnika¹⁷. Adam Wierchacki kupiec 2 gildii w Tomsku. Inwestował w ziemię i domy. Miał niewielkie fabryczki produkujące tłuszcze, świece i mydło. Zajmował się też wydobywaniem złota, które kontynuował syn Mikołaj, też kupiec 2 gildii. W latach 1904–1910 wydobywano tam 6–9 funtów złota.

Narcyz Wojciechowski po odbyciu kary podejmował prace dla zarobku. Od 1888 r. był już właścicielem kopalni złota i Abakańskiej Warzelni Soli. Założył rodzinę i osiadł w Minusinsku, gdzie sprowadził z Polski część swoich bliskich. Był zaprzyjaźniony i skoligacony ze znanymi tam polskimi rodzinami Daniłowiczów, Korzeniowskich i Andronowskich. Był znanym filantropem i działaczem społecznym. Aż do 19011 r. był członkiem Miejskiej Dumy w Minusińsku. Przez jakiś czas mieszkali w Krasnojarsku (1899–1906), a potem znów w Minusińsku. W swoich

¹⁷ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 142, 145; F. Nowiński, *Polacy na Syberii...*, s. 265; Tenże, *Administracja wschodniosyberyjska a badania naukowe polskich zesłańców*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji...*, s. 613.

warzelniach jak i kopalniach zatrudniał byłych zesłańców Polaków. Zmarł w Tomsku. Przez 44 lata pobytu na Syberii zdobył majątek wart 330 tys. rubli, z czego do 1916 r. wydatkował 125 tys. Synom zostawił firmę „Dom Handlowy N.J. Wojciechowski i S-wie”¹⁸.

Inżynier Zaniewski w 1898 r. założył w Trocikosawsku warzelnię soli na jeziorze Czykoj i produkował sodę. Henryk i Lucjan Zarembo, kupcy 2 gildii, w Czycie za Bajkałem na początku XX w. mieli fabrykę czekolady – „H.P. Zarembo i spółka”, która istniała do 1917 r. Udziałowcem tej firmy był Lew Lachowicki, kupiec 2 gildii z Czyty, który zajmował się też wydobywaniem złota.

Kazimierz Zieleniewski (1847–1917), zesłany po powstaniu styczniowym do Tomsku, od 1880 r. był już kupcem 2 gildii. Tam założył rodzinę i wykształcił dzieci. W 1884 r. zbudował fabrykę drożdży, którą przekształcił w wytwórnię win i napojów alkoholowych. Aktywnie uczestniczył w życiu społecznym. Wspomagał polskich zesłańców. Złotnicki był właścicielem odlewni żeliwa w Tomsku na początku XX w. Zatrudniał 80 robotników.

Spora liczba Polaków zajmowała się w końcu XIX i na początku XX w. wydobywaniem złota. O nich mamy najmniej wiadomości, choćby i z tej przyczyny, że zapewne wszyscy albo większość z nich ukrywała wydobywanie z obawy o własne bezpieczeństwo. W dokumentach, jeżeli się zachowały, pozostały tylko oficjalnie zgłoszone dane do urzędu rejestrującego poszukiwaczy i właścicieli kopalń złota. Ale i takie dane, jakimi dysponujemy, dają nam obraz dużej aktywności gospodarczej i przedsiębiorczości Polaków w tym zakresie. Niektórzy Polacy zdobyli większe pieniądze na wydobywaniu złota, inni mniej zarobili, a jeszcze inni stracili własny wkład i stali się jeszcze biedniejsi.

Na Zabajkału w okręgu nerczyńskim złoto wydobywali: Piotr Borowski, Dionizy Bujwid, Henryk Czaplinski, G.G. Czapowski, Paweł Starnowski, kupiec 2 gildii; Antoni Tomczyk, kupiec, od 1897 r. wydobywał złoto nad rzeką Bodajbo. W 1910 r. wydobyło 7 pudów, a w 1912 r. 2 pudy złota (1 pud = 16,38 kg). W powiecie selengińskim I.G. Szamański wydobywał złoto w 1910 r. W okręgu leńskim wydobywał złoto od 1897 r. Edward Lemieszewski, a w 1901 r. arendował 3 kopalnie złota od kupca I.I. Polakowa.

W okręgu olekmińskim: I.I. Potocka wydobywała złoto od 1880 r., a w 1910 miała jedną kopalnię złota. Konstanty Zieleński wydobywał złoto od 1882 r., a w latach 1900–1902 miał dwie kopalnie złota. W okręgu aczyńsko-minusińskim Aleksander Przeździecki utworzył w 1899 r. spółkę dla wydobywania złota, w której miał 50% udziałów. Wincenty Straszewicz, szlachcic, w 1890 r. założył towarzystwo (spółkę) wydobywające złoto. W okręgu jenijskim złoto wydobywał od 1867 r. Aleksander Wojciechowski, w 1912 r. obroty wyniosły 3 tys. rubli; M.M. Wojciechowska też wydobywała złoto w tym okręgu. W 1910 r. rocznie wydobywała 1 funt (1 funt = 40 dkg). W 1878 r. otrzymała zezwolenie na wydobywanie złota w Zachodniej Syberii.

W okręgu południowo-jenijskim Aleksander Sachnowski od 1894 r. wydobywał złoto w spółce z chłopem F.A. Szestakowem i synem oficera I.A. Mona-

¹⁸ W. Skubniewski, *Spis...*, s. 124.

stysrzymem; Franciszek Zabawski w 1890 r. był właścicielem dwóch kopalni, które wydobywały ok. 30 funtów złota rocznie. S.I. Zagórski w 1910 r. miał kopalnię złota z wydobyciem 1 funta rocznie. W 1903 r. kopalnię złota „Nikołajewsk” miał Stanisław Miskowski. Podobnie kopalnię złota miał Kajetan Orczyński. A.M. Stogowska, która przeanalizowała treść czasopisma „Kraj” redagowanego przez Erazma Piltza w St. Petersburgu w latach 1882–1909, podaje wiele nazwisk Polaków zasłużonych także na polu gospodarczym na Syberii. Niestety nie było jej celem przytaczać bardziej szczegółowe dane. Wymienia bardzo ogólnie, m.in. w pobliżu Jekaterynburga Paweł Korewo był właścicielem kopalni azbestu. Bronisław Odrowąż-Lisowski – właścicielem fabryki kafli i majoliki w 1902 r.¹⁹

Z dobrowolnego osadnictwa chłopskiego we Wschodniej Syberii z czasów reformy Stołypinowskiej po 1907 r. zachowała się do dnia dzisiejszego polska wieś Wierszyna 250 km na północ od Irkucka w Buriackim Okręgu Autonomicznym. W 1910 r. wyjechało ok. 60 rodzin z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i osiedliło się w tajdze. Dziś mieszka tam ok. 300 Polaków w 140 rodzinach. Mniejsze polskie skupiska rodzin chłopskich, podobnie jak w całej Syberii, wtopiły się w żywioł ruski.

Ten ogólny przegląd Polaków – zesłańców i przedsiębiorców na Syberii i ogólne charakterystyki głównych kolonii polskich na tym terenie od XIX do lat 20. XX w. są daleko niepełne i skrótowe. Obejmuje on tych Polaków, o których do tej pory opublikowano wyniki badań naukowych i poszukiwań archiwalnych. Pominąłem Polaków, którzy nie prowadzili samodzielnie aktywności gospodarczej, ale byli zatrudniani na różnych stanowiskach kierowniczych i dyrektorskich w firmach państwowych i prywatnych, na kolei transsyberyjskiej oraz jako inżynierowie, technicy i robotnicy. Dalsze setki i tysiące Polaków prowadzących aktywną działalność gospodarczą na Syberii czekają na odkrycie w bogatych archiwach syberyjskich.

Całe życie społeczne i gospodarcze Polaków zamarło po dotarciu do Syberii i Dalekiego Wschodu Rosji bolszewików w latach 1919–1922, którzy natychmiast zamykali polskie organizacje i instytucje oraz zakazywali dalszej działalności, przejmując firmy i ich mienie. Część przedsiębiorczych Polaków, jak np. Ignacy Sobieszkański, zdążyła na czas ewakuować się wraz z załogami swoich zakładów do Władywostoku a stamtąd do Francji i dalej do Polski. Indywidualni powrócili do ojczyzny w ramach układu o repatriacji zawartego w Rydze w 1921 r. Kto nie zdążył, stracił wszystko, co zarobił w Rosji, a pieniądze papierowe mógł zużyć do tapetowania mieszkania. Potomkowie tych, którzy pozostali żyją tam do dziś i są rozproszeni po całej Syberii i Rosji.

W sumie na kilkadziesiąt tysięcy polskich zesłańców XIX w. i tysiące dobrowolnych ochotników z przełomu XIX i XX w. na szukanie kariery na Syberii **udało się ustalić ok. 400 nazwisk Polaków zajmujących się działalnością gospodarczo-finansową na większą niż osobistą i rodzinną skalę w okresie 85 lat od 1832–1917, tj. przez niemal 4 pokolenia Polaków w okresie niewoli i zesłania**

¹⁹ A.M. Stogowska, *Obraz życia Polaków na Syberii w czasopiśmie „Kraj”*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji...*, s. 440.

w zaborze rosyjskim. Nie jest to imponująca liczba, jeżeli się zważy, iż jeszcze do początku XX w. pokutowała w polskiej mentalności szlacheckiej pogarda dla zajmowania się handlem i działalnością przedsiębiorczą. Zaczęła ona przeważać w końcu XIX i na początku XX wieku na rzecz racjonalnego podejścia do życia. Do tej szacunkowej liczby 400 nazwisk należy jeszcze dodać co najmniej drugie tyle Polaków, którzy zajmowali się obok spraw osobistych i rodzinnych innymi rodzajami działalności, jak oświatową, kulturalną, naukową czy administracyjną. Dodać trzeba także tych, którzy pracowali w rosyjskich firmach rządowych i prywatnych jako administratorzy, buchalterzy, kierownicy, nadzorcy i dyrektorzy. Warto przy tym nadmienić, że rosyjscy pracodawcy, tak prywatni jak i rządowi, chętnie zatrudniali Polaków, ponieważ nie zdarzyło się, aby któryś oszukiwał czy robił jakieś przekręty. W tym względzie panowało przekonanie, że Polacy są solidni, uczciwi i można do nich mieć zaufanie. To przekonanie procentuje do dnia dzisiejszego na Syberii.

Według ostatnich badań naukowych, można postawić hipotezę, że na przestrzeni 85 lat polskich zesłań aktywnych gospodarczo było od tysiąca do kilku tysięcy Polaków. Było to zaledwie kilka procent całości zesłańców i w ogóle Polaków na Syberii. Być może było ich znacznie więcej? Ale to oni pozostawili po sobie ślad pamięci, która trwa do dziś. To ci Polacy zapisali wspomniałą kartę w cywilizacyjnym rozwoju Syberii.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Władysław Wic

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Rola i znaczenie kooperatywności w poglądach Edwarda Abramowskiego

The role and meaning of cooperativism in the views of Edward Abramowski

Abstract

The article presents the views of Edward Abramowski on cooperativism. Abramowski can be treated as one of the major ideologues of the Polish cooperativism, the father of Polish cooperatives. The article presents the meaning that Abramowski ascribed to cooperatives, how he perceived their roles. By exposing the advantages of associations and their meaning, Abramowski presented them in the context of the role of the state. He believed that associations are the best school of democracy and contribute to changing the social structure in the desired direction. He emphasized that cooperatives aim at forming particular attitudes among people and leading to changes in the social awareness. The article also signalizes the impact of Abramowski's idea not only on the cooperative movement but also on the left-wing circles in the Second Polish Republic as well as people's movement.

Słowa kluczowe: Abramowski, kooperatywność, spółdzielczość, stowarzyszenie

Key words: Abramowski, cooperativism, cooperatives, association

W kręgu zainteresowań Edwarda Abramowskiego, wybitnego myśliciela społecznego przełomu XIX i XX wieku, były różne zagadnienia społeczne. W wielu kwestiach jego idee zachowały żywotność i są przedmiotem zainteresowań badaczy¹. Jednym z zagadnień, które nie utraciło znaczenia, jest idea spółdzielczości. Abramowskiego należy zaliczyć do głównych ideologów polskiego kooperatywności, uznać go za ojca polskiej spółdzielczości². Celem autora tego artykułu jest przypomnienie poglądów jakie wyrażał w tej materii. Przypisywał on bowiem duże znaczenie

¹ Bibliografię ważniejszych prac E. Abramowskiego oraz opracowań jemu poświęconych zawiera praca U. Dobrzyckiej, *Abramowski*, wydana w serii *Myśli i Ludzie*, Warszawa 1991; także praca M. Augustyniak, *Myśl społeczno-filozoficzna Edwarda Abramowskiego*, Olsztyn 2006. Do nich też odsyłam czytelnika.

² E. Abramowski obok terminu „kooperatywność” stosował jego odpowiednik „spółdzielczość”. Na temat tych idei pisał w artykułach pochodzących z lat 1906–1907 i drukowanych pierwotnie w czasopiśmie „Społem”, a następnie w wydaniach książkowych: *Idee społeczne kooperatywności* (1907) i *Kooperatywność jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* (1912).

ruchowi spółdzielczemu, widząc w nim nie tylko możliwość podniesienia dobrobytu materialnego szerszych warstw społecznych, ale również wolności jednostki. Kooperatywność, w jego przekonaniu, jest lepszym jej zabezpieczeniem niż konstytucje państw demokratycznych. Pisał:

Najdalej idące konstytucje państw demokratycznych, najszerzej pojęte przedstawicielstwa ludowe nie osiągną nigdy i nigdy osiągnąć nie mogą takiego zabezpieczenia wolności człowieka, takiego poszanowania woli jednostki wobec zbiorowości, jaka charakteryzuje stowarzyszenie. W żadnej też formie organizacji państwowej nie znajdziemy takiej łatwości przystosowania się do warunków i potrzeb życia, do nowo powstających idei i ruchów, jak w stowarzyszeniu³.

Ten typ organizacji społecznej (szeroko rozumiane stowarzyszenia) uznał Abramowski za typ przyszłościowy, zarodek nowej myśli społeczno-politycznej. Należało, w jego przekonaniu, dążyć do powstawania samorodnych form społecznego zaangażowania, czyli powstawania stowarzyszeń i kooperatyw powoływanych na zasadach dobrowolności, solidarności i współpracy. Tak powoływane organizacje miały doprowadzić w konsekwencji do zmian społecznych.

Prześledźmy zatem jakie znaczenie przypisywał Abramowski kooperatywności, jak widział ich rolę. Opisując zasady organizacji stowarzyszeń kooperatywnych akcentował, że

władza prawodawcza stowarzyszeń należy do ogółu członków [...]. Tylko uchwały zgromadzenia ogólnego, przyjęte większością głosów, mają moc obowiązującą dla stowarzyszenia [...]. W tworzeniu uchwał, w ich doskonaleniu i krytyce mogą brać udział wszyscy członkowie [...]. Władza wykonawcza, tj. zarząd i administracja stowarzyszenia, jest wybierana przez zgromadzenie ogólne na czas ograniczony i zostaje pod dwojaką kontrolą stowarzyszenia; pod kontrolą zgromadzenia ogólnego, któremu musi przedstawić szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności, oraz pod kontrolą komisji, wybranej w tym celu przez zgromadzenie⁴.

W stowarzyszeniu kooperatywnym wszyscy obywatele w wieku produkcyjnym mieli obowiązek pracy. Gwarantowałyby ono opiekę w dzieciństwie i starości. Dobra organizacja pracy pozwalałaby zaś na jej skrócenie i tym samym rozszerzenie możliwości bogatszego używania życia.

Abramowski eksponując walory stowarzyszeń, ich znaczenie, przedstawiał je w kontekście roli państwa. Zasadnicza różnica między tymi organizacjami, w jego opinii, jest taka, że

stowarzyszenie jest dobrowolnym związkiem ludzi, tworzącym się na mocy naturalnej wspólności potrzeb, państwo zaś – organizacją terytorialną przymusową, prawem ziemi, które owłada człowiekiem dlatego, że na niej zamieszkał. Nie daje ono nigdy swoim

³ E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności*, przedruk w: U. Dobrzycka, *Abramowski. Wybór pism...*, s. 298.

⁴ Tamże, s. 299–300.

obywatelom swobody uchylania się od jego praw i rozporządzeń [...]. Prawdziwa wolność jednostek staje się tutaj nieziszczalną nigdy utopią⁵.

Abramowski uważał, że stowarzyszenia są najlepszą szkołą demokracji, że przyczynią się do przebudowy ustroju społecznego w pożądanym kierunku. „Každą kooperatywa spożywcza, jaka powstaje – pisał Abramowski – kółko rolnicze, każda wspólna mleczarnia, fabryka, piekarnie itd., które stowarzyszenia zakładają – są to już zaczątki nowego ustroju społecznego”⁶. Stowarzyszenia są związkami dobrowolnymi powstałymi na bazie konkretnych ludzkich potrzeb. Stowarzyszenie koncentruje się na jednej kategorii potrzeb i nie dąży do tego, by zawłaszczyć całego człowieka, tak jak próbuje czynić to państwo. Stowarzyszenie stwarza także swym członkom rzeczywistą równość, podczas gdy w państwie jest to najczęściej równość pozorna. Stowarzyszenie uczy poszanowania każdego człowieka, uczy samodzielności i aktywności, tworzy kulturę demokratyczną.

W kooperatywie ludzie sami muszą zastanawiać się nad sposobami prowadzenia swoich interesów. Nie są zmuszani do życia według odgórnie narzucanych zasad i rozporządzeń. Są natomiast zmuszani do śledzenia na bieżąco sytuacji ekonomicznej kraju. Mają za zadanie poznawać zasady funkcjonowania przedsiębiorstw zarówno od strony ekonomicznej, jak i administracyjnej. Członkowie kooperatyw powinni także nabyć umiejętności prowadzenia kas ubezpieczeń, instytucji wychowawczych i zdrowotnych. W przedsiębiorstwach kooperatywnych warunki pracy są znacznie lepsze niż w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Pracujący bowiem w kooperatywach są zarazem ich współwłaścicielami, mają bezpośredni udział w zyskach.

Ekonomiczne interesy ludzi miały realizować i zaspokajać spółdzielnie żywców, spółdzielnie rolne i towarzystwa wzajemnego kredytowania. Dla ułatwienia życia codziennego proponował zaś Abramowski powołanie sąsiedzkich związków wzajemnej pomocy, czyli tak zwanych związków przyjaźni. Miały one udzielać bezpośrednich zapomóg potrzebującym, pomagać w znalezieniu pracy, nieść pomoc w chorobie, opiekować się ludźmi starymi, zaniebzanymi dziećmi, polubownie załatwiać spory itp. Byłyby to małe grupy o różnym charakterze i zapleczu. Rozwój tych instytucji miał spowodować w ludzkich sumieniach zanik potrzeby państwa, a także rozbudzenie solidarności.

Według Abramowskiego nawet najbardziej demokratyczne państwo staje się coraz mniej zdolne do rozstrzygania różnorodnych i przeobrażających się szybko zagadnień społecznych. Zagadnienia te wymagają „organizacji giętkiej, uduchowionej, gdzie byłoby jak najmniej rutyny i szablonu, a jak najwięcej swobodnego rozumowania i przyrodzonego dobra”⁷. Tę rolę mogą odgrywać stowarzyszenia. Kooperatywy przedstawione jako alternatywa wobec państwa miały przyczynić

⁵ Tamże, s. 300–301.

⁶ E. Abramowski, *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego*, [w:] *Pisma*, Warszawa 1924, t. I, s. 210.

⁷ E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności...*, s. 301.

się do stopniowego eliminowania państwa, zredukowania pośrednictwa państwa w stosunkach społecznych, przejęcia inicjatywy przez ludzi. W konsekwencji prowadzić to miało do zmniejszenia znaczenia instytucji państwowych i w końcu do ich obumarcia.

Abramowski, co należy wyraźnie zaznaczyć, nie odrzucał całkowicie państwa na ówczesnym etapie rozwoju. W jego zamyśle należało dążyć do tego, by państwo sprowadzić do niezbędnego minimum. Pisał, że „wytyczną polityki demokratycznej powinno być zwężanie zakresu państwa”⁸. Przedstawił on koncepcję „spół-państwowości”, w której z powodu tego, iż ludzie nie dorośli jeszcze do tego, by całkowicie odrzucić państwo, będzie miała miejsce koegzystencja kooperatywności i państwa. W koegzystencji tej będziemy mieć zatem do czynienia – zdaniem Abramowskiego – z występowaniem dwóch różnych idei. Państwo, które „pragnie życie skrzepować ustawą i poddać jego przyrodzoną różnorodność normom przymusowym, a jednolitym”, oraz stowarzyszenie, które pragnie „ustawę uczynić podległą życiu, uzależnić ją i przystosować do zmienności i bogactw typów ludzkich, do tego, co wobec niej jest istotne, pierwsze i zwierchnicze”⁹. Rozwój stowarzyszeń miał doprowadzić do powstania niezależnego od państwa życia społecznego, przygotować społeczeństwo do solidarności, do samorządu, do demokracji i do wspólnej pracy.

Kooperatywy miały pomóc w uzyskaniu podmiotowości politycznej społeczeństwa polskiego. W początkach bowiem XX w., w opinii Abramowskiego, społeczeństwo polskie nie wyrobiło w sobie poczucia potrzeby demokracji i swobód obywatelskich. Nie wykształciło głębszej solidarności społecznej. Pisał o kwestii tej następująco: „Nie jest to społeczeństwo nowoczesne, zorganizowane w różnorodne zrzeszenia i związki wolne, lecz do niedawna jeszcze zbiorowisko luźnych jednostek, wyczekujących jakie reformy będą mu dane, w jakim nowym łożysku państwowym każą płynąć jego życiu”¹⁰. Kooperatywy miały przyczynić się do stworzenia warunków do rozwoju demokracji i rozwoju kultury demokratycznej. Abramowski pisał:

Demokracja wymaga przede wszystkim silnego poczucia i instynktu samopomocy społecznej. Wymaga ludzi umiejących nie tylko żądać reform od państwa, lecz przeprowadzać te reformy za pomocą swoich własnych instytucji. Wymaga umiejętności samodzielnego organizowania interesów społecznych. Wymaga rozwoju stowarzyszeń, zagarniających rozmaite dziedziny gospodarstwa, kultury, ochrony pracy i zdrowia. Wymaga wreszcie silnego indywidualizmu człowieka, wyrobionej potrzeby zarządzania swego życia według własnej normy i poszanowania tej samodzielnności u innego. Bez tych warunków moralnych i społecznych demokracja wytworzyć się nie może¹¹.

Tam zaś gdzie rozwijają się instytucje samopomocy, kooperatywy, spółki włościańskie i związki zawodowe, tam zachodzą, w opinii Abramowskiego, głębokie

⁸ E. Abramowski, *O znaczeniu stowarzyszeń*, [w:] *Pisma...*, t. I, s. 253.

⁹ E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności...*, s. 302.

¹⁰ Tamże, s. 304.

¹¹ Tamże, s. 304–305.

zmiany w zwyczajach i w duszach ludzkich. Ludzie sami tworzą warunki swego bytu. Od ich zdolności, energii, ofiarności zależy to dobro, którego stowarzyszenie poszukuje. „Człowiek stowarzyszeń wolnych to typ, który życie tworzy siłami swego umysłu, charakteru, serca i to jest obywatel demokracji. Zaś jednostka chodząca luzem, w stadzie, jest to bierny pionek w rękach biurokracji i przywódców partyjnych”¹². Znaczenie kooperatyw dla kultury demokratycznej polega zatem na tym, że w kooperatywach ludzie sami muszą decydować o wszystkich swoich sprawach. Muszą nie tylko radzić nad wszystkimi sprawami, ale i tworzyć to wszystko, wkładać we wszystko własną inicjatywę i zapał tworzenia.

Abramowski był przekonany, że nowego porządku społecznego nie osiągnie się wyłącznie poprzez przemiany ekonomiczne i polityczne. Dużą uwagę przywiązywał do przeobrażeń psychicznych i moralnych, co było podejściem nowatorskim. Człowiek wyswobodzając się z dotychczasowej moralności, zmieniając ją, odzyskiwałby swą podmiotowość, indywidualność i wolność. Przemiana moralna człowieka (rewolucja moralna) powodowałaby zmianę prowadzącą do obumarcia istniejącego systemu. Rewolucja moralna polegałaby na rozwijaniu świadomości i aktywności twórczej jednostki opartej na wzajemnej pomocy, solidarności, braterstwie, przyjaźni. Procesy te doprowadziłyby do uznania swej podmiotowości, prowadzącej w konsekwencji ku wolności. Rewolucja moralna mająca na celu przemianę społeczeństwa winna się dokonywać poprzez rozwój ruchu stowarzyszeń oddolnych. Mają one bowiem tę zaletę, że ich organizowanie może nastąpić tu i teraz bez długoletnich, wyczerpujących społeczny zapał przygotowań. Kooperatywy miały wyrobić w ludziach określone postawy moralne, przede wszystkim solidarność społeczną i braterstwo.

Kooperatywy miały także, w zamyśle Abramowskiego, być formą samoobrony społecznej przed wyzyskiem kapitalistycznym i zbyt dużą ingerencją państwa w życie społeczne. Miały uniezależnić ich członków od ekonomicznych skutków kryzysów jakie nękały przemysł i rynek. Kooperatywy miały także uniezależnić od obcych kapitałów i obcego przemysłu, w konsekwencji doprowadzić do usamodzielnienia bytu narodowego. Spełniałyby zatem ważną rolę łącząc rozwiązanie problemu wyzwolenia społecznego z wyzwoleniem narodowym.

W idei społeczeństwa samoorganizującego się w formie kooperatywy widział Abramowski proces odnowy społecznej. Zasadniczą sprawą w kooperatywach jest to, że tworzą odmienną od kapitalistycznej formę własności. Podstawą ich działania jest bowiem wspólne posiadanie. Rozwijają one zatem nowy ład ekonomiczny. Ich cechą jest omijanie pośrednictwa państwa. Tym samym ograniczają jego dominację i łamią jego monopol. Tak na przykład kooperatywy spożywcze usuwałyby pośrednictwo sklepikarzy. Kupowałyby one towary bezpośrednio od hurtowników więc broniłyby ludność przed wyzyskiem.

Kooperatyzm miał także być receptą na sposób socjalizacji rolnictwa. Kooperatywy rolne służące do wspólnego zakupu nasion, paszy, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych zespały poszczególne gospodarstwa włościańskie. Na

¹² Tamże, s. 305–306.

przykład zakup maszyn rolniczych dawał gospodarstwom włościańskim możliwość zastosowania nowoczesnych technik uprawy ziemi, ale także uzależniał je od kooperatyw. Zależność ta wzrastała, gdy kooperatywy zajmowały się także np. melioracją gruntów. Kooperatywy rolne, sprzedaży czy przetwórcze eliminowały pośredników. Dawały także szansę na powstanie planowej produkcji rolnej. Miałyby wgląd w produkcję indywidualnych gospodarstw, by mogły one sprostać wymogom jakości. Kooperatywy te zachowałyby własność prywatną, a jednocześnie prowadziłyby gospodarkę planową.

W skład kooperatyw na szczeblu lokalnym wchodziłyby uzupełniające się związki. Byłyby to spółki gospodarcze, spółdzielnie spożywców, kasy zapomogowo-pożyczkowe oraz związki robotników i pracowników służby rolnej.

Kooperatywy sprzyjają także rozwojowi osobowości i wyrabianiu indywidualizmu. Jednostka w grupie nastawiona jest na współpracę i wspólne dobro. Kształtuje się zatem nowy typ moralny człowieka łączący w sobie indywidualizm z uspołecznieniem. Stowarzyszenie, w opinii Abramowskiego, ma podwójne znaczenie:

nie tylko ruguje ono państwowość z życia ludzkiego, lecz jeszcze rozwija samych ludzi, jeżeli tylko funkcjonuje na podstawach szczerze demokratycznych. Rozwija przez to, że uczy samodzielności w załatwianiu spraw swoich, wykształca ducha inicjatywy i energii osobistej, ducha dobrowolnej solidarności i poszanowania człowieka, jako świadomego twórcy czegoś nowego [...] członek stowarzyszenia, decydujący sam o tym, co go obchodzi, współdziałający myślą i pracą w twórczości społecznej, jest istotnie nowym typem moralnym, typem indywidualisty, który umie być świadomie solidarnym i czuć się panem życia¹³.

„Rewolucja kooperatywna”, którą proponował Abramowski, miała być jakby wstępem do ukształtowania w przyszłości socjalizmu bepaństwowego. Kooperatywy miały bowiem na celu wyrobienie w ludziach określonych postaw, doprowadzenie do przemiany świadomości społecznej. Państwo, w opinii Abramowskiego, jako organizacja oparta na przymusie będzie w przemienionym świadomościowo społeczeństwie socjalistycznym zbędne. Z istoty państwo bowiem dąży do ujednolicenia różnorodności ludzkiej. Państwo uznał za szkodliwe, gdyż dyryguje zachowaniami obywateli i ogranicza ich wolność. Nowy ustrój, jakim miał być w koncepcji Abramowskiego socjalizm bepaństwowy, będzie wymagał rewolucji moralnej, uświadomienia proletariatu, że może on być samodzielnym podmiotem politycznym w społeczeństwie. Ważną instytucją przyczyniającą się także do tych przeobrażeń mają być strajki, które uczą solidarności społecznej i poczucia braterstwa.

Koncepcja socjalizmu bepaństwowego proponowana przez Abramowskiego wykracza poza ramy artykułu. Należy jednak mieć świadomość, że Abramowski nie zgadzał się z wizją państwa socjalistycznego jaką proponowały ówczesne kierunki

¹³ Z.R. Walczewski (pseudonim), E. Abramowski, *Zagadnienia socjalizmu*, [w:] *Pisma...*, t. II, s. 375–376.

myśli socjalistycznej. Kwestie te omawia wyczerpująco Małgorzata Augustyniak¹⁴. Przedstawione poglądy Abramowskiego należy widzieć w tym kontekście jako rodzaj „trzeciej drogi” między tym co proponował reformizm (tj. stopniowe wprowadzanie socjalizmu w drodze reform wywalczanych przez klasę robotniczą w ustroju kapitalistycznym) i socjalizm rewolucyjny (który dążył do dyktatury proletariatu osiągniętej w drodze rewolucji). Z perspektywy czasu prorocze były słowa Abramowskiego na temat socjalizmu spod znaku dyktatury proletariatu. Abramowski uważał, że ta forma ustroju wprowadzana ponad głowami obywateli będzie zmierzać ku etatyzmowi i wszechwładzy biurokracji i policji. W takim ustroju państwo decydować będzie o wszystkim. Własność zamiast być uspołeczniona zostanie upaństwowiona. Państwo będzie decydować o realizacji swobód i równości obywateli, ich dostępie do dóbr.

Wpływ idei Abramowskiego stał się widoczny w okresie rewolucji 1905 r. Organizacją będącą pod wpływem tych idei był Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej. Była to federacja stowarzyszeń dążąca do integracji działań społeczno-kulturalnych¹⁵. Dużym osiągnięciem może poszczycić się zwłaszcza Towarzystwo Kooperatystów będące pod urokiem idei Abramowskiego. Towarzystwo to wydawało pismo „Społem”, na którego łamach propagowano ruch spółdzielczy. O roli tego towarzystwa i dynamicznym jego rozwoju świadczą liczby: w 1906 r. skupiało ono 12 kooperatyw (spółdzielni), w 1908 r. było ich już 248, a w 1913 r. – 274. Towarzystwo to organizowało odczyty, fachowe kursy oraz wydawało podręczniki o spółdzielczości.

Abramowski swymi ideami oddziaływał nie tylko na ruch spółdzielczy, ale jego wpływy widoczne były również w środowiskach lewicowych z czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Pod jego wpływem był także ruch ludowy (PSL Mikołajczykowskie). Idee te widoczne są także w środowisku Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” i „Solidarności”. W. Giełżyński uznał Abramowskiego za zwiastuna i prekursora tego ruchu. Jego zdaniem:

fenomen abramowszczyzny zawiera się w czymś więcej, aniżeli jej prekursorska rola wobec etosu „Solidarności” jako ruchu patriotycznego i jako masowego związku zawodowego. Zawiera się nie tylko w dyrektywach „zmowy” przeciw niechcianej władzy i bojkotu niektórych instytucji państwowych [...], nie tylko w idei samoorganizacji i niezależności społeczeństwa, nie tylko w hasłach solidarności strajkowej i tej niezbędnej na co dzień pomocy wzajemnej. Jest uderzające, iż ze spuścizny duchowej i intelektualnej Abramowskiego odpowiadające im wątki ideowe mogą wybrać niemal wszystkie nurty i style politycznego myślenia, mieszczące się w tym ogromnym konglomeracie, jakim była i jest „Solidarność”¹⁶.

¹⁴ Zob. M. Augustyniak, *Myśl społeczno-filozoficzna Edwarda Abramowskiego...*, s. 200–211.

¹⁵ O działalności tego związku pisze H. Radlińska, *Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, red. B. Nawroczyński, t. II, Warszawa 1934.

¹⁶ W. Giełżyński, *Edward Abramowski zwiastun „Solidarności”*, Londyn 1986, s. 155.

Zasługą E. Abramowskiego jest to, że proponował koncepcję przygotowania społeczeństwa do demokracji, samostanowienia i podmiotowości politycznej. Ważną rolę odgrywały w tej materii stowarzyszenia, a zwłaszcza kooperatywy, które stać się miały szkołą demokracji. Jak zauważa B. Cywiński:

Walent stowarzyszenia, a zwłaszcza propagowanej najusilniej [przez Abramowskiego – W.W.] kooperatywy, polega na bliskości i prostocie celów bezpośrednich, co zapewnia przeżycie codziennego, niekwestionowanego, namacalnego sukcesu, wynikłego ewidentnie z podjęcia wspólnego działania. Stąd kooperatywa staje się – jako mini-model społeczeństwa – szkołą demokracji i uczciwej działalności dla wspólnego i własnego dobra¹⁷.

Kooperatywy spełniałyby rolę środowiska wychowawczego dla mas ludowych. Stać się miały ogniskiem nowej kultury ekonomicznej i moralnej przygotowującej do wyzwolenia społecznego i narodowego.

e-mail: wladwic@op.pl

¹⁷ B. Cywiński, *Myśl polityczna Edwarda Abramowskiego*, [w:] *Twórcy polskiej myśli politycznej. Zbiór studiów*, red. H. Zieliński, Wrocław 1978, s. 102.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

CZĘŚĆ II GOSPODARKA OKRESU MIĘDZYWOJNIA (1918–1939)

Czesław Nowarski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Polityka gospodarcza władz II Rzeczypospolitej w narracji szkolnych podręczników historii (1950–2007)

Economic policy of the authorities of the Second Polish Republic in the narration of history textbooks (1950–2007)

Abstract

History textbooks from the first years after the war did not provide an extensive analysis of the economic policy of the Second Polish Republic. Reflections on this topic constituted only a small portion of the authors' deliberations. Until the middle of the 1950s, authors evaluated the economic activity of the authorities very critically. They used a narration full of ideological expressions and political phraseology and did not hide their negative attitudes towards the reality of the interwar Poland.

In the following decades, history textbooks showed that authors started to slowly move away from complete criticism of the authorities of the Second Polish Republic, also when economy was concerned. Positive opinions pointing to the usefulness and measurable benefits of some of the initiatives and economic actions appeared. In the textbooks from the 1970s, some economic information was extended. Authors started using economic terminology and tried to explain the complex economic situation of the interwar Poland in more detail. There was less ideologising and discrediting of the economic policy of the authorities. Instead, the authors started appreciating the work of W. Grabski and his contribution to the economic reforms.

In the next decades, the textbooks presented more detailed information about the disadvantageous conditions and difficulties concerning the economic policy of the authorities of the Second Polish Republic who, despite the circumstances, strove for the development of the country through introducing reforms. First, the authors mentioned the underdevelopment of the independent Poland that was inherited from the occupants. Then, they mentioned investment achievements of those years (e.g. railroading). The newly open manufacturing plants indicated that the economic policy of the authorities was moving in the right direction. After 1989, approving phrases started appearing in the textbooks, for example: "an offensive economic policy", "currency cure", "the flywheel of the entire economy". In the textbooks from the years 2002–2007, the authors enumerated the most important economic successes of the interwar Poland. They used elements of economic thought in their course of thinking.

Słowa kluczowe: państwo, II Rzeczpospolita, gospodarka, ekonomia, polityka, polityka gospodarcza, cele, strategie, metody, środki, efekty, podręcznik, tekst, narracja, analiza, opis, ocena, komentarz

Key words: state, Second Polish Republic, economy, policy, economic policy, aims, strategies, methods, means, effects, textbooks, texts, narration, analysis, description, evaluation, comments

O rozumieniu polityki gospodarczej w kontekście sytuacji II Rzeczypospolitej

Polityka gospodarcza jest ważnym nurtem badawczym nauki ekonomicznej. Opisuje i wyjaśnia sposoby racjonalnego wpływu państwa na gospodarkę. Prowadzona jest za pomocą określonych instrumentów prawnych i administracyjnych, służących osiągnięciu wyznaczonych celów. Funkcjonuje w sieci uwarunkowań doktrynalnych, wynikających z przyjęcia założeń teorii ekonomicznych, a także podlega wewnętrznym i zewnętrznym naciskom otoczenia¹.

Zakłada się, że polityka gospodarcza jest nauką stosowaną ekonomii oraz formą praktyki gospodarczej państwa. Posiada swoją teorię i praktykę. Z reguły przyjmuje formę adekwatną do bieżących racji politycznych, akceptowanych przez rządzącą większość parlamentarną. Wymaga uwzględnienia wiedzy z zakresu m.in. socjologii, politologii, czy nawet mediów, wpływających na kształt tej dziedziny życia. Stanowi często narzędzie realizacji programu społecznego partii politycznej. Jest jednym z głównych obszarów polityki państwa, obok polityki zagranicznej, społecznej, obronnej, czy ekologicznej.

Wyróżnia się politykę makroekonomiczną i mikroekonomiczną. W zakres pierwszej wchodzi polityka pieniężna (finansowa, fiskalna), budżetowa (finanse publiczne), handlowa (handel zagraniczny, w tym – polityka celna). Do polityki mikroekonomicznej zalicza się politykę przemysłową i rolną. Z kolei ekonomicznymi instrumentami polityki gospodarczej są cła, podatki, subwencje, zmiana podaży pieniądza.

Ogólne cele polityki gospodarczej zmierzają do zapewnienia suwerenności państwu, sprawiedliwości, postępu społecznego, obrony praw człowieka. Równocześnie jej zadania mają charakter ustrojowo-systemowy i polityczny. Racjonalna polityka gospodarcza prowadzi do pomnażania bogactwa kraju, powiększania dobrobytu społeczeństwa, efektywnego wykorzystywania naturalnych zasobów, wzrostu gospodarczego, przemian strukturalnych, równowagi gospodarczej, wzrostu przedsiębiorczości i udziału w międzynarodowym podziale pracy. Społeczne skutki prawidłowej polityki gospodarczej wyrażają się w sprawiedliwym podziale dochodu, gwarancjach zatrudnienia, wyrównaniu szans awansu, dostępie do dóbr kulturalnych i oświaty, zapewnieniu ochrony zdrowia, zabezpieczeniach społecznych. Istnieją ekologiczne aspekty polityki gospodarczej (ochrona środowiska naturalnego, rekultywacja). Ma ona też wymiar obronno-militarny. Dotyczy powiększania potencjału gałęzi produkcji o znaczeniu obronnym, zapewnienia niezbędnych tzw. rezerw mocy produkcyjnych i środków wytwarzania.

Narzędzia polityki gospodarczej przyjmują postać stóp procentowych, wydatków rządowych, podatków, zmian kursu walut i innych. Ich uwarunkowania mają charakter ustrojowo-systemowy, zewnętrzny (geopolityka, zadłużenia), wewnętrz-

¹ Por. B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, Warszawa 2000; J. Kaja, *Polityka gospodarcza. Wstęp do teorii*, Warszawa 2007; K. Luks, *Polityka gospodarcza. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk–Szczecin 2005; *Polityka gospodarcza*, red. H. Ćwikliński, Gdańsk 2000.

ny (zasoby naturalne, ludzkie, materialne). W gospodarce wyróżnia się następujące funkcje państwa: *stabilizacyjną* (przeciw bezrobociu i inflacji), *alokacyjną* (przeciw zjawiskom monopolistycznym), *adaptacyjną* (dostarczanie środków adekwatnych do uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych), *redystrybucyjną* (korygowanie podziału dochodów i dóbr).

Pod względem gospodarczym okres dwudziestolecia międzywojennego cechowała duża niestabilność². Badacze wyróżniają w jego ramach epizod powojennej destabilizacji (1918–1923), reform i koniunktury (1924–1928), wielkiego kryzysu (1929–1934) oraz kolejnej koniunktury wspomaganej zbrojeniami (1935–1939). W poszczególnych okresach wskaźniki gospodarcze, czyli produkcja, zatrudnienie, handel, wykazywały zmienne tendencje: malejące lub rosnące.

Wyzwania gospodarcze władz II Rzeczypospolitej, przyjmujące postać głównych zadań rządu, dotyczyły integracji obszarów z różnych zaborów, reformy walutowej i rolnej, inwestycji umożliwiających wykorzystanie dostępu do morza, niwelowania podziału na Polskę A i B. Politykę gospodarczą, szczególnie po roku 1929, charakteryzowało przede wszystkim planowanie gospodarcze, a także różne formy interwencjonizmu³. Cele i zadania polityki gospodarczej państwa, wkrótce po odzyskaniu niepodległości, sprowadzały się do powołania instytucji życia gospodarczego, scalenia obszarów odseparowanych ekonomicznie przed wojną, przekształcenia gospodarki wojennej w pokojową, opanowania zjawiska inflacji, zagospodarowania wybrzeża Bałtyku, reformy walutowej i rolnej, pozyskania środków na niezbędne inwestycje⁴.

Okres gospodarki wojennej doprowadził do sytuacji, że początkowo aż 60% budżetu pochłaniały wydatki wojskowe (m.in. w ramach walki o granice). Rząd ciągał kredyty, korzystał z pożyczek zagranicznych i krajowych oraz ze wsparcia finansowego Polonii. Obowiązywały kontyngenty, reglamentacje dóbr, system kartkowy, monopole w handlu, transporcie, liczne zamówienia rządowe. Przystawieniu gospodarki na tory pokojowe pomogły szczególnie takie fakty, jak: ład wprowadzony przez traktat wersalski, zwycięstwo nad Rosją sowiecką, a także zawarcie traktatu ryskiego.

Głównymi architektami polityki gospodarczej w dwudziestoleciu międzywojennym byli przede wszystkim: Władysław Grabski z obozu endeckiego, autor reformy walutowej i Eugeniusz Kwiatkowski z kręgów sanacyjnych, zasłużony m.in.

² Patrz np. Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II Rzeczypospolitej i PRL*, Warszawa 1995; M. Drozdowski, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918–1939*, [w:] *Z dziejów II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1981.

³ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego w latach 1936–1939*, Warszawa 1963.

⁴ Interesujące rozważania w tych kwestiach można znaleźć np. w: B. Dopierała, *Główne tendencje rozwojowe polityki morskiej w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1968, nr 4, s. 83–97; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918–1939*, Warszawa 1978; J. Gołębiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa–Kraków 1985.

w rozwoju Gdyni i COP. Ich inicjatywy na polu gospodarczym w dużym stopniu przyczyniły się do stopniowej odbudowy samodzielnego bytu II Rzeczypospolitej. Należy jednak stale pamiętać, że „odrodzona Polska była państwem biednym, gospodarczo i kulturalnie niezintegrowanym, wchodzącym na arenę dziejową od razu z wysoce zaognioną kwestią społeczną, chłopską i robotniczą – i jeszcze może nawet bardziej zapalną kwestią narodową”⁵. W tych okolicznościach trzeba docenić osiągnięcia II Rzeczypospolitej w odbudowie zniszczeń wojennych, pomyślnie efekty scalania trzech zaborów w jeden obszar gospodarczy, a zwłaszcza wybudowanie Gdyni i utworzenie COP-u. Równocześnie warto zauważyć, że państwo polskie z okresu międzywojennego było suwerenne i oparte na stosunkowo mocnych, ekonomicznych podstawach.

Podręcznikowy obraz polityki gospodarczej II Rzeczypospolitej

Poruszony wyżej problem polityki gospodarczej II Rzeczypospolitej warto ukazać z perspektywy narracji podręcznikowych, kształtujących wiedzę oraz świadomość historyczną dzieci i młodzieży w minionych dziesięcioleciach. W tym celu analizą i komentarzem objęto tę problematykę w piętnastu, losowo wybranych, szkolnych podręcznikach historii z lat 1950–2007. Uczniowie korzystali z nich w szkołach podstawowych, gimnazjalnych, a także ponadgimnazjalnych.

Polityka gospodarcza władz II Rzeczypospolitej w narracji podręcznikowej [wyniki analizy tekstów* i komentarze]		
Cele i strategie	Metody i środki	Efekty
Na początku lat 20. „sytuacja gospodarcza kraju była niezwykle ciężka. Przemysł, rolnictwo i linie komunikacyjne zniszczone zostały w latach wojny i okupacji. Brakowało wielu surowców, żywności. Ogromnie drogo kosztowały wojny zaborcze, interwencja antyradziecka, zbrojenia. Rosło zadłużenie zagraniczne państwa. Róż niedobór w budżecie państwowym. [...] Wartość pieniądza spadała. Ceny szybko rosły” (P1, s. 271–272; por. P3, s. 118).	„Rząd lubelski dla zahamowania rewolucyjnego ruchu przyrzekł przeprowadzenie reform, m.in. reformy rolnej. Przyrzeczeń, oczywiście, nie wykonał” (P1, s. 263). „Rząd łudził masy odkładaniem podstawowych reform, reformy rolnej i reformy w dziedzinie przemysłu aż do czasu póki burżuazja nie wzmocniła swego aparatu państwowego i nie przeszła do otwartego ataku na klasę robotniczą i na zdobycze mas pracujących” (P1, s. 264).	„Piłsudski rozwiązał rząd lubelski. [...] Nowy rząd pod naciskiem ruchu rewolucyjnego [...] wydał dekret o 8-godzinny dzień pracy [...]. Własność kapitalistyczna pozostała nietknięta; kapitałiści zachowali kopalnie, fabryki i banki, obszarnicy – ziemię” (P1, s. 264). „Na początku 1919 roku było 400 tysięcy bezrobotnych. Bezrobocie stale rosło. Z powodu braku węgla stanęły fabryki. Drożyżna szalała. Wartość płac ludzi pracy spadła trzykrotnie” (P1, s. 264).

⁵ J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1986, s. 358; por. M. Eckert, *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 139–144, 215–222, 232–237.

1	2	3
<p>„Rząd nie troszczył się o gospodarkę kraju, dążył natomiast do zapewnienia jak największych zysków kapitalistom i obszarnikom, do zwiększenia wyzysku mas ludowych” (P2, s. 151).</p> <p>„Rząd burżuazyjny kierował odbudową w ten sposób, by koszty jej spadły wyłącznie na masy ludowe. Burżuazja natomiast bogaciła się kosztem ich nędzy” (P1, s. 272).</p> <p>Burżuazyjno-obszarnicze państwo polskie było areną „walk o władzę pomiędzy klasą robotniczą a klasami posiadającymi (burżuazją i obszarnikami)” (P1, s. 261).</p> <p>„Burżuazję przeraził ruch mas pracujących. Obawiała się ona rewolucji, za wszelką cenę pragnęła jej zapobiec” (P1, s. 263).</p> <p>„Burżuazyjno-obszarnicza Rzeczpospolita Polska była państwem imperialistycznym. O jej polityce decydowała nie tylko garstka polskich kapitalistów i obszarników (polska oligarchia finansowa)” (P1, s. 265).</p> <p>„O tym, które fabryki lub kopalnie w Polsce zamknąć [...] decydowały międzynarodowe związki kapitalistów i bankierów. Nie chcieli oni, aby u nas rozwijały się huty, fabryki maszyn, samochodów” (P2, s. 151; por. P3, s. 125).</p> <p>Początkowo „awanturnicza, antyradziecka polityka rządu zahamowała odbudowę gospodarczą [...]. Wiele fabryk było nieczynnych. Brakowało surowców i węgla” (P3, s. 124).</p>	<p>„Rząd dawał fabrykantom wielkie pożyczki. Oddawali je państwu po kilku miesiącach, gdy pieniądze straciły już na wartości. Rząd stosował wielkie ulgi w podatkach dla właścicieli zakładów przemysłowych, natomiast ściągał nielitościwie należności od ubogich podatników. Opłaty kolejowe za przewóz towarów były przystosowane do interesów burżuazji i obszarników” (P1, s. 272).</p> <p>„Rząd i kapitaliści zabiegali o pożyczki zagraniczne. Wyprzedawali polskie przedsiębiorstwa zagranicznym zrzeszeniom kapitalistycznym” (P1, s. 272).</p> <p>„Rząd ogłosił wprawdzie reformę rolną, niepełną, wadliwą, krzywdzącą szerokie masy chłopskie, ale i tej reformy nie wykonywał. Ziemię z nielicznych parcelowanych majątków kupowali bogaci chłopię” (P1, s. 272).</p> <p>„Reforma pieniądza (w 1924 r. został wprowadzony złoty) sytuacji nie poprawiła” (P1, s. 275).</p> <p>„Rząd poszukiwał pieniędzy na pokrycie zwiększających się wydatków na wojsko, policję i więzienia. Wydierzawiał więc cudzoziemcom kopalnie Górnego Śląska, szyby naftowe na Zachodniej Ukrainie, kolej” (P1, s. 275).</p> <p>Po zamachu majowym „zacieśniły się związki obszarników i kapitalistów z rządem. Wielu ministrów i wysokich państwowych urzędników weszło do zarządów banków i fabryk, do rad nadzorczych spółek akcyjnych, do zarządów karteli” (P1, s. 287).</p>	<p>„W sprawach polskich głos decydujący mieli imperialiści francuscy, angielscy i amerykańscy. Korzystając z taniości polskiego pieniądza (inflacja) wykupili oni w Polsce, zwłaszcza kapitaliści amerykańscy, wiele kopalń, hut, fabryk, banków, koleje, a także niektóre czasopisma” (P1, s. 265; por. P2, s. 154; P3, s. 120).</p> <p>„Polskie kartele wstępowały do międzynarodowych trustów i karteli. Karteli było coraz więcej. Podnosiły one ceny w kraju na towary najbardziej wszystkim potrzebne. [...] Powstawały wielkie zrzeszenia przemysłowców. [...] Przez udzielanie pożyczek cudzoziemscy kapitaliści uzależniali gospodarkę polską od siebie coraz bardziej. Na ich rozkaz zamykano część fabryk” (P1, s. 272).</p> <p>„W Polsce od początku 1924 r. rozpoczął się nowy kryzys gospodarczy. Spadła produkcja. Rosło bezrobocie. Wzmagala się drożyzna” (P1, s. 275).</p> <p>Rosły „wpływy francuskie, angielskie, niemieckie i amerykańskie na życie gospodarce i polityczne Polski. Tak np. port w Gdyni, jedyna oprócz Centralnego Ośrodka Przemysłowego, tzw. COP-u większa inwestycja ówczesna była w rękę francuskiego, a następnie anglosaskiego kapitału” (P1, s. 287; por. P3, s. 128).</p> <p>„COP – spóźniona próba stworzenia w województwach kieleckim, lubelskim i rzeszowskim ośrodka ciężkiego przemysłu (Stalowa Wola)” (P1, s. 287).</p>

1	2	3
<p>W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości „rozwijające się gospodarstwo polskie wymagało zwiększenia wymiany handlowej z zagranicą. Wywóz i przywóz [...] kierowały się coraz więcej przez Bałtyk, ale u ujścia Wisły, jedyny dostępny dla Polski port w Gdańsku miał niemiecki zarząd, a ten stawiał Polsce stałe trudności i chcąc uniezależnić się od wrogiej polityki tego tzw. „wolnego miasta” władze polskie przystąpiły do budowy wyłącznie polskiego portu” (P3, s. 128).</p>	<p>W pierwszych latach niepodległości „rząd przystąpił do rozbudowy nowych linii kolejowych [...] oraz do budowy linii ważnych dla gospodarczego ożywienia kraju [...]. Dla podniesienia gospodarki państwa rząd przystąpił do rozbudowy wielkiego przemysłu, górnictwa i hutnictwa w Polsce środkowej w oparciu o rudę żelazną okręgu kielecko-radomskiego” (P3, s. 127).</p>	<p>„Czas trwania i rozmiary kryzysu były w Polsce także większe niż gdzie indziej. W r. 1932 produkcja wynosiła połowę tej ilości co przed kryzysem. W wielu gałęziach przemysłu nieczynnych fabryk było więcej niż czynnych” (P3, s. 132–133).</p>
<p>Komentarz autorski</p> <p>Analizowane wyżej podręczniki historii z 1 połowy lat 50. niezwykle ostro i krytycznie oceniają politykę władz II Rzeczypospolitej na polu gospodarczym. Dopiero pod koniec tej dekady, w podręczniku z 1957 r., znalazły się nieliczne, pozytywnie zabarwione, wzmianki o osiągnięciach gospodarczych ówczesnych rządów. W cytowanych podręcznikach dominuje narracja przesycona ideologią, polityczną frazeologią i wrogością wobec działalności władz Polski międzywojennej. Autorzy operują ogólnikami, wręcz – wiecowymi hasłami, w których popierają „gniew mas ludowych”, walczących wciąż z rządami burżuazji i obszarników. Nie zauważają prawie w ogóle osiągnięć ówczesnych władz. Nawet ich ewidentny dorobek na polu inwestycyjnym opatrują negatywnymi ocenami. Nierzadko posługują się językiem propagandy.</p>		
<p>„Państwo polskie znalazło się od początku swego istnienia w ogromnych trudnościach [...] Dłuższego czasu wymagało usunięcie różnic, które istniały w prawach, obowiązujących dotychczas w poszczególnych zaborach” (P4, s. 161; por. P6, s. 206–207). Manifest rządu lubelskiego „przrzekał wniesienie do sejmu projektu ustaw o wywłaszczeniu wielkiej własności ziemskiej, o upaństwowieniu kopalń i przemysłu. Rząd lubelski nie wezwał jednak robotników i chłopów do obejmowania kopalń, fabryk i majątków obszarniczych” (P5, s. 105).</p>	<p>„Państwo drukowało coraz większe ilości pieniędzy papierowych, które traciły stale na wartości. Dewaluacja (utrata wartości) marki – ówczesnej waluty polskiej – postępowała szybko, pogłębiała nędzę mas” (P4, s. 165). „Aby uruchomić przemysł, trzeba było ściągać do Polski kapitał zagraniczny. W tym celu rząd i kapitaliści polscy sprzedawali kapitalistom zagranicznym przedsiębiorstwa, bogactwa mineralne, lasy” (P4, s. 166).</p>	<p>„Ludzie pracy mogli nabywać coraz mniej towarów za zarobione pieniądze” (P4, s. 165). „Największe przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce były własnością kapitalistów obcych” (P4, s. 165). „Kapitaliści obcy potrafili wymuszać na rządzie polskim ulgi podatkowe dla swoich przedsiębiorstw. Wymuszali od rządu te ustępstwa pod groźbą zamknięcia fabryk” (P4, s. 166). „Do wielkich osiągnięć w pierwszym okresie odbudowy należało: uruchomienie fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie na Górnym</p>

1	2	3
<p>Konstytucja 1921 r. „zabezpieczała [...] przede wszystkim interesy burżuazji: własność prywatną fabryk, kopalń oraz ziemi. Była to więc konstytucja demokratyczna państwa burżuazyjnego” (P4, s. 163; por. P5, s. 132)</p> <p>„Klasy posiadające [...] zgodziły się na realizację planu stabilizacyjnego, wysuniętego przez Władysława Grabskiego, któremu w grudniu 1923 r. powierzono misję utworzenia nowego rządu” (P6, s. 218).</p> <p>„Nowe warunki życia gospodarczego sprawiły, że pomiędzy dzielnicami szybko wytworzyły się formy współpracy i wymiany” (P4, s. 162).</p> <p>„Sprawa uruchomienia przemysłu była bardzo pilna, ponieważ brak było towarów” (P4, s. 166).</p> <p>„W dalszej perspektywie wojna celna z Niemcami okazała się dla gospodarki polskiej korzystna. Zmusiła ona do poczynienia pewnych zmian w strukturze eksportu, na korzyść wyrobów przemysłowych, stwarzając tym samym lepsze warunki dla rozwoju przemysłu krajowego. Nastąpiła też zmiana kierunku eksportu głównego wtedy artykułu wywozowego, jakim był węgiel” (P6, s. 220).</p> <p>„Kryzys lat 1929–1935 tak obnażył słabość gospodarki polskiej, że rządząca sanacja nie mogła pozostać wobec niej obojętna. Dalsze utrzymywanie stagnacji gospodarczej kraju mogło zresztą grozić masowymi ruchami społecznymi. (P6, s. 279).</p>	<p>„Rząd udzielał hojnie pożyczek kapitalistom na odbudowę i uruchomienie zakładów pracy, a ci zwracali wprawdzie te pożyczki, lecz pieniądze w ciągu kilku miesięcy ulegały zdewaluowaniu. Taka polityka gospodarcza oznaczała robienie kapitalistom podarunków z pieniędzy państwowych” (P4, s. 167).</p> <p>Po zamachu majowym „aby rzekomo uzdrowić polski przemysł i handel, rząd ułatwił i przyśpieszał połączenie się oddzielnych przedsiębiorstw w monopolistyczne związki, powiązane z monopolami zagranicznymi. Skupienie finansów, przemysłu i handlu w monopolistycznych związkach umożliwiło kapitałowi zwiększony wyzysk siły roboczej” (P4, s. 183; por. P5, s. 131–132).</p> <p>„Objawy depresji gospodarczej w Polsce zaczęły występować już pod koniec 1928 r. [...]. Było to początkiem długotrwałego kryzysu gospodarczego [...]. Był wynikiem słabości strukturalnej gospodarki polskiej. Główne jej cechy to niedorozwój przemysłu, mała chłonność kredytu krajowego oraz bardzo poważne wpływy kapitału zagranicznego” (P6, s. 249).</p> <p>W 1936 r. minister skarbu E. Kwiatkowski wysunął koncepcję „czteroletniego planu gospodarczego. Miał on stworzyć warunki dla systematycznego uprzemysłowienia kraju, zatarcia różnic gospodarczych między bardziej i mniej rozwiniętymi częściami kraju oraz podniesienie zdolności obronnej” (P6, s. 279).</p>	<p>Śląsku, budowa portu w Gdyni i rozbudowa linii kolejowych [...]. Organizatorem budowy gdyńskiego portu, który stał się chlubą polskich budowniczych i polskich robotników, był inż. Eugeniusz Kwiatkowski. W ciągu niespełna 10 lat port gdyński stał się produkującym portem na Bałtyku i jednym z najnowocześniejszych w świecie” (P4, s. 167; patrz także: P5, s. 115–116; P6, s. 220).</p> <p>„Ostatecznie ustawę o reformie rolnej uchwałął sejm w 1925 r. W myśl ustawy majątki obszarncicze zostały utrzymane. Ustawa przewidywała pozostawienie obszarnikom majątków od 180 do 700 ha w zależności od ich położenia i stopnia uprzemysłowienia” (P4, s. 172).</p> <p>W wyniku realizacji planu stabilizacyjnego udało się „w pierwszych miesiącach 1924 r. zahamować inflację marki polskiej oraz znacznie zwiększyć dochód skarbu państwa z wpływów podatkowych [...]. Grabski doprowadził w kwietniu 1924 r. do utworzenia Banku Polskiego i wprowadzenia nowej waluty – złotego polskiego” (P6, s. 218).</p> <p>Po zamachu majowym „Stany Zjednoczone Ameryki udzieliły Polsce pożyczki i z tego tytułu przedstawiciel kapitału amerykańskiego kontrolował działalność skarbową Polski” (P4, s. 183).</p> <p>„W lutym 1937 r. podjęto decyzję o [...] budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP)” (P6, s. 279).</p>

1	2	3
<p>Zawartość badanych podręczników z lat 60. pozwala zauważyć stopniowe odchodzenie autorów od totalnej krytyki Polski międzywojennej w każdym aspekcie jej istnienia. Nadal oczywiście dominują czarne barwy w obrazie politycznym tego okresu, współbrzmujące z tezami o złowrogiej faszyzacji ówczesnego życia i jego dyktatorskiej degradacji prawie we wszystkich wymiarach, także gospodarczych. Jednak obok tych wątków w narracjach podręcznikowych pojawiają się też wzmianki o pozytywnym wydzwieku, wskazujące na korzyści z niektórych, trafnych decyzji ówczesnych władz. Co najmniej kilka cytowanych wyżej sformułowań potwierdza fakt pojawienia się w narracji podręcznikowej lat 60. śladów zobiektywizowanego opisu i oceny okresu dwudziestolecia międzywojennego.</p>		
<p>„Odbudowa zniszczeń była bardzo utrudniona wskutek gospodarczego zacofania Polski oraz z powodu nierównomiernego stopnia rozwoju poszczególnych części kraju” (P7, s. 57).</p> <p>„Postępująca radykalizacja mas ludowych, a przede wszystkim wystąpienia strajkowe proletariatu jesienią 1923 r. oraz interesy ekonomiczne klas posiadających, cierpiące na skutek gwałtownej inflacji marki polskiej, zmusiły do podjęcia bardziej zdecydowanych prób stabilizacji gospodarki polskiej” (P8, s. 187).</p> <p>„W Polsce kryzys miał szczególnie ostry przebieg, zwłaszcza że objął i przemysł i rolnictwo [...]. Rozpoczął się na przełomie 1929–1930 roku i trwał dłużej niż w innych krajach, bo aż do 1935 roku, czyli przez sześć lat [...]. W okresie wychodzenia z kryzysu rząd polski podjął wysiłki w kierunku uprzemysłowienia kraju. Wysiłki te były ograniczone zarówno z powodu ogólnego zacofania gospodarczego Polski, jak przede wszystkim z powodu jej uzależnienia od świata kapitalistycznego” (P7, s. 85–86; zob. też: P8, s. 233 i n.).</p>	<p>„Połączenie terytoriów byłych zaborów w jeden organizm stawiało przed państwem polskim dodatkowe zadania, powodowało trudności i opóźniało odbudowę kraju” (P7, s. 57).</p> <p>W 1 połowie lat 20. „położenie gospodarcze kraju stale się pogarszało. Polskę ogarnęła inflacja [...], rząd, chcąc pokryć wydatki, drukował coraz większą ilość pieniędzy” (P7, s. 61).</p> <p>„W lipcu 1920 roku sejm uchwalił ustawę o reformie rolnej [...] przewidywała ona przymusowy wykup ziemi obszarniczej przez państwo. Na tym się jednak skończyło [...] ustawa ta w praktyce nie została wprowadzona w życie. [...] W grudniu 1925 roku sejm uchwalił kolejną ustawę o reformie rolnej. [...] Przewidywała dobrowolną, oczywiście dla obszarników, parcelację ziemi. W ten sposób obszarnicy zabezpieczyli się przed możliwością realizacji ustawy z roku 1920” (P7, s. 64–65).</p>	<p>„Państwo polskie podjęło wysiłek zmierzający w kierunku wyrównania tych wszystkich różnic. Zbudowano szereg linii kolejowych [...]. W 1921 roku Poznań uzyskał bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą” (P7, s. 58).</p> <p>„Budowę portu i miasta Gdyni rozpoczęto w 1923 roku [...]. W 1939 roku port gdyński był pierwszym portem na Bałtyku pod względem obrotów towarowych, a w skali światowej zajmował dziewiąte miejsce” (P7, s. 59).</p> <p>„Przystąpiono do budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) [...] Powstała wówczas Stalowa Wola, a także fabryki w Starachowicach i w Mielcu [...] Rozpoczęto produkcje bombowców «Łoś», a także nowoczesnych dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych” (P7, s. 86).</p> <p>W wyniku inflacji „ceny więc rosły, co powodowało wzrost płac i z kolei ponowny wzrost cen. Ówczesną walutą polską była marka polska” (P7, s. 61).</p>

1	2	3
<p>„W początkowym okresie kryzysu rząd nie docenił jego rozmiarów, starając się przeciwdziałać [...] jedynie doraźnymi środkami”. Później rozpoczął akcję „zmniejszenia zadłużenia wsi” (P8, s. 234–235).</p>	<p>„Grabski pragnął oprzeć swoją politykę stabilizacyjną na wewnętrznych zasobach gospodarczych [...]. Dążył do egzekwowania bieżących i zaległych podatków bezpośrednich [...], chciał podniesienia dochodowości kolei państwowych i oszczędności administracyjnych” (P8, s. 187–188).</p>	<p>„Zasługą Władysława Grabskiego było uporządkowanie spraw walutowych w Polsce. Przeprowadził on w kwietniu 1924 r. reformę walutową: zamiast marki polskiej wprowadzono złotego, na który wymieniano 1 800 000 marek polskich” (P7, s. 61; por. P8, s. 188).</p>
<p>W podręcznikach historii z lat 70. autorzy poszerzyli wątki poświęcone problematyce gospodarczej. Znalazło się w nich więcej argumentacji z użyciem terminologii ekonomicznej. Młody czytelnik spotykał tu sporo wyjaśnień trudnej i złożonej sytuacji gospodarczej w Polsce międzywojennej. Jednocześnie narracja podręcznikowa z tego zakresu wyraźnie uwalniała się od nadmiernego ideologizowania i schematycznego dyskredytowania polityki gospodarczej władz II Rzeczypospolitej. Zarówno w podręcznikach do szkoły podstawowej, liceum oraz technikum dostrzegano np. wkład W. Grabskiego w reformowanie ówczesnej gospodarki. Nie obniżano też rangi jego inicjatyw reformatorskich. Z kolei nieco mniej uwagi poświęcano E. Kwiatkowskiemu, ważnej postaci tych lat.</p>		
<p>„Odradzające się po latach niewoli państwo polskie natrafiało u progu swego istnienia na szereg poważnych trudności [...]. Z chwilą odzyskania niepodległości wystąpił problem budowy sieci kolejowej łączącej terytorium Polski w jedną całość [...]. Długotrwały stan wojny o granice uniemożliwiały [...] ożywienie życia gospodarczego [...] Państwo polskie od momentu odzyskania niepodległości obciążone zostało wielkimi długami” (P9, s. 89–90). „Po początkowych niepowodzeniach Polska [...] rozbudowała Gdynię, uniezależniając się tym samym od Gdańska i tranzytowych dróg niemieckich [...] wprowadziła w gospodarce pewne zmiany, które pozwoliły na wywóz własnych towarów do szeregu innych krajów” (P9, s. 102).</p>	<p>„Przeprowadzenie reformy pieniężnej, bez uzyskania na ten cel pożyczki zagranicznej, było dużym osiągnięciem ogólnonarodowym” (P9, s. 91–92). „Nowa złotówka, aż do wybuchu drugiej wojny światowej, należała do najbardziej stabilnych walut świata. Dzięki reformie ustał wzrost cen, a płace ludności polepszyły się” (P9, s. 92). „Zwiększenie produkcji rolnej miało istotny wpływ na poprawę warunków bytowych całego społeczeństwa [...] Jednak zacofanie gospodarcze odziedziczone po zaborcach hamowało w poważnym stopniu twórczy wysiłek narodu” (P9, s. 94).</p>	<p>Na wniosek rządu Grabskiego „sejm uchwalił zwiększenie podatków, poczynił także oszczędności w budżecie państwa. W 1924 r. dokonał zmiany waluty. Wprowadził nową jednostkę monetarną, zwaną złoty, którego wartość równała się 1,8 miliona dotychczasowych marek” (P9, s. 91). „W ciągu kilku lat na miejscu małej osady rybackiej Gdyni wyrosło nowoczesne miasto i wielki port morski [...] Powstała baza marynarki wojennej na Oksywiu” (P9, s. 92; por. P10, s. 119–120). „W 1921 r. oddana została do użytku linia kolejowa łącząca Warszawę z Poznaniem, a w kilka lat później Śląsk z Gdynią. Była to tzw. magistrala węglowa. Naprawiono bądź postawiono od nowa wszystkie zniszczone wojną</p>

1	2	3
<p>„Chcąc ożywić gospodarkę rząd nakłaniał zagranicznych kapitalistów do budowania w Polsce zakładów przemysłowych” (P9, s. 128).</p> <p>„Rząd polski doszedł do wniosku, że przyczyną wielu kłopotów gospodarczych i zacofania kraju jest słabe uprzemysłowienie. Zwiększenie liczby fabryk pozwoliłoby na zatrudnienie bezrobotnych [...]. Za rozbudową przemysłu przemawiały też względy obronne” (P9, s. 130).</p>	<p>„Niepowodzeniem natomiast zakończyły się zabiegi o uzyskanie długoterminowej pożyczki amerykańskiej dla utrzymania kursu złotego” (P9, s. 102).</p> <p>„Odrodzona Polska dużą wagę przywiązywała do rozwoju transportu kolejowego” (P9, s. 121).</p> <p>„Państwo zaciągało za granicą pożyczki, które uzależniały nasz kraj od obcych państw. Próbował temu zaradzić w 1924 r. Władysław Grabski, kiedy to reformę walutową oparł na wewnętrznych zasobach gospodarczych” (P9, s. 128).</p> <p>„W 1936 r. sejm zatwierdził czteroletni plan gospodarczy na lata 1936–1940” (P9, s. 130).</p>	<p>mosty i rozpoczęto modernizację najważniejszych tras drogowych” (P9, s. 94).</p> <p>Połączono „ośrodki przemysłowe nowymi liniami (Warszawa–Kraków, Warszawa–Poznań, Katowice–Gdynia i inne). Dokonano elektryfikacji kolejowego węzła warszawskiego, wprowadzono do komunikacji pasażerskiej szybkie pociągi (tzw. «torpedy» i «lux-torpedy»)” (P9, s. 121–122).</p> <p>„powstały liczne zakłady produkcyjne w różnych częściach kraju (np. stocznia w Gdyni) [...], COP [...], fabryka obrabiarek w Rzeszowie, huta w Stalowej Woli” (P9, s. 131–132).</p>
<p>W latach 80. na kartach podręczników historii znalazły się dość obszerne informacje o dokonaniach państwa międzywojennego w sferze ekonomicznej. Autorzy rysowali młodemu czytelnikowi niekorzystne warunki polityki gospodarczej ówczesnych władz, dążących drogą reform i innych inicjatyw w kierunku ożywienia i usamodzielnienia organizmu państwowego. W swoich narracjach, najpierw przypominając o zacofaniu odrodzonej Polski, odziedziczonym po zaborcach, wymieniali kolejne osiągnięcia inwestycyjne tych lat. Uczeń mógł uświadomić sobie rozmach oraz dynamikę prac w zakresie uprzemysłowienia, któremu służył zwłaszcza rozwój kolejnictwa. Powstające wtedy zakłady produkcyjne świadczyły o prawidłowym kierunku polityki gospodarczej władz II Rzeczypospolitej.</p>		
<p>Ważnym problemem II Rzeczypospolitej było „zjednoczenie gospodarcze ziem polskich [...], po 123 latach niewoli i eksploatacji gospodarczej ziem polskich przez państwa zaborcze. Granice państw naturalne więzi gospodarcze pomiędzy poszczególnymi ziemiami Polski” (P11, s. 108; por. P12, s. 50–51; P13, s. 53–54).</p> <p>„Przezwyciężenie piętrzących się trudności i tworzenie polskiego rynku wewnętrznego wymagało czasu” (P13, s. 54).</p>	<p>„Po odzyskaniu niepodległości nastąpiła szybka odbudowa i rozwój kolejnictwa” (P11, s. 108).</p> <p>„Państwo polskie [...] pokrywało wysokie wydatki drukiem coraz większej liczby banknotów. Za wzrostem liczby pieniądza nie podążał wzrost masy towarowej na rynku [...]. Od połowy 1923 r. rozpoczęła się hiperinflacja (gwałtowny spadek wartości pieniądza)”, (P11, s. 109; por. P13, s. 55).</p>	<p>„Już w końcu 1918 r. rozpoczęto budowę wagonów kolejowych w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na początku lat dwudziestych produkcję parowozów podjęły fabryki w Chrzanowie, Warszawie i Poznaniu. Do końca 1924 r. zbudowano łącznie 168 km szlaków kolejowych” (P11, s. 108–109).</p> <p>W efekcie reformy walutowej W. Grabskiego:</p>

1	2	3
<p>„Najważniejszym celem rządu (W. Grabskiego) było opanowanie rozstroju gospodarczego [...]. Władzom pozostaje odpowiednia polityka celna, podatkowa i pieniężna. [...] Od uzdrowienia pieniądza należało więc zacząć” (P12, s. 58).</p> <p>„Tworzenie ogólnopolskiej gospodarki, kształtowanie nowych kierunków handlu zagranicznego po utracie rynku wschodniego i niemieckiego były działaniami długotrwałymi i wymagającymi przekształceń w wielu dziedzinach życia gospodarczego” (P11, s. 164).</p> <p>„Nową, ofensywną politykę gospodarczą zainicjował Eugeniusz Kwiatkowski, «gospodarczy dyktator» z końca lat trzydziestych. [...] Zwiększył udział państwa w podejmowaniu inwestycji” (P12, s. 117).</p>	<p>„Rząd pokrywał pieniądzem emitowanym bez pokrycia w kruszczach i towarach wydatki związane z funkcjonowaniem państwa i kosztami utrzymania wojska” (P12, s. 58).</p> <p>„Wstępem do poprawy pieniądza w Polsce był specjalny podatek majątkowy i obniżka kursu walut” (P11, s. 110).</p> <p>„Rząd ograniczył dotacje i bezwzględnie ściągał podatki” (P12, s. 58).</p> <p>W wyniku wojny celnej z Niemcami „spadek polskiego eksportu groził załamaniem gospodarki i niedawnej reformie walutowej” (P11, s. 110).</p> <p>„lewica sanacyjna z wicepremierem Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele, zastosowała interwencjonizm państwowy jako środek do nakręcenia koniunktury gospodarczej. Postawiono na finansowane przez państwo inwestycje, które miały stać się kołem zamachowym całej gospodarki” (P13, s. 120).</p>	<p>„W kwietniu 1924 r. markę polską zastąpił złoty polski. Przy wymianie pieniędzy za 1 złotego płacono 1 800 tys. marek polskich” (P11, s. 110; por. P12, s. 58).</p> <p>„Utworzono Bank Polski, który jako jedyny spośród krajowych banków uzyskał prawo do emisji pieniądza” (P13, s. 56).</p> <p>„Szybka budowa portu gdyńskiego była nierozzerwalnie związana z osobą E. Kwiatkowskiego, od 1926 r. ministra przemysłu i handlu [...]. W szybkim tempie zbudowano nowe nabrzeża i magazyny portowe” (P11, s. 111–112; por. P12, s. 117–118).</p> <p>„W Stalowej Woli produkowano żelazo i stal, w Mielcu – samoloty, w Rzeszowie – silniki, w Lublinie – samochody ciężarowe, w Starachowicach i Radomiu – uzbrojenie. W Rożnowie i Myszkowicach powstały elektrownie, a w Mościcach – zakłady azotowe” (P13, s. 121).</p>
<p>Analiza zawartości podręczników z lat 90., pisanych już w atmosferze dokonującej się transformacji ustrojowej po 1989 r., a także w cieniu rewizji niektórych ustaleń polskiej historiografii po 1945 r., prowadzi do wniosku, iż autorzy starają się w obiektywny sposób przedstawiać sytuację gospodarczą II Rzeczypospolitej. Pokazują trudności w realizacji celów polityki gospodarczej ówczesnych władz. Oszczędnie operują ocenami ich poszczególnych decyzji i projektów. Używają pochlebnych dla władz zwrotów językowych w rodzaju: „ofensywna polityka gospodarcza”, „uzdrowienie pieniądza”, czy „koło zamachowe całej gospodarki”. Niewątpliwie dostarczają młodemu czytelnikowi minimum obiektywnej wiedzy o realiach gospodarczych tamtych lat.</p>		
<p>„Po odrodzeniu Polski dawne powiązania gospodarcze z państwami zaborczymi zostały zerwane. Scalenie trzech ziem tak różnych od siebie pod względem gospodarczym było bardzo trudnym zadaniem” (P15, s. 90).</p>	<p>„Odbudowa kraju odbywała się przede wszystkim dzięki nieustannej pomocy zagranicznej, głównie z Francji, ale także z Włoch” (P14, s. 106).</p>	<p>„Utworzono Bank Polski, wprowadzono nową jednostkę monetarną – złoty [...]. Budowa portu w Gdyni [...] obok COP-u, była największą inwestycją II Rzeczypospolitej.</p>

1	2	3
<p>„Pierwsze lata niepodległości przyniosły szybkie wychodzenie polskiej gospodarki z kryzysu, odbudowę rolnictwa i przemysłu. Proces ten opóźniany był jednak z powodu braku pieniędzy w kraju” (P14, s. 106).</p> <p>„Aby zaopatrzyć zniszczony kraj we wszystkie niezbędne towary, nowe władze musiały stworzyć warunki do powstania wielu nowych gałęzi przemysłu” (P15, s. 90).</p> <p>„Rozwój gospodarki w II Rzeczypospolitej napotykał jednak na wiele przeszkód. Jedną z nich były odmienne waluty w każdym z zaborów [...]. W tej sytuacji przeprowadzenie reformy monetarnej stało się konieczne” (P15, s. 90–91).</p>	<p>„dodrukowywanie nowych banknotów nie mających pokrycia w towarach, doprowadziło do szybko postępującej inflacji (hiperinflacji) (P14, s. 106).</p> <p>„W 1924 r. rząd przystąpił do [...] reform ekonomicznych: przyspieszono pobieranie nadzwyczajnego podatku od majątku, zmieniono stawki podatkowe, podwyższono ceny biletów kolejowych, zlikwidowano niektóre ministerstwa, wprowadzono liczne cięcia budżetowe” (P14, s. 106).</p> <p>W. Grabski „przeprowadził reformę skarbowo-walutową państwa, wzmacniającą wartość polskiej waluty [...], zmniejszono wydatki na administrację i obniżono kurs walut” (P15, s. 91).</p> <p>„Pod kierownictwem Kwiatkowskiego stworzono plan czteroletni, który miał doprowadzić do rozwoju przemysłowego kraju” (P15, s. 109).</p>	<p>Oprócz portu przeładunkowego powstały tu: port wojenny, rybacki, specjalny basen żeglarski oraz stocznia” (P14, s. 107).</p> <p>„Do najważniejszych inwestycji [...] na terenie COP-u należą: gazociąg Jasło–Mościce, Sędziszów–Starachowice, rurociąg naftowy, zakłady Chemiczne w Mościcach koło Tarnowa, zakłady zbrojeniowe w Radomiu, Starachowicach i Sanoku, fabryka amunicji w Kraśniku, fabryka samochodów ciężarowych w Lublinie, fabryka samolotów w Mielcu, elektrownia wodna w Rożnowie na Dunajcu, huta żelaza w Stalowej Woli” (P14, s. 110; por. P15, s. 110)</p> <p>„Powstały linie lotnicze «Lot», a Polskie Koleje Państwowe były wzorem punktualności” (P15, s. 110).</p>
<p>W szkolnych podręcznikach historii z lat 2002–2007, ukazujących problematykę gospodarczą II Rzeczypospolitej, znalazły się rozważania, w przeważającej mierze, syntetyczne, bez nadmiaru faktów i uszczegółowień. Autorzy podają najważniejsze osiągnięcia ekonomiczne państwa w tym okresie. Wskazują na wysoki stopień trudności polityki gospodarczej prowadzonej przez władze. Wielokrotnie w narracji autorskiej analizowanych podręczników można odkryć elementy myślenia w kategoriach ekonomicznych. Służy temu terminologia z tej dziedziny nauki, pojawiająca się w toku wyjaśnień niewątpliwie trudnych mechanizmów życia gospodarczego każdego państwa.</p>		

* Wybór podręczników historii ze szkoły podstawowej, gimnazjalnej oraz ponadgimnazjalnej do badań analitycznych (kolejność chronologiczna): G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski. Materiały pomocnicze do klas IX, X, XI na rok szkolny 1951/52*, Warszawa 1952, 383 s. – podręcznik pierwszy (dalej: P1); M. Dłuska, J. Schoenbrenner, *Historia dla klasy IV*, Warszawa 1954, 208 s. (P2); J. Kwaśniewicz, J. Mężyk, J. Pawlik, K. Prochyra, H. Sędziwy, W. Spiechowicz, *Historia dla klasy VII*, Warszawa 1957, 184 s. (P3); H. Sędziwy, *Historia dla klasy VII*, Warszawa 1963, 264 s. (P4); R. Pietrzykowski, H. Sędziwy, *Krótki zarys dziejów 1870–1964*, Warszawa 1969, 275 s. (P5); R. Wapiński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego, część pierwsza (od końca XIX w. do wybuchu II wojny światowej)*, Warszawa 1969, 302 s. (P6); M. Wojciechowski, *Historia dla klasy VIII*, Warszawa 1970, 248 s. (P7); R. Wapiński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego, część druga oraz dla klasy III technikum*, Warszawa 1972, 279 s. (P8); A.L. Szcześniak, *Historia. Polska i świat naszego wieku. Książka pomocnicza dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Warszawa 1984, 398 s. (P9); J. Centkowski,

A. Syta, *Historia. Z naszych dziejów. Podręcznik dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, Warszawa 1986, 164 s. (P10); T. Glubiński, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa 1992, 367 s. (P11); J. Pilikowski, *Historia 1918–1939. Podręcznik dla szkół średnich*, Kraków 1996, 162 s. (P12); S. Sierpowski, *Historia najnowsza (1918–1997). Podręcznik dla szkoły średniej*, Warszawa 1997, 376 s. (P13); K. Przybysz, W.J. Jakubowski, M. Włodarczyk, *Historia dla gimnazjalistów. Dzieje najnowsze. Podręcznik. Klasa III*, Warszawa 2002, 294 s. (P14); J. Wendt, *Przez wieki. Podręcznik do historii dla klasy trzeciej gimnazjum*, Gdańsk 2007, 327 s. (P15).

Reasumując należy podkreślić, iż na przestrzeni minionych dziesięcioleci uczniowie regularnie znajdowali w szkolnych podręcznikach historii prezentacje polityki gospodarczej władz II Rzeczypospolitej. Najpierw była ona uwikłana w konteksty polityczno-ideologiczne. Z biegiem lat, stopniowo, spychano je na drugi plan narracji podręcznikowych. Od lat 80. ubiegłego wieku autorzy większości analizowanych podręczników zaczęli skupiać uwagę na zobiektywizowanej rekonstrukcji życia gospodarczego w dwudziestoleciu międzywojennym. Prezentowali niewątpliwe osiągnięcia władz na tym polu. Nie pomijali również jej błędów.

e-mail: nowarski@up.krakow.pl

Artur Czuchryta

UMCS w Lublinie

Przemysł rolno-spożywczy w województwie wołyńskim w latach 1921–1939

Agricultural and food industry in the Volyn province in the years 1921–1939

Abstract

In the years of the Second Polish Republic, the Volyn province, as an agricultural region, had good conditions for the development of the agricultural and food industry. At the beginning of the 1930s, the province was in the lead in the growth of, among others, wheat (13,3% of the domestic production), barley (11,1%), millet (25,5%), hemp (25,9%), clover (14,6%), canola and agrimony (24,2%), buckwheat (22,6%), and hop (63,4%). At the same time, Volyn became the main hop centre in Poland. The province was also in the lead in breeding: in 1934 it ranked first in horse breeding and fourth in pig farming. In the years 1921–1936, progress in the development of the local supply area for the agricultural and food industry was noticeable.

Considerable changes took place in the functioning and production of the Volyn agricultural and food industry during the time of the Second Polish Republic. The changes included the necessity of reconstructing damaged buildings, giving up the opening of some factories, reorientation of the markets (due to the lack of stabilized conditions of trading with Russia), nation-wide cartelization of some lines of business, limiting production by putting quotas (e.g. sugar industry), and the development of modern bacon industry (by well-known Łódź industrialists – the Eisert family).

The aim of the actions that were undertaken by the government with respect to the agriculture as well as agricultural and food industry in Volyn was to diversify the crops and the agricultural income by popularizing oil crops and supporting new branches of industry.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, przemysł, Wołyń

Key words: Second Polish Republic, industry, Volyn

Baza surowcowa

Baza surowcowa stanowiła podstawę rozwoju przemysłu rolno-spożywczego i w dużym stopniu decydowała o lokalizacji zakładów w niektórych jego branżach (np. cukrownictwo). Jej bliskość w stosunku do zakładu przemysłowego pozwalała na redukcję kosztów transportu. Ponadto w przypadku województwa wołyńskiego, przy złym stanie dróg i niezbyt rozbudowanej sieci połączeń kolejowych, umożliwia sprawny transport surowca do fabryki.

Lata 1914–1920 przyniosły poważne straty w rolnictwie wołyńskim: w 1921/22 r. było uprawianych 74,5%, a w 1926/1927 r. – 89,1% gruntów ornych województwa¹. Wojna spowodowała zaburzenia w aprowizacji województwa wołyńskiego, które w 1921 r. mogło wyżywić tylko 51% swojej ludności². Dopiero w 1924 r. stan inwentarza żywego mniejszej własności (poniżej 50 ha) osiągnął poziom z okresu przedwojennego, a większa własność (powyżej 50 ha) odnotowała jeszcze znaczny ubytek – inwentarz żywy stanowił 75% stanu przedwojennego³. Proces odbudowy rolnictwa wołyńskiego został częściowo zahamowany w 1923 r. w wyniku klęski nieurodzaju na całym obszarze województwa, a dodatkowo sytuację pogorszyło gradobicie, które objęło swoim zasięgiem trzy powiaty (dubieński, kowelski i rówieński)⁴.

Ze względu na swoje warunki naturalne Wołyń należał do rejonów wybitnie rolniczych o wszechstronnie rozwiniętej produkcji rolnej. Stanowił poważny potencjał surowcowy dla rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. Dzięki tej różnorodności na terenie województwa wołyńskiego obok podstawowych zbóż, jak żyto, pszenica, jęczmień i owies były upowszechniane uprawy bardziej poszukiwane, do których można zaliczyć: len i konopie, rzepak, koniczynę i chmiel⁵. W 1921 r. udział województwa wołyńskiego w ogólnopolskim obszarze zasiewów poszczególnych upraw rolnych przedstawiał się następująco: w zbożach: pszenica – 7,9% (szóste miejsce w kraju), żyto – 6,5% (ósmie), jęczmień – 5,7% (ósmie) i owies – 6,5% (ósmie) oraz w innych uprawach: ziemniaki – 3,0% (trzynaste), buraki cukrowe – 2,0% (ósmie), gryka – 10,8% (trzecie), proso – 12,0% (trzecie), kukurydza – 0,4% (czwarte wspólnie z województwem warszawskim), groch – 5,8% (dziesiąte), rzepak i rzepik – 3,7% (ósmie), len – 4,1% (dziesiąte), konopie – 10,0% (piąte), chmiel – 42,6% (pierwsze) i koniczyna nasienna – 8,6% (piąte)⁶. Rok 1921 był nietypowy, ponieważ Wołyń podnosił się dopiero ze zniszczeń wojennych, które dotkliwie odczuło również rolnictwo i stąd też zamieszczone powyżej dane statystyczne nie oddają w pełni miejsca tego województwa w krajowej produkcji rolniczej. Już na początku lat 30. pozycja województwa wołyńskiego uległa radykalnej poprawie, która uwidoczniła

¹ W. Ormicki, *Życie gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1929, s. 84.

² Tamże.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM] Rekyfikat 26, t. 13, k. 12.

⁴ Tamże, k. 18.

⁵ Державний архів Волинської області [dalej: ДАВО], Волинська сільськогосподарська палата 1933–1939 [dalej: Ф. 278], опис [dalej: оп.] 1, справа [dalej: спр.] 8, аркуш [dalej: арк.] 172.

⁶ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej* [dalej: RSRP] 1923, Warszawa 1924, s. 42–43. Pierwszy Powszechny Spis Ludności z 30 września 1921 r. nie ukazywał całego potencjału gospodarczego województwa wołyńskiego. Wśród statystyków i historyków podnoszono kwestię wiarygodności całego spisu. Zastrzeżenia budziła zwłaszcza statystyka narodowościowa oraz przypomniano fakt, że został on przeprowadzony zbyt wcześnie, tj. w okresie kształtowania się granic i prowadzonych jeszcze walk.

się w prawie każdej uprawie rolnej i plasowała to województwo w czołówce krajowej. W 1934 r. udział województwa wołyńskiego stanowił: w pszenicy 13,3% produkcji ogólnopolskiej, w jęczmieniu – 11,1%, w prosie – 25,0%, w konopiach – 25,9%, koniczynie – 14,6%, rzepaku i rzepiku – 24,4%, gryce – 22,6%, chmielu – 63,4% oraz w fasoli, bobu i soczewicy – 18,1%⁷.

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli 1, w latach 1921–1936 wzrósł obszar zasiewu wszystkich czterech prezentowanych upraw rolnych: pszenicy z 82,6 do 247,8 tys. ha (+ 200,0%), buraków cukrowych z 2,2 do 6,7 tys. ha (+ 204,5%), chmielu z 0,8 do 2,0 tys. ha (+ 150,0%), rzepaku i rzepiku z 1,7 do 12,8 tys. ha (+ 652,9%). Jednocześnie w latach 1921–1936 powiększył się ich procentowy udział w krajowym obszarze upraw: pszenicy z 7,9 do 14,2%, buraków cukrowych z 2,0 do 5,5% oraz rzepaku i rzepiku z 3,7 do 23,0%. Natomiast we wspomnianym okresie województwo wołyńskie zdecydowanie dominowało w uprawie chmielu, która osiągnęła poziom około 60,0% krajowych upraw tej rośliny przemysłowej.

Tab. 1. Obszar zasiewu wybranych upraw rolnych w województwie wołyńskim w latach 1921–1936

Rok	Pszenica		Buraki cukrowe		Chmiel		Rzepak i rzepik	
	Obszar uprawy w tys. ha	% uprawy pszenicy w Polsce	Obszar uprawy w tys. ha	% uprawy buraków cukrowych w Polsce	Obszar uprawy w tys. ha	% uprawy chmielu w Polsce	Obszar uprawy w tys. ha	% uprawy rzepaku w Polsce
1921	82,6	7,9	2,2	2,0	0,8	42,5	1,7	3,7
1924	99,5	9,1	9,7	5,6	1,5	60,0	1,9	4,1
1927	104,4	9,2	11,4	5,6	1,5	57,7	1,9	4,1
1930	186,7	•	8,0	•	•	•	7,1	•
1933	196,8	13,7	3,4	3,4	1,0	47,9	8,8	29,1
1936	247,8	14,2	6,7	5,5	2,0	60,1	12,8	23,0

• brak informacji statystycznych

Źródło: RSRP 1923, s. 42–43; RSRP 1925/1926, Warszawa 1927, s. 141–142; RSRP 1928, Warszawa (b.r.w.), s. 90–91; Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie [dalej: SIPHL] za rok 1931, Lublin 1932, tab. XIX; SIPHL za rok 1934, Lublin 1935, tab. VII; SIPHL za rok 1937, Lublin 1938, s. 95

Elementem państwowej polityki rolnej w województwie wołyńskim było popieranie rozwoju niektórych branż przemysłu rolno-spożywczego i jego zaplecza surowcowego⁸. Trudności zbytu zbóż chlebowych z województwa wołyńskiego na rynku krajowym i zagranicznym, które pojawiły się na początku lat 30. XX wieku zmusiły miejscowych rolników oraz czynniki państwowe do szukania i popierania upraw zastępczych. Szczególne znaczenie dla Wołynia miała mieć uprawa roślin

⁷ ДАБО, Ф. 278, оп. 1, с.п. 8, арк. 172. W ciągu całego dwudziestolecia województwo wołyńskie dominowało w uprawie chmielu i utrzymało pierwsze miejsce w kraju.

⁸ Szerzej na temat polityki rolnej realizowanej przez państwo polskie w województwie wołyńskim: A. Czuchryta, „Polityka rolna państwa polskiego w województwie wołyńskim w latach 1921–1939” (referat wygłoszony i oddany do druku – IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu: „Małe regiony w wielkiej polityce Polski, Czech, Słowacji i Ukrainy w XIX i XX wieku”, Rzeszów 19–20 listopada 2009 r.).

oleistych (rzepak i rzepik, konopie, len, słonecznik i soja), ze względu zarówno na zapotrzebowanie rynku krajowego, jak i korzystne pod uprawę warunki glebowe oraz klimatyczne. Umożliwiła również zastąpienie olejów roślinnych importowanych przez produkcję rzepaku⁹. W 1933 r. utworzono Wołyńskie Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych w Łucku. Podobne stowarzyszenia powstały w Poznaniu i Łodzi. Powołano też Centralę Obrotu Nasionami Oleistymi w Warszawie spółka z o.o.¹⁰ Państwo polskie aktywnie uczestniczyło w powyższych działaniach dokonując ich kapitałowego wsparcia poprzez Państwowy Bank Rolny. Stwarzało to pomyślne warunki dla rozwoju uprawy nasion oleistych oraz dla przemysłu olejarskiego¹¹. Pierwsze lata działalności Wołyńskiego Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych przyniosły wzrost uprawy roślin oleistych. W 1932/33 r. powierzchnia uprawy w województwie wołyńskim wyniosła: rzepaku i rzepiku – 8898 ha; konopi – 7538 ha i lnu – 7213 ha¹². W 1934/35 r. wzrosła odpowiednio: o 12,9%, 7,7% i 9,4%¹³. Odbiór nasion oleistych został zagwarantowany poprzez zawartą umowę pomiędzy Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi w Warszawie a Związkiem Przemysłu Olejarskiego. Natomiast Centrala upoważniła wybrane firmy handlowe i placówki spółdzielcze do prowadzenia skupu. Na Wołyniu skup był prowadzony przez dwie firmy: Syndykat Handlowy Ziemi Wołyńska w Łucku i powstałą w 1933 r. Pierwszą Wołyńską Spółdzielnię Produkcji i Przerobu Roślin Oleistych „Roślino-Olej” w Równem spółdzielnia z o.o. Druga z wymienionych firm prowadziła przerób i skup m.in. nasion soi i była przykładem pomocy finansowej państwa dla przemysłu olejarskiego oraz związanego z nim działu roślinnego w rolnictwie¹⁴.

Stan inwentarza żywego w województwie wołyńskim również przekładał się na sytuację niektórych branżach przemysłu rolno-spożywczego na Wołyniu, tj. możliwości zaopatrzenia w surowiec (np. przemysł bekonowy). W 1921 r. udział województwa wołyńskiego w ogólnopolskim pogłowie inwentarza żywego przedstawiał się następująco: w trzodzie chlewnej – 7,6% (piąte miejsce w kraju); w bydłe rogatym – 6,3% (ósmie); w owcach – 4,5% (dwunaste) i w pogłowie koni – 9,4% (trzecie)¹⁵. Początek lat 30., podobnie jak w uprawie roślin, przyniósł zdecydowaną poprawę w dziale wołyńskiej hodowli. W 1934 r. województwo wołyńskie było: na pierwszym miejscu w kraju w hodowli koni (386 531 sztuk), czwartym w trzodzie chlewnej (537 377 sztuk), piątym odnośnie owiec (177 527 sztuk), siódmym

⁹ ДАВО, Ф. 278, оп. 1, спр. 3, арк. 109.

¹⁰ Tamże, арк. 110.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ *Statystyka rolnicza 1934. Statystyka Polski*, seria C, z. 24, Warszawa 1935 [dalej: St. Rol. 1934], s. 14.

¹⁴ AAN, Rada Spółdzielcza RP 1918–1948 [dalej: RS], sygn. 15945. W 1936 r. otrzymała dotacje: z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w kwocie 2379 zł oraz z Wydziału Powiatowego – 2000 zł.

¹⁵ RSRP 1923, s. 44.

w dziale bydła rogatego (696 466 sztuk) i jedenastym w hodowli kóz (3172)¹⁶. Wołyń posiadał sprzyjające warunki do rozwoju produkcji hodowlanej, a umożliwiły to rozległe i podmokłe łąki (proces melioracji był realizowany stopniowo). Przykładem pomyślnego rozwoju hodowli był stan pogłównia trzody chlewnej, który w latach 1921–1937 zwiększył się o 69,9%, tj. z 390 861 szt. w 1921 r. do 664 015 szt. w 1937 r.¹⁷ Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyczyniło się też do wzrostu zainteresowania hodowlą owiec¹⁸. Państwo popierało rozwój zarówno bazy surowcowej, jak i związanego z nią przemysłu rolno-spożywczego. Budowa i modernizacja rzeźni na Wołyńiu wychodziła naprzeciw możliwościom tej bazy nakierowanej m.in. na potrzeby przemysłu bekonowego (możliwości zagospodarowania nadmiaru pogłównia trzody chlewnej). Z inicjatywy miejscowych władz i dzięki wsparciu dostępnych funduszy państwowych powstały rzeźnie m.in. w Kowlu, Łucku, Rożyszczach, Torczyniu¹⁹. Szansą na lepsze „zagospodarowanie” trzody chlewnej była inwestycja prywatna znanych łódzkich przemysłowców – rodziny Eisertów, która została zrealizowana w Dubnie na Wołyńiu. W 1935 r. rozpoczęły w tym mieście działalność duże zakłady przetwórcze składające się: z rzeźni eksportowej połączonej z fabryką konserw i drobiu, tuczarnią drobiu, eksportowym magazynem jaj i przetwórnią warzyw²⁰. Powyższe zakłady były dzierżawione od Eisertów przez znaną firmę „Bacon – Export Gniezno”, która zajmowała się wywozem bekonu na rynek angielski i miała kilka przetwórni w kraju.

Bazę surowcową dla przemysłu rolno-spożywczego poszerzała pomyślnie rozwijająca się w województwie wołyńskim produkcja ogrodnicza i warzywnicza: wiśnie w okolicach Porycka w powiecie włodzimierskim; truskawki, pomidory, arbuzy, kapusta, kalafior, cebula i ogórki w powiecie rówieńskim (Gródek); jabłka, gruszki i śliwki (Dermań w powiecie zdołbunowskim) oraz orzechy włoskie w powiecie krzemienieckim. We wspomnianych powiatach istniały spółdzielcze przetwórnice przerabiające miejscowe warzywa i owoce²¹.

Produkcja

Przed I wojną światową Wołyń korzystał ze swojego położenia stając się w imperium rosyjskim rynkiem wymiany pomiędzy uprzemysłowioną Kongresówką,

¹⁶ ДАБО, Ф. 278, оп. 1, спр. 8, арк. 172.

¹⁷ RSRP 1923, s. 44; SIPHL 1937..., s. 102.

¹⁸ Sprawozdanie Wołyńskiej Izby Rolniczej [dalej: SWIR] za rok 1937/38, Łuck 1938, s. 143.

¹⁹ ДАБО, Ф. 278, оп. 1, спр. 14, арк. 60; K. Badziak, M. Łapa, *Polityka gospodarcza państwa polskiego wobec Ziemi Wschodnich w latach 1920–1939*, [w:] *Centrum i regiony narodowościowe w Europie od XVIII do XX wieku*, red. E. Wiśniewski, Łódź 1998, s. 184.

²⁰ K. Badziak, *Obraz łódzkiej burżuazji przemysłowej w okresie międzywojennym. Działalność ekonomiczna (wybrane problemy)*, [w:] *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX wieku*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 196.

²¹ ДАБО, Ф. 278, оп. 1, спр. 8, арк. 102, 172.

a obfitującymi w surowce obszarami rosyjskimi²². Oprócz pośrednictwa handlowego Wołyń rozwijał się dzięki uruchomieniu na tym terenie przemysłu rolno-spożywczego, którego rynkiem zbytu była carska Rosja. Jednak w nowej rzeczywistości powojennej został utracony rynek wschodni, a utworzone w 1921 r. województwo wołyńskie stało się obszarem przygranicznym ze wszystkimi tego konsekwencjami politycznymi i gospodarczymi. Brak normalnej wymiany handlowej pomiędzy II Rzeczypospolitą a Rosją Sowiecką spowodował, iż województwo wołyńskie musiało dokonać reorientacji swoich rynków zbytu.

W wyniku I wojny światowej ucierpiało wiele zakładów przemysłu rolno-spożywczego w województwie wołyńskim. Dotkliwe straty wskutek rewizji, przymusowej ewakuacji i zniszczeń wojennych poniosły największe zakłady tej gałęzi przemysłu – cukrownie. Cukrownia „Szpanów” Spółka Akcyjna usytuowana w powiecie rówieńskim oszacowała swoje straty wojenne na 1 258 288 rubli, co stanowiło ogromną kwotę w stosunku do przedwojennego kapitału zakładowego – 630 000 rubli²³. Na wspomniane straty złożyły się zniszczenia nie tylko budynków i urządzeń fabrycznych, ale też gotówka i papiery wartościowe pozostawione w bankach kijowskich. Proces grabienia majątku firmy trwał nieustannie od 1915 r. do 1920 r. Straty poniosły też inne wołyńskie cukrownie. Spółka Akcyjna Cukrowni „Babino-Tomachowskiej” w powiecie rówieńskim została w czasie I wojny światowej zniszczona, a w 1921 r. wśród jej strat zostały wymienione m.in. zniszczenia częściowe lub zupełne stacji wodociągowej, warsztatów fabrycznych, budynków mieszkalnych i gospodarczych, konieczność remontu urządzeń mechanicznych i aparatów pozabawionych części miedzianych²⁴. Z kolei w Cukrowni i Rafinerii „Korzec” Romana i Józefa hr. Potockich w powiecie rówieńskim wśród strat wojennych spowodowanych „inwazją bolszewicką” wymieniono utratę wszystkich ksiąg stanowiących dokumentację działalności zakładu od kampanii 1913/14 do 1920 r.²⁵ Przykładem doszczętnego spalenia zakładu przez bolszewików był „Browar Diwiszek i Wosałło” w Bereznem w powiecie rówieńskim²⁶.

Odbudowa przemysłu rolno-spożywczego w województwie wołyńskim dokonywała się powoli i głównie z zasobów finansowych właścicieli zakładów. W ten sposób został m.in. odbudowany w 1923 r. przez dwóch wspólników – Mariana Diwiszka i Jana Wosałło wspomniany powyżej „Browar Diwiszek i Wosałło”²⁷. Niekiedy właściciele korzystali z kapitału zagranicznego, np. w odremontowanej w 1923 r. przy udziale kapitału czeskiego Cukrowni „Babino-Tomachowskiej”²⁸.

²² Tamże, apk. 177.

²³ AAN, Związek Zawodowy Cukrowni [dalej: ZZC], sygn. 183.

²⁴ Tamże, sygn. 78, k. 9; sygn. 231.

²⁵ Tamże, sygn. 231.

²⁶ ДАВО, Волинська фінансова палата 1920–1939 [dalej: Ф. 34], оп. 4, спр. 19, арк. 4.

²⁷ Tamże.

²⁸ AAN, ZZC, sygn. 78, k. 19; sygn. 231.

Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli 2, w latach 1929–1937 liczba przedsiębiorstw przemysłu spożywczego zwiększyła się o 41,7%, przy czym wzrost dotyczył najmniejszych zakładów należących do VIII kategorii (kaszarni, mleczarni, olejarni). W 1937 r. pod względem struktury wielkościowej i wykupionych świadectw przemysłowych największymi zakładami w wołyńskim przemyśle spożywczym były: cztery cukrownie – „Babino-Tomachowska”, „Karwice-Ozierany”, „Korzec” i „Szpanów” zaliczane do I kategorii świadectw przemysłowych. W II kategorii tych świadectw nie było żadnego zakładu, a w III kategorii znalazła się tylko jedna fabryka – Towarzystwa Browarów i Fabryki Drożdży Spirytusowych „Bergszlos” Spółka Akcyjna w Równem – firma oprócz produkcji piwa i drożdży prowadziła również wytwórczość wody gazowanej i lemoniady²⁹. Wśród browarów wołyńskich znalazły się też zakłady od IV do VI kategorii świadectw przemysłowych, m.in. Czeski Browar Parowy i Słodownia Wacława Zemana w Łucku, Browar Spadkobierców S. Sznajdera w Łucku, Browar Kwasiłów Józefa Zemana w Kwasiłowie Czeskim w powiecie zdołbunowskim, Browar J. Czardeka i Spółki we wsi Wilkowyje powiatu dubieńskiego, Browar dzierżawcy Jarosława Macka w Mizoczu w powiecie zdołbunowskim, Browar H. Chaita i A. Gorenbucha w Ołyce, Browar Józefa Martinka w Krzemieńcu³⁰. Do dużych zakładów od IV do VI kategorii były zaliczane młyny handlowe, które odznaczały się najwyższą produkcją w tej branży i eksportem swoich wyrobów poza Wołyń. Zostały one zamieszczone w tabeli 2, w kategorii „Młyny motorowe, parowe, wodne”, pośród innych młynów. Wśród nich można wymienić m.in. „Młyn Hangoś” w Iwaniczach (powiat włodzimierski), Młyn Walcowy N. Gama i Spółki w Równem, Młyn Walcowy B. Armarnika i Spółki w Kowlu, Młyn Parowy „Klucz” Mojsze Brojmana, Eli Gila i Mejera Klucznika w Równem, Młyn Walcowy „Chlebośód” w Łucku, Młyn „Rozgold” E. Rozowskiego i H. Goldberga w Łucku³¹. Jednak w przemyśle młynarskim Wołynia dominowały tzw. młyny gospodarcze. Były to drobne zakłady zatrudniające często właściciela i najbliższą jego rodzinę, które „pracowały na zbożu okolicznych rolników”. Zakłady te ograniczały swój rynek zbytu do najbliższej okolicy i często borykały się z brakiem środków obrotowych³².

Z danych zawartych w tabeli 2 wynika też, iż były branże w wołyńskim przemyśle spożywczym, które charakteryzowały się dużą liczbą małych zakładów VIII

²⁹ Державний архів Рівненської області [dalej: ДАРО], Ровенський пивоварний завод акціонерного товариства „Бергшлос” 1910–1939 [dalej: Ф. 240], оп. 2, спр. 13, арк. 7. Pod firmą Towarzystwa Browarów i Fabryki Drożdży Spirytusowych „Bergszlos” Spółka Akcyjna w Równem działała też na terenie browaru fabryka wody gazowanej i lemoniady. W 1936 r. uzyskała od władz skarbowych przedłużenie pozwolenia na dalsze swoje funkcjonowanie.

³⁰ ДАВО, Ф. 34, оп. 2, спр. 151; оп. 4, спр. 68, арк. 1; оп. 4, спр. 81; оп. 4, спр. 82; оп. 4, спр. 342.

³¹ Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu [dalej: RPPiH] 1936, Warszawa (b.r.w.), pozycja [dalej: poz.] 4714, 4740, 4757, 4770, 4797, 4884.

³² Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Urząd Wojewódzki Śląski [dalej: UWŚ], Wydział Przemysłu i Handlu [dalej: WPH], sygn. 241.

kategorii. Ich struktura wielkościowa była bardzo rozdrobniona i nie wykazywała w omawianym okresie poprawy (np. kaszarnie, mleczarnie, olejarnie i fabryki wód gazowych).

Tab. 2. Przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego w województwie wołyńskim w latach 1929–1937 według rodzaju przedsiębiorstwa i kategorii wykupionych świadectw przemysłowych (przedsiębiorstwa od I do VIII kategorii świadectw przemysłowych)

Lp.	Rodzaj przedsiębiorstwa	1929	1933	1937								
				Kategoria świadectw przemysłowych								
				Ogółem	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
1.	Browary	13	12*	11	–	–	–	2	3	6	–	–
2.	Cukrownie i rafinerie	4	4	4	4	–	–	–	–	–	–	–
3.	Drożdżownie	1	1	1	–	–	1	–	–	–	–	–
4.	Gorzelnie rolnicze	10	10	12	–	–	–	–	–	12	–	–
5.	Gorzelnie przemysłowe	–	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–
6.	Gorzelnie pejsachowe	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
7.	Jelit sortownie	•	9	16	–	–	–	–	–	–	–	16
8.	Kaszarnie	•	224	336	–	–	–	–	–	–	7	329
9.	Konserwy jarzynowe i mięsne	•	•	3	–	–	–	1	–	–	–	2
10.	Krochmalnie (w tym i syropiarnia)	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
11.	Mleczarnie prywatne	66**	198**	101	–	–	–	–	–	–	1	100
12.	Mleczarnie spółdzielcze			317	–	–	–	–	–	–	6	311
13.	Młyny motorowe, parowe, wodne	808	757	761	–	–	–	28	45	192	174	322
14.	Młyny wiatraki	497	353	407	–	–	–	–	–	–	2	405
15.	Octu fabryki	3	6	5	–	–	–	–	–	–	–	5
16.	Ogórków, kapusty kwaszenie	•	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
17.	Olejarnie	291	354	329	–	–	–	–	1	–	3	325
18.	Owocowe przetwory i suszarnie owoców	5	3	6	–	–	–	–	1	–	–	9
19.	Spirytusu rektyfikacje	1	1	1	–	–	–	1	–	–	–	–

20.	Wód gazowych fabryki	•	110	107	–	–	–	–	–	–	–	107
21.	Wódek i likierów fabryki	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
22.	Wytwórnice win owocowych i miodosytnie	10	12	7	–	–	–	–	–	1	1	5
23.	Inne niewymienione	18	87	24	–	–	–	–	–	1	–	23
	Razem	1728	2142	2448	4	–	1	32	50	212	194	1959

* W 1933 r. oprócz 12 browarów funkcjonowały w województwie wołyńskim jeszcze dwie stodołnice

** Podane liczby dla 1929 i 1933 r. dotyczą wszystkich młeczarni (prywatnych i spółdzielczych)

• brak informacji statystycznych

– przedsiębiorstw nie było w województwie wołyńskim

Źródło: SIPHL za rok 1929, Lublin 1930, s. 85; SIPHL za rok 1933, tab. XII; SIPHL 1937..., s. 112–113

Tab. 3. Produkcja trzech wybranych branż przemysłu rolno-spożywczego w województwie wołyńskim w latach 1922/23–1936/37

Rok	Browarnictwo		Cukrownictwo		Gorzelnictwo	
	Produkcja piwa w tys. hl	% produkcji krajowej	Produkcja cukru w wartości cukru białego w tys. q	% produkcji krajowej	Produkcja spirytusu surowego 100° w tys. hl	% produkcji krajowej
1922/23	47,8	2,6	18,3	0,7	5,2	0,6
1924/25	33,1	2,0	104,0	2,3	9,7	1,3
1929/30	63,4	2,1	293,6	3,6	5,9	0,7
1933/34	25,1	2,4	52,1	1,7	2,1	0,5
1936/37	35,8	3,2	144,8	3,5	6,5	0,9

Źródło: A. Czuchryta, *Przemysł rolno-spożywczy w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 2008, s. 88; RSRP 1923, s. 50–51; RSRP 1925/1926, s. 153, 156; SIPHL za rok 1930, Lublin 1931, tab. XVIII, XIX, XX; SIPHL za rok 1934..., s. 35–36; SIPHL za rok 1937..., s. 47, 49

Dane z tabeli 3 umożliwiają wgląd w produkcję trzech wybranych branż wołyńskiego przemysłu rolno-spożywczego. Wynika z nich, iż w latach 1922/23–1936/37 wzrosła produkcja w dwóch wymienionych branżach: w cukrownictwie z 18,3 do 144,8 tys. q (+ 691,3%) i w gorzelnictwie z 5,2 do 6,5 tys. hl w produkcji spirytusu surowego 100° (+ 25,0%). Spadek wytwórczości odnotowano w browarnictwie z 47,8 do 35,8 tys. hl (– 25,1%). Jednocześnie w latach 1922/23–1936/37 powiększył się udział wspomnianych wyżej branż w produkcji ogólnokrajowej: w browarnictwie z 2,6 do 3,2% (przy nominalnym spadku w ilości wytwórczości tej branży), w cukrownictwie z 0,7 do 3,5% i w gorzelnictwie z 0,6 do 0,9%. Można powiedzieć, że wzrosła pozycja tych branż w produkcji ogólnokrajowej, ale nie tak dynamicznie jak bazy surowcowej Wołynia na polskim rynku, tj. w rolnictwie i hodowli.

Na podstawie przedstawionych dotychczas rozważań należy wysunąć kilka wniosków. Baza surowcowa, po powojennej odbudowie, usytuowała województwo wołyńskie w krajowej czołówce w zakresie upraw: pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych (chmielu, konopi, rzepaku i rzepiku), gryki oraz fasoli, bobu i soczewicy. W dziale hodowli województwo wołyńskie również liczyło się w kraju, a zwłaszcza w hodowli: koni, trzody chlewnej i owiec. Jednak pomimo tak dobrych warunków przemysł rolno-spożywczy nie wykorzystał tego potencjału surowcowego. Świadczył o tym niewielki udział Wołynia w krajowej produkcji artykułów spożywczych oraz nieproporcjonalnie szybszy i większy wzrost bazy surowcowej dla przemysłu niż jego produkcji przemysłowej. Utrata wschodniego rynku zbytu spowodowała konieczność reorientacji produkcji województwa wołyńskiego. Stąd też niektóre produkty wołyńskiego przemysłu rolno-spożywczego były wysyłane m.in. do województw centralnych i na Śląsk (np. zboże, mąka, chmiel). Państwo polskie starało się prowadzić aktywną politykę wobec rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego na Wołyniu. Służyły temu poczynania rządu w kierunku dywersyfikacji upraw, a więc i dochodów z rolnictwa poprzez popularyzowanie roślin oleistych kosztem zboża i związanych z tym branż przemysłu.

e-mail: arczuch@op.pl

Jan Główka

Muzeum Historii Kielc

Z dziejów produkcji o charakterze militarnym w Hucie „Ludwików” w Kielcach 1919–1939

From the history of military production in “Ludwików” Steelworks in Kielce during the interwar period (1919–1939)

Abstract

In the interwar period, “Ludwików” Steelworks was the biggest metalworking facility in Kielce that, apart from civil articles, also produced goods for the army, such as filed kitchens, combat helmets made of nickel-molybdenum steel, canteens and pots, gas stoves, model 34 cavalry war sabres, protective shields for cannons as well as grenade shells, and blasting caps. Until 1928, “Ludwików” belonged to the Germany-owned “Pokój” Steelworks concern. Insolvency of the concern, and later on its placement under judicial supervision caused that in 1934 the State Treasury decided to buy 52% of the actions of “Pokój” Steelworks by the agency of the National Economy Bank. Thus, “Ludwików” also got under control of the government. In the 1930s, actions were undertaken to increase the armaments production.

Słowa kluczowe: przemysł metalowy, produkcja zbrojeniowa, województwo kieleckie, Centralny Okręg Przemysłowy, Zagłębie Staropolskie

Key words: metalworking, arms industry, Kielce Voivodeship, Central Industrial Region, Old-Polish Industrial Region

W 1919 r. na skutek nowego podziału administracyjnego ziem polskich Kielce zostały stolicą województwa składającego się z ziemi kieleckiej, radomskiej, Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Częstochowskiej tworzących 16 powiatów. Kielce, Ostrowiec Świętokrzyski, Skarżysko i Starachowice to główne ośrodki przemysłowe, dzięki którym, także później w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego starano się stworzyć silne centrum gospodarcze¹.

Istotnymi elementami kieleckiego przemysłu były duże jak na miejscowe warunki przedsiębiorstwa: fabryka marmurów, młyny, browary, wytwórnie wódek

¹ Archiwum Państwowe w Kielcach Urząd Wojewódzki Kielecki I [dalej APK UWK I], sygn. 2308, k. 43, Opis województwa kieleckiego, 1929 r.; Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 sierpnia 1919 r., „Dziennik Ustaw RP” nr 63, poz. 395.

i wód gazowanych, rzeźnia i elektrownia miejska. Działały w mieście znane zakłady rzemieślnicze, np. firma „Roman Kluźniak i syn – Warsztaty Mechaniczne i Odlewnia Metali” przy ulicy Bodzentyńskiej, firmy zegarmistrzowskie, m.in. Jana Zagroby i E. Koneckiego. Pracowały tartaki i cegielnie, a miejskie place budowlane przyjmowały transporty wapna z Kadzielni Erlichów i Wietrzni Zagajskich².

Po zakończeniu I wojny światowej, podobnie jak przed rokiem 1914, w dalszym ciągu liczyły się zakłady przemysłu metalowego i fabryki przemysłu mineralnego, przeważające w powiecie kieleckim. Kamieniołomy, wapienniki, cegielnie i cementownie stanowiły ważny potencjał w gospodarce województwa. Duży procent ogółu przedsiębiorstw stanowiły także zakłady przemysłu drzewnego³.

Korzenie „Ludwikowa” sięgają roku 1913, gdy Towarzystwo Akcyjne Suchedniowskiej Fabryki Odlewów zakupiło w kieleckiej dzielnicy Głębozka posesję o wielkości 11 hektarów, na której podjęto budowę zakładu odlewniczego. Fabryka naczyń blaszanych, emaliowanych, późniejsza Huta „Ludwików”, w czasie I wojny światowej była w trakcie organizowania i wyposażania, dlatego nie stała się miejscem szczególnego zainteresowania obcych wojsk. Inwestycja nie została zakończona w terminie przewidywanym przez właściciela i produkcję rozpoczęto tam dopiero w roku 1919⁴.

Straty wojenne fabryk w Kielcach i w Zagłębiu Staropolskim długo jeszcze po zakończeniu działań wojennych rzutowały na gospodarkę tego terenu. Charakterystyczne np. było „dziedziczenie” obiektów przemysłowych przejętych przez wojsko. Do budynków fabrycznych okupowanych wcześniej przez oddziały niemieckie lub austro-węgierskie wprowadzali się żołnierze polscy. Suchedniowska Fabryka Odlewów w Kielcach zatrudniająca w 1919 r. 500 osób, była przez pewien czas zajęta na stajnie dla wojska. Dyrekcja fabryki składała wielokrotne reklamacje w tej sprawie w Obwodowym Urzędzie Przemysłowym w Kielcach⁵.

² Zob. np.: „Gazeta Kielecka” [dalej: „GK”] 1920, nr 3, s. 4: warsztaty mechaniczne Romana Kluźniaka wykonywały „reperacje maszyn parowych, kotłów, motorów wszystkich systemów, pomp, roboty dla cegielni, tartaków, młynów, gorzelni, browarów, krochmalni, wodociągi, kanalizacja, ogrzewanie, spawanie, cylindry do motorów, pomp, maszyn parowych i rolniczych, zbiorniki do wszelkich płynów, remonty w Jędrzejowie, włoszczowskim, buskim i pińczowskim, u siebie i w majątkach”; na temat zakładu zegarmistrzowskiego J. Koneckiego por. „GK” 1930, nr 100; *Księga adresowa Polski (wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*, Warszawa 1930, s. 218, 220.

³ *Księga Pamiątkowa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Obwodu Kieleckiego*, Kielce 1934, s. 69.

⁴ W 1921 r. Suchedniowska Fabryka Odlewów i Huta Ludwików S.A. zatrudniała 430 robotników i produkowała odlewy naczyń kuchennych i części maszyn, zob. APK UWK I, sygn. 12472A, k. 2–4; G. Śmiechowski, *Polski przemysł naczyń blaszanych i emaliowanych*, „Przemysł i Handel. Tygodnik 1918–1928”, Warszawa 1928, s. 182–184; Z. Guldon, A. Masalski, *Historia Kielc*, Kielce 2000, s. 305.

⁵ APK UWK I, sygn. 12449, k. 78.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Huta „Ludwików” była największym w Kielcach zakładem przemysłu metalowego produkującym poza wyrobami cywilnymi także wyroby dla wojska, jak np. kuchnie polowe, hełmy bojowe ze stali niklowo-molibdenowej, manierki i kociołki wojskowe, Kuchenki gazowe, szable bojowe kawalerii wz. 34, tarcze ochronne dla armat, a także skorupy do granatów, spłonki i kuchnie polowe⁶.

W drugiej połowie lat 20. fabryka wykonywała kontrakt na dostawę bębnow telefonicznych dla wojska, napotykając na trudności spowodowane remontem maszyn i urządzeń: „ponieważ naprawa tych maszyn potrwa parę tygodni ze względu na potrzebę zamówienia odpowiednich części i materiałów, przeto zwracamy się do Ministerstwa Wojny z prośbą o przedłużenie nam terminu wykonania obstalunku na 1 miesiąc”⁷.

Huta „Ludwików” należała od 1928 r. do koncernu Huty „Pokój”, znajdującego się w rękach niemieckich. Niewypłacalność koncernu, następnie objęcie go nadzorem sądowym, spowodowało wreszcie w 1934 r., że skarb państwa wykupił za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego 52% akcji Huty „Pokój”, a sąd „Ludwików” także znalazł się pod kontrolą państwową. W latach 30. podjęto w fabryce działania na rzecz zwiększenia produkcji zbrojeniowej⁸.

„Ludwików” przeszedł na stałe nie tylko do historii polskiego przemysłu metalowego, zawsze będzie identyfikowany z produkcją na rzecz wojska, przede wszystkim jako zakład, w którym powstawały polskie szable kawaleryjskie.

Historia szabli wzór 1934, tzw. ludwikówki sięga końca lat 20., gdy przystąpiono do opracowywania nowego modelu szabli bojowej. Na decyzji władz wojskowych zaważyło praktyczne posługiwanie się tą białą bronią w oddziałach kawalerii. Dotychczasowe szable, m.in. z warszawskiej wytwórni Borowskiego, były źle wyważone, co utrudniało władanie nimi w warunkach bojowych, a ostatecznie o ich niezbyt dobrej renomie zadecydowały kruche przy nasadzie, ulegające uszkodzeniom głównie⁹.

W 1931 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpisało konkurs, a punktem wyjścia stało się siedem modeli szabel w kilku wersjach. Ostatecznie Departament Kawalerii wybrał cztery prototypy, dwa wykonane przez wytwórnię i dwa przez oficerów, płk. Tomasza Dobrzańskiego, dowódcę 19 pułku ułanów i przez generała Mikołaja Waraksiewicza, dowódcę brygad kawalerii w okresie międzywojennym. W końcu w wytwórni „Perkun” w Warszawie sporządzono 120 szabel i wysłano je

⁶ M.B. Markowski, *Produkcja broni i amunicji w centralnej i północnej części województwa kieleckiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Studia Kieleckie” 1984, nr 2, s. 89.

⁷ APK UWK I, sygn. 12580, k. 36, 37.

⁸ J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990, s. 218.

⁹ A. Czerwiński, L. Dudek, *Szable żołnierza polskiego XIX i XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 164; W. Koterski-Spalski, *Szable s. wz. 34 „Huty Ludwików” – Kielce*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach” 1963, t. I, s. 228; A. Konstankiewicz, *Uwagi o genezie i historii szabli wz. 34*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1989, t. 4, s. 283.

do 6 pułków¹⁰. Następnym krokiem było wyprodukowanie w 1935 r. próbnej partii 150 szabel i rozesłanie ich do oddziałów¹¹.

Na początku 1935 r. inż. Mieczysław Gliniecki z Huty „Ludwików” w Kielcach przygotował *Memorandum w sprawie prac przygotowawczych do podjęcia produkcji szabel przez Hutę Ludwików*. W dokumencie wysłanym do Huty „Baildon” w Katowicach, która miała dostarczać stal do produkcji szabel określono charakterystykę materiału do produkcji. Stal powinna posiadać domieszkę chromu, co miało powodować zwiększenie twardości produktu poprzez uzyskanie struktury drobnoziarnistej. Tego rodzaju materiał powodował, że szabla „ciąła znakomicie blachę miękką żelazną, nie pozostawiając na ostrzu śladów i wykruszenia ani zagięcia”¹².

Wkrótce w „Ludwikowie” odkuto kilkanaście brzeszczotów ze stali RSK dostarczonej z Huty „Baildon”. Stwierdzono wysoką odporność na uderzenie.

Przekonano się także, że wszystkie zaokrąglenia przy ręczce brzeszczotu powinny być bardzo łagodne i staranne, ponieważ przy stosowaniu ostrych przejść następuje odłamywanie się rączki. Wobec tych prób postanowiono: ogrzewać do hartowania w piecu elektrycznym, zaś do kucia zbudowano piec na gaz z 2-ma muflami¹³.

W styczniu 1935 r. przystąpiono do kompletowania maszyn i urządzeń do produkcji szabel. Postawiono wspomniany już piec, instalowano szlifierki do szlifowania rowków, szlifierki szablonowe, polerki i toczaki. Prowadzono jednocześnie próby zastosowania odpowiedniej blachy do produkcji pochw. Wykonywano je z rury spawanej i następnie kalibrowanej.

Sprzęt do produkcji szabel dostarczyła niemiecka firma Kesselring z Solingen (walcarka), stalowe pręty z Huty „Baildon” były walcowane na gorąco, a przed hartowaniem znakowane z lewej strony głowni „H. Ludwików Kielce”, z prawej „S. WZ. 34”, następnie po podgrzaniu do temperatury 840–870 stopni poddawano je hartowaniu w oliwie, potem szlifowano i ostrzono; części mosiężne rękojeści były wytłaczane w prasach tarczowych¹⁴.

W październiku 1935 r. „Ludwików” otrzymał zamówienie na produkcję 16 000 szabel wz. 34¹⁵. Kolejne zamówienie miało być realizowane w terminie od stycznia 1937 do lipca 1938 r., w ilości 14 470 szabel, z których do marca 1938 r. wykonano 8870 szabel¹⁶.

Na podstawie konsultacji z przemysłem, Instytut Techniczny Uzbrojenia otrzymał dalsze wskazówki, a w marcu 1936 r. Departament Uzbrojenia zezwolił na

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW] Akta Dep. Kawalerii, sygn. 300.30.105.

¹¹ W. Chrzęszczewski, *Szabla polska wz. 1934*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1985, s. 150–151.

¹² CAW, Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia [dalej: KZU], sygn. I. 360.1.428, k. 20.

¹³ Tamże.

¹⁴ CAW KZU, sygn. I. 360.1.357, k. 44.

¹⁵ CAW KZU, sygn. I. 360.1.428, k. 15.20.

¹⁶ CAW KZU, sygn. I. 360.1.357, k. 36.

rozpoczęcie produkcji szabel wz. 34 w Hucie „Ludwików”, pod nadzorem Instytutu. Zezwolenie na produkcję szabel w Kielcach uwarunkowane było zastosowaniem się do zastrzeżeń Departamentu Kawalerii¹⁷.

Liczba szabel wyprodukowanych w Kielcach ustalona jest na ogólną sumę około 40 tysięcy sztuk. Dokładnie bowiem było ich 39 564, z czego 27 605 znajdowało się w oddziałach kawalerii, całkowicie zaspokajając jej potrzeby. Pozostałe szable otrzymywały także inne rodzaje broni, czego przykładem jest wymiana 1350 szabel różnego pochodzenia na szable wyprodukowane w Kielcach w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim¹⁸.

Do niedawna uważano, że wielkość produkcji „ludwikówek” wyniosła ogółem nie więcej niż 15–20 tysięcy egzemplarzy. Najnowsze ustalenia wydają się dokładnie oddawać stan faktyczny¹⁹.

Szable „ludwikówki” wz. 34 produkowane początkowo jako wyposażenie szeregowych kawalerii, z czasem miały stać się szablami oficerskimi. W wersji oficerskiej były wykonywane na zamówienie, a pochwy były wówczas niklowane lub chromowane i posiadały dwie ryfki. Wprawdzie niektóre z publikacji zaprzeczają jakoby szabla „ludwikówka” była także szablą oficerską, to jednak w ulotce reklamowej wydanej przez Hutę „Ludwików” w Kielcach w końcu lat 30., *Szable oficerskie typu polskiego* możemy przeczytać: „Szabla naszej produkcji jest typową szablą służbową polskiego oficera” (w 1938 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Wojska zaprojektowało szablę służbową oficerską, której prototyp wykonany w firmie G. Borowskiego wręczono marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu)²⁰.

Cena „ludwikówek” oficerskich obniżała się i z 53 zł z pochwą niklowaną i 55 zł z chromowaną, w 1939 roku wynosiła odpowiednio 40 i 44 złote²¹.

W „Ludwikowie”, zgodnie z tradycją wymagającą obdarowywania dostojników wojskowych okazami szabel, wyprodukowano kilka egzemplarzy pamiątkowych²².

W 1937 r. fabryka przyjęła zamówienie na wykonanie dla Komendy Głównej Policji Państwowej 220 sztuk szabel według wzorów wojskowych. „Ludwików” współpracował z konecką fabryką drzwiczek do pieców P. Ławacza, w której

¹⁷ CAW Akta Dep. Kawalerii, sygn. 300.30.246; W. Koterski-Spalski, *Szable s. wz. 34...*, s. 228–229.

¹⁸ CAW KZU, sygn. I. 360.1.357, k. 36.

¹⁹ Z. Bielecki, *Polskie szable XX wieku*, Warszawa 1980, s. 22; A. Konstankiewicz, *Uwagi o genezie...*, s. 288–289.

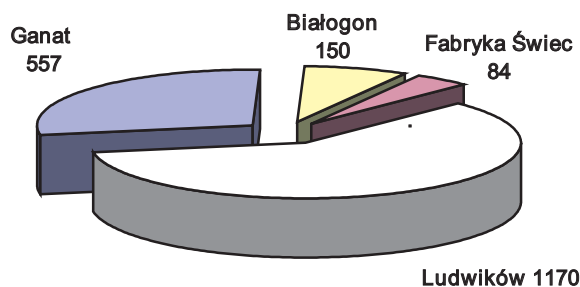
²⁰ *Ulotka reklamowa*, Zakłady Graficzne „Styl” w Krakowie, b.r.w.; R. de Latour, *Broń. Katalog zbiorów*, Kraków 1995; C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 271; *Szabla Polska. Arsenal warszawski*, Warszawa 1980, s. 21, poz. 82; *Broń i barwa niepodległej Polski 1918–1978. Katalog wystawy*, Elbląg 1978, s. 77, poz. 60–62.

²¹ Sprawy związane z wprowadzeniem nowego uzbrojenia do oddziałów kawalerii regulował *Regulamin Kawalerii*, cz. I, t. I: *Wyszkolenie Kawalerzysty*, Warszawa 1938; zob. W. Koterski-Spalski, *Szable s. wz. 34...*, s. 235; Muzeum Narodowe w Kielcach, *Dział Militariów*, sygn. MNKi/B/126 [dalej: MNKi/B].

²² Z. Bielecki, *Polskie szable...*, s. 23.

wykonywano pochwy. Można także wspomnieć, że ta konecka wytwórnia zajmowała się remontem broni białej. W latach 1934–1935 naprawiano tam kilka tysięcy szabel z takich polskich wytwórni, jak G. Borowski, J. Borowski, W. Gorzkowski, Mann i Arma, a ponadto szable niemieckie, austriackie, francuskie i rosyjskie pozostające na stanie uzbrojenia Wojska Polskiego oraz lance niemieckie i francuskie²³.

Kielecka „ludwikówka” stała się wzorem niedoścignionym, pozostawiając w tyle wiele wytwórni europejskich. Niestety historia obeszła się surowo z szablami z „Ludwikowa”. Część produkcji w postaci 1500 głowni, które zachowano w zakładzie w czasie II wojny, została zużyta do wyrobu sieczkarni lub skrobaczek ogrodniczych. W zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach zachował się półprodukt w postaci głowni w stanie surowym, przed rozpoczęciem obróbki, oraz mosiężny odlew kabłąka jelca przed uformowaniem²⁴.



Wykres 1. Zatrudnienie w zakładach przemysłu metalowego w Kielcach 1.01.1938 r.

Źródło: APK Starostwo Powiatowe Kieleckie I, sygn. 240, k. 7, wykaz przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych w 1938 r.

Z wzorów lat międzywojennych skorzystano jednakże po II wojnie światowej. W latach 80. XX w. w łódzkich zakładach „Wifama” produkowano szable paradne „ogólnowojskowe” i marynarskie wz. 76 WP i wz. 76 MW, których projekt oparto na dawnych polskich szablach husarskich, szablach wz. 1921/22 oraz szablach produkcji Huty „Ludwików” w Kielcach wz. 34²⁵.

Produkcja hełmów rozpoczęła się w Hucie „Ludwików” w 1933 r. Projekt wykonano już w 1931 r. w Instytucie Technicznym Uzbrojenia w Warszawie. Przewidywano, że hełm będzie produkowany w Wolbromiu, w oddziale „Ideal” zakładów olkuskich, jednakże ostatecznie uruchomiono wytwarzanie w Kielcach²⁶. Stal, podobnie jak w przypadku szabli wz. 34, pochodziła z Huty „Baildon” w Katowicach, a półprodukt był dostarczany do Kielc w postaci krążków. Roczna produkcja wynosiła 60 tysięcy sztuk, czyli do 1939 r. wykonano w Kielcach około

²³ CAW KZU, sygn. I. 360.1.428, k. 35, 50, 52, 55, 60, 98.

²⁴ MNKi/B/126.

²⁵ R. de Latour, J. Główka, *Waffen aus vier Jahrhunderten. Europäische und orientalische Waffen aus der Sammlung des Nationalmuseums Kielce*, Höxter 1999, s. 70.

²⁶ Dokumenty Oddziału I Sztabu Głównego, Teczka nr 54, 1930 r., Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

300 tysięcy sztuk tych hełmów²⁷. Hełmy kieleckie wz. 31 były wytwarzane w kilku gatunkach: hełm dla armii (egzemplarze odrzucone przez kontrolę wojskową były przeznaczone dla oddziałów Obrony Przeciwlotniczej), drużyn technicznych, straży fabrycznych i oddziałów przysposobienia wojskowego. Znane są także hełmy używane w drużynach Ochotniczych Straży Pożarnych. Hełmy strażackie ze stali nierdzewnej były produkowane według wzoru zatwierdzonego przez Związek Straży Pożarnych w Warszawie²⁸. Wszystkie były wykonywane ze stali chromoniklowej, hartowanej o wysokiej wytrzymałości, o grubości 1,25 mm, obrabianej po tłoczeniu metodą termiczną. Poza wojskowymi w kolorze khaki, pozostałe były koloru szarego lub szarozielonego. Dzwon hełmu był malowany dwoma warstwami lakieru piecowego na podkładzie z minii. Druga warstwa była lakierem z domieszką grudek korka, tworzących chropowatą, antyodblaskową powierzchnię²⁹.

W hełmy tego typu przed II wojną światową wyposażono pułki piechoty, 1 Pułk Szwoleżerów i niektóre oddziały kawalerii, straż graniczną, częściowo marynarkę wojenną. Cena hełmu wynosiła 16 zł. Część produkcji trafiła na eksport do Hiszpanii, podobnie jak wytwory kieleckiego „Granatu”³⁰.

W 1937 r. w „Ludwikowie” wykonano 60 kompletów tarcz ochronnych „Boforsa” dla oddziału Fabryki H. Cegielskiego w Rzeszowie³¹. Także w pierwszej połowie lat 30. przystąpiono do produkcji manierek wojskowych. Wykonywane były z tłoczonej blachy aluminiowej, dwuczęściowe, z pokrywą przykręcaną i mocowaną łańcuszkiem do korpusu. Nie obyło się tutaj jednak bez strat. W lecie 1933 r. w Hucie „Ludwików” spaliła się malarnia, spłonął cały budynek z urządzeniami i własność skarbu państwa w postaci 10 000 menażek wojskowych, które były oddane do wykończenia. Straty zakładu wyniosły 40 000 zł³².

W „Ludwikowie” podjęto także pionierską produkcję motoryzacyjną. Tu mianowicie, w 1938 r., rozpoczęto wytwarzanie motocykli „SHL” o pojemności silnika 98 cm³. Konstruktorem pojazdu był inż. Rafał Ekielski, który przyczynił się do zakupienia licencji silnika marki „Villiers”, produkowanego w zakładach motoryzacyjnych w Wolverhampton w Anglii. Produkcję motocykla promował także dyrektor kieleckich zakładów inż. Otmar Kwieciński, który zatrudnił niegdyś R. Ekielskiego we lwowskich zakładach Zieleniewski - Fitzner - Gamper, jako kierownika produkcji.

W 1938 r. z zakładów macierzystych w Wolverhampton sprowadzono 1000 silników oraz park maszynowy. W sierpniu 1939 r. zanotowano produkcję 3000

²⁷ CAW KZU, sygn. I. 360.1.428, k. 11, 14, 15.

²⁸ „GK” 1938, nr 1.

²⁹ Tamże.

³⁰ J. Kijak, *Hełmy stalowe używane w Wojsku Polskim w latach 1917–1939*, „Militaria”, Warszawa 1980, s. 18–28; zob. także: H. Müller, F. Kupfer, *Europäische Helme aus der Sammlung des Museums für Deutsche Geschichte*, Berlin 1982, s. 97, 291, 147, il. 295; *Polska tradycja rycerska, jeździectwo, militaria, myślistwo. Katalog*, tekst I. Grabowska, Malbork 1973, s. 43; *Broń i barwa niepodległej Polski...*, s. 106, poz. 2.

³¹ CAW KZU, sygn. I. 360.1.357, k. 38–40.

³² „GK” 1933, nr 34.

szt. motocykli, a wielkości przewidywane na lata 1940 i 1941 wynosiły 5 i 10 tysięcy sztuk³³. Planowano zwiększenie produkcji motocykli do 10 000 sztuk w 1941 r. przewidując duże możliwości eksportowe³⁴.

W 1939 r. uruchomiono w Kielcach detaliczną sprzedaż motocykli, powołując Spółdzielnię Pracowników Huty „Ludwików” S.A. Dwa punkty sprzedaży mieściły się w sklepie fabrycznym przy ulicy Zagnańskiej 38 i w sklepie artykułów sportowych Henryka Rudnickiego, przy ulicy Kilińskiego 18³⁵.

Fabryka dzięki wysiłkom dyrektora inż. Otmara Kwiecińskiego miała w niedługim czasie uruchomić produkcję samochodów polskiej konstrukcji³⁶. Na marginesie warto wspomnieć, że dyrektor „Ludwikowa” został odznaczony w 1937 r. za zasługi dla 2 pułku artylerii lekkiej w Kielcach, odznaką pamiątkową pułku³⁷.

W „Ludwikowie” zajęto się konstrukcją popularnego samochodu, według projektu inż. Stefana Pragłowskiego. Prototyp zaginął po wybuchu II wojny światowej³⁸. Z pozostałej produkcji o charakterze wojskowym można wymienić niezbędniki żołnierskie, skrzynki metalowe, pudełka blaszane. Fabryka współpracowała z kieleckim „Granatem” w zakresie produkcji skorup do granatów.

Na zakończenie warto podkreślić zasługi inżyniera Otmara Kwiecińskiego w rozwoju zakładu, a także przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Dyrektor „Ludwikowa” reprezentował przemysł kielecki w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, gdzie omawiano m.in. problematykę rozwoju gospodarczego województwa kieleckiego w obliczu inwestowania w COP³⁹. (Zagłębie Staropolskie było reprezentowane w Izbie także przez inż. Stanisława Piotrowskiego, dyrektora Fabryki Amunicji w Skarżysku⁴⁰).

Delegaci przemysłu metalowego Kielc zajmowali się tą problematyką także w ramach Komisji Regionalnego Planu Zabudowania okręgu radomsko-kieleckiego.

³³ Por. *Słownik polskich pionierów techniki*, red. B. Orłowski, Katowice 1986, s. 60: inż. Rafał Ekielski rozpoczynał konstrukcje motocyklowe od silników ciężkich o pojemności 350 cm³. Taki motocykl pod nazwą „Orleń” nie wytrzymał jednak próby czasu i lat kryzysu.

³⁴ S. Matusiak, „Ludwików” – KZWM, [w:] *Kieleckie Zakłady Wytwarzania Metalowych*, red. J. Naumiuk, Kielce 1970, s. 16.

³⁵ „GK” 1939, nr 25.

³⁶ J. Gołębiowski, *Geneza COP i rozwój przemysłu wojennego w Polsce w latach 1936–1939*, [w:] *W pięćdziesięciolecie Centralnego Okręgu Przemysłowego*, red. J. Gołębiowski i Z. Tabaka, Kraków 1991, s. 91.

³⁷ „Tygodnik Kielecki”, R. I, nr 12–13, Kielce 1937.

³⁸ S. Matusiak, „Ludwików – KZWM...”, s. 16; J. Gołębiowski, *Geneza COP...*, s. 91; „Polska Zbrojna” 1938, nr 214 i 347.

³⁹ *X Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu za 1938 r.*, Sosnowiec 1939, s. 25.

⁴⁰ *VII Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu za 1935 r.*, Sosnowiec 1936; *VI Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu za 1934 r.*, Sosnowiec 1935, s. 23.

W lipcu 1938 r. przedyskutowano na tym forum kwestię funkcjonowania Zagłębia Staropolskiego w układzie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Podkreślano konieczność wytwarzania w rejonie kieleckim – „A” surowców, tworzyw i produktów wyjściowych dla przemysłu metalowego, chemicznego i mineralnego⁴¹.

Wprawdzie Zagłębie Staropolskie w drugiej połowie lat 30. zostało regionem surowcowym, to jednak produkcja metalowa, szczególnie dla potrzeb wojska decydowała o obliczu przemysłu tego regionu gospodarczego, ulegając z czasem modyfikacjom i rozwojowi.

e-mail: glowka@muzeumhistoriikielc.pl

⁴¹ APK UWKI, sygn. 17054, t. 2, k. 404.

Łukasz Płatek

Uwarunkowania działalności firmy „Bata” w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym

Determinant factors of the functioning of „Bata” in Poland in the interwar period

Abstract

The article characterizes the conditions in which the well-know shoe company from Czechoslovakia – later on a world potentate in this trade – the “Bata” concern had to function. The first part of the article discusses the attempts of penetrating the market in the southern Poland that were undertaken during the World War I, and later on in the early 1920s. The attempts failed due to administrative limitations imposed on the trading of leather and shoes as well as due to currency perturbations.

The second part of the article presents the functioning of the company and its development starting from opening Polish Shoe Partnership “Bata” S.A. in Cracow and building a factory in Chełmek in 1932. It focuses on depicting the atmosphere in which the company from Czechoslovakia functioned on the Polish market. The article discusses the reactions of the shoe industry to the functioning of “Bata” and persecutions from the Polish authorities that initially treated the company with visible distrust. It also presents the process of changing the view of the company resulting from the German threat and the agreement for its further expansion achieved by building a new shoe and leather factory near Puławy as part of the Central Industrial Region. A separate issue that is discussed in the article are the protective methods that were used by the Polish daughter company against attacks and development limitations that were imposed by the authorities – methods that frequently treaded on a fine line between legal and illegal, or even crossed the line.

Słowa kluczowe: obuwie, przemysł obuwniczy w Polsce 1918–1939, Bata, Chełmek

Key words: shoes, shoe industry in Poland in 1918–1939, Bata, Chełmek

Oszałamiająca wręcz kariera biznesowa czechosłowackiego potentata w produkcji obuwia była pochodną niezwykle skutecznego systemu organizacji pracy, opartego z jednej strony na wysokiej specjalizacji czynności wykonywanych przez robotników przy ruchomej taśmie montażowej, z drugiej na wewnętrznej autonomii finansowej poszczególnych oddziałów produkcyjnych, zmuszającej i finansowo motywującej robotników do efektywniejszej pracy. Te podpatrzone podczas podróży po Stanach Zjednoczonych rozwiązania, wysoki zmysł organizacyjny samego właściciela – Tomasza Baty – umiejętność podejmowania biznesowego ryzyka oraz

ten swoisty zmysł kupiecki, a także wiara w postęp techniczny i mechanizację produkcji, pozwoliły na powstanie wielkiej firmy. Momentem przełomowym stało się wynalezienie przez Batę niezwykle taniego obuwia, w cenie rekompensującej nawet jego dość niską trwałość. Na batówki, czyli obuwie podobne do tenisówek, mógł sobie pozwolić każdy konsument i to przy założeniu, że było ono jednosezonowe. Do sukcesu Tomasza Baty przyczyniły się również zamówienia rządowe monarchii habsburskiej w warunkach wielkiej wojny. Po I wojnie światowej – w nowej sytuacji politycznej – firma „Bata” stała się monopolistą w produkcji obuwia i w handlu nim na terenie republiki czechosłowackiej, wykańczając niskimi cenami wszelką konkurencję, również rzemiosło szewskie. Tutaj właściciel firmy stosował wielokrotnie swoją ulubioną i jednocześnie szalenie skuteczną taktykę, którą można by nazwać „ucieczką do przodu”, pokazując swój biznesowy geniusz i skłonność do podejmowania ryzyka. Przykładowo w sytuacji powojennego kryzysu obniżył ceny obuwia o 50%, obniżając za zgodą robotników również ich płace, ale zapewniając im produkty żywnościowe w atrakcyjnych cenach. Utrzymał tym samym swoją firmę, załoga utrzymała pracę, a pełne do tej pory magazyny opustoszały, dając właścicielowi żywą gotówkę. Klienci wprost rzucili się na obuwie batowskie, a wszelka konkurencja natychmiast padła. Konsekwencją tego był w perspektywie niezwykle dynamiczny rozwój firmy i wzrost zatrudnienia¹. Ten okres to również początek ekspansji zagranicznej i budowy podstaw międzynarodowego koncernu. Nasilenie tych działań przypadło na przełom lat 20. i 30. I tutaj również dopatrywać się można wspomnianej wyżej taktyki. W obliczu bezprecedensowego światowego kryzysu firma zaczęła się gwałtownie rozbudowywać – tworząc w wielu krajach zakłady siostrzane, oparte na modelu zlińskim – jednocześnie penetrując nowe rynki i szukając możliwości zbytu swoich towarów. Takie zakłady powstały wówczas m.in. w Polsce i w Niemczech.

Pierwsze wzmianki o próbach ekspansji „Baty” w Polsce przypadają na okres I wojny światowej i wczesne lata powojenne. Firma zainwestowała wówczas w Krakowskie Zakłady Garbarskie obejmując 40% akcji i znaczny wpływ na ich działalność – co stało się jeszcze podczas wojny i miało swoją kontynuację już po odzyskaniu niepodległości. Musiała się jednak z interesu wycofać w atmosferze skandalu wokół skupu surowca poza systemem reglamentacji. Nałożone na garbarnię kary były tak dotkliwe, że oznaczać mogły jej likwidację. Spór zakończył się jednak ugodą. Kara została uchylona, ale za cenę wycofania się „Baty” z kraju. Jako rekompensatę otrzymał od spółki 80 tys. dolarów². Jednocześnie, bo już od końca 1917 r.,

¹ A. Bojarska, *Biznesmen idzie do rajy*, Warszawa 2004, s. 44–45; M. Szczygieł, *Gottland*, Wołowiec 2006, s. 15–16.

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Akta MSZ, sygn. 5622, obszerna notatka inż. W. Jarry dla MPiH w sprawie działalności firmy „Bata”. Pamiętać jednak należy, że obiektywizm autora notatki nie jest do końca pewny, gdyż w początkach działalności Polskiej Spółki Obuwia „Bata” – w latach 30. – pełnił on odpowiedzialną funkcję delegata, czyli reprezentanta spółki wobec władz (dzisiaj moglibyśmy go nazwać kimś w rodzaju rzeczownika prasowego), po czym został w kompletnie niejasnych okolicznościach zwolniony. Można wysnuć podejrzenie, że w takiej sytuacji jego opinie mogły ulec skażeniu niechęcią do firmy

firma sprzedawała w Krakowie, Przemyślu i Lwowie swoje wyroby hurtowo i w detalu. Jej pełnomocniczką była Bożena z Klausów Ciperowa, zapewne żona Dominika Cipery – zaufanego człowieka Tomasza Baty. Pewne perturbacje w działalności polskiej filii miały miejsce już w warunkach odrodzonej Polski, kiedy w związku z konfliktem polsko-czechosłowackim zawieszono zostały kontakty przedstawicieli firmy w Krakowie z jej centralą w Zlinie. Utrudniony był wówczas również import obuwia z Czechosłowacji na terytorium Rzeczypospolitej, toteż firma zmuszona była handlować dość wąskim asortymentem towaru sprowadzanego sporadycznie, a bywało, że i w nietypowych okolicznościach, jak np. wtedy, gdy z terenu Słowacji, w obliczu rewolucji na Węgrzech, przerzucono na terytorium Polski 3 wagony z 12 tysiącami par obuwia i 2 wagony z surowymi skórami. Poważniejszym jednak problem stała się niestabilność polskiej waluty i wzrost ceny dolara, w którym centrala firmy w Zlinie rozliczała transakcje i podawała ceny obuwia dla swoich wszystkich filii na świecie. Takie rozwiązanie w przypadku Polski oznaczało z jednej strony skokowe wzrosty cen do poziomów nieakceptowanych przez klientów, co uderzało w interesy firmy, z drugiej jednak, w obliczu braków obuwia na rynku, stwarzało możliwość spekulacji towarem deficytowym i jego ceną. Firma we wspomnianym okresie była nawet oskarżona „w sprawie o występki lichwy”, a cała sytuacja wzięła się stąd, że pojawiły się doniesienia o wykrętnych odmowach sprzedaży towaru w sklepach i odnalezieniu tajnego magazynu obuwia nie zgłoszonego w magistracie, co sugerowało, że firma gra na czas i spodziewaną zwyżkę cen oferowanego przez siebie towaru. Negatywnie na interesy Tomasza Baty w Polsce oddziaływały również konflikty polsko-czechosłowackie. Obawiano się reperkusji bądź nawet prób zniszczenia firmy. Toteż w pierwszej kolejności przemaslowano szyldy, tłumacząc to przed polskimi władzami samowolką kierownika filialnych przedsiębiorstw – Leona Skrzyпка. Potem zaś polską filię przedsiębiorstwa przeniesiono na zarejestrowaną w Stanach Zjednoczonych firmę: Bata Shoe and Leather Co. w Lynn. Działanie to wydaje się pozorne, a mające na celu jedynie zmianę czechosłowackości firmy na bardziej pożądaną i bezpieczną amerykańskość³.

i jej władz. Jednego jednak odmówić mu nie można – ogromnego zasobu wiedzy o spółce i co szczególnie interesujące – kulisach jej działalności. Wspomnianą notatkę, stanowiącą niezwykle ciekawą i dość krytyczną analizę batowskiego systemu zarządzania na potrzeby polskich władz, potraktować można jako swego rodzaju ciekawostkę, jeśli zestawi się ją z wcześniejszymi tekstami autora, kiedy będąc jeszcze reprezentantem spółki, odpowiadał na ataki na nią, przedstawiając same pozytywne aspekty jej działalności. Informacja o spółce garbarskiej z Goetzem nie znalazła niestety nigdzie potwierdzenia, ale nie można jej również wykluczyć, tym bardziej że interesy w Galicji i Krakowie schyłku wojny Tomasz Bata robił. Uznałem zatem, że autor będąc zaufaną osobą zarządu Polskiej Spółki Obuwia „Bata”, kierowanej przez bliskich współpracowników samego Tomasza Baty, mógł być o tych zdarzeniach poinformowany, tym bardziej że operuje szczegółami.

³ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Akta Sądu Okręgowego w Krakowie, sygn. 10731, Odpis pisma Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją z dn. 22 I 1920 r. do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie; Pismo Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją z dn. 10 IV 1920 r. do Prokuratury; Pismo Adolfa Grossa z dn. 21 IV 1920 r. reprezentującego pełnomocniczkę firmy – Bożenę z Klausów Ciperową – do Sądu Okręgowego Karnego w Kra-

Z kolei 1 września 1921 r. utworzona została przez przemysłowca Norberta Friessa i kupca Piotra Czubryta firma – „Bata”, Obuwie i Skóry, Spółka Akcyjna w Krakowie, której zadaniem była sprzedaż całego asortymentu produkcji firmy „T. i A. Bata” w składach i filiach umiejscowionych na terenie całego kraju, we wszystkich większych miastach. Spółka zatem miała być przede wszystkim czymś w rodzaju ekspozytury handlowej na terenie Polski dla największego zakładu czeskiego potentata umiejscowionego w Zlinie na Morawach, ale statut wspominał również inne zakłady i spółki córki „Baty”, których produkty mogły być w Polsce sprzedawane – Pardubice w Czechosłowacji, Sybin w Rumunii oraz „The Bata Shoe and Leather Co ” w Bostonie. Spółka przewidywała również możliwość powstania w Polsce jej własnych garbarni i fabryk obuwia „na wzór amerykański”. Kapitał zakładowy wynosił 6 mln marek polskich, podzielonych na 12 tys. akcji po 500 marek każda. Przy czym głównym subskrybentem był sam Tomasz Bata, który zobowiązał się objęcia 10,5 tys. akcji. Oprócz wspomnianego, większe pakiety akcji nabyli: Norbert Fries (500), Maksymilian Hochstim (300), Leon Schiebel (375) – przemysłowcy związani z Krakowem, a także dyrektor zakładów batowskich w Zlinie – Józef Błażek (175), z kolei wśród pomniejszych akcjonariuszy znaleźli się: reprezentujący Tomasza Batę krakowski adwokat – Samuel Horowitz, krakowski kupiec i jednocześnie współzałożyciel firmy – Piotr Czubryt i co ciekawe również magistracki urzędnik, nadradca – Marian Duszyński. Tomasza Batę wybrano na Przewodniczącego Zarządu spółki, jego zastępcą został Norbert Fries, a członkiem współpracownik Baty – Józef Błażek⁴. Powstanie powyższej spółki wpisywało się w taktykę handlową stasowaną przez Tomasza Batę poza Polską. Nigdzie bowiem nie dopuszczał on do obrotu swym obuwem hurtowników i pośredników, unikając tym samym marż i zysków, które mogły trafić poza jego własną kieszeń i przede wszystkim nadmierne podrożyć obuwie, co skutkowałoby jego mniejszą atrakcyjnością dla klientów, a dla samego Baty mniejszym wykorzystaniem wielkich mocy produkcyjnych jego fabryk. Ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że krakowska spółka taki – zależny od „Baty” – aparat sprzedaży miała zbudować i tym kanałem dystrybuować firmowe obuwie na wielki, a przede wszystkim mający wielki potencjał, rynek polski. Interes ten pozostał jednak tylko na papierze – nie wydano nawet akcji – a spółka nie podjęła żadnych działań. Walne zgromadzenie akcjonariuszy postawiło ją

kowe przedstawiające stan rzeczy w sprawie o występki lichwy; Pismo Adolfa Grossa z dn. 10 IV 1920 r. reprezentującego firmę „Bata” do Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w sprawie obuwia; Pismo Adolfa Grossa z dn. 13 IV 1920 r. reprezentującego firmę „Bata” do Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w sprawie Leona Skrzyppka; Sprawa wypłynęła 22 XII 1919 r. po rewizji w składzie słodowni browaru Jana Goetza przy ulicy Lubicz 17, wynajmowanym przez „Batę”, gdzie odkryto 13 i pół wagonu obuwia (11 700 półbutczików damskich i 287 000 par trzewików męskich). Na firmę składano również doniesienia o odmowie sprzedaży obuwia w sklepie przy ulicy Szewskiej.

⁴ Tamże, Akta Sądu Okręgowego w Krakowie, Rejestr handlowy, sygn. RH51BII1, Protokół z Walnego Zgromadzenia Organizacyjnego Spółki „Bata” Obuwie i Skóry, Spółka Akcyjna w Krakowie, z dn. 1 IX 1921 r.; W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie Statut Spółki Akcyjnej pod firmą: „Bata”, Obuwie i Skóry, Spółka Akcyjna w Krakowie.

w stan likwidacji 25 listopada 1922 r., po zaledwie roku istnienia, motywując to niemożnością osiągnięcia celu spółki. Szalenie ciekawe jest to, że celem i to celem nadrzędnym – faktycznie była – co przyznano otwarcie i zapisano w protokole – sprzedaż obuwia czechosłowackiego, która okazała się nieopłacalną wskutek gwałtownej wyżki kursu korony czeskiej. Spółka Akcyjna „Bata” Obuwie i Skóry została wykreślona z rejestru sądowego ostatniego dnia lipca 1923 r.⁵

Właściwa i zdecydowana ekspansja czechosłowackiego koncernu przypadła na przełom lat 20. i 30. Wiązało się to z budową w Chełmku – wsi położonej na zachodnich rubieżach województwa krakowskiego – wielkiej i nowoczesnej, a przede wszystkim w pełni zmechanizowanej i urzędzonej według modelu batowskiego fabryki obuwia. O znaczeniu i przełomowym charakterze tego wydarzenia świadczy kampania propagandowa rozpętana przez zagrożone w swej pozycji środowisko szewców i właścicieli wytwórni obuwia. Pierwsze o nim wzmianki na łamach branżowych periodyków pojawiły się na samym początku roku 1930 i dotyczyły otwierania firmowych salonów sprzedaży w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i we Lwowie, budząc wśród kupców obawy wobec zetknięcia się z groźną konkurencją. Za taką bowiem od razu firmę uważano. Niezwykle interesujące są barwne określenia używane dla podkreślenia zagrożenia – „Bata ante portas!” – ostrzegano, samego zaś Tomasza Batę nazywano „czechosłowackim lwem”⁶. Dopiero jednak pod koniec wspomnianego roku pojawiły się doniesienia o możliwości budowy w Polsce batowskiej fabryki. Czas późniejszy tę wiadomość potwierdził, lecz wówczas jeszcze miała ona zdecydowanie charakter i wartość plotki. Zresztą i w okolicy połowy 1931 r. ciągle rozważano, czy aby pogłoski o budowie fabryki nie były fałszywe, gdyż fakty i wyciągane z nich wnioski zdecydowanie temu przeczyły. Podważano przede wszystkim sens ekonomiczny budowy fabryki w kraju, gdzie koncern miał niewiele sklepów, nie będzie miał zatem możliwości sprzedaży wyrobów. Negatywnie oceniano również możliwości ich eksportu, gdyż kraje, które winny „Batę” interesować, nie posiadały z Polską traktatów handlowych⁷. Nie przewidziano jednak, że dzięki wysokim zdolnościom organizacyjnym, firma była w stanie w bardzo krótkim okresie otworzyć dziesiątki nowych punktów handlowych, a potem ich liczbę, aż po wybuch wojny, znacząco i stale zwiększać. Plotki pojawiały się również wokół kwestii lokalizacji fabryki i to jeszcze w połowie roku 1931, wiele miesięcy po zakupie gruntów w okolicach Chełmka. Snuto przypuszczenia, że mógłby to być Śląsk Cieszyński albo podkrakowska Skawina⁸. Zainteresowane grupy nacisku próbowały wyrzucić presję na władze, wystosowując pisma i organizując demonstracje. Podnoszono przy tym argument obcego pochodzenia kapitału, a jego czechosłowackość negatywny efekt miała potęgować. Prezentowano doświadczenia innych państw, gdzie firma

⁵ APKr, Akta Sądu Okręgowego w Krakowie, Rejestr handlowy, sygn. RH51BII1, Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Spółki „Bata” Obuwie i Skóry, Spółka Akcyjna w Krakowie, z dn. 25 XI 1922 r.

⁶ „Przemysł Skórny” 1930, nr 1, s. 3; 1930, nr 2, s. 21–22; 1930, nr 8, s. 142.

⁷ Tamże, 1930, nr 48, s. 890; 1931, nr 25, s. 389.

⁸ Tamże, 1931, nr 8, s. 116; 1931, nr 27, s. 419.

„Bata” rozwinęła swoją działalność, a wykańczając lub dramatycznie osłabiając konkurencję, uzyskała monopol. Rozmontowywano i poddawano ekspertyzom batowskie obuwie, szukając źródeł jego niemożliwej taniości – potem tytuły w prasie branżowej krzyczały o oszustwie, gdyż oprócz skóry znajdowano w nim ceratę i tekturę. Pisano o „jakości Baty”, która skutkowała trzykrotnie krótszym czasem noszenia obuwia. Przemysł produkujący obuwie był świadomy braku możliwości podjęcia skutecznej konkurencji z firmą czeskiego producenta. Przeprowadzano bowiem specjalne kalkulacje, które wykazywały niemożność wytworzenia takiego samego obuwia, w podobnej do „Baty” cenie⁹. Zdecydowanie gwałtowniejsze protesty organizowane były przez drobnych szewców. Ci z kolei, oprócz powszechnie używanego argumentu o zalewie Polski przez obce produkty, wykazywali, że większym dla nich zagrożeniem jest urządzanie w sklepach firmowych koncernu warsztatów reperacyjnych, gdzie naprawiane było nie tylko obuwie batowskie, co odbierało im możliwość zarobkowania. Firma, rzecz jasna, podejmowała działania obronne, próbując podważać argumenty swoich przeciwników, jednocześnie zaś wskazywała pozytywne strony własnej działalności. O powadze sytuacji świadczy stworzenie specjalnego stanowiska – delegata Polskiej Spółki Obuwia, którego zadaniem było utrzymywanie kontaktów z polskimi władzami, reprezentowanie spółki na zewnątrz oraz podejmowanie całego wachlarza działań, mających zneutralizować przeciwników i stworzyć coś na kształt – dzisiaj byśmy to nazwali – pozytywnego PR. Reagowano zatem na wszelakie agresywne względem spółki artykuły. Często były to sprostowania, raz utrzymane w grzecznej formie i zawierające rzeczowe kontrargumenty, innym razem przybierały formę ostrzeżenia dla autorów. Przy braku możliwości odniesienia się na łamach danego tytułu do zamieszczonego tam artykułu, dawano ogłoszenia w innych gazetach, informując o niegodziwości, jaka spółkę spotkała. Ponadto wydawano w dużym nakładzie gazetę zakładową – „Echo Chełmka”, mające zasięg i charakter gazety powiatowej, chociaż dystrybuowano je również w rozsianych po całej Polsce punktach sprzedaży. W nim były reklamy, materiały informacyjne oraz odpowiedzi na antybatowskie paszkwile. Generalnie jednak to czytelnik miał przy okazji wyrobić sobie pozytywną opinię na temat działalności spółki w Polsce. Poznawał zatem skalę produkcji, liczbę zatrudnionych, ilość odprowadzonych podatków oraz wszelkie zalety produkowanego sposobem mechanicznym obuwia, w szczególności zaś tego przy pomocy metod Tomasza Baty. Koronnym i niezwykle skutecznym argumentem, jaki spółka używała w walce ze swoimi przeciwnikami, był fakt poszerzenia rynku zbytu obuwia produkowanego mechanicznie, wskutek obniżenia jego ceny. Było to uderzenie niezwykle celne, stawiające innych producentów obuwia, szczególnie w oczach konsumentów, w niekorzystnym świetle. Prezentowano ich bowiem, jako przeciwników konkurencji i niskich cen obuwia, zaś firmę „Bata”, jako tą, która dba o interesy kupujących. Tłumaczono, że doprowadziła do spadku cen i poszerzyła tym samym krąg nabywców, czyli w gruncie rzeczy nie naruszyła interesów innych wytwórców, bo obuwia sprzedaje się więcej, a to oni okopali się na swoich wygodnych pozycjach i nie chcieli

⁹ Tamże, 1930, nr 10, s. 144; 1930, nr 13, s. 226; 1930, nr 18, s. 314.

żadnych zmian¹⁰. Znajdowało to podstawy w danych statystycznych na temat spożycia obuwia w Polsce. Należało ono bowiem do najniższych w Europie i wynosiło ok. 0,5 pary rocznie na mieszkańca. Było to ponad dwukrotnie mniej niż w Niemczech i około 5-krotnie mniej niż w Czechosłowacji i Wielkiej Brytanii. Prognozowanym celem działalności firmy „Bata” w Polsce miało być spożycie obuwia na poziomie 2–3 par rocznie, co w przeliczeniu na pary dawało ok. 70 mln. Czeska firma przewidywała zatem do zagospodarowania ok. 50 mln par, na ten moment ciągle wirtualnych¹¹.

Zamieszanie powstałe wokół bytności „Baty” w Polsce zmusiło do działania władze państwowe. Jesienią 1932 r. kwestią tą zajmowało się Biuro Ekonomiczne przy Prezydium Rady Ministrów. Uruchomienie fabryki zbiegło się dodatkowo z negocjacjami handlowymi z Czechosłowacją, toteż zastanawiano się, czy i jak wpłynie to na import obuwia czechosłowackiego – siłą rzeczy batowskiego – do Polski. Przeprowadzona analiza wykazywała, że zacofane obuwnictwo krajowe, w 90% ręczne i chałupnicze, nie było w stanie sprostać konkurencji koncernu. Zauważono również, że mimo głodu kapitału, nie powinno się przyjmować wszystkich inwestycji zagranicznych absolutnie bezkrytycznie. W przypadku „Baty” wskazywano, że korzystniejsze byłoby nawet ograniczenie jego ekspansji do możliwości importu gotowego obuwia z terenu Czechosłowacji, w zamian za możliwość wywozu tam innego towaru, niż zgoda na rozwój produkcji w Polsce, bez żadnego ekwiwalentu. Jedno wydawało się jednak pewne – nie było żadnej możliwości jednoczesnej produkcji i importu. Chociaż pojawiła się koncepcja, aby dać zgodę na import, w zamian za wywóz produkcji Chełmka, według jakiegoś parytetu. Przykładowo za każdą sprowadzoną parę przewidywano nałożenie na firmę obowiązku wyeksportowania innej pary, bądź kilku par. Sugerowano również, aby produkcję Chełmka każdorazowo zaliczać do czechosłowackiej kwoty eksportowej obuwia lub po prostu postawić przed stroną czeską wybór: albo eksport obuwia do Polski, albo obrona firmy „Bata” w Polsce, jako producenta polskiego. Władze zdawały sobie sprawę z sytuacji na rynku obuwia w Czechosłowacji, gdzie koncern batowski był w dość trudnej sytuacji, spowodowanej spadkiem konsumpcji jego produkcji poza granicami. Rynek zaś polski miał służyć polepszeniu kondycji firmy, a postrzegano go w Zlinie, jako najłatwiejszy do opanowania pod względem kupieckim. Kręgi rządowe miały ponadto świadomość wyjątkowej siły koncernu, wynikającej z możliwości wywierania wpływu na władze w Pradze, jak też kształtowania opinii publicznej – nie tylko czechosłowackiej – poprzez sieć powiązań biznesowych oraz sprawny aparat propagandowy. Niezwykle ciekawa w tym kontekście jest uwaga jaka znalazła się w analizie. Otóż zwrócono uwagę na dość kiepskie umotywowanie prawne wszelkich administracyjnych zapór dla ekspansji, jakie stosowane były względem

¹⁰ Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: APRad], Akta Polskiej Spółki Obuwia „Bata” S.A. w Krakowie [dalej: P.S.O. „Bata”] Fabryka w Radomiu, sygn. 854, opracowania inż. Wacława Jarry dot. P.S.O. „Bata”.

¹¹ „Echo Chełmka” 1936, nr 20; A. Gabesam, *Szewstwo w Polsce – na fałszywej drodze w walce o byt*, ok. roku 1937, broszura autorstwa Prezesa Zarządu P.S.O. „Bata” i jednocześnie dyrektora fabryki w Chełmku, w której podważał sens działań lobby szewskiego przeciwko kierowanej przez siebie spółce.

firmy. Były one bowiem „wyinterpretowaniem” prawa, a nie wynikały z niego *eo ipso*. Toteż firma zaskarżając je, miała wszelkie możliwości sądowego ich podważenia. Przy czym zwracano uwagę na pewną niestosowność sytuacji, w której to władze państwowe wykazywały inicjatywę blokowania rozwoju firmy. Nie chciano bowiem zrażać właściciela koncernu, budować w nim poczucia niesprawiedliwego traktowania i tym samym narażać się na reperkusje ze strony władz czechosłowackich, choćby poprzez utrudnienia w negocjacjach handlowych pomiędzy krajami lub rozpętanie propagandy antypolskiej. Pojawił się nawet pomysł zasugerowania kilku prezesom izb przemysłowo-handlowych, ale tylko tych, gdzie firma „Bata” nie miała swoich ludzi i żadnych wpływów, aby wzięli na siebie odium odpowiedzialności, ściągając je jednocześnie z rządu i wystąpili z inicjatywą podjęcia prac legislacyjnych, służących prawnemu zatamowaniu ekspansji czeskiej firmy w Polsce¹².

Spółkę, która spowodowała tak wielkie zamieszanie i poruszenie w branży powołano do życia 20 grudnia 1929 r., a jej pełna nazwa brzmiała: Polska Spółka Obuwia „Bata” S.A. w Krakowie. Jej kapitał zakładowy wynosił 250 tys. zł, a 980 spośród 1000 akcji o nominalnej wartości 250 zł każda objął główny udziałowiec firmy i właściciel całego koncernu – Tomasz Bata, stając się jednocześnie jej prezesem. Symbolicznymi udziałowcami byli: znany już dr Samuel Horowitz, krakowski adwokat reprezentujący Batę przy pierwszej próbie założenia firmy przed ośmioma laty, jako wiceprezes, oraz Zygmunt Bilewicz, jako członek Rady Zawiadawczej¹³. W 1932 r. kapitał akcyjny spółki podwyższono do 1 miliona zł, a w 1935 r. o dalsze 2 miliony do 3 milionów zł¹⁴. Celem spółki była „fabrykacja obuwia i sprzedaż obuwia wszelkiego rodzaju oraz materiałów surowych potrzebnych do fabrykacji obuwia i wykonywania wszelkich interesów stojących w związku z fabrykacją obuwia i sprzedażą obuwia i maszyn do wyrobu obuwia służących oraz utrzymywanie warsztatów reperacyjnych”¹⁵. Wskutek wielokrotnego zwiększenia kapitału akcyjnego spółki, jak też perturbacji wewnątrz rodziny Bata po śmierci założyciela firmy – Tomasza – zmieniali się akcjonariusze, zmieniała się również liczba akcji w ich posiadaniu. Proces ten zilustrowano w poniższej tabeli¹⁶.

¹² AAN, Akta Prezydium Rady Ministrów, Biura Ekonomicznego [dalej: P.R.M.-B.E.], sygn. 1162, Materiały dot. rokowań handlowych Polski z Czechosłowacją i Austrią w sprawach obuwniczych (XI–XII 1932 r.).

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat], Akta P.S.O. „Bata”, akta nie skatalogowane, Protokół Organizacyjnego Walnego Zgromadzenia Subskrybentów Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 20 XII 1929 r.

¹⁴ Tamże, Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej P.S.O. „Bata” z dn. 1 XII 1932 r.; Sprawozdanie P.S.O. „Bata” za rok 1935.

¹⁵ Tamże, skrócony wyciąg z rejestru handlowego.

¹⁶ Tamże, Protokół Organizacyjnego Walnego Zgromadzenia Subskrybentów Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 20 XII 1929 r.; Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej P.S.O. „Bata” z dn. 1 XII 1932 r.; Protokół 4 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 27 XII 1934 r.; Protokół 5 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 26 IV 1935 r.; Protokół 6 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki

Tab. 1.

Akcjonariat Polskiej Spółki Obuwia „Bata” S.A. w Krakowie	
akcjonariusze	posiadane akcje
stan na 20 grudnia 1929 r.	
Tomasz Bata	980
Samuel Horowitz	10
Zygmunt Bilewicz	10
Razem:	1000
stan na 30 listopada 1932 r.	
Jan Antoni Bata	400
Schweizerische Volksbank w Saint Moritz	600
Razem:	1000
stan na 1 grudnia 1932 r.	
Jan Antoni Bata	1400
Schweizerische Volksbank w Saint Moritz	600
Firma Leader A.G. w Saint Moritz	2000
Razem:	4000
stan na 27 grudnia 1934 r.	
Jan Antoni Bata	1400
Towarzystwo Transoceanique S.A. w Luksemburgu	2500
Firma Leader A.G. w Saint Moritz	100
Razem:	4000
stan na 25 maja 1936 r.	
Jan Antoni Bata	4000
Towarzystwo Transoceanique S.A. w Luksemburgu	2500
Firma Leader A.G. w Saint Moritz	4 100
Guaranty Trust Company of New York oddział w Londynie	1 400
Razem:	12 000
stan na 26 kwietnia 1939 r.	
Jan Antoni Bata	4000
Towarzystwo Transoceanique S.A. w Luksemburgu	2500
Firma Leader A.G. w Saint Moritz	4100
N.V. Hollandsche Handelmaatschoppij „Bave” Amsterdam	1400
Razem:	12 000

Pierwsza fabryka należąca do spółki – jak już wcześniej wspomniałem – została wybudowana w Chełmku w woj. krakowskim, na gruntach o areale ponad 980 ha, zakupionych od księcia Sapiehy z Bobrku. Teren ten został wybrany nieprzypadkowo, gdyż był położony blisko granicy czechosłowackiej, przy linii kolejowej z Zebrzydowic do Trzebini i dalej do Krakowa, zapewniającej dogodnie i szybko

pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 25 V 1936 r.; Protokół 9 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 26 IV 1939 r.

połączenie z matecznikiem koncernu w Zlinie z jednej strony, a z drugiej umożliwiał wykorzystanie frachtu kolejowego dla dystrybucji produktów planowanej fabryki po całej Polsce. Fabrykę zaplanowano na wzór tej zlińskiej, w skali rzecz jasna odpowiednio mniejszej. Rozruch nastąpił w roku 1932, przy czym w pierwszej fazie jej działalności widoczne było niesynchronizowanie z szybciej rozwijającym się aparatem sprzedaży. Fabryka produkowała zbyt mało, aby zapełnić sklepowe półki odpowiednim asortymentem, w odpowiedniej ilości. Niedobory uzupełniano importem ze Zlina – w pierwszej połowie roku było to ponad 80 tys. par, w drugiej ponad 40 tys. – w sumie 126,1 tys. Zlecono również produkcję ok. 50 tys. par krajowym wytwórcom ręcznym z okręgu kieleckiego i innym fabrykom zmechanizowanym. Import z Czechosłowacji gwałtownie zmalał po pierwszej połowie roku 1933, co sugeruje uzyskanie przez fabrykę w Chełmku pełni mocy produkcyjnych. W pierwszym półroczu tego roku sprowadzono znów prawie 80 tys. par, ale w drugim było to zaledwie 2 tys. W następnych latach import ze Zlina wynosił symboliczne kilka tysięcy par rocznie¹⁷. Właściwie to dopiero szyldy „Baty”, wieszane na frontonach zakładanych punktów handlowych, przy głównych placach i ulicach polskich miast, stały się głównym symptomem jego obecności w Polsce. O skali przedsięwzięcia świadczył fakt, że firmowe sklepy pojawiły się w każdym mieście powiatowym – również tych na dalekich Kresach – w miastach wojewódzkich było ich po kilka, a w stolicy aż jedenaście – zakładano je również w miejscowościach nie pełniących funkcji administracyjnych, ale wystarczająco ludnych, aby biznes się opłacał. Po sześciu latach działalności spółki i czterech latach działalności fabryki liczba sklepów – zwanych filiami handlowymi – przekroczyła liczbę 250 i dalej się zwiększała. Jesienią 1938 r. przejęto dodatkowo 12 sklepów na Zaolziu¹⁸. Można śmiało stwierdzić, że czeski producent odmienił polski handel obuwiami. Stosował bowiem w swoich sklepach przemyślane i skuteczne metody marketingowe, często nie mające w branży precedensu. Mottem zaś firmy stało się wymyślone przez właściciela hasło: „nasz klient, nasz pan”, co w praktyce oznaczało wysoką kulturę sprzedaży, pełny szacunek dla klienta i niezwyklej ceremoniał przy sprzedaży pary – zwyczajnych przecież – butów. Wyposażenie sklepów było znormalizowane, schludne i nowoczesne, a w wielkim oknie wystawowym – podświetlanym w nocy – w przemyślany sposób eksponowano towar. Sklepy – rzecz jasna ze względu na lokalizację – były zróżnicowane pod względem wielkości i liczby zatrudnionych pracowników. Największy salon sprzedaży mógł zatrudniać nawet trzydziestu pięciu pracowników – w styczniu 1936 r. taki był tylko jeden – w typowym sklepie pracowało pięciu pracowników, w najmniejszych zatrudniano dwóch¹⁹.

¹⁷ Tamże, Totalny przegląd za lata 1932–38; „Przegląd Gospodarczy” 1933, nr 4, s. 148.

¹⁸ APKat, Akta P.S.O. „Bata”, Bilans zysków i strat za rok 1936; Sklepy na Zaolziu wg inwentaryzacji z X 1938 r.

¹⁹ Tamże, Umowy o pracę z pracownikami centrali za I półrocze roku 1936. Informacje o funkcjonowaniu systemu sprzedaży w firmie „Bata” znaleźć można w zakładowych periodykach: „Sprzedawca” – informator dla personelu sklepów, „Echo Chełmka” – tygodnik dla załogi fabryki i personelu sklepów. O funkcjonowaniu firmy, w tym jej aparatu sprzedaży

Skutkiem tak energicznej ekspansji, na którą składała się operacja zakupu prawie tysiąca hektarów i budowa całkowicie od podstaw dużej – jak na warunki polskie – w pełni zmechanizowanej fabryki obuwia oraz towarzysząca jej przez kolejne lata rozbudowa zaplecza socjalnego, a do tego wynajęcie i urządzenie setek sklepów, było znaczące zadłużenie spółki. Wynosiło ono na dzień wybuchu wojny ok. 2 miliony złotych, a składały się na nie dwie pożyczki udzielone spółce przez Leader A.G. w Saint Moritz w kwocie 1 170 000 zł i 723 800 zł na zakup maszyn i terenów fabrycznych, a zabezpieczonych na nieruchomościach zakładów w Chełmku. W 1935 r. firma zamieniła prawdopodobnie część swojego zadłużenia względem Leader A.G. oraz Bata A.S. w Zlinie na akcje, oddając je wierzycielom. Motywowała to tym, że nie posiadała możliwości spłaty tych zobowiązań, wskazując na duże obciążenia podatkowe i niewielki zysk. Z 8 tysięcy akcji 2,6 tys. przejął J.A. Bata, natomiast pozostałe stały się akcjami uprzywilejowanymi, przypadły firmie Leader A.G. i dawały jej prawo poboru dywidendy z czystego zysku firmy w wysokości każdorazowej przeciętnej stopy dyskontowej Banku Polskiego, obowiązującej dla weksli krajowych w ciągu ubiegłego roku obrotowego spółki. Oprócz dywidendy uprzywilejowanej przysługiwało im prawo uczestniczenia w zysku bilansowym spółki na równi z akcjami zakładowymi²⁰. Wydawałoby się zatem, że wspomniana szwajcarska firma uzyskała tym samym znaczny wpływ na polską spółkę „Baty”. Nic bardziej mylnego, gdyż była ona powiązana z domem bankowym, gdzie swoje fundusze lokowała rodzina Bata oraz ich bliscy współpracownicy. To też zatem był kapitał batowski²¹. Na spółce ciążyły również poważne zobowiązania wynikające z niekorzystnego wyroku sądowego w sprawie przemytu surowców i materiałów produkcyjnych oraz części maszyn na potrzeby fabryki w Chełmku. Proceder ten miał miejsce od 1933 do 1935 roku, kiedy na polecenie dyrektora fabryki – Alojzego Gabesama – jej pracownicy wykonali dziesiątki podróży służbowych do Zlina, przywożąc stamtąd w bagażu podręcznym – bez zgłaszania służbom celnym – potrzebne materiały. Celowo użyłem tutaj słowa „potrzebne”, gdyż bez dodatkowego wyjaśnienia można by odnieść wrażenie, że poważna firma i jej kierownictwo zachowywało się jak

piszą również: T. Siekiera, *Bata – organizacja i zarządzanie*, Kraków 1995, J. Ciesielski, *Handel wyrobami polskiego przemysłu skórzanego (do 1989 r.)*, [w:] *Szkice i materiały do dziejów przemysłu skórzanego w Polsce*, red. A. Lech, Łódź 1999.

²⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w Łodzi, sygn. 1043, Protokół zdawczo-odbiorczy Fabryki Obuwia w Chełmku (przejście na własność Państwa); sygn. 1101, Roszczenia finansowe obywateli obcych do firmy „Ota” Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie; APKat, Akta P.S.O. „Bata”, Protokół 5 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki pod firmą P.S.O. „Bata” z dn. 26 IV 1935 r., Firma Leader A.G. w Saint Moritz podobnej pożyczki udzieliła również niemieckiej spółce Tomasz Bata, uruchamiającej fabrykę obuwia w Ottmuth (Otmęcie) na Opolszczyźnie, wykupując wyemitowane przez nią obligacje na sumę 3 milionów franków szwajcarskich. Oprocentowanie tych papierów wynosiło 4,25%, a spółka nigdy odsetek nie spłaciła.

²¹ AAN, Akta MSZ, sygn. 5622, notatka W. Jarry.

drobni, pospolici przestępcy²². Okazuje się bowiem, że firma tych wielu niezbędnych do normalnego funkcjonowania materiałów zwyczajnie zdobyć nie mogła, a czynnikiem hamującym nie był rynek, tylko zakazy administracyjne. Pierwsze z nich – dotyczące wwozu do Polski kompletnych maszyn – wydano już w momencie uruchamiania fabryki, przy czym firma zdołała w przeddzień wejścia w życie obostrzeń wwieźć kilkanaście wagonów ze sprzętem (dokonała tego w ciągu zaledwie 24 godzin). Dodatkowo park maszynowy uzupełniono zakupami z likwidowanych fabryk obuwia w Warszawie, Krakowie i Bydgoszczy. Sposobem na obejście zakazów był przepis, który pozwalał maszyny przewozić przez granicę w częściach, toteż potem na miejscu je po prostu składano. Firmie potrzebne urządzenia dostarczali również bezpośrednio producenci – przykładowo w dużych ilościach Singer – przy czym Centralna Komisja Przywozu nie podejmowała żadnych działań w obawie przed interwencją ambasadora Stanów Zjednoczonych. Obostrzenie dotyczące zakupów maszyn przez firmę „Bata” nie zablokowało rozwoju fabryki, choć nieco go spowolniło. Władze postanowiły wówczas już uruchomioną fabrykę zastopować, nakładając po pierwsze przydział pozwoleń na wwóz do Polski wysokich gatunków skór miękkich chromowych – co okazało się jednak pomysłem nietrafionym – gdyż firma tych skór akurat nie używała, a następnie podjęto decyzję o reglamentacji pozwoleń na import potrzebnej do szycia obuwia przędzy. To uderzenie było zdecydowanie bardziej celne, tym bardziej że zamknięto ewentualne możliwości obejścia ograniczeń. Przede wszystkim zainteresowana firma pozwoleń na sprowadzenie przędzy nie otrzymywała, a od tych importerów, względem których były przypuszczenia, że mogą ją jej sprzedać, żądano stosownych oświadczeń. Oświadczenie o braku kontaktów handlowych złożyła również polska fabryka produkująca przędzę do wyrobu obuwia „Stradom”. Przy czym zagadką było, co wykazywano w analizie na potrzeby Biura Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów, w jaki sposób firma ciągle bez przeszkód funkcjonowała. Tajemnicę poznano dopiero w 1936 r. i tu wracamy do wspomnianego przed chwilą przemytu na dużą skalę, który jak się okazuje był

²² APKr, Akta Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, sygn. 759, Akta w sprawie firmy Fabryka Obuwia „Bata” w Chełmku, podejrzanej o przestępstwo skarbowe – przemyt towarów i maszyn bez uiszczenia opłat celnych; Odpis protokołu przesłuchania prezesa Polskiej Spółki Obuwia „Bata” – Alojzego Gabesama – spisany w dniu 24 VI 1936 r. w biurze Fabryki Bata w Chełmku; Protokół dodatkowego przesłuchania – Alojzego Gabesama – spisany dnia 4 VII 1936 r. w kancelarii Zachodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej; Protokół karny z powodu wykrycia przestępstwa skarbowego spisany dnia 19 V 1938 r. w Komendzie Zachodnio-Małopolskiego Okręgu Straży Granicznej; Służby celne wpadły na ślad procederu po donosie, jaki wpłynął 6 V 1935 r. od byłego pracownika firmy. Połączono go z zatrzymaniem ponad miesiąc wcześniej na przejściu granicznym pracownika firmy, przy którym znaleziono części do maszyn, miarki do mierzenia skór, pieczęć do sztancy z napisem „Bata wyrób krajowy”, świdry do żelaza, szczotkę i uszczelniacze do maszyn. W związku ze sprawą zarządzono 10-dniową rewizję w fabryce, do której jednak doszło dopiero po roku – od 6 do 16 IV 1936 r. Badanie ksiąg, korespondencji i przesłuchania potwierdziły przypuszczenia.

jedynym sposobem na obejście tych dość bezwzględnych zakazów, mających na celu jedynie unieruchomienie fabryki²³.

Pokłosiem dyskusji wokół roli i pozycji „Baty” w Polsce była umowa zawarta pomiędzy firmą a Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Miała ona formę „programu gospodarczego” na rok 1933 i poprzedzona została w styczniu i lutym tego roku dwiema turami negocjacji. Kluczową sprawą stały się przyznane firmie kontyngenty produkcji wewnętrznej i importowy. We wspomnianym roku fabryka w Chełmku mogła wyprodukować 600 tys. par obuwia skózanego (całego skózanego, ale również mającego tylko skórzane wierzchy bądź podeszwę) i dowolną ilość obuwia gumowego. Do tego Polskiej Spółce Obuwia „Bata” pozwolono sprowadzić z Czechosłowacji do 250 tys. par obuwia, co w sumie dawało globalną liczbę obuwia skózanego do dyspozycji firmy w wysokości 850 tys. par rocznie. Dopuszczano możliwość zwiększenia produkcji w Polsce, ale wyłącznie kosztem odpowiedniego zmniejszenia importu, bez naruszenia cyfry globalnej. Z 600 tys. produkcji krajowej 50 tys. miało być sprzedawane wyłącznie na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Przewidywano również eksport kolejnych 50 tys. par poza obszar celny Polski, co podwyższało dodatkowo o tę liczbę produkcję globalną polskiej spółki „Baty”, a w przypadku dodatkowego wywozu, liczba ta ulegała dalszemu zwiększeniu. Niezrealizowanie wspomnianego kontyngentu eksportowego skutkowało miało w kolejnym roku obniżeniem o brakującą ilość kontyngentu produkcji wewnętrznej, przekroczenie zaś wspomnianych 50 tys. z kolei podwyższeniem o 10% od wielkości nadwyżki. Te ostatnie zapisy miały charakter premii eksportowej, ale uzależniały rozwój firmy od produkcji skierowanej do odbiorców zagranicznych, co stało jednak w zasadniczej sprzeczności z polityką czeskiego koncernu. Szukał on przecież w Polsce zbytu dla swoich produktów, sam zaś z nadwyżką był w stanie zaspokoić potrzeby innych państw europejskich. Spółka otrzymała również dodatkowe preferencje importowe. Zagwarantowano jej ulgi celne na maszyny sprowadzane do realizacji omawianych planów gospodarczych, a w przypadku, gdyby traktat handlowy z Czechosłowacją przewidywał mniejsze kontyngenty eksportowe obuwia dla Czechosłowacji, niż zapisane w umowie 250 tys. dla samej tylko firmy „Bata”, to na swoje żądanie miała go otrzymać w całości, a ewentualne braki zapisane miały być na konto zwiększonej tym samym produkcji wewnętrznej, ale oczywiście bez naruszenia liczby produkcji globalnej – czyli 850 tys. i dodatkowo 50 tys. na eksport. Wynika zatem z tego, że obiecane ćwierć miliona par obuwia z importu wcale nie musiało dojść do skutku, gdyż i tak miały o tym zdecydować umowy międzyrządowe polsko-czechosłowackie. Spółka dodatkowo zobowiązała się nie rozbudowywać we wspomnianym roku zakładów produkujących materiały pomocnicze, a w szczególności miała się powstrzymać od budowy własnej garbarni, ale na żądanie władz miała rozpatrzyć budowę fabryki obuwia wojskowego na wskazanym przez nie terenie. Przewidywano również możliwość zmian w zapisach umowy, ale tylko

²³ AAN, Akta P.R.M.–B.E., sygn. 1162, Materiały dot. rokowań handlowych Polski z Czechosłowacją i Austrią w sprawach obuwniczych (XI–XII 1932 r.).

w przypadku poprawy koniunktury gospodarczej²⁴. I tu dochodzimy do problemu braku własnej garbarni, wynikającego z faktu obrony przez rząd rodzimych producentów, a dla firmy oznaczającego poważne problemy z surowcem. Oczekiwała ona od kontrahentów skór wysokiej jakości i w odpowiednim asortymencie, dostarczanych w dużych ilościach, zawsze na czas, z zachowaniem jednak dużej asortymentowej elastyczności. Fabryka bowiem na bieżąco reagowała na potrzeby rynku, ciągle zmieniając swoją produkcję. Dostawca musiał być zatem solidny. Zresztą Tomasz Bata preferował system opanowania przez koncern wszystkich etapów produkcji gotowego obuwia, również etap surowcowy, co dawało mu poczucie bezpieczeństwa materiałowego i chroniło przed wahaniami cen lub wręcz spekulacją²⁵. Toteż firma sprytnie obeszła zakazy budowy własnej garbarni. W jej imieniu począwszy od sierpnia 1937 r. poprowadził ją w Brzeziu koło Rybnika pod własną firmą dawny współpracownik – Julian Janota. Pod względem prawnym nic nie można było nikomu zarzucić, ale fortel szybko stał się publiczną tajemnicą. Sytuacja ta w takim razie uderzała w dobre imię spółki, ale korzyści związane z pewnym zaopatrzeniem w skóry okazywały się większe²⁶.

Nieprzychylnie przyjęcie, z jakim spółka spotkała się już w początkach swej działalności, skutkowało spowolnieniem jej rozwoju. Widoczne było to szczególnie w kontekście powstania COP-u i braku tam – przez długi okres – śladu jakichkolwiek inwestycji ze strony firmy. Tym bardziej, że istniały – co prawda słabo uchwytnie – próby nawiązania porozumienia w kwestii przeniesienia produkcji, bądź też lokalizacji nowej inwestycji w rejonie trójkąta bezpieczeństwa, pomiędzy władzami spółki a stroną rządowo-wojskową. Trudno stwierdzić kto był stroną inicjującą negocjacje, z pewnością jednak można postawić tezę, że korzyści mogły być obopólne. Z jednej strony oznaczało to bowiem zabezpieczenie zaopatrzenia wojska w obuwie przez firmę mającą nie tylko największy w Polsce potencjał produkcyjny, ale również potężne zaplecze techniczne w zlińskim koncernie, z drugiej – dla niej samej – niosło w przypadku budowy nowej fabryki szerokie perspektywy dynamicznego rozwoju, a w przypadku przeniesienia produkcji z Chełmka umocnienie pozycji na rynku i co niezwykle ważne, dawało również możliwość zbudowania pozytywnego obrazu przedsiębiorstwa. Pierwsze negocjacje dotyczące przeniesienia produkcji do COP-u toczyły się około roku 1936 i mimo poważnego zaawansowania ostatecznie spełzły na niczym. Problem pozostawał jednak otwarty, a jego echa widoczne były chociażby podczas negocjacji z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wojskowych, kiedy padały z ich strony pytania o stopień zaawansowania procesu

²⁴ APKat, Akta P.S.O. „Bata”, Program Gospodarczy Polskiej Spółki Obuwia „Bata” S.A. w Krakowie na rok 1933.

²⁵ AAN, Akta MSZ, sygn. 5622, notatka W. Jarry.

²⁶ APKr, Akta Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, sygn. 567, Zawiadomienie o przestępstwie popełnionym przez J. Janotę i W. Miczka skierowane do Prokuratury Sądu Okręgowego w Rybniku przez firmę Blonder i Kalfus w Krakowie z dnia 13 X 1937 r.; Garbarnię przejęła firma „Bata” po upadłej Fabryce Skór „Luksus”, a Julian Janota prowadził ją w jej imieniu.

podejmowania decyzji o przeniesieniu fabryki do trójkąta bezpieczeństwa, jak też o czas, jaki potrzeba na zdemontowanie urządzeń w przypadku zagrożenia wojną. Spotkanie to miało miejsce przed jesienią 1938 r. (w dokumencie pada nazwa: Czechosłowacja). Na zauważenie zasługuje fakt dyskusowania wyłącznie o przeniesieniu, a nie o budowie nowej fabryki, co pozwala wysnuć wniosek, że rozwój firmy ciągle był koncesjonowany, a władze ulegały wpływowi lobby szewstwa i rodzimej produkcji mechanicznej obuwia. To też zapewne odstręczało władze spółki od podjęcia decyzji o umiejscowieniu produkcji w nowym miejscu²⁷. Ostateczne decyzje zapadły dopiero na przełomie 1938 i 1939 r. Nie bez znaczenia wydaje się tutaj sytuacja międzynarodowa, co musiało ułatwić rozmowy polskich władz z czeską firmą. Przedsiębiorstwu, którego matecznik zajęła III Rzesza, a właściciela zmusiła do ucieczki, łatwiej było podjąć decyzje, których oczekiwały polskie władze, te zaś nie postrzegały go już jako zagrożenia ze względu na jego obcy – czechosłowacki – kapitał, toteż chętniej czyniły oczekiwane ustępstwa. Możliwe zatem stało się zaprojektowanie wielkiego kombinatu obuwniczo-skórzanego, który planowano wybudować w Centralnym Okręgu Przemysłowym – w Wólce Gołębskiej koło Puław. Do wybuchu wojny w wykup gruntów o areale 235 ha zainwestowano ok. 150 tys. zł. Trwałszym jednak efektem działalności „Baty” w COP była paradoksalnie inwestycja pierwotnie zaplanowana jako tymczasowa. Mowa tu o warsztacie produkcyjnym zorganizowanym w wynajętych pomieszczeniach na terenie Radomia, gdzie oddelegowano pracowników z Chełmka, w celu przyuczenia miejscowych do zawodu i stworzenia kadr dla nowego kombinatu. Zainstalowane maszyny pozwoliły na uruchomienie produkcji jeszcze przed wrześniem, potem zaś zakład został gruntownie rozbudowany przez władze okupacyjne, dając po wojnie początek wielkiemu „Radoskórowi”. Tymczasem inwestycja rozpoczęta koło Puław została zaniechana²⁸.

Rola firmy „Bata” w rozwoju polskiego przemysłu mechanicznej produkcji obuwia okazuje się trudna do przecenienia. Wraz z organizacją Chełmka wszedł on bowiem od razu na o wiele wyższy poziom rozwoju, kopiując sprawdzone i skuteczne wzorce zza naszej południowej granicy. Czeski król obuwia jednak – okazuje się – nie był gościem do końca w Polsce pożądanym. Jedne środowiska z podziwem spoglądały na jego potęgę marketingową i techniczną, którą z powodzeniem zaszczepił na krajowy grunt, inne odnosiły się z nieufnością lub wrogością, bojąc się negatywnych konsekwencji jego ekspansji dla własnych biznesów. Na to nakładało się geograficzne pochodzenie firmy, co w połączeniu z polityką międzynarodową niejako z urzędu szkodliwie wpływało na jej wizerunek. Mimo wszystkich przeszkód firma się ciągle rozwijała, a pewną sympatię budzą te wszystkie inicjatywy, które jej kierownictwo podejmowało walcząc z wszelkimi zakazami i nakazami. Rzecz jasna bywało,

²⁷ Tamże; APKat, Akta P.S.O. „Bata”, Zagadnienia nad którymi dysputowano z Delegacją M.S. Wojskowych.

²⁸ APRad, Akta P.S.O. „Bata”. Fabryka w Radomiu, sygn. 875, Bilans otwarcia na dzień 16.2.1945 r.; sygn. 76, Historia rozwoju Radomskich Zakładów Obuwia autorstwa inż. Wł. Skibińskiego.

że firma prawo łamała, albo balansowała na jego granicy, ale to z kolei pokazuje w dobrym świetle – pod względem biznesowym – kadre zarządzającą przedsiębiorstwa, dla której przecież jego interes był najważniejszy. Sporo tam było sprytu i przebiegłości, zapobiegliwości, a przede wszystkim dynamiki w zarządzaniu największą przecież w pełni zmechanizowaną fabryką obuwia w Polsce. I właśnie ludzie – pracownicy „Baty” z Chełmka i Radomia – byli najcenniejszym spadkiem, jaki w Polsce pozostawił. Na batowskich kadrach opierał się bowiem przemysł obuwniczy Polski powojennej. To one uruchamiały na ziemiach odzyskanych pobatowski „Otmęt”, dały początek budowanemu od podstaw kombinatowi w Nowym Targu oraz wielu innym fabrykom, pełniły naczelną funkcję w zjednoczeniach i centralnych zarządach. Sama firma zaś na tyle głęboko wryła się w ludzką świadomość, że kiedy już z ulic i placów znikły charakterystyczne szyldy „Baty”, a w firmowych lokalach sklepowych obuwie handlowało państwo, to nawet po wielu latach, szczególnie starsze pokolenie, buty chodziło kupować, z przyzwyczajenia, do „Baty”.

e-mail: luplatek@interia.pl

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Józef Łaptos, Mariusz W. Majewski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Francuska pomoc w wyposażeniu armii polskiej (1919–1939)

French help in equipping the Polish army (1919–1939)

Abstract

Shaping of the political and military alliance between France and Poland in the interwar period had a cyclic character. Initially, the relations were close. French companies engaged themselves financially in the development of war industry as well as fuel sector, extraction industry, and light industry. Plans of modernizing the military forces were also developed in unison. Representatives of the French army played an important role in the process of educating the Polish officers. After the May Coup d'État, further cooperation was less close. One of the reasons for this situation was the fact that the Polish establishment gathered around Józef Piłsudski was searching for ways of liberating the country from the restraining patronage. Further relations were resumed in 1936. The financial and technological help of the French was invaluable. However, in spite of the efforts of Warsaw and Vilnius, it was not able to change the results of the defeat in September 1939.

Słowa kluczowe: sojusz polityczny i wojskowy z Francją (1919–1939), współpraca gospodarcza

Key words: political and military alliance with France (1919–1939), economic cooperation

Możliwości obrony państwa zależą nie tylko od ilości posiadanych sił zbrojnych, nowoczesnego uzbrojenia i zdolności ich produkcji przez kompleksy militarno-przemysłowe, ale przede wszystkim są wypadkową sojuszy wojskowych. Spośród dwóch sojuszy wojskowych zawartych przez rząd Polski w 1921 r. zasadnicze znaczenie miało przymierze z Francją. Podstawowym celem autorów niniejszego artykułu jest przypomnienie, jak ów sojusz obronny wpływał na modernizację sił zbrojnych¹.

Wśród przesłanek, które doprowadziły do podpisania sojuszu były niewątpliwie wielowiekowe tradycje, ale przede wszystkim potrzeba obu sygnatariuszy posiadania sojusznika po drugiej stronie Niemiec. Dla Polski pozyskanie Francji uchodzącej po zakończeniu wojny za główne mocarstwo na Starym Kontynencie miało znaczenie strategiczne i służyło poprawie jej sytuacji geopolitycznej, a ponadto dawało gwarancje bezpieczeństwa. Z punktu widzenia Francji odradzająca się Polska mogła stanowić główny trzon systemu przymierzy wschodnich kreowanych

¹ Sojusz z Rumunią podpisany 3 III 1921 r. skierowany był przeciwko ZSRR.

po utracie nieodżałowanej i sprawdzonej sojuszniczki jaką była carska Rosja. Rząd Francji już w okresie wojny udzielił dużego wsparcia zarówno politycznego jak i finansowego Komitetowi Narodowemu Polski w Paryżu, darzonemu zaufaniem ze względu na jego wcześniejsze powiązania ze wspomnianą sojuszniczką rosyjską. Z inicjatywy KNP powstała wówczas armia polska pod wodzą gen. Józefa Hallera (zwana „błękitną armią” z racji koloru mundurów)². Umowa Komitetu Narodowego Polskiego z rządem francuskim z 26 stycznia 1919 r. przewidywała zwrot wszystkich wydatków poniesionych na armię Hallera. Mówiąc innymi słowy, nowo powstały rząd Ignacego Paderewskiego miał zwrócić nie tylko kwoty wydatkowane przez rząd francuski, ale również wydatki poniesione za walkę na froncie i służbę w rezerwie Ententy³.

Zgodnie z postanowieniami podpisanych wówczas umów rząd Francji udzielił sojusznicze nie tylko znacznej pomocy finansowej, w wysokości 453 426 677 fr. (około 18,8 mln USD), ale przede wszystkim wsparcia politycznego tak bardzo potrzebnego w związku z rozpoczynającą się konferencją pokojową w Paryżu⁴. Pozyskane środki finansowe zostały przeznaczone na uzbrojenie armii polskiej. Armia Hallera wyposażona wedle standardów armii francuskiej ostatecznie wróciła do kraju na przełomie kwietnia i czerwca 1919 r., a jej powrót miał być początkiem dalszej współpracy militarnej. Wraz z oddziałami armii sformowanymi we Francji przybyli bowiem także liczni oficerowie francuscy, doradcy ekonomiczni i polityczni⁵. Po przełamaniu uprzedzeń, jakie Francuzi żywili do Józefa Piłsudskiego oraz wszystkich „Galicjan” we władzach nowego państwa wynikających z obaw przed ich germanofilskimi postawami⁶ nastąpił okres intensywnej współpracy.

Wobec rozbieżności wśród państw zwycięskiej Ententy w stosunku do Niemiec i generalnie „ładu wersalskiego” silna Polska jawiła się jako zabezpieczenie interesów francuskich w Europie Środkowo-Wschodniej zastępując powoli i tylko do pewnego stopnia dawne przymierze z Rosją. Za takim podejściem do polityki wschodniej

² Najnowsza praca na ten temat: P.S. Valasek, *Haller's Polish Army in France*, Chicago 2006.

³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Prokuratoria Generalna, 93, k. 2–9. Accord de Paris, le 26 janvier 1919, Komitet Narodowy Polski R. Dmowski i Ministre des Affaires Etrangères, S. Pichon; Décret du Président de la République Française R. Poincaré, le 4 juin 1917.

⁴ AAN, PRM KEM, 528. Wniosek nagły kierownika Ministerstwa Skarbu Ignacego Matuzewskiego na Komitet Ekonomiczny Ministrów w sprawie konsolidacji długu wojennego wobec rządu Francji z 18 XI 1929 r.; *Zestawienie długów zagranicznych zaciągniętych we Francji na dzień 1 VII 1930*, „Monitor Polski” 1930, nr 162, s. 3–4.

⁵ Francuska Misja Wojskowa w Warszawie liczyła początkowo 429 oficerów. Wraz z nasileniem walk na froncie wschodnim i pogarszającą się sytuacją militarną jej liczebność wzrosła do ponad 1000 w 1921 r.

⁶ O tym jak głęboka była owa nieufność świadczą liczne raporty dyplomatyczne, a zwłaszcza tworzona aura wobec Józefa Becka, której echa pobrzmiwają do dziś w historiografii. Zob. m.in.: J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993.

opowiadała się także opinia francuska⁷. Dostrzegając potrzeby militarne młodego i nieokrzepłego państwa polskiego oraz dążąc do pozbycia się nadwyżek uzbrojenia w ramach konwencji podpisanej 23 kwietnia 1919 r. wyrażono zgodę na sprzedaż zapasów wojennych⁸. Otrzymany sprzęt na kwotę 410 200 712 fr. fr. (około 20 mln dolarów) umożliwił armii polskiej zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb. Były one niemałe ponieważ polityka państw zaborczych uniemożliwiła rozwój przemysłu wojennego na jej obszarze. Realizacja dostaw sprzętu wojskowego przypadała na okres nasilenia walk z Armią Czerwoną na froncie wschodnim⁹. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wśród innych państw, w których ewentualnie można było nabyć sprzęt wojskowy dominowały przede wszystkim te, które żądały uiszczenia opłat w twardej walucie¹⁰. Francja była jedynym dostawcą godzącym się na rozłożenie spłaty należności finansowych za dostawy sprzętu na wiele dziesiątków lat. Transakcje te miały również negatywne dla strony polskiej efekty. Zaliczyć do nich można przede wszystkim to, że nabywany na kredyt sprzęt nie był nowy¹¹. W zdecydowanej większości wyprodukowany był bowiem na długi przed tragedią w Sarajewie. Zresztą nie tyle sam wiek determinował właściwości tego uzbrojenia co fakt, że było ono już wielokrotnie wykorzystywane na polu walki.

Dostawy sprzętu wojskowego zainicjowane umową realizowano w 1920 i 1921 r. W wystawionych fakturach za dostarczoną broń były także uwidaczniane rachunki za przewozy kolejowe w obrębie Francji. Po ich podliczeniu kredyty uległy zwiększeniu, ponieważ szef Polskiej Misji Wojskowej Zakupów płk Aleksander Łoyko-Rędziejowski¹² korzystając ze wsparcia gen. Charlesa Duponta uzyskał zniżki

⁷ J. Łaptos, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 12–23; M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 1999.

⁸ Sejm Ustawodawczy na posiedzeniu 28 III 1919 r. wyraził zgodę na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 5 mld. W jej obrębie chciano przeznaczyć na uzbrojenie MSWojsk. 1,250 mld fr. fr. Por. *Stenogramy ze 128 Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego*, „Monitor Polski” 1920, nr 57, s. 3–5.

⁹ *Z Ministerstwa Spraw Wojskowych*, „Monitor Polski” 1920, nr 20, s. 3.

¹⁰ W początkach niepodległego państwa polskiego możliwości finansowe były nikłe. Kolejne budżety do 1924 r. oparte były o prowizoria. Istniały ponadto problemy ze ściąganiem podatków, a na terenie całego kraju w obiegu monetarnym istniały odmienne waluty.

¹¹ Kwestie odbioru sprzętu wojskowego pozostawały w gestii Polskiej Misji Wojskowych Zakupów, utworzonej w początkach lutego 1919 r. W jej skład wchodziły cztery podkomisje: zakupów, rozrachunków, przewozu oraz kasowa. Oprócz oficerów w skład misji wchodził również przedstawiciel ministerstw Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Zagranicznych. Pierwszym jej szefem został mianowany gen. Jan Romer. Miała one swoje ekspozytury m.in. w Paryżu, Salonikach, Londynie i Mediolanie. Wybrany przez oficerów polskich sprzęt ze stoków armii francuskiej został zgromadzony w bazach Cherbourg i Romorantin.

¹² Płk. inż. Aleksander Otton Łoyko-Rędziejowski urodził się 2 XII 1875 r. w majątku Góropol koło Kowna. W 1893 r. ukończył Szkołę Kadetów w Moskwie, a następnie Michałowską Szkołę Artylerii w Petersburgu. Po ukończeniu został przydzielony do Głównego Zarządu Artylerii w Jekatynienburgu. Oficer wojskowego nadzoru technicznego w zakładach Putiłowskich. W trakcie wojny rosyjsko-japońskiej pełnił funkcję oficera nadzoru technicznego w za-

opiewające na niebagatelną kwotę 17 mln fr. fr.¹³ Kwoty te postanowiono przeznaczyć na dalsze zakupy wybrakowanego sprzętu. Zamówiono dodatkowo w 1922 r. 6820 ręcznych karabinów maszynowych Chauchat, 50 mln naboju karabinowych oraz 505 t prochu. Z własnych środków finansowych polskiego MSWojsk. wydatkowano około 10% należności z 17 mln fr. fr. na zwrot kosztów opakowania, doprowadzenie do stanu używalności oraz pozostałe prace konserwacyjne broni. Prace odbiorcze prowadzono jeszcze w sierpniu 1923 r. Łącznie w magazynach w Cherbourgu znajdowało się wówczas 300 t prochu oraz karabiny maszynowe. Z dostaw amunicji władze polskie zrezygnowały. Złożyło się na to parę czynników. W 1920 r. zostały podpisane dwie dziesięcioletnie umowy na dostawy amunicji – z Towarzystwem Starachowickich Zakładów Górniczych oraz z Zakładami Amunicyjnymi Pocisk¹⁴. Ponadto amunicja francuska znajdowała się w bardzo złym stanie, a koszty związane z jej naprawą były wysokie. W efekcie środki kredytowe rządu francuskiego z 1919 r. zostały niewykorzystane. Różnice obliczano na 10 mln fr. fr.

Sprawa dostaw sprzętu wojskowego pozostawała w pewnej korelacji z całością kształtem stosunków gospodarczych między obu państwami, datującymi się już od pierwszej połowy 1919 r. Nie przebiegały one bez zgrzytów. Do dziś istnieją znaczne rozbieżności w ocenie, ale faktem jest, że kapitaliści francuscy lokowali swoje przedsiębiorstwa w takich dziedzinach gospodarki, które od razu mogły dać znaczne korzyści materialne. Należał do nich przemysł wydobywczy (ropa naftowa, węgiel), usługi komunalne, przewozy kolejowe i inne. W innych gałęziach, nie tak zyskownych i wymagających znacznych nakładów finansowych, postępowali ostrożnie licząc przede wszystkim na zaangażowanie polskich kapitałów państwowych i wywierając w tym kierunku presję wynikającą z uwarunkowań politycznych¹⁵. Do szczególnie smutnych przykładów można zaliczyć powstanie Francusko-Polskich Zakładów Samochodowych i Lotniczych oraz działalność Eugeniusza Schneidera w Starachowicach. Nie były to wszak jedyne próby wykorzystywania

kładach Kruppa. W 1910 r. został mianowany do stopnia pułkownika Gwardyjskiej Artylerii. Uruchomił produkcję sprzętu dalmierzy i lornetek nożycowych na licencji niemieckich firm Zeiss i Goertz w Rydze. W trakcie rewolucji bolszewickiej delegowany został do Anglii. Po dezercji wstąpił do „błękitnej armii” gen. Hallera. W 1919 r. przydzielony był najpierw do Departamentu Uzbrojenia, a następnie delegowany do Polskiej Misji Wojennych Zakupów w Paryżu. Od 1927 r. w stanie spoczynku.

¹³ Por. Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Departament Przem. Wojennego, I. 300.54.111. Pismo szefa Polskiej Misji Wojskowej Zakupów płk inż. A. Łoyko-Rzędziejowskiego do gen. Stefana Majewskiego z 25 III 1925.

¹⁴ Główny Urząd Zaopatrzenia Armii podpisał w 1920 r. dwie dziesięcioletnie umowy na dostawy 250 tys. pocisków artyleryjskich i 30 mln amunicji karabinowej. Kontrakt ze Starachowicami został podpisany 8 I 1920, a z Pocisk 17 I 1920. Por.: J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1919–1939*, Kraków 1990, s. 43–49.

¹⁵ Al. J., *Umowy handlowe Polski*, „Przegląd Przemysłowo-Handlowy” 1922, nr 2, s. 3–5; *Umowy gospodarcze z Francją*, „Przegląd Przemysłowo-Handlowy” 1922, nr 6, s. 8.

uprzywilejowanej roli przez kapitalistów francuskich w zubożonej i kłopotzącej się z rozlicznymi trudnościami gospodarczymi Polsce¹⁶.

Mimo tych doświadczeń istniała w kręgach rządowych polskich wola, traktowana przez niektórych jako imperatyw, pogłębienia współpracy z Francją. Dużą wagę przywiązywano do spraw wojskowych, a zwłaszcza do kwestii mobilizacji materiałowej oraz przygotowania do działań wojennych. W rozmowach zainicjowanych przez stronę polską – marszałka Józefa Piłsudskiego i szefa Sztabu Generalnego gen. Władysława Sikorskiego brali udział przedstawiciele Misji Wojskowej Francji z gen. Charlesem Dupontem na czele¹⁷. Warunki w jakich przyszło rozpatrywać kwestie bezpieczeństwa Polski były skomplikowane. Różnice w gęstości zaludnienia, złożone stosunki narodowościowe, rozciągłość granic, duży procent analfabetów na wsi, brak twierdz wojennych, brak ewidencji ludzi, sprzętu i koni powodował bardzo duże problemy w ustalaniu jakichkolwiek sensownych i pewnych założeń dotyczących planów mobilizacyjnych. Kolejne wersje planów „W” z 1922 r., „E” z 1923 r., „Z” z 1924 r. oraz „S” zostały wypracowane w Sztabie Generalnym z udziałem oficerów francuskich. Ten ostatni plan, pomimo wielu formalnych usterek obowiązywał do 1938 r. Na bazie jego założeń, po uwzględnieniu środków finansowych uzyskanych od rządu francuskiego planowano przebieg działań wojennych¹⁸.

W wyniku bezpośrednich konferencji prowadzonych przez marszałka Józefa Piłsudskiego oraz ministrów – spraw zagranicznych Eustachego Sapiehy i wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego został podpisany w Paryżu 19 lutego 1921 r.

¹⁶ J. Czajor, *Rozwój przemysłu o przeznaczeniu wojskowym w pierwszych latach Polski międzywojennej*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. XIV, Warszawa 1969, s. 145–147; J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny...*, s. 42–54, 112–113; M.W. Majewski, *Początki produkcji silników lotniczych w II Rzeczypospolitej*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis* 17. *Studia Historica* II, Kraków 2003, s. 201–220. W historiografii francuskiej krytycznie o tej polityce pisał G. Soutu, *L'impérialisme du pauvre: la politique économique du gouvernement français en Europe centrale et orientale de 1918 à 1929*, „*Relations Internationales*”, 1976, nr 1; Tenze, *La politique économique de la France en Pologne 1920–1924*, „*Revue Historique*” 1974, nr 509. Jeszcze bardziej krytycznie pisała na ten temat autorka niepublikowanej pracy doktorskiej, M. Mihout-Natar, „*L'intervention des capitaux français dans la Pologne de la Seconde République (1918–1939). Contribution à l'histoire de l'impérialisme français en Europe centrale*”, Uniw. Charlesa de Gaulle'a, Lille 2002.

¹⁷ Funkcję szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce pełnili generałowie: Paul Henrys (1919), Henri Niessel (1920–1921), Charles Dupont (1921–1926), Charles Charpy (1926–1928), Victor Denain (1928–1931) oraz płk dypl. Rene Proieux (1931–1932). Szerzej na ten temat: T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1939*, Poznań 1987; AAN, Sztab Główny, 613/32, k. 123. Depesza attaché wojskowego płk Juliusza Kleeberga w sprawie objęcia misji przez gen. Ch. Charpy z 6 V 1926.

¹⁸ Współpraca i pomoc oficerów francuskich w planowaniu działań wojennych nie należała do głównych zadań. Na podstawie dostępnych materiałów źródłowych można jedynie mówić o konsultacjach. Po zmianie statutu misji w początkach V 1924 r. francuscy oficerowie pełnili bardzo ważne role w szkolnictwie wojskowym – Wyższej Szkole Wojennej, Wyższej Szkole Intendentury, Centrum Wyższych Studiów Wojskowych i innych. Szerzej na ten temat: CAW, Oddz. I SG, I.303.3.323. Raport ppłk dypl. Józefa Sierosławskiego dla szefa SG o stanie przygotowań wojennych z 16 V 1935 r.

układ polityczny, a dwa dni później konwencja wojskowa¹⁹. Zapisy konwencji przewidywały udzielenie sobie nawzajem szybkiej pomocy w przypadku zagrożenia ze strony Republiki Weimarskiej. Podobne zapisy dotyczyły kwestii łamania postanowień traktatu wersalskiego. Inaczej potraktowana została ewentualna agresja ze strony Rosji Sowieckiej. W tym przypadku Polska mogła liczyć jedynie na pomoc techniczną i logistyczną. Obok gwarancji militarnych rząd Francji zobowiązał się dostarczyć sprzęt wojenny i utrzymywać szlaki komunikacyjne²⁰.

Istotnym postanowieniem układu wojskowego było udzielenie kolejnego kredytu na zakup sprzętu wojennego. Art. 4 przewidywał przyznanie specjalnych kredytów wojskowych, których wysokość miała być ustalona w terminie późniejszym. Załącznik regulujący kwestie gwarancji został w istocie podpisany kilka miesięcy później i przewidywał udzielenie kredytu w wysokości 400 milionów franków płatnych w czterech transzach po 100 milionów franków każda. Ostateczna wysokość mogła być poddana w przyszłości korekcie²¹. W zamian za te obietnice armia polska miała utrzymać stany w wysokości 30 dywizji piechoty (90 pułków), 10 brygad jazdy (40 pułków) i innych oddziałów. W przyszłości stany armii miały zostać powiększone do 60 dywizji. W sumie gotowość bojową miały osiągnąć siły zbrojne po doprowadzeniu do poziomu 2 400 000 żołnierzy. Pułap ten miał zostać osiągnięty w 1935 r. Realizacja tak daleko zakrojonych planów mobilizacji materiałowej pochłonąć miała astronomiczną kwotę 2 400 000 000 zł²². Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce – gen. Henri Niessel już na początku 1921 r. szacował potrzeby armii polskiej na 700 milionów fr. fr. Polskie szacunki z tego okresu sięgały sumy 1,2 miliarda fr. fr. i zakładały pokrycie kosztów przynajmniej w połowie przez kredyty francuskie²³.

Francuzi opóźniali jednak efektywne uruchomienie kredytów, mimo że Polacy spełnili wszystkie warunki wstępne i na początku 1922 r. podpisali towarzyszące umowy gospodarcze i ratyfikowali układ wojskowy. Konwencja wojskowa weszła

¹⁹ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970; Tenże, *Z genezy polsko-francuskiego sojuszu wojskowego w okresie międzywojennym 1921–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 4; K. Mazurowa, *Przymierze polsko-francuskie w roku 1921*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. IV, Warszawa 1967, s. 212–217; P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 223–224; H. Bułhak, *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu cz. I (1922–1934)*, Warszawa 1993.

²⁰ CAW, Oddz. IV Szt. Gen., I.303.7.20. Ścisłe tajna notatka gen. W. Sikorskiego – dostawy materiału wojennego i tranzyt wojenny do Polski 16 XI 1924 r.

²¹ Obiecywano dodatkowe 200 milionów fr. fr. w przypadku wojny lub zagrożenia ze strony jednego lub obu sąsiadów Polski.

²² P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926...*, s. 222–223; CAW, Oddz. I SG, I.303.3.167. Memoriał do Rady Ministrów w sprawie rozbudowy armii na najbliższe lata ministra spraw wojskowych gen. S. Szeptyckiego z 2 X 1923 r.

²³ Service Historique del'Armée de Terre [dalej: SHAT], 7N 3010, Exposé ministra wojny z II 1921.

w życie po zatwierdzeniu jej przez władze francuskie. Akty te zostały podpisane przez Prezydenta Republiki Francuskiej 6 lutego 1922 r.²⁴

Konwencja wojskowa z 21 lutego 1921 r., na mocy której rząd polski miał otrzymać upragnione środki finansowe umożliwiające zbrojenia, różnicowała początkowo dostawy owego sprzętu. Przewidywała bowiem za kwotę 320 mln fr. fr. realizację zupełnie nowego uzbrojenia. Natomiast realizacja pozostałej kwoty w wysokości 80 mln fr. fr. miała zostać zrealizowana ze stoków demobilizacyjnych. Problem wyłonił się już w 1923 r. ponieważ w magazynach francuskiego Ministerstwa Wojny pozostawał sprzęt, którego wartość bojowa była pod znakiem zapytania. Te względy oraz wcześniejsze doświadczenia powodowały, że strona polska nalegała na dostawy sprzętu nowego. Priorytety otrzymały następujące rodzaje broni: granaty ręczne, maski przeciwgazowe, samoloty myśliwskie i bombardujące, środki łączności bezprzewodowej oraz podwozia samochodów pancernych Citroën-Kegresse i części zapasowe dla czołgów Renault FT-17²⁵. Przeciągające się w czasie kwestie zamówień dla sojusznika spowodowały, iż dopiero 15 lutego 1923 r. Izba Deputowanych wyraziła zgodę na udzielenie sojusznikowi pożyczki. Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do izby wyższej parlamentu o podjęcie odpowiednich uchwał. Ostatecznie na wniosek premiera Raymonda Poincaré, 6 grudnia 1923 r. w trakcie ściśle poufnych posiedzeń połączonych komisji Senatu, Spraw Zagranicznych oraz Izby Deputowanych, przyznano dla Polski i Jugosławii pożyczki²⁶. Przy okazji warto przypomnieć, że kredyty przyznane przez Francję państwu Europy środkowej bynajmniej nie uprzywilejowały głównej sojuszniczki na Wschodzie. W pierwszych pięciu latach powojennych Polska z łącznym kredytem w wysokości 1,056 mld fr. fr. sytuowała się na trzecim miejscu po Jugosławii i Rumunii²⁷.

W trakcie precyzowania struktury dostaw strona francuska zażądała nagle rewizji układu pod kątem gwarancji, wbrew zapisom samego układu, który takiej klauzuli nie zawierał. Polacy zaakceptowali ten postulat, ale w negocjacjach nie okazali

²⁴ CAW, Departament Techniczny MSWojsk., I.300.41.79. Pismo szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Henri Niessela do ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie projektu pożyczki w wysokości 400 mln fr. fr. z 10 XI 1921; CAW, Gab. Min., I.300.1.401, Pismo ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego do szefa Wojskowej Misji Francji gen. Charlesa Duponta w sprawie planu zaopatrzenia armii polskiej na poczet pożyczki 400 mln fr. fr. z 27 II 1922 r.; Dz.U. RP 1925, nr 67, poz. 468, s. 1008–1013, Konwencja handlowa pomiędzy Polską a Francją z 9 XII 1924; J. Nowowiejska, *O traktacie handlowym z Francją*, „Polska–Francja” 1938, nr 1, s. 3–5.

²⁵ R. Umiastowski, *Bitwa polska. Przygotowania i przebieg początku wojny polsko-niemieckiej w roku 1939*, Londyn 1942, s. 38–39.

²⁶ Ostateczne zatwierdzenie warunków pożyczki wojskowej nastąpiło 8 I 1924. Odpowiednia ustawa została przegłosowana w Sejmie 11 IV 1924; AAN, Ambasada Rzeczypospolitej w Londynie, 639, k. 22–27. Pismo radcy handlowego Poselstwa Polskiego w Paryżu Franciszka Doleżala do ministra skarbu w sprawie uchwalenia przez Senat Francji 400 mln kredytu z 3 I 1924.

²⁷ Archives du Ministère des Affaires Extérieures [dalej: AMAE], Série Europe 1919–1939, Pologne, t. 293, Notatka dla ministra.

się partnerem łatwym, tym bardziej że spotykali się wielokrotnie z przejawami złej woli²⁸. Francuzi podobnie jak w pierwotnych rozmowach tak i teraz próbowali uzyskać maksimum korzyści ekonomicznych i wręcz narzucić rządowi polskiemu projekty gospodarcze, których realizacja przyniosłaby zwiększenie rentowności tych gałęzi gospodarki, które stanowiły gwarancje kredytu. Niechętnie przyjmowali też gwarancje w postaci domen lasów państwowych spoglądając łakomym wzrokiem w stronę kopalni śląskich i szybów naftowych w Galicji.

W maju 1924 r. gdy rozmowy znalazły się w kolejnym impasie Francuzi zażądali akredytywy zastawów. Polacy starali się sprowadzać swych interlokutorów na ziemię przypominając im o szczytnych celach, jakie przyświecały sojusznowi i wskazując na widoczne gołym okiem nierównoprawne korzyści obu stron. Sprawa pożyczki miała dla Polski znaczenie żywotne, tłumaczono, ale fakt eliminowania z pożyczki wpłat gotówkowych na rzecz dostaw materiałów nie upoważniał do nadmiernych gwarancji²⁹. Ponadto, jak dodawali Polacy, realizowana na takich warunkach pożyczka służyła przecież w dużej mierze gospodarce Francji. Powiedział to wprost ambasador Alfred Chłapowski: „Nie czynicie nam wielkiej łaski; wszak nie otrzymujemy od was pieniędzy. Sprzedajecie nam sprzęt wyprodukowany przez was, przynoszący korzyści waszym przemysłowcom i zapewniający pracę waszym robotnikom. My zaś spłacamy wysokie odsetki i zgodziliśmy się na wysokie gwarancje”³⁰.

Wynajdywanie pretekstów i stawianie kolejnych żądań powodowało opóźnienie uruchomienia kredytów, korelowane niejako ze zwłoką w sprawie ratyfikacji układu. Warszawa broniła się przed ingerencją francuską zmierzającą do wasalizacji polskiej gospodarki i starała się chronić bogactwo narodowe, a zwłaszcza przedsiębiorstwa będące cennym źródłem dewiz. W tej sprawie w kwietniu 1924 r. przeprowadzono nawet specjalną uchwałę dotyczącą rafinerii państwowej w Drohobyczu co wywołało niezadowolenie w Paryżu. Sytuacja stawała się na tyle napięta, że przeciwko finansistom francuskim stojącym za tymi rokowaniami wypowiadali się członkowie Wojskowej Misji Francuskiej w Polsce. Generał Dupont przypominał swemu rządowi o podjętych zobowiązaniach: „Przyspieszenie wysyłki materiałów wojennych obiecanych układem wojskowym z 21 lutego 1921 r. jest pilne i niezbędne dla poprawy stanu Armii Polskiej. Opóźnienia mogą być także bardzo szkodliwe dla naszych wpływów i naszego prestiżu w Polsce”³¹.

Częściowym rozwiązaniem i ratowaniem pozorów było uruchomienie awansem pierwszej transzy, ale poprzez dostawy sprzętu z demobilu. Warszawa przyciśnięta do muru groźbą utraty zdolności mobilizacyjnej armii zmuszona była zgodzić się na upokarzające rozwiązanie, w którym likwidowanie przez Francję zapasów starej broni odbywało się po cenie nowego uzbrojenia.

²⁸ Tę opinię formułuje także francuska badaczka problemu stosunków gospodarczych między obu krajami M. Mihout-Natar, „L'intervention des capitaux français dans...”, s. 215.

²⁹ Tamże, s. 217.

³⁰ AMAE, Série Europe 1919–1939, Pologne t. 243. Notatka generała Duponta z 25 IV 1925.

³¹ Cyt. za. M. Mihout-Natar, „L'intervention des capitaux français dans...”, s. 217.

Uzgodnienie ostatecznych warunków pożyczki nastąpiło w czasie spotkania gen. Stanisława Hallera z szefem francuskiego Sztabu Generalnego gen. Marie Eugène Debeneuy w maju 1924 r. Oficjalnym powodem wizyty było poznanie najnowszych metod szkolenia w armii francuskiej. W kularach zapadły decyzje w sprawie dostaw sprzętu wojskowego oraz rozdziału środków finansowych na poszczególne transze. Gen. Haller złożył również wówczas gwarancje spłaty. Druga część pożyczki miała zostać przyznana po złożeniu zabezpieczeń na lasach gdańskich i bydgoskich. Trzecia transza posiadać miała zabezpieczenia na kopalniach Skarbofermu³². Ostatnia rata została zabezpieczona na lasach częstochowskich, świętokrzyskich oraz kozienickich. Jednocześnie armia francuska gwarantowała, że dostawy sprzętu z II i III transzy zostaną ukończone w pierwszej połowie 1925 r.³³

Realizacja zamówień przebiegała wedle standardów francuskich. W przeciwieństwie do poprzednich pożyczek dostarczano sprzęt tylko nowy o wysokich walorach bojowych. Po złożeniu zapotrzebowania przez poszczególne departamenty w Ministerstwie Spraw Wojskowych i skonsultowaniu ich z Francuską Misją Wojskową w Warszawie zamówienia trafiały jednocześnie do Polskiej Misji Wojskowej, której przedstawiciel zwracał się do Ministerstwa Wojny z prośbą o realizację zamówienia. Dopiero wówczas formalnie był rozpisywany konkurs na dostawę sprzętu. Zamawiającym sprzęt dla rządu polskiego były francuskie władze wojskowe. Z tego względu w trakcie całego procesu produkcyjnego brali udział zarówno przedstawiciele strony francuskiej, jak i też wyznaczeni oficerowie polscy. Najczęściej byli to specjaliści w danym typie broni.

Oprócz niewątpliwych korzyści realizacja zamówień napotykała na bariery. Jak już wspomniano wyżej, formalnie zamawiającym sprzęt dla rządu polskiego było francuskie Ministerstwo Wojny. Realizacja zamówień odbywała się wedle ściśle określonych reguł i prawideł³⁴ (Cahier des Charge). Powodowały one, iż po złożeniu zamówienia do czasu rozpoczęcia produkcji mijało od 2 do 6 miesięcy. W tym czasie nie było już możliwości odstąpienia od tych zamówień czy też zmian ilościowych. Najbardziej skomplikowane procedury obowiązywały w Departamencie Artylerii, do którego należała formalnie większość rządowych wytwórni. Najmniej kłopotliwe były natomiast przepisy obowiązujące we francuskim Podsekretariacie Stanu Lotnictwa. W zamówieniach lotniczych korzystne dla strony polskiej było to, że traktowano je jako tożsame dla armii francuskiej. W związku z tym cena sprzętu była o 10% niższa niż przy zamówieniach dla innych państw. Niebagatelne znaczenie miał również fakt, iż były one realizowane terminowo³⁵. Jeszcze inne pro-

³² Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku S.A. utworzone 25 II 1921 r. Formalnie były polsko-francuską spółką powstałą w zamian za pomoc militarną i wsparcie polityczne udzielone przez rząd Francji w trakcie walk na froncie wschodnim oraz plebiscytów na Górnym Śląsku.

³³ CAW, Oddz. II Szt. Gen., I.303.4.7459. Notatki w sprawie wizyty gen. S. Hallera w Paryżu z 8 V i 6 VI 1924.

³⁴ Cahier des Charge z 8 XII 1922.

³⁵ Dostawy sprzętu lotniczego – płatowców, silników, uzbrojenia, sprzętu optycznego realizowano oprócz zamówień kredytowych również w płatnościach gotówkowych.

blemy wyniknęły przy dostawach maszyn i urządzeń dla Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych, Zakładów Starachowickich i Francusko-Polskich Zakładów Samochodowych i Lotniczych³⁶. Rząd francuski po długich staraniach wyraził zgodę na ich dostawy dopiero w początkach września 1924 r. Spostrzeżenia na temat dostaw urządzeń dla przemysłu wojennego w Polsce zawarł gen. Władysław Sikorski w notatce:

strategiczne nasze położenie oraz nasza konwencja nakładały na Francję obowiązek pomocy w rozwinięciu polskiego przemysłu wojennego oraz dostaw wojennych. Trzeba stwierdzić, że postulaty te nie były dotąd dostatecznie rozpoznane, a naczelną zasadą – wspomaganie przemysłu polskiego – była – rzecz można – sabotowana. Nie czyniły to władze rządowe, lecz czynił to przemysł francuski, który krótkowzrocznie dążył do utrzymania możliwie wielkich zamówień polskich w czasie pokoju, a więc nie popierał uruchomienia tych wytwórni polskich, które z nimi konkurowały³⁷.

Z wypełnieniem tych zobowiązań wyniknęły spore problemy. Znaczny wzrost cen surowców: żeliwa fosforowego i hematytowego, stali węglowych, blach oraz płyt stalowych spowodował, iż kontrakty te były renegocjowane. Ponadto możliwości przemysłu obrabiarkowego we Francji wykluczały możliwości realizacji części tych zamówień. W związku z tym przyjęto za obowiązującą zasadę, iż urządzenia obcego pochodzenia (amerykańskiego, szwajcarskiego i angielskiego) były nabywane za gotówkę. Po zakończeniu prac odbiorczych i wystawieniu faktur gotowy sprzęt był przewożony do bazy morskiej w Charbourg. Stamtąd transportowano go do Polski³⁸. Postanowienia konwencji wojskowej z 1921 r. obciążały również stronę polską kosztami frachtu³⁹. Zestawienie kwot zamówień dla poszczególnych departamentów MSWojsk. zostało przedstawione w tabeli 1.

Problemy, które wyniknęły w trakcie realizacji II transzy pożyczki francuskiej zostały wspólnie przedyskutowane w trakcie wizyty gen. Władysława Sikorskiego w Paryżu. Wśród najważniejszych postulatów przedstawionych stronie francuskiej zostały zgłoszone następujące: przemysł wojenny w Polsce z pomocą Francji ma osiągnąć samowystarczalność, skompletowanie zapasów niezbędnych do prowadzenia

³⁶ Z I transzy kredytów francuskich przeznaczono na zakup obrabiarek dla Frankopolu sumę 5 mln fr. fr. Wobec ich braku i odległych terminów zapadły decyzje o zakupieniu ich z fabryki w Lyonie. Urządzenia w większości produkcji amerykańskiej nabyto za kwotę 4,5 mln fr. fr. Kredyty przewidziane dla Frankopolu zostały rozdzielone pomiędzy CZWW oraz Departament IV Lotnictwa MSWojsk. Por.: CAW, Biuro do spraw Uzbrojenia Sztabu Generalnego I.303.15.7, Protokół odprawy u szefa Departamentu IV Lotnictwa z 22 IV 1925.

³⁷ CAW, Oddz. IV Szt. Gen., I.303.7. 20. Ściśle tajna notatka gen. W. Sikorskiego – dostawy materiału wojennego i tranzyt wojenny do Polski 16 XI 1924.

³⁸ Postanowienia konwencji przewidywały, iż sprzęt wojskowy zakupiony na poczet pożyczki zostanie przywieziony do kraju na statkach pod banderą francuską. Wyrażono jednocześnie zgodę na pokrycie kosztów transportu w ramach przyznanych środków finansowych. Na polecenie ministra spraw wojskowych, po długich pertraktacjach, uzyskano zgodę na zakup dwóch transportowców ORP Warta i Wilja, którymi przewożono ów sprzęt do Polski.

³⁹ CAW, Oddz. IV Szt. Gen., I.303.7. 20. Ściśle tajna notatka gen. W. Sikorskiego – dostawy materiału wojennego i tranzyt wojenny do Polski 16 XI 1924.

Tab. 1. Zestawienie kwot I, II i III transzy pożyczki francuskiej

Departament	Zakupy materiałów z I, II i III transzy kredytu	Kwoty dodane z kredytów za transport	Razem	Zamówienia	Niewykorzystane	Uwagi
Uzbrojenia	73 447 620	5 395 237	78 842 857	55 942 857	21 000 000* 1 900 000	*Zakup haubic 155 mm z III raty
Sanitarny	3 578 509	—	3 578 509	2 944 828	633 681**	** Kwoty przeznaczone na zakup lekarstw i pochłaniaczy
Lotnictwa	97 000 000	1 027 930	98 027 930	98 027 930	—	
V Czołgi	6 900 000	503 208	7 403 208	7 403 208	—	
V Łączność	4 543 640	102 756	4 646 396	4 646 396	—	
V Samochody	2 284 457	—	2 284 457	2 284 457	—	
V Inż.- Saperski	4 469 600	—	4 469 600	4 469 600	—	
X Przemysłu Wojennego	52 436 000	—	52 436 000	50 436 000	2 000 000***	*** Przeznaczona na zakup haubic 155 mm
Wojskowy Instytut Geograficzny	300 000	4117	304 117	304 117	—	
Marynarka Wojenna	9 000 000	—	9 000 000	6 501 230	2 498 769 ****	**** Kwoty przeznaczone na zakup krążownika d'Entrecasteaux
Ministerstwo Rolnictwa	491 133	—	491 133	491 133*****	—	*****Zakup ogierów
Należności kredytowe z 1920 r.	22 853 527	—	22 853 527	22 853 527	—	
Transport	22 693 512	7 033 249	15 660 262	15 660 262	—	
Ogółem	300 000 000	—	300 000 000	271 967 549	28 032 450	

Źródło: CAW, Departament Przemysłu Wojennego MSWojsk., I:300.55:3. Pismo szefa Polskiej Misji Wojskowej Zakupów płk inż. Aleksandra Łoyko-Radziejowskiego z 1 IV 1927

działań wojennych w okresie półrocza, rozbudowa marynarki wojennej i wybrzeża do ochrony przewozów tranzytowych przez Bałtyk, rozpoczęcie wspólnej budowy portu w Gdyni, wspólne negocjacje z rządami Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii dla alternatywnych przewozów sprzętu wojskowego z Francji⁴⁰.

Gwarancje i warunki spłaty pożyczki powodowały, że Polska czuła się w pozycji wasala i w kwietniu 1925 r. dała wyraz dążeniu do emancypacji rezygnując z ostatniej czwartej części pożyczki francuskiej, w wysokości 100 mln fr. Przyczyny tej decyzji są różnie interpretowane. Francuzi niechętnie godzą się na zaprezentowaną tu tezę i współcześnie wyjaśniali krok strony polskiej zmianami w polityce wewnętrznej, a przede wszystkim uzdrowieniem finansów przez Władysława Grabskiego i uzyskaniem możliwości dokonywania zakupów u innych dostawców⁴¹. Wiarygodniejsze jednak są chyba słowa generała Charles Duponta: „Polska nie uważa za wskazane, by za uzyskanie tak skromnej sumy przyznawać nam tak wielkie koncesje niegodne prestiżu wielkiego państwa”⁴².

Z planami restytucji IV części pożyczki wystąpili niezależnie, po przewrocie majowym, admirał Eugeniusz Jolivet oraz gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer. Ostatecznie niewykorzystane środki finansowe zostały restytuowane dopiero w początku lat 30. Pojawił się znów problem z uzyskaniem odpowiednich gwarancji. Kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski nie wyraził początkowo zgody na zabezpieczenie należności. W przeciwieństwie do poprzednich transzy pożyczek władze wojskowe dążyły przede wszystkim do zakupu surowców i podzespołów. Dla lotnictwa myśliwskiego zakupiono dużą ilość aluminium. Dostawca – Société du Duraluminium – wywiązał się ze swych zobowiązań w terminie. Umożliwiło to rozpoczęcie seryjnej budowy samolotów PZL P-7. Łączna wartość tego kontraktu kształtowała się na poziomie 4 112 706 fr. Oprócz zapewnienia konstruktorom podstawowego surowca dla nowoczesnych i spełniających wszelkie standardy płatowców nabyto rozruszniki, opony, koła, dętki oraz śmigła metalowe. Bez zapewnienia Państwowym Zakładom Lotniczym na warszawskim Mokotowie dostaw tych części i surowców niemożliwe byłoby uruchomienie produkcji seryjnej. Również wykorzystując środki finansowe pochodzące z IV transzy dla Dowództwa Broni Panczernej zakupiono podwozia ciągników artyleryjskich Citroën-Kegresse P-14. Przy realizacji tych zamówień znacznie pomogli oficerowie francuscy: szef Administracji Armii gen. Guinand, szef artylerii gen. Mussel, zastępca generalnego inspektora fabrykacji artylerii płk Bloch, szef służby cesji materiału wojennego płk Barjon oraz inspektor Sabatier w Zrzeszeniu Producentów Lotniczych. Działania podjęte przez tych oficerów dały w sumie ponad 2 mln fr. fr. zniżek przy zakupie

⁴⁰ AAN, PRM KEM, 307, k. 8–9, Wniosek na Komitet Ekonomiczny Ministrów w sprawie zawarcia umowy na budowę portu w Gdyni przez polsko-francuskie konsorcjum z 30 X 1926.

⁴¹ AAN, Gen. L. Żeligowski, 26, k. 90–91. Pismo ministra spraw wojskowych do generalnego inspektora artylerii – gen. Józefa Hallera z 2 V 1926.

⁴² AMAE, Série Europe 1919–1939, Pologne t. 243, k. 91. Notatka z VII 1925; AAN, Sztab Główny, 616/32, k. 262. Referat w sprawie IV transzy kredytu francuskiego z 24 VII 1926.

sprzętu oraz surowców⁴³. Jak zatem przedstawiała się sytuacja na początku lat 30.? Sojusz uległ znacznej erozji. Po próbach jego rewizji w 1927 r.⁴⁴ między Warszawą a Paryżem nastąpiło znaczne ochłodzenie. Piłsudski, który – jak to określił J. Ciałowicz – podchodził do sojuszu z Francją „bez entuzjazmu, a nawet ze sceptycyzmem”⁴⁵ doprowadził do likwidacji Francuskiej Misji Wojskowej. W 1929 r. Francja podjęła budowę linii Maginota zdradzając tym samym pokusę przejścia wobec Niemiec na pozycje defensywne. Sojusze wschodnie generalnie traciły na znaczeniu od chwili zbliżenia między Francją a Moskwą⁴⁶.

Dojście Hitlera do władzy spowodowało z jednej i drugiej strony dostrzeżenie potrzeby ożywienia kontaktów, ale dopiero remilitaryzacja Nadrenii uświadomiła Francji palącą potrzebę militarnego wzmocnienia sojusznika wschodniego i spowodowała bardziej otwarte i pozytywne podejście do polskich zabiegów o pożyczkę „wojskową”. Ukoronowaniem podjętych wówczas negocjacji stał się układ w Rambouillet, ratyfikowany ostatecznie przez Izbę Deputowanych 31 grudnia 1936 r.⁴⁷ W trakcie dysput nad postanowieniami nowej umowy jeden z deputowanych – czyniąc aluzje do wcześniejszych zaniedbań – wypowiedział znamienne

⁴³ CAW, Oddz. II SG, I.303.4.7577. Pismo attaché wojskowego i morskiego w Paryżu do szefa Gabinetu MSWojsk. w sprawie IV transzy pożyczki francuskiej z 31 III 1931; Oddz. I SG, I.303.3, Referat płk H. Abczyńskiego dla szefa Sztabu Głównego odblokowanie IV transzy pożyczki francuskiej (realizacja 1931–1934) z 16 III 1933.

⁴⁴ Zob. J. Łaptos, *Vers le remaniement de l'accord militaire franco-polonais. La mission du Maréchal Franchet d'Espéray à Varsovie en novembre 1927*, „Studia Gallo-polonica”, Kraków 1992, t. II, s.149–165.

⁴⁵ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy...*, s. 211.

⁴⁶ Likwidacja Wojskowej Misji Francji w Polsce miała nastąpić 1 XI 1927. Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane przez ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego oraz gen. Ch. Duponta. Misja miała być zastąpiona przez attachat, funkcjonujący w strukturach Ambasady Francji w Warszawie. Z dawnego składu misji przewidywano początkowo pozostanie płk Faury z dwoma podoficerami. W VI 1927 r. plany likwidacji misji zostały ponownie skonkretyzowane. Redukcje przewidziano w II fazach. Do 1 VIII 1927 opuścić mieli misję: mjr Didio, mjr Mazerat, mjr Guniot, mjr de Banaze. Kolejne redukcje przewidziano w początkach IX 1927 r. Przewidywano wówczas wyjazd płk Blot, płk Julliard, płk Bost, płk Sénéchal, inż. Martin, mjr Rout, mjr Roman, mjr Bascoul. Wraz z tą ostatnią grupą opuścić misję miało 10 podoficerów oraz 11 tłumaczek. Grupa tłumaczy francuskich pracujących w Wyższej Szkole Wojennej przejść miała na etaty MSWojsk. Szerzej: AAN, Sztab Główny, 613/32, k. 123. Koncept referatu dla szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w sprawie redukcji Wojskowej Misji Francji w Polsce z 5 II 1927; Tamże, k. 151. Pismo marszałka J. Piłsudskiego do gen. K. Charpy z 2 VI 1927.

⁴⁷ Traktat w Rambouillet został podpisany 6 IX 1939 w trakcie wizyty gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego we Francji. Więcej: J. Nowowiejska, *O traktacie handlowym z Francją...*, s. 3–5; S. Szczutowski, *Paryż i Warszawa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 36, s. 691–692; *Znaczenie polityczne podróży Naczelnego Wodza*, „Polska Informacja Polityczna” 1936, nr 23, s. 1–2; Dz.U. RP 1937, nr 3, poz. 22, s. 1–2. Ustawa z 12 I 1937 upoważniająca ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych i kredytu zagranicznego we frankach francuskich na cele obrony państwa.

słowa. „Chmury mogą przechodzić, nieporozumienia mogą występować, przyjaźń zawsze pozostaje nienaruszona”⁴⁸.

Układ powyższy obejmował globalną sumę 2600 mln fr. fr. Z kwoty tej 2060 mln fr. fr. przypadało na pożyczkę dla instytucji państwowych. W obrębie tej kwoty 810 mln fr. fr. stanowiła pożyczka gotówkowa. 1000 mln fr. fr. zostało przeznaczone na zakup towarów we Francji. Pozostałe 210 mln fr. fr. stanowiło kredyt gotówkowy⁴⁹. Kwota zaś 540 mln fr. fr. stanowiła pożyczkę dla Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego⁵⁰. Realizacja zamierzeń miała nastąpić w ciągu czterech lat, ale ich koncentracja miała przypaść na 1937 r. Spłata częściowa miała nastąpić w ciągu 15 lat, a ostateczne zakończenie operacji finansowych po 34 latach. Przeciętna wysokość oprocentowania pożyczki wynosiło 5,25%⁵¹.

Realizację francuskiej pożyczki gotówkowej oraz materiałowej zaplanowano w trzech fazach. W końcu września 1936 r. attaché wojskowy, morski i lotniczy płk dypl. Wojciech Fyda zobowiązany został do przekazania ustalonych w poszczególnych departamentach i służbach Ministerstwa Spraw Wojskowych programów zakupów. Owe plany zostały przekazane francuskim ministerstwom Wojny, Lotnictwa i Marynarki od 25 do 29 września 1936 r. Wraz z tymi ustaleniami zakupów sprzętu wojskowego, jednocześnie zapowiadano przyjazd specjalistycznych komisji wojskowych z Warszawy. Składy poszczególnych komisji były konsultowane przez Quai d’Orsay. Początkowo delegowano trzy komisje: artyleryjską pod dowództwem ppłk. Kazimierza Barana, lotniczą płk. Czesława Filipowicza, oraz fortyfikacyjną gen. Mieczysława Dąbkowskiego. W 1937 r. powstała również komisja obrabiarkowa, kierowana przez ppłk. Tadeusza Łojkę oraz broni pancernej z płk. Eugeniuszem Wyrwińskim na czele. Podstawowym celem komisji wojskowych było odbycie studiów nad interesującymi ich sprzętem. Oprócz wizyt w ministerstwach i u poszczególnych producentów również organizowano próby techniczne⁵². Pomimo dużego zaangażowania prac środki finansowe przyznane przez rząd Francji nie dopomo-

⁴⁸ *Pożyczka polska w Senacie francuskim – przemówienie socjalisty Grumbacha*, „Polska Zbrojna” 1937, nr 1, s. 1; K. Sosnkowski, *Przyczynki do sprawy zbrojeń polskich w okresie 1935–1939*, Londyn 1973, s. 12–13.

⁴⁹ Tuż po podpisaniu traktatu nastąpiła dewaluacja franka. W związku z czym strona polska uzyskała dodatkowo 250 mln fr. fr.

⁵⁰ Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe S.A. powstało w Paryżu 21 IV 1931. Podstawowym celem było ukończenie budowy magistrali węglowej Herby Wielkie–Gdynia. Filarem towarzystwa była grupa kapitałowa banków francuskich oraz koncern zbrojeniowy Schneider-Creusot. Kapitał zakładowy wynosił zaledwie 15 mln fr. fr. Nikłe środki finansowe, którymi dysponowała spółka spowodowały sprzedaż obligacji we Francji. Wyemitowano pierwszą serię w kwocie 400 mln fr. fr. Ostateczny termin umorzenia I i II emisji obligacji przewidywany był w 1971 r.

⁵¹ *Siła jest elementem pokoju – wystąpienie w Sejmie posła Hołodyńskiego*, „Polska Zbrojna” 1937, nr 5, s. 3; *Pożyczka francuska dla Polski na cele obronne*, „Przegląd Miesięczny BGK” 1937, nr 1, s. 3.

⁵² AAN, Attache, AII/131, k. 305–307. Sprawozdanie płk W. Fydy z prac komisji zakupów we Francji (bd.).

gły w unowocześnieniu armii polskiej. Przyczyny były różnorodne. Wśród najważniejszych warto podkreślić, że armia francuska była w trakcie przeobrażenia w nową generację sprzętu. Producenci obłożeni dużymi zamówieniami rządu francuskiego dokonywali niekorzystnych dla strony polskiej korekt w zamówieniach wojskowych⁵³.

Współpraca polsko-francuska w okresie dwudziestolecia międzywojennego integralnie związana była z sojuszem militarnym. Dzięki znaczącym środkom finansowym udostępnionym przez rząd w Paryżu możliwe przede wszystkim było uzbrojenie armii polskiej, a później rozpoczęcie prac modernizacyjnych. Warto jest podkreślić, iż rząd Francji nie tylko sprzedawał gotowe produkty, ale również wspierał próby uruchomienia w kraju, w którym wieloletnie rany spowodowane 123-letnim brakiem niepodległości zaledwie uległy zablźnieniu. Zaangażowanie technologiczne strony francuskiej miało jednak pewne granice. Po uruchomieniu produkcji sprzętu licencyjnego oraz wprowadzeniu modernizacji próbowały rodzime firmy zainicjować eksport sprzętu wojskowego. W konsekwencji takiego postępowania doprowadzono do zadrażnień pomiędzy francuskimi producentami a Ministerstwem Spraw Wojskowych w Warszawie. Kontrowersje wzbudza również obecność kapitałów francuskich w gospodarce polskiej. Współpracę w tej dziedzinie trudno jest określić jako równoprawną. Niektórzy dysponenti kapitału francuskiego traktowali początkowo sojusznika nad Wisłą nie tylko jako wasala, ale również podejmowali próby eksploatacji gospodarczej. Warto są przypomnienia najślynniejsze afery gospodarcze zarówno Francusko-Polskich Zakładów Samochodów i Samolotów, jak i Żyrardowska. W ogólnym bilansie strat i zysków, przy uwzględnieniu szczególnej sytuacji, w jakiej po odzyskaniu niepodległości znalazła się Polska, współpracę militarną z Francją należy oceniać pozytywnie.

e-mail: laptos@onet.eu

⁵³ K. Sosnkowski, *Przyczynki...*, s. 8.

Marek Maciągowski

Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach

Obraz żydowskiego rzemiosła w Chmielniku w międzywojennej Polsce w pamięci mieszkańców miasta

A picture of the Jewish craft in the interwar Poland in the memory of the citizens of Chmielnik

Abstract

Already in the second half of the 19th century, Chmielnik – located in the pre-war Kielce Voivodeship (currently Świętokrzyskie Voivodeship) – was deemed the biggest urban settlement and trade center in the Kielce Governorate. Strong market and the possibility of selling goods caused that craft and small-scale production developed particularly well in Chmielnik. The majority of craftsmen in the town were Jews. The changes that were taking place in the era of capitalism and economic crisis after World War I had very negative influence on the economic situation of craftsmen. Loss of economic independence caused that they were becoming cottage workers, labourers, or wage workers. The phenomenon affected Polish craftsmen, but even more the Jewish ones. The view of a poor Jewish shoemaker, tailor, or a tradesman became characteristic for the economic life of Chmielnik in the interwar period and was engraved in the collective memory. The article presents a picture of the Jewish craft in Chmielnik in the interwar period that is engraved in the memory of the Polish inhabitants of the city, over 50 years after the annihilation of the Jews in Chmielnik.

Słowa kluczowe: historia, Polska, Żydzi, Chmielnik, rzemiosło, pamięć

Key words: history, Poland, Jews, Chmielnik, craft, memory

W artykule przedstawiono obraz żydowskiego rzemiosła w Chmielniku w dwudziestoleciu międzywojennym zapisany w pamięci mieszkańców ponad pół wieku po zagładzie żydowskiej społeczności miasta. Do jego sporządzenia wykorzystane zostały wspomnienia i relacje polskich mieszkańców, zebrane przez uczniów chmielnickich szkół, opublikowane w książce *Żydzi w historii Chmielnika*¹. Materiał ten, mający wiele mankamentów z powodu faktu ułomności ludzkiej pamięci, stanowiący jednak cenne źródło, charakteryzujące żydowskich rzemieślników w oczach Polaków, uzupełniony został materiałem źródłowym, pochodzącym głównie z akt rejestrowych Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, a także materiałem statystycznym zawartym w sprawozdaniach Izby Rzemieślniczej, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Kielcach.

¹ M. Maciągowski, P. Krawczyk, *Żydzi w historii Chmielnika*, Kielce 2006, s. 180–246.

Chmielnik w 2 połowie XIX wieku uchodził za największy ośrodek miejski i handlowy guberni kieleckiej². Większość mieszkańców miasta od początku XIX w. do 1942 r. stanowili Żydzi³. Silny rynek i możliwość zbytu towarów spowodowały, że szczególnie prężnie rozwijało się w Chmielniku rzemiosło i drobna wytwórczość. Od połowy XIX wieku miasto stało się znanym ośrodkiem wyrobu prostego sukna i surowych skór, głównie na potrzeby rymarstwa. W 1876 r. w Chmielniku było 13 „fabryk” i zakładów, które dawały produkcję wartości 29 441 rubli rocznie. Stanowiło to 16% wartości produkcji wszystkich zakładów całej guberni kieleckiej⁴. Ówczesne zakłady przemysłowe guberni kieleckiej miały bardzo ograniczone rozmiary, zatrudniały po kilka osób i jak pisały władze w raportach – nie miały wpływu na sytuację ekonomiczną ludności⁵.

Rzemiosło i wytwórczość w Chmielniku, podobnie jak handel nierozzerwalnie związane były z rolnictwem. Szewcy, krawcy, stolarze pracowali głównie na potrzeby ludności wiejskiej, w fabrykach powstawało sukno proste, a garbarnie robiły głównie skóry „ordynaryjne”, przeznaczone na wyroby dla gospodarstwa: uprząże, lejce, pasy itp. Znaczna liczba szewców chmielnickich wyspecjalizowała się nawet w produkcji prostego obuwia włościańskiego⁶. Chmielnik był też znaczącym ośrodkiem produkcji mydła i świec.

W końcu wieku XIX w Chmielniku działało aż 265 rzemieślników. W 1900 roku „Gazeta Kielecka” odnotowała, iż było tu już:

42 zakłady o charakterze warsztatów fabrycznych. Przeważają wśród nich garbarnie, których jest 34, a obsługę w nich stanowią najemni włościanie, z wynagrodzeniem 40–50 kopiejek dziennie. Ponadto jest jedna mydlarnia zatrudniająca 4 robotników, z wynagrodzeniem 30–40 kopiejek, jedna fabryka sukna i siedem warsztatów tkackich, zatrudniających w sumie 40 ludzi. Wszystkie zakłady rozpoczynały jako drobne warsztaty rzemieślnicze i z czasem dopiero urosły do wielkości fabryczek⁷.

W 1902 r. funkcjonowały w Chmielniku 24 garbarnie, 4 warsztaty wyrabiające sukno, było 7 warsztatów tkackich, wapiennik, 2 rzeźnie, browar i cegielnia. W mieście zarejestrowano 268 rzemieślników, w tym 150 szewców, 54 krawców i 15 bednarzy⁸. Na przełomie XIX i XX wieku nastąpił kryzys gospodarczy, pogłębiony wydarzeniami rewolucji lat 1905–1906, który niekorzystnie odbił się na sytuacji ekonomicznej także rzemieślników w Chmielniku. Nastąpił wówczas stały wzrost

² S. Wiech, *Miasteczka guberni kieleckiej w latach 1870–1914. Zabudowa – rozwój – społeczeństwo*, Kielce 1995, s. 41.

³ Zob. M. Maciągowski, *Spółeczność żydowska w Chmielniku w XIX–XX wieku*, Poznań 2012.

⁴ „Gazeta Kielecka” [dalej: „GK”] 1877, nr 99.

⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 7531, k. 3.

⁶ A. Makowiecki, *Przemysł drobny w Królestwie Polskim*, Warszawa 1879, s. 18.

⁷ „GK” 1900, nr 77.

⁸ S. Rogala, *Chmielnik. Miasto i gmina*, Kielce 2003, s. 48.

cen produktów żywnościowych, natomiast dochody rzemieślników utrzymywały się na tym samym poziomie, a nawet malały⁹. Pauperyzacja rzemiosła i utrata niezależności ekonomicznej powodowały przechodzenie rzemieślników do kategorii chałupników, wyrobników, czy też pracowników najemnych¹⁰.

W międzywojennej Polsce społeczno-zawodowe oblicze miast w dużej mierze kształtowała sytuacja ekonomiczna. W wypadku większości miasteczek oznaczało to zachowanie wykształconego w poprzednim okresie układu społecznego¹¹. Uwagę tę odnieść można także do scharakteryzowania życia gospodarczego Chmielnika, który lata rozwoju miał już za sobą.

Chmielnik ze względu na położenie w rolniczym powiecie stopnickim zachował w niepodległej Polsce swoje funkcje usługowe wobec okolicznych wsi i pozostał lokalnym centrum wymiany towarowo-pieniężnej. Wpłynęło to na specyfikę żydowskiego rzemiosła, udział bowiem rzemieślników Żydów był tutaj duży także w takich zawodach, w których gdzie indziej przewagę mieli rzemieślnicy Polacy, jak np. kołodziejstwo, ciesielstwo czy stolarstwo. Rzemieślnicy żydowscy w Chmielniku tradycyjnie szczególnie liczni byli w branży odzieżowej i skórzaney, co wynikało nie tylko z uwarunkowań gospodarczych, ale również z tradycji i przepisów religijnych¹².

Przemiany zachodzące w epoce kapitalizmu oraz kryzys gospodarczy wywołany wojną bardzo niekorzystnie odbiły się na sytuacji ekonomicznej rzemieślników¹³, którzy musieli się zmierzyć z ograniczeniami rynku. Skutkiem braku kapitału na rozwój było powstanie całej grupy rzemieślników i handlarzy, zmuszonych do zadowalania się groszowym zarobkiem, pozwalającym jedynie na przeżycie. Pauperyzacja rzemiosła i utrata niezależności ekonomicznej powodowały przechodzenie rzemieślników do kategorii chałupników, wyrobników, czy też pracowników najemnych. Zjawisko to dotknęło rzemieślników polskich, jak i w jeszcze większym stopniu żydowskich. Obraz ubożego żydowskiego szewca, krawca, czy handlarza stał się charakterystyczną cechą życia gospodarczego małego miasta w latach międzywojennych. Na trwale zachował się także w pamięci polskich mieszkańców Chmielnika.

Do 1927 r. na terenie b. Królestwa Kongresowego warunkiem samodzielnego prowadzenia rzemiosła było wykupienie świadectwa przemysłowego, a po wydaniu 7 czerwca tego roku „Prawa przemysłowego” tym warunkiem stało się wykupienie karty rzemieślniczej. Rzeczywista liczba rzemieślników była jednak o wiele wyższa niż liczba wykupionych kart. Samorząd rzemieślniczy szacował ją nawet

⁹ J. Wiśniewski, *Koniunktura gospodarcza w Królestwie Polskim 1894–1903*, „Ekonomista” 1930, z. 1, s. 27.

¹⁰ S. Wiech, *Rzemieślnicy małych miasteczek guberni kieleckiej 1870–1914*, Kielce 1995, s. 159.

¹¹ R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994, s. 28.

¹² I. Bornstein, *Rzemiosło żydowskie w Polsce*, Warszawa 1936, s. 14.

¹³ R. Renz, *Położenie ekonomiczne drobnomieszczaństwa województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, „Biuletyn ŻIH” 1991, nr 1, s. 58.

na 30–40%¹⁴, stąd szacowanie rzeczywistej liczby rzemieślników w Chmielniku na podstawie materiałów statystycznych nie jest możliwe.

Zdecydowaną większość rzemieślników w Chmielniku stanowili Żydzi, co wynikało nie tylko ze struktury narodowościowej miasta, lecz także z faktu, że wśród ludności żydowskiej w strukturze społeczno-zawodowej dominowały te zajęcia, gdzie można było osiągnąć samodzielność, czyli głównie handel i rzemiosło. W 1929 r. wśród 188 rzemieślników w Chmielniku było tylko 20 Polaków, a na 41 zakładów rzemieślniczych tylko 3 były polskie¹⁵. Wśród wykonywanych przez Żydów rzemiosł były tu również takie, które tradycyjnie wykonywali Polacy, jak. np. sitarstwo, rymarstwo czy kołodziejstwo. Choć tradycje polskiego rzemiosła w Chmielniku były bardzo długie, Polacy dominowali tylko w zawodzie wędliniarskim, w którym Żydzi nie pracowali ze względów religijnych oraz kowalskim.

Wśród rzemieślników żydowskich Chmielnika dominującą grupą nadal byli szewcy i krawcy, pracujący na zaspokojenie potrzeb mieszkańców miasta i okolicznych wiosek. Ze względu na to, że na rynku było dużo gotowej konfekcji i obuwia, a także z powodu pauperyzacji wsi w latach kryzysu zmuszeni byli oni do przestawiania się na szycie miarowe, na potrzeby konkretnego klienta, a często jedynie do wykonywania przeróbek i napraw.

Antoni Jerzy Zatorski z Suchowoli wspominał:

Było to bodajże w roku 1930. Mama zabrała mnie oraz mojego brata Bronka do Chmielnika, aby uszyć nam garnitury potrzebne do Pierwszej Komunii Świętej. Wybrała krawca Żyda o nazwisku Gąska. Mieszkał on gdzieś przy ulicy obecnie 13 Stycznia. Miał opinię bardzo dobrego krawca a ponadto, co było bardzo istotne był tańszy od krawców Polaków. Pan Gąska przyjął nas bardzo uprzejmie i po kilku przymiarkach uszył nam garniturki. Kiedy poszliśmy po ich odbiór mama zapłaciła uzgodnioną kwotę, pan Gąska kazał nam w tych nowych ubrankach wyjść na ulicę. Byliśmy zdziwieni, bo przecież chcieliśmy je założyć dopiero na uroczystość. Posłuchaliśmy go jednak i w garniturkach wyszliśmy na ulicę. Żyd wyszedł za nami i kazał nam się przejść kilkanaście metrów w tę i z powrotem. Zrozumieliśmy, że w małym żydowskim mieszkanku pan Gąska nie mógł ocenić swojej pracy a dopiero na ulicy mógł zobaczyć co dokonał. Zobaczyłem na jego twarzy uśmiech i zrozumieliśmy, że był zadowolony ze swojej pracy. Dziś rozumiem jak ważna dla niego była opinia, która napędzała mu później dalszych klientów i dawała satysfakcję¹⁶.

Tadeusz Bracisiewicz ze Ślaskowa mówił:

Mój brat stryjeczny był księdzem i podarował mi nieco już zużytą sutannę, żebym sobie uszył ubranie do szkoły. Poszedłem z matką do krawca. Zgodził się je uszyć, ale matka zapytała, czy wie, z czego będzie szył. Żyd jej odpowiedział, że to księdzowa suknia

¹⁴ *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Kielcach za 1930 rok*, Kielce 1931, s. 19.

¹⁵ B. Sobecka, „Gmina wyznaniowa żydowska w Chmielniku 1919–1939”, mps w archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 1992, s. 29.

¹⁶ Wywiad Karoliny Piławskiej z Antonim Jerzym Zatorskim, Chmielnik 2005, k. 3, (rkps w posiadaniu autora).

i dobry materiał. Pamiętam, że uszył eleganckie ubranko z niebieskimi wypustkami i za nieduże pieniądze, bo konkurencja była duża, a pracować chciał każdy¹⁷.

W 1934 r. wśród 297 zarejestrowanych rzemieślników w Chmielniku było 78 krawców oraz 72 szewców i kilkunastu cholewkarzy¹⁸. Olbrzymia konkurencja powodowała małą opłacalność usług, co prowadziło do zubożenia rzemieślników. Publicysta „Naszego Przeglądu” A. Wajntal opisał trudne warunki życia handlarzy i rzemieślników Chmielnika:

Wchodzimy do ciemnego, brudnego pokoju, który zarazem służy za sypialnię, jadalnię, pokój dziecięcy i kuchnię. Kobieta ociera szmatą krzesło, prosi mnie bym usiadł. Obok niej gromadzą się dzieci (ośmioro). Na usta kobiety cisną się słowa pełne skargi: oj, panie, jest nam bardzo źle. [...] Jemy tylko czarny chleb i kartofle. Śledź jest dla nas wielką uczcią. Minęły już te czasy, kiedy dbaliśmy o to by mieć na sobotę. Teraz dziękujemy Bogu, gdy mamy chleb. Opuszczam mieszkanie handlarza, przytłoczony tą nędzą, wyzierającą z każdego kąta. Odwiedzam kilku innych handlarzy, wszędzie ten sam ponury obraz, wszędzie żale na okrutny los. Podobnie żyją szewcy, krawcy, kramarze. Szewc robi parę butów z cholewami za 1,80 zł – pracuje nad nią 10 godzin; krawiec sprzedaje męskie palto za 11 zł, a może uszyć tylko dwa palta tygodniowo¹⁹.

Żydowskie szewcy nie tylko robili buty, ale też reperowali je, często podejmowali się pracy nakładczej, jeżeli tylko była taka możliwość.

Matylda Stradowska z Chmielnika wspominała: „Frydman był szewcem i ludzie mieli do niego zaufanie. Frydman naprawiał buty i sam robił je. Były to buty wysokiej jakości”²⁰.

Dużą grupą zawodową byli w Chmielniku także stolarze. W 1934 r. zarejestrowało się 40 rzemieślników – stolarzy²¹. Byli to zarówno właściciele warsztatów produkujących tradycyjne proste meble, jak również pracownicy tartaków, dostarczających drewna budowlanego.

W Chmielniku było 9 żydowskich piekarzy, którzy zaopatrywali w pieczywo nie tylko Żydów, ale także Polaków. 86-letnia Bronisława Rogala z Chmielnika jeszcze w 2005 r. wspominała smak pieczywa z żydowskiej piekarni rodziny Jedwabnych: „Doskonale pamiętam smak pieczywa z piekarni Jedwabnego. Były tam pyszne bułki, rogalce, chleb. Szło się kawał drogi, żeby coś w piekarni kupić”²². Antoni Jerzy Zatorski z Suchowoli wspominał: „Utkwiły mi w pamięci szczególnie pyszne maślane bułeczki, na które niestety nie zawsze moja matka miała pieniądze”.

¹⁷ Wywiad Igi Wójcik z Tadeuszem Bracisiewiczem, Chmielnik 2005, k. 3, (rkps w posiadaniu autora).

¹⁸ APK, Urząd Wojewódzki Kielecki [dalej: UWK] I, sygn. 13823, nlb.

¹⁹ A. Wajntal, *Na dnię małomiasteczkowej nędzy*, „Nasz Przegląd” 1936, nr z 24 III, s. 9.

²⁰ Wywiad Beaty Stępień z Matyldą Stradowską, Chmielnik 2005, k. 1, (rkps w posiadaniu autora).

²¹ APK, UWK I, sygn. 13823, nlb.

²² Wywiad Michała Kulpińskiego z Bronisławą Rogalą, Chmielnik 2005, k. 2, (rkps w posiadaniu autora).

Żydowscy rzeźnicy, których było w Chmielniku 13, sprzedawali Polakom mięso niekoszerne (tylne ćwiartki wołowiny) oraz drób. Roman Zychowicz z Chmielnika mówił: „Kupowaliśmy w żydowskich jatkach mięso. Ale tylko wołowinę i cielęcinę, czasami drób. Po wieprzowinę trzeba było chodzić do polskich masarni”²³. 86-letni Marian Gołębiowski pamiętał: „W miejscu gdzie teraz jest przystanek i kioski były budki rzeźnicze. Sprzedawana głównie była tam wołowina. Tych budek było szesnaście”.

Jak zauważa R. Renz, wielu rzemieślników żydowskich nie ograniczało się jedynie do klientów małomiasteczkowych i przybywających do miasteczek z pobliskich wiosek chłopów. Rynku zbytu szukali w mieście i na wsi. „Szklarze, szewcy i krawcy, druciarze a nawet zegarmistrze i stolarze całymi dniami wędrowali po różnych miejscowościach, by tam gdzie nie dotarła konkurencja oferować swoje usługi”²⁴. Takich wędrownych rzemieślników doskonale pamiętają również mieszkańcy Chmielnika. Bronisława Rogala wspominała: „Przychodził do Gnojna Żyd szklarz. Od Chmielnika szedł piechotą, niósł szybę na plecach. Chłopaczyska ze wsi często tłukli mu te szyby kijami”²⁵.

W międzywojennej Polsce nie zmieniły się warunki pracy żydowskich rzemieślników. Większość zakładów mieściła się w lokalach będących mieszkaniami rzemieślnika i jego rodziny. Panowała w nich ciasnota. W przeludnionym Chmielniku brakowało mieszkań, na które wykorzystywano strychy, oficyny w podwórkach, nawet komórki. Była to sytuacja typowa dla rzemiosła w małych miastach Kielecczyny, gdzie, jak wynika z badań I. Bornsteina, niemal 75% warsztatów było jednocześnie mieszkaniami rzemieślników²⁶. Warsztaty takie, zwłaszcza piekarnie, nie spełniały żadnych wymagań sanitarnych. Tadeusz Bracisiewicz tak wspominał jedną z piekarni: „W domu u Wygodnych piekli bardzo dobry chleb. Ludzie go kupowali, ale gdy wyszło na jaw, że do beczki, w której gospodyni trzymała mąkę wkładała czasami najmłodsze dziecko, żeby nie przeszkadzało, przestali chodzić po ten chleb”²⁷.

85-letni Antoni Jerzy Zatorski tak zapamiętał wygląd chmielnickiego zakładu fryzjerskiego, którego właściciel zajmował się również wyrzucaniem zębów:

Miałem wtedy 9 lat i rozbolał mnie straszliwie ząb. Mój ojciec zabrał mnie do Chmielnika w celu usunięcia go. Przestraszony zaszedłem z nim na dzisiejszą ulicę 1 Maja naprzeciwko Banku Śląskiego. Przystanęliśmy przed budynkiem, na którym był szyld. Przeczytałem: „Strzyże, goli i zęby rwie. Kopka”. Weszliśmy do środka, siadłem na krześle, ojciec mnie trzymał i uspokajał, bo ząb bardzo bolał. Fryzjernia była bardzo prymitywnie urządzona. Z gabinetu, w którym byliśmy do mieszkania z tyłu prowadziły drzwi urwane z zawiasów, położone na poprzek wejścia do mieszkania. Pan Kopka wyszedł przeska-

²³ Wywiad Igora Kuzi z Romanem Zychowiczem, Chmielnik 2005, k. 2, (rkps w posiadaniu autora).

²⁴ R. Renz, *Życie codzienne...*, s. 46.

²⁵ Wywiad Michała Kulpińskiego..., k. 2.

²⁶ I. Bornstein, *Rzemiosło żydowskie...*, s. 72.

²⁷ Wywiad Igi Wójcik..., k. 2.

kując przez te drzwi i przyniósł obciążki, nieudolnie je chowając w rękawie pod dłoń. Kazał mi pokazać, który ząb boli i błyskawicznie, wprawnie zakręcając usunął zęba. Oczywiście z moim wielkim krzykiem z bólu. Dostałem do ust kawałek waty maczanej w spirytusie. Operacja była zakończona, a ja z obolałym dziąsłem wróciłem do domu²⁸.

Polacy wspominali żydowskich rzemieślników jako dobrych i niedrogich fachowców, podkreślając często, że wykonywali usługi lepiej niż Polacy. Wskazują też, że wyroby rzemieślnicze były lepsze niż fabryczne wyroby gotowe. Marian Kal z Chmielnika mówił: „Żyd był najlepszym krawcem, stelmachem, stolarzem, rymarzem. Mieli pieniądze, mogli się uczyć. Byli dobrymi fachowcami. Jak zobaczyli, że Polak jest grzeczny i pracowity, to brali do pracy, jeśli im się nie spodobał, to nie przyjęli”²⁹. Tadeusz Bracisiewicz podkreślał: „Cała ulica Kilińskiego była rzemieślnicza. Gotowe rzeczy były tandetne. Chcąc mieć dobre buty, ubranie, trzeba było zrobić albo uszyć”³⁰.

Co ciekawe, Polacy woleli naukę i pracę u rzemieślników żydowskich. Majstrowie polscy traktowali uczniów jako bezpłatną pomoc, a za naukę żądali dodatkowo zapłaty, Żydzi płacili za wykonywaną pracę. Marian Kal wspominał:

Uczyłem się zawodu w piekarni Żyda Kałme Jedwabnego, która mieściła się w obecnej posesji państwa Curyłów. Kiedy chciałem uczyć się u Polaka, to żądał pieniędzy albo 3 wieprzków. Nie było ojca na to stać. Oddał mnie więc do Jedwabnego, który za to nie wziął pieniędzy. Po prostu tam pracowałem. Pamiętam, że kupił mi 2 koszule, spodnie i rękawiczki, bo nie chciał, żeby jego goj (tak nazywano polskich pracowników) był brzydko ubrany. Jedwabny miał taki sposób, aby sprawdzić uczciwość pracownika. Rozkładał po piekarni 10 gr, 20 gr, a potem sprawdzał, czy coś nie zginęło. Jak pracownik nie wziął, zdobywał zaufanie mistrza i zostawiał czasem na naszej głowie całą piekarnię. O nic się wtedy nie bał³¹.

Także Stanisław Borek, który uczył się krawiectwa u Żyda mówił o tej praktyce: „Żydowski krawiec nie uszył tandety, jak zrobił serdak, to się go nosiło, aż się zdarł. Mnie po latach jeszcze ludzie mówili: panie Borek, jak pan szyje, że materiał się porwie, a guzik zostanie. Tak mnie nauczył szyć mój żydowski majster”³².

Wśród warsztatów żydowskich wyróżniał się warsztat krawiecki rodziny Sztajnfeld prowadzony przez Leję i Bajłę Sztajnfeld, w którym pracowało czterech czeladników³³. Kobiety prowadziły w Chmielniku kilka pracowni krawieckich.

W latach 30. rodziły się inicjatywy rozszerzenia produkcji rzemieślniczej. Większy rodzinny warsztat cholewkarski „Kamasznik” przy ulicy Starobuskiej 10

²⁸ Wywiad Karoliny Pilawskiej..., k. 2.

²⁹ Wywiad Marii Gajek z Marianem Kalem, Chmielnik 2005, k. 2, (rkps w posiadaniu autora).

³⁰ Wywiad Igi Wójcik..., k. 3.

³¹ Wywiad Marii Gajek..., k. 3.

³² Wywiad autora ze Stanisławem Borkiem, Chmielnik 2005.

³³ P. Chmielnik, *Yisker bukh noch der Khorev-Gevorener Yidisher Kehile*, Tel Aviv 1960, s. 333.

założyli w 1931 r. Nuchym Gorlicki z Kielc, Boruch Mordka Kamelgor z Częstochowy i Jochenen Rozenal. Kapitał spółki wyniósł 2100 zł, złożyły się na niego: maszyna do szycia skór i dziurek, maszyna „Singer” i dwa stoły kamasznicze plus narzędzia. Po śmierci Kamelgora przejęła jego córka – Bajla Gorlicka. Spółka funkcjonowała do roku 1937³⁴.

Żydowski rzemieślnicy Chmielniku wyróżniali się aktywnością społeczną i zaangażowaniem politycznym. Stanowili zaplecze partii Poalej Syjon frakcji lewicowej i prawicowej. To oni nadawali ton życiu politycznemu i społecznemu Chmielnika.

W 2 połowie lat 30. XX w. władze usiłując podnieść stan polskiej gospodarki nakazały obowiązkową przynależność do cechów rzemieślniczych i potwierdzanie formalnych kwalifikacji. Rzemieślnicy Żydzi działali w cechach, ale główna działalność na rzecz środowiska odbywała się w organizowanych przez siebie związkach zawodowych. Cechy rzemieślnicze nie były zbyt aktywne, głównie z tego powodu, że w działalność na rzecz środowiska angażowało się zbyt mało osób. W 1933 r. Izba Rzemieślnicza stwierdziła, że miała małą kontrolę nad terenem powiatów rolniczych, w tym stopnickiego³⁵.

Od 1926 r., czyli na rok przed okresem, kiedy nowe prawo przemysłowe zniosło ograniczenia działalności rzemieślników żydowskich, istniał w Chmielniku Cech Stolarzy Żydów, któremu przewodził Jankiel Gorlicki. Skupiał 10 stolarzy żydowskich. Działał też Cech Rzeźników Żydów oraz Cech Piekarzy i Cukierników, którego starszym był Jankiel Jedwabny, a podstarszymi: Perec Binenbaum, Berek Goldblum i Majer Zajęc. W cechu działali też Icek Warszawski, Szmul Samburski i Icek Kukiełka. Piekarze zrzeszeni w cechu byli organizatorami jednodniowego strajku wszystkich piekarzy Chmielnika z powodu niskiej ceny na pieczywo w marcu 1928 roku. Po podwyższeniu o 8 groszy na kilogramie chleba i 7 groszy na kilogramie bułek, piekarnie zostały uruchomione. Cech zorganizowali także szewcy, cholewkarze i rymarze żydowscy. Starszym został Szmerla Nożyc, a podstarszymi: Moszek Rydelnik, Bencjon Diament, Lejzor Masarz. W skład zarządu wchodził: Chaim Jakubowicz, Mendel Brutman, Chaim Prajs, Mendel Gorlicki, Chil Leszman. W cechu działali także: Icek Śmiały, Abram Szapszowicz i Chaim Kochen. Istniał również Związek Rzemieślników Żydów, którym kierował Josek Lewkowicz. Należeli do niego m.in. Alter Berlin, Hejnoch Rozenberg, Icek Herszkowicz, Szaja Gdalewicz, Hejnoch Wajser, Icek Waldberg³⁶.

Żydowscy i polscy rzemieślnicy podjęli inicjatywę założenia wspólnej organizacji dla obrony własnych interesów. W 1930 r., kiedy ponownie wybuchł w Polsce kryzys ekonomiczny doszło do zbliżenia żydowskich i polskich organizacji

³⁴ M. Maciągowski, P. Krawczyk, *Żydzi...*, s. 121.

³⁵ *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Kielcach za rok 1933*, Kielce 1934, s. 64.

³⁶ APK, UWK I, sygn. 3502, k. 338.

gospodarczych³⁷. W Chmielniku zarejestrowano wówczas Cech „Zjednoczenie Chrześcijańsko-Żydowskich Majstrów w Chmielniku”³⁸.

W 1929 r. powstała Izba Rzemieślnicza w Kielcach. W celu przeprowadzenia wyborów przedstawiciele do władz izby podzielono województwo na pięć okręgów wyborczych i przeprowadzono rejestrację rzemieślników uprawnionych do głosowania. Ze spisu wyborców uprawnionych do głosowania w wyborach do Izby Rzemieślniczej w Kielcach w maju 1934 r. okręgu nr I, obejmującego cały powiat stopnicki sporządzona została przez autora lista żydowskich rzemieślników Chmielnika³⁹. Wynikało z niej, że nadal dominującymi branżami w Chmielniku było krawiectwo i szewstwo. Wśród należących do Izby Rzemieślniczej rzemieślników w Chmielniku swoje zakłady prowadziło aż 78 krawców i 71 szewców. Konkurencja musiała być olbrzymia. Liczna była również branża stolarska – 40 rzemieślników, specjalizujących się w wyrobie mebli. Jak zauważył Przemysław Burchard, prowadzący w latach 50. XX w. badania etnograficzne na temat polskiego rzemiosła ludowego, stolarze – Polacy w Chmielniku wytwarzali meble drogie, przeważnie politurowane na zamówienie odbiorców miejskich. Natomiast wyroby przeznaczone dla odbiorców wiejskich, określane jako tandetka, produkowali Żydzi. Żydowscy stolarze w Chmielniku mieszkający głównie przy ulicach Bóźnicznej i Żydowskiej sprzedawali swoją produkcję pośrednikom, dostarczającym meble także na jarmarki w Busku czy w Kielcach. Charakterystyczne dla prostych mebli ludowych żydowskich rzemieślników z Chmielnika były toczone ozdoby kredensów, łózek i szaf. Elementy te przywożono z Katowic czy Będzina w zamian za dostarczane tam meble z surowego drewna⁴⁰.

W Chmielniku w 1934 r. działało także 21 piekarzy, 12 cholewkarzy, 12 rzeźników, 9 garbarzy. Były też 4 żydowskie zakłady fryzjerskie, 3 zakłady czapnicze. Było też 3 żydowskich ślusarzy, 4 malarzy, 4 rymarzy, 2 kołodziejów, a także powroźnik, 2 introligatorów, 2 zegarmistrzów i złotnik⁴¹.

Pamiętać należy, że obok tych 297 zarejestrowanych rzemieślników działali także rzemieślnicy pracujący nielegalnie. Jak zauważyła R. Renz: „nielegalne rzemiosło było zjawiskiem istniejącym stale, jednak jego szczególne nasilenie przypada na okres kryzysu gospodarczego. W tym czasie pod wpływem rosnącego bezrobocia wiele osób podejmowało działalność, nie mając ku temu odpowiednich uprawnień”⁴².

³⁷ E. Majcher, *Działalność żydowskich organizacji społeczno-gospodarczych*, [w:] *Z przeszłości Żydów Polskich, Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, Kraków 2005, s. 140.

³⁸ APK, UWK I, sygn. 3160, k. 65.

³⁹ Tamże, sygn. 13823, nlb.

⁴⁰ P. Burchardt, *Żydowskie rzemiosło ludowe w dawnej Polsce*, „BŻIH” 1961, nr 37, s. 73.

⁴¹ APK, UWK I, sygn. 13823.

⁴² R. Renz, *Rzemiosło województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, Warszawa 1984, s. 47.

Rozmiary nielegalnego rzemiosła są trudne do ustalenia. Według danych Izby Rzemieślniczej w 1933 roku na 100 warsztatów w województwie kieleckim jedna czwarta prowadziła działalność nielegalną⁴³. Na tej samej liście wyborczej uprawnionych do wyborów w Izbie Rzemieślniczej w 1934 r. zarejestrowanych zostało w Chmielniku 47 rzemieślników Polaków. Wśród nich był tylko 1 krawiec (Stanisław Borek) oraz 11 szewców, 13 osób zajmowało się wyrobem wędlin. Zestawienie to w bardzo wyraźny sposób wskazuje na dominację żydowskiego rzemiosła w Chmielniku.

Obraz ubogiego żydowskiego szewca, krawca, czy handlarza stał się charakterystyczną cechą życia gospodarczego małego miasta w latach międzywojennych. M. Markowski analizując materiały finansowe gmin wyznaniowych w województwie kieleckim stwierdził, że trzy czwarte ogółu Żydów w województwie kieleckim odznaczało się raczej ubóstwem⁴⁴. Potwierdzają ten wniosek także fragmentaryczne wspomnienia o żydowskich rzemieślnikach zachowane w pamięci polskich mieszkańców Chmielnika. Obraz Chmielnika jako miasta pełnego biednych Żydów zajmujących się handlem lub rzemiosłem i szukających każdej możliwości zarobku był na tyle silny, że pozostał w zbiorowej pamięci najstarszych mieszkańców miasta jeszcze ponad pół wieku po zagładzie ludności żydowskiej.

e-mail: marek.maciagowski@zamkowa3.pl

⁴³ *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej za rok 1933...*, s. 36–38.

⁴⁴ M. Markowski, *Społeczne zróżnicowanie ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, [w:] *Miasteczka polskie w XIX i XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, Kielce 1992, s. 290.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Edyta Majcher-Ociesa

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Interwencjonizm państwowy w przemyśle na łamach „Polski Gospodarczej” z lat 1930–1939

State intervention in industry as presented in “Polska Gospodarcza” in the years 1930–1939

Abstract

The state-financed “Polska Gospodarcza” (1930–1939) presented the official stand on the issue of state intervention into the economy. During almost 10 years during which the bi-weekly newspaper was published, only a few articles that included the word “interventionism” in their titles appeared, while the content of the term was spread across different issues of the newspaper. The phenomenon was mentioned in the speeches of the Prime Ministers, Ministers of Industry and Trade as well as Ministers of Treasury. Economists, politicians, and entrepreneurs expressed their opinions on the extent of state intervention into the economy. The government indirectly intervened into the functioning of private enterprises through allowances, credit and fiscal relaxations, mineral policy, etc. In 1938, the Minister of Industry and Trade, Antoni Roman, created the Commission for the Examination of Interventionism (Komisja do Badania Interwencjonizmu). Its task was to consolidate all actions within the framework of this trend. Until 1938, interventionism was associated with temporary decisions that resulted from current problems. It appeared on a larger scale during the Great Depression and was a result of problems with the national economy. Downsides of interventionism included, among others, chaotic character of the undertaken activities, lack of consistency, blurred goals, and the lack of long-term plans with specification of intermediate goals. However, the authors emphasized the value of interventionism for the public good. During the entire interwar period, interventionism was discussed by the followers of liberalism and supporters of the increased interference of the government with economy.

Słowa kluczowe: interwencjonizm, etatyzm, „Polska Gospodarcza”, Druga Rzeczpospolita, kartele

Key words: interventionism, statism, “Polska Gospodarcza”, Second Polish Republic, cartels

Ingerencję państwa w gospodarkę możemy podzielić na: bezpośrednią (etatyzm) i pośrednią (interwencjonizm). Działania interwencjonistyczne państwa to ingerencja w funkcjonowanie przedsiębiorstw prywatnych poprzez ulgi celne, ułatwienia kredytowe, podatkowe, politykę surowcową itp. Etatyzm dotyczy zakładów państwowych i o kapitale mieszanym. Stan badań dotyczący ingerencji państwa w gospodarkę polską lat 1918–1939 jest bogaty. Autorzy koncentrowali się głównie na

etatyzmie, m.in. Jerzy Gołębiowski¹, Tadeusz Grabowski², Marian Drozdowski³, Kazimierz Dziewulski⁴, Zbigniew Landau⁵, W. Roszkowski⁶. Badaniem interwencjonizmu zajmował się m.in. Kazimierz Badziak⁷, Kazimierz Dziewulski⁸. Należy również wspomnieć o tym, że w II Rzeczypospolitej badania nad ingerencją państwa w gospodarkę były zaawansowane⁹.

Tygodnik „Polska Gospodarcza” ukazywał się w latach 1930–1939 i była to kontynuacja wcześniejszego tytułu „Przemysł i Handel”. Wydawnictwo było finansowane przez sfery rządowe: Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy współudziale ministerstw Skarbu, Rolnictwa i Komunikacji. Nad atrakcyjnością tekstów czuwali redaktorzy Władysław Gieysztor, Czesław Peche i Wacław Szurig. Nakład jak na ówczesne warunki był wysoki i dochodził do 3000 egzemplarzy. Jakość tygodnika oceniano wysoko. Janusz Rakowski twierdził, że to czasopismo stało „na poziomie europejskim”¹⁰. Na łamach „Polski Gospodarczej”, finansowanej przez sfery rządowe, prezentowano oficjalne stanowisko względem ingerencji państwa w gospodarkę.

Na łamach „Polski Gospodarczej” zaprezentowanych zostało wiele definicji interwencjonizmu państwowego. Według Stanisława Franciszka Królikowskiego to pojęcie „klasyfikuje się z różnych punktów widzenia”. Autor wymienia interwencjonizm państwowy i prywatny, przemysłowy, handlowy, rolniczy, bankowy, socjalny. Interwencjonizm to „wszelkie wtargnięcie w układ stosunków, opartych na wolności ekonomicznej prywatnych jednostek gospodarujących, wszelkie oddziaływanie na wolną konkurencję, wolność podaży i popytu”. To forma pośrednia ingerencji,

¹ J. Gołębiowski, *Główne kierunki rozwoju sektora państwowego w Polsce międzywojennej*, „Studia Historyczne” 1980, R. 23, z. 2; Tenże, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa–Kraków 1985; Tenże, *Etatyzm gospodarczy w koncepcjach programowych i publicystyce lewicy sanacyjnej*, [w:] *Z dziejów Polski XIX i XX wieku. Studia i rozprawy*, red. J. Hampel, Kraków 1978.

² T. Grabowski, *Rola państwa w gospodarce Polski 1918–1939*, Warszawa 1967.

³ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963.

⁴ K. Dziewulski, *Spór o etatyzm 1919–1939*, Warszawa 1981.

⁵ Z. Landau, *Jeszcze raz w sprawie polityki gospodarczej rządu polskiego w latach 1936–1939*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 4, Warszawa 1960; Tenże, *Rozwój ustawodawstwa kartelowego w Polsce międzywojennej na tle polityki kartelowej rządu*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, nr 1.

⁶ W. Roszkowski, *Kształtowanie się podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918–1924*, Warszawa 1982.

⁷ K. Badziak, *Kartelizacja przemysłu włókienniczego II Rzeczypospolitej*, Łódź 1991.

⁸ K. Dziewulski, *Narodziny teorii interwencjonizmu w Polsce międzywojennej*, „Ekonomista” 1978, nr 3.

⁹ A. Heydel, *Dążności etatystyczne w Polsce*, [w:] *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932; R. Brzeski, *O ingerencji państwa w życie gospodarcze*, Katowice 1929; S. Lauterbach, *Finansowanie przez skarb życia przemysłowo-gospodarczego*, Kraków 1936; S. Wyrobisz, *Etatyzm czy liberalizm?* Kraków 1928.

¹⁰ J. Rakowski, *Prasa gospodarcza*, [w:] *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926–1931*, t. 2, Warszawa 1931, s. 646.

która „sprowadza się do stworzenia norm prawnych, w których ramach obywatele rozwijają swoją inicjatywę prywatną”, a państwo poprzez odpowiednie narzędzia „skierowuje inicjatywę prywatną w danym kierunku, tj. do podjęcia w kraju takiej, a nie innej produkcji, wywożenia lub przywożenia takich, a nie innych towarów”¹¹. Do środków oddziaływania autor zaliczył: taryfy celne, traktaty handlowe, politykę walutową, podatkową. Minister przemysłu i handlu Antoni Roman interwencjonizm sprowadził do „właściwego i celowego skanalizowania inicjatywy prywatnej”¹². Według autora kryjącego się pod skrótem „St. Rz.” interwencjonizm państwowy był inspirowany przez administrację państwową i polegał na krępowaniu swobody dyspozycyjnej jednostek gospodarczych. Państwo mogło stosować przymus ekonomiczny wobec zakładów lub przedsiębiorców oparty na zarządzeniach publicznej polityki gospodarczej, np. poprzez system ochrony celnej. Celem interwencjonizmu było uprzemysłowienie kraju dla dobra publicznego¹³.

Treści zawierające się w terminie „interwencjonizm” rozsiane były w różnych numerach „Polski Gospodarczej”. W ciągu prawie 10 lat wydawania tygodnika ukazało się jedynie kilka artykułów ze słowem „interwencjonizm” w tytule. Wzmianki pojawiały się w przemówieniach premierów, ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu. Dużo miejsca poświęcano sprawom eksportu, np. zmianom w cłach, ulgach, zwrotach, popieraniu krajowych surowców (z treści wydzielono stałe rubryki m.in. „Cła oraz reglamentacja handlu zewnętrznego”). Autorzy artykułów pisali również o polityce państwa względem karteli. Pojawiały się reklamy książek nawiązujących do tego nurtu¹⁴ i nawiązania do dyskusji toczonych na łamach innych gazet lub czasopism, np. w „Gazecie Polskiej”.

Na temat zakresu ingerencji państwa w gospodarkę na łamach „Polski Gospodarczej” wypowiedali się ekonomiści, politycy, przedsiębiorcy. O roli państwa w rozwoju eksportu dyskutowali m.in. inż. Henryk Landau¹⁵, K. Sokołowski¹⁶, Stanisław Zdzisław Rutkowski¹⁷. Od państwa oczekiwano wiele. Eugeniusz Kwiatkowski w 1930 r. pisał:

Drugim błędem organizacji gospodarstwa prywatnego – to ustawiczne odwoływanie się do pomocy Państwa. Obniżyć podatki, obniżyć taryfy przewozowe, podwyższyć cła, rozbudować premie eksportowe i zwroty ceł przy eksporcie, dać kredyt, obniżyć jego

¹¹ S.F. Królikowski, *Próba klasyfikacji interwencjonizmu*, „Polska Gospodarcza” [dalej: „PG”] 1938, z. 21, s. 812.

¹² *Najważniejsze momenty działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu*, „PG” 1937, z. 5, s. 144.

¹³ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 390.

¹⁴ „PG” 1931, z. 10, s. 395. [brak autora] Stefan Starzyński, „Rola państwa w życiu gospodarczym”; „PG” 1930, z. 26, s. 1178. [brak autora] Recenzja książki Rogera Battagli „Aktywizacja bilansu handlowego” (Poznań 1930).

¹⁵ H. Landau, *O popieraniu eksportu przez państwo*, „PG” 1930, z. 39, s. 1723.

¹⁶ K. Sokołowski, *O rewizji zasad polityki popierania eksportu*, „PG” 1930, z. 27, s. 1182.

¹⁷ S.Z. Rutkowski, *Struktura towarowa handlu zagranicznego Polski*, „PG” 1936, z. 21, s. 584.

oprocentowanie, otworzyć subwencje – oto prawie powszechne postulaty [...] Nie o to idzie, że pomoc Państwa w wielu funkcjach gospodarczych jest potrzebna i żądana, ale o pewną inercję gospodarczą, która przejawia się wciąż jeszcze w tysiącach wypadków, a całą niepodzielną odpowiedzialność za wszystko złe, które faktycznie istnieje, przetrzuca wyłącznie na Państwo i jego Rząd, tak, jak gdyby lekarz sam przez się był już powodem choroby¹⁸.

W przemówieniu wygłoszonym w sejmie przez Aleksandra Prystora 1 października 1931 r. o sytuacji gospodarczej Polski nie zabrakło nawiązania do ingerencji państwa w gospodarkę. Premier stwierdził: „Drugą obok robót interwencyjnych formą pomocy dla przemysłu jest akcja rządu, zmierzająca do racjonalnego wykorzystania wpływu na zatrudnienie i podtrzymanie życia przemysłowego w drodze zamówień i dostaw rządowych”¹⁹. Mówił również o pomocy finansowej dla przemysłu, popieraniu organizacji przemysłowych i handlowych oraz o dopłatach do komunikacji kolejowej. W 1938 r. minister przemysłu i handlu Antoni Roman powołał Komisję do Badania Interwencjonizmu, która miała na celu konsolidację wszystkich posunięć w ramach tego nurtu. Do 1938 r. interwencjonizm kojarzony był z doraźnymi decyzjami wynikającymi z bieżących problemów. Zmiany zostały wymuszone przez inicjatywę oddolną: „powstał jako rezultat stopniowo narastających potrzeb życiowych, często doraźnych postulatów kół zainteresowanych – a nie w wyniku założeń programowych”²⁰.

Interwencjonizm w gospodarce II Rzeczypospolitej występował od chwili odzyskania niepodległości, ale był on chaotyczny i wynikał z bieżących potrzeb. Na większą skalę pojawił się podczas wielkiego kryzysu gospodarczego i był wynikiem problemów w gospodarce krajowej: „Począwszy jednak od okresu 1934/35 – wzrost produkcji przemysłowej, dotychczas opierający się w przeważającej mierze na liberalnej grze sił rynkowych, coraz silniej się wiąże ze świadomą działalnością Rządu w dziedzinie racjonalnego zagospodarowania Polski”²¹. Według Franciszka Czernichowskiego były cztery przyczyny wprowadzenia interwencjonizmu: „z potrzeby obrony interesów socjalnych, dla potanienia produkcji i obniżenia cen przemysłowych w wyniku przyjętej linii polityki przystosowania, dla organizacji rynku wewnętrznego i eksportu, ochrony przed wyzyskiem w ogóle i szkodliwej w poszczególnych wypadkach dla gospodarstwa narodowego polityki kapitału zagranicznego”²². T.ł. przeanalizował sytuację w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii – tam szukał wskazówek. Autor wskazał jako przyczynę zawirowań w koncepcjach

¹⁸ E. Kwiatkowski, *Tendencje i postulaty rozwoju gospodarczego Polski*, „PG” 1930, z. 36, s. 1578.

¹⁹ *Przemówienie pana premiera Aleksandra Prystora w sejmie*, „PG” 1931, z. 40, s. 1401.

²⁰ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 390.

²¹ A. Roman, *Dwadzieścia lat rozwoju przemysłowego*, „PG” 1938, z. 46, s. 1570.

²² F. Czernichowski, *Ingerencja państwa w dziedzinie gospodarczej*, „PG” 1935, z. 13, s. 429.

gospodarczych właśnie wielki kryzys gospodarczy²³. Nastąpiły również zmiany w sposobie myślenia części społeczeństwa na temat gospodarki krajowej: „pragnących zapobiec temu, aby egzystencja obywatela zależała wyłącznie od dobrej woli i interesu osobistego innego obywatela [np. przedsiębiorcy]”. Ta część społeczeństwa była w stanie pogodzić się z szerszymi uprawnieniami państwa i z jego większą ingerencją w gospodarkę. Natomiast autor o pseudonimie „A. W-ski” uważał, że nastąpił zmierzch liberalizmu w gospodarce: „Dawna, klasyczna teoria o automatycznym wyrównywaniu się w ciągu okresu kilkuletniego każdego bilansu płatniczego drogą działania samych tylko procesów gospodarczych, chwilowo co najmniej (jeżeli nie w ogóle) nie nadaje się do zastosowania”²⁴. W okresie dobrej koniunktury interwencja państwa była niepotrzebna, a nawet źle widziana:

apela o interwencję rządową w stosunki gospodarcze w czasie dobrej koniunktury nie następują, a gdyby zostały z jakiegokolwiek strony zgłoszone, względnie gdyby były wysunięte przez czynnik oficjalny, niezwłocznie zyskałyby sobie nazwę „etatyizmu”, gdyż dobra koniunktura daje życiu gospodarczemu możliwość obywatela się bez opieki czynnika rządowego, do którego udaje się ono wtedy tylko w wypadkach konieczności²⁵.

Celem polityki interwencyjnej było stworzenie planu (syntezy) „najlepiej zaspokajającej długofalowy interes publiczny”²⁶. Planiści brali pod uwagę również „dynamizm gospodarczy” i rozwój „gospodarstwa narodowego”. Należało uporządkować sposób w jaki państwo wywierało pośredni wpływ na gospodarkę i opracować plan długoterminowy, aby „interwencjonizm służył do wyzwolania tkwiących w gospodarce narodowej sił twórczych, czyli działał dynamicznie, a nie tylko w kierunku stabilizacji dzisiejszego stanu rzeczy”²⁷.

Problemem było określenie podmiotu, który realizowałby politykę interwencjonizmu:

w obecnych warunkach brak jest podmiotów, które mogłyby racjonalnie wykorzystać interwencjonistyczne środki, już dziś w Polsce stosowane. W rezultacie stoimy przed faktem olbrzymiej rozpiętości między ogromem stosowanych środków interwencjonistycznych i urzędowym oraz społecznym aparatem wykonawczym, który by te środki należycie mógł wykorzystać²⁸.

Wpływ na politykę interwencyjną w państwie miało Ministerstwo Przemysłu i Handlu, samorząd gospodarczy (izby), organizacje branżowe i kartele. Wizja interwencjonizmu każdego z tych podmiotów była inna i często wykluczająca się. Głos decydujący miało Ministerstwo Przemysłu i Handlu, chociaż przержucenie całej

²³ t.ł., *Przemiany światopoglądu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 11, s. 433.

²⁴ A. W-ski, *Problem zabezpieczenia koniunktury*, „PG” 1939, z. 2, s. 42.

²⁵ C. Peche, *Interwencjonizm a kryzys*, „PG” 1931, z. 48, s. 1607.

²⁶ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 392.

²⁷ [brak autora] *Powołanie komisji do badania interwencjonizmu*, „PG” 1938, z. 9, s. 354.

²⁸ Tamże, s. 355.

odpowiedzialności na Ministerstwo było niemożliwe: „Ministerstwo Przemysłu i Handlu ze względów budżetowych i uposażeniowych, nie mówiąc już o innych cechach pracy ściśle urzędniczej, nie może skoncentrować w swym ręku urzędowego interwencjonizmu oraz zorganizować ciągłej i drobiazgowej kontroli nad prywatnymi ośrodkami interwencjonizmu”²⁹. Przed planowaniem należało zapoznać się z interesami poszczególnych grup interesu i wyciągnąć wnioski na temat „interesu publicznego”. Badaniem potrzeb i możliwości ingerowania miała zajmować się Komisja do Badania Interwencjonizmu pod przewodnictwem Czesława Klarnera, prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. W skład komisji weszli: Juliusz Braun, Jan Brzozowski, Julian Cybulski, Piotr Drzewiecki, Jerzy Gościcki, Jan Hołyński, Józef Jakubowski, Wiktor Leśniewski, Feliks Maciszewski, Zbigniew Madeyski, Stanisław Schaetzel, Brunon Sikorski, Tadeusz Sławiński, Antoni Snopczyński, Piotr Sobczyk, Zygmunt Sowiński, Bohdan Stypiński, Leopold Tomaszewicz, Tadeusz Zamojski, Stanisław Pronaszko i Jan Rogowicz. Reprezentowali oni interesy przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła, należeli do różnych izb (m.in. przemysłowo-handlowych w Warszawie, Sosnowcu, Łodzi, Krakowie, Katowicach i we Lwowie). Byli to senatorowie, posłowie, naukowcy, inżynierowie, prawnicy, redaktorzy.

Do minusów interwencjonizmu należała: chaotyczność działań, brak konsekwencji, mgliste cele, brak planów długoterminowych z określeniem etapowych celów działania. Powszechnie uważano, że krępował on dynamizm rozwojowy przemysłu i brał pod uwagę jedynie aktualne potrzeby, czy zagrożenia w gospodarce, bez planów dalekowzrocznych. Decyzje podejmowali ludzie, którymi kierowały różne intencje i interesy. Zagrożeniem mogła być zbyt liczna grupa podejmująca decyzje. Obawiano się słabego przepływu informacji. Niektóre założenia wypracowane w regionie mogły okazać się błędne w skali całego kraju. Źle dobrane środki interwencjonizmu mogły doprowadzić do zniechęcenia przedsiębiorców prywatnych. Krytycy obawiali się również „przerostów” i luk zachęcających do obchodzenia prawa. Zasady przyznawania ulg zmieniały się zbyt często w zależności od bieżących potrzeb, co nie dawało pewności przedsiębiorcy co do uzyskanych w przyszłości zysków. Eksport i import podlegał restrykcyjnym zasadom. Obywatel, aby zawrzeć transakcję, musiał uzyskać zgodę urzędników na przywóz i wywóz lub dokonanie i otrzymanie zapłaty. Reglamentacja była dla obywateli kłopotliwa również ze względu na wymagane formalności. Państwo mogło wymuszać pewne określone posunięcia na przedsiębiorcach, np. zakładanie organizacji zrzeszających producentów pewnej branży do wykonania określonych zadań. Stanisław Franciszek Królikowski krytykował m.in. manipulowanie cłami przez państwo. W ten sposób urzędnicy wywierali wpływ na ilościowy i jakościowy przywóz i wywóz: „Do taryf celnych wtargnęły pierwiastki organizacji i reglamentacji, obce w zasadzie tej tradycyjnej formie wpływania państwa na życie gospodarcze w sposób ogólny”³⁰.

Autorzy podkreślali również dużą wartość interwencjonizmu dla dobra publicznego. St. Rz. stwierdził: „interwencjonizm – zredukowany do właściwych ram

²⁹ Tamże, s. 354.

³⁰ S.F. Królikowski, *Próba klasyfikacji interwencjonizmu*, „PG” 1938, z. 21, s. 813.

– jest integralnym składnikiem polityki gospodarczej, mającym cechy trwałości i wymagającym konsekwentnego realizowania go³¹. Przemysłane decyzje mogłyby wzmocnić rozwój potrzebnych krajowi gałęzi przemysłu. Natomiast przedsiębiorcy decydując się na zmianę profilu działalności pod opieką państwa powinni widzieć w tym szansę dla siebie (administracja państwa powinna precyzyjnie określać wymagania i zobowiązania). Planować posunięcia należało po konsultacjach z przedstawicielami przemysłu, określając wszechstronnie potrzeby tej dziedziny gospodarki. Premier Aleksander Prystor stwierdził:

Pomoc państwowa dla przemysłu i handlu, udzielana bądź to w postaci zamówień kredytowych i gwarancji, bądź w postaci wzmoczonej ochrony celnej, bądź też w postaci współdziałania przy zawieraniu układów międzynarodowych, tworzeniu i usprawnieniu organizacji gospodarczych – uchroniła od skutków kryzysu wiele zakładów pracy, zmniejszając w ten sposób nieuniknione w warunkach obecnych straty w gospodarstwie narodowym i przeciwdziałając wzrostowi bezrobocia³².

Ciekawie przedstawiały się relacje między interwencjonizmem a etatyzmem. Stanisław Franciszek Królikowski przedstawił klasyfikację form oddziaływania państwa na życie gospodarcze. Wyszczególnił on sześć form interwencji: pośrednią ogólną (normatywną), pośrednią szczegółową (reglamentacja), organizowanie życia gospodarczego, bezpośrednią (praktyczną, tzw. etatystyczną), planowanie rozwoju gospodarczego i planowanie połączone z wykonywaniem planu³³. Interwencjonizm państwowy to forma pośrednia ogólna i forma pośrednia szczegółowa oraz niektóre elementy z organizowania i planowania życia gospodarczego. Etatyzm przemysłowy korzystał ze środków bezpośrednich. Interwencjonizm wpływał na kondycję zakładów w sposób pośredni poprzez taryfy celne, politykę surowcową, kredytową. St.Rz. stwierdził: „krytykowany wzrost etatyzmu przemysłowego w dużym stopniu wynika z ograniczonej zdolności realizacyjnej źle zorganizowanego interwencjonizmu”³⁴. Gdyby administracja państwowa potrafiła skutecznie ingerować pośrednio, mniej zakładów należałoby do państwa. Tego samego zdania był autor tekstu piszący o powołaniu Komisji do Badania Interwencjonizmu: „Niesprawny interwencjonizm wywołuje nadto w licznych wypadkach etatyzm, czyli bezpośrednią przedsiębiorczość państwową”³⁵. Dla urzędników problemem był status przedsiębiorstw państwowych. S.F. Królikowski uważał etatyzm za zjawisko znane od dawna i z powodzeniem funkcjonujące na płaszczyźnie fiskalnej. Jednak w dwudziestoleciu międzywojennym pojawiły się nowe elementy w etatyzmie, które mogły niepokoić, m.in. działalność państwa podyktowana względami politycznymi, polityczno-gospodarczymi i społecznymi. Zakłady będące własnością państwa przestały podlegać zasadzie rentowności. Jeżeli nawet interwencjonizm państwowy nie był otwarciem

³¹ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 391.

³² *Przemówienie pana premiera Aleksandra Prystora w sejmie*, „PG” 1931, z. 40, s. 1403.

³³ S.F. Królikowski, *Próba klasyfikacji interwencjonizmu*, „PG” 1938, z. 21, s. 812.

³⁴ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 391.

³⁵ [brak autora] *Powołanie komisji do badania interwencjonizmu*, „PG” 1938, z. 9, s. 355.

krytykowany przez ekonomistów, to etatyzm wzbudzał mieszane uczucia. Czesław Peche posłużył się zwrotem „etatystyczny straszak” na uczucie niechęci względem szerokiej ingerencji państwa w gospodarkę³⁶.

Interwencjonizm obejmował wiele czynności kontrolujących strategiczne dziedziny życia gospodarczego. Ze szczególnym zainteresowaniem obserwowano działalność karteli. Popierano te spośród nich, które działały w sferze zainteresowań administracji państwowej, a likwidowano niepotrzebne lub działające na niekorzyść dobra publicznego. Stosunek sfer gospodarczych do karteli był różnicowany i zmienny w czasie. S. Fr. Królikowski utożsamiał kartele z interwencjonizmem prywatnym, a rozwój ich był uzależniony od polityki państwa. Uważał on, że kartele były rezultatem i przejawem wolności ekonomicznej, ale zwrócił uwagę na ich równoczesne dążenie do ograniczania tej wolności³⁷. Minister przemysłu i handlu Ferdynand Zarzycki podzielił kartele na dobre i złe: „uważa za zły taki kartel, który nie dostosowuje swych cen do ogólnego poziomu cen, a utrzymuje sztywne ceny i prowadzi politykę, nie liczącą się z ogólną sytuacją gospodarczą”³⁸.

Wokół zagadnienia interwencjonizmu trwała dyskusja między zwolennikami liberalizmu i zwiększonej ingerencji państwa w gospodarkę. Przeciwnicy uważali, że interwencjonizm był złem, „może w pewnych rozmiarach złem koniecznym, ale zawsze złem, które należy stale i konsekwentnie likwidować, zostawiając wolne pole automatyzmowi praw gospodarczych”³⁹. Wśród kół przemysłowych i handlowych zdania były podzielone. Niektórzy przemysłowcy, czy reprezentanci zakładów należeli do karteli i popierali ich politykę. Część przedstawicieli tej grupy miała na uwadze dobro swoje i swojego zakładu, dobro publiczne traktując jako dodatek do dyskusji. Administracja gospodarcza nie była przekonana co do pożyteczności i skuteczności interwencjonizmu. Raczej godzono się z tym nurtem wskutek braku alternatywy. W latach 30. XX w. brakowało atmosfery do wprowadzenia interwencjonizmu: „trzeba było przełamywać opory psychiczne”⁴⁰.

Interwencjonizm państwowy w przemyśle to ingerencja państwa w funkcjonowanie prywatnych fabryk, przybierająca różne formy (m.in. nacisk administracyjny, polityka celna, surowcowa, kartelowa), mająca na celu długoplanowy rozwój (np. określonej gałęzi przemysłu) w sposób określony przez państwo. Polityka państwa prowadziła do rozwoju konkretnych zakładów uznanych za rokujące i produkujących produkty w określony sposób (np. na eksport, z surowców krajowych) i upadku tych (lub zahamowanie rozwoju), które nie spełniały przyjętych przez państwo kryteriów.

e-mail: emajcher@poczta.onet.pl

³⁶ C. Peche, *Interwencjonizm a kryzys*, „PG” 1931, z. 48, s. 1607.

³⁷ S.F. Królikowski, *Próba klasyfikacji interwencjonizmu*, „PG” 1938, z. 21, s. 812.

³⁸ *Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu F. Zarzyckiego w Senacie*, „PG” 1932, z. 11, s. 310.

³⁹ St. Rz., *Podmioty interwencjonizmu gospodarczego*, „PG” 1938, z. 10, s. 390.

⁴⁰ Tamże.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Jan M. Małecki

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Przyczynek do sprawnego działania organów administracji państwowej Drugiej Rzeczypospolitej (odbudowa wsi podkrakowskich po wybuchu składu amunicji w 1927 r.)

Contribution to the efficient functioning of the national government bodies in the Second Polish Republic (reconstruction of villages around Cracow after the explosion of an ammunition warehouse in 1927)

Abstract

In the middle of the 19th century, Cracow belonged to the Austrian Empire and was transformed into a stronghold. The city was encircled by forts at the back of which military warehouses were created. On 5 June 1927, a catastrophic explosion occurred in the gunpowder and ammunition warehouse that was located on the northern outskirts of the Cracow's outlying village Witkowice. The explosion killed two people, however, hundreds were injured and immense material losses were caused in an extensive area of some of Cracow's districts and numerous nearby villages. The most damaged were Górka Narodowa and Witkowice with the hospital for children suffering from trachoma located right next to the warehouse. Help was immediately brought to the injured. Reconstruction of the damaged buildings (1794 altogether) was delegated to the Regional Direction of Public Works in Cracow. The repairs of the damaged residential and utility buildings were financed by the government. The buildings that could be no longer used were rebuilt according to a single design preserving their previous area. The whole action was carried out so efficiently that reconstruction of the village was finished at the beginning of September. Well-designed pavilions were built in the place of wooden barracks that constituted the hospital. The little patients could return to it already in December. Only finishing works had to be carried out. A new chapel was completed in 1929, and a new administrative building in 1932.

Słowa kluczowe: Druga Rzeczpospolita, roboty publiczne, Kraków–Witkowice

Key words: Second Polish Republic, public services, Cracow-Witkowice

W niedzielę 5 czerwca 1927 r., w pierwszym dniu Zielonych Świątek, wydarzyła się pod Krakowem katastrofa, która spowodowała bardzo poważne straty – przede wszystkim materialne – nie tylko w okolicznych wsiach, ale i w samym mieście. Głębsza jej przyczyna leżała w specyficznym położeniu Krakowa ukształtowanym jeszcze w połowie XIX wieku.

Po ponownym włączeniu Krakowa do cesarstwa austriackiego w 1846 r. dawna stolica Polski znalazła się nad samą granicą rosyjską. W 1850 r. zapadła w Wiedniu

decyzja o przekształceniu Krakowa w twierdzę. W wyniku tego już wkrótce zaczęto wznosić dobrze zaprojektowane fortyfikacje, które objęły pierścieniem samo miasto Kraków w niewielkiej odległości od jego historycznych granic, łącznie z położonym na prawym brzegu Wisły miastem Podgórze. W następnych dziesięcioleciach obiekty forteczne modernizowano dostosowując je do postępu techniki wojennej, a pierścień twierdzy rozszerzał się na tereny bardziej oddalone od centrum miasta. W ten sposób w przededniu I wojny światowej Kraków otoczony był systemem silnych fortów i umocnień polowych. Na ich zapleczu wznoszono obiekty pomocnicze, m.in. magazyny amunicji („prochownie”)¹. Te ostatnie stawały się niebezpieczne dla ludności rozszerzającego się przestrzennie miasta.

Gdy na początku XX w. po przyłączeniu doń gmin podmiejskich powstał „Wielki Kraków”, w bliskim sąsiedztwie jego granic administracyjnych znalazły się magazyny niebezpiecznych materiałów wybuchowych. Zagrożenie to rozumiały władze samorządowe Krakowa. Dotarło zaś do świadomości mieszkańców, gdy w 1909 r. nastąpiła eksplozja w składzie amunicji na terenie graniczącej z Podgórzem Woli Duchackiej. Zostało wtedy rannych wiele osób, a zniszczenia dotknęły zabudowań w dużym promieniu, nawet na obszarze samego Krakowa. Władze miejskie Krakowa, Podgórze i Wieliczki podjęły wówczas starania w wiedeńskim Ministerstwie Wojny i u samego cesarza o przeniesienie zagrażających ludności cywilnej obiektów wojskowych z najbliższego sąsiedztwa tych miast. Jednakże narastające napięcie w stosunkach międzynarodowych i postępujące przygotowania do konfliktu zbrojnego w Europie sprawiły, że starania te, chociaż wielokrotnie powtarzane, nie przyniosły żadnego skutku. Tym bardziej nie skutkowały kolejne zabiegi podejmowane przez czynniki lokalne już w czasie wojny, gdy w sierpniu 1917 r. doszło do wybuchu w magazynach wojskowych na terenie Mogiły.

W czasie I wojny światowej twierdza Kraków odegrała ważną rolę w powstrzymaniu wojsk rosyjskich, które na przełomie listopada i grudnia 1914 r. zbliżyły się do samego Krakowa. Po odzyskaniu niepodległości poaustriackie obiekty forteczne przejęło Wojsko Polskie. Wiele z nich utraciło już znaczenie obronne, utrzymywano jednak nadal magazyny amunicyjne, a polskie władze wojskowe zwlekały z ich przeniesieniem na inne miejsce².

Jeden z takich magazynów znajdował się w Witkowicach na pograniczu wsi Zielonki, w sąsiedztwie zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci chorych na jaglicę, należącego wówczas do Uniwersytetu Jagiellońskiego. To właśnie tu, w odległości zaledwie ok. 6 km od centrum Krakowa, 5 czerwca 1927 r. nastąpiła wspomniana na wstępie katastrofalna eksplozja. W godzinach przedpołudniowych

¹ Historia austriackiej „twierdzy Kraków” doczekała się obfitej literatury. Do najważniejszych opracowań syntetycznych należą: J. Bogdanowski, *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979; M. Mikulski i in., *Obronność Krakowa XIX i XX wieku jako element rozwoju miasta. Zarys tematyki*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 757–839.

² J.M. Małecki, *Późne skutki utworzenia twierdzy Kraków (wybuch prochowni w Witkowicach w 1927 r.)*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”. R. 50: 2005, s. 338–341.

tego świątecznego dnia mieszkańców Krakowa przeraziły silne detonacje, następnie dał się odczuć gwałtowny podmuch powietrza, z wielu okien zaczęły wypadać szyby. Dopiero po pewnym czasie udało się ustalić przyczynę i miejsce katastrofy. Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Miejska Straż Pożarna z Krakowa, wspomagana przez inne jednostki strażackie oraz przez sprowadzonych pirotechników wojskowych, walczyła z płomieniami obejmującymi jeden budynek magazynu w Witkowicach, by nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia na drugi już zrujnowany, zwłaszcza zaś na nie objęte jeszcze ogniem beczki z prochem i skrzynie z amunicją. Następnie przez wiele godzin zajmowano się wygaszaniem pogorzelska. Pluton policji konnej i patrole wojskowe zabezpieczały teren wybuchu przed gromadzącymi się gapiami, przybywającymi nawet specjalnie z Krakowa (przypomnijmy, że był to pogodny dzień świąteczny przeznaczony tradycyjnie na podmiejskie wycieczki). Ochroniały też zniszczone domy we wsi przed rabunkiem. Zorganizowano natychmiast pomoc dla lżej rannych w prowizorycznych punktach opatrunkowych, czym zajęła się ekipa Krakowskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ciężiej rannych i chore dzieci z zakładu przeciwjagliczego ewakuowano do kilku szpitali na terenie Krakowa, co było możliwe dzięki wojskowym pojazdom sanitarnym oraz rekwirowanym na zarządzenie wojewody krakowskiego, który przybył na miejsce, prywatnym samochodom i dorożkom konnym.

Wobec siły wybuchu za wielkie szczęście uznano, że przyniósł on tylko dwie ofiary śmiertelne: zginął jeden żołnierz pełniący straż przy magazynie oraz zmarło 8-miesięczne dziecko pracownika zakładu jagliczego przygniecione wyrwaną futryną okna w mieszkaniu służbowym. Natomiast wiele osób było ciężko i lżej rannych: i wśród małych pacjentów chorych na jaglicę (niektóre dziewczynki doznawszy szoku rozbiegły się po okolicy, kilka od odłamków szkła utraciło całkowicie lub częściowo wzrok), i wśród mieszkańców wsi, a także w grupie kilkuosobowej załogi strażnicy wojskowej (jej komendantowi, który dzielnie trwał na posterunku, tylko z największym trudem uratowano poranione oczy)³.

Ogromne były szkody materialne. I to ich naprawie, w ciągu najbliższych miesięcy po katastrofie, poświęciły władze państwowe i samorządowe najwięcej uwagi, taktując tę sprawę bardzo poważnie. Już w dniu katastrofy na konferencji prasowej zwołanej przez wojewodę krakowskiego (Ludwika Darowskiego) podano pierwsze, szacunkowe informacje nie tylko o liczbie rannych, ale również o stratach materialnych. Wśród zniszczonych lub poważnie uszkodzonych obiektów wymieniano zakład przeciwjagliczy w Witkowicach, stację hodowli nasion w Górcie Narodowej, kościół w Zielonkach (zabytkowe witraże), dziesiątki budynków mieszkalnych i gospodarskich podkrakowskich wsiach, najwięcej w Witkowicach i w Górcie Narodowej⁴. W tymże dniu w siedzibie magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Józefa Sarego odbyła się konferencja, na której uchwalono zwrócić się do wojewody o natychmiastową pomoc dla rannych oraz do rządu o szybkie oszacowanie szkód i wypłacenie stosownego odszkodowania umożliwiającego

³ Tamże, s. 340–343.

⁴ „Czas”, R. 79: 1927, nr 129, s. 1.

szybką odbudowę zniszczeń. W konferencji wzięli udział oprócz urzędników miejskich przedstawiciel wojewody w osobie starosty krakowskiego, przedstawiciel wojska jako strony ponoszącej odpowiedzialność za to, co się stało, oraz prezes Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie⁵.

Sprawą zajęły się także władze centralne w Warszawie. Wieczorem 5 czerwca na nadzwyczajnym posiedzeniu obradowała rada ministrów pod przewodnictwem prof. Kazimierza Bartla (wówczas wicepremiera w gabinecie Józefa Piłsudskiego) i uchwaliła przyznanie dotacji w wysokości 500 tys. zł na doraźną pomoc dla ofiar. Sam wicepremier po posiedzeniu wyjechał pociągiem do Krakowa, gdzie przybył 6 czerwca przed godz. 5 rano. Wraz z wojewodą Darowskim udał się na miejsce katastrofy i przez kilka godzin zwiedzał miejsca zniszczeń w Witkowicach, w Górcie Narodowej i w samym Krakowie. Po południu wrócił do stolicy pozostawiając obietnicę gruntownego odbudowania gospodarstw chłopskich i upoważniając władze uniwersyteckie do bezzwłocznego podjęcia prac nad odbudową dziecięcego zakładu leczniczo-wychowawczego w Witkowicach⁶.

Szybko przystąpiono do rejestracji i oszacowania szkód materialnych. Na terenie mieszczącym się w granicach administracyjnych Krakowa zajęły się tym władze miejskie. Wśród instytucji użyteczności publicznej największe zniszczenia zanotowano tu w kompleksie zabudowań Miejskich Zakładów Sanitarnych położonych na granicy Prądnika Białego (gdzie dziś szpital im. Jana Pawła II), a więc najbliżej miejsca eksplozji. Szkody oszacowano tu wstępnie na 69 500 zł. Na kilka tysięcy złotych oceniono szkody w zakładzie opiekuńczym im. Helclów oraz w wielu krakowskich kościołach, klasztorach i kościelnych instytucjach charytatywnych, w tym największe w kościele Mariackim i w znacznie oddalonym od Witkowic kościele Augustianów (św. Katarzyny) na Kazimierzu⁷. Wojewódzki konserwator zabytków zanotował zniszczenie cennych elementów architektury zabytkowej, m.in. w Collegium Maius⁸.

Różnego rodzaju szkody w budynkach mieszkalnych, szkolnych, przemysłowych i innych zarejestrowano na terenie całego Krakowa, najliczniejsze w dzielnicach północno-zachodnich: Warszawskie, Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś, Czarna Wieś. W ciągu kilku miesięcy, na podstawie sprawozdań komisariatów obwodowych, sporządzono szczegółowe wykazy zgłoszonych szkód dla obszarów poszczególnych obwodów policyjnych. W sumie zestawiono 2774 zgłoszenia na łączną sumę 330 500 zł. Rozpoczęto też, za pośrednictwem kasy miejskiej, wypłacanie odszkodowań⁹. Pozwoliło to właścicielom uszkodzonych obiektów na szybką ich odbudowę. Chodziło zaś najczęściej o nadwerężone dachy, zerwane dachówki, wyrwane futryny okienne, obalone ścianki działowe w mieszkaniach, wybite szyby itp.

⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr.], rps Kr. 4733 (bez paginacji).

⁶ J.M. Małecki, *Późne skutki...*, s. 344.

⁷ APKr., rps Kr. 4733.

⁸ Tadeusz Szydłowski, *Kronika konserwatorska z lat 1925–1928*, „Rocznik Krakowski”, T. 22: 1929, s. 140–143.

⁹ APKr., rps Kr. 4732 (bez paginacji), 4733.

Znacznie poważniejsze szkody katastrofa wyrządziła mieszkańcom północnych, rolniczych przedmieść Krakowa: samych Witkowic, sąsiedniej Górki Narodowej¹⁰, Zielonek oraz kilku najbliższych wsi. Tu niektóre domy mieszkalne, w większości drewniane, oraz zabudowania gospodarskie zostały kompletnie zdemolowane, wiele poważnie zniszczonych (najczęściej zerwanie dachu, powyrywane drzwi i okna). Tutaj pomoc była najbardziej i najpilniej potrzebna. Zabrano się też do niej szybko i bardzo energicznie. Zajęły się tym władze państwowe, a zadanie powierzono Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie.

Idea zorganizowania przez państwo robót publicznych stała się pilną potrzebą po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Chodziło z jednej strony o prowadzenie odbudowy zniszczeń wojennych, szczególnie dotkliwych we wschodniej części państwa, z drugiej – o zniwelowanie bezrobocia i ożywienie gospodarcze. Toteż już w styczniu 1919 r. zostało powołane Ministerstwo Robót Publicznych. Roboty publiczne, uruchamiane początkowo dorywczo, od 1926 r. były już prowadzone systematycznie¹¹. Struktura organizacyjna Ministerstwa w tym czasie świadczy o szerokim zakresie jego kompetencji. W samym tylko departamencie budownictwa, najbardziej nas tu interesującym, funkcjonowały 4 wydziały: nadzoru budowlanego (nad budownictwem prywatnym i komunalnym), regulacji osiedli (przede wszystkim zgodnie z ustawą o rozbudowie miast, wsi i zdrojowisk), budowy i utrzymania gmachów państwowych, zarządzania nimi. W terenie działały okręgowe dyrekcje robót publicznych¹². Dyrekcja okręgowa w Krakowie była również wielce rozbudowana (w 1926 r. zatrudniała 105 osób). W 1927 r. na jej czele stał absolwent Politechniki Lwowskiej, inż. Henryk Dudek. Wypełniała różne zadania: odnowę zamku królewskiego na Wawelu, przebudowę Zakładu Zdrojowego w Krynicy i wiele innych¹³. Powierzone jej teraz zorganizowanie odbudowy wsi zniszczonych wybuchem prochowni stanowiło zatem tylko część jej działalności. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie potraktowała jednak to nowe zadanie bardzo poważnie.

Zaraz po wybuchu jej dyrektor z zespołem swoich pracowników objechał dotknięte katastrofą miejscowości w celu wstępnego oszacowania powstałych szkód. Utworzono następnie specjalne biuro odbudowy z centralą w Górce Narodowej i siedmioma sekcjami terenowymi dla: 1) Prądnika Czerwonego razem z Węgrzcami i Olszą, 2) Górki Narodowej i Witkowic, 3) Zielonek wraz z Marszowcem, Giebułtowem, Pękowicami, Trojanowicami i Garlicą, 4) Prądnika Białego, 5) Bibic z Bołoniem i Bosutowem, 6) Bronowic Małych i Wielkich, 7) Toń¹⁴.

¹⁰ Obie te wsie zostały w 1941 r. włączone do Krakowa jako dzielnice katastralne nr XXXIX i XL.

¹¹ B. Okulicz, *Roboty publiczne w świetle działalności Ministerstwa Opieki Społecznej, „Praca i Opieka Społeczna”*, R. 13: 1933, s. 216.

¹² *Materiały odnoszące się do działalności rządu w czasie od 15 maja 1926 do 31 grudnia 1927. Sprawozdania ministerstw*, Warszawa 1928, s. 526–527.

¹³ APKr., rps DRP 48/1, k. 1-21; 48/2, s. a-d; 48, akta luźne.

¹⁴ APKr., rps DRP 314 A (bez paginacji).

Po dokonaniu dokładniejszej rejestracji szkód podzielono je na trzy kategorie: „szkody nieznaczne”, „znaczne” i polegające na pełnym zniszczeniu zarejestrowanego obiektu. W odniesieniu do tych ostatnich podejmowano komisyjnie decyzję o całkowitej odbudowie („nowe budowle”). W sumie zarejestrowano 1794 zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych we wsiach podmiejskich dotkniętych wybuchem prochu, najwięcej w rozległych terytorialnie sekcjach pierwszej (492) i trzeciej (366), natomiast w samych Witkowicach 154, w Górcie Narodowej 134¹⁵. Na całym tym obszarze rozmiar szkód był oczywiście zróżnicowany, wynikający z odległości od miejsca wybuchu. Toteż do kategorii zupełnie zniszczonych, tzn. wymagających zbudowania na nowo, zaliczono blisko 30% budynków zarejestrowanych w sekcji drugiej (Górka Narodowa i Witkowice). Natomiast w innych sekcjach takich budynków było najwyżej kilka procent (sekcje Zielonki i Prądnik Biały) albo nie było wcale¹⁶.

Po szybkim zgromadzeniu materiałów budowlanych niezwłocznie rozpoczęto roboty: w Witkowicach już 16 czerwca 1927 r., w Górcie Narodowej następnego dnia. Przyjęto zasadę, że budynki na nowo wznoszone w miejscu zupełnie zniszczonych mają mieć tę samą powierzchnię, co dawne (dopuszczano odchylenie *in plus* do 15%). Wymagało to opracowywania osobnego projektu dla każdego z nich. Zadanie to zlecono znanej krakowskiej pracowni architektonicznej Wacława Krzyżanowskiego. Według przygotowanych w tej pracowni projektów stawiano stodoły, stajnie i inne budynki gospodarcze oraz domy mieszkalne różnej wielkości: małe z jedną izbą i sienią, duże 4-izbowe połączone ze stodołą, bliźniacze zawierające dwa mieszkania przedzielone sienią itd. Wszystkie budowano z belek drewnianych, na podmurówce z cegły, kryto dachówką¹⁷. Budynki te, zaprojektowane w pracowni Krzyżanowskiego, okazały się solidne i trwałe. Świadczy o tym fakt, że jeszcze na początku drugiego dziesięciolecia XXI w. niektóre z nich zachowały się i służyły mieszkańcom. Równocześnie przy budynkach tylko uszkodzonych („znacznie” lub „nieznacznie”) prowadzono prace remontowe.

Trudności wyłaniające się przy odbudowie wsi wnikały nie z braku środków, lecz ze strony samych poszkodowanych. Zdarzały się skargi na wykonawców, naciski na nich w celu wymuszenia większego zakresu robót, drobne nadużycia powodujące nawet dochodzenie policyjne. Mimo to prace przebiegały bardzo sprawnie: ukończone zostały w ciągu około trzech miesięcy (w Zielonkach do 27 VIII). Potem jeszcze wykonane roboty podlegały komisijnemu sprawdzeniu, tzw. kołaudacji. Wówczas właściciele odbudowanych domów mogli zgłaszać swoje zastrzeżenia i wielu z tego prawa korzystało (na terenie Witkowic i Górki blisko

¹⁵ APKr., rps DRP 314 C: poszyt Imienny wykaz właścicieli domów zarejestrowanych, s. 1–9; rps DRP 314 B: poszyt Witkowice, nowe budowle, s. 2–3, poszyt Górka Narodowa, nowe budowle, s. 1–2.

¹⁶ APKr., rps DRP 314 A, nlb.

¹⁷ W APKr. znajduje się album zawierający plany i fotografie wszystkich domów odbudowanych według tych zasad w Górcie Narodowej (rps DRP 314 B).

jedna trzecia zainteresowanych). Po rozpatrzeniu większość z tych skarg uznano za nieuzasadnione¹⁸.

Według raportu złożonego w październiku 1927 r. przez kierownictwo odbudowy ukończono ją całkowicie w pierwszych dniach września 1927 r. Oznaczało to, że już wczesną jesienią poszkodowani mieszkańcy wsi mogli zamieszkać w nowych lub wyremontowanych domach i spędzić tam zimę 1927/28 r. Koszty (nie wiadomo, czy to dane ostateczne) tylko w Witkowicach i w Górcie Narodowej wyniosły: za dokonane remonty ok. 600 tys. zł, a za wzniesienie nowych budynków ok. 500 tys. zł.¹⁹

Dłużej trwał remont dworu w Górcie Narodowej, zniszczonego stosunkowo niewiele (w 10%) oraz odbudowa zrujnowanych zabudowań dworskich (stodoły, stajnie, magazyny). Odebranie robót (kolaudacja) nastąpiło 14 marca 1928 r.²⁰

Zniszczenie prochowni przyniosło skarbowi państwa straty obliczane na 931 tys. zł²¹. Nie zamierzano już jej rekonstruować, gdyż po katastrofie z 5 czerwca 1927 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych podjęto decyzję o „całkowitej likwidacji składów amunicji w okolicy miasta”²².

Najpoważniejszym zadaniem związanym z likwidacją szkód spowodowanych eksplozją amunicji była odbudowa zakładu przeciwjagliczego w Witkowicach. Choć zakład należał do Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego teren i wykorzystywane drewniane baraki, przystosowane tylko do celów wychowawczo-leczniczych, stanowiły własność wojskową. Dzierżawiący je Uniwersytet starał się już uprzednio o ich wykupienie i uzyskał na ten cel dotację. Teraz, gdy baraki zostały niemal doszczętnie zmiecione przez wybuch i wszystkie, oprócz jednego czy dwóch, wymagały całkowitego rozebrania aż do fundamentów, cena kupna terenu odpowiednio się obniżyła. Środki pochodzące z dotacji można było częściowo przeznaczyć na odbudowę. W lipcu 1927 r. teren i resztki zabudowań zostały sprzedane Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych za 113 tys. zł²³.

Dzięki dotacjom rządowym oraz pochodzącym z innych źródeł odbudowa szpitala mogła się szybko rozpocząć. Prowadziła ją także Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych. Opracowanie projektu architektonicznego powierzono inż. Wacławowi Krzyżanowskiemu. Ten znany i zasłużony architekt krakowski, autor zrealizowanych już wtedy albo później domów mieszkalnych, willi, kościołów i takich monumentalnych krakowskich budowli, jak szpital im. Gabriela Narutowicza, kościół parafialny św. Stanisława Kostki na Dębnikach, czy Biblioteka Jagiellońska²⁴, opracował oryginalny projekt zespołu szpitalnego. Położony na rozległej, zazielenionej

¹⁸ APKr., rps DRP 314 A, 314 C, nlb.

¹⁹ APKr., rps DRP 314 A nlb.

²⁰ APKr., rps DRP 314A, 314D, nlb.

²¹ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie–Rembertowie, rps I 351.33.178, k. 302.

²² J.M. Małecki, *Późne skutki...*, s. 348–349.

²³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rps II S 848 (bez paginacji).

²⁴ J. Lepiarczyk, *Krzyżanowski Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Kraków 1970, s. 621–623.

przestrzeni, w otoczeniu parkowym miał się składać z czterech murowanych, parterowych pawilonów, sali gimnastycznej, obiektów gospodarczych, budynku administracyjnego oraz stojącej na wzniesieniu kaplicy.

Prace nad realizacją projektu postępowaly tak sprawnie, że już w grudniu 1927 r. mali pacjenci mogli wrócić do Witkowie²⁵, a w kwietniu 1928 r. zbudowane na nowo obiekty szpitalne zostały formalnie przekazane Uniwersytetowi²⁶. Niektóre z nich wymagały jeszcze wykończenia, ale nie trwało to długo. Później ukończono stawianie kaplicy (w 1929 r.) i budynku administracyjnego (w 1932 r.). W ten sposób w działalności bardzo wówczas potrzebnego zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci chorych na jaglicę nie zaszła większa przerwa, co więcej – mógł się on rozwijać w znacznie dogodniejszych warunkach. Na miejscu dawnych drewnianych baraków, zaadaptowanych tylko na cele szpitalne, zakład uzyskał zespół murowanych budynków, nowoczesnych i funkcjonalnych.

Ten epizod z dziejów II Rzeczypospolitej – zupełnie drobny, o charakterze lokalnym – nie upoważnia do żadnych ogólniejszych wniosków. Może jednak służyć za przykład sprawnego działania organów państwa polskiego, które właśnie wtedy, w dziewiątym roku swego istnienia, dochodziło do równowagi gospodarczej. Można też dostrzec w tym działaniu troskę ówczesnych władz państwowych i samorządowych o los obywateli dotkniętych niezawinioną przez nich klęską²⁷.

e-mail: jan.malecki@interia.pl

²⁵ U. Perkowska, *Działalność społeczna profesora Emila Godlewskiego juniora*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, R. 65: 2002, s. 16.

²⁶ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rps II S 848.

²⁷ Już po oddaniu do druku tego artykułu ukazało się opracowanie (J.M. Małecki, *Dzieje Witkowie i Górki Narodowej, dawnych wsi kapituły katedralnej. Ze studiów nad przedmieściami Krakowa*, Kraków 2010), w którym przedstawiono sprawę zniszczeń i odbudowy na tle lokalnym oraz zamieszczono m.in. stosowne ilustracje, w tym kilka fotografii planów architektonicznych i realizacji odbudowanych obiektów.

Wojciech Mazur

Uniwersytet Jagielloński

Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna–lato 1939 r.)**Weapon of last resort. Foreign purchases of military equipment for the army of the Second Polish Republic (spring–summer 1939)****Abstract**

Already at the beginning of independence, a conviction was formed at the top of the military hierarchy of the Second Polish Republic that the equipment of the army should be based on native production. The idea was accepted as a sort of an axiom, and was realized consistently, although with some flexibility. In the second half of the 1930s, negative consequences of such an armament policy were becoming more and more visible. In many cases, Polish design offices turned out to be incapable of keeping up with world leaders, and the process of implementing foreign licenses and starting up a production on their basis was too slow. In spite of the worsening international situation, the decision of launching an intervention purchase of modern equipment abroad was postponed until the middle of March 1939. Negotiations concerning armament loans that began in May 1939 in London and Paris turned out to be delayed – the final agreements were signed on 2nd and 18th August 1939. They made it possible to make the most urgent purchases, however, the acquired equipment that was immediately dispatched did not manage to reach Poland before the end of the September Campaign of 1939.

The tragic end demonstrates the dramatic character of the decision with which the constructors of the armament policy of the Second Polish Republic were faced. The strategic conditions in which the policy had to develop did not provide any fully rational solutions to their dilemmas.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, siły zbrojne, zbrojenia 1939, sprzęt wojskowy, produkcja i handel

Key words: Second Polish Republic, armed forces, armament 1939, military equipment, production and trade

Niemal od początku istnienia II Rzeczypospolitej kierownictwo jej sił zbrojnych dążyło do oparcia zaopatrzenia armii na dostawach realizowanych przez przemysł krajowy. Koncepcja ta narodziła się jeszcze w początkach lat 20., odwołując do świeżych doświadczeń z wojny z bolszewikami oraz analizy strategicznego położenia państwa, otoczonego przez niechętnie w większości nastawionych sąsiadów i pozabawionego niemal szlaków dowozu zaopatrzenia, które by uznać można było za bezpieczne – i niebawem stała się niemal aksjomatem, na którego straży stały rozkazy ministrów spraw wojskowych. Ich autorzy zastrzegali, że armia zagranicą nabywać może jedynie materiał wzorcowy, względnie taki, którego ze względu na niewielkie zapotrzebowanie wytwarzać się nie opłaca, wreszcie także i sprzęt

niedostępny w kraju „czy to z powodu braku surowców, czy też z powodu przeszkód fabrykacyjnych”. Nawet jednak w przypadku uzyskania zagranicznych kredytów dążyć należało do zakupu przede wszystkim surowców oraz maszyn i urządzeń mających posłużyć do uruchomienia krajowej produkcji¹.

W praktyce idea zbrojeniowej autarkii stosowana była dość elastycznie – i choć ograniczała dokonywane zagranicą zakupy, to zwykle nie hamowała ich, gdy były istotnie niezbędne. Służąc realizacji zgłoszonego przez wojskowe elity postulatu zabezpieczenia względnej pewności wojennych dostaw, wspomagała równocześnie rozwój ekonomiczny państwa i sprzyjała jego unowocześnianiu.

Niedogodności przyjętej formuły dostrzegano – wliczając je do ogólnego rachunku zysków i strat, wciąż wartego – jak uznawały wojskowe elity – zapłacenia. W miarę jednak zbliżania się schyłku lat 30. opinia ta stawała się coraz mniej jednoznaczna. Okazało się bowiem, że w warunkach coraz szybszego postępu technicznego i technologicznego polskie biura konstrukcyjne zdają się tracić powoli zdolność do utrzymywania kontaktu ze światową czołówką (do której ledwie kilka lat wcześniej udało im się wdrzeć), stosunkowo długi czas niezbędny dla wdrożenia przez fabryki masowej produkcji najnowszych wzorów sprzętu oddała perspektywę nasycenia tym sprzętem oddziałów. Prowadziło to do sytuacji lapidarnie opisanej w raporcie oficerów broni pancernej latem 1938 r.: „armia nasza nie posiada zupełnie nowoczesnego sprzętu czołgowego, mogącego wspierać piechotę w natarciu, a wyprodukowanie go w kraju trwałoby co najmniej 5 lat przy koszcie przeszło dwukrotnie wyższym – przeto szybkie zakupienie go we Francji jest jedynym rozwiązaniem”². Dodajmy – zgłoszona uwaga odnosiła się do szerszego zjawiska – podobnie sprawy się miały w przypadku kilku co najmniej innych działów zbrojeniowej wytwórczości, np. produkcji niezbędnych siłom powietrznych płatowców myśliwskich. Wyraźnie zaś pogarszająca się koniunktura międzynarodowa skłaniać mogła do przypuszczeń, że na ewentualne korekty zbrojeniowej polityki nie zostało już wiele czasu.

Kluczowe decyzje zapadać zaczęły jednak dopiero w połowie marca 1939 r., gdy przeprowadzona skutkiem działań Rzeszy likwidacja niezależnej Czecho-Słowacji spowodowała drastyczne pogorszenie strategicznego położenia Rzeczypospolitej. Do fabryk, które jeszcze niedawno sygnalizowały spowodowaną niedostatkiem zamówień konieczność redukcji liczby pracowników, powędrowały nakazy wzmożenia produkcji. Jednakże władze wojskowe zdawały sobie sprawę, że na efekty nowych zarządzeń przyjdzie czekać długo – być może zbyt długo – jeśli zważyć na coraz szybsze tempo rozwoju politycznych wydarzeń. Stąd też podjęcie prób

¹ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Oddział I Sztabu Głównego, I.303.3.559, pismo L. 0780-Z/P.W Ministra Spraw Wojskowych wz gen. bryg. dr Sławoj Składkowski z 13 I 1932 r., wg rozdzielnika; pismo L. 1685/tj. II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza z 8 X 1938 r., wg rozdzielnika.

² CAW, O. I SG, I.303.3.750, niedatowane [po 30 VIII 1938 r.] „Sprawozdanie z podróży do Paryża w sprawie badania nowych czołgów francuskich i sprecyzowania warunków ewent. ich zakupu” zastępcy Dowódcy Broni Pancernych płk. Eugeniusza Wyrwińskiego i ppłk. Władysława Liro.

nabycia sprzętu zagranicą stawało się wręcz nakazem chwili. Widomą oznaką do-
rażnej, ale znaczącej korekty dotychczasowej polityki stał się rozkaz ministra spraw
wojskowych gen. bryg. Tadeusza Kasprzyckiego z 28 marca 1939 r., w którym na-
kazano, by Dowódca Lotnictwa MSWojsk. „przystąpił niezwłocznie do zakupów
zagranicznych”³.

Czas wszakże nie był dla realizacji tych nowych zamierzeń dogodny. Nie tylko
bowiem Polska w coraz bardziej niepewnej sytuacji zdecydowała się na przyspie-
szenie przygotowań militarnych. Co gorsza, ograniczona była także i dostępność
najbardziej nowoczesnego sprzętu. O zapewnienie sobie jego dostaw zabiegała te-
raz większość państw europejskich, co wobec stosunkowo niewielkiej liczby dys-
ponujących odpowiednią ofertą producentów, zwykle w dodatku zobligowanych
do przyznania priorytetu zamówieniom rodzimych sił zbrojnych, stawiało pod zna-
kiem zapytania szanse na szybkie zawarcie kontraktów.

Najbardziej oczywistym z potencjalnych źródeł zakupów była Francja – sojusz-
niczka Rzeczypospolitej, od lat wspierająca modernizację wyposażenia armii part-
nerki znad Wisły sprzętem oferowanym w ramach kolejnych zbrojeniowych kre-
dytów⁴. Ostatni z nich, udzielona we wrześniu 1936 r. tzw. pożyczka z Rambouillet,
wciąż znajdował się w fazie realizacji. Niestety – wiosną 1939 r. większość przyzna-
nych na zakupy materiałowe sum została już rozdysponowana. Tam zaś, gdzie kon-
takty wciąż były negocjowane, strona francuska zachowywała daleko idącą powścią-
gliwość – dążąc przede wszystkim do pokrycia własnych potrzeb. Od wielu miesięcy
pozytywnej odpowiedzi nie mógł doczekać się jeden z najistotniejszych polskich
postulatów, dotyczący zakupu czołgów lekkich. Zabiegi o uzyskanie zgody na za-
kup uznawanego za jeden z najnowocześniejszych w Europie czołgów Somua S-35
nie przyniosły powodzenia, mimo deklaracji producenta, który zgłaszał gotowość
podjęcia dostaw „w ilości 5 sztuk miesięcznie”. Strona polska – świadoma słabości
swej broni pancernej – skłonna była nabyć mniej zaawansowane i skutkiem słab-
szego uzbrojenia wyraźnie mniej groźne dla nieprzyjacielskich czołgów konstrukcje
Renault R-35 lub Hotchkiss H-39. Ale mimo zaangażowania w sprawę najwyższych
wojskowych czynników, w tym Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszał-
ka Edwarda Śmigłego-Rydza i Szefa Sztabu Głównego gen. Wacława Stachewicza,
wynik negocjacji wciąż pozostawał niepewny. Jasne też było, że forsowany przez

³ CAW, Dyrekcja Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, I.363.2.60, protokół ze 105 po-
siedzenia Rady Administracyjnej Państwowych Wytwórni Uzbrojenia z 27 III 1939 r.; O. I SG,
I.303.3.779, pismo L. 579/mob.39 gen. bryg. Mieczysława Maciejowskiego, Ministra Spraw
Wojskowych z 28 III 1939 r., wg rozdzielnika (publikacja: *Wojna Obronna Polski 1939. Wybór
źródeł*, pod kier. E.J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, s. 215 i n.).

⁴ Ch. Leforest, *La stratégie française et la Pologne (1919–1939). Aspects économiques et
implications politiques*, Lille 2001; W. Mazur, *Od „kredytu 400 milionów” do Rambouillet. Fran-
cja a zaopatrzenie materiałowe lotnictwa wojskowego II RP (1926–1936)*, „Rocznik Archiwal-
no-Historyczny CAW” 2010, nr 3/32, s. 86 i n.

warszawskie czynniki wojskowe zakup większej liczby czołgów wymagać będzie zawarcia kolejnej umowy kredytowej⁵.

Mimo rysujących się coraz wyraźniej perspektyw politycznego zbliżenia z Wielką Brytanią w marcu czy nawet początkach kwietnia 1939 r. nie podejmowano natomiast jeszcze istotniejszych prób uzyskania dostaw sprzętu wojskowego od tamtejszych producentów. W Warszawie powoli krystalizowała się koncepcja sięgnięcia po brytyjskie kredyty i dostawy sprzętu wojskowego, ale podczas swej londyńskiej wizyty min. Beck w rozmowie odbytej 5 kwietnia 1939 r. wręcz ostentacyjnie zignorował próbę podjęcia kwestii polskich zbrojeń przez premiera Chamberlaine'a – podkreślając spory zakres samowystarczalności armii Rzeczypospolitej w zakresie zaopatrzenia w materiał uzbrojenia⁶.

Z rezerwą traktowano natomiast liczne oferty napływające z USA. Tamtejsi producenci – odmiennie niż miało to miejsce w Europie – wciąż aktywnie poszukiwali odbiorców wytwarzanego sprzętu. Rynek ten jednak był dość odległy i stosunkowo słabo znany polskim wojskowym – niepewne też były możliwości sfinansowania ewentualnych transakcji. Amerykańskie oferty zbywano zazwyczaj grzecznym podziękowaniem, równocześnie wzbogacając stopniowo wiedzę o zbrojeniowym przemyśle zza Atlantyku poprzez coraz częstsze wizyty wojskowych specjalistów. Bardzo aktywnie zbierał też odpowiednie informacje attaché wojskowy i lotniczy RP w Waszyngtonie ppłk pil. Andrzej Chramiec.

Wśród stosunkowo nielicznych amerykańskich propozycji, które wiosną 1939 r. wzbudziły w Warszawie żywsze nieco reakcje, wymienić można czołg opracowany przez wynalazcę i konstruktora Jamesa Waltera Christie, z długą już zresztą i skomplikowaną „polską” historią oraz forsownie promowane w Europie płatowce pościłowe Seversky. „Bardzo interesować” miał też warszawskie władze wojskowe karabin samopowtarzalny M1 Garand. Podjęte zostały wreszcie starania o zakup w USA strategicznych surowców. Wszystko to jednak odbywało się przy względnie małej aktywności wyższych szczebli polskiej dyplomacji, najwyraźniej nieprzekonanych o konieczności podjęcia na tym polu bardziej energicznych działań⁷.

⁵ CAW, O. I SG, I.303.3.663, pismo L. 1776 Dowódcy Broni Pancernych gen. bryg. Stanisława Kozickiego do Szefa Sztabu Głównego z 31 III 1939 r. i inne dokumenty; *Documents diplomatiques français 1932–1939. 2e série. (1936–1939)* [dalej: DDF], t. XV, (16 mars – 30 avril 1939), Paris 1981, doc. 112, s. 158 i n., doc. 214, s. 324 i n.; W. Mazur, *Po obu stronach lustra. Polskie zabiegi o zakup czołgów we Francji w świetle archiwaliów polskich i francuskich (1936–1939)*, „Poligon” 2012, nr 1, s. 4 i n.

⁶ H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*, Olsztyn 1980, s. 179 i n.; A. Koc, *Wspomnienia*, Wrocław 2005, s. 244 i n.; *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939, styczeń–sierpień* [dalej: PDD 1939a], oprac. S. Żerko, Warszawa 2005, dok. 180, s. 297.

⁷ AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 2322, kopia niesygnowanej i niedatowanej notatki L. 745/a/SZ.tjn.123 [dla ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana?] „Możliwości zakupów wojskowych w Stanach Zjednoczonych” z wiosny 1939 r. i in. dok.; t. 2324, pismo firmy American Armament Corporation do attaché wojskowego i lotniczego RP w Waszyngtonie ppłk. Andrzeja Chramca z ? III 1939 r. i in. dok.; t. 2325, pismo KZ/It firmy Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu SEPEWE S.A. do Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku z 22 VI 1939 r.; CAW, O. I SG, I.3030.3.779, korespondencja w sprawie prezentacji w Warsza-

Przez chwilę natomiast liczono w Warszawie, że rozwiązanie części przynajmniej zbrojeniowych problemów znaleźć będzie można dosłownie o krok – w fabrykach Czecho-Słowacji. Co prawda złożone jesienią 1938 roku propozycje nabycia znaczących ilości sprzętu z magazynów tamtejszej armii uznano za niezbyt interesujące, ale sprawy z ofertą na sprzęt pancerny z bieżącej produkcji miały się już zgoła inaczej. Tyle, że wydarzenia toczyły się zdecydowanie szybciej, niż zdolne były działać warszawskie czynniki. Cóż z tego bowiem, że przybyła do Czecho-Słowacji 1 marca 1939 r. komisja Dowództwa Broni Pancernych MSWojsk. w ciągu kolejnych dwóch tygodni zdołała po odwiedzinach w fabrykach południowego sąsiada dokonać wstępnego wyboru przeznaczonego do zakupu sprzętu i nawet uzyskać nań wstępną ofertę, skoro ta ostatnia stała się faktycznie nieaktualna w dniu jej sformułowania – 15 marca, wraz z wkroczeniem do Pragi wojsk niemieckich? Zaskoczonym klientom znad Wisły pozostało jeszcze łudzić się przez kilka tygodni, że zakup mimo wszystko będzie mógł dojść do skutku, ale w zaistniałych okolicznościach ich rachuby ostatecznie musiały okazać się płonne⁸.

Wydarzenia z przełomu marca i kwietnia 1939 r. na nowo jednak zdefiniowały sytuację, także na zbrojeniowym polu. Brytyjskie gwarancje, a następnie wzmiankowana już wyżej wizyta, złożona na Wyspach przez polskiego ministra spraw zagranicznych J. Becka, oznaczały zbliżenie Warszawy i Londynu, których stosunki grawitować zaczęły teraz w kierunku polityczno-militarnego sojuszu. W tych warunkach stan materiałowego wyposażenia sił zbrojnych Rzeczypospolitej nie mógł pozostać dla ostatniej z wymienionych stolic obojętny. Nad Wisłą zresztą wręcz oczekiwano brytyjskiej w tym względzie aktywności – stąd też pominięcie kwestii finansowej pomocy *for the general rearmament of Poland* w trakcie londyńskiej wizyty szefa polskiej dyplomacji spotkało się w warszawskich kręgach gospodarczych

wie płatowca Seversky z V 1939 r.; J. Szembek, *Diariusz i teki... (1935–1945)*, t. IV, *Diariusz i dokumentacja za rok 1938. Diariusz i dokumentacja za rok 1939*, oprac. J. Zarański [dalej: DTJS], London 1972, s. 618; B.W. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1919–1939*, Warszawa 1991, s. 221 i n.; J. Smoliński, *Polsko-amerykańskie stosunki wojskowe 1776–1945*, Warszawa 2004, s. 314 i n.; W. Mazur, *Cztery lata nie-zakupów: „polskiego” czołgu Christie historia ucieśna, a pouczająca*, „Poligon” 2011, nr 4, s. 40. Wśród złożonych wiosną 1939 r. stronie polskiej propozycji zakupów znalazły się m.in. działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze 37 mm, haubice 75 mm, moździerzce rozmaitych kalibrów (do 105 mm włącznie), bomby lotnicze, pociski artyleryjskie, granaty ręczne, maski przeciwgazowe, materiały wybuchowe, hangary lotnicze itp. Sądzić też można, że w mocy pozostawały także inne liczne oferty – złożone w poprzednich miesiącach i pozostawione bez pozytywnej odpowiedzi.

⁸ M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego. 1938–1939*, Warszawa 2003, s. 323; K. Rudy, *Polski czołg A.D. 1939. Oczekiwania i rzeczywistość*, „Nowa Technika Wojskowa” 2009, nr specjalny 4, s. 15 i n.; *Stosunki polsko-czechosłowackie w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, oprac. S.M. Nowinowski, Łódź 2006, s. 98 i n.; CAW, O. I SG, I.303.3.799, pismo Towarzystwa Handlowego Gokkes S.A. do [szefa?] O. I SG z 25 X 1938 r.; I. 303.3.718, pismo I zastępcy Szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego do Szefa O. I SG z 30 XI 1938 r.; I.303.3.738, korespondencja w sprawie oferty czechosłowackiej na sprzęt wojskowy z XII 1938 r.; I.303.750, pismo L. 94/39 b. attaché RP w Pradze ppłk. dypl. Bronisława Noëla do szefa O. II SG z 2 IV 1939 r.

i finansowych – jak donosił przełożonym 22 kwietnia 1939 r. ambasador Howard Kennard – z zaskoczeniem i rozczarowaniem. Już dzień później i sam minister Beck podjął w rozmowie z Kennardem problematykę ewentualnej zbrojeniowej pożyczki, podkreślając zresztą – wbrew faktom (choć niekoniecznie własnej wiedzy) – że armia Rzeczypospolitej jest w pełni wyposażona i gotowa do walki, a dodatkowe środki potrzebne są jedynie dla wyekwipowania nowych oddziałów i zgromadzenia zapasów strategicznych surowców⁹.

Wobec braku oczekiwanej reakcji strony brytyjskiej sprawę podniósł ponownie ambasador RP w Londynie Edward Raczyński. W rozmowie odbytej 12 maja 1939 r. z ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem przedstawił ją już jako niezwykle pilną, określając jednocześnie zgodnie z otrzymanymi instrukcjami polskie potrzeby na około 60 milionów funtów. Suma ta okazała się zbyt wysoka dla strony brytyjskiej, która 20 maja udzieliła odpowiedzi odmownej na złożone w trakcie wzmiankowanej rozmowy memorandum, motywując ją potrzebami własnego programu zbrojeń, które uniemożliwiać miały udzielenie finansowej pomocy w sugerowanej skali. Równocześnie jednak – co polski dyplomata uznał za krok w stronę kompromisu – Brytyjczycy wyrazili gotowość przyjęcia w Londynie delegacji rządu RP dla dalszych dyskusji w przedmiotowej sprawie¹⁰.

Trudno sądzić by w Warszawie spodziewano się jednoznacznie pozytywnej reakcji Rządu Jego Królewskiej Mości na zgłoszone postulaty. Wydaje się, że miały one charakter wstępny, suma zaś oczekiwanych kredytów – istotnie odzwierciedlając rozmiary najpilniejszych potrzeb armii – została w ramach przyjętej taktyki negocjacji rozmyślnie zawyżona. Choć oficjalnie rząd polski wyraził ustami swego ambasadora wielkie rozczarowanie zajęтым przez Brytyjczyków stanowiskiem, to równocześnie zdecydował się skorzystać z oferty skierowania nad Tamizę misji celem przeprowadzenia dalszych, w założeniu bardziej już konkretnych pertraktacji¹¹.

Już 11 czerwca wyruszyła do Londynu wojskowa delegacja pod kierownictwem byłego Dowódcy Lotnictwa MSWojsk. gen. Ludomiła Rayskiego, wioząc ze sobą – zgodnie z ustaleniami ostatniego posiedzenia polsko-brytyjskich rozmów międzysztabowych, które miały miejsce w Warszawie od 24 do 30 maja 1939 r.

⁹ *Documents on British Foreign Policy 1919–1939* [dalej: DBFP], Third Series, vol. V: 1939, ed. by E.L. Woodward, R. Butler, London 1952, doc. 266, s. 283 i n.; doc. 273, s. 289; DTJS, s. 574 i n., 577, 588; H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje...*, s. 180 i n.; A. Prażmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987, s. 113 i n.

¹⁰ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], A.I 4/1/10, pismo L. 186/39 attaché wojskowego i lotniczego RP w Londynie ppłk. dypl. pil. Bohdana Kwiecińskiego do I zastępcy Szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego z 7 VI 1939 r.; DBFP, Third Series, vol. V, doc. 608, s. 539 i n.; doc. 562, s. 604 i n.; DTJS, s. 608, 742 i n.; PDD 1939a, dok. 330, s. 556 i n.; H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje...*, s. 181; A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 115 i n.

¹¹ DBFP, Third Series, vol. V, doc. 692, s. 747 i n.; doc. 725, s. 778 i n. Ze sporządzonej 28 VI 1939 r. notatki wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka wynika, że realny poziom polskich oczekiwań sięgał 20 milionów funtów, z czego kredyt towarowy wynieść miał 10 milionów funtów (DTJS, s. 645).

– listę konkretnych zapotrzebowań sprzętowych polskich sił zbrojnych. 14 czerwca przybyła też do Wielkiej Brytanii delegacja dla przeprowadzenia negocjacji finansowych, mających stanowić podstawę dla planowanych zakupów. Na jej czele stanął, jako zaufany marszałka E. Śmigłego-Rydza były podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, obecnie zaś wiceprezes warszawskiego Banku Handlowego płk Adam Koc.

Materiałowe postulaty, które miały stać się podstawą podejmowanych w Londynie rozmów, zestawione zostały na podstawie opracowań Sztabu Głównego, przygotowanych pod nadzorem Szefa SG, gen. Wacława Stachewicza. Podzielono je na część gotówkową i materiałową. W ramach tej pierwszej zakładano pozyskanie środków na rozbudowę służb (w szczególności – warsztaty, parki i urządzenia tyłowe) oraz rozbudowę fortyfikacji i przemysłu zbrojeniowego. Z kolei nabytki w postaci gotowego sprzętu dotyczyć miały przede wszystkim lotnictwa, artylerii ciężkiej (ewentualnie też możliwości jej motoryzacji), łączności (dalekopisy), saperckiego (reflektory, materiały wybuchowe, ciągniki do ruchomych mostów), marynarki wojennej (okręty podwodne). Priorytetowo potraktowany został sprzęt lotniczy – przewidywano zakup 150 płatowców myśliwskich „Spitfire lub pod.[obne]”, 100 płatowców bombowych Bristol Blenheim lub Fairey Battle, 500 silników Rolls-Royce Merlin, części zamienne, narzędzia i sprzęt lotniskowy o łącznej wartości 147 351 000 zł. Ogólnie lotnicze zakupy, obejmujące również sprzęt radiowy, fotograficzny, uzbrojenie, amunicję, przyrządy pokładowe, a także obrabiarki dla fabryk i jednostek lotniczych, półfabrykaty oraz 2000 t duraluminium kosztować miały 250 mln zł. Równie rozbudowane (i kosztowne) były też inne pozycje listy – dotyczące np. zamówień Marynarki Wojennej (115 155 625 zł – w tym 6 okrętów podwodnych i 2 monitory dla obrony wybrzeża) czy sprzętu obrony przeciwlotniczej (m.in. reflektory przeciwlotnicze, samochody i ciągniki o wartości łącznej ok. 40 mln zł)¹².

Strona polska zdecydowała się na przedstawienie w Londynie swych maksymalnych, ale i mało realnych oczekiwań. O tym, że ich pełne zaspokojenie przekracza o wiele aktualne brytyjskie możliwości „ponieważ zbrojenia własne wymagają jeszcze dużego wysiłku ze strony władz”, członkowie misji gen. Rayskiego poinformowani zostali już w dzień po przybyciu, na spotkaniu, które odbyli 13 czerwca u ministra ds. koordynacji obrony lorda Chatfielda. I choć w obrębie brytyjskiego gabinetu ścierały się sprzeczne racje – a lord Halifax ostro krytykował nazbyt „kupieckie” podejście części kolegów, dowodząc, że *the financial help which we afforded, to Poland [...] must be regarded from the military rather than from the commercial point of view*, to oczywiste było, iż polskie postulaty ulec muszą bardzo znaczącej redukcji. Najpilniejsze z nich, dotyczące sprzętu sił powietrznych, uzgodnione zostały

¹² IPMS, A.I 4/1/14, pismo L. 2057/Tj./39 II wiceministra spraw wojskowych i szefa AA gen. A. Litwinowicza do przewodniczącego komisji, gen. bryg. pil. inż. Ludomiła Rayskiego z 10 VI 1939 r. i inne dok.; Lot.A.I.19/1b/2, zestawienie „Wyjaśnienie do wykazu IV. Gotowy sprzęt” z 23 V 1939 r. i in. dok.; CAW, O. I SG, I.303.3.586, niedatowana „Notatka służbowa (w sprawie kredytu angielskiego)”; A. Koc, *Wspomnienia...*, s. 249 i n.; E.R. Sword, *The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw*, ed. by E. Turnbull and A. Suchcitz, London 2001, s. 43 i n.; A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 122 i n.; T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa–Londyn 1997, s. 99 i n.

wstępnie na konferencji w Ministerstwie Lotnictwa 30 czerwca 1939 r. Brytyjczycy zgodzili się na dostarczenie do Polski 14 samolotów myśliwskich Hawker Hurricane, 100 bombowców Fairey Battle, wyposażenia dla płatowców i obsługi naziemnej, 57 zapasowych silników Rolls-Royce Merlin III, części zapasowych na 12 miesięcy po-koju lub 3 miesiące działań wojennych, bomb, a także pojazdów obsługi. Realizacja owych uzgodnień nie mogła jednak nastąpić ze względu na przeciągające się negocjacje finansowe, w których kością niezgody okazał się spór wokół gotówkowej części postulowanego przez stronę polską kredytu¹³.

Wydarzenia wiosny 1939 roku przyczyniły się także do ożywienia sojuszu polsko-francuskiego. 13 kwietnia Paryż przyłączył się do gwarancji udzielonych Polsce przez Brytyjczyków, dzień zaś później reprezentujący nad Sekwaną interesy Rzeczypospolitej ambasador Juliusz Łukasiewicz w korespondencji skierowanej pod adresem ministra Becka wystąpił z propozycją, by „podjąć wysiłki w celu uporządkowania [...] stosunków sojuszniczych”, a następnie „dążyć do uzyskania konkretnych rezultatów, zwłaszcza w dziedzinie współpracy dozbrojeniowej”¹⁴.

Ta ostatnia propozycja odpowiadać musiała polskim kręgom wojskowym, w których co najmniej od kilku tygodni kiełkowała myśl, by coraz bardziej niezbęd-ną rozbudowę materiałowego wyposażenia armii wesprzeć pieniędzmi z kolejnego zaciągniętego we Francji kredytu. W tym kierunku też polscy wojskowi starali się od-działywać na czynniki francuskie. Rząd RP nie zwlekał nadto z decyzją. 12 maja am-basador Łukasiewicz poinformowany został depeszą, że winien podjąć „próbę roz-szerzenia naszych kredytów we Francji w dziedzinie finansowej i materiałowej”¹⁵.

¹³ IPMS, Lot. A.I 2/15/16, pismo L. 251/39 ppłk. dypl. B. Kwiecińskiego do Szefa Sztabu Lotnictwa Sztabu Głównego z 23 VII 1939 r. i in. dok.; The National Archives (Kew) [dalej: NA], CAB/23/100, *Meeting of the Cabinet to be held on 21st June, 1939, Meeting of the Cabinet to be held on 12th July, 1939; Meeting of the Cabinet to be held on 19th July, 1939; Conclusions of a Meeting of the Cabinet held on 26th July, 1939*; PDD 1939a, dok. 394–396, s. 682 i n.; dok. 400–402, s. 690 i n.; E. Kwiatkowski, *Dziennik czynności Ministra Skarbu*, oprac. J. Rakowski, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 96; A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 120 i n., H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje...*, s. 183 i n.; T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939...*, s. 117. Kwestia wewnątrzbrytyjskich sporów oraz faktycznych możliwości zaspokojenia polskich postulatów wykracza poza ramy niniejszego tekstu. W tej sprawie zob.: A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 116 i n.; G. Stone, *The British Government and the Sale of Arms to the Lesser European Powers, 1936–1939*, [in:] *Power and Stability in British Foreign Policy, 1865–1965*, London 2005, s. 227 i n. oraz NA, CAB/23/100, *Meeting of the Cabinet to be held on 28th June 1939*; CAB/24/287, „Note on the Financial Situation” brytyjskiego Ministerstwa Skarbu z 3 VII 1939 r.

¹⁴ J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu, 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz i H. Bułhak, Londyn 1989, s. 235 i n. Zachowany w zasobie warszawskiego Archiwum Akt Nowych egzemplarz cytowanej korespondencji (Ambasada RP w Paryżu, 111A) nosi jednak datę nie 14, ale 15 IV 1939 r.

¹⁵ IPMS, A II.49/F/6, „Instrukcja dla Paryża w spr.[awach] kredytowych z 11 V 39 oraz kopia depechy min. J. Becka z 11 V 1939 r.; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu...*, s. 252 i n. oraz przypis 21 ze s. 254; DDF, t. XV, doc. 279, s. 473; doc. 335, s. 540. Instrukcja min. Becka wysłana została wieczorem 11 V – w paryskiej ambasadzie odszyfrowano ją jednak dopiero w dniu następnym.

Związane z podejmowaną akcją oczekiwania sił zbrojnych sformułowane zostały już wcześniej. 2 maja 1939 r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marszałek E. Śmigły-Rydz wydał „Instrukcję dla rozmów z francuskim Sztabem Generalnym”, postulując rozszerzenie wobec dewaluacji franka (spadku realnej wartości kredytu, który ostatecznie zamiast 700 mln zł wyniósł jedynie 427 mln zł) układu z Rambouillet. Za uzyskane w ten sposób środki nabyte miały zostać czołgi, ewentualnie też sfinansowany zwrot sprzętu sprzedanego uprzednio przez Polskę republikańskiemu rządowi Hiszpanii, który – niedostarczony z powodu upadku tego ostatniego – wciąż znajdował się we Francji. Wśród formułowanych względem sojusznika znanego z Sekwany oczekiwań znalazło się także przyspieszenie realizacji kredytu z Rambouillet, np. poprzez wykonanie części zamówień w polskich fabrykach na koszt francuski. Tak nakreślony wstępnie schemat rozwinięty został dziesięć dni później. Autorzy datowanej 12 maja „Notatki służbowej w sprawie zwiększenia kredytu francuskiego” wyjaśniali, że zdaniem Ministerstwa Skarbu „koncepcja rewaloryzacji układu w Rambouillet [...] posiada szereg poważnych stron ujemnych”, stąd bardziej dogodnym rozwiązaniem będzie podjąć pertraktacje o nową pożyczkę, która oddana została do polskiej dyspozycji „na warunkach analogicznych do Rambouillet tj. przynajmniej w połowie w gotówce [...], w połowie w materiale”. Bardziej szczegółowo precyzowali też listę postulowanych zakupów, umieszczając na niej czołgi (około 300 sztuk) R-35 lub Hotchkiss, 9 baterii artylerii najcięższej lub moździerzy, ciągniki i amunicję do nabytych kilka tygodni wcześniej dział przeciwlotniczych 90 mm, karabiny Mausera (ok. 40 000 sztuk pochodzących z niedoszłych „hiszpańskich” dostaw), 500 ton melinitu (kruszącego materiału wybuchowego), ewentualnie wreszcie „pieniądze i surowce na produkcję sprzętu i amunicji art. [...] przez fabrykantów francuskich w Polsce, dla Polski ew. dla Francji”¹⁶.

Niestety wizyta złożona w Paryżu od 14 do 20 maja 1939 r. przez misję wojskową pod kierownictwem ministra spraw wojskowych Tadeusza Kasprzyckiego (w tym wypadku jako przedstawiciela Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych) nie przyniosła w kwestii kredytowych starań rozstrzygnięcia. Co prawda, w podsumowującym ją protokole z 19 maja zapisano, że obie strony uznają konieczność „udzielenia Rządowi Polskiemu [...] natychmiastowej pomocy materiałowej i finansowej”, ale wejście w życie tego dokumentu uzależnione zostało od podpisania porozumienia politycznego. Od tego ostatniego zaś kroku strona francuska miała się przez następne miesiące uchylać. Sformułowana w trakcie wizyty gen. Kasprzyckiego obietnica niezwłocznej wypłaty 135 mln fr. należnych Polsce z przypadającej na rok 1940 raty układu z Rambouillet oraz pomyślnego załatwienia sprawy przyznania rządowi z Warszawy 1 mld franków kredytu materiałowego pozostawały faktycznie w zawieszeniu. Co więcej, kwestie pomocy finansowej stały się teraz – jak uważał

¹⁶ CAW. O. I SG, I.303.3.663, niesygnowana „Notatka służbowa w sprawie zwiększenia kredytu francuskiego” z 12 V 1939 r.; W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 725; W. Mazur, *Po obu stronach lustra...*, s. 9 i n.

ambasador Łukasiewicz – środkiem nacisku, wykorzystywanym przez Paryż celem wywarcia presji w związku z rokowaniami politycznymi. Postępowi negocjacji nie sprzyjało też forsowane przez Francuzów łączenie ich z przebiegiem rozmów prowadzonych równoległe w Londynie¹⁷.

Stronie polskiej, żywotnie zainteresowanej poprawą stanu wyposażenia swej armii w możliwie najkrótszej perspektywie, pozostało efektywne wykorzystywanie istniejących już możliwości. Najistotniejszą z podjętych w ich ramach decyzji stał się zakup baonu czołgów R-35, dokonany na podstawie polecenia przesłanego do paryskiego wojskowego attachatu pismem z dnia 15 czerwca 1939 r., natychmiast po uzyskaniu informacji o zaaprobowaniu transakcji przez gen. Gamelina. 50 nabytych czołgów R-35 oraz 3 czołgi Hotchkiss H-35 mod. 1939, 2 specjalne samochody warsztatowe, 5 terenowych samochodów osobowych Laffy S.15.R z wyposażeniem, komplety części zaopatrzenia i amunicję zakupione dla celów szkolnych ekspedowano do kraju bezzwłocznie – 10 lipca, na polskim statku Lewant. Owa „pancerna” transakcja była ostatnim istotniejszym nabytkiem dokonanym w ramach wykonywania uzgodnionego w Rambouillet kredytu materiałowego. Wedle stanu z połowy lipca 1939 r. z przyznanego na ten cel miliarda franków strona polska wykorzystywała, zawierając kontrakty, 899 837 217,90 fr. fr. Pozostała reszta zarezerwowana została przez francuski Crédit National na pokrycie rewizji cen¹⁸.

Jednak znaczących ilości pożądaných równie mocno jak czołgi nowoczesnych samolotów myśliwskich polscy przedstawiciele nie byli w stanie – przynajmniej na razie – uzyskać ani w Paryżu, ani w Londynie. W Warszawie zdecydowano poddać bardziej szczegółowej analizie traktowane do niedawna z dystansem propozycje amerykańskie. Firma Seversky samolotami myśliwskimi swej produkcji starała się zainteresować stronę polską co najmniej od wiosny 1938 r., zaś 5 maja 1939 r. złożyła wstępną ofertę sprzedaży jednomiejscowych myśliwców EP-1 i EP-2 oraz dwumiejscowych samolotów myśliwskich 2PA i 2PA-2. W czerwcu wpłynęły także konkurencyjne propozycje sprzedaży samolotów myśliwskich Curtiss Hawk 75A (P.36), Brewster F2A Buffalo i Grumman G-37. 11 lipca 1939 r. w Inspektoracie Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej odbyła się konferencja zwołana w celu wyboru typu samolotu pościgowego, który ma być zakupiony w Stanach Zjednoczonych

¹⁷ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970, s. 285 i n.; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu...*, s. 259 i n.; PDD 1939a, dok. 302, s. 503 i n.; dok. 312, s. 524 i n.; dok. 315, s. 530 i n.; dok. 325, s. 549 i n.; dok. 383, s. 671 i n.

¹⁸ CAW, O. I SG, I.303.3.663, pismo L. 1899/Tjn.39 II wiceministra spraw wojskowych i Szefa Administracji Armii wz gen. Mieczysława Maciejowskiego do attaché wojskowego i morskiego RP w Paryżu z 15 VI 1939 r.; list odręczny attaché wojskowego i morskiego w Paryżu płk. dypl. Wojciecha Fydy do Szefa O. I SG płk. dypl. Józefa Wiatra z 3 VII 1939 r.; pismo L. 316/tj. 39 płk. Fydy wg rozdzielnika z 17 VII 1939 r. i in. dok.; K. Rudy, *Polski czołg A.D. 1939...*, s. 20; W. Mazur, *Po obu stronach lustra...*, s. 10 i n. Jeszcze w kwietniu Francuzi próbowali sprzedaż czołgów oprzeć na wymianie – w zamian za swój sprzęt uzyskując produkowane w Polsce na szwedzkiej licencji 40 mm działa przeciwlotnicze wz. 36 (zob: DDF, t. XV, doc. 509, s. 844 i n.). Dodać należy, że polecenie z 15 VI nakazywało zakup nie 53, ale 60 czołgów, nie zdołano go zrealizować w pełni.

A.P. W jej trakcie rozpatrywano jedynie dwa z oferowanych płatowców – Seversky EP-1 oraz Curtiss Hawk 75A. W toku dyskusji uczestnicy zdawali się przychylić do propozycji Curtissa, jednak ostatecznej decyzji nie podjęto, postulując przestudiowanie pełnej oferty firmy Seversky (jeszcze jej nie posiadano) oraz odbycie planowanych „w najbliższym czasie” lotów na płatowcach Curtiss dla sprawdzenia ich właściwości technicznych. Równocześnie ppłk Chramiec podjął w Waszyngtonie kroki w celu uzyskania opinii tamtejszych władz wojskowych na temat oferowanych płatowców i informacji o ich standardowym uzbrojeniu¹⁹.

Zebrane w ciągu następných dwóch tygodni informacje ostudziły jednak ewentualne zapęły do zaoceanicznych nabytków. Proponowane samoloty okazały się drogie, najtańszy z nich – Grumman G-37 kosztować miał 43 000 dolarów amerykańskich, tj. ok. 228 330 zł (była to maszyna morska – przeznaczona do operowania z pokładu lotniskowców); najdroższe – Brewster Buffalo i Seversky EP-1 – po 52 000 dol. am., tj. ok. 276 120 zł. Samoloty Brewstera nie posiadały w dodatku zgody na ich sprzedaż zagranicę, a próba uzyskania wiążącej odpowiedzi amerykańskich władz wojskowych na pytanie o perspektywy zmiany tego stanu rzeczy zakończyła się niepowodzeniem. Płatowiec Curtissa oferowany był w ramach kredytu, ocenionego przez waszyngtońską ambasadę RP jako „nie do przyjęcia”, a w przypadku maszyn Seversky informacje o kredytowaniu ewentualnej transakcji w ogóle nie zostały przekazane. Dość odległe – biorąc pod uwagę sytuację – były też proponowane terminy dostawy. Teoretycznie najwcześniej – po 120 dniach – dostarczone być mogło pierwsze 30 egzemplarzy samolotów Brewster Buffalo (jeśli tylko uzyskałyby licencję eksportową) oraz samoloty Seversky, na początek dostaw pozostałych maszyn należało czekać od 150 do 210 dni. Także i amerykańska róża okazała się mieć niemało kolców²⁰.

Dalszy los ofert z za Atlantyku przesądzony został jednak w znacznej mierze przez wydarzenia rozgrywające się we Francji. Tam zaś uparte działania polskich dyplomatów powoli przynosiły efekty. 7 lipca 1939 r. francuski minister skarbu Paul Reynaud w trakcie rozmowy z ambasadorem Łukasiewiczem przekazał informację o przyznaniu Polsce kredytu materiałowego w wysokości 430 mln franków. Następnego dnia płk Fyda poinformował o tym swych warszawskich przełożonych, precyzując, że „realizacja pożyczki przewidywana jest w formie odstąpienia sprzętu wojennego przez wojsko francuskie jako częściowe załatwienie listy materiałowej, złożonej podczas pobytu min. Kasprzyckiego”²¹. Depesza zawierała też prośbę

¹⁹ IPMS, Lot A.I 2/16/10, „Protokół konferencji odbytej dnia 11 VII [1939 r.] w Inspektoracie OPP”; CAW, O. I SG, I.303.3.779 – dokumenty dotyczące oferty firmy Seversky na samoloty myśliwskie; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 2323, kopia pisma 745-c/SZ-t-107 ppłk. A. Chramca do admirała S.W. Andersona, Intelligence Division, Navy Department w Waszyngtonie z 6 VII 1939 r.; J.B. Cynk, *Polskie Lotnictwo Wojskowe w okresie międzywojennym*, cz. IV: *Perspektywy przebrojenia w latach 1940–1942*, „Lotnictwo” 2004, nr 11, s. 56.

²⁰ IPMS, Lot A.I 2/16/10, depesza szyfrowa L. 339 ppłk. Chramca do Szefa O. II SG z 22 VII 1939 r.; Lot A.I 2/14/9, Referat L. 798 ppłk. Filipowicza dla Szefa SG z 22 VII 1939 r.

²¹ CAW, O. I SG, I.303.3.663, odpis telegramu szyfrowego płk. W. Fydy z Brukseli [sic!], otrzymanego 8 VII 1939 r.

o przysłanie w przyszłym tygodniu komisji w celu dokonania odpowiednich uzgodnień. Wyjazd podobnej grupy oficerów pod kierownictwem Dowódcy Saperów MSWojsk. gen. bryg. Tadeusza Kossakowskiego polskie czynniki wojskowe, zaniepokojone stosunkowo wolnym tempem pozyskiwania francuskiego sprzętu, przygotowywały już od pewnego czasu. Teraz przyszło jedynie dokonać pewnych korekt w przekazanych jej poleceniach. 15 lipca gen. bryg. Mieczysław Maciejowski, działając w imieniu II wiceministra spraw wojskowych i Szefa Administracji Armii gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza wydał instrukcję dla gen. Tadeusza Kossakowskiego, jako cel jego wyjazdu określając „zorientowanie się w możliwościach dostaw [sprzętowych] i terminach oraz wypośrodkowanie cen”. Instrukcja precyzowała, że przedmiotem zainteresowania misji winny stać się w kolejności: „1. Czołgi, 2. Artyleria ciężka i górską z amunicją i art.[ylerią] pomiarową, 3. Ciągniki, 4. Materiał wybuchowy, 5. Łączność dla lotnictwa, 6. Sprzęt dla marynarki, 7. Ewentualne uzupełnienie sprzętu dla przemysłu”. Zawierała też informacje o postulatach Sztabu Głównego co do typów sprzętu, gen. Kossakowskiemu i przydzielonym doń oficerom pozostawiając jednak „wypośrodkowanie możliwości zakupu” w razie gdyby suma kredytu okazała się niewystarczająca – i zaznaczając, że „krótkość terminów dostaw powinna mieć wpływ decydujący”²².

Niebawem okazało się, że inicjatywa ministra Reynaud nie uzyskała zawczasu aprobaty francuskich czynników wojskowych, które nie posiadając gwarancji, iż Ministerstwo Skarbu zwróci im w gotówce wartość oddawanego sojuszniczej armii sprzętu nie kwapiły się bynajmniej do przeprowadzenia tej operacji, rozmowy z przybyłą znad Wisły komisją prowadząc jedynie „pod przymusem”. Owa gra na zwłokę była tym łatwiejsza, że udzielona 7 lipca obietnica kredytu miała jedynie charakter ustny, a przekształcenie jej w formalną umowę przez kilka następnych tygodni nie mogło doczekać się realizacji. Problemy udało się rozwiązać dopiero w pierwszej dekadzie sierpnia, zaś 10 sierpnia 1939 r. negocjujący porozumienie Naczelnik Wydziału Kredytu Zagranicznego Ministerstwa Skarbu (i b. radca finansowy Ambasady RP w Paryżu) Wacław Mohl mógł wreszcie poinformować ambasadora Łukasiewicza o uzgodnieniu zasadniczej części tekstu układu i zgodzie ministra skarbu na jego podpisanie. Jedynie stosunkowo drobne kwestie formalne (zawinione głównie przez stronę polską) spowodowały dalsze kilkudniowe opóźnienie.

²² CAW, O. I SG, I.303.3.663, pismo L. 2575/tj. K.F.II II wiceministra spraw wojskowych i Szefa Administracji Armii wz gen. M. Maciejowskiego do gen. bryg. T. Kossakowskiego z 15 VII 1939 r.; pismo L. 345/tj.39 płk. W. Fydy do Szefa Sztabu Głównego z 31 VII 1939 r.; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu...*, s. 274 i n., PDD 1939a, dok. 389, s. 677 i n. Postulaty Sztabu Głównego obejmowały 300 czołgów Renault, Hotchkiss „oraz jeden baon Somua”, haubice 155 mm, 4–6 dywizjonów artylerii górskiej, 20 egzemplarzy 10-tonowych ciągników dla artylerii przeciwlotniczej 90 mm, 100 ciągników dla artylerii lekkiej oraz ciężkiej („i ewentualnie ciągniki dla komp.[anii] mostów kolejowych”), 1000 ton melinitu. Wg E. Pławskiego, *Fala za falą. Wspomnienia dowódcy ORP Piorun*, Gdańsk 2003, s. 299 misja gen. Kossakowskiego (której ówczesny kmdr. por. E. Pławski był uczestnikiem) opuściła Warszawę dopiero 6 VIII 1939 r.

Ostatecznie układ o otwarciu przyznanego Polsce kredytu w wysokości 430 mln franków fr. sygnowano w Paryżu 18 sierpnia 1939 r.²³

Postęp toczonych w Paryżu negocjacji w nowym świetle postawił atrakcyjność amerykańskich lotniczych ofert. 22 lipca 1939 r. Szefowi Sztabu Głównego gen. bryg. Wacławowi Stachiewiczowi przedstawiony został referat „Zakup jednomiejscowych samolotów pościgowych zagranicą”. Autor, zastępca Szefa Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego ppłk pil. Stanisław Karpiński poddał w nim ponownej analizie walory techniczne maszyn brytyjskich (Hawker Hurricane), amerykańskich (Seversky EP-1 i Curtiss Hawk 75A) oraz francuskich (Morane Saulnier MS-406), a także ceny i warunki dostawy, dochodząc do wniosku, że w tej pierwszej kategorii przeważa samolotów zza Atlantyku „jest tak niewielka [...] że właściwie nie jest przeważną istotną, jeżeli się weźmie pod uwagę ich gorsze uzbrojenie oraz silnik o znacznie większej mocy” (to ostatnie stanowić miało jego zdaniem wadę ze względu na większą konsumpcję mieszanki paliwowej, w przypadku maszyn amerykańskich w dodatku znacznie droższej i trudniej dostępnej, bo 100-oktanowej). Podkreślił też wysokie ceny sprzętu z ofert Seversky’ego i Curtissa, sugerując, że zostały one znacznie zawyżone przez pośredniczące „firmy finansowe obsadzone amerykańskimi żydami, którzy [...] chcą przy tej transakcji zrobić gruby interes” [ortografia oryginału – W.M.] oraz zwrócił uwagę na stosunkowo odległe terminy dostaw. W konkluzji dokumentu postawiony został wniosek o zrezygnowanie z obarczonych takimi wadami propozycji, w zamian zaś – „natychmiastowy zakup samolotów francuskich «Morane Saulnier 406» łącznie z angielskimi «The Hawker Hurricane» z tym, by przez specjalny nacisk na Ministerstwo Lotnictwa Francji uzyskać działka do tych samolotów”. Kilka dni później Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marszałek E. Śmigły-Rydz, któremu wzmiankowany referat przedłożył gen. Stachiewicz, podjął ostateczną decyzję o rezygnacji z amerykańskich zakupów „ze względu na [...] trudne warunki dostawy tak pod względem cen, jak i zbyt bliskich terminów płatności”. O wyniku przeprowadzonych w Warszawie konsultacji przebywający wciąż w Waszyngtonie ppłk Chramiec powiadomiony został depeszą z 1 sierpnia 1939 r.²⁴

Stanowisko zajęte przez Sztab Lotniczy i podtrzymane przez marszałka miało dla lotniczych zakupów konsekwencje natychmiastowe. Już 26 lipca płk Fyda

²³ CAW. O. I SG, I.303.3.663, pismo L. 345/tj.39 płk. W. Fydy do Szefa Sztabu Głównego z 31 VII 1939 r.; kopia pisma W. Mohla do ambasadora RP w Paryżu z 10 VIII 1939 r. wraz z załącznikami i in. dok.; E. Kwiatkowski, *Dziennik czynności...*, s. 63 i 71. Tekst układu i protokołu dodatkowego: DDF, t. XVIII, (13 août – 25 août 1939), Paris 1985, s. 173 i n. Charakterystyczne są tu zapisane pod datą 12 VIII 1939 r. uwagi min. Kwiatkowskiego: „Sprawa była gotowa do podpisu na początku tygodnia (8–9 bm.) ale opóźnienie nastąpiło z błahych kwestii podnoszonych przez delegację wojskową. Ponadto – do standaryzowanych wyrobów przemysłu francuskiego przedstawiciele naszej Armii wprowadzają dla zasady i zadokumentowania swej wiedzy – drobne ale anormalne poprawki. Wówczas ustaje seryjność produkcji i dostawa przewleka się miesiącami”.

²⁴ IPMS, Lot. A.I 2/14/9, referat L. 798 ppłk. Filipowicza dla Szefa SG z 22 VII 1939 r. i in. dok.; Lot. A.I 2/16, pismo L. 797/S. Lot.tj. szefa Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego gen. bryg. obs. Stanisława Ujejskiego do Szefa O. II SG z 1 VIII 1939 r.

otrzymał telegraficzne polecenie zbadania czy kredyt francuski może zostać zwiększony „na wzięcie kilku eskadr myśliwskich Moranów”²⁵. Dwa dni później mimo pozytywnej odpowiedzi Francuzów dokonany wybór zmieniono, zamiast samolotów MS-406, których tylko 10 egzemplarzy otrzymać można było natychmiast, forsując zakup 150 szybszych i silniej uzbrojonych myśliwców Dewoitine D.520. Płk Fyda nie zdążył jednak jeszcze zapewne dokładniej zapoznać się z wysłaną doń w tej sprawie 2 sierpnia depeszą, gdy już otrzymał nową, z „ostateczną decyzją: Weźmiemy 160 Moranów na warunkach kredytowych z niezbędnym zapasem silników i części zamiennych. [...] Uzbrojonych w działka jak najwięcej, starać się nie zejść poniżej 75% ilości samolotów”. Tego jednak polecenia attaché wykonać w pełni nie był w stanie z braku dostatecznych funduszy, które – jak sceptycznie wyliczył – wystarczyć mogły na około 100 maszyn. Szczęśliwie sceptycyzm ów okazał się zbyt daleko posunięty i już 8 sierpnia paryski lotniczy attachat mógł donieść o złożeniu zapotrzebowania na 120 sztuk myśliwców MS-406 z kompletnym uzbrojeniem, wyposażeniem, amunicją i częściami zapasowymi. Natychmiastowa dostawa objąć miała 50 maszyn, z których pierwsze 20, pochodzących z zapasu francuskiego Ministerstwa Lotnictwa, wedle depestry wysłanej z Paryża wieczorem 23 sierpnia zamierzano wysłać transportem morskim do Gdyni 29 lub 30 sierpnia 1939 r.²⁶

W połowie sierpnia w trakcie negocjacji były i inne znaczące kontrakty. Ich przedmiotem były czołgi R-35 lub H-35 (mod. 1939?), z których jeden batalion (50 egzemplarzy) z nowej fabrycznej produkcji zdawał się do uzyskania w pierwszych dniach września. Podobnie spore szanse na rychłą dostawę rysowały się w przypadku 40 ciągników z magazynów mobilizacyjnych francuskiej armii. Intensywnie negocjowany był zakup najcięższych dział obrony wybrzeża (305 mm), które, po umieszczeniu na ruchomych podstawach kolejowych, zamierzano ulokować na Helu. Okazało się jednak, że takich podstaw nie da się w Polsce wykonać w krótkim czasie – stąd paryskie Ministerstwo Marynarki opracowało projekt prowizorycznego ustawienia ich w wieżach pancernych, z możliwością strzelania do ruchomych celów morskich na odległość do 23 000 m. W ostatnich dniach sierpnia w Warszawie na spotkaniu gen. Malinowskiego z zastępcą II wiceministra spraw wojskowych gen.

²⁵ O. I SG, I.303.3.663, projekt depestry Szefa O. I SG wz płk. dypl. Romana Saloniego do płk. W. Fydy z 26 VII 1939 r.

²⁶ IPMS, A.I 2/14, kopia pisma L. 785/S.Lotn.tj. gen. S. Ujejskiego do attaché lotniczego przy Ambasadzie RP w Paryżu ppłk. pil. obs. Franciszka Ksawerego Pinińskiego z 2 VIII 1939 r.; pismo L. 841/S. Lot.39 gen. S. Ujejskiego do Szefa O. II SG z 5 VIII 1939 r.; pismo L. 365/tj.Lot. ppłk. Pinińskiego do Szefa Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego z 8 VIII 1939 r.; depestra szyfrowa L. 3275 ppłk. Pinińskiego do Szefa Sztabu Lotniczego SG i Dowódcy Lotnictwa MSWojsk. z 23 VIII 1939 r. i in. dok.; CAW, O. I SG, I.303.3.663, projekt depestry Szefa O. I SG wz płk. dypl. Romana Saloniego do płk. W. Fydy z 26 VII 1939 r.; pismo L. 381/tj.39 płk. W. Fydy do Szefa SG i II wiceministra spraw wojskowych, Szefa AA z 14 VIII 1939 r. i in. dok.; J.B. Cynk, *Polskie lotnictwo wojskowe...*, s. 56 i n.; Tenże, *Kulisy niedosłej dostawy*, „Skrzydłata Polska” 2009, nr 8, s. 49; J. Chorzępa, W. Nadolny, *Goniąc króliczka – czyli jak nie uzbroić Helu w ciężkie działka*, „Militaria XX wieku” 2010, nr 5, s. 59 i n. Strona francuska sygnalizowała, że dostawy samolotów Dewoitine mogą być podjęte dopiero od października lub listopada w ilościach 15–20 maszyn miesięcznie.

M. Maciejowskim zapadła decyzja o zakupie dział oraz opracowaniu przez MSWojsk. odpowiednich podstaw²⁷.

Niemal równocześnie z wejściem w decydującą fazę lotniczych zakupów we Francji aktualna stała się wreszcie realizacja zamówień brytyjskich. Dotychczas na przeszkodzie stały żmudne i skomplikowane negocjacje toczone na Wyspach w sprawie kredytu gotówkowego. Te jednak – wobec rozbieżnych stanowisk stron – zostały na polecenie min. Becka z 24 lipca (z aprobatą marszałka Śmigłego i ministra Kwiatkowskiego, choć wbrew stanowisku amb. Raczyńskiego i kierującego prowadzonymi w Londynie rokowaniami A. Koca) rankiem dnia następnego zerwane przez polskiego negocjatora. Fakt ten – paradoksalnie – otworzył drogę do szybkiej finalizacji rozmów w sprawie kredytu towarowego, które sfinalizowano porozumieniem zawartym 2 sierpnia, przyznając stronie polskiej – zgodnie z propozycją londyńskiego Treasury przedstawioną jeszcze 1 lipca – sumę 8 mln funtów²⁸. Otworzyło to drogę do uruchomienia transportów zamówionego już wcześniej materiału. Wedle informacji ppłk. Kwiecińskiego przekazanych do Warszawy, w kilka godzin po zawarciu kredytowego układu pierwszy z nich miał wyruszyć w drogę około 15 sierpnia. Ustalając kolejność wysyłki brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa starało się uwzględnić polskie postulaty. Jeszcze w lipcu ustalono, że pierwsza transza (mniej więcej dwa pierwsze transporty) obejmować będzie 14 samolotów myśliwskich Hawker Hurricane, 36 samolotów bombowych Fairey Battle, 32 silniki zapasowe Rolls-Royce Merlin III, spadochrony, lotnicze aparaty fotograficzne, 8 kompletów podwójnych sterów do szkolenia pilotów nowo otrzymanych maszyn, wyposażenie obsługi naziemnej, pojazdy specjalne (warsztatowe, ciągniki, cysterny, radiostacje), bomby o wagomiarze od 20 do 500 funtów oraz bomby zapalające i szkolne. Brytyjczycy wyrazili też zgodę na odstąpienie Polsce jednego samolotu myśliwskiego Supermarine Spitfire, na którego uzyskaniu bardzo zależało warszawskim władzom lotniczym ze względu na możliwość jego wykorzystania dla celów porównawczo-doświadczalnych przez polskie zakłady. Gorzej nieco przedstawiały się sprawy zakupów z pozostałych działów. Na przykład w przypadku sprzętu łączności wstępne ustalenia dotyczące odpowiednich procedur poczyniono dopiero 21 lipca, na konferencji w Oddziale Zaopatrzenia Łączności War Office. Podobnie dopiero w fazie wstępnej znajdowały się wówczas zakupy materiału intendenckiego (sukna, skóry itp.). Nieco szybciej natomiast przeprowadzano działania w sprawie nabycia 12 torped 533 mm, 12 dział 3-calowych, 4 dział 6-calowych, amunicji i innych materiałów przeznaczonych dla Marynarki Wojennej²⁹.

²⁷ CAW, O. I SG, I.303.3.663, pismo L. 381/tj.39 płk. Fydy do Szefa SG i II wiceministra spraw wojskowych z 14 VIII 1939 r.; pismo L. 4952/tjn.art.39 Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradm. Jerzego Świrskiego z 21 VIII 1939 r.; E. Pławski, *Fala za falą...*, s. 302 i n.

²⁸ Formalnie wysokość kredytu wyniosła 8 163 300 funtów, jednak „nadwyżkę” pochłaniać miały opłaty stemplowe i inne koszty związane z jego uruchomieniem.

²⁹ IPMS, Lot. A.I 2/15/8b, odpis pisma L. 250/39 ppłk. dypl. B. Kwiecińskiego do I zastępcy Szefa SG i sekretarza Komitetu Obrony Rzeczypospolitej gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego z 23 VII 1939 r. z załącznikami; depeza szyfrowa L. 100 ppłk. Kwiecińskiego do Szefa O. II SG z 2 VIII 1939 r. i in. dok.; AAN, Instytut Hoovera, Ambasada RP w Wielkiej

Załadowywanie pierwszego przeznaczonego dla Polski transportu rozpoczęto w Liverpoolu 14 sierpnia – zakładając, że w Gdyni znajdzie się on dziesięć dni później. Okazało się jednak, że rozmiary opakowania transportowego płatowców Battle uniemożliwiają ich przewóz przez mosty na linii kolejowej Toruń – Sierpc – Warszawa. Związana z tym konieczność przepakowania sprzętu w inne skrzynie opóźniła ekspedycję całości ładunku, który opuścił Liverpool dopiero 28 sierpnia na pokładzie brytyjskiego statku s.s. Lassell. Sytuacja międzynarodowa była już wówczas zbyt napięta, by portem docelowym rejsu uczynić Gdynię. Frachtowiec wziął więc kurs na Gibraltar, zmierzając drogą przez Morze Śródziemne do rumuńskiej Konstancy. Gdy Lassell 30 sierpnia wpływał na wody Zatoki Biskajskiej w Liverpoolu ładowano już kolejny transport – na polski parowiec s.s. Lwów. Przewidywano, że będzie on gotów do drogi już niebawem – 2 września 1939 r.³⁰

Wybuch wojny stworzył w międzysojuszniczych stosunkach Warszawy z Paryżem i Londynem zupełnie nową sytuację. Część przynajmniej dotychczasowych rozbieżności okazała się stosunkowo mało istotna³¹. Negocjacje w sprawie kredytu gotówkowego bez powodzenia prowadzone nad Tamizą w czerwcu i lipcu 1939 r., zostały wznowione w dniu niemieckiego ataku, błyskawicznie – mimo wciąż niechętniej postawy Treasury – prowadząc do zawarcia porozumienia o przyznaniu Polsce 5 mln funtów i 600 mln fr. fr., podpisanego 7 września 1939 r. Co charakterystyczne – część z uzyskanej sumy (1 mln funtów i 175 mln franków) miała zostać udostępniona natychmiast na zakupy w ZSRR, kolejne zaś środki dla opłacania

Brytanii, 93, odpis pisma AS.54683 Air Ministry do ppłk. B. Kwiecińskiego z 19 VII 1939 r., niedatowane „Zestawienie surowców, które mają być nabyte na poczet umowy kredytowej z dnia 2 sierpnia 1939 r.” i in. dok.; DBFP, Third Series, vol. VI, London 1953, doc. 436, s. 479; A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 127 i n., T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939...*, s. 116 i n.; J.B. Cynk, *Kulisy niedoszłej...*, s. 50; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy...*, s. 342 i n.; S. Kirkor, *Sprawy finansowe Polski w przededniu ostatniej wojny*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 21, s. 49 i n. W VIII rząd polski starał się gwałtownie nadrobić czas stracony skutkiem negocjacji o kredyt gotówkowy. Minister Kwiatkowski w swym dzienniku zanotował pod datą 7 VIII: „dekret o pożyczce angielskiej kurendą, gdyż właśnie nadeszła wiadomość, że jeżeli sprawa u nas jest ustawowo załatwiona, to samoloty angielskie będą wysłane natychmiast do Polski. Następnym statkiem za 2 tyg.” (*Dziennik czynności...*, s. 49). W VII i VIII 1939 r. płk Kwieciński próbował też wysondować możliwości nabycia w firmie The Bristol Aeroplane Company Ltd. 200 silników Bristol Taurus dla znajdujących się w budowie polskich samolotów myśliwskich PZL P.50A Jastrząb. Zdołał jednak jedynie uzyskać obietnicę udostępnienia dwóch lub trzech egzemplarzy ich najnowszej wersji Taurus III *for prototype purposes* w X bądź XI.

³⁰ CAW, O. I SG, I.303.3.663, pismo L. dz.1072/SE.KOR./Tjn./39 [gen. T. Malinowskiego?] Sekretariatu Obrony Rzeczypospolitej do ministra spraw wojskowych z 30 VIII 1939 r.; J.B. Cynk, *Kulisy niedoszłej...*, s. 51 i n.

³¹ „Sprawa układu finansowego z Anglią i Francją z naszej strony (min. Skarbu) nie ma obecnie tych obiekcji, które istniały w okresie pokoju. Każda suma do wyrwania zagranicą jest pożyteczna” – zapisał pod datą 3 IX minister Kwiatkowski (*Dziennik czynności...*, s. 106).

transakcji na tym rynku (i ewentualnie innych rynkach zagranicznych) kredytodawcy zobowiązywali się oddawać do polskiej dyspozycji „w miarę wykorzystywania”³².

Szanse na uzyskanie nowych dostaw z Zachodu były natomiast problematyczne – z czego strona polska nie w pełni zdawała sobie sprawę. Mianowany 3 września szefem Polskiej Misji Wojskowej w Londynie gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer depešował 11 września optymistycznie: „wszelki stojący do dyspozycji armii angielskiej materiał wojenny jest gen. Ironside [szef brytyjskiego Sztabu Imperialnego – W.M.] gotów wysłać do Polski”. Trzy dni później w podobnym duchu donosił z Paryża gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki: „Możliwości zakupu spore. Anglicy i Francuzi też dają dużo na kredyt”. W korespondencji Paryża i Londynu dominował jednak ton zdecydowanie minorowy. W trakcie wizyty złożonej 8 września lordowi Halifaxowi francuski ambasador Charles Corbin uznał, co prawda, za stosowne podkreślić, że szef francuskiego rządu *was greatly impressed with the necessity of doing something to sustain the Polish morale...*, natychmiast jednak dodając *...even if the military value of any action we could take was not very great*. Praktyczne działania sprowadzać się miały do wysłania z Dunkierki do Polski drogą morską 50 samolotów bojowych. Sami Brytyjczycy nie byli skłonni uczynić wiele więcej. Tegoż dnia premier Chamberlain informował swego paryskiego odpowiednika o skierowanym do Polski jeszcze przed wybuchem wojny (którą to okoliczność skądinąd pominął) ładunku Lassalla, dodając, że do załadunku przygotowywane jest 29 kolejnych maszyn Fairey Battle. Dzień później na posiedzeniu londyńskiego War Cabinet przedstawiona została informacja o 40 nowoczesnych myśliwcach, które Francuzi zamierzają wysłać do Polski z Marsylii – i kolejnych 40 lub 50 podobnych samolotach ekspediowanych do Syrii *for forwarding to Poland as and when opportunity offered*³³.

³² NA, CAB/65/1/6, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 6, 1939* (tu informacja o zawarciu porozumienia *to-day*, a więc 6 IX); *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939, wrzesień–grudzień*, oprac. W. Rojek [dalej: PDD 1939b], Warszawa 2007, dok. 51, s. 58 i n.; A. Prażmowska, *Britain, Poland...*, s. 131; E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego. 1939–1945*, Londyn, b.r.w., s. 45; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* [dalej: PSZ], t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, s. 1 (tu błędna informacja o odrębnym porozumieniu finansowym z Francją 9 IX). Układ stanowił realizację propozycji zawarcia wspólnej pożyczki Paryża i Londynu dla Polski, sformułowanej wobec ambasadora Łukasiewicza jeszcze 5 lub 6 VII 1939 r. [zob. PDD 1939a, dok. 383, s. 671 i n.; dok. 406, s. 699 i n.].

³³ NA, CAB/66/1/16, kopia pisma lorda Halifaxa do ambasadora Wielkiej Brytanii w Paryżu Erica Phippsa z 8 IX 1939 r.; CAB/66/1/17, *War Cabinet. Despatch of Aircraft to Poland, Note by the Secretary E.E. Bridges* z 8 IX 1939 r. z załącznikami; CAB/65/1/9, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 9, 1939*; PSZ, t. 1, cz. 3, s. 6 i 8. W rozmowie C. Corbina z Halifaxem ten pierwszy, wypowiadając już swe osobiste zdanie, zdystansował się od zbyt powolnych poczynań swego rządu i podkreślił konieczność szybkiego dostarczenia samolotów do Polski – najlepiej drogą powietrzną. Brytyjski minister zaś, wyraziwszy zrozumienie dla takiego stanowiska, zdecydowanie odmiennie rozłożył akcenty: *His Majesty's Government fully realised the importance attaching to psychological considerations of Polish morale and the like, but it was no doubt necessary to strike a balance between those consider-*

Brytyjskie nastawienie znacznie trzeźwiej od nowo przybyłych generałów oceniał rezydujący w Londynie już od dwóch lat i bardzo dobrze w problematyce zorientowany ppłk Kwieciński. W datowanej 10 września 1939 r. korespondencji do gen. A. Litwinowicza informował wprost, że „otrzymanie gotowego sprzętu będzie trudne, a może w niektórych przypadkach niemożliwe”, proponując zaniechać zakupów surowców i półfabrykatów oraz wyposażenia fabryk, w zamian zaś „starać się wydostać sprzęt gotowy do natychmiastowego wprowadzenia do jednostek bojowych”. Wedle wskazówek gen. Norwid-Neugebauera chodzić miało w kolejności o: lotnictwo myśliwskie, umundurowanie i obuwie, materiały wybuchowe i amunicję, sprzęt łączności. Do dyspozycji pozostawała wówczas jeszcze dokładnie połowa sum (100 mln zł) z udzielonego 2 sierpnia 1939 r. kredytu materiałowego oraz uzyskany kilka dni wcześniej kredyt gotówkowy. Konkretyzując propozycję szefa londyńskiej misji ppłk Kwieciński wystąpił do Air Ministry o szybkie odstąpienie Polsce 100 samolotów Hurricane z uzbrojeniem, amunicją i sprzętem pomocniczym – przeznaczając na zakup równowartość 45 mln zł, i planując przesyłanie do kraju nabytych maszyn drogą powietrzną. Kolejne nowe zakupy objąć miały umundurowanie (100 tys. kompletów za 10 mln zł), materiały wybuchowe, sprzęt łączności (5 tys. telefonów polowych i kabel telefoniczny za łączną sumę 4 mln zł) oraz materiał sanitarny o wartości 2 500 000 zł. 15 września w Londynie wciąż czekano na akceptację planowanych zakupów przez zwierzchników z kraju³⁴.

W drugiej dekadzie września część przeznaczzonego dla Polski sprzętu znajdowała się już w transportach lub załadunku. Lassell 3 września dotarł do Gibraltaru – ogłoszone jednak tego dnia przystąpienie Wielkiej Brytanii do wojny spowodowało jego rejs. Transportowiec czekać musiał do 7 września na sformowanie konwoju Green 1, by następnie w jego składzie (i tempie) pożeglować na wschód. W ładowniach statku spoczywały skrzynie z bardzo wyczekiwaną w Polsce zawartością: 14 samolotów myśliwskich Hawker Hurricane, jeden myśliwiec Supermarine Spitfire, 7 rozpoznawczo-bombowych samolotów Fairey Battle, 6000 t bomb³⁵, 2,75 mln szt. amunicji, 150 spadochronów, 112 lotniczych karabinów maszynowych dla samolotów myśliwskich oraz pojazdy obsługi naziemnej lotnictwa. 15 września s.s. Lassell zajmował nieznaną pozycję *on the Mediterranean*, zdążając do Istambułu, który planowo osiągnąć miał rankiem 19 września.

ations on the one hand and on the other the desirability of doing nothing to weaken our strength for the main purpose – which was the defeat of Germany.

³⁴ IPMS, Lot. A.1 2/15/37, kopia pisma L. 350/39 ppłk. Kwiecińskiego do II wiceministra spraw wojskowych i Szefa Administracji Armii z 10 IX 1939 r.; PSZ, t. I, cz. 4: *Przebieg działań od 15 września do 18 września*, Londyn 1986, s. 13.

³⁵ Taka masa bomb (znacząco przewyższająca możliwości frachtowca, na którym się znalazły) znajduje się w większości źródeł. Błąd jest najwyraźniej skutkiem omyłki, którą następnie powielano – w kilku chronologicznie wczesnych dokumentach wielkość „bombowego” ładunku określono bowiem na 66, bądź 500 ton. Bardziej realna wydaje się ta ostatnia liczba. Por.: NA, AIR 8/260, „Reference minute 1. The full reply to Warsaw Telegram No. 350 dated 29th 1939” szefa Dyrekcji Planowania Air Ministry płk. J.C. Slessora z 29 VIII 1939 r.

15 września w położonym na wybrzeżu zachodniej Anglii Ellesmere Port trwał załadunek kolejnego transportu na s.s. Clan Menzies. Ładownie statku wypełniane były stopniowo przez 15 samolotów Battle, 5000 karabinów maszynowych Hotchkiss wraz z 15 mln szt. amunicji oraz 500 000 cywilnych masek przeciwgazowych ofiarowanych Polsce przez Brytyjczyków. Zakładano, że transportowiec wyruszy w rejs 17 września. W drodze do Liverpoolu znajdował się polski s.s. Robur VIII. Port docelowy osiągnąć miał 18 września. Czekają tam nań kolejne 14 maszyn Battle. W skład ładunku Robura wejść miał też inny sprzęt, którego nie zdołałby pomieścić Clan Menzies.

Czy dostawy te dotrą do Konstancy nie było jednak bynajmniej pewne. Już bowiem 15 września strona brytyjska – sceptycznie oceniając szanse dłuższego polskiego oporu – podjęła rozważania czy wymienionymi wyżej ładunkami nie rozporządzić odmiennie od ich pierwotnego przeznaczenia. Rozpatrujący tę kwestię Podkomitet Zastępców Szefów Sztabu zalecał, by decyzję w każdym z przypadków podjął po analizie rozwoju dalszych wydarzeń w Polsce Komitet Szefów Sztabów, czyniąc ewentualnie „zastępczym” odbiorcą sprzętu w kolejności: „1) Turcję, 2) Grecję, 3) Rumunię lub Egipt”³⁶.

Czas rozstrzygnięć nadszedł nadspodziewanie szybko. Dokonana o świcie 17 września inwazja Armii Czerwonej ostatecznie, wedle brytyjskich ocen, przekreślała szanse polskiego oporu. W tym stanie rzeczy, wątpiąc też, by z ewentualnie uzyskanej broni dobry użytek zrobić mogli Rumuni, Komitet Szefów Sztabów rekomendował 18 września przekazanie ładunku s.s. Lassell Turkom, z którymi państwa zachodnie finalizowały właśnie negocjacje o układ sojuszniczy. Po dyskusji postanowiono pozostawić w rękach brytyjskiego ambasadora w Ankarze decyzję czy sprzęt oddany zostanie bezwarunkowo, czy wykorzystany w toczących się rozmowach jako karta przetargowa. Kolejne dwa kierowane do Konstancy statki miały wyruszyć w rejs (już opóźniony – jego początek wyznaczano teraz odpowiednio na 19 i 20 września), oczekując jednak w Gibraltarze i na Malcie dalszych rozkazów. Stronę polską o losie ładunku Lassell zdecydowano poinformować dopiero dwa

³⁶ NA, CAB/66/1/31, kopia raportu „Supply of Armaments to Poland” Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee of the Chiefs of Staff Committee dla War Cabinet z 15 IX 1939 r. Wg załącznego do pisma L. 350/39 ppłk. Kwiecińskiego do gen. Litwinowicza z 10 IX 1939 r. „Zestawienia realizacji pożyczki mat.[eriału] ang.[ielskiego]” w ładunku s.s. Lassell powinno być też znajdować 12 dział 3”, 12 torped 533 mm, 6000 pocisków 40 mm i 5400 pocisków 3” przeznaczonych dla Marynarki Wojennej (IPMS, Lot. A.1 2/15/37). Zastępcy Szefów Sztabu na wzmiankowanym spotkaniu rozważali też przekazanie lotem do Francji 20 samolotów Battle, skąd do Polski – również lotem – przetransportować by je mieli polscy piloci. Na posiedzeniu War Cabinet dzień wcześniej przedstawiona została koncepcja wysłania po tych ostatnich do Polski dwóch samolotów bombowych przystosowanych do transportu samolotów, lub samolotu cywilnego trasą przebiegającą nad Morzem Śródziemnym. 15 IX ppłk Kwieciński wysłał depezę z prośbą o wysłanie 20 pilotów do Helsinek, skąd do Londynu wziąć by ich miały brytyjskie samoloty cywilne. Depesza ta dotarła do przebywającego wówczas w Kołomyi Sztabu Naczelnego Wodza dopiero 17 IX (NA, CAB/65/1/15, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 14, 1939*; PSZ, t. I, cz. 4, s. 13).

dni później, równocześnie postanawiając podjąć środki w celu powstrzymania s.s. Robur VIII od opuszczenia Liverpoolu. W samodzielny rejs wyruszył natomiast s.s. Clan Menzies. Gdy jednak 26 września statek ten dotarł na Maltę Komitet Szefów Sztabów zarekomendował, by z jego ładunkiem postąpić w sposób uprzednio zastosowany względem s.s. Lassell. Dzień później Foreign Office przesłało do brytyjskiego ambasadora w Ankarze odpowiednie upoważnienie³⁷.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa dostaw podjętych przez stronę francuską. Pierwszy z transportów dla Polski, ładowany na norweski frachtowiec Victo jeszcze przed wybuchem wojny, miał opuścić port około 5 września. Niestety – jego załoga odmówiła rejsu w warunkach wojennych z ładunkiem materiału wybuchowego (300 ton melinitu) na pokładzie – i materiał musiał zostać przeładowany na polski statek Oksywie, który wyszedł w rejs z Brestu 11 września. Ten ostatni statek oraz dwa inne frachtowce – s.s. Warszawa i francuski Rose Schiaffino, które opuściły port w Dunkierce 15 września, wiozły do Polski między innymi 35 samolotów myśliwskich Morane Saulnier MS-406 wraz z częściami zamiennymi, 29 sztuk 2-tonowych ciągników artyleryjskich, 1,6 mln szt. amunicji, 143 lotnicze karabiny maszynowe, 40 radiostacji lotniczych, 300 ton melinitu, 24 tony duraluminium oraz – doładowane w Marsylii – baon czołgów i 5 dywizjonów artylerii 105 mm. Wszystkie te rejsy przerwane zostały już po kilku dniach – jak się wydaje nie później niż 18 września³⁸.

Nie tylko jednak od sojuszników próbowały polskie władze wojskowe uzyskać materiałową pomoc w trakcie jesiennej kampanii 1939 roku. Przeciwnie, desperackie próby zakupu sprzętu wojskowego podejmowano w różnych kierunkach. Wysłaną 9 września depeszą szyfrową rezydujący w Sztokholmie poseł RP Gustaw

³⁷ NA, CAB/65/1/19, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 18, 1939*; CAB/65/1/21, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 20, 1939*; CAB/65/1/28, *Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on September 26, 1939*; Muzeum Lotnictwa (Kraków), kopia telegramu szyfrowego No. 387 Foreign Office do ambasadora Wielkiej Brytanii w Ankarze Hugh Knatchbull-Hugessena z 18 IX 1939 r.; kopia telegramu R.8102/G FO do H. Knatchbull-Hugessena z 27 IX 1939 r. Nie jest jasne co działo się z s.s. Lassell między 18 IX (gdy zdaniem źródeł brytyjskich zbliżał się do Stambułu, gdzie był oczekiwany następnego dnia rano), a 30 IX (kiedy to w Stambule najpewniej się ostatecznie pojawił, równoległe z Clan Menzies – zob.: B. Millmann, *The Ill-Made Alliance. Anglo-Turkish Relations, 1934–1940*, Montreal-London-Buffalo 1998, s. 463). Źródła podają sprzeczne informacje o skierowaniu transportowca do Bejrutu „gdyż nie mógł stać dłużej w neutralnym porcie” (*Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940*, oprac. T. Dubicki i A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 11) lub „dojściu [statku] do swego miejsca przeznaczenia gdzie materiał został rozładowany” – i zarachowaniu przez Brytyjczyków wartości ładunku i kosztów frachtu w poczet udzielonego kredytu (T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939...*, s. 121).

³⁸ T. Dubicki, *Wojsko Polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 18. Autorzy PSZ, t. I, cz. 4, s. 23 przytaczają relację zastępcy attaché wojskowego RP w Bukareszcie mjr. dypl. Mariana Zimnala, że „awizowanych było 17 statków z materiałem wojennym z Francji” – co jednak jest sprzeczne z potwierdzonymi źródłowo ustaleniami autora. W błąd wprowadza też informacja z tegoż źródła, iż „na nasze żądanie statki zostały zatrzymane w Turcji, gdzie dotarły 16 czy 17 września”.

Potworowski informował gen. M. Maciejowskiego o złożonych mu propozycjach sprzedaży 200 tys. karabinów Mausera z zapasem 1000 naboji na każdy z nich, 500 ciężkich karabinów maszynowych Hotchkiss i 3 mln naboji do tych ostatnich. Dzień później gen. Maciejowski delegował do Szwecji współwłaściciela Towarzystwa Handlowego SVEA S.A. Tadeusza Śliwczyńskiego z zadaniem zorganizowania dostawy amunicji do dział przeciwpancernych 37 mm i przeciwlotniczych 40 mm. 12 września do Moskwy w celu negocjacji wojskowych zakupów udał się zastępca dyrektora zajmującej się dotąd głównie eksportem polskiego sprzętu wojskowego spółki akcyjnej Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu SEPEWE Kazimierz Zarębski, jego zaś bezpośredni przełożony dyr. Władysław Sokołowski wysłany został z takim samym zadaniem do Budapesztu i Bukaresztu. Ateńskie agendy SEPEWE od 4 września negocjowały (ostro się przy tym targując, ze względu na „bardzo wygórowane ceny”) dostawy 40 do 50 mln sztuk amunicji Mausera, niebawem zaś także pocisków artyleryjskich 105 mm i 155 mm oraz „pewne ilości bomb” z nowej fabrykacji konkurencyjnej do niedawna względem polskich producentów greckiej spółki Cartoucherie Hellenique. Oczywiście wobec tempa rozwoju wydarzeń żaden z wymienionych zakupów nie mógł już zostać sfinalizowany³⁹.

Niebawem – jeszcze w początkowym okresie wojny, w atmosferze klęski, koleje losu sprzętowych dostaw z Zachodu stały się częścią rodzącego się mitu „zdrady sojuszników”. W następnych dziesięcioleciach mit ten skwapliwie miał być eksploatowany przez publicystów i część nazbyt skłonnych do kompromisów historyków PRL. Badania nad zasadnością i dziejami jego kształtowania się nadal wydają się warte podjęcia. Przedstawiona wyżej analiza zdaje się jednak wskazywać, że przynajmniej w odniesieniu do finansowo-materiałowej sfery, zdradzieckich poczynań Paryża czy Londynu doszukiwać się trudno. Tu – przynajmniej w większości przypadków – polskiego sojusznika nie łudzono nierealnymi zobowiązaniami, z tych zaś, które podjęto – starano się wywiązywać. I nawet jeśli to ostatnie nie zawsze realizowane było akuratnie – z oczekiwaną przez stronę polską energią – efekt końcowy był konsekwencją nie tyle wiarołomstwa, ile szybkości posuwania się wojsk niemieckich, a następnie radzieckiego „ciosu w plecy”⁴⁰.

Wydarzenia z jesieni 1939 r. poddały też brutalnej weryfikacji autarkiczne założenia polskiej zbrojeniowej polityki. Koncepcja budowy fabryk, które pełne moce

³⁹ AAN, Akta Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, H/1/243, telegram szyfrowy No. 237 Ambasady RP w Londynie do MSZ z 13 IX 1939 r.; telegram szyfrowy No. 46 Pośła RP w Sztokholmie G. Potworowskiego do MSZ z 9 IX 1939 r. i in. dok.; relacja gen. A. Litwinowicza z 31 I 1940 r., [w:] *Wrzesień 1939. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej w relacjach i wspomnieniach*, oprac. W. Włodarkiewicz, Warszawa 2007, s. 38 i n.; M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, s. 363 i n. (tam też dalsze informacje na temat źródła). Dostawa z Grecji miała być zakamuflowana jako przeznaczona dla armii rumuńskiej.

⁴⁰ Oczywiście przedstawione wyżej uwagi nie oznaczają pełnej akceptacji brytyjskich czy francuskich działań czy zaniechań w aspekcie politycznym czy moralnym. Te jednak nie stanowiły przedmiotu rozważań autora.

produkcyjne uruchomiłyby dopiero w momencie mobilizacji, nie miała szans ostać się wobec *Blitzkriegu*. Paradoksalnie jednak – nie oznaczało to wcale tryumfu idei przeciwnej – oparcia zbrojeń na zagranicznych zakupach. Do Polski nie wiodły żadne bezpieczne szlaki wojennych dostaw. Nie było też jednej oczywistej drogi rozbudowy potencjału militarnego II Rzeczypospolitej.

e-mail: womazur@poczta.onet.pl

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Regina Renz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Stan i potrzeby badawcze regionu świętokrzyskiego w zakresie historii społeczno-gospodarczej w latach II Rzeczypospolitej

The state of research and research needs of the Świętokrzyski region in respect of social and economic history in the Second Polish Republic

Abstract

Economy and society of the Świętokrzyski region constituted and still constitute the subject of research interests of many historians, sociologists, economists, ethnographers, and geologists. However, until now, there has been no publication that would present the entire history of the region. It is a considerable hindrance for researchers who deal with the regional issues from the period between the early Middle Ages and the present day.

When it comes to the history of the interwar period, quite well-analysed is information about the industry, agriculture, craft, trade, and history of villages, cities and towns. Although numerous publications regarding different spheres of economic life in the interwar Kielce region were published, there are still considerable research gaps pertinent to such issues as transportation and communication, money market, forestry, and fishery.

When it comes to social history, quite well-analysed are issues pertinent to the working class, bourgeoisie, landed gentry, petty bourgeoisie and intelligentsia. Until now, the least attention was paid to the issues of social changes of the village and the history of peasantry. In the research on the internal structure of the community of the Świętokrzyski region, a lot of attention was paid to the national differentiation and the history of Jews in particular. More research should be conducted with regard to the family, feminism, and the youth.

Słowa kluczowe: region świętokrzyski, historiografia, stan badań

Key words: region Świętokrzyski, historiography, state of research

Przystępując do omówienia stanu badań nad historią społeczno-gospodarczą regionu świętokrzyskiego i dalszych w tym zakresie potrzeb badawczych chcę podkreślić, że nie ma tu mowy o systematycznym przedstawieniu twórczości naukowej związanej z tym kierunkiem badawczym, a jedynie zwrócenie uwagi na najistotniejsze pozycje bibliograficzne i problemy badawcze.

Gospodarka regionu świętokrzyskiego stanowiła i nadal stanowi przedmiot zainteresowań badawczych sporej liczby historyków, ekonomistów, geologów. Pierwsze poświęcone jej opracowania ukazały się w druku już po 1918 r. i w przytłaczającej większości dotyczyły ukształtowania terenu, jakości gleb i bogactw naturalnych¹. Niektóre z nich miały charakter przewodników, bądź opracowań jubileuszowych, których autorzy ukazywali wspaniałe warunki turystyczne Gór Świętokrzyskich, bądź zajmowali się dziejami poszczególnych instytucji i przedsiębiorstw w związku z upływającą „okrągłą rocznicą” ich istnienia². Na szczególną uwagę zasługuje tu praca Seweryna Borkiewicza o historii organizacji społeczno-rolniczych³.

W okresie międzywojennym na rynku wydawniczym zaczęły pojawiać się również książki poświęcone zagadnieniom z dziedziny przemysłu, rolnictwa, dziejów wsi, miast i miasteczek. Większość tych publikacji rozszerzała ówczesną wiedzę o życiu gospodarczym regionu świętokrzyskiego. Wymienię tu dwóch autorów: Floriana Barcińskiego i Bolesława Markowskiego, których prace posiadają duże walory naukowe i przydatne są również współczesnym badaczom dziejów gospodarczych omawianego regionu⁴.

Monografia gospodarcza województwa kieleckiego pióra F. Barcińskiego, jak stwierdza sam autor „miała na celu wykazanie wzajemnego związku, istniejącego pomiędzy pewnymi dziedzinami życia gospodarczego w woj. kieleckim i naturalnymi warunkami gospodarczymi panującymi na jego obszarze”. W związku z powyższym badaniami objęto tylko te dziedziny życia gospodarczego, na które czynniki geograficzne wywierały wpływ bezpośredni (tj. rolnictwo, górnictwo, hutnictwo, przemysł i komunikację). Pominięte natomiast zostały takie dziedziny, jak: rzemiosło, handel, spółdzielczość, bankowość i ubezpieczenia. Obraz stanu ekonomicznego powiatu kieleckiego Bolesława Markowskiego bardzo dobrze udokumentowany źródłowo niestety obejmuje tylko lata 1925–1926.

Niektóre zagadnienia dotyczące gospodarki podejmowali w swoich publikacjach autorzy popularnonaukowych prac z dziejów naszego regionu. Z Sandomierzem związane jest nazwisko Aleksandra Patkowskiego – współtwórcy polskiego regionalizmu. Był on przeświadczony, że nie tyle państwo czy rząd, ile przede wszystkim zorganizowane siły społeczne powinny się przyczynić do rozwoju kulturalnego i gospodarczego kraju. Dążył, by na prowincji upowszechnić osiągnięcia naukowe,

¹ A. Białkowski, *Pokłady rudy żelaznej w ziemi Radomskiej i północnej części Kielecczyny*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1928, nr 7; J. Czarnocki, *O bogactwach kopalnych Gór Świętokrzyskich*, „Ziemia” 1934; M. Flaum, *Rudy miedziane gór kieleckich*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 6.

² S. Kowalczewski, *Góry Świętokrzyskie*, Kielce 1939; J. Pietraszewski, *Ilustrowany przewodnik po Sandomierzu i okolicy z planem miasta*, Sandomierz 1930; *Historia i rozwój Zakładów Ostrowieckich*, „Polska Zbrojna”, VIII 1939.

³ S. Borkiewicz, *Historia organizacji społeczno-rolniczych w województwie kieleckim 1898–1933*, Kielce 1934.

⁴ F. Barciński, *Geografia gospodarcza województwa kieleckiego*, Kielce 1931; B. Markowski, *Obraz stanu ekonomicznego powiatu kieleckiego w latach 1925–1926*, b.r. i m.w.

by do współpracy naukowej wciągać inteligencję prowincjonalną. W dorobku twórczym Patkowskiego znalazło się 35 prac o profilu historycznym dotyczącym terenu sandomiersko-kieleckiego. Za najbardziej charakterystyczne dla jego piśmarstwa można uznać cykl artykułów „Z przeszłości naszych miast i wsi” („Ziemia Sandomierska” 1929 i 1930) i koronne jego dzieło: *Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie* (Poznań 1938). Cechą charakterystyczną twórczości A. Patkowskiego jest ukazywanie czytelnikowi wzajemnego przenikania się teraźniejszości z przeszłością oraz znaczenie czynnika geograficzno-przyrodniczego w procesie dziejowym.

Dzięki jego staraniom w 1923 r. otwarty został w Sandomierzu Powszechny Uniwersytet Regionalny im. Stanisława Konarskiego (PUR), którego celem było przygotowanie miejscowej inteligencji do badań na wskazane przez naukowców tematy regionalne. Wynikiem ich pracy było m.in. opracowanie kilku monografii, np. Kunowa, Gór Wysokich Sandomierskich i Jankowic Kościelnych Sandomierskich – Aleksandra Bastrzykowskiego; Okaliny i Czernikowa – Augustyna Dzierżawskiego i Jastrzębi – Kazimierza Mroza⁵.

Intensywny rozwój badań nad gospodarką regionu świętokrzyskiego nastąpił dopiero po II wojnie światowej. Jego rezultatem było opublikowanie kilkudziesięciu rozpraw naukowych w formie książek, broszur i artykułów zamieszczonych na łamach czasopism naukowych. Znaczący w nich ilościowy udział mieli badacze dziejów przemysłu, rzemiosła, rolnictwa i spółdzielczości. Wspomnę tu takie nazwiska, jak: Władysław Dzikowski, Jan Główka, Andrzej Kozera, Jan Naumiuk, Jan Pazdur, Regina Renz, Czesław Szczepańczyk⁶.

Dotarły do rąk czytelników także monografie omawiające całokształt dziejów gospodarczych poszczególnych regionów. Mam tu na uwadze prace Wincentego Kawalca, Jana Zielińskiego i Jerzego Gołębiowskiego⁷.

⁵ A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną*, Kraków 1939; Tegoż, *Monografia historyczna parafii Góry Wyokie Sandomierskie*, Sandomierz 1936; Tegoż, *Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie*, Warszawa 1927; A. Dzierżawski, *Okalina i Czerników. Opis porównawczy dwu wsi powiatu opatowskiego, jednej z gruntami w szachownicy i drugiej scalonej*, Warszawa 1929; K. Mróz, *Jastrzębia wieś powiatu radomskiego*, Warszawa 1935.

⁶ W. Dzikowski, *Przemysł maszynowy Kielc. Szkic historii zakładów*, Kielce 1972; J. Główka, *Z dziejów przemysłu metalowego w Zagłębiu Staropolskim w okresie międzywojennym*, „Przegląd Odlewniczy” 1984, nr 4; J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990; A. Kozera, *Rolnictwo województwa kieleckiego w latach 1918–1939*, Kielce 2003; J. Naumiuk, *Ze studiów nad koniunkturą przemysłu metalowego w Zagłębiu Staropolskim (1918–1928)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1968, nr 2; J. Pazdur, *Zakłady metalowe w Białogonie*, Wrocław 1957; R. Renz, *Rzemiosło województwa kieleckiego w okresie międzywojennym. Aspekty społeczne i gospodarcze*, Warszawa–Kraków 1984; C. Szczepańczyk, *Samorząd gospodarczy na wsi kieleckiej w okresie międzywojennym i po wyzwoleniu*, „Studia Kieleckie” 1982, nr 3.

⁷ W. Kawalec, *Kielecczyzna. Rozwój gospodarczy regionu*, Warszawa 1974; J. Zieliński, *Staropolskie Zagłębie Przemysłowe*, Wrocław 1965; J. Gołębiowski, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Kraków 2000.

Problematyka gospodarcza jest też szczegółowo analizowana w monografiach miast uprzemysłowionych (np. Końskie, Ostrowiec, Skarżysko-Kamienna, Starachowice)⁸.

Mimo ukazania się wielu publikacji dotyczących różnych sfer życia gospodarczego międzywojennej Kielecczyny, to są też tu do wypełnienia poważne luki badawcze dotyczące zwłaszcza takich zagadnień, jak transport i komunikacja, rynek pieniężny, leśnictwo, rybołówstwo.

Bardzo ważną rolę w badaniach nad przeszłością odgrywa historia społeczna, uprawiana kiedyś głównie w ramach historii gospodarczej, socjologii czy też historii prawa. Terminologia nowej historii społecznej przyszła do Polski głównie z Francji. Przypomnę tu wystąpienie Ernesta Labrousse'a na rzymskim kongresie historyków w 1955 r., gdzie naszkicował on drogi rozwoju nowej historii społecznej. Na gruncie polskim po II wojnie światowej pojawili się znani badacze historii społeczno-gospodarczej związani ze słynną szkołą Witolda Kuli. Należeli do nich m.in. Janina Leskiewiczowa, Jerzy Jedlicki, Elżbieta Kaczyńska, Stefania Glikman-Kowalska, Ryszarda Czepulis-Rastenis. Starali się oni przenieść na grunt polski modele badawcze francuskich historyków z kręgu „Annales”. Wiązało się to z badaniami dotyczącymi struktur społecznych, z zastosowaniem ilościowych metod badawczych i prowadzeniem interdyscyplinarnych dociekań historycznych z uwzględnieniem dorobku socjologii, etnografii, ekonomii, geografii gospodarczej itp. Doświadczenia te zostały również wykorzystane w badaniach nad przeszłością regionu świętokrzyskiego. Do okresu międzywojennego należy tu wymienić prace Mieczysława Markowskiego, Reginy Renz, Elżbiety Słabińskiej i Danuty Krześniak-Firlejowej dotyczące klasy robotniczej, burżuazji, ziemiaństwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji⁹.

Z tego bardzo pobieżnego przeglądu wynika, że dotychczas najmniej uwagi poświęcono kwestiom przemian społecznych wsi, a tym samym historii chłopów międzywojennych w regionie świętokrzyskim.

Dotychczasowe wyniki badań nie dadzą się przełożyć w prosty sposób na historię społeczeństwa omawianego regionu. Do tej pory najwięcej uwagi poświęcono w badaniach społecznych zróżnicowaniu wewnętrznemu poszczególnych klas i warstw oraz ich sytuacji ekonomicznej. W związku z tym dużą wagę przywiązywano do źródeł statystycznych analizowanych przy pomocy bardziej lub mniej

⁸ *Końskie. Zarys dziejów*, red. M. Wikiera, Końskie 1998; *Szkice do historii Skarżysko-Kamienna*, red. G. Miernik, Skarżysko-Kamienna 1993; *Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta*, red. W. Kotasiak, Ostrowiec 1997; M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Starachowice. Zarys dziejów*, Warszawa 1984.

⁹ M. Markowski, *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim 1918–1939*, Warszawa 1980; Tegoż, *Sfery przemysłowe i ziemiaństwo w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1990; Tegoż, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993; R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1990; Tejże, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994; D. Krześniak-Firlej, *Księga prefekci diecezji kieleckiej 1918–1939*, Kielce 2001; E. Słabińska, *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004.

zaawansowanych zabiegów matematycznych; narracja schodziła tu na plan dalszy. Obecnie zaś w badaniach społecznych większą rolę przyznaje się narracji.

Mówiąc o dotychczasowych badaniach dotyczących struktur społecznych należy zaznaczyć, że mają tu istotne znaczenie podziały wynikające z różnic narodościowo-wyznaniowych i etnicznych. W tej dziedzinie badań na gruncie kieleckim odnotowano znaczący postęp (zwłaszcza w zakresie dziejów ludności żydowskiej). Wspomnę tu prace Marty Pawliny-Meduckiej, Krzysztofa Urbańskiego, Sebastiana Piątkowskiego i Adama Penkalli¹⁰.

Jakie tu rodzą się postulaty badawcze? Należy pamiętać o tym, że w badaniach społecznych bardzo ważną rolę odgrywa uściślenie terminologii, definicji dotyczących poszczególnych klas, warstw, grup społecznych. Historyk spotyka się z różnymi źródłami, w których pod tym samym pojęciem kryją się różne treści. Toteż jak sugeruje wybitny znawca tej problematyki Janusz Żarnowski, historyk zanim przystąpi do analizy źródeł „musi obrać jakiś kod własny. Chodzi o to, aby nie był on dowolny i aby pojęcia oryginalne dały się jednoznacznie przetłumaczyć na kod historyka”. Dalej dodaje on, że kod ten powinien być dostosowany do pojęć, definicji funkcjonujących w badanej epoce i miejscu¹¹. Ustaliwszy system pojęć należałoby wytypować zagadnienia badawcze obejmujące nie tylko analizę struktur społecznych, ale także kulturowe aspekty badanych zjawisk społecznych. Mam tu na myśli badania nad rodziną, studia nad kulturą życia codziennego poszczególnych klas i warstw społecznych czy też różnych środowisk lokalnych.

Badania nad rodziną powinny obejmować:

1. Zagadnienia dotyczące wielkości i składu osobowego rodzinnych gospodarstw domowych (łącznie z pozycją społeczną, zawodem i wiekiem);
2. Przemian struktury i funkcji rodziny, np. wpływu uprzemysłowienia i urbanizacji;
3. Kulturę życia rodzinnego, tj. obrzędy, obyczaje (będące dotychczas głównie domeną badań etnograficznych).

Z dotychczasowego, zresztą w pełni uzasadnionego podziału klasowo-warstwowego wyłamuje się historiografia feministyczna, która zaakcentowała prawie nie dostrzegany do tej pory podział społeczeństwa według płci. Dzieje kobiet są przedmiotem ożywionych badań za granicą, a od pewnego czasu także i w Polsce. Nie od rzeczy będzie wymienić historyków skupionych wokół Anny Żarnowskiej

¹⁰ M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993; K. Urbański, *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993; Tegoż, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc 1939–1945*, Kielce 1994; Tegoż, *Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc 1789–1999*, Kraków 2000; Tegoż, *Gminy żydowskie duże w województwie kieleckim*, Kielce 2003; Tegoż, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006; S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006; A. Penkalla, *Żydowskie ślady w województwie kieleckim i radomskim*, Radom 1992.

¹¹ J. Żarnowski, *Historia społeczna: nadzieje, rozczarowania, perspektywy*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społeczeństwa polskiego XIX i XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1997, s. 26.

i Andrzeja Szwarca podejmujących na gruncie kieleckim badania nad przeszłością kobiet. Należą do nich Wiesław Caban, Marta Meducka, Regina Renz, Barbara Szabat i Stanisław Wiech¹². Są to zarówno prace przyczynkarskie dotyczące udziału kobiet w walkach narodowyzwoleniczych, w życiu społeczno-politycznym i kulturalno-oświatowym, jak i opracowania monografii nad pozycją kobiet w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny.

W cieniu dominującej dotychczas struktury klasowo-warstwowej pozostają też kwestie związane z następstwem pokoleń. Badania takie były podejmowane w skali ogólnopolskiej w okresie międzywojennym głównie przez Józefa Chałasińskiego, a po wojnie przez Romana Wapińskiego¹³.

Sądzę, że warto byłoby się pokusić o postawienie pytań badawczych dotyczących wpływu przeobrażeń politycznych i gospodarczych II Rzeczypospolitej na zmiany zachodzące w sferze świadomości społecznej, zwłaszcza młodego pokolenia. Warto tu zaznaczyć, że w wyniku zachodzących procesów demokratycznych na przemiany pokoleniowe miało wpływ nie tylko zmniejszenie się dystansu między poszczególnymi warstwami społecznymi, ale również zmniejszanie się dystansu między starszym a młodszym pokoleniem.

Nasuują się tu też i inne pytania, a mianowicie:

1. Jaki wpływ na młode pokolenie wywierało własne środowisko społeczne i związany z nim system wartości, a jakie szkoła, organizacje społeczno-polityczne, kulturalno-oświatowe, czy też religijne?

2. Jaki był udział młodzieży w życiu publicznym?

3. Jakie było oblicze ideowo-polityczne młodego pokolenia?

Z dotychczasowych cząstkowych badań Mieczysława Markowskiego wynika, że w okresie międzywojennym nastąpiły korzystne zmiany w położeniu młodzieży robotniczej wynikające z instytucji prawa pracy, z rozwoju szkolnictwa zawodowego i oświaty robotniczej¹⁴.

Należy tu zaznaczyć, że przy tej problematyce informacjami pełniejszymi dysponujemy tylko o jednostkach i mniejszych na ogół elitarnych grupach społecznych. Poza ich własną spuścizną pisarską (publicystyka, pamiętniki, wspomnienia) można

¹² W. Caban, *Kobiety w powstaniu styczniowym*, [w:] *Kobieta i świat polityki*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1994; B. Szabat, *W szkółkach i organizacjach bojowych. Kobiety na Kielecczyźnie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] tamże; M. Meducka, *Artystki o sobie. Pamiętniki polskich artystek sprzed 1939 r.*, [w:] *Kobieta i kultura*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1996; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008; S. Wiech, *Kobiety w życiu codziennym środowiska małomiasteczkowych rzemieślników Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego – wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1997.

¹³ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Warszawa 1938; R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991.

¹⁴ M. Markowski, *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim 1918–1939*, Warszawa 1980; J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce (1918–1939)*, Łódź 1972.

tu wykorzystać sprawozdania władz państwowych, samorządowych, organizacji społeczno-politycznych.

Na zakończenie niniejszych rozważań chciałam zaznaczyć, że Janusz Żarnowski w postulatach badawczych dotyczących społeczeństwa polskiego w XIX i XX wieku wielokrotnie podkreślał znaczenie badań regionalnych w tym zakresie. Pisze on, że nie może być historii społeczeństwa, wiernego opisu zjawisk historycznych „bez wypełnienia abstrakcyjnych formuł generalizacji żywą treścią regionalną”¹⁵. Badania regionalne mają również bardzo ważne znaczenie w kontekście współczesnej Polski, a zwłaszcza wyrównywania różnic regionalnych po dołączeniu do wspólnoty europejskiej.

¹⁵ J. Żarnowski, *Historia społeczna: nadzieje, rozczarowania, perspektywy...*, s. 34.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Elżbieta Słabińska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

„Akcje specjalne” – założenia i realizacja w Polsce centralnej w latach 1933–1939

„Special actions” – assumptions and realization in central Poland in the years 1933–1939

Abstract

The national policy of mitigating the consequences of unemployment was extended in the 1930s to include so-called special actions constituting in employment support (full or partial). The actions included: creating the basis for unassisted existence, social and educational help, and employment of white collar workers. These were innovative actions that were undertaken too late to bring visible effects before the end of the interwar period. They were initiated by the Work Fund and the national and local authorities as well as numerous economic and socio-cultural organizations were engaged.

Creation of the basis for independent existence aimed at supporting the unemployed in creating new workplaces or increasing the standard of the existing ones that were sources of income. Social and educational help was supposed to contribute (at least partially) to gaining occupational independence by the unemployed. A lot of interest was raised among the unemployed by allotment gardens and vocational training. Adolescents “without a profession” took advantage of the cultural and educational actions. Hiring the unemployed white collar workers consisted in subsidizing institutions that created job posts for this socio-professional group.

Special actions made it possible for the unemployed to return to active professional lives. They restored their self-respect (due to employment) and a conviction that they are not a burden for the society.

Słowa kluczowe: akcja specjalna, bezrobocie 1918–1939

Key words: special action, unemployment 1918–1939

Wielki kryzys gospodarczy przyniósł pogorszenie warunków życia ludności i znaczący wzrost bezrobocia. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce centralnej¹ w 1935/36 r. (przeciętna miesięczna) wynosiła 160 391, co stanowiło 42,8% ogółu zarejestrowanych w Polsce². Liczba ta była znacznie większa po uwzględnieniu

¹ Do województw centralnych należały miasto stołeczne Warszawa, województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie.

² *Sprawozdanie z działalności Funduszu Pracy za okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r.*, Warszawa 1937, [dalej: 2], tab. 7–9.

bezrobocia ukrytego. Obok stosowanych od początku niepodległości metod łagodzenia skutków bezrobocia za pomocą akcji doraźnych, zaczęły pojawiać się od 1933 r. metody nowatorskie (zwykle miały swoją genezę we wcześniejszych latach), zwane akcjami specjalnymi. Inicjował je i (przeważnie) finansował Fundusz Pracy (FP). Współpracował w realizacji pomysłów z administracją państwową, samorządową, licznymi instytucjami oraz organizacjami gospodarczymi i społeczno-kulturalnymi.

Pod pojęciem akcji specjalnych rozumiano działania polegające na aktywizowaniu zawodowym bezrobotnych oraz osób zarabiających poniżej minimum egzystencji. Niniejsze rozważania ograniczą się do nakreślenia problematyki badawczej.

Na akcje przeznaczano nieznaczne środki finansowe³. Istniała tendencja do zwiększania wydatków na organizację podstaw samodzielnej egzystencji kosztem pomocy społeczno-wychowawczej i zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Tab. 1. Udział wydatków poszczególnych akcji w akcjach specjalnych w latach 1933–1935 (w %)

Rok	Akcje specjalne			
	ogółem	organizacja podstaw samodzielnej egzystencji	zatrudnienie pracowników umysłowych	pomoc społeczno-wychowawcza
1933/34	100,0	–	52,2	47,8
IV–XII 1934	100,0	–	79,9	20,1
IV–XII 1935	100,0	44,0	30,7	25,3

Źródło: *Fundusz Pracy w latach 1933 i 1934*, Warszawa 1934, s. 48

W 1934/35 r. FP przystąpił do **tworzenia podstaw samodzielnej egzystencji** dla bezrobotnych przy współudziale z Ministerstwem Przemysłu i Handlu (MPiH) oraz Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych. Celem akcji było tworzenie nowych warsztatów pracy i podniesienia poziomu warsztatów już istniejących, a nie zapewniających właścicielom minimum egzystencji. Przyjęto zasadę, że nowe placówki nie mogą stanowić konkurencji już istniejącym w danej okolicy. FP finansował akcję w postaci kredytów, sporadycznie dotacji⁴.

Organizacja podstaw samodzielnej egzystencji obejmowała akcję wiejską i kolonizację podmiejską. Obie miały charakter eksperymentalny i ograniczyły się do kilku miejscowości. Kolonizacja wiejska została ukierunkowana na podniesienie dochodowości drobnych gospodarstw, aby ograniczyć migrację ludności ze wsi do

³ *Sprawozdanie z działalności Funduszu Pracy za okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r.*, Warszawa 1937, [dalej: 3], s. 65. Udział wydatków na akcje specjalne w wydatkach na akcje na rzecz bezrobotnych wynosił: 1,6% w 1933/34 r., 4,0% w 1934/35 r., 1,1% w 1935/36 r. i 2,1% w 1936/37 r.

⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKa]. Akta miasta Sosnowca [dalej: AS], sygn. 4254, k. 1; *Fundusz Pracy w latach 1933 i 1934*, Warszawa 1934, s. 43–44; *Sprawozdanie z działalności Funduszu Pracy za okres od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r.*, Warszawa 1936, [dalej: 1], s. 40.

miast. Dysponentem środków z FP były Izby Rolnicze. Zgodnie z zaleceniami FP, przeznaczały środki na działy, które mogły rozwinąć się w rejonie ze względu na jego specyfikę, przykładowo przemysł ludowy w województwie kieleckim. Finansowane były niemal wyłącznie spółdzielnie, warsztaty o systemie produkcji fabrycznym i nakładczym. Środki przeznaczano na inwestycje (nabycie lub najem pomieszczenia na warsztat oraz jego wyposażenie), zakup surowców i półfabrykatów. Ponadto opłacano kadry instruktorskie dla rozwijających się gałęzi wytwórczości⁵.

W 1937 r. zmieniła nazwę na organizację dodatkowych zajęć dla ludności rolniczej. Decyzją Komitetu Ekonomicznego Ministrów powstała przy MPIH Międzyministerialna Komisja do Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego, która miała za zadanie opracowanie planu działania w zakresie popierania przemysłu ludowego oraz podział kredytów. Wzorem poprzednich lat, akcję prowadziły Izby Rolnicze z środków z FP. Kredyt udzielany był na kapitał obrotowy i inwestycyjny⁶. Z inicjatywy Izb Rolniczych odbyło się wiele konferencji z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, samorządu gospodarczego i zainteresowanych organizacji, na których dyskutowano nad możliwością rozwoju przemysłu ludowego w regionie. O przebiegu konferencji w Kielcach w 1938 r. regularnie donosiła „Gazeta Kielecka”. Uznano, że największe szanse rozwoju w rejonie świętokrzyskim mają warsztaty branży ceramicznej (w Iłży i Chałupkach), drzewnej o charakterze użytkowym i pamiątkowym (w Łącznej i na Św. Krzyżu), budowlanej z marmuru i czerwonego piaskowca (w okolicach Kielc, Chęciny i Tumlina), żelaznej (w Zagłębiu Staropolskim) oraz koszykarstwo (na południu Gór Świętokrzyskich i terenach nadwiślańskich), tkactwo i galanteria (w całym okręgu świętokrzyskim)⁷. Wzorcowy ośrodek chałupniczy produkcji artykułów z żelaza powstał w Starachowicach⁸. Z województw centralnych, prócz kieleckiego, FP uwzględnił też potrzeby województw warszawskiego i łódzkiego.

Kolonizacja podmiejska polegała na migracji ludności bezrobotnej z miast o wysokim zatrudnieniu w rzemiośle i drobnym handlu na tereny, gdzie z powodu słabej konkurencji mieli możliwości podjęcia inicjatywy gospodarczej. Przykładowo kilkanaście bezrobotnych rodzin z Zawiercia przesiedlono do założonej pod Lidą na Kresach Wschodnich kolonii o powierzchni 46 ha. Każda z rodzin otrzymała działkę o powierzchni 2500 m² i możliwość założenia warsztatu rzemieślniczego w mieście. Podobnie, jak w przypadku kolonizacji wiejskiej, dysponentem środków z FP były Izby Rolnicze⁹.

Od 1933/34 r. FP podjął akcję **pomocy społeczno-wychowawczej** dla bezrobotnych. Miała na celu zasymilować bezrobotnego ze środowiskiem pracy oraz przyczynić się do jego zupełnego lub przynajmniej częściowego usamodzielnienia

⁵ *Sprawozdanie, 1, s. 44; Sprawozdanie, 2, s. 55; Sprawozdanie, 3, s. 56.*

⁶ *Sprawozdanie z działalności Funduszu Pracy za okres od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r., Warszawa 1938, [dalej: 4], s. 45.*

⁷ „Gazeta Kielecka” 1938, nr 77, s. 3.

⁸ Tamże, nr 89, s. 2.

⁹ *Fundusz Pracy, s. 44; Sprawozdanie, 1, s. 44.*

zawodowego. Występowała w postaci akcji: ogrodów działkowych, kulturalno-oświatowej oraz przysposobienia zawodowego.

Dużym zainteresowaniem bezrobotnych cieszyła się akcja ogrodów działkowych. Genezy przedsięwzięcia należy dopatrywać się w powstaniu Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Przydomowych, Małych Osiedli i Hodowli Drobного Inwentarza RP z siedzibą w Poznaniu (1927 r.)¹⁰. Na III kongresie zwrócono uwagę na znaczenie działek dla bezrobotnych, którzy będą mieli „możność przetrwania najcięższych czasów, co ulży ich dole, a potem da im jeszcze to przeświadczenie, że nie stają się w całej pełni ciężarem społeczeństwa”¹¹. FP poparł inicjatywę z założeniem, że działki dla bezrobotnych będą formą doraźnego zatrudnienia (małymi warsztatami zastępczymi), która będzie ewoluować ku stworzeniu stałych warsztatów pracy¹².

Na terenie kraju zaczęły powstawać okręgowe i lokalne oddziały Związku pod nazwą Towarzystwa Ogródków Działkowych (TOD). Współpracowały one z Zarządami Miejskimi, które pozyskiwały tereny pod kolonie. FP inicjował, finansował (pokrywał wydatki na inwestycje, narzędzia i nasiona), nadzorował prace. Kolonie powstawały przy minimalnych nakładach: na gruntach państwowych lub samorządowych (rzadziej dzierżawiono grunty prywatne¹³), a prace (np. niwelacje terenu, melioracje, budowie ogrodzeń) wykonywane były przez bezrobotnych¹⁴. Średnia powierzchnia działki w województwach centralnych wynosiła 470–850 m². W 1933 r. zaledwie 17 terenów w województwach centralnych było przeznaczonych pod ogródki (w Polsce 109). Już wtedy istniały kompleksy wzorcowe, jak w Markach pod Warszawą. Do 1937/38 roku liczba kolonii powiększyła się do 158 (506 w kraju), zajmowały one powierzchnię 738 ha, z której wydzielono 12 634 działek dla bezrobotnych¹⁵.

Dążeniem FP była możliwie daleko posunięta intensyfikacja uprawy, dlatego wprowadzono nadzór instruktorski nad działkami, obowiązkowe kursy ogrodnicze dla działkowców, zakładano ruchome biblioteki specjalistyczne, oraz motywowano działkowców za pomocą nagród i kar¹⁶. Niestety, stan działek nie zawsze odpowiadał oczekiwaniom zarządów. Z lustracji przeprowadzonych w początku

¹⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK]. Starostwo Powiatowe Kieleckie [dalej: SPK I], sygn. 3158. Sprawozdanie z 27 III 1935 r.; „Gazeta Kielecka” 1930, nr 59, s. 1; APKa. AS, sygn. 1714, k. 1.

¹¹ APKa. AS, sygn. 4254, k. 29–30.

¹² *Sprawozdanie, 1*, s. 41–42.

¹³ APKa. AS, sygn. 2271, k. 9, 16. Przykład Sosnowca, gdzie dzierżawiono tereny od Gwardectwa „Hrabia Renard”.

¹⁴ APKa. AS, sygn. 4254, k. 4; APKa. Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym i Biednym w Czeladzi [dalej: KNPBBC], sygn. 49, k. 36; *Sprawozdanie, 1*, s. 42; *Fundusz Pracy*, s. 43.

¹⁵ APKa. AS, sygn. 4254, k. 45–46; *Sprawozdanie, 2*, tab. 26; *Sprawozdanie, 4*, tab. 16.

¹⁶ *Sprawozdanie, 1*, s. 42; APKa. KNPBBC, sygn. 48, k. 7, 55; Tamże, sygn. 49, k. 42, 50; APKa. AS, sygn. 4254, k. 4; Tamże, sygn. 2597, k. 32. W 1934 r. przeciętny przydział na ogródek wynosi 9,93 zł.

akcji wynikało, że zwykle ogródki były zaniedbane, dominowała uprawa ziemniaków, koszt zagospodarowania działek przekraczał dochody. Z czasem następowała poprawa¹⁷. Zwiększyła się liczba działek wzorowo zagospodarowanych¹⁸. W 1935/36 r. przeciętna wartość plonów wynosiła około 40 zł, a w 1937/38 – 93 zł¹⁹.

Działalność w zakresie pomocy społeczno-wychowawczej obejmowała również akcję kulturalno-oświatową, która prowadzona była przeważnie wśród młodzieży. Polegała na organizowaniu świetlic, czytelni, ognisk pracy dla bezrobotnych przez organizacje społeczne, które posiadały niezbędne do tego celu placówki, sporadycznie przez komitety lokalne FP. Akcja ta wiązała się w pewnej mierze z dożywianiem oraz przysposobieniem zawodowym. Była finansowana przez FP, czasami przez władze samorządowe. Objęła wszystkie województwa centralne, ale (z wyjątkiem woj. łódzkiego) nie przyniosła znaczących rezultatów²⁰. Ciekawym, aczkolwiek krótkotrwałym przedsięwzięciem, było powstanie w Kielcach Gniazda „Dzieci Ulicy”. Była to świetlica (przez długi czas „ruchoma” ze względu na częstą zmianę siedziby) dla młodzieży trudniącej się żebractwem, pochodzącej z niepełnych lub patologicznych rodzin. Uczestnicy otrzymywali wyżywienie, ubranie, byli zobowiązani do kontynuacji edukacji szkolnej, pracy w warsztatach w celu wyuczenia się zawodu. Małe zainteresowanie tą inicjatywą ze strony samorządu miejskie (przykładowo, wycofanie się z dofinansowania) sprawiło, że „gniazdo” rozwiązano²¹.

Akcja przysposobienia zawodowego została zapoczątkowana przez FP w 1935/36 r. Kursy zawodowe były organizowane przez samorząd gospodarczy, instytucje i organizacje oświatowe, zgodnie z programami nauczania wyznaczonymi przez MPiH oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i finansowane przez FP. Początkowo FP był zainteresowany kształceniem bezrobotnych w zawodach, których brakowało na robotach publicznych. Kursy składały się z części teoretycznej i praktycznej. Większość z nich kończyła się egzaminem przed komisją przy właściwej Izbie Rzemieślniczej, w następstwie którego absolwenci otrzymywali kartę rzemieślniczą uprawniającą do wykonywania zawodu²².

Wojewódzkie Biura FP zawiadamywały o organizowanych kursach i warunkach przyjęcia na łamach lokalnej prasy. Zazwyczaj wymogi dotyczące kandydatów były wygórowane (wiek, wykształcenie, rodzaj wykonywanych prac przed zwolnieniem). Kursy trwały kilka miesięcy, odbywały się w większych ośrodkach miejskich.

¹⁷ APKa. KNPBBC, sygn. 49, k. 16–17, 20–21; E. Słabińska, *Łagodzenie skutków bezrobocia w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2008, s. 153.

¹⁸ APKa. AS, sygn. 4254, k. 45. Przykładowo, koszt zagospodarowania działki w Zawierciu wynosił około 22 zł, wartość zebranych plonów około 100 zł.

¹⁹ *Sprawozdanie*, 2, s. 54; *Sprawozdanie*, 4, s. 47.

²⁰ *Fundusz Pracy*, s. 43; *Sprawozdanie*, 1, s. 42; *Sprawozdanie*, 2, s. 55; *Sprawozdanie*, 3, s. 57.

²¹ Szerzej na temat Gniazda „Dzieci Ulicy” w: E. Słabińska, *Łagodzenie...*, s. 156–157; Tejże, *Bezrobotni w Kielcach w latach 1918–1939*, Kielce 2013, s. 128–129.

²² *Sprawozdanie*, 2, s. 53; *Sprawozdanie*, 3, s. 55; *Sprawozdanie*, 4, s. 42.

Sporadycznie kursanci otrzymywali mieszkanie i utrzymanie²³. Nie do końca przemyślany był profil kursów, co wynikało ze słabego rozpoznania potrzeb rynku (zazwyczaj informacje o deficytowych zawodach zdobywały Państwowe Biura Pośrednictwa Pracy w wyniku wywiadów z przedsiębiorcami²⁴). Nic więc dziwnego, że niektóre kursy nie wzbudzały zainteresowania bezrobotnych. Sam fakt ukończenia kursu, zwłaszcza w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, nie zapewniał uzyskania zatrudnienia.

Szkolenia zawodowe prowadzono również wśród młodzieży skupionej od 1935 r. w Ochotniczych Drużynach Roboczych, a po ich likwidacji w 1936 r. w Junackich Hufcach Pracy. Patronat nad akcją sprawowało Ministerstwo Opieki Społecznej, potem Ministerstwo Spraw Wojskowych, a finansował FP²⁵. Szkolenia miały na celu „przygotowanie pracowników z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi – na poziomie średnim i niższym – dla potrzeb handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa i przysposobienie wykwalifikowanych robotników w odpowiednim zawodzie”²⁶. Junacy przejawiali zainteresowanie kursami na: ślusarza, tokarza, blacharza, elektromontera, specjalistę w brązownictwie i mosiężnictwie, rymarza, garbarza, cholewkarza, czapnika, hutnika, instalatora elektrycznego, nadzorcę robót wodno-melioracyjnych, pomoc techniczną przy obsłudze maszyn, pracownika spółdzielni, kupca, wytwórcę galanterii drewnianej, kreślarza, pracownika biurowego. Junaczki przysposabiano na przyszłe gospodynie domowe, dlatego oferowano im kursy krawieckie, tkackie, trykotarskie, gotowania, sprzątania, reperacji mundurów, ogrodnicy. Szkolenie obejmowało część teoretyczną i praktyczną. Kursy składały się z części teoretycznej i praktycznej (w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych, placówkach handlowych). Specyficzną grupę stanowiły tzw. samodzielne kompanie szkolne: przemysłowe, kamieniarskie, warsztatowe i inne. I tak junacy kompanii przemysłowej w Radomiu pracowali w fabrykach obuwia, zaś kompanii łącznościowej w Warszawie – w warsztatach łączności. Niestety, z powodu złego nadzoru w czasie praktyki, kursanci dopuszczali się zaniedbań. Przykładowo, uczestniczki kursu szycia w Dąbrowie Górniczej przygotowały dużą partię wadliwych mundurów dla junaków²⁷.

Poza organizacją kursów przysposobienia zawodowego FP, w szczególnych wypadkach (np. z powodu ciężkiej sytuacji materialnej kandydata), uiszczal

²³ „Gazeta Kielecka” 1938, nr 6, s. 3.

²⁴ APK. Urząd Wojewódzki Kielecki [dalej: UWK] I, sygn. 8789, k. 9, 21.

²⁵ Szerzej na temat ODR i JHP w: E. Słabińska, *Łagodzenie...*, s. 147–152; Tejże, *Ochotnicze drużyny robocze na terenie województwa kieleckiego w latach 1933–1935*, „Studia Kieleckie. Seria Historyczna” 2004, nr 4, s. 107–114.

²⁶ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN]. Junackie Hufce Pracy [dalej: JHP], sygn. 362. Szkolenie zawodowe w JHP – informacje ogólne Ministerstwa Spraw Wojskowych.

²⁷ AAN. JHP, sygn. 353. Plan szkolenia projektowanego do uruchomienia do jesieni 1939 r.; AAN. JHP, sygn. 470. Sprawozdanie z pracy wychowawczo-szkoleniowej za I półrocze 1938 r.; AAN. Wstęp do inwentarza JHP, s. 5–6; AAN. Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, sygn. 21. Pismo z 25 X 1935 r.; Tamże. Pismo z VII 1935.

opłaty za naukę w szkołach zawodowych (zwłaszcza rzemieślniczych), ułatwiał praktykę w warsztatach pracy i udzielał pomocy na opłaty egzaminów rzemieślniczych. Przykładowo, częściowo finansował Zawodową Szkołę Żeglugi Rzecznej w Warszawie kształcąca bezrobotną młodzież²⁸.

W 1936/37 r. akcja została rozszerzona o poradnictwo zawodowe. FP finansował 2, potem 3 poradnie zawodowe (jedna z nich znajdowała się w Warszawie), które starały się powiązać młodzież kończącą edukację szkolną z rynkiem pracy²⁹.

Systematyczna akcja **zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych** prowadzona była od 1933 r. i przybierała różne formy.

FP udzielał dotacji instytucjom zatrudniającym bezrobotnych pracowników umysłowych przy pracach naukowo-badawczych (prowadzonych m.in. przez Instytut Spraw Społecznych, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Polską Akademię Umiejętności, Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Centrali Kredytu Bezprocentowego, Biuro Badań Gospodarstw Mniejszych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych) i kulturalno-oświatowych (prowadzonych m.in. przez Polską Macierz Szkolną, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet). Ponadto finansował (inicjowane przez Izby i Organizacje Rolnicze, Towarzystwa Rolnicze) działania o charakterze gospodarczym ukierunkowanym na podniesienie poziomu rolnictwa (przykładowo organizowanie kursów instruktorskich i zatrudnianie bezrobotnych na stanowiskach instruktorów drobnych gospodarstw rolnych i kolonii działek). Początkowo dotował zatrudnienie przy akcji pomocy zimowej prowadzonej przez komitety obywatelskie (w województwach kieleckim i łódzkim oraz m. st. Warszawie), ale wycofał się z akcji, ponieważ komitety często nie stosowały się do instrukcji FP. Pomoc pieniężna przeznaczona była wyłącznie na opłatę robocizny.

FP zatrudniał pracowników publicznych w związku z robotami publicznymi. Pracowali oni jako personel administracyjny (biurowy), stanowiący 0,6% ogółu zatrudnionych na robotach, oraz personel techniczny (inżynierowie, technicy, majstrowie i dozorczy), na który przypadało 2,4% zatrudnionych. Ponadto finansował prace w zakresie studiów i projektów technicznych (prowadzone przez Biura Planów Regionalnych m.in. w Warszawie, Łodzi)³⁰.

Akcje specjalne miały charakter eksperymentalny. Zostały zapoczątkowane w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego i trwały do końca istnienia niepodległego państwa. Był to zbyt krótki okres, aby osiągnąć znaczące efekty. Na akcje przeznaczano skromne środki finansowe, wobec czego tylko znikoma część potrzeb lokalnych mogła być uwzględniona. Akcje wzbudzały zainteresowanie bezrobotnych, aczkolwiek stawiane wymogi często uniemożliwiały skorzystanie z pomocy.

e-mail: slab.e@op.pl

²⁸ *Sprawozdanie, 2*, s. 53; *Sprawozdanie, 3*, s. 55; *Sprawozdanie, 4*, s. 42.

²⁹ *Sprawozdanie, 3*, s. 55; *Sprawozdanie, 4*, s. 42.

³⁰ *Sprawozdanie, 1*, s. 38–39; *Sprawozdanie, 2*, s. 55; *Sprawozdanie, 3*, s. 57; *Sprawozdanie, 4*, s. 48; *Fundusz Pracy*, s. 42.

Krzysztof Struziak

Szczucin

Przemiany w strukturze agrarnej powiatu Dąbrowa Tarnowska w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Changes in the agrarian structure of the Dąbrowa Tarnowska district in the Second Polish Republic

Abstract

Due to the lack of larger manufacturing plants and scarce natural resources the Dąbrowa district belonged to the majority of districts in the Cracow Voivodeship in which agriculture was the main source of income for most of the inhabitants.

In the interwar period, disadvantageous changes took place in the agrarian structure of the district. The number of farms of the area lower than 5 ha, that is below self-sufficiency level, increased from 80% in 1921 to 87% in 1939. On the one hand, land divisions increased the number of small farms, on the other, they burdened many farms with credits that were taken from numerous institutions to discharge liabilities to other family members. The agrarian reform did not, and could not, improve the situation of most of the farms.

The great rural property that kept using traditional farming methods also did not manage to protect itself from the consequences of the crisis. The steps that were undertaken to modernize the farming were neither sufficiently consequent nor well-thought-out. Thus, properties were seriously indebted and some of them were parceled out or sold. As L. Ręgorowicz said: "The collapse of the great rural property is measured by the fact that when the war began in 1939, 14 out of 24 estates belonged to Jews, and only 10 to Poles."

The enumerated drawbacks of the agrarian structure considerably influenced the way of farming and the economic situation of the local people. In many respects, small-scale agriculture in Dąbrowa was devoid of contacts with the market and was characterized by numerous features typical for natural farming.

Słowa kluczowe: powiat dąbrowski, struktura agrarna, rolnictwo II Rzeczypospolitej, reforma rolna

Key words: Dąbrowa district, agrarian structure, agriculture in the Second Polish Republic, agrarian reform

Wobec braku większych zakładów przemysłowych i śladowych ilości bogactw mineralnych, powiat dąbrowski należał do zdecydowanej większości powiatów województwa krakowskiego, w których rolnictwo w latach międzywojennych stanowiło główne źródło utrzymania ludności.

Literatura przedmiotu ogranicza się do opracowania Jerzego Zawistowskiego, w którym autor zawarł nieco informacji dotyczących struktury agrarnej oraz

artykułu Wiesława Ząbka, gdzie oprócz zestawień statystycznych, autor podjął próbę charakterystyki wytwórczości roślinnej i zwierzęcej w omawianym powiecie¹.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią przede wszystkim publikowane wyniki spisów powszechnych z roku 1921 i 1931 oraz spisu austriackiego z 1910 roku. Przydatnym źródłem, dotyczącym sytuacji ekonomicznej wielkiej własności ziemskiej na początku XX wieku okazał się także *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji*. Wartościowym uzupełnieniem danych statystycznych są dokumenty archiwalne znajdujące się głównie w Archiwum Państwowym w Krakowie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie oraz w archiwach poszczególnych parafii powiatu dąbrowskiego². W opracowaniu wykorzystano ponadto nieliczne opublikowane pamiętniki, wspomnienia, artykuły prasowe oraz relacje ustne mieszkańców powiatu dąbrowskiego³.

Przedstawienie zmian w strukturze agrarnej powiatu dąbrowskiego w okresie międzywojennym powoduje wiele trudności. Spis powszechny z 1921 roku przeprowadzony został na terenie województw południowych bardzo niedokładnie. Znaczące braki powstały głównie z powodu zmniejszania w zeznaniach spisowych faktycznej powierzchni gospodarstw poniżej 100 ha. W powiecie dąbrowskim pominięto aż 12,3% powierzchni gruntów, mimo iż wykazana przez spis ogólna liczba gospodarstw niewiele odbiegała od faktycznego stanu rzeczy⁴.

¹ J. Zawistowski, *Stosunki społeczno-gospodarcze i polityczne w powiecie Dąbrowa Tarnowska 1918–1939*, [w:] *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, red. F. Kiryk i Z. Ruta, Warszawa–Kraków 1974; W. Ząbek, *Rozwój rolnictwa powiatu Dąbrowa Tarnowska w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1977, nr 85.

² *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1921 roku. Gospodarstwa wiejskie. Województwa południowe*, „Statystyka Polski”, t. XI, z. 5, Warszawa 1927; *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo krakowskie bez miasta Krakowa*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 88, Warszawa 1938; *Podręcznik Statystyki Galicji* [dalej: PSG], t. IX, cz. II, Lwów 1913; Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Urząd Wojewódzki Krakowski [dalej: UWKr], sygn. 166, Statystyka produkcji rolnej, obszary gospodarstw, województwo krakowskie. Powiat Dąbrowa; sygn. 138, Charakterystyka ogólna powiatu dąbrowskiego pod względem stosunków rolniczych i uspołecznienia wsi z 19 IV 1929 r.; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej: MSW], sygn. 354, k. 41. Województwo Krakowskie. Powiat Dąbrowa. Dane o stanie gospodarczym powiatu według podziału na gminy nowo projektowane; *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji*, oprac. J. Buzek, Lwów 1905.

³ L. Ręgorowicz, *Obraz Dąbrowy Tarnowskiej i powiatu dąbrowskiego od końca XIX w. do wybuchu II wojny światowej. Wspomnienia*, przygotował i przypisami opatrzył Z. Ruta, „Rocznik Tarnowski” 1999/2000; *Pamiętniki chłopów. Wybór*, Warszawa 1953; Relacje mieszkańców zostały zebrane przez autora w trakcie licznych wywiadów w latach 1990–2008. Są to relacje: Tomasza Lecha, Jana Szymury, Tomasza Szymury (Szczucin), Teresy Borzuchnowskiej (Dąbrowica), Mariana Musiała i Stanisława Kozaczki (Dąbrowa) oraz Anieli Szmist (Świebodzin) i in. Wspomnienia Tomasza Lecha zostały częściowo opublikowane. Zob. „Więści Szczucińskie” 1999, nr 1, 2, 6 i in. Dokumentacja z przeprowadzonych wywiadów w posiadaniu autora.

⁴ *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. X (tab. I).

Tab. 1. Struktura posiadania i użytkowania gruntów w powiecie dąbrowskim na podstawie danych statystycznych z 1900 r. oraz spisu z 1921 r.

Powierzchnia gruntów według rodzaju właściciela lub użytkownika	Powierzchnia w ha	Udział % w powierzchni gospodarstw	Udział % w powierzchni powiatu
I. Powierzchnia gospodarstw rolnych objęta spisem			
1. Wielka własność rolna	10891	18,1	16,7
2. Gospodarstwo wiejskie do 100 ha	41381	68,7	63,6
II. Powierzchnia gospodarstw wiejskich do 100 ha nie objęta spisem w 1921 r.	7990	13,3	12,3
Razem powierzchnia gospodarstw rolnych	60262	100,0	92,7
III. Powierzchnia nie wchodząca w skład gospodarstw rolnych wg katastru z 1900 r.			
1. Grunty wspólnot gminnych	2402	–	3,4
2. Grunty publiczne (drogi, ulice, place itp.)	2364	–	3,6
Ogółem powierzchnia powiatu	65028	–	100,0

Źródło: *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. X (tab. I), s. 63 (tab.1)

Jak wykazano w tabeli 1, wyniki spisu powszechnego uzupełnione danymi katastralnymi z 1900 roku pozwalają określić łączną powierzchnię gruntów w gospodarstwach wiejskich do 100 ha na 49 371 ha, co stanowiło łącznie 81,9% ogółu powierzchni we wszystkich gospodarstwach.

Tab. 2. Struktura gospodarstw wiejskich powiatu dąbrowskiego według powierzchni rolnej w 1910 i 1921 r.

Grupy gospodarstw w ha	Gospodarstwa				Różnica między 1921 a 1910 r.	% różnicy
	1910 r.		1921 r.			
	Liczba	%	Liczba	%		
do 2	3668	37,5	4519	38,2	851	23,2
2–5	4084	41,7	4943	41,8	859	21,0
5–10	1616	16,5	1974	16,7	358	22,2
10–20	269	2,7	330	2,8	61	23,6
20 i więcej	157	1,6	62	0,5	– 95	– 60,5
Razem	9794	100,0	11828	100,0	2034	20,8

Źródło: PSG, t. IX, cz. II, s. 164–165 (tab. 1); *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. 6 (tab.1)

Według spisu z 1910 roku, na terenie powiatu dąbrowskiego znajdowało się ogółem 9794 gospodarstw rolnych, z czego 3668 (37,5%) to gospodarstwa karłowate do 2 ha, a 4084 (41,7%) od 2 do 5 ha. Razem grupa gospodarstw małorolnych stanowiła prawie 80% ogółu gospodarstw. W grupie tzw. gospodarstw pełnorolnych o obszarze produktywnym 5 ha i więcej 1616 (16,5%) to gospodarstwa 5–10 ha,

269 (2,7%) 10–20 ha. Pozostałe 169 (1,6%) stanowiły gospodarstwa większe powyżej 20 ha, w tym 69 to gospodarstwa powyżej 100 ha. Ogółem własności nieta-bularnej w powiecie było 47 833 ha, czyli na jedno gospodarstwo przypadało 4,9 ha ziemi⁵.

W 1921 roku zwiększyła się o 2034 (20,8%) ogólna liczba gospodarstw chłopskich. W grupach do 20 ha wzrost ten był mniej więcej równomierny i wynosił od 21% do 23,6%, poważnie natomiast, bo aż o ponad 60% spadła liczba gospodarstw powyżej 20 ha, co, jak się wydaje, było wynikiem zarówno działów rodzinnych, jak i wyzbywaniem się części ziemi w celu pozyskania funduszy na odbudowę zniszczonego w czasie wojny inwentarza. Jednym z powodów mogą być również wymienione wyżej niedokładności spisu oraz tendencja do zaniżania obszaru własnego gospodarstwa. Wraz z poważnym wzrostem liczby nie zmieniła się jednak, a nawet pogorszyła struktura gospodarstw, gdyż o 0,7% wzrosła liczba gospodarstw karłowatych⁶.

Stosunkowo duży – 16,7% w porównaniu z innymi powiatami, stanowiły w powiecie dąbrowskim gospodarstwa 5–10 ha i 10–20 ha (2,8%). Obydwie te grupy zajmowały 14 538 ha (36,8%) powierzchni, co dawało przeciętnie 11,2 ha na jedno gospodarstwo. Złożyło się na to wiele przyczyn, ale, jak się wydaje, wśród głównych należy wymienić przede wszystkim zadłużenie wielkiej własności powstałe w 2 połowie XIX wieku, które zmuszało właścicieli do wyprzedaży ziemi oraz wzrost możliwości finansowych chłopów wyjeżdżających masowo na emigrację w latach 1900–1914. Część majątków zostało zlicytowanych, a część znajdowała się w zastawie⁷.

Mniej niż w sąsiednich powiatach, ale jednak dużą część ziemi zajmowały gospodarstwa dzierżawione i służbowe. Gospodarstw wyłącznie dzierżawionych i wyłącznie służbowych było w powiecie dąbrowskim 350 i zajmowały obszar 615 ha, czyli na jedno takie gospodarstwo przypadało 1,8 ha ziemi. Należy jednak zaznaczyć, że na zdecydowaną większość (291) tych gospodarstw przypadało 183 ha ziemi, czyli zaledwie 0,6 ha⁸.

Spis powszechny z 1921 roku wykazał także znaczne rozbieżności między liczbą osób a liczbą gospodarstw rolnych. Na 11 828 gospodarstw wiejskich przypadało w 1921 roku 10 552 czynnych zawodowo rolników, dla których praca na użytkowanych gruntach stanowiła główne źródło utrzymania. Wynikła różnica wykazuje, że znaczna część (10,8%) właścicieli i dzierżawców gospodarstw karłowatych pracą na roli traktowała jedynie jako źródło dodatkowych dochodów. W 1931 roku odsetek ten się nieco zmniejszył do 8,8%, kiedy to na wsi wśród właścicieli 10 789 tzw. zespołów rolniczych, praca na roli była jedynym zajęciem dla 9835 głów rodzin⁹.

⁵ PSG, T. IX, cz. II, s. 164–165 (tab. 1).

⁶ Tamże; *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. 6 (tab. 1).

⁷ *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. 6 (tab. 1).

⁸ Tamże, s. 45 (tab. 5).

⁹ Tamże, s. XX, (tab. 6); *Drugi powszechny...*, s. 108 (tab. 23). Za zespół rolniczy uznano każde gospodarstwo domowe, w którego skład wchodzi przynajmniej jeden rolnik właściciel lub dzierżawca. Za osoby wchodzące w skład zespołu rolniczego uznano wszystkich rol-

Dokładniejsze dane dotyczące gospodarstw w powiecie dąbrowskim zawarte są w zestawieniu gospodarstw z 1928 roku, przygotowanym na polecenie władz wojewódzkich dla Głównego Urzędu Statystycznego. Według tego dokumentu liczba gospodarstw w powiecie dąbrowskim w 1927 roku wynosiła 13 831. W porównaniu do 1921 roku był to wzrost o 2003 gospodarstwa (16,9%), a obszar ziemi pozostający w ich posiadaniu wynosił 49 721,1 ha, czyli przyrost areału wynosił jedynie około 350 ha i był, jak się wydaje, wynikiem dobrowolnej parcelacji majątków ziemskich. Przeciętne gospodarstwo chłopskie liczyło około 3,6 ha ziemi, przy czym rozpiętość w areale pomiędzy poszczególnymi wsiami była spora i wynosiła od 1,1 ha w Łęce Szczucińskiej do 8,0 ha w Odmęcie¹⁰.

Można się tu doszukać pewnych prawidłowości występujących na obszarze całego powiatu dąbrowskiego. Najogólniej wsie o stosunkowo dużym areale przypadającym na gospodarstwo położone były na glebach piaszczystych lub z dużą ilością lasów, łąk i moczarów, np. Odmęt (8,0 ha), Radgoszcz (7,1 ha), Kuzie (6,7 ha) Wólka Grądzka, Oleśnica i Kozubów (6,3 ha), Sieradza z Fiukiem (6,2 ha). Na przeciwnym biegunie znajdowały się wsie ze średnią 1–2 ha, np. Łęka Szczucińska (1,1 ha), Siedliszowice i Karsy (1,4 ha), Jagodniki (1,5 ha). Były to zwykle wsie położone na stosunkowo dobrych glebach w pobliżu dworów, a większość głów rodzin pracowała dodatkowo w dworskich folwarkach lub przemyśle przetwórczym, jak np. ludność wymienionej Łęki Szczucińskiej w dużej liczbie pracowała w założonej tam cegielni Eleonory Lubomirskiej, która zatrudniała 7 pracowników stałych i 40 sezonowych¹¹. Ogółem w całym powiecie dąbrowskim znajdowało się 13 wsi ze średnią areału przypadającą na gospodarstwo poniżej 2 ha, 31 od 2 do 3 ha, 23 od 3 do 4 ha, 19 od 4 do 5 ha. Pozostała grupę (14) stanowiły osady ze średnią od 5 do 8 ha¹².

Podobne różnice występowały pomiędzy wsiami, jeżeli wziąć pod uwagę liczbę osób utrzymujących się z hektara. Tutaj rozpiętość pomiędzy 0,24 ha w Łęce Szczucińskiej i 1,50 ha na osobę w Wólce Grądzkiej, wynosiła aż 1,26 ha¹³.

Spis powszechny przeprowadzony w 1931 roku nie ustalał obszaru gruntów rolnych, metoda ta bowiem zastosowana w 1921 roku okazała się zawodna. Materiały spisowe podają wprawdzie nie tyle ilość gospodarstw rolnych, co raczej gospodarstw domowych, a ponadto nie uwzględniają tych gospodarstw, których właściciele posiadali inny zawód główny, zajęcie na roli traktowali zaś jako zajęcie dodatkowe. Mimo tych zastrzeżeń materiał spisowy stanowi odbicie stanu

ników właścicieli i dzierżawców, czyli zarówno samego właściciela lub dzierżawcę – głowę zespołu, jak osoby będące na jego utrzymaniu oraz członków rodziny pomagających głowie zespołu a będących członkami tego gospodarstwa domowego; nie uznano natomiast za osoby wchodzące w skład zespołu rolniczego tych członków gospodarstwa domowego, którzy nie są w zawodzie głównym rolnikami właścicielami ani dzierżawcami.

¹⁰ APKr, UWKr, sygn. 166, Statystyka produkcji rolnej...

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Liczba ludności wsi podana jest ze spisu z 1921 roku, czyli biorąc pod uwagę przyrost ludności w latach 1921–1927, podane wielkości należałyby nieco zmniejszyć.

posiadania tej grupy chłopów, dla których praca w gospodarstwie stanowiła podstawowe, a najczęściej jedyne źródło utrzymania dla nich i ich rodzin.

Tab. 3. Gospodarstwa wiejskie według liczby ludności i powierzchni rolnej (do 100 ha) w 1931 r.

Ogółem		w ha					
		poniżej 2	2–5	5–10	10–15	15 i więcej	niewiadoma
ludności	51226	14655	24625	8049	692	201	3004
%	100,0	28,6	48,1	15,7	1,4	0,4	5,9
zespołów	11325	3919	5193	1426	118	36	613
%	100,0	34,6	45,9	12,6	1,0	0,3	5,4

Źródło: *Drugi powszechny...*, s. 80 (tab. 20)

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli 3 na ogólną liczbę 11 325 zespołów rolniczych 10 656 stanowiły gospodarstwa poniżej 15 ha. Wśród tej liczby było 3919 (34,6%) gospodarstw posiadających poniżej 2 ha, 5193 posiadających od 2 do 5 ha (45,9%). Obydwie grupy stanowiły łącznie 80,5% ogółu gospodarstw, co w porównaniu do roku 1921 roku dawało 0,5% wzrost w tej grupie i świadczyło o postępującym rozdrobnieniu. Spadł natomiast o 4,1 odsetek gospodarstw 5–10 ha, których zanotowano 1426 (12,6%). Pozostałą część stanowiło 118 gospodarstw 10–15 ha (1,0%) i 56 gospodarstw (0,3%) powyżej 15 ha. Dla 613 (5,4%) nie podano powierzchni¹⁴.

Zestawienie sporządzone w 1933 roku, przy okazji projektowanej reformy administracyjnej, stwierdzało istnienie na terenie powiatu dąbrowskiego 14 228 gospodarstw, z czego o areale do 10 ha 13 700, około 480 mieszczących się w granicach 10–50 ha i około 50 posiadających ponad 50 ha. Poważna rozbieżność pomiędzy danymi uzyskanymi ze spisu z 1931 roku, a podanymi w 1933 roku, wzięta się stąd, że te ostatnie, podobnie jak w 1928 roku, zawierały także gospodarstwa nie będące dla ich właścicieli głównym źródłem utrzymania oraz wszelkie inne nie ujęte w spisie, np. ogródki i niewielkie parcele robotników rolnych. Różnica w liczbie gospodarstw powyżej 10 ha powstała zapewne stąd, że przy sporządzaniu spisu wzięto pod uwagę nie ogólny obszar gruntów, lecz tylko ziemię orną, pastwiska, łąki i ogrody, co zmniejszyło w znaczny sposób ilość gospodarstw większych, które miały w swoim posiadaniu dużą część lasów¹⁵. W następnych latach obserwuje się w powiecie dąbrowskim dalszy wzrost liczby gospodarstw do 5 ha, czyli poniżej

¹⁴ *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. 6 (tab.1.); *Drugi powszechny...*, s. 80 (tab. 20).

¹⁵ AAN, MSW, sygn. 354, k. 41. Województwo Krakowskie. Powiat Dąbrowa. Dane o stanie gospodarczym powiatu według podziału na gminy nowo projektowane; Por. *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 80 (tab. 20).

normy samowystarczalności. W 1938 roku stanowiły one już 87% ogółu, czyli w porównaniu do 1931 roku ich odsetek wzrósł o 6,5%¹⁶.

Istniejącą strukturę agrarną wsi poprawić miała reforma rolna przewidująca tworzenie samodzielnych gospodarstw i powiększanie gospodarstw już istniejących kosztem parcelacji majątków obszarniczych. Niestety mimo wprowadzenia w życie ustawy o podziale majątków większych niż 180 ha, w sposób zauważalny nie polepszyła się struktura gospodarstw chłopskich. W latach 1919–1921, według danych GUS, rozparcelowano w powiecie dąbrowskim jedynie 140 ha ziemi, w latach 1921–1924 około 92 ha, natomiast w latach 1928–1929 nieco ponad 295 ha. Łącznie było to więc jedynie 527 ha powierzchni gruntu¹⁷. Reforma rolna nie mogła jednak w omawianym powiecie spełnić pokładanych oczekiwań, nawet przy całkowitej parcelacji większej własności. Przykładowo w 1921 roku do upełnorolnienia 9462 gospodarstw do 5 ha, potrzebne było aż 27 761 ha ziemi, podczas gdy majątki ziemskie dysponowały około 12 000 ha, z której dodatkowo poważną część stanowiły lasy.

W warunkach niedostatku ziemi, w gospodarstwach chłopskich, istotne znaczenie dla egzystencji wielu rodzin miały grunty wspólnot gminnych, które zajmowały 2402 ha, czyli 3,4% powierzchni powiatu. Większość tych gruntów wykorzystywana była jako pastwiska do wypasu bydła i gęsi. W 1921 roku ogólna liczba podmiotów posiadających grunty wspólne wynosiła 92, z czego 66 było własnością gmin i 6 przysiółków. W niektórych gminach pastwiska wspólnotowe rozpościerały się na przestrzeni ponad 100 hektarów, np. w gminach Radgoszcz – 314,5 ha, Podlipie – 235,9 ha, Kupienin – 120,1 ha, Smęgorzów – 119,0 ha, Luszowice – 115,4 ha, Gruszów Wielki – 104,0 ha¹⁸.

Obok licznych gospodarstw funkcjonujących poniżej granicy samowystarczalności, w latach międzywojennych istniały na terenie powiatu dąbrowskiego wielkie majątki obszarnicze oraz pojedyncze folwarki powyżej 50 ha, znajdujące się najczęściej w posiadaniu Żydów i wzbogaconej inteligencji. Jak donosiło sprawozdanie władz powiatowych, wielka własność nie wywierała „głębszego wpływu na stan gospodarczy małorolnych”¹⁹.

W 1903 roku, według skorowidza własności tabularnej J. Buzka, na terenie omawianego powiatu majątki powyżej 100 ha liczyły łącznie 22 561,3 ha ziemi²⁰. Właścicielami dóbr o areale ponad 1000 ha na początku XX wieku byli: Jan hr. Konopka, Eleonora ks. Lubomirska, Zofia hr. Tarnowska, Franciszek Ksawery

¹⁶ W. Ząbek, *Rozwój rolnictwa...*, s. 73. Norma samowystarczalności została na 5 ha powierzchni, przy czym stanowiła minimum samowystarczalności. K. Rey, *Uwagi w sprawie przeżytków feudalnych w rolnictwie Polski międzywojennej*, „*Ekonomista*” 1952, nr 2.

¹⁷ Tamże, s. XIII (tab. 3); „*Kwartalnik Statystyczny*” 1925, 1926, 1928, 1929.

¹⁸ APKr, sygn. 166, Statystyka produkcji rolnej...

¹⁹ APKr, sygn. 138, Charakterystyka ogólna...

²⁰ Obliczenia własne na podstawie danych zamieszczonych w: *Skorowidz dóbr tabularnych...*

Bogusz oraz Róża hr. Żeleńska, którzy łącznie posiadali 10 136,6 ha (45%) gruntu²¹. Majątków od 500 do 1000 ha było 5 i liczyły 3687,2 ha (16,3%), od 300 do 500 ha zanotowano 9 razem 3437,4 ha (15,2%), od 200 do 300 ha 12 i liczyły 2877,3 ha (12,8%) oraz od 100 do 200 ha – 12 łącznie 1593,3 ha (7,1%). Pozostałą część (3,6%) stanowiły ciała tabularne poniżej 100 ha²².

W latach 1905–1912 na 100 ciał tabularnych w 44 nastąpiły zmiany własnościowe. Część majątków zostało w całości lub częściowo rozparcelowanych. Pojawiła się też spora grupa właścicieli żydowskich: Chaim Mendel Aberdam, Salomon Margulies, Noe Spiro, Szymon Aschheim, Józef Eisen, Noe Grün, Debora Geldwersh, Szymon Silberzweig i innych²³.

Nie wchodząc w rozważania na temat niekompletności danych z 1921 roku, można przyjąć za M. Przypkowskim, autorem komentarza do wyników spisu, że informacje na temat gospodarstw powyżej 100 ha w województwie krakowskim są wiarygodne, a odsetki niespisanej powierzchni były minimalne²⁴.

Spis z 1921 roku wykazał na terenie powiatu dąbrowskiego 34 majątki powyżej 100 ha, o ogólnej powierzchni 10 891 ha. Stanowiły one własność ziemian, wzbogaconych Żydów i przedstawicieli inteligencji. Wśród nich znajdowało się 15 majątków od 100 do 200 ha o powierzchni łącznej 2208 ha (20,3%), 18 od 200 do 1000 ha o powierzchni 7663 (70,4%) oraz 1 powyżej 1000 ha o powierzchni 1020 ha. Obszar ziemi będącej w posiadaniu wielkiej własności stanowił niewiele ponad 18% uprawianych gruntów, co świadczyło o daleko idącej parcelacji przeprowadzonej głównie w latach 1900–1914²⁵.

W 1927 roku, według zestawienia władz powiatowych z 1928 roku, istniało w powiecie dąbrowskim już tylko 50 gospodarstw ziemiańskich o powierzchni powyżej 50 ha.

Ogółem wielka własność dysponowała w 1927 roku 10 735,03 ha ziemi, przy czym majątki powyżej 100 ha zajmowały 10 288,7 ha. W porównaniu z danymi uzyskanymi w trakcie spisu z 1921 roku, było to o 602,3 ha mniej, która to różnica jest w większości miarą parcelacji w powiecie dąbrowskim²⁶.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 63 (tab. 1).

²⁶ Tamże; APKr, sygn. 66, Statystyka produkcji rolnej...

Tab. 4. Wielka własność rolna (powyżej 50 ha) w powiecie dąbrowskim w 1927 r.

Lp.	Majątek	Liczba gospodarstw	Powierzchnia ogólna	Ziemia orna	Właściciel
			w ha		
1.	Dąbrówki Breńskie	2	441,74	104,73	J.L. Konopka
	Jadowniki Mokre	1	554,05	–	
	Miechowice Wielkie	1	65,90	36,68	
	Olesno	1	470,46	299,54	
	Wietrzychowice	1	60,00	36,00	
	Razem	6	1592,15	476,95	
2.	Borki	1	344,39	270,73	E. Lubomirska
	Łęka Szczucińska	1	92,07	50,06	
	Maniów	1	276,23	123,16	
	Szczucin	1	220,41	146,74	
	Świdrówka	1	155,38	77,69	
	Zabrze	1	442,54	115,10	
Razem	6	1531,02	783,48		
3.	Podborze z Brniem	1	821,24	405,73	F. Konopka
4.	Skrzynka	3	749,30	108,70	S. Margulies H. Weisglass J. Żurawski
5.	Lubasz	2	717,64	211,99	E. Bogusz F. Bogusz
6.	Gorzyce	1	524,85	439,85	R. Sanguszko
	Adamierz	1	65,60	42,58	
	Razem	2	590,45	482,43	
7.	Brzeźówka	1	183,58	68,48	W. Bogusz
	Suchy Grunt	1	371,88	141,76	
	Razem	2	555,46	210,24	
8.	Smyków Mały	2	435,64	19,57	R. Bobrowska H. Zborowska
9.	Słupiec Mały i Wielki	2	425,86	199,69	T. Śmiałowski S. Tiles
10.	Dąbrowa	3	349,44	112,07	S. Bobrowski S. Zagórniak M. Hollender
11.	Smyków Wielki	2	385,00	8,06	N. Grün
12.	Mędrzechów	1	100,0	–	W. Sroczyński
	Świebodzin	1	76,31	74,00	
	Wola Mędrzechowska	1	143,87	3,45	
	Razem	3	320,18	77,45	
13.	Borusowa	1	305,59	221,75	J. Bzowski
14.	Wola Szczucińska	1	290,63	227,89	B. Gorczyńska
15.	Szarwark	1	241,71	136,39	K. Horn A. Kohn

16.	Zalipie (Niwki)	1	235,48	216,30	P. Treter
17.	Dalastowice	2	220,00	77,87	A. Kapturkiewicz H. Weisglass
18.	Lipiny	3	203,14	90,92	A. Haber i B. Sernest C. Holander i A. Sanen
19.	Wójcina	2	177,83	5,75	H. Weisglass
20.	Siedliszowice	1	156,02	153,53	S. Bzowska H. Wysocki
21.	Otfinów i Diament	1	163,00	155,00	F. Stojowski
22.	Żelichów	1	121,80	101,00	S. Salpeter
23.	Nowopole	1	84,59	20,14	H. Wysocki
24.	Żabno	1	61,86	53,81	S. Kwiatkowski
	Razem	50	10735,03	4556,71	

Źródło: APKr, sygn 166, Statystyka produkcji rolnej...; *Księga adresowa Polska wraz z W. M. Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa 1928

Z dwóch największych pod względem obszaru majątków J. Konopki i E. Lubomirskiej, jedynie ten drugi oznaczał się wysokim stopniem koncentracji folwarków położonych jedynie na terenie parafii Szczucin. W latach kryzysu gospodarczego klucz szczuciński ledwo wegetował. Zarząd Dóbr ratował się częściowo pożyczaniem pieniędzy u pacanowskich Żydów, jak również wyprzedają ziemi i lasów. Od 1934 roku do wybuchu wojny, majątek E. Lubomirskiej zalegał ze spłatą podatku gruntowego na łączną kwotę 52 283 zł 42 gr²⁷. Majątek J. Konopki w Brniu prowadził ciągle jeszcze gospodarkę tradycyjną. Podjęte kroki w kierunku unowocześnienia gospodarki nie były dość konsekwentne ani głębiej przemyślane, toteż klucz breński stopniał powoli z 6840 ha pod koniec XIX wieku do około 1026 ha w 1939 roku²⁸.

W gminie Szczucin znajdował się również majątek Franciszka Ksawerego Bogusza, który tworzyły Lubasz, Bukowiec, Brzezówka i Suchy Grunt. W chwili śmierci, w 1919 roku, Bogusz pozostawił majątek w kwitnym stanie swym synom, Edwardowi i Franciszkowi Ksaweremu. Edward otrzymał Lubasz, Ksawery Bukowiec, natomiast Brzezówka i Suchy Grunt zostały przy matce Wandzie Boguszowej, która zamieszkała razem z synem Ksawerem w Bukowcu²⁹. Pozostałe majątki były rozrzucone po terenie całego powiatu i stanowiły pozostałość po dawnych silnych ekonomicznie kluczach Załuskich, Tarnowskich, Żeleńskich i innych³⁰.

²⁷ M. Jachym, *Front Narodowy a księżna Eleonora Lubomirska*, „Wieści Szczucińskie” 2001, nr 5.

²⁸ L. Ręgorowicz, *Obraz Dąbrowy Tarnowskiej...*

²⁹ K. Struziak, *Szczucin i okolice. Zarys dziejów do 1948 roku*, Szczucin 2009, s. 170.

³⁰ L. Ręgorowicz, *Obraz Dąbrowy Tarnowskiej...*, s. 130.

Własność kościelna w powiecie dąbrowskim nie stanowiła w okresie międzywojennym większych kompleksów i dysponowała około 250–300 ha gruntu. Wyposażenie parafii było różne. Przykładowo, na początku XX wieku parafia dąbrowska dysponowała około ponad 115 ha gruntu i lasu³¹, a w Gręboszowie pod koniec XIX w. chłopci dzierżawili od proboszcza około 30 ha ziemi³². Parafia w Szczucinie dysponowała 19 ha ziemi uprawnej oraz 9,2 ha łąk i pastwisk razem około 28 ha i zatrudniała do prac polowych około 10 osób. W pobliżu plebani znajdowały się zabudowania gospodarskie, tj. stajnie, obory i stodoła, a w 1916 roku dochód z beneficjum wyniósł 1736,13 koron³³. Były jednak już i w tym okresie parafie, które posiadały jedynie około 5 ha gruntu, jak np. parafia w Słupcu.

Według danych spisu z 1921 roku na terenie powiatu dąbrowskiego znajdował się tylko 1 majątek kościelny zaliczany do większej własności o ogólnej powierzchni 75 ha, w którym grunty orne stanowiły 72% (54 ha), łąki i pastwiska 18,7% (14 ha), lasy 6,7% (5 ha) i sady 1,3% (1 ha)³⁴. Dane spisowe informują także, że spora część ziemi będącej własnością tej parafii znajdowała się w dzierżawie parcelowej, tj. w rękach 34 dzierżawców, z których 15 dzierżawiło ponad ha gruntu. Zdecydowana większość 85,3% (29) trzymało ziemię za odrobek, a tylko 14,7% (5) za gotówkę³⁵.

W latach międzywojennych starsze ośrodki parafialne w Bolesławiu, Dąbrowie, Gręboszowie, Otfinowie, Szczucinie, Wietrzychowicach i Żabnie dysponowały gruntem o areale od 30 do 50 ha, a proboszczowie prowadzili gospodarstwa na wzór małych folwarków, zatrudniając nawet do pracy 10 i więcej osób. Jak wspominał L. Ręgorowicz pisząc o parafii dąbrowskiej: „Ludność Podkościela to nawet nie ludność wiejska, bo poważna część ziemi ornej gminy należała do folwarku parafialnego”³⁶.

Parafie powstałe przez wydzielenie ze starych ośrodków parafialnych posiadały znacznie mniejsze beneficja, a prowadzone przez niektórych proboszczów gospodarstwa podobne były raczej do średnich gospodarstw chłopskich, chociaż, jak pisał L. Ręgorowicz, niektórzy proboszczowie prowadzili swe gospodarstwa „z zapalem i oddaniem”³⁷.

Przykładowo, na utrzymanie proboszcza w Woli Mędrzechowskiej wieś przeznaczona w 1934 roku 12 morgów gruntu, a proboszcz ze Szczucina miał dać 5 ha we wsi Skrzyńska, której część wyraziła chęć przynależności do nowo tworzonego okręgu parafialnego. Sprawa jednak (z winy proboszcza szczucińskiego) przeciągała się,

³¹ Tamże.

³² B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857–1943*, Lublin 1998, s. 174.

³³ ADT, *Conspectus Fundatarum Misnarum et aliarum devotionum ecclesiae parochialis in Szczucinie, Inwentarium ex anno 1818; Schematismus cleri dioeceseos Tarnoviensis tam secularis quam regularis pro anno 1916*, s. 71.

³⁴ *Wielka własność rolna*, „Statystyka Polski”, t. V, Warszawa 1925, s. 85.

³⁵ Tamże, s. 87.

³⁶ *Relacje mieszkańców*; L. Ręgorowicz, *Obraz Dąbrowy Tarnowskiej...*, s. 134.

³⁷ „Poznałem kilku proboszczów, którzy umieli poprowadzić wzorową gospodarkę bądź zbożową, bądź hodowlaną, bądź wreszcie ogrodniczą. Najlepiej zresztą prowadzone gospodarstwa plebańskie nie były w miejscowościach o gruntach najlepszych”. Tamże, s. 131.

a po protestach i wysłaniu delegacji do Kurii, ostatecznie już po wojnie nowa parafia otrzymała jedynie 3 ha ziemi³⁸.

Gdy 1 sierpnia 1938 roku została erygowana parafia w Szarwarku, na utrzymanie proboszcza wydzielono 7 ha gruntu z probostwa w Dąbrowie, który następnie sprzedano i w zamian zakupiono 15 morgów ziemi dworskiej³⁹.

Osobnego omówienia wymaga struktura użytkowania gruntów w poszczególnych rodzajach własności. Według danych z początku XX wieku, struktura użytkowania gruntów mniejszej i większej własności w powiecie dąbrowskim różniła się głównie w odsetku posiadanych lasów o 15,6% na korzyść własności tabularnej. Poważne różnice występowały także w poszczególnych majątkach obszarowych, gdzie odsetek gruntów ornych w majątkach powyżej 1000 ha był niższy w porównaniu z majątkami mniejszymi, natomiast wyższy był w nich odsetek lasów i łąk⁴⁰.

Jak już wspomniano, spis przeprowadzony w 1921 roku pominął znaczną ilość gruntów, przy czym niedobory w ogólnej powierzchni w powiecie dąbrowskim (podobnie jak w całym województwie krakowskim) nie rozkładały się równomiernie na wszystkie użytki. Porównując dane z 1900 roku z wykazanymi przez spis 1921 roku, okazuje się, że powierzchnia gruntów ornych stanowiła w 1921 r. 77,3%, łąk 73,4%, lasów 97,1% powierzchni wykazanej w 1900 r., natomiast powierzchnia pastwisk, sadów i ogrodów oraz pozostałych gruntów znacznie ją przewyższa⁴¹.

Już na pierwszy rzut oka widać, że takie zmiany w powierzchni użytków rolnych wydają się mało prawdopodobne, szczególnie ze względu na duży spadek odsetka ziemi ornej, gdzie należałoby oczekiwać raczej zmian odwrotnych. Przyczyną takiego stanu rzeczy są braki w spisie części gospodarstw poniżej 100 ha, które obciążają głównie te użytki, które przeważają w tych gospodarstwach, czyli grunty orne⁴².

Ze względu na przedstawione niedokładności spisu z 1921 roku zasadne będzie, dla przedstawienia struktury użytkowania gruntów, wykorzystanie (niewiele przesuniętych w czasie) precyzyjnych danych z 1928 roku.

Zamieszczone w tabeli 5 dane pozwalają na stwierdzenie, że w porównaniu do 1903 roku wyraźnie zwiększyła się różnica pomiędzy odsetkiem ziemi ornej w majątkach ziemskich i gospodarstwach chłopskich. Z 18,8% do 30,2% wzrósł wśród wielkiej własności odsetek lasów. Świadczy to o tym, że po pierwsze wśród chłopów występowało głównie zapotrzebowanie na grunt orny, a po drugie, że właściciele

³⁸ Archiwum Parafialne w Woli Mędrzechowskiej, Dokumenty do Kroniki Parafialnej; Por. J. Giera, „Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Szczucinie do 1945 roku”, Szczucin 1979, s. 38 (mps znajduje się w Archiwum Parafialnym w Szczucinie).

³⁹ J. Borowska-Marciniak, *Szarwark dawniej i dziś. Z dziejów wsi w powiecie Dąbrowa Tarnowska*, Kraków 2000, s. 68.

⁴⁰ Obliczono na podstawie danych: PSG, t. IX, cz. II, s. 172 (tab. 2); *Skorowidz dóbr tabularnych...*

⁴¹ *Pierwszy powszechny..., Gospodarstwa wiejskie...*, s. XVIII (tab. 8).

⁴² Tamże, s. XXXIV.

ziemscy niechętnie pozbywali się lasów, które oprócz tego, że stanowiły poważne źródło dochodu bez większych nakładów finansowych, to dodawały im prestiżu⁴³.

Tab. 5. Struktura użytkowania gruntów w powiecie dąbrowskim w 1927 r.

Gospodarstwa	ziemia orna	łąki	pastwiska	ogrody	lasy	nieużytki	inne	powierzchnia ogólna
Większa własność	4556,7 42,4%	1438,1 13,4%	580,1 5,4%	101,6 0,9%	3235,7 30,2%	449,5 4,2%	373,3 3,5%	10 735,0 100,0%
Mniejsza własność	34695,1 69,8%	2772,5 5,6%	4096,7 8,2%	517,1 1,0%	1941,7 3,9%	2110 4,2%	5175,7 10,4%	51 308,8 100,0%
Razem	39251,8 63,3%	4210,6 6,8%	4676,8 7,5%	618,7 1,0%	5177,4 8,3%	2559,5 4,1%	5549 8,9%	62 043 0 100,0%

Źródło: APKr, sygn. 166, Statystyka produkcji rolnej...

Wymienione wady struktury agrarnej wpływały w dużej mierze na sposób gospodarowania oraz położenie ekonomiczne miejscowej ludności. Drobne rolnictwo dąbrowskie było pod wieloma względami pozbawione kontaktu z rynkiem i posiadało wiele cech gospodarki naturalnej.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że w latach międzywojennych w strukturze agrarnej powiatu dąbrowskiego nastąpiły dalsze niekorzystne zmiany. Wzrosła bowiem z 80% w 1921 do 87% w 1939 roku liczba gospodarstw do 5 ha, czyli poniżej granicy samowystarczalności. Działy rodzinne z jednej strony zwiększały liczbę gospodarstw karłowatych, z drugiej zaś obciążały liczne gospodarstwa kredytami, zaciągniętymi w instytucjach kredytowych na spłatę zobowiązań wobec pozostałych członków rodziny. Reforma rolna nie przyniosła, gdyż – jak wykazano – przynieść nie mogła poprawy sytuacji większości gospodarstw.

Do pozytywnych zmian należy zaliczyć natomiast wzrost powierzchni wszystkich rodzajów użytków rolnych, a szczególnie pozytywnym objawem był wzrost o 22,9% powierzchni ziemi ornej.

Nie obroniła się też przed skutkami kryzysu gospodarczego wielka własność rolna, prowadząca ciągle jeszcze gospodarkę tradycyjną. Podejmowane kroki w kierunku unowocześnienia gospodarki nie były dość konsekwentne ani głębiej prze-myślane, stąd też majątki były poważnie zadłużone, a część rozparcelowano lub sprzedano. Jak pisał cytowany często w niniejszym artykule L. Regorowicz: „Miarą upadku wielkiej własności w powiecie jest fakt, że w chwili wybuchu wielkiej wojny 1939 roku na 24 majątków ziemskich, jakie jeszcze zostały w powiecie, 14 było w rękach Żydów, a tylko 10 w rękach polskich”⁴⁴.

e-mail: krzystr6@wp.pl

⁴³ Por. APKr, sygn. 166, Statystyka produkcji rolnej...

⁴⁴ L. Regorowicz, *Obraz Dąbrowy Tarnowskiej...*, s. 130.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

CZĘŚĆ III LATA WOJNY I OKUPACJI (1939–1945)

Czesław Brzoza

Uniwersytet Jagielloński

Polskie Kompanie Wartownicze wobec Skarbu Narodowego 1950–1955

The Polish Guards Companies in the view of the National Treasury 1950–1955

Abstract

The National Treasury was created in 1950 by the Polish government in exile to gather financial means for covering the essential expenses associated with maintaining the government as well as Polish educational and cultural institutions operating in different countries. The funds came from a voluntary tax that was paid by all Poles living in exile in the amount of 0,25% of their real monthly income.

The most important taxpayer in the West Germany were the Polish Guards Companies of the U.S. Army – the only organized and centrally-controlled Polish organization with sustainable income. Not without importance was the fact that the guards paid twice the amount of the tax – 0,5% of their monthly income. Thanks to that, in the years 1950–1955, the income of the Treasury from Germany was on the second place in Europe, after Great Britain, considerably surpassing the amount of money that was offered by the more numerous and stabilized Polish diaspora in France. The financial support provided by the company decreased considerably in 1955 due to political maneuvers in London related to the dispute of appointing the president.

Słowa kluczowe: Skarb Narodowy, Polskie Kompanie Wartownicze, Polonia w Niemczech

Key words: National Treasury, Polish Guards Company, Polish diaspora in Germany

Cofnięcie uznania rządowi polskiemu na emigracji (5 VII 1945) oznaczało automatycznie także problemy z finansowaniem jego działalności oraz zaopatrzeniem pieniężnym dla różnorodnych placówek dotychczas przezeń wspieranych. Początkowo nie były one zbyt duże dzięki nagromadzonemu środkom, zwłaszcza że nie przypuszczano, aby wytworzony w 1945 r. układ stosunków międzynarodowych mógł utrzymać się zbyt długo. Nadzieje na szybką zmianę sytuacji okazały się jednak złudne, a trudności finansowe – realne. W związku z tym w 1950 r. władze polskie na emigracji podjęły decyzję o opodatkowaniu polskiej diaspory celem pokrycia niezbędnych kosztów utrzymania zarówno samego rządu, jak i, a może przede wszystkim, polskich instytucji oświatowych i kulturalnych działających w różnych krajach. Środki na to miały być gromadzone przez powołany specjalnie w tym celu Skarb Narodowy. Wysokość tego dobrowolnego podatku ustalono na bardzo niskim poziomie – 0,25% uzyskiwanego realnie dochodu miesięcznego. Wpłaty dokonywane na rzecz Skarbu Narodowego kwitowane i potwierdzane były w złotych polskich,

ale ich faktyczną wysokość obliczano, dla każdego kraju indywidualnie, według przelicznika ustalonego przez Główną Komisję Skarbu Narodowego. Według tego przelicznika 1 zł był równoważnością w Wielkiej Brytanii i krajach obszaru szterlingowego – 1 szylinga, w Niemczech – 0,5 DM, w Austrii – 4 szylingów, we Francji – 50 franków, a w USA i Kanadzie – 0,2 \$¹.

Pomysł utworzenia Skarbu Narodowego spotkał się z bardzo szybkim i pozytywnym odzewem Franciszka Sobolty oraz kadry oficerskiej Polskich Oddziałów Wartowniczych, jedynej zorganizowanej i centralnie kierowanej polskiej organizacji w amerykańskiej strefie okupacyjnej, dysponującej ponadto zagwarantowanymi stałymi dochodami. Wiadomość o powstaniu Skarbu Narodowego i jego celach rozesłano do poszczególnych ośrodków (Labor Service Center) i jednostek (kompanii) z propozycją opodatkowania na jego cele żołnierzy i oficerów. Decyzje takie (tak przynajmniej podkreślano w oficjalnych komunikatach) podejmowano zazwyczaj na zebraniach kompanijnych i były one w pełni dobrowolne, ale wydaje się, że w praktyce decydowało stanowisko oficerów i aktywniejszych członków kompanii, gdyż do zebrania, jak można sądzić, raczej nie dochodziło². Nie ulega jednak wątpliwości, że część wartowników uznała wagę problemu i rzeczywiście ustosunkowała się do daniny bardzo pozytywnie, a nawet przeznaczała na ten cel dodatkowe fundusze. Już w 1950 r. do Złotej Księgi Skarbu Narodowego, w której umieszczano nazwiska osób o nieposzlakowanej przeszłości, wpłacających jednorazowo przynajmniej 100 zł, zostali wpisani dwaj wartownicy – kpr. Karol Krawczyk z komp. 4227 w Bruchmühlbach za ofiarę 200 zł (100 DM) i st. strz. Marian Zawrotnik z komp. 8000 w Böblingen koło Stuttgartu, który przekazał jednorazowo na rzecz Skarbu 100 zł (50 DM) i zobowiązał się płacić w przyszłości co miesiąc po 50 zł, czyli 25 DM³.

Od 24 do 26 maja 1950 r. odbywał się w Mannheim-Käfertal, pod przewodnictwem ppłk. Franciszka Sobolty – szefa Głównej Sekcji Łącznikowej Polskich Oddziałów Wartowniczych, doroczny zjazd dowódców oddziałów wartowniczych i oficerów łącznikowych przy tzw. jednostkach nadzorczych. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie pod dominującym wpływem F. Sobolty zgromadzeni podjęli uchwałę o wpłacie od maja 1950 r. przez osoby służące w kompaniach wartowniczych daniny na rzecz Skarbu w wymiarze 0,5% poborów, czyli w wysokości podwójnej w stosunku do zaleceń statutu Skarbu Narodowego⁴. Ściąganie jej odbywało

¹ Bilans znaczków Skarbu Narodowego na dzień 31 XII 1954 r., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego [dalej: IPMS], Kol. 23/H/267. Osoby wpłacające równoważność kwoty 100 zł i większej otrzymywały pokwitowania nie w znaczkach, ale specjalne dyplomy wystawiane przez Komisję Główną Skarbu Narodowego.

² W znanych dokumentach nie znaleziono żadnej informacji o takim zebraniu. Nie wspomniano o nich także w „Ostatnich Wiadomościach” – centralnym wydawnictwie Polskich Kompanii Wartowniczych – bardzo dokładnie informującym o różnych przejawach życia tej formacji.

³ *Z Komisyj Skarbu Narodowego*, „Ostatnie Wiadomości”, nr 142, 13 XII 1950, s. 4.

⁴ Komunikat Komisji Głównej Skarbu Narodowego z 10 IV 1950 r., IPMS, Kol. 404/74.

się poprzez dokonywanie potrąceń przy wypłacie poborów⁵, co przede wszystkim zapewniało systematyczność wpłat i zapobiegało powoływaniu odrębnej sieci skarbników. Ponadto kompanie zajmowały się całą stroną organizacyjną na swoim terenie, gdyż same „rozdzielały legitymacyjne wkładki i inne materiały Skarbu Narodowego”, a przede wszystkim znaczki Skarbu, będące formą pokwitowania⁶, dzięki czemu zaoszczędzały Komisji Skarbu Narodowego na Niemcy znacznych wydatków. To globalne rozliczanie się przez kompanie miało także minusy, gdyż odcinało Komisję od bezpośrednich płatników. Rozwiązanie takie było jednak koniecznością, gdyż władze amerykańskie niechętnie patrzyłyby na wchodzenie na teren ich jednostek polskich instytucji cywilnych powiązanych z rządem na emigracji. Wydaje się, że większość wartowników, poza elementem najbardziej świadomym, przyjęła to dodatkowe obciążenie jako zło konieczne, tym bardziej że próby odmowy pociągały za sobą różnorakie negatywne konsekwencje. Jeden z wartowników pisał np. do prof. Stanisława Kota: „Na skarb trzeba płacić, można nie, ale ten człowiek [który nie płaci] jest na ostatnim miejscu czy w awansie, czy nawet w innych sprawach. W tym czasie to na ulicę nie wyrzucą, ale w innych sprawach [życie] utrudniają”⁷.

Niezależnie od występujących kontrowersji kompanie wartownicze stały się od momentu podjęcia majowej uchwały o opodatkowaniu głównym płatnikiem z terenu Niemiec na rzecz Skarbu Narodowego. Ich miesięczna składka wynosiła przeciętnie od 3000 do 4000 DM i w wielu miesiącach była to jedyna dotacja zasilająca kasę Skarbu. Na przykład we wrześniu 1954 r. stanowiła ona prawie 99% wpływów z Niemiec. Podobnie było w kolejnych miesiącach tego roku – w październiku (97%) i listopadzie (96%), a gdy w grudniu, ze względów formalnych, ich subwencja nie wpłynęła, dochody Skarbu z Niemiec spadły z ponad 3000 do zaledwie 119 DM. Dokładniejsze dane zamieszczono poniżej.

⁵ Decyzję o opodatkowaniu wartowników podjęli prawdopodobnie, jak o tym świadczy sytuacja zaistniała w 1954 r., sami oficerowie, chociaż we wspomnianym komunikacie Komisji Głównej z 10 IV 1950 r. podkreślano bardzo mocno zasadę dobrowolności: „Należy zaznaczyć, że przed Zjazdem odbyły się zebrania kompanijne, na których dyskutowano wszystkie zasadnicze sprawy i wnioski zgłoszone na Zjazd”.

⁶ Wpłacający ofiarę otrzymywał pokwitowanie, w zależności od wysokości wpłaconej kwoty, w postaci znaczka o nominale 1, 2, 5 zł. 21 IV 1950 r. podjęto decyzję o przestemplowaniu części znaczków jedno- i dwuzłotowych na 25 i 50 gr, „dla użytku młodzieży szkolnej”, Komunikat Zarządu Głównego Skarbu Narodowego z 24 IV 1950 r., IPMS, Kol. 404/74. Występowały także i inne formy pokwitowań. Np. Komisja Skarbu na Niemcy latem 1954 r. wypuściła bony o nominale jednego dolara. Jak podkreślano, ambicją każdej jednostki wartowniczej powinno być zakupienie kilku takich bonów, „Latarnik”, nr 5–6, VIII 1954, s. 37.

⁷ List NN wartownika do S. Kota z 12 III 1953 r., IPMS, Kol. 25/22a. Według relacji uzyskanej w 1985 r. w opisywanym okresie przyjęcie do kompanii uzależnione było od złożenia deklaracji o zobowiązaniu do regularnego uiszczania składek na rzecz Funduszu Społecznego Oddziałów Wartowniczych (2% zarobków) i na Skarb Narodowy (0,5% uposażenia).

Tab. 1. Udział kompanii wartowniczych we wpłatach na Skarb Narodowy w Niemczech w latach 1950–1955 (w DM)

Rok	Niemcy		
	Wpłaty ogółem	w tym kompanie wartownicze	
		DM	%
1950	58 516,26	37 672,20	64,4
1951	71 706,42	51 377,50	71,7
1952	55 723,39	44 898,00	80,6
1953	53 148,76	40 989,00	77,1
1954	43 929,96	39 563,50	90,6
1955	17 549,45	15 936,05	90,8
Razem	300 574,24	230 436,25	76,7

Źródło: „Ostatnie Wiadomości” 1950–1955

Powyższe dane nie są do końca ściśle. Jak wynika z tekstów zamieszczonych w „Ostatnich Wiadomościach”, wpłaty oddziałów wartowniczych były nawet wyższe, gdyż wcześniej publikowane informacje dotyczące pierwszego okresu (do V 1950 r.) były niezbyt precyzyjne, a w zbiorczych zestawieniach nie uwzględniano indywidualnych ofiar wartowniczych, a jedynie płacone składki. Nie uwzględniano także ofiar składanych przez oddziały znajdujące się we Francji oraz oddziały pełniące służbę przy amerykańskim lotnictwie. Według sumarycznego zestawienia w pierwszym półroczu 1955 r. (I–VI) wartownicy w Niemczech wpłacili na Skarb Narodowy 13 344,55 DM. W tym samym okresie wartownicy we Francji złożyli równowartość 1886 DM. Od maja 1950 r. do końca zorganizowanej zbiórki w kompaniach w czerwcu 1955 r. na terenie Niemiec wartownicy wpłacili 234 072,75 DM. Od początku regularnej zbiórki w kompaniach we Francji, rozpoczętej tam z opóźnieniem, bo dopiero w roku 1952 r., do zakończenia akcji w czerwcu 1955 r. wartownicy wpłacili równowartość 28 396 DM. Łącznie oddziały wartownicze w Niemczech i we Francji przekazały Komisji Skarbu Narodowego 262 468,75 DM⁸. Brakuje informacji o wielkości wpłat dokonanych przez szwadrony wartownicze, choć składki także i tam z pewnością zbierano. Nic dziwnego, że zarówno Komisja Główna, jak i Komisja na Niemcy regularnie nadsyłały, zwłaszcza z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, na adres F. Sobolty podziękowania dla wartowników za składane ofiary.

Na drugim miejscu płatników na rzecz Skarbu Narodowego z Niemiec znajdowali się Polacy służący w oddziałach Mixed Service Organization (Mieszana Organizacja Pracy) istniejących przy brytyjskiej armii okupacyjnej, mniej licznych

⁸ DM 262 468,75 wpłacili wartownicy na Skarb Narodowy, „Ostatnie Wiadomości”, nr 82, 29 VII 1955, s. 3.

i niescentralizowanych, stąd też ich wpłaty wpływały niezbyt regularnie. Podobnie jak w kompaniach wartowniczych, składki były w nich „bezpośrednio potrącane przy wypłacie pensji”. Zasiłyły one miesięcznie Skarb kwotą ok. 830 DM, czyli były ponad trzykrotnie mniejsze niż z kompanii wartowniczych⁹.

Dzięki kompaniom wartowniczym dochody z Niemiec znalazły się na drugim miejscu w Europie, po Wielkiej Brytanii, przed Francją. Warto jednak podkreślić, że jeżeli Polonia angielska reprezentowała znacznie wyższy stopień zorganizowania, potencjału intelektualnego i zamożności, to niemiecka miała oparcie właściwie jedynie w ośrodkach wartowniczych. Wpłaty z Niemiec przewyższały także wysokość ofiar składanych przez liczną, ustabilizowaną Polonię francuską. Ze składek płaconych przez kompanie wartownicze utrzymywana była w całości Komisja Skarbu na Niemcy i finansowane przez nią organizacje i instytucje. W początkach 1953 r., kiedy przeżywała ona wyraźne trudności, jedyną nadzieję na ich rozwiązanie widziano w przekazaniu na jej rzecz całości miesięcznej raty daniny z kompanii. Pewien problem stwarzał także fakt, że w związku ze stacjonowaniem części oddziałów we Francji składki były płacone we frankach na konto byłego ambadora K. Morawskiego. Prezydium Zarządu Głównego Skarbu Narodowego zwróciło się nawet do F. Sobolty z prośbą o wpłacanie składek kompanii francuskich także w Niemczech i w markach, gdyż, jak go informowano, w zaistniałej sytuacji powstają problemy „z wykonaniem Budżetu Państwowego przez Komisję Skarbu Narodowego na Niemcy. [...] Powodem tego są zmniejszone wpływy Skarbu Narodowego na skutek wpłat podległych Panu Pułkownikowi oddziałów we frankach francuskich w Paryżu”¹⁰. Sugestia ta nie została zrealizowana, a udział dotacji kompanii wartowniczych zmniejszył się radykalnie ze względu na rozgrywki polityczne w Londynie.

W 1954 r. doszło do kryzysu instytucjonalnego na emigracji. Na tle sporu o obsadę urzędu prezydenta nastąpił rozłam, który zapoczątkował gorszące publiczne spory na temat legalności i podstaw prawnych obu zwalczających się obozów, czyli tzw. Rady Trzech i obozu prezydenckiego. Kryzys podzielił Polonię na całym świecie. Z najodleglejszych zakątków Europy, Ameryk i Australii nadchodziły do przywódców obu grup depesze i listy z wyrazami poparcia i uznania oraz utrzymane w takim samym tonie rezolucje, uchwalane przez najróżniejsze organizacje społeczne, polityczne, naukowe i kombatanckie. Niejednokrotnie spory prowadziły do rozbitcia organizacji istniejących od kilku lat. Postawa kompanii wartowniczych, aczkolwiek obie strony zabiegały o uzyskanie ich poparcia, była diametralnie różna, prawdopodobnie ze względu na stanowisko zajęte przez F. Soboltę, który żywił organiczną niechęć do wszelkiego rodzaju sporów politycznych. Przejawiło się to w instrukcji dla redakcji „Ostatnich Wiadomości”, zabraniającej nie tylko angażowania się po którejkolwiek stronie, ale prawdopodobnie nawet szczegółowego relacjonowania zachodzących wydarzeń. W rezultacie było to jedno z nielicznych czasopism,

⁹ Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Skarbu Narodowego na Niemcy za 1953 r., IPMS, Kol. 404/32.

¹⁰ Pismo Prezydium Komisji Głównej Skarbu Narodowego do F. Sobolty z 9 I 1953 r., IPMS, Kol. 404/32.

w którym zamieszczano raczej obydwu stron wyłącznie w postaci suchych, kronikarskich informacji pozbawionych jakiegokolwiek zabarwienia emocjonalnego. Siłą rzeczy musiało się to także odbić na stosunku do Skarbu Narodowego, tym bardziej że nie wiadomo było, który z obozów ma prawo do dysponowania zgromadzonymi funduszami.

Obserwujące te rozgrywki z coraz większym rozdrażnieniem, środowisko wartownicze zdecydowało się w końcu na radykalny krok. Decyzję podjęto 20 maja 1955 r., tak jak poprzednio na corocznej odprawie dowódców kompanii i oficerów łącznikowych. Po „wszechstronnej dyskusji” postanowiono: „W związku z wytworzoną sytuacją Oddziały Wartownicze zaprzestają z dniem 1 czerwca br. pośredniczyć w zbieraniu od swoich członków na terenie Francji i Niemiec i przekazywaniu składek na Skarb Narodowy, pozostawiając ten obowiązek obywatelski ich indywidualnej inicjatywie”¹¹. Według nieoficjalnych, ale bardzo prawdopodobnych opinii, decyzję z maja 1955 r. podjęto pod wpływem stanowiska F. Sobolty. Niektórzy dowódcy kompanii we Francji (Jan Borkowski i Henryk Filipin) twierdzili, że „wartownicy chętnie płaciliby [nadal składki] na Skarb Narodowy, ale akcji tej nie można przeprowadzić bez zgody płk. Sobolty w Heidelbergu”¹², a na jego akceptację nie można było już liczyć.

Skutki majowej decyzji okazały się, przynajmniej z punktu widzenia interesów Skarbu Narodowego, wręcz opłakane, gdyż dochody z Niemiec spadły natychmiast prawie dziesięciokrotnie. Ilustruje to poniższe zestawienie.

Tab. 2. Wpłaty na Skarb Narodowy z Niemiec w latach 1950–1958 (w funtach)

Rok	Wpłata		
	funty	szylingi	pensy
1950	4794	4	2
1951	5779	6	9
1952	4644	11	7
1953	4612	16	2
1954	2478	15	11
1955	297	16	6
1956	472	2	4
1957	306	18	8
1958	267	11	3

Źródło: Biuletyny Komitetu Głównego Skarbu Narodowego, 1951–1959

¹¹ *Ważne uchwały dowódców Oddziałów Wartowniczych*, „Ostatnie Wiadomości”, nr 57, 22 V 1955, s. 3.

¹² Notatka o Oddziałach Wartowniczych z 12 X 1956 sporządzona na podstawie relacji St. Domańskiego, sekretarza Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, IMPS, Kol. KGA XVII/3.

Zaprzestanie wpłat na Skarb Narodowy nie oznaczało całkowitego zerwania z tą instytucją, zajmującą się m.in. publikowaniem i kolportażem książek. Franciszek Sobolta niejednokrotnie korespondował z Komisją Główną w okresie późniejszym, ale prawie wyłącznie w celu nabywania jej wydawnictw, głównie podręczników, na potrzeby różnego rodzaju kursów i szkół uruchamianych przez kompanie.

e-mail: brzoza@poczta.fm

Jerzy Dębski

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Etos oficerski w warunkach skrajnych na podstawie wybranych postaw oficerów WP osadzonych w KL Auschwitz

Officer ethos in extreme conditions on the basis of selected examples of the attitudes of the officers of the Polish Armed Forces incarcerated in Auschwitz concentration camp

Abstract

All types of police, preventive, and retaliatory actions towards Poles became a part of the occupational everyday life. In the common historical awareness of Poles, they are embodied by Warsaw street roundups. However, in the occupational reality, they were a part of everyday life, just like a loaf of dark bread bought for ration coupons after spending long hours in the queue. That is why it is worth reminding that, for example in April 1940, before the famous Aktion A-B in General Government, two large-scale preventive actions took place in the areas incorporated by the Third Reich, namely *Regierungsbezirk Kattowitz* and *Regierungsbezirk Zichenau*. They led to imprisonment of a considerable number of the members of the Polish local elites.

Repression activities of Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt from the middle of April 1942 became a part of those events. During a repressive action that took place in the late afternoon of 16th April 1942 in the café *Plastyków* at 3 Łobzowska Street in Cracow, numerous Cracow artists and other citizens who happened to be in the café were arrested. Moreover, in the night from the 16th to 17th April numerous reserve officers as well as active duty officers and retired officers were arrested. 198 persons from among those arrested and incarcerated at the prison at Montelupich Street were transported to the concentration camp in Auschwitz on the 25th and 26th April 1942. 69 officers were among the people deported in these transports to Auschwitz. On 26th May 1942, 60 of them were executed in front of the Execution Wall in Auschwitz I.

Słowa kluczowe: Auschwitz, aresztowania i represje, oficerowie WP

Key words: Auschwitz, arrests and repressions, officers of the Polish Armed Forces

Grupy statusowe definiowane w jednoznacznie wyrazisty sposób posiadają większą zdolność do generowania zespołu pewnych homogenicznych postaw i zachowań swych przedstawicieli, które to zdecydowanie wyróżniają je w codziennym funkcjonowaniu społecznym.

Niewątpliwie do takich grup należy korpus oficerski. Oczywiście nie czas i miejsce do sięgania tutaj po odległe antecedencje w postaci etosu rycerskiego, niemniej

stanowił on żywe motto dla kształtowania się *le Sprit de Corps* kasty oficerskiej we wszystkich armiach XIX- i XX-wiecznych.

Obok wspólnych ogólnie skodyfikowanych zasad, sposobów zachowań i postaw, które stanowiły system zawodowego kodu środowiska oficerskiego można wyróżnić cały szereg specyficznych odmiennych cech, które zostały ukształtowane przez konkretne lokalne uwarunkowania historyczne dla danej armii.

Powstawanie nowoczesnego polskiego korpusu oficerskiego było naznaczone zespołem szczególnych uwarunkowań związanych z naszym procesem historycznym. Ponad stuletni okres braku polskiej państwowości oraz skutki I wojny światowej powodowały, że odradzające się struktury polskiej państwowości musiały być scalane przy wykorzystywaniu umiejętności ludzi, którzy wywodzili się z trzech odmiennych systemów państwowych i prawnych. Ponadto rodzący się polski korpus oficerski musiał uwzględniać własną tradycję wypływającą ze starań wybicia się na niepodległość, tj. tradycję legionową i sformowaną we Francji Armię Polską, tzw. błękitną armię gen. Józefa Hallera. Powyższa sytuacja implikowała przez wiele lat zadrażnienia, zatargi oraz sytuacje wręcz kuriozalne czy zgoła śmieszne, a nawet tragikomiczne. Z upływem czasu następowała konsolidacja struktur armii, a kadra oficerska powoli dopracowywała się swojego *le Sprit de Corps*, w którym tradycyjna triada wartości widniejąca na szabli oficerskiej *Bóg – Honor – Ojczyzna* stała się powszechnie obowiązującą kotwicą etyczną, a przy jej naruszeniu powodowało to jednoznacznie negatywną ocenę pozostałych członków tego zakonu.

Formowanie korpusu oficerskiego w odrodzonej Polsce przebiegało w nad wyraz różnorodny sposób. Ze względów czasoprzestrzennych niewątpliwie możemy mówić o dwóch następujących po sobie pokoleniach.

Dla przedziału od 1880 do 1905 r. modelowa oś wyboru drogi życia wyglądałaby następująco: udział w młodzieżowych organizacjach niepodległościowych, służba w Legionach Polskich podczas I wojny światowej czy w Polskiej Organizacji Wojskowej lub działalność polityczna w tym okresie oraz armiach zaborczych, a później uczestnictwo w wojnach o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, praca na różnych szczeblach na rzecz odrodzonej Polski, a natomiast pokoleniu bezpośrednio następującemu pozostało zdobywanie rzetelnej wiedzy oraz spożytkowanie jej dla dobra ojczyzny¹.

Ten z trudem formowany w trakcie międzywojnia duch kadry oficerskiej okazał się w zdecydowanej mierze niezwykle przydatny w momencie zdawania najtrudniejszego egzaminu jakim jest wojna i okupacja kraju i zastosowany przez najeźdźcę terror w niespotykanym do tej pory wymiarze.

Agresje niemiecka i sowiecka we wrześniu 1939 r. oraz rozpad państwa i jego budowanych z takim mozołem, po stu dwudziestu trzech latach niewoli atrybutów, niepodległości i suwerenności stały się niezwykle doświadczeniem dla polskiego społeczeństwa. Ludzkie reakcje i postawy na ten stan rzeczy podlegały znacznemu zróżnicowaniu. Na pewno wśród kadry oficerskiej nie przeważał pogląd, którego

¹ J. Dębski, *Kadra dowódcza SZP-ZWZ-AK w Konzentrationslager Auschwitz 1940–1945*, Katowice–Oświęcim 2009, s. 208.

determinantą moralną była walka do ostatniego naboju, a za syndrom takiej postawy powszechnie może być przyjęte zachowanie Dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża płk. Stanisława Dąbka². Natomiast powszechną potrzebą stało się zmodyfikowanie, zrationalizowanie wyżej wymienionego ciągu postaw, wyrażające się w sposób następujący: skuteczna walka do końca, a później szukanie możliwości jej kontynuowania. Najbardziej dobitnym przykładem pozostaje tu działalność twórcy załączków Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego³. Należy szczególnie podkreślić, iż w reakcjach społecznych na traumatyczne wydarzenia września 1939 r. i okupację kraju przez dwóch zaborców przeplatały się poczucie bezsilności, bólu po stracie czegoś tak niezwykle cennego, jak wolność i niepodległy byt państwowy, z przeogromną wiarą w nieodzowną konieczność stawiania oporu okupantom w rozmaitych formach i płaszczyznach aktywności społecznej, a nowa sytuacja wymagał dokonania diametralnych przewartościowań postaw.

Równie symptomatycznym przejawem zachowań aktywnych pozostawała przemożna chęć ratowania tkanki duchowej narodu i honoru wojska w postaci szczególnego chronienia ich fizycznych desygnatów, tj. sztandarów poszczególnych jednostek bojowych. Spośród licznych przykładów takiej postawy, jako prezentację wybiorę tylko jeden. Sztandar 18 pp (wspomniany pułk został rozbity w bitwie nad Bzurą) i proporzec 26 DP znalazł się w niewyjaśnionych okolicznościach w posiadaniu dowódcy drugiego rzutu 10 pp ppłk. Franciszka Józefa Faix (więzień i uciekinier z KL Auschwitz), który je ukrył u rodziny mjr. Stefana Drewnowskiego przy ulicy Dolnej/Panny Marii 10 w Lublinie i tym sposobem te niezwykle cenne pamiątki po II wojnie światowej trafiły do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie⁴.

Wśród członków polskiego korpusu oficerskiego, którzy zdołali uchronić się przed niewolą dominującym odczuciem była chęć dalszej walki, ale w regularnej armii, tworzącej się na terenie Francji, stąd przemożna wola szukania najprostszej i skutecznej drogi przerzutowej do tego kraju. Najbardziej wyrazistą egemplifikacją takiej postawy były zamiary ówczesnego płk. Stefana Roweckiego, który dopiero po długich rozmowach i wyraźnej perswazji oficera wyższego stopniem, tj. gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, odstąpił od pierwotnych planów i przyjął w służbie konspiracyjnej funkcję szefa sztabu SZP⁵. Wybór bowiem dalszej drogi życiowej nie był sprawą jednoznaczną, a wielu postanowiło kontynuować walkę doskonale wypełniając służbę ojczyźnie w ramach odtwarzanego na obczyźnie Wojska Polskiego. Natomiast ci, którzy pozostali w kraju w zdecydowanej większości włączyli się w tworzenie zrębów Polskiego Państwa Podziemnego, w tym przede wszystkim jego Sił Zbrojnych.

² W. Iwanowski, *Wysięk zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939 r.*, Warszawa 1961, s. 547.

³ D. Bargiełowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. 2, Warszawa 2001.

⁴ K. Satora, *Opowieści wrześniowych sztandarów*, Warszawa 1990, s. 55–56.

⁵ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985, s. 130–131.

Postawy kadry oficerskiej Wojska Polskie ze względu na szczególne usytuowanie jej przedstawicieli w skali prestiżu społecznego niepodległej Polski są niezwykle ważne, lecz tylko w pewnym specyficznym zakresie informowały o stanie ducha polskiego społeczeństwa i nie wyczerpywały w sposób zadowalający złożonej materii tego zagadnienia, aby go w miarę zwięźle uwypuklić posłużę się cytatem:

Oszalałającym wstrząsem był przebieg kampanii wrześniowej. Szybkość i rozmiar poniesionej klęski były dla społeczeństwa niezrozumiałe. Szukano winnych. Krytkowano rząd i dowództwo. Nastąpił powszechny kryzys zaufania. Społeczeństwo uświadomiło sobie, że samo będzie kształtować swoją postawę w bezpośredniej styczności z najeźdźcami. Odczuto powszechnie wagę i znaczenie woli zbiorowej i solidarności. Po okresie przygnębienia szybko pojawiły się przejawy aktywności przystosowanej do warunków, które stwarzali okupanci⁶.

Jeszcze trwały rozmowy na temat kapitulacji Warszawy, nie wygasły wszystkie ogniska walki na terenie ziem polskich, a ostatnia bitwa wojny obronnej dopiero miała być stoczona, gdy 27 września 1939 r. pierwsza grupa oficerów i osób cywilnych złożyła, jako żołnierze podziemnego Wojska Polskiego, przysięgę na ręce gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego⁷. Należy podkreślić, iż nie była to pierwsza taka inicjatywa. Czasowo o tydzień wyprzedziła ją aktywność konspiracyjna grupy działaczy Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem mjr. Kazimierza Kierzkowskiego, którzy w Krakowie powołali do życia najprawdopodobniej pierwszy polski sformalizowany układ oporu cywilnego i wojskowego przeciwko niemieckiemu okupantowi, tj. Organizację Orła Białego.

W takich okolicznościach rozpoczął się proces tworzenia Polskiego Państwa Podziemnego, a za kończącą go cezurę powszechnie przyjęło się uważać w literaturze przedmiotu: definitywny upadek Francji i postanowienia konferencji belgradzkiej, trwającej od 29 maja do 2 czerwca 1940 r., która porządkowała dotychczasowe dokonania organizacyjne oraz stwarzała możliwość dalszej efektywnej działalności struktur konspiracyjnych w warunkach przewidywanej długotrwałej okupacji ziem polskich⁸.

Wspomniany okres, po krótko trwającym szoku spowodowanym społeczną reakcją na upadek suwerenności państwa i okupację terytorium Rzeczypospolitej, charakteryzował się ogromną różnorodnością inicjatyw niepodległościowych, które doprawdy trudno byłoby zliczyć. Wypada przyjąć za literaturę, iż możemy mówić o pięćdziesięciu, w tym jedenastu poważniejszych o szerszym zasięgu (należy pamiętać, że wiele posiadało często charakter efemerydalny, wąsko środowiskowy, regionalny oraz takich, które w krótkim okresie zostały rozbite przez niemieckie

⁶ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 42.

⁷ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, red. T. Pełczyński i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 3; E. Kumor, *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1967, s. 36–38.

⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, s. 243–257.

siły policyjne)⁹. Gwoli uzupełnienia tego zagadnienia trzeba również odwołać się do źródła niemieckiego. Na posiedzeniu Komisji Obrony Rzeszy dla GG 3 marca 1940 roku referujący temat oporu polskiego społeczeństwa SS-Standartenführer Joseph Meisinger informował, iż w samej tylko Warszawie wykazywało aktywność ponad pięćdziesiąt organizacji lub grup konspiracyjnych. Stąd nawet uwzględniając typowe dla oficjalnych materiałów policyjnych zawyżenie danych, które służyło do podniesienia prestiżu ich działania, możemy przyjąć, że było to zjawisko symptomatyczne dla polskiego życia codziennego tego okresu¹⁰. W ten sposób problem nadaktywności społecznej stał się jednym ze strategicznych celów ZWZ-AK, tj. akcji scaleniowej, która determinowała kształt i wiele bardzo istotnych rozwiązań organizacyjnych Wojska Polskiego w konspiracji¹¹.

Konspiracja i walka musiały pociągać nieuchronne straty w szeregach żołnierzy podziemia. Było to w kalkulowane w ryzyko przyjętej postawy, tworząc stały element codzienności konspiracyjnej. Aresztowania wynikały z jednej strony ze sprawności aparatu policyjnego przeciwnika, który nie tylko funkcjonował w strukturach rutynowych, ale także tworzył komórki pozastrukturalne, tj. referaty IV AS i IV ES. Również przyczynami aresztowań stawały się ludzka niefrasobliwość, brak wyobraźni czy podstawowych umiejętności. Nie bez znaczenia były też haniebne donosy rodaków na konspiracyjnych¹². Straty powodowała także eksterminacyjna polityka okupanta w stosunku do narodu polskiego. Można wskazać wiele przypadkowych aresztowań, zatrzymań w łapankach, a następnie egzekucji czy wywiezienia do obozów koncentracyjnych żołnierzy i funkcjonariuszy konspiracji, którzy nie zostali przez wroga nigdy rozszyfrowani.

Jednak dla bardzo wielu z nich, tych rozpoznanych, KL Auschwitz stał się kolejnym miejscem, w który należało wykazać, iż wpojone zasady oraz system wartości nie były frazą pustych dźwięków wygłaszanych w czasach dostatniego, beztrudnego i bezpiecznego życia.

Prezentację postaw polskich oficerów osadzonych w KL Auschwitz pragnę rozpocząć od postaci skromnego podporucznika rezerwy kawalerii (do stopnia rotmistrza awansowany w czasie pobytu w KL Auschwitz), kresowianina Witolda Pileckiego, ps. Druh, Witold, T-IV. W okresie wojen o niepodległość Rzeczypospolitej jako harcerz ochotniczo walczył pod dowództwem słynnego zagończyka mjr. Jerzego Dąmbrowskiego, a później wiódł dostanne rodzinne życie ziemianina w swoim majątku Sukurcze w pow. Lida¹³.

⁹ J.J. Terej, *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 90–91.

¹⁰ *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1–2, wybór i oprac. S. Płoski i in., Warszawa 1970, s. 159–160.

¹¹ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1989.

¹² B. Engelking, „szanowny panie gistapo”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003.

¹³ A. Cyra, *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000, s. 30–48.

W kampanii wrześniowej początkowo w kawalerii dywizyjnej 19 DP, a następnie dowódca plutonu w improwizowanym szwadronie kawalerii dywizyjnej rezerwowej 41 DP, dowodzonym przez mjr. Jana Włodarkiewicza, w którym 15 października 1939 r. zakończył swój szlak bojowy w wojnie obronnej Polski¹⁴.

Z końcem października 1939 r. z mjr. Janem Włodarkiewiczem współorganizował Tajną Armię Polską, a od listopada 1939 r. był szefem sztabu TAP, by w maju 1940 r. zostać Głównym Inspektorem Sztabu Głównego tej organizacji¹⁵.

19 września 1940 r. pozwolił się dobrowolnie aresztować w ulicznej łapance na Żoliborzu i 21 września 1940 r. został wywieziony do KL Auschwitz (choć w momencie aresztowania nie było żadnej pewności, iż zostanie deportowany do KL Auschwitz), gdzie został osadzony pod nazwiskiem Tomasz Serafiński, i oznaczony numerem więźniarskim 4859¹⁶. W październiku 1940 r. utworzył pierwszą o charakterze wojskowym organizację ruchu oporu więźniów Związek Organizacji Wojskowej¹⁷. Organizacja ta początkowo składała się głównie z wcześniej aresztowanych członków Tajnej Armii Polskiej. W ramach akcji scaleniowej rok później podporządkowała się Związkowi Walki Zbrojnej¹⁸.

Sam Pilecki czując się zagrożony dekonspiracją i w związku z rozważaniem planu odbicia więźniów KL Auschwitz w ramach przygotowywanego powstania powszechnego przeciwko okupantowi, rozpoczął z końcem 1942 r. przemyśliwać o ucieczce z obozu. Podjęty projekt zrealizował w nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r., uciekając wraz z Janem Redzejem (numer więźniarski 5430) i Edwardem Ciesielskim (numer więźniarski 12969) z komanda Bäckerei¹⁹. Do Warszawy dotarł w sierpniu 1943 r. i po złożeniu raportu w Komendzie Głównej otrzymał przydział służbowy do Oddziału II Kedywu (kryptonim Kameleon) KG AK. W powstaniu warszawskim walczył w batalionie Chrobry II, gdzie dowodził 3 plutonem, a później był zastępcą oraz dowódcą 2 kompanii Warszawianka²⁰. Po kapitulacji oddziałów powstańczych przebywał w oflagach: Lamsdorf i Murnau (Oflag VII-A, nr jeniecki 103892)²¹.

Od lipca do grudnia 1945 r. w II Korpusie PSZ, po czym powrócił do kraju, aresztowany przez UB 5 maja 1947 r. pod zarzutem pełnienia funkcji Szefa

¹⁴ J. Dębski, *Kadra dowódcza...*, s. 387.

¹⁵ K. Malinowski, *Tajna Armia Polska, Znak, Konfederacja Narodu*, Warszawa 1986.

¹⁶ W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz*, Kraków 2010, s. 17; *Księga pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. 1, red. F. Piper i in., Warszawa–Oświęcim 2000, s. 189.

¹⁷ *Raport Witolda. Witold Pilecki – Tomasz Serafiński*, Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem 1991, nr 12, s. 79.

¹⁸ J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Warszawa 1992, s. 67.

¹⁹ APMA-B. Kommandantur, *Fernschreiben*, t. 1, sygn. D-Au-1/1, s. 116; E. Ciesielski, *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1968, s. 98–130.

²⁰ *Wielka ilustrowana encyklopedia powstania warszawskiego*, t. 6, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2004, s. 324.

²¹ *Wielka ilustrowana encyklopedia powstania warszawskiego*, t. 4, red. A.K. Kunert, Warszawa 1997, s. 584.

wywiadu Andersa na Polskę – płatny rezydent²². Po procesie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie skazany 15 marca 1948 r. na karę śmierci, wyrok wykonano 25 maja 1948 r. Jego symboliczny grób znajduje się w Ostrowi Mazowieckiej²³.

Na przeciwnym biegunie w hierarchii służbowej stał pułkownik służby stałej piechoty Kazimierz Roman Heilman-Rawicz, ps. Orzeł, Antoni, Orłow, nazwiska okupacyjne Jan Hilkner, inż. Polański. Przed wybuchem I wojny światowej związał się z ruchem niepodległościowym, będąc członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich, a jako podoficer był od 15 lipca do 4 sierpnia 1914 r. instruktorem na kursie tej organizacji w Nowym Sączu²⁴. Następnie powrócił do Krakowa i wstąpił do Legionów Polskich. W 1915 r. został żołnierzem kompanii technicznej Legionów, a służąc w niej awansował do stopnia oficerskiego, po kryzysie przysięgowym pozostawał do dyspozycji Polskiego Korpusu Posiłkowego i z II Brygadą Legionów 15–16 lutego 1918 r. uczestniczył w bitwie oraz w przejściu frontu pod Rarańczą, po czym służył w I Korpusie Polskim do bitwy pod Kaniowem 12 maja 1918 r. i kapitulacji Korpusu²⁵.

W Wojsku Polskim pozostawał w służbie od listopada 1918 r., biorąc udział w wojnach o niepodległość Rzeczypospolitej, a na stopie pokojowej 1923 r. pełnił obowiązki dowódcy II baonu 59 pp w Inowrocławiu, natomiast w 1924 r. pozostając na tymczasowym stanie (etat przejściowy) brał udział w kursie dla młodszych oficerów piechoty, później 26 maja 1926 r. przeniesiono go służbowo do Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie dowodził 5 baonem²⁶. Po awansie do stopnia podpułkownika objął funkcję zastępcy dowódcy 62 pp w Bydgoszczy, po czym w 1936 r. objął dowództwo wymienionego pułku²⁷.

W wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. dowodził 62 pp w składzie 15 DP gen. bryg. Dzdzisława Przyjałowskiego, która w trakcie polskiej ofensywy nad Bzurą była częścią składową Grupy Operacyjnej gen. dyw. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego²⁸. Następnie w ciężkich walkach z częścią pułku przedostał się do oblężonej Warszawy, gdzie walczył na jej północnych rubieżach, a ostatecznie pod

²² W.J. Wysocki, *Rotmistrz Pilecki*, Warszawa 1994, s. 155.

²³ A. Cyra, *Ochotnik...*, s. 195.

²⁴ H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 105.

²⁵ CAW. Teczki personalne oficerów, Heilman-Rawicz Kazimierz – teczka personalna, sygn. Ap. 1372.

²⁶ Tamże; *Rocznik Oficerski Ministerstwa Spraw Wojskowych 1923*, Warszawa 1923, s. 293; *Rocznik Oficerski Ministerstwa Spraw Wojskowych 1924*, Warszawa 1924, s. 266; *Rocznik Oficerski Ministerstwa Spraw Wojskowych 1928*, Warszawa 1928, s. 121.

²⁷ CAW. Teczki personalne oficerów, Heilman-Rawicz Kazimierz – teczka personalna, sygn. Ap. 3851; *Rocznik Oficerski Ministerstwa Spraw Wojskowych 1932*, Warszawa 1932, s. 590.

²⁸ M. Porwit, M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939*, t. 3, Warszawa 1983, s. 278, 313.

koniec epopei obronnej stolicy przeniesiono jego pułk na południowy odcinek warszawskiego frontu²⁹.

Po kapitulacji Warszawy postanowił przejść do konspiracji, po czym udał się do południowej Polski, gdzie rozpoczął montowanie siatki organizacyjnej³⁰. Później te aktywa konspiracyjne przekazał do Organizacji Orła Białego i w ramach tej organizacji organizował Podokręg Rzeszowski³¹. W celu uzyskania pełnomocnictw i wytycznych do dalszej służby konspiracyjnej od polskiego rządu we Francji dojechał do Budapesztu, gdzie rozmawiał w tej sprawie z szefem bazy Romek płk. dypl. Alfredem Krajewskim³².

W trakcie powrotu do kraju 16 stycznia 1940 r. już po przekroczeniu granicy pomiędzy Węgrami a GG został w okolicy Baligrodu aresztowany z fałszywymi dokumentami na nazwisko Jan Hilknier (urodzony 13 VI 1888 r. w Trembowli) i osadzony w na krótko w miejscowym więzieniu, a potem przeniesiony do więzienia w Sanoku, gdzie przebywał do 27 listopada 1940, a później przeniesiono go do więzienia w Tarnowie³³.

10 stycznia 1941 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Tarnowa i oznaczony numerem więźniarskim 9319³⁴. Podczas pobytu w KL Auschwitz pracował w komandach Straßenbau II (budowa ulic obozowych), Kartoffelschlerei (kartoflarnia) i Häftlingsbekleidungsworkstätten – Lederfabrik (więźniarskie warsztaty odzieżowe – garbarnia)³⁵. W kilka miesięcy po przywiezieniu do obozu starał się nawiązać kontakty konspiracyjne z kolegami oficerami, a od października 1941 r. prowadzona była usilna akcja scaleniowa różnych grup konspiracyjnych, stąd z początkiem 1942 r. objął on dowództwo ZWZ-AK w KL Auschwitz³⁶. 7 lipca 1942 r. został przeniesiony do KL Mauthausen, gdzie był oznaczony numerem więźniarski 12262³⁷. Tam po kwarantannie pracował w komandzie Kartoffelschlerei. Od 18 sierpnia do 9 września 1944 r. przebywał jako chory w HKB, później wrócił do wspomnianego komanda, natomiast od 21 grudnia 1944 r.

²⁹ L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1975, s. 303, 316.

³⁰ APMA-B. Oświadczenia, t. 27, s. 33, rel. K. Rawicza; A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w rejonie Beskidu Niskiego 1939–1944*, Warszawa 1975, s. 30 (tut. koniec X 1939 r.).

³¹ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1987, s. 87.

³² APMA-B. Oświadczenia, t. 27, s. 33, rel. K. Rawicza.

³³ Tamże, s. 34.

³⁴ APMA-B. Politische Abteilung, Zuganglisten, t. 1, sygn. D-Aul-2/8, s. 24.

³⁵ APMA-B. Oświadczenia, t. 27, s. 34, rel. K. Rawicza.

³⁶ *Raport Witolda. Witold Pilecki – Tomasz Serafiński...*, s. 81, 83; J. Garliński, *Oświęcim walczący...*, s. 66–67.

³⁷ APMA-B. KL Mauthausen–Arbeitseinsatz, Kartoteka zatrudnienia więźniów, sygn. D-Mau-3a/7797, s. 15946.

prawdopodobnie do wyzwolenia przebywał w HKB³⁸. 5 maja 1945 r. został wyzwolony przez Amerykanów³⁹.

Nie tylko czynna działalność konspiracyjna, która z definicji podlegała szczególnemu zainteresowaniu ze strony niemieckich jednostek policyjnych na terenie okupowanej Polski stawała się przyczyną osadzania polskich oficerów w KL Auschwitz. Sama przynależność do stanu oficerskiego była wystarczająco dobrą rekomendacją do tego, aby się znaleźć, jako więzień w tym obozie.

Oczywiście nie wszyscy oficerowie, tak służby stałej jak i rezerwy, znaleźli się w szeregach Wojska Polskiego w konspiracji. Wielu próbowało, co jest najbardziej ludzkim odruchem, li tylko przetrwać. Mimo takiej postawy kresem ich drogi życiowej stał się również KL Auschwitz. Egzemplifikacją tej sytuacji niech będą wydarzenia i ich konsekwencje, które miały miejsce w Krakowie w połowie kwietnia 1942 r.

Mianowicie późnym popołudniem 16 kwietnia 1942 r. w kawiarni „Plastyków” przy ulicy Łobzowskiej 3 aresztowano w akcji represyjnej wielu krakowskich artystów plastyków oraz innych mieszkańców Krakowa, którzy w tym czasie w niej przebywali, a ponadto w nocy z 16 na 17 kwietnia aresztowano wielu oficerów rezerwy, a także służby stałej oraz pozostających w stanie spoczynku⁴⁰.

Spośród wówczas aresztowanych i osadzonych w więzieniu przy ulicy Montelupich, 198 trafiło transportami 24 i 25 kwietnia 1942 r. do KL Auschwitz⁴¹. Wśród wszystkich deportowanych tymi transportami do KL Auschwitz znajdowało 69 oficerów (głównie rezerwy, ale również służby stałej i pozostających w stanie spoczynku)⁴². 27 maja 1942 r. 60 z nich rozstrzelano pod Ścianą straceń w KL Auschwitz I⁴³.

Gwoli ścisłości należy stwierdzić, iż dwóch z niustalonych powodów zostało zwolniony z KL Auschwitz. Natomiast pięciu innych zostało przeniesionych do obozów w głębi Rzeszy, a dwóch zginęło w KL Auschwitz, w tym jeden w nocy na dzień przed egzekucją. Oto sylwetki niektórych z nich:

Ferdynand Teodor Boruszczak urodzony 19 czerwca 1909 r. Z zawodu urzędnik, oficer rezerwy artylerii WP (ppor. od 1 I 1934 r.). Podczas niemieckiej okupacji mieszkał w Krakowie. Tam w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und

³⁸ Tamże, s. 15947.

³⁹ APMA-B. Oświadczenia, t. 27, s. 35, rel. K. Rawicza.

⁴⁰ A. Chwalba, *Kraków w latach 1939–1945*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 5, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 2002, s. 189–190; T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 198; P. Setkiewicz, *Egzekucja „Plastyków” w KL Auschwitz 27 maja 1942 roku*, Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem 1992, nr 15, s. 10–18.

⁴¹ *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski Południowej 1940–1944*, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2002, s. 1024–1027, 1045–1048.

⁴² *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, Warszawa 2003; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.

⁴³ APMA-B. Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 6/1942, sygn. D-AuI-2/7; tamże, t. 7/1942, sygn. D-AuI-2/8; *Księgi zgonów z Auschwitz*, t. 2–3, red. J. Dębski i in., München–New Providence–London–Paris 1995.

des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau i osadzony w więzieniu przy ulicy Montelupich w Krakowie. 25 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 33098. W nieustalonych okolicznościach 30 kwietnia 1942 r. zwolniono go z KL Auschwitz. Dalsze losy nieustalone⁴⁴.

Tadeusz Michał Grandowski urodzony 26 września 1903 r. w Białej Krakowskiej. Z zawodu księgowy, oficer rezerwy artylerii WP (ppor. od 1 I 1932 r.). W latach 30. ubiegłego wieku był prowadzony w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupełnień w Żywcu, posiadając przydział mobilizacyjny do 21 pał, który w składzie 21 DP Górskiej stacjonował najpierw w Rzeszowie, później w Krakowie, a w latach 30. w Białej Krakowskiej (III dyon w Oświęcimiu). Przed wybuchem II wojny światowej mieszkał przy ul. Krowoderskiej 51 w Krakowie. W wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. dowodził 2 bat. w I dyonie macierzystego pułku. Podczas niemieckiej okupacji w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji przeciw polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 25 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 33120. Tutaj przebywał w bloku 2 i pracował w komandzie Kartoffelschälerei. Po czym 27 maja 1942 r. skierowano go do bloku 11, i w tym samym dniu przeniesiono go do Strafkompagnie w KL Auschwitz II – Birkenau. Następnie został zwolniony i wrócił do pracy we wspomnianym już komandzie. Przed 25 listopada 1942 r. znalazł się na kwarantannie zwolnieniowej w bloku 11. Prawdopodobnie 13 grudnia 1942 r. przeniesiono go do więzienia Św. Michała w Krakowie i po kilku dniach zwolniono. Po II wojnie światowej do 1968 r. mieszkał przy ul. Krowoderskiej 56 w Krakowie⁴⁵.

Jan Kanty Gumowski (ps. Rolicz) urodzony 28 października 1883 r. w Krościenku, ojciec Franciszek, z zawodu lekarz, literat, powstaniec 1863 r., matka Józefa *de domo* Stehr. Z zawodu artysta plastyk, oficer rezerwy piechoty WP (chor. od 4 III 1917 r., po wojnach o niepodległość zweryfikowany do stopnia kpt. od 1 VI 1919 r.) Najpierw ukończył sześć klas gimnazjum, a później szkołę przemysłową. W latach 1902–1909 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u prof., prof. Józefa Mehoffera i Konstantego Laszczki. Podczas studiów pracował w Muzeum

⁴⁴ R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie...*, s. 81; *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1029, 1045; *Fotografie więźniów z obozu Auschwitz-Birkenau*, t. 4, red. J. Parcer, Oświęcim 1993, s. 1325; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 3, sygn. D-Aul-3/1/3, s. 299.

⁴⁵ W. Steblik, *Armia Kraków*, Warszawa 1989, s. 713; J. Przemsza-Zieliński, *Śląski Front 39. Obrona Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939 roku*, Sosnowiec-Katowice 1999, s. 394; *Wikipedia – wolna encyklopedia. Encyklopedia powszechna, pisana i redagowana przez internautów*, 21. pułk artylerii lekkiej, http://www.pl.wikipedia.org/wiki/21_Pułk_Artylerii_lekkiej; *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1029, 1046; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934* Warszawa 2003, s. 150, 633; *Fotografie więźniów...*, s. 1326; APMA-B. Kommandantur, Listy obozowe, t. 18, sygn. D-Aul-1/2838, s. 29; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Kartoteka bl. 11, sygn. D-Aul-3/555; APMA-B. Materiały, Ankiety, sygn. Mat./6832; APMA-B. Korespondencja, Korespondencja PMA-B. z T. Grandowskim, sygn. IV-8521/2410/4075/68.

Narodowym przy inwentaryzacji zabytków miasta. Później krótko był zatrudniony w pracowni witraży Skibińskiego w Warszawie, a następnie był nauczycielem rysunku w Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie. Dzięki stypendium Czartoryskich mógł odbyć w latach 1911–1914 podróże artystyczne do Włoch, Paryża i Monachium. Od 1908 r. związany z ruchem niepodległościowym, był członkiem Związku Strzeleckiego oraz sprawował funkcję komisarza Polskiego Skarbu Wojskowego w środkowych Włoszech, Szwajcarii i południowej Francji. Od 4 sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich służył w IV plut., 4 komp., IV baonu Legionów, z którym brał udział w kampanii kieleckiej. 20 sierpnia 1914 r. jako wachmistrz otrzymał przydział do plut. żandarmerii 1 pp. Wówczas sprawował swe funkcje za frontem, a także jako artysta plastyk wykonał portrety Józefa Piłsudskiego, Walerego Sławka, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego i Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Później posiadał przydział służbowy do komendy uzupełnień Legionów w Kozienicach. W latach 1915–1916 brał udział w walkach na Wołyniu w składzie 7 pp. Na przełomie 1916 i 1917 r. przeniesiono go do 2 pp. Od lipca 1917 r. po kryzysie przysięgowym pozostawał do dyspozycji Dowództwa Uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego. Od jesieni 1917 r. był referentem architektury w Centrum Odbudowy Galicji. W listopadzie 1918 r. wstąpił do WP, służąc w pociągu pancernym „Piłsudczyk”. Po czym został referentem ds. zabytków Naczelnego Dowództwa WP. Po wojnach o niepodległość Rzeczypospolitej i przeniesieniu do rezerwy wykonał na zamówienie Ministerstwa Spraw Wojskowych studia rekonstrukcyjne Krakowa i Warszawy z I poł. XVII. W okresie międzywojnia posiadał przydział mobilizacyjny do kadry oficerskiej Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Krakowie. Podczas I wojny światowej oraz w niepodległej Polsce wystawiał swoje prace w Zurychu, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Lublinie. W okresie niemieckiej okupacji mieszkał w Krakowie. 16 kwietnia 1942 r. został aresztowany jako zakładnik w kawiarni „Plastyków” przy ul. Łobzowskiej 3 i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Do KL Auschwitz został przywieziony transportem z Krakowa 25 kwietnia 1942 r. W obozie był oznaczony numerem więźniarskim 33122. Do 5 maja 1942 r. był osadzony w bloku 11. W tym dniu przeniesiono go do nieustalonego obozu koncentracyjnego. Wojnę przeżył, zmarł 6 listopada 1946 r. w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim, pas 29 – północ, grobowiec rodziny Malinowskich⁴⁶.

⁴⁶ *Słownik artystów plastyków polskich i w Polsce działających*, t. 2, red. J. Maurin-Białostocka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 518; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich. Słownik biograficzny G-K*, t. 2, Warszawa 2006, s. 82–83; W. Milewska, A. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy*, Kraków 1999; W. Wyganowski, *Sztuka Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1994; *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 163, 1029, 1046; P. Setkiewicz, *Egzekucja „Plastyków” w KL Auschwitz 27 maja 1942 roku*, Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem 1992, nr 15, s. 15; *Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich*, Warszawa 1917, s. 34; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934...*, s. 10, 912; CAW. Teczki personalne oficerów, Gumowski Jan Kanty – teczka personalna, sygn. Ap. 653, Ap. 5422; CAW. Akta odznaczeń – Krzyż Niepodległości, Gumowski Jan Kanty – wniosek

Antoni Kostarczyk urodzony 22 maja 1909 r. w miejscowości Postęp. Z zawodu lekarz, oficer służby stałej kawalerii, później w korpusie sanitarnym WP (ppor. od 1 VII 1935 r., por. od 19 III 1938 r.). Podczas niemieckiej okupacji mieszkał prawdopodobnie przy ul. Starowiśnej 27 w Krakowie. 16 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w kawiarni „Plastyków” przy ul. Łobzowskiej 3 i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 25 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 33134. Po okresie krótkiej kwarantanny w bloku 11 znalazł się w bloku 18. 5 maja 1945 r. został przeniesiony do jednego z obozów w głębi Rzeszy. Dalsze losy nieustalone⁴⁷.

Józef Pokorny urodzony 18 maja 1871 r. w Tarnowie. Oficer służby stałej, później w spoczynku w korpusie oficerów administracji (ppłk od 1 VI 1919 r.). W latach 1918–1921 brał udział w wojnie o niepodległość Rzeczypospolitej. W latach 30. ubiegłego wieku był prowadzony w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupełnień w Nowym Targu jako pozostający w stanie spoczynku. Podczas niemieckiej okupacji mieszkał w Krakowie i wchodził w skład rady przybocznej Magistratu. Zapewne w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji prewencyjnej przeciw polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 25 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 33163. Po okresie krótkiej kwarantanny w bloku 11 znalazł się w bloku 14. 5 maja 1942 r. został przeniesiony do jednego z obozów w głębi Rzeszy. Dalsze losy nieustalone⁴⁸.

Jan Witold Siwiec urodzony 9 czerwca 1902 r. w Pilźnie. Z zawodu urzędnik, oficer rezerwy piechoty WP (ppor. od 1 I 1928 r.). W latach 30. XX wieku zapewne mieszkał w Białymstoku, stąd był prowadzony w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupełnień Białystok, posiadając przydział mobilizacyjny do 42 pp, im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, który w składzie 18 DP stacjonował w tym mieście. Podczas niemieckiej okupacji mieszkał w Krakowie. Tam w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji prewencyjnej przeciw polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ulicy Montelupich w Krakowie.

o nadanie KN, sygn. KN-30442; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Kartoteka bl. 11, sygn. D-Aul-3/601; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 3, sygn. D-Aul-3/1/3, s. 319.

⁴⁷ R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie...*, s. 6, 466; *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1029, 1046; *Fotografie więźniów...*, s. 1327; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Kartoteka bl. 11, sygn. D-Aul-3/935; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebuch, t. 3, sygn. D-Aul-3/1/3, s. 319.

⁴⁸ *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1029, 1046; E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18 I 1945*, Kraków–Budapeszt 2010; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934...*, s. 387; *Fotografie więźniów...*, s. 1327; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Kartoteka bl. 11, sygn. D-Aul-3/1475; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebuch, t. 3, sygn. D-Aul-3/1/3, s. 319.

24 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 32564. Po okresie krótkiej kwarantanny w bloku 11 znalazł się w bloku 18a. 5 maja 1942 r. został przeniesiony do jednego z obozów w głębi Rzeszy. Dalsze losy nieustalone⁴⁹.

Marian Ignacy Tokarz urodzony 31 stycznia 1908 r. w Wieliczce. Z zawodu inżynier mechanik, oficer rezerwy inżynierii i saperów WP (ppor. od 1 I 1932 r.). W latach 30. XX wieku był prowadzony w ewidencji Powiatowej Komendy Uzuppełnień Kraków Miasto, posiadając przydział mobilizacyjny do 1 baonu mostów kolejowych, który stacjonował w Krakowie. Podczas niemieckiej okupacji zapewne w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji prewencyjnej przeciwko polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 24 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 32572. Tutaj do połowy czerwca 1942 r. zatrudniony w komandzie Bunawerke – Straßenbau Firma Lenz. 19 czerwca 1942 r. został przeniesiony do jednego z obozów w głębi Rzeszy. Tam w ostatnim etapie II wojny światowej wyzwolony. Po powrocie do Polski zamieszkał przy ulicy Spiskiej 11 w Krakowie⁵⁰.

Stanisław Osiecki urodzony 24 września 1914 r. w miejscowości Koskoc na terenie Węgier, ojciec Adam, matka Stanisława *de domo* Borońska, żona Maria *de domo* Pach. Z zawodu urzędnik, oficer rezerwy piechoty (ppor. do 1 I 1938 r.). W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Zamoyskiego 5 w Krakowie. Podczas niemieckiej okupacji w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji prewencyjnej przeciwko polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 24 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 32548. W miesiąc później w nocy z 26 na 27 maja 1942 r. zginął w KL Auschwitz⁵¹.

Andrzej Siekaniec urodzony 21 listopada 1880 r. w Dynowie – Przedmieściu Dynowskim, pow. Brzozów, ojciec Jakub, matka Maria *de domo* Kędziarska, żona Józefa *de domo* Kręcińska. Z zawodu oficer służby stałej, później w stanie spoczynku w korpusie oficerów administracji (por. do 1 XII 1922 r.). W latach 1918–1921

⁴⁹ *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1026; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934...*, s. 52, 492; *Fotografie więźniów...*, s. 1323; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Kartoteka bl. 11, sygn. D-AuI-3/1740; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebuch, t. 3, sygn. D-AuI-3/1/3, s. 319.

⁵⁰ *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1026; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934...*, s. 173, 690; *Fotografie więźniów...*, s. 1323; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 4, sygn. D-AuI-3/1/4, s. 573; APMA-B. Materiały, Wniosek o odszkodowanie od IG-Farben, t. 22, sygn. Mat./621, s. 1167–1169.

⁵¹ R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie...*, s. 1025; *Fotografie więźniów...*, s. 1323; *Księgi zgonów z Auschwitz...*, t. 3, s. 890; APMA-B. Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 6/1942, sygn. D-AuI-2/7, s. 1208; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 3, sygn. D-AuI-3/1/3, s. 408.

brał udział w wojnach o niepodległość Rzeczypospolitej. W latach 30. XX wieku pozostając w stanie spoczynku był prowadzony w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupełnień Kraków Miasto. Wówczas mieszkał przy ul. Prażmowskiego 20a w Krakowie. Podczas niemieckiej okupacji w nocy z 16 na 17 kwietnia 1942 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau w akcji prewencyjnej przeciw polskim oficerom rezerwy i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. 25 kwietnia 1942 r. został przywieziony do KL Auschwitz transportem z Krakowa. W obozie otrzymał numer więźniarski 33170. Po trzech tygodniach 14 maja 1942 r. zginął w KL Auschwitz⁵².

Rygory redakcyjne i wydawnicze powodują, iż prezentowany artykuł stanowi raczej ciąg luźnych uwag – refleksji snutych na kanwie realizowanego przez autora badawczego projektu zatytułowanego *Oficerowie Wojska Polskiego więźniami KL Auschwitz* i nie pretenduje do usystematyzowanego opracowania tego problemu badawczego.

e-mail: jdebski@autograf.pl

⁵² *Księga pamięci. Transporty Polaków...*, s. 1047; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934...*, s. 394; *Księgi zgonów z Auschwitz...*, t. 3, s. 1110; APMA-B. Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 6/1942, sygn. D-AuI-2/7, s. 46; APMA-B. Schutzhaftlagerführung, Stärkebuch, t. 3, sygn. D-AuI-3/1/3, s. 3357; APMA-B. Standortarzt, Leichenhallebuch, sygn. D-AuI-5/1.

Jerzy Gapys

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Zmiany w strukturze własności ziemiańskiej w dystrykcie radomskim 1939–1945

Changes in the structure of landed estate in the Radom district in the years 1939–1945

Abstract

During World War II, a series of changes took place in the social and economic sphere on the Polish lands occupied by Germans. One of the spheres subject to German experiments was agriculture. The experiments were carried out both in Third Reich and in the General Government. In the GG, to which the Radom district belonged, the agricultural sector, especially the great rural property, was subject to numerous modernization procedures (the use of chemicals, mechanization of production, irrigation, mergers). Germans intended to supply the sector with capital through degression, low-cost credits and exploitation privileges. It was all done in the context of plans for increasing the agricultural production for the war needs of Germany and of preparing for the colonization (i.e. germanization) of GG. Restructuring of the agrarian system was a prelude to this goal. One of the basic issues in this respect, apart from merger, was intervention into the proprietary relationships in farming. Intervention of various German institutions (Liegenschaftsverwaltung, Main Forest Department, Wehrmacht, Waffen, SS, Police, local and district organs of the agrarian apparatus, general administration institutions, and manufacturing plants) into the proprietary structure was carried out within the framework of the German property law. It was very rigorous, however, it allowed for broad interpretation, mostly to the advantage of the occupant. The ordinance of 24th January 1940 that concerned the property of natural and legal persons announced that private property can be sequestered due to its so-called public usefulness. It also stated that ownerless property (absence of the owner in the property) could be confiscated.

While analyzing data from the Radom district, one can conclude that German intervention was not large-scale. According to estimations, about one fifth of the great property was taken over, the largest part by the Treasury (Liegenschaft, Forest Department) which possessed three quarters of all properties confiscated by the occupants. Properties taken over by the German army, police, SS, industry sector or local government institutions served immediate war aims (in many cases, well-organized and well-localized properties were confiscated). In longer perspective, they were supposed to become a basis for the German colonization.

Intervention into proprietary relations brought Germans also profits other than the economic ones. Imprecise and loosely interpreted law became a war instrument of extorting loyalty from the landed gentry. Landowners who wanted to keep their properties were usually forced to some extent of economic "cooperation" with the enemy, i.e. to using preferences, putting aside quotas, yielding to the supervision of the agrarian administration.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, dystrykt radomski, wielka własność ziemiska, polityka rolna, ziemiaństwo

Key words: World War II, Radom district, great rural property, agrarian policy, landed gentry

Zmiany w strukturze własności ziemiańskiej w okresie okupacji niemieckiej związane były bezpośrednio z ogólnym planem wobec polskiego rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie i stymulowane przez administrację niemiecką. Zamierzano z GG uczynić kraj z przewagą rolnictwa, które jednak miało zostać poddane gruntownej modernizacji i intensyfikacji produkcji, by w czasie podbojów stać się stabilnym zapleczem aprowizacyjnym, a po wojnie podstawą kolonizacji niemieckiej. Okupant niemiecki fundamentem tej polityki uczynił wielką własność ziemską oraz gospodarkę wielkochołpską¹. Wielka własność ziemska miała być podstawą wzrostu produkcji rolnej i zasadniczym źródłem aprowizacji oraz środkiem do przebudowy struktury rolnej oraz modernizacji polskiej wsi². Istotnym elementem polityki rolnej³ była kwestia własności. Administracja niemiecka uczyniła z niej skuteczny element nacisku. Narzucone Polakom niemieckie prawo własności w rolnictwie (przede wszystkim w sektorze gospodarki folwarcznej) z jednej strony poszerzało niemiecki stan posiadania, z drugiej zaś miało służyć wymuszaniu lojalności wobec okupanta. W pierwszym przypadku przejmowanie przez rozmaite niemieckie instytucje gospodarstw rolnych kreowało środki na okres wojny, a długofalowo tworzyło bazę dla osadnictwa niemieckiego. W drugim przypadku zaś rygorystyczne, a jednocześnie dowolnie interpretowane prawo własności miało za zadanie pacyfikować niepożądane dla okupanta postawy ziemiaństwa w okresie wojny⁴.

Jak ważny był to instrument w ręku niemieckiej administracji świadczy fakt, że jako jedno z pierwszych zarządzeń wydano te regulujące kwestie własności na okupowanym terenie⁵. Przede wszystkim trzeba wymienić rozporządzenie z dnia 11 listopada 1939 r., na mocy którego rząd niemiecki przejmował majątek państwa polskiego. Rozporządzeniem z dnia 24 września 1940 r. przejęte mienie państwa

¹ W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1944*, Warszawa 1946, s. 169–172; C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje. Wykonywanie okupacji przez państwa osi w Europie. Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, t. I, Poznań 1983, s. 156; Tenże, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961, s. 68–69; S. Meducki, *Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Zeszyty Naukowe Politechniki Świętokrzyskiej. Nauki Społeczno-ekonomiczne, z. 20, Kielce 1991, s. 75.

² C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 258–276; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 123–125; C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945... Mechanizmy realizowania okupacji*, t. II, Poznań 1984, s. 564–565; Tenże, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 563.

³ Wachlarz intensyfikacyjny obejmował m.in. komasację, modernizację parku maszynowego i nowe metody uprawy roli, chemizację, nowoczesne odmiany roślin uprawnych i zwierząt, zmiany struktury rolnej w majątkach i gospodarstwach.

⁴ Mimo poprawy sytuacji ekonomicznej majątków i względnego dobrobytu we dworach, ciążyła nad ziemiaństwem niesłabnąca przez cały ten czas, świadomość przejęcia pod byle pretekstem dóbr przez Niemców. T. Zwierkowski, *Wspomnienia 1939–1967*, Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], sygn. 9897/III, k. 30; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 299.

⁵ W rolnictwie wstępną klasyfikację majątków przeznaczonych do przejęcia rozpoczęto już na przełomie września i października 1939 roku.

polskiego stało się własnością rządu Generalnego Gubernatorstwa⁶. Uzupełnieniem, bardzo istotnym w kontekście polityki własnościowej, było rozporządzenie z 24 stycznia 1940 r., które dotyczyło majątku osób fizycznych i prawnych. Szczególnie szerokiej interpretacji podlegał zapis z tego rozporządzenia mówiący, że własność prywatna może zostać zajęta ze względu tzw. użyteczności publicznej, a majątek bezpieczeństwa (nieobecność właściciela w majątku) skonfiskowany na rzecz skarbu niemieckiego⁷. Rozporządzenia te stały się podstawą do wydania szczegółowych zarządzeń odnośnie regulowania prawa własności w rolnictwie⁸. Dały też sposobność ingerowania przez różne instytucje niemieckie w stosunki własnościowe w gospodarce rolnej, głównie folwarcznej. Umożliwiało to zaprowadzenie bezpośredniego nadzoru nad majątkami, które czy to ze względów gospodarczych, czy też militarnych według opinii niemieckiej musiały być poddane kontroli oraz prowadziło do osłabienia polskiego stanu posiadania, co było korzystne w perspektywie kolonizacji. Zakładano, że w pierwszej kolejności zajęciu będą podlegać majątki źle prowadzone, opuszczone i pożydowskie⁹. W praktyce jednak w wielu przypadkach przejmowano majątki dobrze prosperujące o dogodnym położeniu, potwierdza to tezę o instrumentalnym wykorzystaniu kwestii własnościowych¹⁰.

Niemcy ze względu na ograniczone możliwości (brak kadry, aprowizacja na okres podbojów itp.) w okresie wojny nie dążyli do gruntownego przeobrażenia stosunków własnościowych w GG¹¹, podobnie jak i struktury agrarnej, ale jedynie takie jej przekształcenie, by maksymalnie wykorzystać potencjał rolnictwa dla własnych celów. Jednym z istotnych celów, oczywiście oprócz kwestii aprowizacyjnych, było poszerzanie zaplecza gospodarczego dla rozmaitych instytucji aparatu okupacyjnego i kreowanie podstaw przyszłej germanizacji. Dlatego też przy zachowaniu do końca wojny dominacji własności polskiej w GG na poziomie ok. 70–75%¹², kosztem majątków państwowych i prywatnych wielkiej własności, swoje dominia w dystrykcie radomskim (podobnie było w całym GG) tworzyły: Liegenschaftverwaltung, Główny Wydział Lasów, Wehrmacht, Waffen-SS, Policja, dystryktowe i powiatowe organy aparatu rolnego, instytucje administracji ogół-

⁶ K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Cz. II. Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, [w:] *Documenta Occupationis*, t. VI, Poznań 1958, s. 244, 258–260.

⁷ Tamże, s. 245, 262–267; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Rząd Generalnego Gubernatorstwa [dalej: RGG], sygn. 1255.

⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], Archiwum Dzikowskie Tarnowskich [dalej: ADzT], sygn. 1222. Związek Przemysłowy w Krakowie. Okólnik nr 12 i 8. Konfiskata prywatnego majątku rolniczego. Styczeń 1940 r.

⁹ AAN, Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945 [dalej: RGO], sygn. 70a, k. 52–55.

¹⁰ J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 51–60.

¹¹ W okresie podbojów wojennych III Rzeszy zakładano w rolnictwie utrzymanie dominacji polskiego stanu posiadania.

¹² Podobne wskaźniki były w dystrykcie radomskim.

nej i zakłady przemysłowe¹³. Przy przejmowaniu majątków pod zarząd niemiecki stosowano różne stopnie władania własnością. W zależności od lokalnych warunków, interesu gospodarczego państwa oraz wpływów poszczególnych instytucji niemieckich bądź nakładano jedynie zarząd komisaryczny, zarząd przymusowy lub powiernictwo (*Treuhänder*)¹⁴, dokonywano konfiskaty na rzecz instytucji publicznych, bądź bezpośrednio na rzecz skarbu państwa (*Liegenschaftsverwaltung*). Nie było to bez znaczenia dla dóbr i ich właścicieli, w zależności bowiem od rodzaju narzuconej formy, związane to było z utratą prawa własności, stopniem eksploatacji majątku, zresztą najintensywniejszej w folwarkach przejętych przez skarb niemiecki¹⁵. W pierwszych miesiącach okupacji, kiedy jeszcze krystalizowała się polityka rolna okupanta, dominowało nakładanie zarządu komisarycznego, dopiero potem, a zwłaszcza w latach 1940–1942 dokonano największej liczby konfiskat¹⁶. Zresztą konfiskata dóbr ziemskich na rzecz skarbu państwa była najczęściej stosowaną formą wywłaszczenia wobec ziemiaństwa¹⁷.

W najkorzystniejszej sytuacji pozostawały dobra pod zarządem komisarycznym, który narzucał *Kreislandwirt*. Najczęściej zarząd nakładany był na te majątki, które w opinii niemieckiej były źle prowadzone i nie dawały szans na racjonalną gospodarkę zasobami¹⁸. Własność była zajęta przez okupanta, ale formalnie nie stawała się własnością niemiecką. Często zarządcą (*Kommischer Betriebsleiter*) zostawał właściciel majątku (lub osoba przez niego wskazana). Ponadto gospodarstwo było prowadzone na rachunek właściciela. Jedynym poważnym ograniczeniem był brak swobodnego obrotu ziemią, czyli w praktyce zbytu dóbr. Natomiast ograniczenia narzucone w gospodarowaniu (np. plan zasiewów, inwestycje, zakup inwentarzy, dysponowanie produkcją rolną itp.) niewiele odbiegały od nadzoru roztoczonego nad dobrami pozostającymi w zarządzie prywatnym (polskim). Brak jest szczegółowej

¹³ *Kreis Radomsko. Distrikt Radom. Landwirtschaftlichen Auskunftsbuch*, Radomsko 1944, s. 15–20; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. I, s. 529.

¹⁴ *Handbuch der Abteilung Ernährung und Landwirtschaft des Distrikt Radom*, Radom 1942, s. 95; Max du Prel, *Das Deutsche Generalgouvernement Polen*, Krakau 1940, s. 250–255; K.M. Pospieszalski, *Prawo hitlerowskie...*, cz. II, s. 246; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 200–201; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. I, s. 529–530.

¹⁵ Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 XI 1939 r., art. 3 uznawano za nieważne wszelkie decyzje własnościowe dokonywane na ziemiach, AAN, Armia Krajowa [dalej: AK], sygn. 203/III-20, k. 1. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 XI 1939 r. poz. 1006, Angers 2 XII 1939 r. nr 10.

¹⁶ Od 1942 roku ze względów gospodarczych ograniczono konfiskaty i były one stosowane jedynie w przypadkach uzasadnionych, tj. tam gdzie dochodziło do drastycznych naruszeń porządku rolnego, AAN, Delegatura Rządu na Kraj 1940–1945 [dalej: Delegatura], sygn. 202/I-43, t. 1, k. 208; sygn. 202/II-2, k. 19; por. W. Karwacki, *Wspomnienia 1895–1980*, Ossolineum, sygn. 15436/II, k. 131; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, BN, sygn. akc. 10571/6, t. VI, k. 53; Tenże, *Pamiętnik z wojny...*, t. VIII, BN, sygn. akc. 10571/8, k. 137.

¹⁷ J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne...*, s. 55.

¹⁸ Zob. szerzej na temat zarządzania rolnictwem w okresie okupacji, S. Meducki, *Okupacyjna polityka rolna i zarządzanie rolnictwem w dystrykcie radomskim (1939–1945)*, Rocznik Świętokrzyski, t. 18, Kielce 1991.

statystyki, na podstawie jednak przekazów pośrednich można domniemywać, że zarząd komisaryczny został nałożony na kilka procent majątków. Za tym choćby przemawia fakt, że ta forma stosowana była głównie na początku okupacji, a równolegle do niej przeprowadzano już wstępną klasyfikację majątków przeznaczonych do przejęcia przez okupanta¹⁹.

Nieco szerzej w prawa właściciela ingerował Treuhänder. Powierników ustanawiano w majątkach, gdzie według opinii administracji okupanta, właściciel nieudolnie zarządzał gospodarstwem, albo tam gdzie z przyczyn militarnych dobra nie mogły pozostać w dotychczasowym zarządzie. Powiernik prowadził majątek we własnym imieniu, chociaż na rachunek i na rzecz GG (w praktyce nosiło to znamiona konfiskaty). W razie wykonywania zarządu przez Treuhändera, w większości przypadków właściciel był usuwany poza obręb majątku, naznaczano mu wtedy bardzo ograniczone normy ordynarii z folwarku²⁰.

Dalej od zarządów powierniczych szły konfiskaty. Ich rezultatem było przejęcie majątków na własność przez państwo niemieckie. Ze względów strategicznych ważnym elementem były konfiskaty majątków dokonywane przez Wehrmacht, SS i Policję, które były szczególnie uciążliwe dla dawnych właścicieli i ich włości. Dobra te przechodziły całkowicie na własność państwa niemieckiego, stanowiąc tzw. domeny państwowe. Właściciel takiego majątku tracił wszelkie prawo do własności i był usuwany poza obręb folwarku. Teoretycznie przysługiwało mu prawo do zatrzymania zasobów, ale w praktyce krótki czas ewakuacji uniemożliwiało to. W momencie opuszczania majątku właściciel na poczet przyszłego odszkodowania otrzymywał 100 zł zaliczki na każdego członka rodziny. Zaliczki najczęściej nie przyjmowano. W majątkach z reguły prowadzono dotychczasową działalność gospodarczą oraz tworzone poligony dla wojska lub policji²¹. Majątki takie cieszyły wieloma przywilejami eksploatacyjnymi, m.in. przymusowa praca robotników, sankcje karne, podwody, godzina policyjna niezależnie od administracji ogólnej itp.²² Przy konfiskacie nie stosowano sztywnych reguł. Przejmowano przeważnie majątki duże (np. majątek Sucha Glinków, pow. radomski, liczył ponad 2000 ha) i stosunkowo zasobne, by poszerzyć własne zaplecze oraz sprawdzić lokalne warunki gospodarowania, a tym samym przygotować się do przyszłej kolonizacji²³. Zjawisko konfiskowania dóbr przez wspomniane instytucje nie było właściwe jedynie dla dystryktu radomskiego.

¹⁹ AAN, Delegatura, sygn. 202/I-43, t. 1, k. 30; RGO, sygn. 70a, k. 52; F. Zoll, Notatki 1941–1944, t. II, BJ, sygn. 9774/III, k. 226; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 201; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 69.

²⁰ AAN, Delegatura, sygn. 202/I-43, t. 1, k. 30, 208; RGO, sygn. 70a, k. 52; F. Zoll, Notatki..., BJ, sygn. 9774, k. 226; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 201–202.

²¹ AAN, Delegatura, 202/I-43, t. 1, k. 32–33; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. I, s. 533.

²² Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: APR], Akta Gminy Białostrzegi, sygn. 186, k. 3–4.

²³ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – Rembertów [dalej: CAW], Oddział VI Sztabu, sygn. 1777/90/479, k. 70; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72.

Obserwowane było na całym obszarze GG. W 1943 roku w rękach SS i Policji znajdowało się 47 majątków, a w posiadaniu Wehrmachtu 42²⁴.

Institucje te w dystrykcie radomskim swoje domeny tworzyły przede wszystkim na terenach, gdzie notowany był stosunkowo wysoki odsetek zalesienia. Największe domeny znajdowały się w powiecie radomskim, koneckim, opoczyńskim i częściowo radomszczańskim. Przykładowo w powiecie radomskim na potrzeby wojska i SS skonfiskowano kilkanaście folwarków, m.in. Sucha, Chruściechów, Bartodzieje, Jaszowice, Grzmiąca, Kłudno, Konary, Oblassy, Potworów, Stawiszyn i Branica, Strzałków oraz wiele gospodarstw chłopskich z kilkudziesięciu wsi²⁵. Na początku 1943 r. domeny te obejmowały ok. 115 000 ha, tj. dla wojsk lądowych (Truppenübungsplatz Mitte) – 43 500 ha oraz dla wojsk lotniczych (Gross Luftwaffenübungsplatz) – ok. 72 000 ha²⁶. Ogółem, jak podają źródła²⁷, w powiecie radomskim i opoczyńskim dla celów wojskowych zostało wysiedlonych 74 wsie i 24 folwarki. W powiecie koneckim Wehrmacht zajął cztery majątki, min. majątek Browary o powierzchni 138 ha. W powiecie radomszczańskim Wehrmacht gospodarował w majątku Lipicze i okresowo w Złotym Potoku, którego konfiskatę anulowano wobec sporów kompetencyjnych w rządzie GG. Poligon dla wojsk lądowych (Truppennübungsplatz) został też utworzony w skonfiskowanym majątku i gospodarstwach chłopskich w powiecie opatowskim²⁸.

Najliczniej w stosunki własnościowe na terenie dystryktu radomskiego zaingerowało bezpośrednio państwo niemieckie w formie konfiskat na rzecz skarbu. Majątki konfiskowane stały się własnością państwa. Nadzór nad skonfiskowanymi dobrami sprawował Główny Zarząd Nieruchomościami Ziemi (Liegenschaftshauptverwaltung). W pierwszej kolejności konfiskacie podlegały majątki pożydowskie, dawne majątki państwowe, folwarki nieumiejętnie prowadzone, silnie zadłużone, dobra osób nieobecnych (np. w obozach jenieckich, wysiedlonych) oraz majątki osób skazanych, których właściciel nie stosował się do zarządzeń władz²⁹. Ogólnikowe zapisy w zasadzie mogły być zastosowane do niemal każdego folwarku, co budziło niepewność i niepokój w środowisku ziemiańskim o podstawy bytu. Właściciele konfiskowanego majątku wyrzucano z majątku (niekiedy

²⁴ K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie prawo...*, cz. II, s. 247.

²⁵ AAN, Delegatura, sygn. 202/III/8, t. 1, k. 98; APR, Kreishauptmann Radom, sygn. 65, k. 1–4; A. Grodziński, *Losy ziemian powiatu radomskiego w czasie wojny i okupacji 1939–1945*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wsi Radomskiej”, Radom 1986, s. 125, 132; A. Arkuszewski, Wywiad nagrany w Warszawie w listopadzie 1996 r., s. 1; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72.

²⁶ AAN, Delegatura, sygn. 202/I–43, t. 1, k. 32, 209; sygn. 202/II–12, k. 16; Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego [dalej: AGUS], Statistischen Amt Generalgouvernement 1939–1945 [dalej: SA], sygn. 92; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72–73.

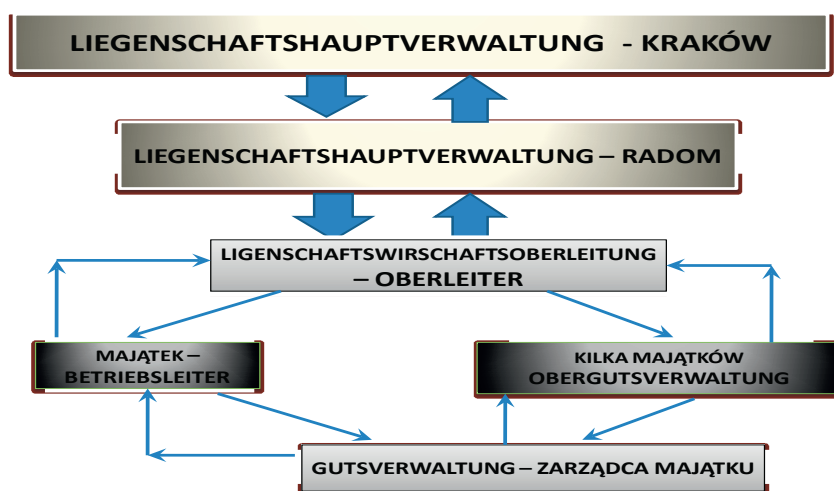
²⁷ CAW, Oddział VI Sztabu, sygn. 1777/90/419, k. 174.

²⁸ APR, Gubernator Dystryktu Radomskiego [dalej: GDR], sygn. 287; *Kreis Radomsko...*, s. 17; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72.

²⁹ W praktyce często były to majątki duże i uprzemysłowione, np. w powiecie radomszczańskim przejęto m.in. dobra rozległe: Chorzemice – 606 ha, Jedlno – 1454 ha, Kobile Wielkie – 1367 ha i Kruszyna – 1384 ha; *Kreis Radomsko...*, s. 15–20.

zezwalano zamieszkać w oficynie)³⁰, pozwalano zabrać jedynie ruchomości służące do użytku osobistego, za wyjątkiem luksusowych. W bliżej nieokreślonej przyszłości były właściciel miał otrzymać odszkodowanie, ale bez dochodzenia na drodze prawnej. Niektórzy otrzymywali też rentę miesięczną w wysokości 150–300 zł miesięcznie³¹.

Dystrykt radomski został podzielony na wiele Wirtschaftsoberleitungów. One z kolei skupiały kilka lub więcej majątków. Jednostką kierował Oberleiter, który podlegał gubernatorowi dystryktu. W obrębie zaś Oberleitengu kilku majątkami zarządzał Obergutsverwalter, jednym zaś Betriebsleiter. W majątkach wspomagali ich w gospodarowaniu tzw. Gutsverwalterzy. Byli to przeważnie Polacy rekrutujący się z miejscowych i wysiedlonych ziemian oraz pracownicy administracji rolnej Polski Zachodniej³².



Ryc. 1. Schemat zarządzania dobrami tzw. Liegenschaftshauptverwaltung

Źródło: opracowanie własne

³⁰ W praktyce jednak brak kadry powodował, że niektórzy z byłych właścicieli zostawali zarządcami z pensją (200 zł) w swoim majątku. Np. Stanisław Wojciechowski z Pokroszyna (pow. opatowski), AAN, Delegatura, sygn. 202/I-43, t. 1, k. 32; S. Turnau, Pamiętnik z wojny..., BN, sygn. akc. 10571/2, t. II, k. 42; Tenże, Pamiętnik z wojny..., t. VI, k. 52; M. Walewska, W cieniu ustawy o reformie rolnej. Kronika wydarzeń od 1 IX 1944 do 4 III 1945 r., BN, sygn. akc. 14272, k. 20–21.

³¹ ANKr, ADzT, sygn. 1222, Okólnik nr 8 i 12 Związku Przemysłowego w Krakowie. Styczeń 1940 r. AAN, Delegatura, sygn. 202/VI-2, k. 1, 19; sygn. 202/I-43, t. 1, 31–32, k. 208; RGO, sygn. 70a, k. 54–55; CAW, Oddział VI Sztabu, sygn. 1777/90/442, k. 9–10; *Handbuch...*, s. 12; S. Turnau, Pamiętnik z wojny..., t. II, k. 22, 42; T. Zwierkowski, Wspomnienia..., s. 30; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 299; C. Szczepańczyk, *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w GG 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 31.

³² Taka sytuacja wynikała ze szczupłości kadry niemieckiej. Niekiedy administracja niemiecka nawet puszczała w dzierżawę te majątki; APPn, Kreishauptmann Busko, sygn. 1, k. 1. Schemat organizacyjny powiatu buskiego; L. Ciemniński, *Poprzez mazowieckie, podolskie i śląskie. Wspomnienia z lat 1900–1964*, cz. 4 i 5, Ossolineum, sygn. 14115/II, k. 90–91, 271; *Handbuch...*, s. 12; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 55; AAN, RGO, sygn. 400–800.

Ogółem na terenie dystryktu radomskiego funkcjonowały 33 Oberleitungi. Nie ma możliwości wskazania dokładnej liczby majątków, bo brak jest kompletnych źródeł. Można jedynie wskazać w kilku przypadkach strukturę Oberleitungów. Na obszarze powiatu buskiego funkcjonowało 5 Oberleitungów: Chroberz, Góry, Maleszowa, Sichów i Smogorzów³³. Natomiast powiat radomszczański posiadał 6 Oberleitungów, były to: Kobile Wielkie – z majątkami: Zakrzew Wielki, Kodrąb, Odrowąż, Biestrzyków Wielki, Sokola Góra, Dziepłuc Jasień; Kruszyna – Lipie, Borowno, Chorzemice; Kościelec – Turów, Lubojenka, Madalin, Mirów, Jaskrów, Karolina; Jedlno; Cieszanowice – Przerąb, Kocierzowy; Pławno – Okołowice, Pągów oraz 5 majątków liegenschaftowych o nieustalonej przynależności: Przewodziszowice, Wierzbica Mokrzysz, Kuśmierki, Wojnowice i Żuraw³⁴. Znamy też nazwę jednego z Oberleitungów w powiecie jędrzejowskim – był to Oberleitung w Krzelowie, w skład którego wchodziło 10 majątków, m.in. Sprowa i Rokoszyn³⁵. W powiecie tomaszowskim w zarządzie liegenschaftu znajdowało się 9 majątków³⁶. Na ogół liegenschafty, podobnie jak domeny państwowe, korzystały z przywilejów eksploatacyjnych (np. przymusowa praca, sankcje karne itp.), rządziły się własnym prawem w obrębie gospodarstwa itd.

Ustalenie rzeczywistej liczby czy odsetka poszczególnych kategorii majątków pozostających we władaniu niemieckim dla całego dystryktu radomskiego, ze względu na rozproszenie i fragmentaryczność danych statystycznych jest niemożliwe. Kompletnie dane z powiatu radomszczańskiego jednak znakomicie oddają ówczesne tendencje (tab. 1).

Tab. 1. Stosunki własnościowe w powiecie radomszczańskim w 1943/44 r.

Własność	Polskie	Liegenschaft	Wydział lasów	Wehrmacht	Gmina	Przemysł	Inne	Razem
Liczba	68	29*	8	1	2	2**	1***	111
%	61,26	26,12	7,20	0,91	1,80	1,80	0,91	100

Źródło: *Kreis Radomsko...*, s. 15–20

* W tym 6 majątków dzierżawionych przez osoby prywatne, instytucje gospodarcze i zakłady przemysłowe

** W tym 1 majątek należący do Liegenschaftu, a dzierżawiony przez Częstochowskie Zakłady Tekstylne

*** Majątek należał do Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Radomsku

Dane z tabeli potwierdzają wcześniejsze ustalenia, z których wynika, że w okresie wojny administracja niemiecka większość majątków pozostawiła w ręku polskim. Ponadto wyraźnie zaznaczona jest przewaga konfiskat w powiecie radomszczańskim na rzecz skarbu nad innymi formami (67,5%). Na podstawie źródeł

³³ AAPn, Kreishauptmann Busko, sygn. 1, k. 1. Schemat organizacyjny powiatu buskiego.

³⁴ *Kreis Radomsko...*, s. 15–20.

³⁵ L. Ciemniwski, *Poprzez mazowieckie...*, cz. 5, k. 250, 255, 256, 263, 265, 271.

³⁶ Dokumentacja RGO przynosi wiele takich przykładów dla całego GG, por. AAN, RGO, sygn. 400–800.

pośrednich (pamiętniki, statystyka RGO i administracji niemieckiej) tendencje tę można odnieść do dystryktu radomskiego. Bez obawy popełnienia błędu można przyjąć, że na terenie badanego dystryktu około 60% ogółu majątków przejętych przez Niemców stanowiło własność Liegenschaftshauptverwaltung. Przy ogólnej liczbie blisko 250 takich majątków, daje to blisko 150 gospodarstw folwarcznych w zarządzie Liegenschaftu. Ogółem ok. 1/5 majątków w dystrykcie radomskim (podobnie było w GG) trafiła pod zarząd niemiecki³⁷.

Podsumowując powyższe ustalenia należy zaznaczyć, że ingerencja w stosunki własnościowe niosła ze sobą wielorakie konsekwencje, które okupant niemiecki próbował wygrywać dla swoich celów. Polityka własnościowa niosąca ze sobą niepewność wymuszała postawy lojalistyczne. Z kolei deklasacja³⁸ związana z wyrzuceniem z majątku prowadziła do osłabienia etosu ziemiańskiego. Było to na rękę administracji, która dążyła do uczynienia z ziemiaństwa li tylko kategorii zawodowej (Betriebsleiter) i oderwania go od tradycyjnej roli. Poza tym, szczególnie z konfiskatą związana była wzmoczona eksploatacja i to nie tylko ze strony okupanta, ale również partyzantki polskiej, która z liegenschaftów uczyniła podstawowe miejsca rekwizycji³⁹. Zjawiska te w wielu przypadkach prowadziły do dewastacji majątków liegenschaftowych⁴⁰.

e-mail: jurgra@poczta.onet.pl

³⁷ AAN, Delegatura, sygn. 202/1–43, t. 1, k. 28; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka...*, s. 299; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 119; C. Szczepańczyk, *Polityka okupanta wobec spółdzielczości...*, s. 26.

³⁸ Miała ona charakter degradacji materialnej, ponieważ ogół ziemiaństwa nadal taką osobę uznawał jako członka warstwy, tyle że tymczasowo pozbawionego majątku.

³⁹ Zob. J. Gapys, *Udział ziemian w organizacji i działaniu Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ-AK 1939–1945. Zarys problematyki i postulaty badawcze*, [w:] *Armia Krajowa. Okręg Radomsko – Kielecki. Materiały z sesji naukowej 18–19 listopada 1997 roku*, red. A. Massalski i S. Meducki, Kielce 1999, s. 229–251.

⁴⁰ J. Gapys, *Sytuacja ekonomiczna wielkiej własności ziemskiej w rolnictwie w dystrykcie radomskim 1939–1945*, „Studia Kieleckie. Seria Historyczna” 2004, nr 4, red. E. Słabiński, Kielce 2004, s. 139–169.

Krzysztof Urbański

Grabież tzw. majątków bezpańskich należących do Żydów w Kielcach i powiecie kieleckim w okresie okupacji

Plunder of so-called ownerless property belonging to Jews in Kielce and Kielce district during the occupation

Abstract

An action of exterminating Jews in the General Government was carried out by the Third Reich under the code name "Einsatz Reinhardt". At the same time, large-scale confiscation and plunder of properties belonging to Jews was taking place. It consisted of four sections: displacement, exploiting labour force, using the properties, taking over hidden values and real estates.

After the Wehrmacht troops entered Kielce on 5th September 1939, state-owned properties were immediately taken over. In the same fashion Germans took over private properties of people who fled the town due to military actions. The properties were managed by Treuhandanstalt that was created by the occupant on 1st November 1939. Intensification of plunders of Jewish properties can be observed during the creation of a ghetto in Kielce (March 1941) as well as its liquidation (August 1942) when not only real estates but also personal property were plundered.

Słowa kluczowe: Kielce, II wojna światowa, Żydzi, gospodarka

Key words: Kielce, World War II, Jews, economy

Jest rzeczą ciekawą, że mówiąc i pisząc o wojnie, okupacji i Holocauście coraz częściej zapomina się o istotnym elemencie – niewyobrażalnej grabieży wszelkiego mienia. Zaczęła się ona jeszcze przed wybuchem II wojny światowej na terenach III Rzeszy. Leo Kessler pisząc o Reinhardzie Heydrichu stwierdza: „Heydrich starał się skłaniać niemieckich Żydów do emigracji groźbami, przymusem wykupu domów i konfiskatą funduszy”¹. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec czynił podobnie Adolf Eichmann: „Robiliśmy to w ten sposób, że w gminie żydowskiej od bogatych Żydów chcących wyemigrować żądaliśmy pewnej sumy pieniędzy”². Do jesieni wypędzono z Austrii 40 tys. Żydów konfiskując cały ich majątek. Przed wyjazdem musieli

¹ L. Kessler, *Heydrich posłaniec śmierci*, Warszawa 2000, s. 81.

² G. Deschner, *Reinhard Heydrich namiestnik władzy totalnej*, Warszawa 2000, s. 158.

wypełnić formularze, w których należało wymienić wszystkie składniki majątku ruchomego i nieruchomego. Były one przejmowane na rzecz III Rzeszy³.

Również tereny Generalnego Gubernatorstwa stały się miejscem rabunku, zarówno mienia Polaków, jak i Żydów. Kradli wszyscy Niemcy, począwszy od Hansa Franka⁴, po strażników obozów koncentracyjnych. Wypowiedź H. Franka: „Łupienie wroga to jedna z największych atawistycznych rozkoszy człowieka” oddaje cały sens polityki III Rzeszy na terenach okupowanych.

W ramach „Einsatz Reinhardt” Żydzi na ziemiach polskich mieli być nie tylko zlikwidowani, ale i bezlitośnie ograbieni, zarówno z nieruchomości (domów, fabryk, zakładów rzemieślniczych, sklepów), jak i rzeczy osobistych. Według Stanisława Piotrowskiego akcja „Reinhardt” obejmowała cztery działy:

- A. Samo wysiedlenie;
- B. Wykorzystanie siły roboczej;
- C. Zużytkowanie ruchomości;
- D. Ujęcie wartości ukrytych i nieruchomości⁵.

W ramach punktu C Niemcy ograbili Żydów z: gotówki w markach i złotych, walut obcych w papierach i złocie, klejnotów, biżuterii, zegarków, materiałów włókienniczych, garderoby, bielizny, pierza, szmat, przedmiotów o wartości szczególnej (stare monety, znaczki pocztowe), mebli i naczyń kuchennych oraz żywności.

Zagrabiono: 2909 kg złota w sztabach, 12 732 kg srebra, 1514 kg platyny, banknoty z 48 krajów, w tym: 240 771 dolarów, 15 883 pierścienie z brylantami, 130 dużych brylantów, 114 kg pereł, 103 614 zegarków, 29 391 par okularów, 1991 wagonów odzieży i bielizny. Łączna wartość na 15 grudnia 1943 r. wynosiła 178 745 960 Reichsmarek i 50 fenigów⁶.

Wpływy w gotówce, dewizy, kruszce szlachetne wpłacano do Banku Rzeszy na konto Głównego Urzędu Gospodarczego i Administracyjnego SS. Zegarki, poza złotymi, kierowane były do kantyn, do sprzedaży dla esesmanów. Dla nich też przeznaczono pióra wieczne, portfele, papierośnice, latarki. Materiały i bieliznę kierowano do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy. Instrukcja nakazywała surowo przestrzegać tylko jednego – usunięcia gwiazdy Dawida z odzieży. Przedmioty o wartości szczególnej – znaczki pocztowe, stare monety przesyłano Głównemu Urzędowi Gospod. i Adm. SS. Stare żelazo, naczynia kuchenne szły do przetopienia. Sprzęty domowe przekazywano dla osadników niemieckich, na wyposażenie biur, bądź jednostek wojskowych. Gorszej jakości próbowano sprzedać Polakom, bądź niszczone, po wyjęciu zamków i okuć. Konfiskowano mydło i proszek do prania. Część zrabowanych rzeczy (ubrania, bielizna, mydło) szła do Rzeszy dla

³ D. Cesarani, *Eichmann: jego życie i zbrodnie*, Zakrzewo 2004, s. 164.

⁴ D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009, s. 238.

⁵ S. Piotrowski, *Misja Odyla Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949, s. 23.

⁶ B. Rieger, *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, Zakrzewo 2009, s. 227.

mieszkańców bombardowanych miast. Generalnie można stwierdzić, że rabunek był totalny. Istniała również sporych rozmiarów kradzież indywidualna:

Globocnik między rokiem 1942 i 1943 posiadał cztery tysiące złotych zegarków [...] Miał też zwyczaj rozdawać drogie prezenty wpływowym ludziom w Berlinie i innym kluczowym osobom, dzięki którym w swym mniemaniu mógł trafić do ich serc. Jego szczodrość obejmowała też drogie futra, żywność, doskonałe wina i francuskiego szampana⁷.

Bogacili się też jego ludzie, funkcjonariusze SS, a także strażnicy w obozach. Jak zauważył A. Eichmann, w obozach koncentracyjnych ludzi gazowano lub rozstrzelano w większości przypadków nago, ubrania konfiskowano szukając przy tym kosztowności, trupom wyrywano złote zęby. Tak samo było przy likwidacji gett. Potwierdza to kielecki dr medycyny Żyd Bernard Zelinger w swoich wspomnieniach⁸. W posiadłości Jabłoń koło Lublina były składy rabowanych rzeczy, tu też przetapiano złote zęby w sztabki zanim wysłano do Niemiec.

Urzędnik III Rzeszy – Franke Gierksch, zwiedzając ten magazyn, w raporcie do Berlina pisał m.in.: „Wędrowaliśmy przez piwnice «specjalnego przedsięwzięcia» i wspominaliśmy «baśnie z tysiąca i jednej nocy». Pudła pełne prawdziwych pereł, skrzynie brylantów, kosze ze złotem i mnóstwo kilogramów srebrnych monet, razem z różnego rodzaju wyrobami jubilerskimi”⁹.

Oczywiście nie zapomniano o nieruchomościach żydowskich, które przekazywano Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Skonfiskowanych lub Zajętych w GG celem spieniężenia. Dwukrotnie uderzono w żydowskich właścicieli, pierwszy raz w czasie kampanii wrześniowej i tuż po niej, drugi po zakończeniu „Akcji Reinhardt”. Wszystko to dotyczyło również Kielc i powiatu kieleckiego.

Oddziały Wehrmachtu weszły do Kielc 5 września 1939 r. zajmując początkowo budynki urzędów państwowych, samorządowych, koszar, szkół, więzienie. Kolejne obiekty rekwirowały oddziały policyjne. Pod koniec września i w początkach października 1939 r. konfiskacie uległy nieruchomości, których właściciele opuścili Kielce: fabryki, zakłady rzemieślnicze, sklepy, parcele, a nawet mieszkania. Część Żydów bowiem opuściła miasto szukając schronienia w innych ośrodkach, albo na terenach wschodnich (Wilno, Stanisławów, Lwów). Utworzony 1 listopada 1939 r. Urząd Powierniczy przekazywał reichsdeutschom i volksdeutschom żydowskie majątki. Kamieniołomy „Kadzielnia” należące do rodziny Erlichów przejęli komisarze niemieccy Anton Klotz i Harry Peters, kamieniołomy „Wietrzniak” i „Zagórze” własność rodziny Zagajskich objęto sekwestrem, kamieniołomy w Ślichowicach, Piekoszowie, Nowinach i SzydłóWKu objął Hans Kny. Młyn elektryczny „Kłos” należący do Grauzów, Silberingów i Grünbergów otrzymał w użytkowanie reichsdeutsch Harry Kurt Bilski, zakład produkcji beczek należący do Machtyngierów – Bolesław Petuch. Cegielnię Rachmila Rozenholca oraz marmury rodziny Urbeitłów przypadły

⁷ Tamże, s. 186.

⁸ B.B. Zelinger, *Into Harm's Way*, New York 2004, s. 84.

⁹ B. Rieger, *Odilo Globocnik...*, s. 185.

Fritzowi Zimermanowi. Znany zakład drzewny „Henryków” dano Franciszkowi Śliwie i podporządkowano przedwojennej hucie „Ludwików”, która przeszła pod zarząd komisaryczny. Nowoczesny zakład fotochemiczny „Orion” przy ul. Focha należący do Gringrasów i Obarzańskich przekazano Egonowi Schulzowi. W ręce niemieckie przeszedł zakład drzewny „Posadzka” Sendera Liebfelda i pracował jako „Kielcparkiet”. Wszystko co wyprodukowano wywożono do Niemiec. Zagarnięto oczyszczalnie pierza należące do Friedów i Urbachów¹⁰. Garbarnię Bekermanów przejął Niemiec Burkant. Rozgrabiono park maszynowy cegielni „Głębozka” należącej do Cukiermanów, Marksonów i Gołębiowskich. Najnowocześniejsze kino „Palace” Maxa Ellencweiga zostało skonfiskowane, zmieniono mu nazwę na „Hamburg” i przeznaczono tylko dla Niemców. W rękach powiernika Ulricha Graze znalazło się 41 firm galanteryjnych – warsztaty i sklepy. Część właścicieli wysłano do Dachau, Buchenwaldu, Auschwitz.

Budzi zdziwienie cynizm Niemców. 3 września 1940 r. na polecenie władz niemieckich u notariusza Lucjana Jaxy Maleszewskiego zjawili się: adwokat Stanisław Styczeń – działający w imieniu rodziny Nowaków, Henryk Bruner i Herman Lewi – wszyscy współwłaściciele Fabryki Mebli Giętych „Henryków” oraz Henryk Steiner niemiecki zarządca huty „Ludwików”. W wyniku wymuszonej umowy „Henryków” został wydzierżawiony hucie na lat dziesięć za sumę 750 zł miesięcznie, czyli po 250 zł na osobę¹¹. Dyrekcja huty zyskała też prawo pierwokupu. Umowę zatwierdził Starosta Grodzki. Żydzi wierzyli w moc umowy, mieli nadzieję, że przeżyją, bo inaczej po co Niemcy podpisywaliby umowę na 10 lat. Minie rok, a nikt, oprócz H. Steinera nie pozostanie przy życiu.

Zagarnięto mieszkania rodzin: Ajzenbergów, Albirtów, Alpertów, Balickich, Bermanów, Białobrodów, Bugajerów, Cukiermanów, Ellencweigów, Finkielsztajnow, Ginzbergów, Frydmanów, Nisengartów, Szmulewiczów, Silberingów, Kahanych, Krajzmanów, Lewinsonów, Taumanów, Serwetników, Urbachów, Wajcmanów. W pierwszej kolejności wysiedlano z ulic reprezentacyjnych: Sienkiewicza, Focha, Wspólnej, Równej, Żytniej. Z czasem stworzono tu dzielnicę niemiecką. Kielczanka Mania Fefferman-Wasoff wspomina: „Całe ulice, takie jak Staszica, Focha, Mickiewicza, Śniadeckiego, Sienkiewicza były zamknięte dla Żydów. Żydowscy właściciele kamienic mieszczących się na tych ulicach: Alter Cymerman, Cytryn, Kreisman, Rosenholc, Hemia Kaizer, Frydman i inni zostali wyrzuceni z domów bez najmniejszej rekompensaty”¹². Pod koniec 1940 r. w Dystrykcie Radomskim było już 1200 domów uznanych za bezpańskie i zabezpieczonych przez Niemców.

Wielkie spustoszenie poczyniło utworzenie getta w Kielcach w marcu 1941 r.¹³ Z 456 zakładów i sklepów zostało zaledwie 225. Przestały istnieć m.in. księgarnie Grostali, Goldwasserów, Moszka Waldena. Maszyny z drukarni wywieziono bądź do

¹⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Akta miasta Kielc [dalej: AmK], sygn. 2639, 2648; L. Kaczanowski, *Hitlerowskie fabryki śmierci na Kielecczyźnie*, Warszawa 1984, s. 144.

¹¹ APK, Zespół Delegacyjny Prokuratury Generalnej RP, sygn. 3795.

¹² M. Fefferman-Wasoff, *Wspomnienia*, [w:] *To remember is to know*, New York 1980, s. 6.

¹³ „Anordnungsblatt für die Stadt Kielce” 1941, nr 7.

Niemiec, bądź przekazano na złom. W sierpniu 1942 r. Niemcy w trzech transportach zlikwidowali kieleckie getto wywożąc około 15–16 tys. kieleckich Żydów do Treblinki, około 1200 osób zamordowano na miejscu, 1500 pozostawiono do sprzątnięcia terenu getta¹⁴. Likwidacja getta połączona była z rabunkiem mienia ruchomego. Zabierano wszystko. Pierzyny gromadzono w składach firmy „Plumpol” oraz synagogdzie, maszyny krawieckie, cholewkarskie, kaletnicze w północnym skrzydle byłego zamku biskupiego, meble w domu należącym do Władysława Koterskiego przy Adolf Hitler Platz (Rynku). Po wysiedleniu specjalne ekipy złożone z ocalałych Żydów, pod kierownictwem Niemców, przeczesywały dom po domu zabierając meble, garderobę, pościel. Wszystko to sortowano i wywożono do Niemiec lub Lublina.

Od 20 listopada 1941 r. w „Dzienniku Rozporządzeń dla Starostwa Miejskiego i Powiatowego w Kielcach” zaczęły się ukazywać rozporządzenia o konfiskacie majątków bezpieczeństwa. Pierwsze z nich brzmiało: „Udziały towarzystwa Żydów Gringrasa Mojżesza i Gringrasa Leopolda zostają w myśl par. 8 rozporządzenia o konfiskacie z dnia 24 I 1940 r. jako bezpieczeństwa zajęte. Kielce 27 października 1941 r.”¹⁵ Podpisał Starosta Powiatowy Hans Drechsel. Jak wynika ze wspomnień ocalałego Henryka, syna Mojżesza, rodziny wymienionych uciekły do Rosji. Majątku miał pilnować Kopel Gringras – twórca potęgi rodziny, współwłaściciel fabryki klisz fotograficznych „Orion”. Po jego zamordowaniu majątek uznano za bezpieczeństwa¹⁶.

Po likwidacji getta ilość zagarniętych majątków, jako bezpieczeństwa, rosła z dnia na dzień. 26 września 1942 r. skonfiskowano majątek Dwojty Rapaport przy ul. Wesołej 28, czyli duży zakład tekstylny. 12 listopada skonfiskowano tartak Żydów Fiszela Kochena i Izraela Weinstadta, a 26 listopada skład drewna należący do Józefa, Chaima i Icka Moszka Dębskich. Przed wojną mieli skład drewna oraz tartak parowy „Bracia Dębscy” przy ul. Starozagnańskiej 45. W 1939 r. J. Dębski zamieszkały przy ul. Stolarskiej 9 przetrzymywany był przez Niemców w więzieniu przy ul. Zamkowej jako zakładnik¹⁷. Wszyscy zginęli w Treblince. 26 listopada 1942 r. skonfiskowano tartak przy ul. Zagnańskiej 29 należący do Feliksa Zucha, Izraela Rozenberga i Bernarda Bugajera. Legendą środowiska żydowskiego z tej trójki był B. Bugajer, syn Fajwla. Przemysłowiec drzewny, znany działacz społeczny. W 1920 r. członek Żydowskiej Komisji Propagandy Pożyczki Narodowej, od 1926 r. członek zarządu Spółki Przemysłowo-Leśnej, działacz charytatywny¹⁸. Zamordowany w Treblince. Zagarnięto również tartak przy ul. Okrzej 59 należący do małżeństwa Lai i Lejzora Reissmanów.

¹⁴ K. Urbański, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc 1939–1945*, Kielce 1994, s. 118–131.

¹⁵ „Dziennik Rozporządzeń dla Starostwa Miejskiego i Powiatowego w Kielcach” 1941, nr 2.

¹⁶ „Ikar” 1993, nr 4.

¹⁷ *W przededniu zagłady*, Kielce 2007, s. 20.

¹⁸ APK, Starostwo Powiatowe Kieleckie, sygn. 206; „Gazeta Kielecka” 1920, nr 125; tamże, 1927, nr 30; tamże, 1930, nr 48.

Na liście majątków zagarniętych przez państwo niemieckie znalazł się tartak Joska Chaima Gołębiowskiego¹⁹ przy ul. Zagnańskiej 43. Przed wojną rodzina Gołębiowskich zamieszkiwała przy ul. Głowackiego 5, w rejonie w którym skupiło się kilku znanych przemysłowców (Lewi Zagajski, Wilner). 26 listopada zagarnięto cały majątek Żyda Stefana Nowaka, w tym place składowe przy ul. Młynarskiej 20 i 26. Nowakowie należeli do najbogatszych rodzin w mieście. Ojciec Stefana – Henryk Salomon był uważany za prekursorów branży drzewnej. Dorobił się majątku na produkcji podkładów kolejowych. W Kielcach założył dwa duże tartaki. Stefan Nowak po wybuchu wojny wyjechał do Warszawy, gdzie się ukrywał, zginął w powstaniu warszawskim. Jego brat Jerzy przeżył wojnę i wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Skonfiskowano też majątek Icie Fajgli Rottenberg. Do rodziny Rottenbergów należał w okresie międzywojennym największy w Kielcach skład hurtowy artykułów żywnościowych przy ul. Młynarskiej 20, a także dwie duże posesje. Firmę przez lata prowadził Idel, po jego śmierci całość majątku przejęła córka Ita²⁰.

28 października 1942 r. skonfiskowano Bank Spółdzielczy Pożyczkowy z.o.o. przy ul. Słowackiego 3, którego akcjonariuszami byli głównie Żydzi. Założony został w 1924 r. przez Mordechaja i Judę Kaminerów oraz Pinchasa Rodała. Ten ostatni to postać w Kielcach znana i szanowana, zwolennik cadyka z Góry Kalwarii, sympatyk Agudy, wspierał sporymi sumami szkolnictwo żydowskie.

28 listopada skonfiskowano majątek Stefana Berka Maliniaka, w tym fabrykę dykt. 7 grudnia fabrykę beczek i opakowań drzewnych przy ul. Młynarskiej 171 należącą do Mordki i Szmeri Machtygierów. Seniosem rodu był Majer Dawid właściciel młyna i tartaku w Myszakowie koło Daleszyc. Zamordowany przez Niemców w wieku 90 lat²¹. Jego synowie prowadzili początkowo firmę opakowań drzewnych i beczek „Bracia Machtyngier” przy ul. Planty 7–9, następnie Młynarskiej. W 1940 r. firmę przejął powiernik B. Petuch, przy okazji wyrzucając rodzinę z mieszkania. 14 grudnia zabrano Szelce Laksowi tartak.

23 stycznia 1943 r. został przejęty cały majątek należący do rodzin Chaima, Stanisława, Eliasza Zagajskich, Sary Erlich, Cyrla Wilnea i Abrahama Taumana, w tym wapienniki „Wietrznia”²². Zakłady wapiennicze „Wietrznia” położone na wschodnich krańcach Kielc kupiła rodzina Zagajskich, pochodząca z Chmielnika, w 1885 r. W 1926 r. zakład zatrudniał 129 osób, w 1939 r. posiadał przedstawicielstwa w Białymstoku, Częstochowie, Katowicach. Od 1940 r. znajdował się pod zarządem okupanta²³.

¹⁹ „Dziennik Rozporządzeń dla Starostwa Miejskiego i Powiatowego w Kielcach” 1942, nr 9–12.

²⁰ APK, AmK, sygn. 260.

²¹ „Głos Daleszyc” 1995, nr 3.

²² „Dziennik Rozporządzeń dla Starostwa Miejskiego i Powiatowego w Kielcach” 1941, nr 9–12.

²³ *Stulecie Zakładu Wapienniczego „Wietrznia”*, Kielce 1985, s. 11.

Niemcy skonfiskowali także mienie kieleckich Żydów znajdujące się w Zarządzie Komisarycznym Oddziału Leśnego, w tym: Chaima Dawida Preisa, Szymona Silberinga, Ruchli Grünberg, Gitli i Izraela Albirtów, Kazimierza Ornucha. Przejęto też majątki żydowskie na obrzeżach Kielc i w powiecie kieleckim. Decyzją z dnia 26 września skonfiskowano fabrykę kleju Nuchyma Tennebauna w Białogonie. W tejsze miejscowości także garbarnię Kałmy Bekermana. 12 listopada 1942 r. tartak w Suchedniowie należący do Sury i Pejsacha Feldmanów. Z dniem 20 listopada skonfiskowano majątek zarządu gminy żydowskiej w Chęcinach przy ul. Składowej 27 oraz synagogę i trzy domy modlitw – jako bezpańskie. W Suchedniowie tartak stracili: Abram i Izrael Warszawcy, Hersz Frajtag i Wolf Cukier. 26 listopada skonfiskowano majątek Hermana Lewiego w Łącznej. Herman Lewi, prezes Judenratu w Kielcach, został rozstrzelany na cmentarzu żydowskim, po znalezieniu przez gestapo kieleckie przy nim tzw. papierów aryjskich. 26 listopada skonfiskowano także tartak Mendka Hochberga w Suchedniowie, tartak, fabrykę beczek, młyn Ajzyka Sterenszyca w Borkowie, tartak Moszka Rozenbauma w Chęcinach, tartak, młyn, fabrykę beczek w Samsonowie należące do Józefa Gołębiowskiego i Frymety Koprowskiej.

Kolejną decyzję podjęto 5 grudnia. Skonfiskowano nieruchomości Bajli Chon w Daleszycach przy ul. Kościelnej 8 oraz współwłaścicieli – Abrama i Estery Bekiermanów oraz Chawy Joskowicza. 7 grudnia skonfiskowano w Bliżynie tartak należący do Szai Wargona, Dawida Warszawskiego, Szapsi Orzecha. 17 marca 1943 r. zagarnięto nieruchomości Kestenberga w Nowej Słupi, tamtejszą synagogę i dom modlitw oraz synagogę w Bliżynie. Dnia 23 stycznia 1943 r. przejęto w Białogonie jako bezpańskie posesje należące do Jankiela Maliniaka, Wolfa Altera, Mendla Szpilberga, Moszka Dwida Eisenbega, Mordki Dawida Szpilberga. Przepadł majątek Żydów: Cheima Reismmana i Lejby Szpiro z Sucheniowa, Izraela Machela i Lejby Rubinsteina z Samsonowa, Zyzli Bregmana z Suchedniowa, Józefa Herlinga z Suchedniowa znajdujący się w Zarządzie Komisarycznym Oddziału Leśnego.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Łukasz Tomasz Sroka, Konrad Meus

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Ubezpieczenia społeczne Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowskie Niemcy¹

Social insurance of Jews in Poland during World War II

Abstract

Jews were fighting for their lives every day. Apart from forced labour, they also undertook voluntary low-paid jobs in German companies. The phenomenon occurred both in the General Government and the areas incorporated by Third Reich. Unfortunately, it is not possible to provide statistical data regarding Jewish workers who received salary and were subject to obligatory payment of social insurance contributions. However, it is certain that the data might pertain to a few or even a few dozen thousand people.

When it comes to the General Government, the issue of paying social insurance contributions for Jewish workers is obvious. The phenomenon is corroborated by the quoted archival documents. On their basis, we can state that obligatory social insurance contributions were one of the numerous methods used to discriminate Jews during World War II and to ruin them economically, especially that Jews were deprived of the possibility of receiving benefits that resulted from those contributions (there was an exception concerning sickness allowances). In those circumstances, one can assume that financial resources gathered in this way were used to support Nazi Germany.

Słowa kluczowe: Żydzi, II wojna światowa, Generalne Gubernatorstwo, III Rzesza, ubezpieczenia społeczne, praca przymusowa, praca dobrowolna

Key words: Jews, World War II, General Government, Third Reich, social insurance, forced labour, voluntary labour

W 1931 roku w Polsce wyznaczenie mojżeszowe deklarowało blisko 3 miliony 114 tysięcy osób. Szacuje się, że do wybuchu wojny liczba ta wzrosła o 115 tysięcy ludzi². W 1939 roku mniejszość żydowska w Polsce (według kategorii wyznaniowych)

¹ Artykuł jest pokłosiem ekspertyzy sądowej (przygotowanej w 2009 r. przez zespół badawczy kierowany przez Ł.T. Srokę, w skład którego weszli: Daniel Brewing oraz Konrad Meus) dla potrzeb Landessozialgerichte Nordrhein – Westfalen z siedzibą w Essen. Aktualnie pracujemy nad szerszym artykułem traktującym również o ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy.

² M. Tyszkowa, *Eksterminacja Żydów w latach 1941–1943. Dokumenty Biura Informacji i Propagandy KG AK w zbiorach Oddziału Rękopisów BUW*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 4 (164), Warszawa 1992, s. 48.

liczyła ok. 3 miliony 300 tysięcy osób. Oczywiście rozpoczęta wojna wywołała znaczne fluktuacje wśród ludności żydowskiej. Część osób zdołała opuścić ziemie polskie, inni zostali tutaj przetransportowani przez hitlerowską maszynę wojenną (kierowani zazwyczaj wprost do obozów zagłady).

Masowa eksterminacja, przede wszystkim, ludności żydowskiej miała charakter metodyczny i etapowy. Obecnie historycy dzielą okres Zagłady na trzy „etapy”. Pierwszy trwał od początku wojny do 1942 roku i miał na celu wyniszczenie Żydów poprzez nadludzką pracę i głód panujący w gettach. Drugi „etap” to rok 1942 i zbrodnie na masową skalę w obozach śmierci. Trzeci „etap” – trwający od 1942 do końca wojny – to czas, kiedy próbowano wymordować tych, którym udało się dotychczas uniknąć śmierci.

Badania zaprezentowane w niniejszej publikacji dotyczą przede wszystkim okresu pierwszego „etapu” Holocaustu, kiedy jedno z zasadniczych „założeń panującego porządku” stanowiła eksploatacja ekonomiczna Żydów³.

W dniu 8 października Adolf Hitler wydał dekret „o wcieleniu zachodnich ziem polskich do III Rzeszy”⁴. Z kolei cztery dni później zarządził utworzenie – z reszty ziem pozostających pod okupacją niemiecką – Generalnego Gubernatorstwa. 26 października 1939 roku do Krakowa – stolicy gubernatorstwa, określonej jako miasto „praniemieckie” – przybył Hans Frank, mianowany Generalnym Gubernatorem⁵. Jeszcze tego samego dnia ukazały się pierwsze zarządzenia – o podłożu ekonomicznym – dotyczące ludności żydowskiej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Zaprowadzono m.in. obowiązek pracy przymusowej dla Żydów pomiędzy 12 a 60 rokiem życia. Zarządzenie to potwierdzono 12 grudnia 1939 roku zastrzegając jednocześnie, że praca przymusowa musi trwać dwa lata. Przy czym „w myśl tego zarządzenia przymus pracy mógł być przedłużony, jeśli w tym czasie nie został osiągnięty cel wychowawczy”⁶. W samym tylko Krakowie oraz w miejscowościach dawnego powiatu krakowskiego (bez Wieliczki) do lipca 1940 roku zarejestrowano 21 032 mężczyzn zdolnych do pracy przymusowej⁷. Zarządzeniom o pracy przymusowej towarzyszyły także inne restrykcje ekonomiczne, które miały na celu nie tylko zagarnięcie majątku żydowskiego, ale też stanowiły element eksterminacji Żydów. I tak od 20 listopada 1939 roku zablokowaniu uległy wszelkie konta i depozyty bankowe będące własnością Żydów⁸. W formie gotówkowej mogli oni posiadać maksymalnie 2 tysiące złotych⁹. Od połowy grudnia na terenie Generalnego Gubernatorstwa działał Urząd Powierniczy (Treuhändstelle), którego zadaniem było

³ Tamże, s. 50–51.

⁴ M. Budziarek, *Łódź – Lodsch – Litzmannstadt: wycinki z życia mieszkańców okupowanego miasta*, Łódź 2003 [dalej: *Łódź – Lodsch – Litzmannstadt...*], s. 22.

⁵ A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001, s. 20.

⁶ Tamże, s. 21, 27.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 21.

⁹ Ch.G. Roland, *Courage under siege. Starvation, Disease, and Death in the Warsaw Ghetto*, New York–Oxford 1992, s. 35.

kierowanie: przedsiębiorstwami, domami i sklepami – pozostawionymi bez opieki przez przedwojennych żydowskich właścicieli¹⁰. Pierwotnie nawet dopuszczano prawnie możliwość prowadzenia przez Żydów własnych przedsiębiorstw lub też posiadania przez nich udziałów w firmach będących własnością osób uznawanych za „nie-Żydów”¹¹. Z czasem powiernictwem objęto całość majątku żydowskiego¹².

Represje – także te ekonomiczne – wobec Żydów przebywających na terenach wcielonych do Niemiec miały równie drakoński charakter. Początkowo tamtejsi Żydzi zostali zobligowani do płacenia czynszu za mieszkania, które były... ich własnością¹³. Podobnie – jak i w Generalnym Gubernatorstwie – działali tutaj „powiernicy majątku”, czyli tzw. Treuhänderzy¹⁴. Z tajnego okólnika Friedricha Übelhöra (prezesa rejencji kaliskiej) z 10 grudnia 1939 roku dowiadujemy się, że już wtedy „podjęto [...] decyzję całkowitej izolacji ludności żydowskiej od reszty społeczeństwa całego obszaru Polski zachodniej włączonej do Rzeszy”¹⁵. W konsekwencji czego, jeszcze wiosną 1940 roku, na tym obszarze powstały pierwsze getta, a Żydów bezprecedensowo pozbawiono resztek ich nieruchomości majątku. Tak więc, kiedy jeszcze w Generalnym Gubernatorstwie „przedsiębiorstwa żydowskie” mogły formalnie istnieć, na Górnym Śląsku (Provinz Oberschleischen) i w Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) stało się już niemożliwe.

Oczywiście nie sposób w tym miejscu przedstawić szczegółowo etapy degradacji ekonomicznej ludności żydowskiej, która stanowiła wyraz wyrafinowanej polityki antyżydowskiej nazistowskich Niemiec. Ze względu na specyfikę artykułu skupimy się tylko na kwestiach związanych z płatną (zarazem dobrowolną) pracą Żydów i ewentualnego ich ubezpieczenia społecznego.

Problematyka pracy przymusowej, którą objęci zostali Żydzi istnieje dziś w powszechnej świadomości historycznej. Zgoła inaczej przedstawia się zagadnienie związane z pracą podejmowaną dobrowolnie przez Żydów, które było i jest traktowane w sposób marginalny. Z kolei kwestia żydowskich ubezpieczeń społecznych w latach II wojny światowej, pozostaje zagadnieniem prawie w ogóle nieznanym. Zanim jednak przejdziemy do właściwego tematu artykułu, musimy przypomnieć, w jaki sposób wyglądało zatrudnianie pracowników żydowskich w getcie i poza nim.

Podjęcie płatnej – wielokrotnie dobrowolnej – pracy przez Żydów na terenach okupowanych przez Niemców stwarzało możliwość poprawienia warunków bytowych dla siebie i swoich bliskich, a także dawało – jak się okazało iluzoryczne

¹⁰ A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 29.

¹¹ Rozporządzenie Hansa Franka „o definicji «Żyd» w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 lipca 1940 r.” restrykcyjnie określało, kiedy przedsiębiorstwo uważane było za „żydowskie” (Dz. Rozp. GGP. I, s. 231).

¹² A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 30.

¹³ *Księga pamiątkowa b. gmin żydowskich Wadowic, Andrychowa, Kalwarii i Myślenic*, red. D. Jakubowicz, Tel Awiw 1968 [dalej: *Księga pamiątkowa...*], s. 109.

¹⁴ Tamże, s. 105–106.

¹⁵ M. Budziarek, *Poczta w getcie łódzkim 1940–1944*, Łódź–Berlin 1995, s. 6.

– gwarancje bezpieczeństwa. Dawid Jakubowicz wspominając o pracy Żydów z wadowickiego getta¹⁶ pisał:

Był to okres [wiosna 1942], kiedy w Szopie pracowało około 1000 osób. Wszyscy myśleli, iż w ten sposób uratują się przed wysiedleniem. Nawet panie, już w nie młodym wieku [...] pracowały w Szopie, szyjąc guziki do mundurów. Niestety nie wiedzieli, że już zapadła decyzja o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej¹⁷.

Problem ten podejmuje również Dora Agatstein-Dormontowa, która relacjonowała: „Po przesiedleniach w listopadzie 1941, brankach i dorywczych łapanek dochodzą mieszkańcy getta do przekonania, że stałe zatrudnienie daje pewną gwarancję bezpieczeństwa”¹⁸.

Jak się wkrótce miało okazać praca nie zawsze gwarantowała bezpieczeństwo. Z raportów Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej wyłania się dramatyczny obraz Żydów z warszawskiego getta, którzy poprzez pracę w szopach starali się uniknąć deportacji. Poniżej zamieszczamy opis wydarzeń, które rozegrały się sierpniu 1942 roku w Warszawie:

W getcie panowała szalona panika. Ludzie biegli z walizkami z ulicy na ulicę, chcąc uniknąć wysiedlenia. Grozę sytuacji potęgował głód, ponieważ przemysł z dzielnicy polskiej uległ dezorganizacji [...] Były dni, kiedy wysiedlono 15 000 osób [...] Zrozpaczona ludność usiłowała się ratować masowym zapisywaniem się do „szop” Többensa, Schultza, Döringa i in. Płacono olbrzymie łapówki, oddawano maszyny do szycia i błagano o przyjęcie. Ludność spodziewała się, że zatrudnionych i ich rodziny pozostawią Niemcy w spokoju¹⁹.

Jeszcze w połowie sierpnia 1942 roku „bandy SS-owców zaczęły z kolei wdzierać się do szop, skąd wyciągano pracowników, a z pobliskich mieszkań ich rodziny”²⁰. Z opublikowanej dokumentacji Armii Krajowej wynika, że „w dniach 13–15 sierpnia ofiarą napadu na szopy Többensa, Döringa i Schultza, padło wiele kobiet i dzieci”²¹.

Inna rzecz, że niemal do końca istnienia gett na ziemiach polskich, znaczna część ludzi w nich skupiona żyła w przekonaniu, że poprzez pracę uratują siebie i swoich najbliższych. Aby otrzymać jakiegokolwiek zatrudnienie byli skłonni oddać resztki swojego – jeszcze niezagrabionego lub sprzedanego – ruchomego majątku.

¹⁶ Rzeka Skawa w październiku 1939 roku stała się rzeką graniczną pomiędzy obszarami włączonym bezpośrednio do III Rzeszy, a Generalnym Gubernatorstwem. Wadowice stały się częścią Górnego Śląska. Zob. K. Koźbiał, *Wadowice Anno domini 1945. Obraz z życia miasta*, [w:] *Wadowice, siedem wieków historii*, red. T. Graff, Kraków 2009, s. 176.

¹⁷ *Księga pamiątkowa...*, s. 113.

¹⁸ D. Agatstein-Dormontowa, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Krakowski” 1949–1957, s. 208.

¹⁹ M. Tyszkowa, *Eksterminacja Żydów...*, s. 57.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

Jeśli do tego uwzględnimy, że poprzez pracę można było liczyć na dodatkowe porcje żywnościowe, wynagrodzenie pieniężne (oczywiście na bardzo niskim poziomie, o czym piszemy dalej) i krótkie „odetchniecie wolnością”²² za murami getta, uzyskujemy odpowiedź na pytanie: dlaczego dobrowolną pracę traktowano jako „duże szczęście, warte poświęcenia osobistych kontaktów i starań, a nawet łapówek”?²³

Praca i ubezpieczenia społeczne Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa działało wiele firm, które od początku okupacji wykorzystywały okazję do zatrudnienia taniej siły roboczej, a taką bez wątpienia stanowili – systematycznie pozbawiani swojego majątku i podstaw do egzystencji ekonomicznej – Żydzi. W samym tylko Krakowie przedsiębiorstw niemieckich wykorzystujących tanich robotników żydowskich było kilkanaście. Aleksander Biberstein wyliczył ich przynajmniej 15, Dora Agatstein-Dormontowa wymienia 12 takich zakładów. Poza słynną Fabryką Naczyń Emaliowanych Oskara Schindlera, były to m.in.: Zentral für Handwerkslieferungen przy ul. Krakusa (warsztaty te są znane bardziej, jako „Optima”), fabryka wyrobów konfekcyjnych Juliusa Madritscha w Rynku Podgórskim, Deutsche Küstenfabrik na Zabłociu, Neue Kühler- und Flugzeugteile Fabryk (NKF na Zabłociu), Fabryka „Kable” w Płaszowie, Cegielnia „Bonarka” w Bonarce, fabryka części barakowych „Chmielewski” na Zabłociu, a także Zakład Czyszczenia Miasta. Dla potrzeb wojska Żydzi z krakowskiego getta byli zatrudnieni w: warsztatach samochodowych „Heereskraftpark” (HKP), warsztatach rzemieślniczych Gestapo przy ulicy Pomorskiej, na lotnisku w Rakowicach („Fliegerhorstkommandantur”) i w magazynach lotniczych na Zabłociu – nazywanych „Gerätelager”²⁴. Trudno nie postawić w tym miejscu pytania: jak przedstawiała się sytuacja w innych miastach Generalnego Gubernatorstwa?

W Warszawie – m.in. we wspomnianych „szopach” – w połowie 1941 roku pracowało 2 tysiące 300 żydowskich robotników (wraz z personelem administracyjnym)²⁵. W Zamościu Żydzi pracowali przy rampie kolejowej. W czerwcu było tam zatrudnionych od 150 do 200 robotników. Do 350 ludzi pracowało w Płoskim nieopodal Zamościa. Zarobek dzienny wynosił tam 5 zł²⁶. W materiałach archiwalnych wystawionych przez Żydowską Samopomoc Społeczną odnośnie warunków, w jakich przyszło pracować Żydom na terenie Zamojszczyzny czytamy:

²² S. Piątkowski, *Żydowscy robotnicy przymusowi w radomskiej fabryce obuwia „Bata” (1941–1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 3 (227), s. 328.

²³ Tamże.

²⁴ D. Agatstein-Dormontowa, *Żydzi w Krakowie...*, s. 208; A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 62–63.

²⁵ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie [dalej: Archiwum ŻIH], Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/118, k. 64.

²⁶ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/1149, k. 39.

Robotnicy mieszkają w obszernej szopie, śpią po bokach szopy na słomie. Po środku ustawione są stoły do posiłku. O 6 z rana otrzymują kawę, następnie w południe zupeł bez ograniczenia (mięso wołowe, kartofle, kasza itp.), na kolację otrzymują powtórnie zupeł bez mięsa, na tłuszczu. Przewidziana dzienna racja chleba wynosi 15 dkg. Faktycznie otrzymują więcej (25–30 dkg). Władze traktują robotników dobrze. Opieka sanitarna znajduje się na odpowiednim poziomie. Lekarz obozowy odwiedza obóz kilka razy w tygodniu, zaś sanitariuszki codziennie po pracy na ewentualne opatrunki. Robotnicy otrzymują mydło po cenie nominalnej. Za całodienne utrzymanie potrąca się robotnikom 60 groszy dziennie. Resztę płaci placówka zatrudniająca robotników. Aprowizację obozu prowadzi Rada Żydowska²⁷.

Znajomość realiów wojennych każe wątpić, czy zupeł rozdawano „bez ograniczenia”, zaś opiekę sanitarną sprawowano na „odpowiednim poziomie”. Zakładamy jednak, że były to warunki zdecydowanie lepsze od obozowych. Podobnie rzecz się ma z wynagrodzeniem. Na obecnym etapie badań trudno dociec w jakim stopniu pracodawcy wywiązywali się z obowiązku jego wypłacania, ale już sam fakt, iż takowe przewidywano jest tutaj bardzo ważny. Ciekawych wiadomości na temat pracy w Lublinie dostarczają nam wspomnienia Sary Erlichman, która pisała:

Niemcy zorganizowali miejsca pracy. Jedno na Lipowej pod kierownictwem niemieckiego wojska, drugie na Ogrodowej pod kierownictwem żandarmerii i trzecie pod kierownictwem SS. Tu przeważnie pracowali uciekinierzy z innych polskich miast. Stali mieszkańcy trochę lepiej się urządzili i jeżeli była możliwość, w ogóle nie pracowali, bo nikt nie chciał pracować u Niemców za 2 zł dziennie i być narażonym na bicie²⁸.

Zamoźniejsi Żydzi, aby uniknąć przesiedlenia zakupywali książeczki pracy w sposób nielegalny za 500 zł²⁹. Proceder ten nie stanowił domeny ludności lubelskiego getta. Wiele wskazuje na to, że na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa miał charakter powszechny.

Przykładów na zatrudnianie Żydów za pieniężnym wynagrodzeniem w przedsiębiorstwach z niemieckim kapitałem znajdziemy wiele. Fakt, że pracę tę podejmowano w sposób dobrowolny pozwala domniemywać, że istniało tym samym prawdopodobieństwo opłacania składek na ubezpieczenie społeczne od zatrudnionych Żydów.

Powyższa teza jest tym bardziej oczywista, że w momencie wybuchu II wojny światowej ubezpieczenia społeczne na ziemiach polskich (postrzegane zarówno pod względem prawnym, jak i organizacyjnym), należały do najlepiej rozwiniętych w Europie. Główną instytucją wykonującą zadania w tym zakresie był Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), powołany na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 roku o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniach społecznych (Dz.U. nr 95, poz. 855).

²⁷ Tamże.

²⁸ Cyt. za T. Radzik, *Zagłada lubelskiego getta*, Lublin 2007, s. 45.

²⁹ Tamże.

Niemcy po zajęciu Polski rozpoczęli likwidację tutejszych instytucji państwowych. Wyjątek stanowił ZUS, który nadal działał na wydzielonym terenie Generalnego Gubernatorstwa. W okolicznościowej monografii, wydanej z okazji 70-lecia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, czytamy:

Po zajęciu kraju władze okupacyjne powołały we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych swoich komisarzy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych nadal wykonywał ubezpieczenia długoterminowe, natomiast stracił funkcję w zakresie wymiaru składek na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Niniejsze zadania przejął Główny Wydział Pracy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Wydział ten sprawował także zwierzchni nadzór na Zakładem³⁰.

We wrześniu 1939 roku kierownictwo warszawskiej Centrali ZUS spoczęło w rękach S. Sasorskiego – dotychczasowego kierownika Oddziału w Poznaniu. Jeszcze tego samego roku zastąpił go Zbigniew Skokowski, pracownik przedwojennego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej³¹. Jednak faktycznym ośrodkiem decyzyjnym Zakładu było kierownictwo niemieckie, na czele którego stał komisarz Waldemar Jonzeck³². Od 20 listopada 1939 roku nadzór nad kasami ubezpieczenia społecznego znajdował się w kompetencji Wydziału Pracy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa³³. Wydział ten odpowiadał nadto, „żeby majątek, zainkasowane składki, akta i dowody były zabezpieczone”³⁴.

Tab. 1. Zakłady pracy i obowiązkowo ubezpieczeni na wypadek choroby i macierzyństwa

Region (Dystrykt)	Liczba zakładów pracy	Liczba ubezpieczonych		
		Robotnicy	Pracownicy umysłowi	Bezrobotni i inni*
Okręg Kraków	31 492	200 313	55 185	1944
Okręg Lublin	9 957	82 032	24 175	11
Okręg Radom	14 175	130 490	33 009	907
Okręg Warszawa	45 225	215 331	82 261	206
Razem	100 849	628 166	194 630	3068

* Pod pojęciem „inni” rozumiemy osoby wykonujące pracę obowiązkowo

Źródło: Archiwum Państwowe w Krakowie/o. Spytkowice, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, sygn. ZUS Kr I 205, bez paginacji

³⁰ O. Rzegotka, Ł.T. Sroka, *70 lat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (1934–2004)*, Warszawa 2004, s. 30–31.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ *Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów za 1939 rok*, Kraków 1939, s. 66.

³⁴ Tamże.

Na mocy specjalnego rozporządzenia z dnia 7 marca 1940 następowało „wygaśnięcie roszczeń do wszystkich świadczeń ubezpieczeniowych, bez względu na czas powstania prawa do nich”³⁵. W gestii ZUS pozostawało przyznawanie zapomóg rentowych. Z kolei świadczenia chorobowe od tego momentu przyznawały ubezpieczalnie³⁶. Mimo tych przeciwności liczba zakładów pracy będących płatnikami ZUS w grudniu 1941 roku wynosiła prawie 101 tysięcy. Szczegółowo ilustruje to powyższa tabela, na podstawie której możemy stwierdzić, że pozycja Zakładu w końcu 1941 roku była nadal silna.

Niestety nie wiemy, jaki odsetek ubezpieczonych (w tym czasie) w ZUS stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego. Nie możemy podać nawet danych szacunkowych, co jest efektem daleko idących zniszczeń dokumentacji związanej z ubezpieczeniami społecznymi. Wynika to w pierwszym rzędzie z działań wojennych. Podczas II wojny światowej ogień strawił znaczną część dokumentów związanych z funkcjonowaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Te, którymi dysponowali Żydzi poddawano wyjątkowo konsekwentnemu, wręcz metodycznemu niszczeniu. Chciano w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady po ludności, którą zamierzono całkowicie uśmiercić. Poza tym dla hitlerowców dokumenty Żydów nie miały większej wartości, w odróżnieniu od posiadanych przez nich kosztowności. Dla przykładu warto wskazać obóz zagłady Auschwitz. Do stałych zadań, które wykonywali więźniowie Sonderkommando należało palenie dokumentów przywożonych do obozu przez Żydów³⁷. A przecież musimy pamiętać, że spośród dokumentacji osobistej za najważniejsze uchodziły te dotyczące zatrudnienia: referencje, legitymacja pracownicza..., czy zaświadczenia o ubezpieczeniu. Wszystko, co mogło potwierdzić przydatność człowieka do pracy dla gospodarki hitlerowskich Niemiec było w cenie. Dlatego też nie dziwi, że w bagażach podręcznych dokumentacja pracownicza była traktowana na równi ważne, co wszelakie wartościowe przedmioty.

Trudne do oszacowania spustoszenie przyniosła likwidacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w 1955 roku³⁸. Jak wynika z relacji niektórych pracowników Zakładu, część dokumentacji, którą wówczas nie zdołano nikomu przydzielić wybrakowano i zniszczono!

W związku z powyższym, obecnie dysponujemy skromną dokumentacją urzędową dotyczącą ubezpieczeń społecznych Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Dotychczasowa literatura poświęcona Holocaustowi temat ten pomija, bądź traktuje go marginalnie. Jednym z nielicznych autorów, który dostrzegł fakt ubezpieczania Żydów w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych jest Sebastian Piątkowski.

³⁵ O. Rzegotka, Ł.T. Sroka, *70 lat...*, s. 33.

³⁶ Tamże.

³⁷ F. Piper, *Metody Zagłady*, [w:] *Auschwitz 1940–1945*, t III: *Zagłada*, red. W Długoborski, F. Piper, Oświęcim–Brzezinka 1995, s. 162.

³⁸ Zadania ZUS przejęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Jednak nieudolność ministerialnej administracji stała się powodem reaktywacji Zakładu w 1960 roku. Zob. O. Rzegotka, Ł. T. Sroka, *70 lat...*, s. 42–43.

W jego opracowaniu, poświęconemu robotnikom żydowskim pracującym w radomskiej fabryce „Bata”, czytamy:

Pierwszego dnia pracy nowego pracownika dział personalny zakładów kompletował jego dokumenty. Robotnikowi zakładano kartę pracowniczą, na którą wpisywano szczegółowe informacje na temat jego samego, a także rodziny (współmałżonek i dzieci, a w przypadku osób stanu wolnego także rodzice i rodzeństwo), dołączając do niej świadectwo lekarskie o zdolności do pracy oraz fotografie legitymacyjne, dostarczane przez nowo zatrudnionego. Otrzymywał on legitymację pracowniczą, a następnie musiał potwierdzić pisemnie zapoznanie się z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, obowiązującymi w fabryce [...]. Czynności te były podstawą zgłoszenia pracownika do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych³⁹.

Z kolei Aleksander Biberstein w swojej pracy o zagładzie krakowskich Żydów zauważa: „Pobory lekarzy Żydów obniżono o 20%, jakkolwiek składki ubezpieczeniowe za Żydów były opłacane w normalnej wysokości”⁴⁰.

Spośród zachowanych archiwaliów, szczególnie wartościowe dla przedstawionego problemu pozostają materiały Żydowskiej Samopomocy Społecznej (Ż.S.S.) – Jüdische Sozial Selbshilfe. Zostały one zgromadzone w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Uwagę swoją skupiliśmy, przede wszystkim, na pismach korespondencyjnych pomiędzy Prezydium Ż.S.S. a Józefem Jaszuńskim, członkiem Prezydium. Z korespondencji tej jasno wynika, że za pracowników żydowskich – nie objętych „pracą przymusową” – zakłady pracy działające w Generalnym Gubernatorstwie nadal odprowadzały składki ubezpieczeniowe. Jako klarowny przykład podajemy treść pisma przesłanego w grudniu 1941 roku z powiatowego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego w Tomaszowie Mazowieckim do Prezydium Ż.S.S. w Krakowie, w którym informowano o warunkach pracy w tamtejszych szopach:

Praca odbywa się przez 6 dni w tygodniu od godziny 8–12 i od 12.30–17.30. W soboty pracują od 8–14-tej. Wyżej wymienieni rzemieślnicy pracują dla aryjskiej ludności cywilnej oraz dla wojskowych i urzędników. Na miejscu pracy otrzymują rano czarną kawę bez chleba, a w południe zupę, za co potrąca się im 0,40 groszy dziennie. Są ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej. Maszyny krawieckie, narzędzia i warsztaty są własnością rzemieślników⁴¹.

Podczas kwerend archiwalnych dotarliśmy do Sprawozdania Biura Inkasowego Ubezpieczalni Społecznej z kwietnia 1941 roku. Dokument ten zawiera dane finansowe o naliczonych obciążeniach wynikających z tytułu ubezpieczeń społecznych (uiszczone opłaty oraz kwoty pozostające do uregulowania). Wykaz ten obejmuje instytucje żydowskie, zajmujące się pomocą społeczną, a zatrudniające

³⁹ Stawka dzienna wynosiła przeciętnie 8–10 zł. Zob. S. Piątkowski, *Żydowscy robotnicy...*, s. 328–329.

⁴⁰ A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 228.

⁴¹ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/121, k. 9.

„dobrowolnych pracowników” w Warszawie i Otwocku. Wymienić tutaj można m.in.: „Centos” Otwock, „Centos” Warszawa ul. Gęsia 6/8, czy Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej w Warszawie przy ul. Tłomackie 5. Dodajmy, że zaległości płatnicze tych instytucji wobec ubezpieczyciela do dnia 22 kwietnia 1941 roku wynosiły 218 688 złotych i 80 groszy⁴².

Sprawa, o której traktuje niniejszy artykuł jest o tyle drażliwa, że mimo nadal istniejącego obowiązku opłacania składek ubezpieczeniowych od pracowników żydowskich, nie mogli oni liczyć na jakiegokolwiek świadczenia ze strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczyło to zarówno osób objętych już świadczeniami, a także tych pozostających w czynnych stosunkach pracowniczych. Cytowany już powyżej A. Biberstein podaje:

Świadczenia dla Żydów zostały ograniczone do świadczeń wyłącznie leczniczych, to znaczy badanie, leki, opłaty szpitalne. Odebrano Żydom takie świadczenia, jak zasiłki chorobowe, szpitalne, położnicze, uzupełnienia ortopedyczne itp. [...] Z dniem 11 grudnia 1939 roku zaprzestano wypłacać Żydom emerytury i renty. Dotyczyło to zarówno emerytur wojskowych, jak i rent wdowich⁴³.

Sprawa składek do ZUS i zaprzestanie wypłacania świadczeń finansowych wielokrotnie stawała się przedmiotem dyskusji wewnątrz Prezydium Ż.S.S. Dla przykładu zamieszczamy poniżej obszerny fragment listu z 10 października 1940 roku przesłanego przez Józefa Jaszuńskiego do Prezydium Ż.S.S. w Krakowie, w którym informowano:

W odpowiedziach na nadesłane wykazy osób uprawnionych do pobierania rent ZUS WPanowie słusznie zwracają uwagę, że do wykazów nie należy umieszczać osoby, którym renty te jeszcze nie zostały przyznane. Sprawa tych osób wymaga jednakże specjalnego potraktowania. Wszystkie osoby, których roszczenia do ZUS powstały przed wybuchem wojny, lecz nie były jeszcze załatwione, otrzymują obecnie drukowaną odpowiedź, że akta ich nie będą rozpatrzone, ponieważ chodzi o żyda, i że w razie potrzeby interesant powinien się zwrócić do żydowskiej opieki społecznej. W Warszawie widziałem kilka takich odpowiedzi⁴⁴.

Niemal do końca grudnia 1940 roku przedstawiciele Ż.S.S. prowadzili „rozmowy” z Ubezpieczalnią Społeczną „w sprawie ubezpieczeń społecznych i rent”⁴⁵. W tej sprawie przygotowano na przełomie grudnia 1940 i stycznia 1941 stosowny memoriał do rządu Generalnego Gubernatorstwa⁴⁶. Oczywiście wszelkie starania, w sprawie pozytywnego uregulowania kwestii ubezpieczeń społecznych Żydów, okazały się bezskuteczne. Jeszcze 24 stycznia 1941 roku Jaszuński donosił, że „zachodzi pilna potrzeba upominania się o losy naszego memoriału w sprawie zwolnienia Żydów

⁴² Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 43–47.

⁴³ A. Biberstein, *Zagłada Żydowska...*, s. 25 i 228.

⁴⁴ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/114, k. 80.

⁴⁵ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/115, k. 78.

⁴⁶ Tamże, k. 78 i 92.

od uiszczania składek ubezpieczeniowych⁴⁷. Aczkolwiek w tym samym piśmie adresowanym do członków Prezydium Ż.S.S. czytamy: „W piśmie No. 172 wyraźnie mówi się o tym, że Żydzi mają nadal opłacać składki ubezpieczeniowe, natomiast nic się nie mówi o przywróceniu Żydom świadczeń ze strony Ubezpieczalni”⁴⁸. W lutym 1941 roku Jaszuński ponownie alarmował: „Uważałbym, że należy ponownie zwrócić się do G.G. w sprawie zwolnienia Żydów od opłat ubezpieczeniowych i prosić o przyspieszenie przychylnych decyzji”⁴⁹.

Kiedy w kwietniu 1941 roku Biuro Inkasowe Ubezpieczalni Społecznej wydało wspomniane już sprawozdanie informujące o zaległościach w składkach ubezpieczeniowych Żydów, Józef Jaszuński odniósł się do niego w sposób mocno krytyczny: „Sprawozdanie nie jest zbyt przejrzyste, wynika z niego całkiem niedwuznacznie, że Dzielnica Żydowska powinna wpłacać, co miesiąc 150–170 tysięcy za ubezpieczenie, z którego zupełnie nie korzysta”⁵⁰.

Z dostępnych archiwaliów wiemy, że na pewno do końca 1941 roku sprawa ta nie znalazła pozytywnego dla Żydów rozstrzygnięcia⁵¹. Od pracowników żydowskich – dobrowolnie podejmujących zatrudnienie – nadal pobierano składki ubezpieczeniowe, bez prawa do podstawowych świadczeń. Jeszcze w maju i czerwcu 1941 roku podejmowane były próby uregulowania tej kwestii⁵². Wnioskowano, „by wysokość składek odpowiadała wartości świadczeń dawanym Żydom przez Ubezpieczalnię”⁵³. W pełni słusznie argumentowano: „gdzie Żydzi nic nie otrzymują, winni być w zupełności zwolnieni [z obowiązku uiszczania składek – Ł.T.S. i K.M.]. W tych zaś miejscowościach, gdzie otrzymują pomoc lekarską i leczniczą składki winny być przystosowane do wartości świadczeń”⁵⁴.

Celem uzyskania pełnej skali zjawiska, o którym traktuje niniejsza publikacja zaznaczymy, że obligatoryjnemu ubezpieczeniu społecznemu podlegali również żydowscy pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przez Rady Żydowskie⁵⁵. Do takich

⁴⁷ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/116, k. 5 i 42.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, k. 64.

⁵⁰ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 42.

⁵¹ Jeszcze w X 1941 roku liczone, że „zwolnienie Żydów od obowiązku ubezpieczenia” jest możliwe na drodze negocjacji z władzami Generalnego Gubernatorstwa. Zob. Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/120, k. 7.

⁵² Administracja żydowska w niektórych gettach nosiła się nawet z zamiarem powołania własnej instytucji świadczącej ubezpieczenia społeczne. Władze okupacyjne nakazały jednak „zaniechać urzędzenia własnej Ubezpieczalni”. Zob. Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 50.

⁵³ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/118, k. 50.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Rady Żydowskie (Judenraty) niemal od początku okupacji niemieckiej zatrudniały znaczną ilość pracowników administracyjnych. W samym tylko Lublinie Judenrat w marcu 1940 roku zatrudniał 398 osób. W roku 1942 pensje urzędników niższego szczebla pracujących w lubelskiej Radzie wynosiły od 80 do 200 złotych miesięcznie. Sekretarz Rady Żydowskiej otrzymywał 405, a jej członkowie 325 złotych (zob. T. Radzik, *Zagłada...*, s. 33–36).

wniosków skłania notatka urzędowa odnaleziona w Archiwum ŻIH z maja 1941 roku. Z jej treści wynika, że miesięczna składka ubezpieczeniowa za pracowników gminy żydowskiej z warszawskiego getta wyniosła wówczas 50 tysięcy złotych. Z tej kwoty 80% przekazywano na ubezpieczenie chorobowe pracowników⁵⁶. Przeznaczenie pozostałych środków wpłacanych tytułem ubezpieczeń społecznych pozostaje nieznane!

Godną odnotowania jest także dokumentacja zgromadzona w Archiwum Państwowym w Krakowie. W zespole archiwalnym o nazwie „Zakład Ubezpieczeń Społecznych” znajduje się lista krakowskich pracodawców, na której widnieją... żydowskie imiona i nazwiska (m.in. Gustaw i Helena Issel, czy Anna Dawidsohn)⁵⁷. Dokument ten został najprawdopodobniej sporządzony w 1940 roku. W rozumieniu ZUS ludzie ci byli zarazem płatnikami składek ubezpieczeniowych.

Z powyższymi ustaleniami korespondują także wyniki kwerendy w Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, gdzie znajduje się dokumentacja żydowskiej firmy Jakuba Bergmana z Bochni, trudniącej się handlem skórzanym butami („Jakob Bergman & Co. Leder- und Schuhhandlung”). Na szczególną uwagę zasługuje „Zestawienie kosztów handlowych” wyżej wymienionego przedsiębiorstwa, gdzie wśród wydatków Bergman wymienia pozycję: „ubezpieczalnia społeczna”. Widniejąca tam kwota 86,89 złotych stanowi prawie 10% pensji żydowskiego pracownika firmy (M. Heuerbergera). Jakkolwiek w zestawieniu całościowym opłaty ubezpieczeniowe wyniosły nieco ponad 1,6% wszystkich wydatków poniesionych na działalność firmy. Dla porównania największy wydatek stanowiły opłaty wnoszone do Judenratu (1333 złote i 84 grosze)⁵⁸. Prawdopodobnie dane te dotyczą jednego roku rozliczeniowego.

Od roku 1942 hitlerowcy rozpoczęli masową eksterminację ludności żydowskiej (Endlösung der Judenfrage) skupionej na terenach Generalnego Gubernatorstwa. Holocaust wszedł w drugi – jeszcze tragiczniejszy – etap. W domyśle okupanta ludziom, którzy mieli być podani zagładzie nie przysługiwały żadne prawa do godności, nie wspominając już o jakichkolwiek świadczeniach. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż Żydzi w czasie wojny nie zdołali wyprosić u władz GG wydania odpowiedniego aktu prawnego, który przynajmniej częściowo zwalniałby ich z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne.

Podsumowując wnioski wynikające z badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszego artykułu, należałoby stwierdzić z całą stanowczością, że Żydzi – walcząc o egzystencję każdego dnia – podejmowali również dobrowolne niskopłatne prace w niemieckich przedsiębiorstwach (dotyczy to także firm i sklepów pozostających

⁵⁶ Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 50.

⁵⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie /o. Spytkowice, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, sygn. ZUS Kr. I 206, bez paginacji; zapewne chodzi tutaj o wspomniane już powyżej „przedsiębiorstwa żydowskie” (Dz. Rozp. GG. I, s. 231).

⁵⁸ Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Materiały dotyczące Żydów w okresie okupacji na terenie dystryktu krakowskiego 1939–1942, sygn. R/428.

pod zarządem Treuhändstelle). Niestety w chwili obecnej nie jest możliwe podanie statystyk liczbowych pracowników żydowskich pobierających wynagrodzenie i podlegających obowiązkowi opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Jednakowoż pewnikiem jest, że dane te mogą dotyczyć nawet od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy osób.

W przypadku Generalnego Gubernatorstwa kwestia opłacania składek ubezpieczeniowych za żydowskich pracowników jest jak najbardziej oczywista, co ewidentnie poświadczają cytowane dokumenty archiwalne. Na ich podstawie możemy stwierdzić, że do całego wachlarza metod dyskryminujących i rujnujących ekonomicznie Żydów w czasie II wojny światowej dochodzi kolejna, a mianowicie obowiązek płacenia składek ubezpieczeniowych bez możliwości pobierania wynikających z tego tytułu świadczeń (w zakresie ograniczonym wyjątek stanowiły świadczenia chorobowe). Nie bezpodstawnie możemy domniemywać, że zdobyte w ten sposób zasoby finansowe zasiły gospodarkę hitlerowskich Niemiec.

Sprawa ubezpieczeń społecznych w części Polski okupowanej przez nazistów jest tematem zapomnianym nie tylko w literaturze polskiej, ale i zagranicznej. W ostatnich latach kwestia ta wzbudza jednak coraz większe emocje przede wszystkim po stronie niemieckiej i izraelskiej, co pozwala mieć nadzieję, że w najbliższych latach spotka się ona z większym zainteresowaniem ze strony historyków specjalizujących się w badaniach nad historią Holocaustu i II wojny światowej w ogóle. Konkludując zaznaczmy, że problematyka zasygnalizowana w niniejszym artykule nadal oczekuje na gruntowne opracowanie naukowe, poprzedzone skrupulatną kwerendą archiwalną.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

CZĘŚĆ IV KRAKÓW I POLSKA POŁUDNIOWA

Agnieszka Chłosta-Sikorska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Od wyzwolenia do zniewolenia. Krakowianie lat 1945–1947

From liberation to enslavement. The citizens of Cracow in the years 1945–1947

Abstract

The years 1944/45–1947 are the key turning points in the history of Cracow. 1945 is the year of liberation from the Nazi occupation, and as such is related to the dreams of independent Poland. The city was not destroyed so the authorities had to deal with large numbers of newcomers, housing and provisioning problems as well as epidemics. Providing proper supplies was not easy. Communication was defective. Yet, Cracow tradition of spending free time floated above all problems. Family and social relations were rebuilt and new ones were cultivated. People strolled through the streets of the Old Town or through the walkways of the Planty Park, attended dance and festive parties even though they were already under the watchful eye of the authorities that were gradually taking over the control over the society. They crashed the opposition, threatened people, monopolized the power in the hands of the Communist party. New customs and duties that they imposed led to a strong polarization of social attitudes. Two standpoints developed – acceptance and negation. Those who accepted the state of affairs wanted to live normal lives, even with the Polish Worker's Party in the background, while those who negated the reality openly manifested their aversion towards the authorities. The year 1947 is the end of the first phase of Stalinization, however, Cracow typicality is a kind of untypicality on the map of the People's Republic of Poland. The Communists had great problems with imposing their authority in Cracow. It was here that the attitude of awareness and social resistance was not fully destroyed, and the customs that ruled the lives of the citizens were so firm that destroying them was a considerable problem for the Communists.

Słowa kluczowe: Kraków, komunizm, stalinizacja, odbudowa, edukacja, zdrowie, prasa, codzienność, dzieci, postawy, terror

Key words: Cracow, Communism, Stalinization, reconstruction, education, health, press, everyday life, children, attitudes, terror

II wojna światowa i działania okupanta naruszyły ustalony rytm egzystencji mieszkańców Krakowa. Ci, którzy nie opuścili miasta licząc na szybkie zakończenie wojny, musieli przystosować się do nowych warunków życia. Część z nich przejawiała postawy bezradności, inni zaś oporu i walki. Kraków stał się, drugim po Warszawie,

największym ośrodkiem konspiracji i tajnego nauczania, „miał na tym polu niemały dorobek”¹, co w stolicy Generalnego Gubernatorstwa było szczególnie trudne. Na skutek działań wojennych i okupacji wiele osób zginęło, zaś między tymi, którzy przetrwali utrwaliły się więzi społeczne w rodzinie, sąsiedztwie, szkole, pracy, „mieszkańcy Krakowa wyróżniali się znaczną odpornością psychiczną, cechowała ich wiara w ostateczne zwycięstwo”². Aby uchwycić zmianę warunków życia w Krakowie w okresie 1945–1947 posłużyć się metodą opisową, bo ta umożliwiała szerokie zastosowanie źródeł, w tym jakże cennych wspomnień przedstawicieli pokolenia pamiętającego tamte wydarzenia. Ponadto z całego spektrum zmian społecznych, w których obserwowane było analizowane zjawisko przejścia z wyzwolenia do kolejnego zniewolenia, należy przyjrzeć się wielu aspektom życia. Najważniejsze wydają się trzy sfery: zawodowa, rodzinna i dziecięca. Każda z nich mieści w sobie również wiele aspektów związanych z analizowaną zmienną. I tak, w przestrzeni zawodowej mieści się zarówno problem znalezienia mieszkania, pracy, jak i rozbudowa infrastruktury miejskiej, co oczywiście wpływało na agregację miejsc pracy. Należy tutaj także podkreślić, że być może po raz pierwszy w Polsce zastosowano na tak szeroką skalę powiązania kariery zawodowej z postawą wobec systemu politycznego. W drugiej przestrzeni, jaką jest rodzina mieści się jej nowy model narzucony przez działaczy politycznych, co było postępowaniem z gruntu obcym, szczególnie dla dość konserwatywnych krakowian. Przestrzeń ta w sposób naturalny zazębia się z pierwszą opisywaną kategorią, czyli pracą, można rzec, iż stanowi swoisty następnik implikacji praca–rodzina. Trzecim ogniwem jest przestrzeń dziecięca, dzieci bowiem poniosły największy koszt, społeczny i psychologiczny, stając się z jednej strony sierotami, a z drugiej przedwczesnymi dorosłymi, gdyż wojna i jej okrucieństwa pozbawiły je tak ważnej dla rozwoju człowieka niewinności. Ponadto przedstawienie się na powojenny tryb rozwoju było dla nich nie lada wyzwaniem.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej krakowianie z jednej strony mieli nadzieję na przywrócenie dawnego kształtu i wielkości miastu, a z drugiej na odtworzenie przedwojennego życia, zarówno w tym powszednim, jak i świątecznym wymiarze. Nie było to łatwe zadanie. Lata 1945–1947 były jednym z trudniejszych okresów w historii miasta. Straty niepoliczalne (cierpienie, zniszczona psychika, zerwane więzi, sieroctwo naturalne i społeczne, zbyt wczesne dojrzewanie młodych ludzi, utrwalanie się patologii) oraz te policzalne (zniszczenia materialne, uszczuplenie trwałego majątku przemysłu, rabunek dzieł sztuki, zmiana tkanki społecznej – zagłada elity intelektualnej) czyniły powojenne życie trudnym. Nowa, narzucona po 18 stycznia 1945 roku, rzeczywistość (inwigilacja, aresztowania) wymusiła dalszą troskę o siebie nawzajem, a przyszłość zaczęła jawić się jako wielka niewiadoma.

¹ Szerzej na ten temat: J. Chrobaczyński, *Praca oświatowa w Krakowie (1939–1945)*, Kraków 1986.

² J. Chrobaczyński, *Postawy, zachowania, nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji*, Kraków 1993, s. 107.

Oczywiście, że cieszą się z ucieczki Niemców, ale jednocześnie martwiono się nową sytuacją, co wynikało z doświadczeń historycznych i wiedzy na temat sytuacji w Rosji Sowieckiej, zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny. [...] Ludzie bali się, że Sowietci rozpoczną walkę z Bogiem. Obawiano się też podzielenia losu mieszkańców miast na Kresach, którzy zapewniali sowieckie więzienia lub ginęli bez śladu³.

Wielu nie chciało wierzyć w tę nową rzeczywistość i jest to postawa psychologicznie zrozumiała.

Kraków, pomimo pięcioletniej okupacji, nie został zniszczony i „zachował swój historyczny układ przestrzenny oraz miejską tkankę wykształconą zasadniczo w XIX wieku”⁴. Do miasta wrócili krakowianie z obozów koncentracyjnych i jenieckich, zdemobilizowani żołnierze z Zachodu i „ludzie powracający z wojennej tułaczki po całej niemal Europie”⁵. Na stacji Kraków–Płaszów koczowało dziennie około 30–40 repatriantów ze strefy amerykańskiej i angielskiej, a także ze Związku Radzieckiego⁶. Dla wielu spośród nich miasto było tylko przystankiem na drodze do wyznaczonego celu, inni zaś osiedlili się tutaj na stałe przyczyniając się do rozwoju kultury i nauki. Wielu z nich bowiem zajęło miejsca zamordowanych profesorów, nauczycieli, naukowców i artystów. Zmienili oblicze tego miejsca i jego stratyfikację. Nad tymi ruchami migracyjnymi z trudem panowała Rada Miejska, chociaż przybysze „musieli zgłaszać się do posterunków Milicji Obywatelskiej celem uzyskania zezwolenia na nocleg”⁷. Tak liczne grupy napływających osób powodowały narastające problemy lokalowe oraz aprowizacyjne⁸. „Władze musiały zapewnić także lokale często sprowadzanym spoza miasta nowym pracownikom i funkcjonariuszom milicji, urzędu bezpieczeństwa czy rozbudowywanej administracji”⁹. Mieszkańcy miasta masowo chorowali, a służba zdrowia z trudem radziła sobie z natłokiem pacjentów, brakiem wykwalifikowanej kadry oraz niedoborami w lekarstwach i sprzęcie medycznym¹⁰. Problem stanowiły duże skupiska ludzkie, takie jak akademiki, bursy, schroniska, w których łatwo rozprzestrzeniały się choroby zakaźne. Problemem byli także bezdomni, korzystający z przepełnionych domów noclegowych¹¹. Mieszkańcom brakowało wody,

³ Nie ufam własnej pamięci. *O tajemnicach Krakowa carskiej i sowieckiej Rosji i nie tylko...* (rozmowy z Andrzejem Chwałbą), Kraków 2006, s. 83.

⁴ R. Mydel, *Rozwój urbanistyczny miasta Krakowa po drugiej wojnie światowej*, Kraków 1994, s. 29.

⁵ C. Bywalec, *Kraków w latach 1945–1984. Szkic do powojennej historii miasta*, [w:] J.M. Małecki, *Z przeszłości Krakowa*, Kraków 1989, s. 346.

⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], MRN Kr 4, s. 167.

⁷ „Dziennik Polski”, 25 III 1945, nr 50, s. 4.

⁸ Szerzej na ten temat: J. Jasieński, *Problemy mieszkalnictwa w rozwoju Krakowa (1945–1975)*, Kraków 1974.

⁹ I. Paczyńska, *Gospodarka mieszkaniowa a polityka państwa w warunkach przekształceń ustrojowych w Polsce w latach 1945–1950 na przykładzie Krakowa*, Kraków 1994, s. 37.

¹⁰ „Dziennik Polski”, 30 III 1946, nr 89, s. 4.

¹¹ ANKr, MRN Kr 1, 247.

dlatego niełatwą sprawą stało się utrzymanie higieny osobistej. Ta trudna sytuacja została opanowana dopiero w 1947 r. dzięki wspólnemu wysiłkowi władz, lekarzy i mieszkańców. Ponadto część osób wyjechała w kierunku odbudowującej się stolicy, czy Ziem Odzyskanych¹². Część z nich na stałe, inni zaś na rozpoznanie, a głównie po ponemiecki towar (czyli na szaber), którym zapełniano sklepy i liczne krakowskie targowiska. Część mieszkańców, jako tzw. element reakcyjny i niebezpieczny wysiedlono przymusowo¹³. W efekcie tych działań zagęszczenie ludności miejskiej spadło, co przyczyniło się również do częściowej stabilizacji nastrojów społecznych. Nadal jednak krakowianie musieli borykać się z licznymi niedogodnościami, w tym zwłaszcza przerwami w dostawie prądu czy gazu. Jednak dość szybko uporano się i z tymi problemami. Ruszyły pierwsze tramwaje i pociągi. Nie było ich dużo, dlatego podróżowano w ścisiku i niewygodzie. „W pierwszych kilku miesiącach 1945 r. Wisła oddzielała Kraków lewobrzeżny od prawobrzeżnego (Podgórze). Na drugą stronę rzeki ludzi i towary transportowali przewoźnicy”¹⁴. Rozpoczęta odbudowa połączeń drogowych i mostów na Wiśle w znacznej mierze usprawniła komunikację miejską. Wpłynęła również na uruchomienie stałych połączeń pocztowych, telefonicznych i telegraficznych. Nadal trudno było o mieszkanie. W celu jego pozyskania krakowianie posługiwali się płatną protekcją, która wraz z biurokracją i donosicielstwem rozrosła się do gigantycznych rozmiarów. Stało się to bolączką miasta tamtego czasu. Kolejnym wyzwaniem dla krakowskich władz było zapewnienie miejsc pracy. Niemiecka produkcja na potrzeby wojny ze Związkiem Radzieckim zapobiegła dewastacji zakładów, a nawet je rozbudowała¹⁵. Nastąpił szybki rozwój przemysłu metalurgicznego i budowlanego, co w warunkach powojennych było zrozumiałe, w mniejszym zaś stopniu spożywczego i odzieżowego. Uruchamiane zakłady przyjmowały prawie wszystkich chętnych. Był to ważny czynnik miastotwórczy. Sprawą pierwszoplanową dla wszystkich mieszkańców było także zaopatrzenie. Najtrudniejsze były pierwsze tygodnie po wyzwoleniu, zapasy żywności szybko topniały, a nowych dostaw było niewiele. Następnie dość szybko, chociaż na krótki czas, sklepy zapełniły się towarami. „Po wstępnej euforii związanej z oswobodzeniem Krakowa, kiedy w sklepach pojawiło się niemal wszystko, czego dusza zapraagnie, niebawem półki opróżniły się, poznikali prywatni kupcy i z towarem były duże kłopoty”¹⁶. Początkowo władze tłumaczyły, iż przyczyną tego stanu rzeczy są zniszczenia wojenne. Słowa te przyjmowanie były ze zrozumieniem. Później te wymówki nie przekonywały, a z upływem czasu przestały wystarczać. „Należy stwierdzić stan pogarszania się zrozumienia społeczeństwa dla potrzeb politycznych państwa”¹⁷.

¹² Szerzej na ten temat: ANKr, MRN Kr, s. 239; ANKr, Gazeta Urzędowa Miasta Krakowa, Okólnik Normatywny nr 5.

¹³ ANKr, MRN Kr 1, s. 208.

¹⁴ A. Chwalba, *Kraków w latach 1939–1945*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 5, Kraków 2002, s. 101.

¹⁵ A. Paciorek, *Uruchomienie i upaństwowienie przemysłu Krakowa oraz jego przeobrażenia w latach 1945–1946*, Kraków 1991, s. 77.

¹⁶ T. Kwiatkowski, *Panopticum*, Kraków 1995, s. 42.

¹⁷ ANKr, WUJP Kr 5, s. 89.

Kwitł handel uliczny, który był najlepszym źródłem zaopatrzenia. Rynek Główny i tandeta to miejsca, gdzie można było kupić prawie wszystko. Miasto zaczęło przypominać wielki bazar umiejscowiony w centrum. „Wszędzie są tłumy ludzi. Na każdym rogu ktoś ma coś do sprzedania, wódkę, guziki, świeże ryby z okolicznych lasów... mydło w kostkach. Nikt nie ma pieniędzy i każdy chce zarobić”¹⁸. Jednak koncepcja gospodarcza nowej władzy nie przewidywała prywatnych podmiotów gospodarczych, z biegiem czasu musiały one zaniknąć, a ostateczny cios zadała im bitwa o handel z 1947 roku.

Stabilizacja warunków życia oraz odbudowa wielu sektorów gospodarki owocowała chęcią powrotu do normalnego, czyli przedwojennego życia, stąd też krakowianie „chodzili do pracy, zajmowali się dziećmi, spotykali z przyjaciółmi”¹⁹. Zaczęła rosnąć liczba zawieranych związków małżeńskich i rodzących się dzieci. „Wskaźnik przyrostu naturalnego podskoczył od bliskiego zera w 1945 do 5,5 (na 10 tys. mieszkańców w 1946 roku)”²⁰. Należy jednak zaznaczyć, że nowa władza wprowadziła zupełnie nieznaną w Polsce model sankcjonowania związków. W miejsce ślubów kościelnych postanowiono wprowadzić śluby cywilne i rozwody. Nowe przepisy weszły w życie 1 stycznia 1946 r., co spotkało się z bardzo ostrą reakcją ze strony kościelnej, której znaczenie zwłaszcza w Krakowie było bardzo duże²¹. Państwo chciało związać obywateli ze sobą przez udzielanie pozwoleń na związek małżeński, a także przez swego rodzaju przychyłność. „Jedynie małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego ma skutki prawne w obliczu Państwa”²² – donosił „Dziennik Polski”.

Nowe zwyczaje i obowiązki, jakie nakładała nowa władza doprowadziły do silnej polaryzacji nastojów społecznych. Wykształciły się wówczas dwie postawy – akceptacji i negacji. Ci akceptujący chcieli normalnie żyć, nawet z PPR-em w tle. „Jeden z moich najbliższych kolegów powiedział do mnie: «Mam żonę, dwoje dzieci i dla świętego spokoju postanowiłem wstąpić do partii»”²³. Poparcie tych uległych warunkowane było strachem, bądź chęcią normalnego, a zatem lepszego jutra obiecwanego przez nowy system. Mieli dosyć aktywnej postawy negacji, oporu, już zwyczajny i ludzki przesył walki, zagrożenia. Niektórzy sprzyjali komunistom zgodnie z własnymi poglądami politycznymi i przekonaniem. Natomiast dla negujących poglądy były ważniejsze niż poziom stopy życiowej. To była postawa sprawy, jakże ważnej w okresie okupacji, którą próbowali kontynuować, niekiedy niestety dość naiwnie. Gotowi byli poświęcić wiele, a niekiedy wszystko, byle tylko pozostać

¹⁸ R. Ligocka, *Dziewczynka w czerwonym płaszczku*, Kraków 2001, s. 140.

¹⁹ A. Bayer, *Pierwsze tygodnie wolności... ze wspomnień*, „Echo Krakowa”, 20 I 1970, nr 16, s. 5.

²⁰ J.M. Małecki, *Kraków w pierwszym roku po wojnie*, [w:] *3 Maja 1946 w Krakowie*, red. J.M. Małecki, Kraków 1997, s. 13.

²¹ W.M. Bartel, *Czy Kraków na przełomie XIX i XX wieku był „Polskim Rzymem?”*, [w:] *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1983, s. 85–86.

²² „Dziennik Polski”, 4 I 1946, nr 455, s. 2.

²³ W.K. Dobrucki, *Powszednie dni 1939–1989*, Kraków 2001, s. 72.

wiernym swoim przekonaniom. Z nieufnością, a następnie z nieskrywaną niechęcią odnosili się do przedstawicieli nowej władzy. „Rzecz jasna, że u ludzi nawet dalekich od polityki istniały pewne zasadnicze postawy wobec spraw okupacji, problemów kształtów państwa, ale trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, iż wydarzenia z lat 1944–1945 zmuszały do zajęcia stanowiska wobec nowej rzeczywistości”²⁴.

Ponad wszystkimi kłopotami związanymi z wprowadzanymi zmianami unosiła się stara krakowska tradycja spędzania czasu wolnego. Odbudowywano kontakty rodzinne i towarzyskie, które zerwała wojna i okupacja oraz podtrzymywano te nowo zawarte. Były one szczególnie ważne w obliczu narastających kłopotów materialnych i mieszkaniowych oraz postępującej inwigilacji. „Teren życia osobistego – niezawłaszczony do końca przez świat stalinizmu – był terenem, na którym koncentrowały się przeżycia ludzi”²⁵. Spotykano się przy różnych okazjach, najczęściej grach karcianych: brydżu czy pokerze oraz przy szachach. Powstawała wówczas sposobność do swobodnych rozmów na tematy dnia codziennego, a także do pielęgnowania dawnych tradycji i przekazywania ich następnym pokoleniom. Również dobrą sposobnością do spotkań były wszelkiego rodzaju okazje rodzinne, takie jak pępkówki, chrzciny, komunie, rocznice ślubu, imienny. Pokazuje to, że życie krakowian ulegało normalizacji. Znów, jak przed wojną, w każdą niedzielę spokojnie spacerowano uliczkami starego miasta, czy Plantami. Dzikie przywiślane plaże zapełniły się odpoczywającymi, a czysta woda zachęcała do kąpeli. Bawiono się na licznych potańcówkach, festynach i przy okazji różnych uroczystości. „Zabawy były wesołe, pełne humoru i trwały zawsze do białego rana”²⁶. Chodzono do wesołego miasteczka, kawiarni czy cukierni, do teatrów, kin, kabaretów, filharmonii i muzeów. Czyniono to tym chętniej, że w Krakowie przebywały sławy aktorskie, zachwycające widzów kunsztem i talentem, a koncerty dawali wybitni filharmonicy. „To miasto [...] stanowiło siłę aktywną, wpływającą na wyobraźnię twórców, którzy znaleźli się w krótkim okresie powojennym pod Wawelem”²⁷. Rozwijając placówki tradycyjnie służące kulturze wyższej, czyli teatry, biblioteki, czy muzea, mocno podkreślano elitarny charakter kultury okresu międzywojennego, dostępnej tylko dla nielicznych oraz zmianę w dostępie do kultury wyższej jaka nastąpiła wraz z nastaniem nowego systemu. Dzięki państwu socjalistycznemu powstać miała nowa rzesza publiczności, która aktywnie uczestniczyłaby w odbiorze treści kulturalnych. Władza ludowa zresztą chciała kontrolować spędzanie wolnego czasu przez Polaków, powołując do tego celu również świetlice zakładowe, w których nad zaspokojeniem potrzeby wypoczynku i rozrywki dominowała edukacja światopoglądowa. Organizowano liczne pogadanki, referaty i dyskusje na tematy związane z bieżącą polityką, gospodarką i kulturą, redagowano gazetki, przygotowywano odpowiednio wyreżyserowany program artystyczny. Wielką rolę w procesie upowszechniania kultury

²⁴ *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 77.

²⁵ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony*, Warszawa 1998, s. 144.

²⁶ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, s. 251.

²⁷ O. Jędrzejczyk, *Niech Kraków zawsze Kraków znaczy*, Kraków 1981, s. 65.

odegrały środki masowego przekazu. Krakowianie mieli do dyspozycji wiele tytułów prasowych, reprezentujących prasę codzienną, religijną, społeczno-kulturalną, naukową i związkową. W 1945 roku wydawano 75 tytułów, rok później 110, a dwa lata później 117²⁸. Znalazło tam odbicie odradzające się życie miasta. „Druga wojna światowa powodując [...] poważne ograniczenie prasy [...] nie zmieniła istniejących tendencji jej rozwoju”²⁹. Ruch wydawniczy był wyjątkowo żywy. Działo się to za sprawą licznego krakowskiego środowiska twórczego. Jednak, z biegiem czasu zaczynała być widoczna ingerencja aparatu władzy w reglamentowanie informacji. Komuniści obawiali się wolności słowa, a środki masowego przekazu zaczęli wykorzystywać jako narzędzie propagandy. „Každy rewolucjonista albo przywódca wie, że jego podstawowym zadaniem jest opanowanie źródła informacji publicznej”³⁰. Poprzez odpowiedni dobór informacji, ich ułożenie oraz w przypadku prasy długość tekstów, a radia czas emisji, można w znakomity sposób wpływać na stan wiedzy i postrzeganie poszczególnych wiadomości przez odbiorców, równie ważne jest wartościowanie informacji. „Dzięki takiemu udawaniu powstaje cieniutka warstewka, ledwo przesłaniająca interesy, które wydałyby się niemożliwe do zaakceptowania, gdyby je tylko poznano. [...] Nie jest ona zwykłym oszustwem, tylko manipulacją dokonywaną przy użyciu «szacownego» języka”³¹. Dzięki temu dziennikarze mogą bez przeszkód kształtować nasze poglądy i postrzeganie świata.

Opisując życie w powojennym Krakowie nie sposób nie wspomnieć o szczególnie trudnym losie krakowskich dzieci, gdyż na skutek wojny i okupacji wiele z nich straciło rodzinę. „Sieroty początkowo umieszczano w rodzinach zastępczych, a następnie w tworzonych domach dziecka”³², co było związane z rozwijającym się procesem izolowania dziecka od rodziny. Instytucjami alternatywnymi wobec rodzicielskiego wychowania, przygotowującymi do życia w nowym systemie były ochronki, przedszkola oraz szkoły wszystkich szczebli, które obejmowały dzieci opieką, nauczaniem i wychowaniem³³. Potrzeba kształcenia po sześcioletniej przerwie, pomimo sporego dorobku tajnej szkoły, bezwzględnie była rzeczą ważną. Szerokie rzesze młodych krakowian, niekiedy nawet w wieku 10 czy 14 lat, miały znaczny problem z czytaniem i pisanem³⁴. Natomiast dla nowych władz ważnym czynnikiem była organizacja porządku szkolnego ze szczególnym uwzględnieniem czasu wolnego. Przewidywał on urządzenie akademii, apeli oraz akcji, które miały na celu, jakby przy okazji, zapoznanie uczniów z wielkimi sukcesami nowo tworzonego państwa

²⁸ ANKr, WUJP Kr, s. 995.

²⁹ A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 146.

³⁰ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy: używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2004, s. 235.

³¹ W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2005, s. 245.

³² A. Kelm, *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1968, s. 30.

³³ Szerzej na ten temat: B. Jakubowska, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1986.

³⁴ ANKr, MRN Kr 1, 246.

oraz wykształcenie ideału w postaci lojalnego i oddanego obywatela Polski Ludowej i nowego systemu. „Praktyką oświaty publicznej, szczególnie wyraźnie eksponowaną w okresie rządów komunistycznych, stało się nadawanie jej zadań ukierunkowywania ideowego i politycznego procesu dydaktyczno-wychowawczego”³⁵. Oprócz szkół tworzono w tym celu także sieć placówek oświatowych, takich jak domy kultury, internaty, świetlice, biblioteki³⁶. Po szkole bowiem dzieci nie miały zbyt wiele wolnego czasu. Bawiły się na podwórkach i ulicach, które stały się ukształtowanym głównie w wyniku okupacji, najważniejszym środowiskiem koleżeńskim i przyjacielskim. Tu wszyscy się znali, może nie wszyscy bardzo lubili, jednakże

podwórko, osiedle, ulica, przestrzeń udomowiona, w największym chyba stopniu sprywatyzowana właśnie przez dzieci, była początkowo traktowana jako swoista konkurencja wobec publicznej oferty spędzania wolnego czasu, czyli pałaców młodzieży, ogródków jordanowskich czy na przykład harcerstwa. W związku z tym była dyskredytowana w oficjalnych wydawnictwach i pismach³⁷.

Pomimo, że podwórka były różne, łączyło je jedno – dobra zabawa. Na tych ogródkach otoczonych płotem lub wysokimi kamienicami placach, dzieci bawiły się w chowanego, grały w zoškę, zbijanego, cymbargaja czy też klasy³⁸. Zabawy te nie wymagały specjalnego sprzętu, a grać w nie mogli wszyscy chętni. Dziewczynki układały gałgankowe lalki do snu, a chłopcy strzelali z procy, z czego nie zawsze zadowoleni byli dozorczy. „Przed oknem dozorczyńni, która nie zawsze mile widziała mrowie dzieciarni z okolicznych kamienic”³⁹. Dowodem wielu traumatycznych przeżyć, jakie towarzyszyły najmłodszym latom ich życia, była zabawa w wojnę. „Razem z Kajtkiem bawiłem się w wojsko. Każdy żołnierz musiał sam przejść przez podziemny betonowy schron przeciwlotniczy pozostały po ostatniej wojnie”⁴⁰. Zaplecze do niej było idealne. Nieuporządkowano jeszcze wielu miejsc zniszczonych działaniami zbrojnymi, gdzie można było znaleźć proch, łuski, niewybuchy, hełmy czy mundury. Zresztą, aby znaleźć rozrywkę, nie trzeba było opuszczać bezpiecznej przystani podwórka, często bowiem odwiedzali je wędrowni artyści – cyrkowcy, grajkowie, żonglerzy, połykacze ognia, błażni, akrobaci i śpiewacy. Wzbudzali oni zainteresowanie i radość nie tylko wśród najmłodszych, a za swoje występy otrzymywali drobne monety. Inną formą dziecięcej rozrywki było uczestnictwo w tradycyjnych krakowskich świętach poszczególnych dzielnic, takich jak Rękawka na

³⁵ F. Bielecki, *Rola oświaty w rozwoju Polski Ludowej*, [w:] *Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w XX-leciu Polski Ludowej*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1966, s. 51.

³⁶ M. Brodała, *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948–1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, [w:] M. Brodała, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka – komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, Warszawa 2001, s. 41.

³⁷ B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 78.

³⁸ A. Kozioł, *Smakowanie*, Kraków 2001, s. 29.

³⁹ „Gazeta Wyborcza”, 19 XI 2001, s. 9.

⁴⁰ P. Mniejszy, *Pod Wawelem 1947*, Pruszków 1999, s. 33.

kopcu Krakusa w Podgórzu i Emaus na Zwierzyńcu. Z ich okazji dzieci otrzymywały prezenty, co czyniło je jeszcze bardziej oczekiwanymi. Z czasem jednak pokolenie „dzieci wojny” z rozrzewnieniem wspominało powojenny Kraków, co wskazuje jak w szybkim tempie ich psychika uległa regeneracji, traumatyczne zaś przeżycia zostały pokryte nowymi doświadczeniami.

Kraków w okresie międzywojennym stanowił obok Lwowa i Warszawy najsilniejsze centrum akademickie. Wymordowanie profesorów krakowskich uczelni miało na celu zniszczenie tkanki uniwersyteckiej, jednak te wielkie straty intelektualne nie przeszkodziły w dość szybkim i sprawnym wznowieniu nauczania na tym poziomie. Kraków ponownie stał się centrum życia akademickiego⁴¹, chęć studiowania bowiem oraz chęć nauczania były tak wielkie, że pomimo trudnej sytuacji lokalowej i aprowizacyjnej oraz braku perspektyw na godną zapłatę rozpoczęto kolejny rok akademicki. Wielu studentów musiało przestawić się z życia okupacyjnego, partyzanckiego, na pokojowe i naukowe. Kraków z dobrą siecią szkół wyższych umożliwił im, niemal z marszu, dokończenie lub podjęcie studiów i uzyskanie wykształcenia niezbędnego w warunkach pokoju. Funkcjonowanie rozpoczęły przedwojenne uczelnie, a do ich grona dołączyły nowe. Aby w pełni zrealizować założenia edukacyjne, potrzebna była sieć dobrze zaopatrzonych bibliotek, których zbiory zaczęto porządkować i udostępniać czytelnikom. W miarę możliwości rekonstruowano także zasoby archiwów. Dzięki tym działaniom nauka zaczęła wracać na tory przedwojenne, chociaż wobec strat osobowych i materialnych nie było to łatwe. Niestety edukacja i tego szczebla szybko została zaprzęgnięta w cugle propagandy. „Wielką wagę przywiązywano do kształtowania nowej inteligencji”⁴². Normalizacja warunków życia przyćmiła postępujące zniewolenie nie tylko krakowian, ale i wszystkich Polaków. Coraz częściej słyszano o aresztowaniach osób związanych z opozycją lub tylko o takie związki podejrzewanych. „Zacząłem pojmywać, iż wróciłem do innego kraju niż ten, z którego mnie wywieziono. Takie odczucie nasuwały spostrzeżenia z ulic, z zachowania ludzi, nie mówiąc już o wyczynach propagandy”⁴³.

Lata 1944/45–1947 są kluczowymi cezurami w powojennej historii miasta. Rok 1945 stanowi wyjście Krakowa z okresu hitlerowskiej okupacji, co wiąże się z marzeniami o nowej, wolnej Polsce. Natomiast rok 1947 to początek dynamicznej rozbudowy przemysłu ciężkiego, którego ważnym elementem było powstanie nowohuckiego kombinatu. Na ten cel przeznaczono ogromne nakłady finansowe, przy jednoczesnym ograniczeniu społecznej konsumpcji i wydatków na rolnictwo, ogromnie je tym samym rujnując. Po kongresie zjednoczeniowym PPR i PPS, rok 1948 wyniósł na scenę polityczną ogromną siłę, jaką stała się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – partia władzy. Powoli utrwalało postawę i przekonanie, że

⁴¹ Szerzej na ten temat: J. Jarowiecki, *Szkolnictwo wyższe w Krakowie w latach 1945–1950*, Kraków 1970.

⁴² K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993, s. 42.

⁴³ W.K. Dobrucki, *Powszednie...*, s. 46.

partia to państwo. Zakończył się pierwszy etap stalinizacji⁴⁴, który wypełnił zadanie zmonopolizowania władzy w ręku partii komunistycznej, wyniszczenia opozycji, zastraszenia i przejęcia kontroli nad społeczeństwem. Powstał aparat władzy, jakiego w Polsce jeszcze nie było. Model ten iluzorycznie ukazywany jako demokratyczny, za fundament obrał działania represyjne (MO, UB, wojsko) oraz prewencyjne (cenzura). W celu dokładniejszego śledzenia postaw społeczeństwa posługiwano się całą siecią agentów i tajnych współpracowników. To typowość zjawiska, jednak postawa świadomości oraz oporu społecznego nie zostały całkowicie zniszczone. W Krakowie w roku 1947 było to aż nadto widoczne. Społeczeństwo polskie zostało spacyfikowane i zniewolone, jednak powstało poczucie nowej więzi narodowej, opartej na założeniu „my i oni”. Okazało się, iż rządząca życiem mieszkańców Krakowa obyczajowość ma solidne podstawy i jest na tyle trwała, iż rozbitcie jej stanowiło dla komunistów nie lada problem. Ta typowość, stanowi równocześnie pewną nietypowość i wyróżnik na mapie Polski Ludowej. Najtrudniej bowiem przyszło komunistom zaprowadzać swoje rządy właśnie w Krakowie. To tutaj postawa świadomości i oporu społecznego nie zostały całkowicie zniszczone. Alfred Adler twierdzi, iż „zagadnienia życia poddają nas istotnie bezustannemu egzaminowi ze stopnia naszego poczucia wspólnoty, przy czym zdajemy go bądź nie”⁴⁵. Z perspektywy pierwszych dziesięciu lat XXI wieku wydaje się, iż krakowianom się to udało. Nie ulega jednak wątpliwości, iż pierwsze powojenne dziesięciolecie przesądziło o dalszych losach Krakowa w PRL.

e-mail: agsikorska@o2.pl

⁴⁴ Szerzej na ten temat: K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem: Polska 1944–1956*, Londyn 1993; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy, Polska 1943–1948*, Paryż 1986. Tezę tę potwierdza także prof. Andrzej Paczkowski nazywając rok 1947 – końcem etapu. Za: A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 132–138.

⁴⁵ A. Adler, *Sens życia*, Kraków 1986, s. 75.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Andrzej Dróżdź

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Więźniowie OPW Brzeszcze w świetle sprawozdań i zestawień statystycznych z 1952 roku

Inmates of the labour camp in Brzeszcze in the light of reports and statistical sheets from 1952

Abstract

The article discusses the aspects of functioning of inmate labour camps on the example of the camp organized in 1950 at the coal mine "Brzeszcze", in the area of the former sub-camp of the Auschwitz-Birkenau concentration camp. In 1952, in the peak period of Stalinism in Poland, the planned exploitation of slave labour achieved its extreme. It is corroborated by statistical materials provided by the authorities of the Brzeszcze camp to the Department of Corrections.

The author of the article focuses on the details that picture the quality of life of the inmates, the horrible living conditions in overcrowded barracks, economic exploitation, indoctrination, invigilation and other forms of pressure that deepened the effect of enslavement.

Słowa kluczowe: Ośrodki Pracy Więźniów, Auschwitz-Birkenau, kopalnia „Brzeszcze”, rok 1952, praca niewolnicza, górnictwo węgla, Polska Ludowa, indoktrynacja, więźniowie polityczni, warunki pracy górników, przeludnienie w ośrodkach pracy przymusowej

Key words: Inmate labour camps, Auschwitz-Birkenau, "Brzeszcze" mine, 1952, slave labour, coal mining, Polish People's Republic, indoctrination, political prisoners, working conditions of miners, overpopulation in labour camps

Po przyjęciu przez Sejm Konstytucji PRL w dniu 22 lipca 1952 r. wszystkie wcześniejsze zmiany o charakterze ustrojowym znalazły w Najwyższej Ustawie ostateczne uzasadnienie. 26 października 1952 r. odbyły się wybory do Sejmu PRL pierwszej kadencji. Podobnie jak referendum także i one zostały całkowicie zmanipulowane. Władza ludowa tryumfowała, ale załamywała się realizacja planu 6-letniego. Dla pospiesznie realizowanej industrializacji kraju, prowadzonej głównie na potrzeby wojska, fundamentalnie ważne stały się dostawy węgla i stali, tymczasem kontyngentów węgla domagał się od Polski Związek Radziecki. Na podstawie tajnych uzgodnień każdego roku wysyłano za wschodnią granicę 12 mln ton węgla po cenie specjalnej ok. 1 \$ za tonę (ok. 10% ceny realnej)¹.

¹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Dzieje gospodarcze Polski w zarysie do 1989 r.*, Warszawa 1994, s. 185–186.

Głośne hasła ideologiczno-propagandowe zagłuszyły nie tak dawne obietnice, że socjalizm zapewni ludności miast i wsi szybkie podniesienie stopy życiowej². Forsowna polityka industrializacji doprowadziła do dyskryminacji rolnictwa³. Od połowy 1951 r. towary mięsno-tłuszczowe po cenach stałych sprzedawane były już tylko na kartki. Rok później reglamentacją objęto również mydło, cukier i ich wyroby pochodne. Denominacja złotych spowodowała zubożenie społeczeństwa, a wprowadzenie 24 kwietnia 1952 r. masowego systemu dystrybucji towarów na kartki według 21 klas przynależności społecznej i zawodowej (elicie politycznej przysługiwało 6 kg mięsa i wędlin na miesiąc, ludziom bez znaczenia – 400 g) doprowadziło do nowej postaci rozwarstwienia.

Rok 1952 uznany został po latach za apogeum represyjności w Polsce stalinowskiej. Aresztowano wówczas ok. 21,3 tys. osób⁴. Każdy obywatel, będący świadkiem prawdziwego lub przypuszczalnego przestępstwa miał obowiązek je zgłosić władzom bezpieczeństwa, w przeciwnym razie sam mógł być aresztowany. Rozbitą opozycję demokratyczną zastąpiła w tym czasie opozycja szeptana. Trudno dziś stwierdzić czy „sieć agenturalna wszystkich pionów – nie licząc KBW, WOP i GLI – liczyła w 1952 r. około 70–75 tys. osób”⁵ czy blisko dwa razy tyle, jak sądzi część współczesnych badaczy⁶. „Wedle niepełnych danych w 1952 r. aresztowani z tego powodu [„wrogiej propagandy” – A.D.] stanowili ok. 20% wszystkich zatrzymanych z powodów politycznych⁷, tj. ponad 4 tys. osób”⁸. Polska w 1952 r. była państwem policyjnym. W atmosferze szpiegomanii⁹ oraz upolityczniania wszystkich aspektów życia społecznego sądy wojskowe i cywilne pracowały pełną parą, a z przepelnionych więzień wysyłano transporty ze skazańcami, których przeznaczeniem mały być ciężkie roboty w hutach, kamieniołomach, kopalniach i w innych miejscach, gdzie Departament Więziennictwa MBP założył Ośrodki Pracy Więźniów.

W połowie 1950 roku, w miejscu dawnego podobożu KL Auschwitz–Birkenau–Jawischowitz, oraz istniejącego w latach 1945–1950 r. Przymusowego Obozu Pracy

² Zob. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 499.

³ W latach 1950–1955 przeciętne płace wzrosły o 86% przy wzroście cen żywności o 97%, a cen targowiskowych o 134%. Por. dane z: tamże, s. 514.

⁴ A. Paczkowski, *Wstęp*, [do:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wybór i opracowanie A. Dudek i A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 14, na podstawie: Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji [dalej: AMSWiA], sygn. 17/IX/34.

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ W 1953 r. „było już blisko 120 tys. czynnych agentów i informatorów”. M. Piotrowski, *Siła władzy wobec środowisk katolików świeckich w PRL w latach 1944–1989*, „Glaukopis” 2005, nr 2–3, s. 147. Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa w PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

⁷ AMSWiA, sygn. 17/IX/34.

⁸ A. Paczkowski, *Wstęp...*, s. 11.

⁹ Tamże, s. 13.

Jeńców Wojennych, powstał OPW Brzeszcze, dostarczający więźniów do pracy w miejscowej kopalni węgla kamiennego¹⁰. Ośrodek powołany został rozkazem organizacyjnym nr 0126 ministra bezpieczeństwa publicznego z dnia 31 października 1950 r., ale w rzeczywistości działał już od początku września 1950 roku. Na terenie Ośrodka znajdował się 11 baraków z 330 miejscami (od VII 1952 r. 345 miejsc) i 8 cel pojedynczych dla przodowników pracy socjalistycznej. W 1950 roku Departament Więziennictwa MBP ustalił dla OPW Brzeszcze normę 54 więźniów na barak, zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem¹¹, ale wkrótce potem przeludnienie ich było trzykrotnie większe i dochodziło do 90 więźniów na barak. Do lipca 1952 r. w 11 barakach było 330 miejsc do spania. Początkowo, 26 września 1950 roku, zarejestrowanych w nim było 438 więźniów, dwa dni później już 650, a 5 października 851¹². Władze więzienne nie liczyły się z ograniczeniami przestrzeni mieszkalnej, co spowodowało nawet trzykrotne przepełnienie baraków. W sierpniu 1952 r. podwyższono normę do 345 miejsc do spania, dzięki czemu w przewrotny sposób obniżono nieco wskaźnik przeludnienia (tab. 1, rubryka 27).

W przeddzień amnestii ogłoszonej w Dzienniku Ustaw 22 listopada 1952 r. znajdowało się w Ośrodku aż 967 więźniów, co powodowało, że na jednego więźnia przypadało niewiele ponad pół metra kwadratowego z ogólnej powierzchni 4485,6 m². Więźniowie spali na łóżkach piętrowych, sięgających stropu, i tak zestawionych, dla oszczędności miejsca, że trzech zajmowało dwa łóżka.

Wiedza na temat Ośrodków Pracy Więźniów jest fragmentaryczna i powierzchowna. Nic więc dziwnego, że niektórzy badacze są zdania, że: „W OPW nie było zakratowanych budynków, ani terenów ogrodzonych drutem kolczastym pod napięciem, jak to miało miejsce w obozach pracy przymusowej”¹³. Nieprawda. W OPW Brzeszcze, założonym w byłej filii KL Auschwitz–Birkenau–Jawischowitz, były kraty, były druty pod napięciem; 50 strażników SW i 30 żołnierzy KBW z pepeszami gotowymi do strzału, reflektory ustawione na wieżyczkach, ujadające psy.... Życie więźniów w OPW nie było jednakże aż tak przerażająco uciążliwe (przynajmniej nie we wszystkich Ośrodkach), jak je przedstawił Tadeusz Wolsza¹⁴.

¹⁰ Głównym źródłem historycznym na temat OPW Brzeszcze jest zespół archiwalny pod tą nazwą, liczący 122 j.a. i 1,10 mb akt z grupy A, zawierający dokumenty z lat 1950–1957, przechowywany w oddziale krakowskim IPN.

¹¹ Według planów hitlerowskich na każdy z owych baraków miało przypadać 54 więźniów, choć później było ich czterokrotnie więcej. Por. S. Senkowska, *Podobóz Jawischowitz*, „Odgłosy Brzeszcz”, IX 2003, s. 14.

¹² „Raporty żywnościowe dzienne”, IPN Kr 370/75.

¹³ A. Szczypka, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Toruń 2010, s. 290. Również <http://www.sbc.org.pl/Content/11923/doktorat2792.pdf>.

¹⁴ T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina 1945–1956*, Warszawa 2003.

Tab. 1. Dane sumaryczne OPW Brzeszcze na podstawie Raportów OS-2 i OS-3 z 1952 r.

	I 52	II 52	III 52	IV 52	V 52	VI 52	VII 52	VIII 52	IX 52	X 52	XI 52	XII 52
I. 1.	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
2.	77	75	72	69	67	67	70	71	82	79	76	105
3.	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1
4.	6	6	8	12	11	11	13	18	19	17	20	38
5.	18	17	16	15	12	10	7	7	7	7	6	12
6.	-	-	-	1	1	1	1	3	6	5	7	10
7.	5	5	5	5	7	9	10	13	13	14	15	16
II. 8.	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	1	1
9.	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
10.	3	3	2	-	-	1	1	1	2	2	2	2
III. 11.	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
12.	24	24	23	21	20	18	18	18	21	21	21	21
13.	37	36	24	32	31	30	29	29	27	27	27	21
IV. 14.	4	4	3	4	4	4	1	1	1	1	1	1
V. 15.	230	222	199	208	214	209	218	220	232	218	215	210
VI. 16.	88	85	77	78	75	77	64	59	71	68	61	60
VII. 17.	9	7	4	2	2	1	-	-	-	-	-	-
VIII. 18.	20	19	18	17	16	15	14	15	15	14	13	21
19.	45	44	74	78	97	96	101	93	91	79	87	94
20.	4	-	3	2	5	5	3	2	4	5	7	24
21.	200	188	193	199	174	155	159	146	147	147	158	167
IX. 22.	42	44	71	94	91	105	100	89	92	82	80	76
X. 23.	5	3	3	3	2	3	6	5	4	3	3	2
XI. 24.	3	5	3	3	2	2	2	3	3	2	2	2
XII. 25.	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
26.	204	129	194	188	187	187	219	208	227	209	183	170
27.	550	501	531	597	566	541	546	490	586	512	561	622
28.	49	48	46	44	43	42	40	40	38	38	38	31
29.	1000	1245	1250	1260	1197	1150	?	?	?	?	?	?
30.	?	405	481	415	474	422	?	?	?	?	?	?
31.	59	31	53	72	64	52	59	48	93	71	104	83
32.	821	800	108	855	832	819	817	787	838	786	802	884
33.	880	831	861	927	896	871	876	835	931	857	906	967

Opis informacji liczbowych zawartych w tabeli 1 (rubryki I–XII na podstawie Tabeli A druku OS–2), za: IPN Kr 340/29, tytuł teczeki: Miesięczne raporty statystyczne za rok 1952

- I. Przepęstwa przeciw bezpieczeństwu publicznemu
 1. Sabotaż
 2. Broń, materiały wybuchowe
 3. Szpiegostwo
 4. Zbrodnia stanu i nielegalne organizacje
 5. U.P.A. i „Wehrwohl”
 6. Inne
 7. Wroga propaganda
- II. Przepęstwa przeciw porządkowi publicznemu
 8. Waśnie między grupami ludnościowymi
 9. Dekret o wolności sumienia i wyznania
 10. Inne
- III. Przepęstwa faszystowskie
 11. Odpowiedzialni za klęskę wrześniową i faszycację życia
 12. Zbrodnie faszystowsko-hitlerowskie
 13. Przepęstcy wojenni
- IV. 14. Przepęstwa przeciw interesom gospodarczym Państwa
- V. 15. Wojskowe
- VI. 16. Urzędnicze
- VII. 17. Karno-skarbowe
- VIII. Przepęstwa pospolite
 18. Zabójstwa
 19. Kradzież
 20. Rozbój
 21. Inne
- IX. 22. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym
- X. 23. (I.52: handel walutami) Spekulacja
- XI. 24. Nielegalne przekroczenie granicy
- XII. 25. Naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy
26. Wykaz więźniów b. funkcjonariuszy BP, WP i członków PZPR (Tabela E w Raporcie statyst. OS-3)
27. Nadmiar więźniów w celach wspólnych OPW Brzeszcze (Tabela H w Raporcie OS-2)
28. Obcokrajowcy (Tabela L w Raporcie OS-2)
29. Liczba prenumerowanych czasopism
30. Liczba wypożyczonych książek (za: IPN Kr 340/69, tytuł: Miesięczne sprawozdania o stanie zatrudnienia i zaludnienia więźniów w OSP Brzeszcze: s. 25, 40, 54, 65, 71, 95)
31. Liczba więźniów śledczych (Tab. A w Raporcie statyst. OS-2)
32. Liczba więźniów karnych (Tab. B w Raporcie statyst. OS-2)
33. Razem więźniów (jw.)

Do OPW Brzeszcze więźniowie transportowani byli ze wszystkich rejonów Polski, ale głównie z Małopolski, zwłaszcza z więzienia krakowskiego przy ul. Montelupich¹⁵, skąd przybyło w 1952 roku łącznie 4280 więźniów karnych i śledczych, tj. czekających dopiero na wyrok. W OPW figurowali jako Specjalni Pracownicy (SP) oznaczeni numerami, którymi byli wywoływani na codziennych apelach. Pozbawiono ich kontaktów z rodzinami i posiadania rzeczy prywatnych, chyba że w nagrodę za dobrą pracę i wzorowe zachowanie (tab. 2)¹⁶. Przydziałowa

¹⁵ IPN Kr 425–696, tytuł: Więzienie Montelupich. Księga Główna Więźniów, rok 1952, nr wiązki: 10.

¹⁶ W nagrodę za dobre sprawowanie więźniowie dostawali zgodę na odwiedziny najbliższych osób albo posiadanie prywatnej odzieży (sweter i ciepłe skarpety).

odzież była przeważnie mocno sprana i stara; od hełmu przez tył kurtki oznakowana była czerwonym pasem, łatwym do identyfikacji. Warunki mieszkaniowe były fatalne. Koce świeciły dziurami. Na szczęście więźniowie przynosili każdy po kilka brył węgla, którym palili zimą w żeleźniakach.

Przykładami wyposażenia więźniów w OPW Brzeszcze są rzeczy pobrane przez dwóch Pracowników Specjalnych: Puszczewicza i Wiśniewskiego, tj. pierwszego i ostatniego z listy spisanej podczas inwentaryzacji przeprowadzonej na koniec roku 1952. Zarobki obu tych więźniów dość mocno się różniły. Wiśniewski zarobił w grudniu 1952 r. 191 zł 85 gr, a Puszczewicz aż 558 zł 71 gr¹⁷ (przeciętne wynagrodzenie miesięczne w tym czasie wynosiło ok. 650 zł). Dysproporcje w zarobkach wynikały z systemu pracy „na dniówkę” lub „na akord”. Więźniowie realizujący w akordzie 100% normy zarabiali w połowie 1952 r. średnio 299 zł; do 110% – 317 zł, do 115% – 334 zł, do 125% – 369 zł, do 135% – 499 zł, a nieliczni, którym udało się osiągnąć wynik w przedziale od 135 do 150%, zarabiali średnio 730 zł¹⁸.

Tab. 2. Wyciąg ze „Stanu sort mundurowych kopalnianych w użytkowaniu Pracowników Specjalnych”*

Lp.	Ogół PS: 815	Przykład 1: PS nr 1 z listy „sortów”	Przykład 2: PS nr 815 z listy „sortów”
nr kopalniany	–	9002	10450
nazwisko i imię	–	Puszczewicz Z[dziszław], ur. 1916 r.	Wiśniewski S[taniszław], ur. 1922 r.
koszule: ilość/okr.	–	1/8 [miesiący]	1
kalesony: -//-	775	1/8 i 1/3	1
ręczniki: -//-	774	1	1
spodnie: -//-	729	1/8 i 1/3	1
bluzy: -//-	771	1/8 i 1/3	1
onuce: -//-	771	1	–
trzewiki: -//-	454	1	1
buty gumowe -//-	740	1	–
manierki	116	1	1
hełmy skórzane	573	1	–
hełmy bakelitowe	570	–	1
koce	182	1	–
buty ochronne	773	–	–

* IPN Kr 340/56, tytuł: Bilans OPW w Brzeszczach sporządzony na dzień 31 XII 1952 r., tu: Arkusz spisu z natury Komisji Inwentaryzacyjnej OPW Brzeszcze. Spis dotyczy: stanu sort mundurowych kopalnianych w użytkowaniu Pracowników Specjalnych

¹⁷ IPN Kr 370/69, tytuł: Miesięczne raporty statystyczne za rok 1952, tu: „Przeciętny miesięczny zarobek jednego więźnia pracującego na akord (fond. A i B)”, na podst. Raportu statystycznego OS-5, odnośnie więźniów poniżej 21 roku życia”, s. 77.

¹⁸ Tamże, s. 77 i 61.

Dzięki zachowanej Księdze Głównej Więźniów oraz dokumentom intendentyry znamy dane anagraficzne obydwu więźniów. Wiemy, że pierwszy z nich oskarżony został z art. 86 kk WP § 1 i 2 (usiłowanie obalenia ustroju przemocą)¹⁹, a drugi odpowiadał za przestępstwo pospolite²⁰. Wiśniewski był starszy od Puszczewicza o sześć lat, co stanowiło istotną różnicę, gdyż z trudnymi warunkami żywymi łatwiej sobie radzili więźniowie młodzi i silni. Więźniowie OPW Brzeszcze nie byli jednak dobierani pod względem wiekowym. Więźniów młodocianych, tj. w wieku 19–22 lat, było w Ośrodku tylko ok. 10%.

Więźniowie w OPW Brzeszcze byli słabo wykształceni. Rzadko który miał wyuczony zawód. W „Kwartalnym wykazie więźniów karnych fachowców” z 1 kwietnia 1952 r. pośród 74 osób tylko jedna osoba (rzeźnik) posiadała 3 klasy gimnazjum. Pozostałe deklarowały 3 klasy szkoły zawodowej, a wśród nich znalazło się 8 górników, 7 elektryków, 15 ślusarzy, 9 szoferów, 6 rzeźników, 4 szewców, 3 stolarzy i 3 cieśli, 2 krawców.

W ciągu jednego tylko roku 1952 aż o 36% pomniejszyła się liczba przebywających w Ośrodku obcokrajowców (Tabela I–28). W styczniu 1952 roku znajdowało się w nim 36 Niemców (niekiedy podciągano pod tę liczbę także Ślązaków), 6 Rumunów, 4 Jugosłowian, 1 Duńczyk, 1 Estończyk, 1 Czech. Był też jeden więzień narodowości ukraińskiej, ur. w 1913 r., skazany na 8 lat w 1947 r. z art. 85 kk WP, nieuwzględniony w statystyce²¹.

Tab. 3. Podział więźniów wg zasądzonych wyroków i grupy zaszerogowania*

Ogółem	Więźniowie śledczy i karni w OPW Brzeszcze na podstawie raportu z 19 stycznia 1952 r.									Grupa
	do 2 miesięcy	do 6 miesięcy	do roku	do 3 lat	do 5 lat	do 8 lat	do 10 lat	do 15 lat	dożywocie	
–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	A
71	–	–	3	27	39	2	–	–	–	B
87	3	16	21	22	24	1	–	–	–	B–1
34	2	8	12	9	3	–	–	–	–	C
557	55	128	114	243	17	–	–	–	–	C–1
41	10	11	17	3	–	–	–	–	–	Wyrok K.S.
31	15	9	7	–	–	–	–	–	–	W areszcie
821	85	172	174	304	83	3	–	–	–	Razem

* Wykaz sporządzony w dniu 19 I 1952 dla Wydziału Ewidencji i Statystyki Departamentu Więziennictwa MBP. IPN Kr 340/10, s. 111

¹⁹ IPN Kr 340/61, tytuł: Księga Główna Więźniów za 1954 rok, s. 74.

²⁰ IPN Kr 340/10, tytuł: Korespondencja z Wydziałem Statystyki i Ewidencji Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (raporty, wykazy więźniów), tu: Alfabetyczny wykaz przestępców podanych w Raporcie statystycznym OS–3, w Tabeli B, grupie 5, „przestępstwa wojskowe” i w grupie VIII, poz. 23 „inne”, wg poszczególnych artykułów kk lub kk WP. Stan na 1 I 1952 r., s. 52.

²¹ IPN Kr 340/10, s. 121.

Do OPW Brzeszcze trafiali więźniowie z stosunkowo niskimi wyrokami. Aż 10% więźniów miało zasądzone wyroki 2 miesięcy, w tym przeważnie z zaliczeniem czasu aresztu. Powodowało to duży ich przepływ w ciągu miesiąca. Np. 1 stycznia 1952 r. w Ośrodku znajdowało się 880 więźniów (tab. 1), 19 stycznia już tylko 821 (tab. 3), a 1 lutego – 831 (tab. 1). Powodowało to wiele trudności organizacyjnych. Pod wpływem nacisków ze strony dyrekcji kopalni, zgłaszającej zapotrzebowanie Specjalnych Pracowników, Departament Więziennictwo MBP w 1952 r. o 10% zwiększył kierowanie więźniów do OPW Brzeszcze, bo o tyle wzrosła ich liczba w skali roku, na co nie wpłynęły nawet zarządzenia wykonawcze o powszechnej amnestii z 22 listopada 1952 r. (tab. 1). Znaczący wpływ na ten stan miał przyrost liczby więźniów ukaranych w obrębie przestępstw przeciw bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu (grupy I–II w tab. 1).

W OPW Brzeszcze najczęściej przebywało więźniów ukaranych za przestępstwa pospolite (np. kradzież, rozbój) i tzw. wojskowe. W relacji do znaczącego przyrostu całkowitej liczby więźniów ich ilość (grupy V i VIII, tab. 1) zmalała w ciągu roku o 15% (w I: 269 i 230, tj. 68% ogółu, a w XII: 306 i 210, tj. 53%). W ostatnim kwartale 1952 r. zmniejszyła się o 18% liczba więźniów – byłych funkcjonariuszy BP, WP i członków PZPR (tab. 1, rubryka 26), tj. z 209 do 170. Równocześnie, dwukrotnie wzrosła liczba więźniów skazanych za kradzież, a do III kwartału także wzrastała liczba więźniów zatrzymanych przez Komisję Specjalną (inne formy kradzieży). W IV kwartale nastąpiła tendencja spadkowa w tym zakresie, spowodowana zapewne decyzją Rady Państwa o likwidacji Komisji Specjalnej²². W skali roku zmniejszyła się o 32% liczba więźniów ukaranych za przestępstwa urzędnicze, a od lipca 1952 r. zmalała do zera ilość więźniów z wyrokami za sprawy karno-skarbowe.

Dokładna analiza poszczególnych przypadków pozwoliłaby zapewne potwierdzić istnienie kryminalizacji przestępstw spowodowanych motywami politycznymi. Aż 45 osób ukarano na podstawie art. 240 za niepoinformowanie władzy o przestępstwie. W wielu przypadkach chodziło o przysłuchiwanie się osobom wyrażającym opinie wrogie wobec władzy ludowej. Pięć osób zostało ukaranych („niepolska ludność Śląska”) za bronienie ich mienia, konfiskowanego na mocy dekretu z dn. 19 sierpnia 1946 roku. Wśród byłych wojskowych najwięcej (31) skazano z art. 118 (dezercja w różnej postaci), a 27 osób z art. 170 (czyn hańbiący honor żołnierza), ale klasyfikacja ich czynów była niejednoznaczna, a wyroki niekiedy niesprawiedliwe²³. Byłymi żołnierzami i zdegradowanej kadry WP było relatywnie najwięcej. W grupie przestępstw dokonanych przez funkcjonariuszy UB, MO, ORM, Straży Więziennej, WOP, KBW oraz funkcjonariuszy i żołnierzy WP, ci ostatni stanowili w styczniu 1952 r. 52%, w lutym 71%, a w marcu 39% wszystkich więźniów w tej grupie (tab. 4).

²² Ponieważ „bitwa o handel” została zakończona, a kompetencje Komisji Specjalnej nakładały się z zadaniami prokuratury, 6 IX 1951 r. Rada Państwa uchyliła wcześniejsze rozporządzenia (13 VI 1947 r.), co uruchomiło proces likwidacji agend Komisji Specjalnej. M. Fajst, *Przepisy prawne regulujące funkcjonowanie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1955)*, „Studia Juridica” 1998, XXXV, s. 86.

²³ Trzeba pamiętać o okrytych złą sławą Batalionach Zastępczej Służby Wojskowej, do których wcielano osoby niepewne ideologicznie. W pierwszym kwartale 1953 r. działało 25 takich batalionów w liczbie 28 924 żołnierzy – górników. E.J. Nalepa, *Wojskowe bataliony górnicze w Polsce w latach 1949–1959*, „Przegląd Historyczny” 1994, t. LXXXV, z. 1–2, s. 124.

Więźniów poddawano w OPW ukierunkowanej resocjalizacji połączonej z indoktrynacją, czemu służyły intensywnie prowadzone pod nadzorem instruktorów pogadanki o tematyce politycznej, uroczystości rocznicowe, prasówki, projekcje filmów, przedstawienia teatralne, wystawy i gazetki ściennie. Departament Więziennictwa żądał od komendantów OPW comiesięcznych sprawozdań na temat czytelnictwa prasy partyjnej i książek wśród więźniów). Liczbowe wskaźniki tego typu aktywności (rubryki 29 i 30, tab. 1) mogłyby ilustrować ów eksperyment ideologiczno-wychowawczy, gdyby nie agitacyjny przymus i fałszowanie statystyk, towarzyszące rzekomo podnoszonemu poziomowi czytelnictwa²⁴. Według założeń uprawianej w OPW socjalistycznej andragogiki prace kulturalno-oświatowe i ideologiczno-wychowawcze miały mieć pozytywny wpływ na wydajność pracowniczą więźniów. Po nieudanym styczniu, gdy wydajność pracy znacząco spadła z powodu wielkich mrozów, w marcu 1952 roku wskaźniki wydajności skoczyły w górę, bo w ramach pracy kulturalno-oświatowej instruktorzy „zmobilizowali” więźniów do „podejmowania zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. B. Bieruta”²⁵. Por. Rabe meldował w raporcie dla WUB, że więźniowie z nocnej zmiany „przygotowawczej” „masowo” poparli inicjatywę uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Prezydenta i święta 1 maja i zostawali na zmianę ranną, by pomóc kolegom w załadunku węgla, a inni na okoliczność święta „zaciągali warty”²⁶.

Ośrodki Pracy Więźniów miały do wykonania konkretne zadania produkcyjne. Za zgodą władz sądowniczych cele penitencjarne w OPW ustępowały przed zadaniami produkcyjnymi. Więźniom przekraczającym normę produkcyjną liczono podwójnie dni do zakończenia kary. Dzięki pracy w akordzie więźniowie ci mogli ponadto dużo więcej zarobić. Były to istotne argumenty, ale z powodu błędów w organizacji pracy i częstych przestojów praca w akordzie nie gwarantowała jednakowych korzyści, w związku z czym w styczniu 1952 r. 92% SP pracowało na akord (810 z wszystkich 880 więźniów), a w maju tylko 84%. Praca na dniówkę nie była uciążliwa, ale też nie pozwalała zarobić pieniędzy niezbędnych na dodatkowe zakupy w kantynie, ani na ewentualne przekazanie ich rodzinie. Z zarobku rzędu 7 zł 20 gr więźniów mógłby kupić sobie za dniówkę zaledwie 6 jajek, ale i to nie byłoby możliwe ze względu na liczne obciążenia kosztami utrzymania i górniczego ekwipunku. Przy pracach gospodarczych i biurowych zatrudnionych było w styczniu 1952 r. 45 więźniów, w tym 40 trwale niezdolnych do pracy w produkcji. Spośród nich trzech było opłacanych przez CDPW: starszy porządkowy i starszy kucharz dostawali 180 zł, a starszy księgowy 198 zł pensji. Pozostali więźniowie to porządkowy, 2 referentów księgowych, 9 kucharzy, 2 sanitariuszy, kierownik i 20 pracowników pralni, 2 fryzjerów, 2 szewców, krawiec, 2 pracowników chlewni, 2 świetlicowych-nauczycieli²⁷.

²⁴ A. Drózdź, *Prenumerowanie prasy partyjnej w Ośrodku Pracy Więźniów Brzeszcze w latach 1950–1954*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2010, t. XIII, z. 1/2.

²⁵ IPN Kr 340/ 698, s. 40.

²⁶ Tamże, s. 52.

²⁷ Tamże, s. 13.

W zależności od rodzaju wykonywanej pracy więźniowie korzystali z odmiennych racji żywnościowych. Za przewinienia pozbawiano ich zresztą kalorycznego posiłku „WG”, przysługującego górnikom. W zależności od ciężaru pracy więźniowie przypisani byli do odpowiednich grup żywieniowych: więźniowie „W” (2727 kalorii netto), więźniowie „WO” „ciężko pracujący” (3005 kalorii), „pracujący w górnictwie” „WC” (4400 kalorii), „dla więźniów w transporcie” „WT” (2000 kal)²⁸.

W grudniu 1952 r. Komisja Inwentaryzacyjna OPW Brzeszcze stwierdziła na stanie w magazynie żywnościowym m.in. 368 kg chleba (wartość 615 zł), 290 jaj, w tym 50% zepsutych (wartość 357 zł), 14 kg słoniny (wartość 172 zł), 20 kg cukru (wartość 105 zł), 10 kg mąki (wartość 30 zł). Komisja WUBP, oceniająca pracę Ośrodka w ostatnim kwartale 1952 r., wykazała wiele zaniedbań, m.in. od 1 września 1951 do 20 listopada 1952 r. w jadłospisach wpisywano mniejszą normę chleba o 200 gr, jarzyn twardych o 10 gr, słoniny o 10 gr²⁹. Mniejsze racje zalecił Departament Więziennictwa MBP „tytułem próby na 3 miesiące”, ale komendantura obozu bez zgody przedłużyła ów stan³⁰. Więźniowie mogli dokonywać zakupów w kantynie obozowej z tzw. wypiski (konto A zarobionych pieniędzy). Do kantyny chleb przywożono co drugi dzień, podczas gdy na stołówkę jedynie raz na tydzień, dlatego wielu więźniów rezygnowało z przydziałów obozowych czerstwego chleba i prywatnie zaopatrywało się w kantynie. Oprócz chleba mogli też kupić kiełbasę końską, marmoladę, papierosy, a niekiedy też jabłka.

Górnicy podczas pracy narażeni byli na wiele niebezpieczeństw. 4 maja 1951 r. w wyniku wybuchu metanu zginęło 29 górników w rybnickiej kopalni Jankowice. Dwa tygodnie później zginęło w pożarze 21 górników w kopalni Łągiewniki, w Bytomiu, nie wspomniawszy o innych wypadkach. Wiele wypadków było spowodowanych z winy samych górników. W 1952 r. w kopalni Brzeszcze zdarzyły się dwa śmiertelne wypadki, wynikające z nieprzestrzegania przepisów bhp, a oprócz nich wiele innych, powodujących trwałe uszczerbek na zdrowiu. W Tabeli E („Ubyli z więzienia”) Raportu statystycznego OS-2 (IV 1952 r.) komendant por. B. Rabe z nieznanymi przyczyn nie podał informacji o śmierci dwóch więźniów: Stanisław Berendzik, syn Wojciecha, ur. 7 maja 1924 r. w Włodysławiu (gmina Iwanowice), skazany na 2 lata z art. 140 kk WP, zmarł w OPW Brzeszcze 28 marca 1952 r.³¹, a Stefan Matulka, syn Mikołaja, ur. w Chyliczkach pod Warszawą w roku (?), skazany 28 sierpnia 1947 r. przez Sąd Okręgowy Warszawa z paragrafu (?) na 5 lat

²⁸ Normy żywieniowe były uregulowane w 23 Rozkazie nr 17/50 § 23 z 18 VIII 1950 r., uzupełnione pismami Dyr. Szefostwa Zaopatrzenia MBP z 6 II 1951 r. i z 29 XII 1951 r. IPN Kr 340/74, tytuł: Wykazy norm żywnościowych dla więźniów w 1954 r., s. 5–11.

²⁹ IPN Kr 340/107, s. 11.

³⁰ Tamże, s. 10.

³¹ Kartoteka zmarłych więźniów wykonana na podstawie Ksiąg Głównych (więzień, OPW i innych ośrodków penitencjarnych), IPN Kr 1/11766, poz. 825; informacja potwierdzona w raporcie OS-3 OPW Brzeszcze z marca 1952 r. IPN Kr, 340/69, s. 24.

więzienia, przybył do OPW Brzeszcze 22 marca 1952 r., gdzie zmarł po 20 dniach, nie doczekawszy się bliskiego już końca odbywanej kary³².

Warunki higieniczne i życiowe w OPW Brzeszcze sprzyjały utracie zdrowia. Latem, z powodu braku kanalizacji, więźniom groziła dyzenteria, a zimą bronchit, angina, zapalenie płuc, gdyż po gorącej kąpeli w łaźni kopalnianej więźniowie mieli do pokonania blisko 2 km drogi z kopalni do obozu, co powodowało, że wielu z nich zapadało na zdrowiu. Komendanturze OPW nie podobało się,

że lekarz, ob. Zgirski, zbyt dobrodusznie postępuje w stosunku do więźniów i zbyt dużo więźniów zwalnia od obowiązków pracy i codziennie liczba chorych opiewa się [w granicach 40 więźniów czego nigdy nie było za poprzedniego lekarza, ob. Zielińskiego. Poza tym lekarz kieruje więźniów do różnych specjalistów, co obarcza dodatkowo funkcjonariuszy S.W. a przy tym osłabia się bezpieczeństwo. Koniecznym by było aby Wydział Zdrowia zorganizował wizytę specjalistów chociaż raz w miesiącu na miejscu O.P. Dalsza bolączka to sprawa leczenia więźniów, gdyż więzień dentysta, Sztých, został przetransportowany do więzienia, zaś dentysta wolnościowy przebywa w szpitalu. Niezależnie wskazanym by było skierować do tutaj O.P. więźnia-dentystę, choćby do usuwania zębów, gdyż w pobliżu brak jakiegokolwiek dentysty³³.

W raporcie z 21 maja kom. B. Rabe napisał o Zgirskim wprost przeciwnie, że „nie podchodzi do pracy sumiennie i traktuje OPW i leczenie więźniów, aby zbyć”, jednakże dopiero takie argumenty mogły być wzięte pod uwagę, aby na tej podstawie lekarz mógł być zwolniony³⁴.

Z powodu łamania przepisów bhp górnicy byli wielokrotnie karani. Co kwartał aktualizowano Księgę kar i nagród. W przeludnionych barakach często wybuchały kłótnie i bójki, za które więźniowie byli karani najczęściej. Komendantura OPW wiedziała o wszystkich niemal sprawach, bo posiadała w każdym z 11 baraków nieraz po kilku donosicieli. Założywszy, że w 1952 r. odnotowano w społeczeństwie polskim 120 tys. czynnych agentów i informatorów, czyli ok. 0,45 % ludności kraju³⁵, to w OPW Brzeszcze więźniów-donosicieli mogło być nie mniej niż 3,5%, ze względu na specyfikę środowiskową przetrzymywanych w nim więźniów; tym niemniej nie było reguł, bo poszczególne „obiekty chronione” mocno się między sobą różniły³⁶.

Powodów do kar było bardzo dużo: niewykonywanie poleceń funkcjonariuszy, uchylanie się od pracy, łamanie zakazu palenia papierosów w obiektach zamkniętych, a zwłaszcza w kopalni, spanie w ustronnych miejscach. Nagród było znacznie mniej, a najczęściej praktykowaną była zgoda komendantury, by wyróżniający się

³² IPN Kr 1/11766, tytuł: Kartoteka zmarłych więźniów wykonana na podstawie Ksiąg Głównych Więźniów, poz. 838.

³³ Tamże, s. 41.

³⁴ Tamże, s. 71.

³⁵ A. Paczkowski, *Wstęp...*, s. 18.

³⁶ „W Elektrowni w Krakowie, gdzie na ogólną liczbę 270 zatrudnionych, w tym około 140 członków partii, dokonano przeszło 70 werbunków. Doprowadzono w praktyce do tego, że co drugi robotnik był zwerbowany”. IPN Kr 056/3, t. 74, tytuł: Protokoły i referaty z odpraw W.U.B.P. za rok 1953 – 56, t. IV: Referat na odprawę z 16 XII 1954 r., s. 26.

więźniowie mogli wysyłać rodzinie zarobione pieniądze. Wykroczeń z powodów politycznych było niewiele. Spośród 6 więźniów ukaranych za sianie wrogiej propagandy jeden dostał ostrą naganą, drugiego pozbawiono prawa do funduszu A (zakupy w kantynie), trzeci trafił na 24 godziny do celi dyscyplinarnej, a dwóm ścięto włosy do skóry. Wszystkie inne kary dotyczyły wykroczeń lub przestępstw (kradzieże i pobicia) o charakterze pospolitym.

Zaprezentowany tu materiał zaledwie sygnalizuje bogatą problematykę badawczą funkcjonowania OPW w latach 1950–1956. Dzięki zachowanej dokumentacji OPW Brzeszcze będzie można ustalić, jaki procent stanowili w nim więźniowie polityczni, czego do tej pory nie udało się sprecyzować na innych przykładach³⁷. Pamięć o Specjalnych Pracownikach przymuszanych do niewolniczej pracy w OPW ulega coraz głębszemu zatarciu. Należy dołożyć starań, by wiedza o tamtych czasach przetrwała dla następnych pokoleń.

Aneks

Brzeszcze, dn. 31 stycznia 1952 r.*

ŚCIŚLE TAJNE

Do
DEPARTAMENTU WIĘZIENICTWA M.B.P.
CENTRALNY DZIAŁ PRACY WIĘŹNIÓW
W WARSZAWIE

SPRAWOZDANIE

Z Ośrodka Pracy Więźniów Brzeszcze za miesiąc styczeń 1952.

1. Ogólny stan więźniów 831
2. Ilość zatrudnionych w produkcji: 734
3. Zatrudnionych przy pracach gospodarczych: 48
4. Ilość więźniów przy pracach inwestycyjnych: 4
5. Ilość więźniów chorych (obrażenia cielesne): 45
6. Wysokość produkcji: Oddz. IV na którym zatrudnionych jest 77 wykonał plan miesięczny w 107%, oddział V na którym jest zatrudnionych 75 więźniów wykonał plan miesięczny w 95,8%; Oddz. VI na -//- 135 -//- 105,8%; Oddz. VII -//- 130 -//- 108,3%; Oddz. VIII -//- 123 -//- 103,5%; Oddz. IX -//- 128 -//- 103,9%. Przy innych pracach pomocniczych, jak główny przewóz, oddział wentylacyjny, transport materiałów, instalacje urządzeń technicznych, naprawie wozów i ślusarzy razem jest zatrudnionych 113 więźniów. Szyb, na którym są zatrudnieni więźniowie wykonał plan miesięczny w 103,9%. Szyb, na którym zatrudnieni są cywile i wojsko wykonał plan miesięczny w 103,5%. Ogółem więźniowie przepracowali w miesiącu sprawozdawczym 21 411 roboczodniówek, co daje 181 993 roboczogodzin.

³⁷ Jest to możliwe, jeśli się podda skrupulatnej analizie zachowane w IPN w stanie kompletnym informacje prokuratorsko-sądowe 5436 osób OPW Brzeszcze, umieszczone w Głównych Księgach Więźniów z lat 1954–1956.

7. Stosunek więźniów do pracy: Na ogół więźniowie wykazywali właściwy stosunek do pracy, który wyrażał się tym, że mimo częstych awarii technicznych więźniowie, by wykonać plany oddziałowe pozostawali dłużej po dniu wycieku, by ukończyć cykl produkcyjny oraz przekroczyć nakreśloną normę. Dokładali starań w kierunku wykonania planu na odnośnych oddziałach. Więźniowie zatrudnieni przy planach pomocniczych na dniówkę w olbrzymiej większości po skończonej swej pracy pomagali w wydobywaniu węgla więźniom zatrudnionym w akordzie bezpośrednio na węglu. Dodatnio wpłynęła Ustawa o przedterminowym warunkowym zwolnieniu osób pozbawionych wolności, w wyniku czego jakieś 80% więźniów za wszelką cenę dążyło, by wykonać za wszelką cenę limit określający wyróżnionych w pracy. Niezależnie od powyższego, jak wynika z narad produkcyjnych i raportów brygadzystów, na zmianie nocnej istnieją jeszcze niedociągnięcia i rozluźnienie w dyscyplinie pracy, zarówno wśród więźniów jak i załogi wolnościowej wyraża się ono w nieodpowiednim przygotowaniu ścian, w wydobywaniu węgla dla zmian fedrunkowych. Rozluźnienie to powstało w wyniku niedostatecznej osobistej kontroli ze strony kierownictwa OPW. Brak dostatecznej kontroli powstał w wyniku pracy administracyjnej w miesiącu styczniu. W miesiącu lutym postanawiam, że po uprzednim przygotowaniu funkcjonariuszy SW, dokonać szeregu osobistych kontroli wspólnie z przedstawicielami Kom. Zakł. Rady Zakładu i przedstawicielami kier. Kopalni, by dokładnie zbadać stan faktyczny i usunąć istniejące braki. [...]
10. Bezpieczeństwo pracy: Odnośnie bezpieczeństwa pracy, to w miesiącu sprawozdawczym, mimo że były to miesiące wzmożonej czujności po linii przestrzegania bezpieczeństwa pracy, miały miejsce dwa śmiertelne wypadki i jeden ciężki. Wypadki śmiertelne powstały w wyniku karygodnej lekkomyślności i pomijania przepisów z narażaniem się na niebezpieczeństwo. Wypadkiem tym ulegli przy przewozie Lipiński Eugeniusz, który wbrew przepisom jechał na korpusie elektrowozu, z którego spadł na tor i został zgnieciony przez elektrowóz. Winę za ten stan rzeczy ponosi maszynista elektrowozu i sam uszkodzony, gdyż mimo że wiedział, że surowo wzbroniona jest jazda na elektrowozie bez koniecznych potrzeb i wbrew przepisom wskoczył na korpus elektrowozu w wyniku czego poniósł śmierć. Drugi wypadek to więzień Wittefeld Arnold zamiast odsunąć się na bok, SP próbował zatrzymać konia, który z kolei go trącając, przewrócił pod wozy, powodując zgniecenie całego ciała, w wyniku czego zmarł w szpitalu. Wypadki te nastąpiły w miejscach bezpiecznych, gdzie najmniej można było się ich spodziewać. Trzeci wypadek nastąpił bezpośrednio na ścianie, któremu uległ więzień Biernat Walter na skutek oberwania się stropu został przysypany kamieniem, doznając uszkodzenia kręgosłupa. Więzień został odtransportowany do szpitala w Piekarach Śląskich.
11. Zapotrzebowanie więźniów: W okresie sprawozdawczym przybyło ogółem 14 więźniów. Ubyło w miesiącu styczniu 65 więźniów. W miesiącu lutym ubyło 61 więźniów oraz przewiduje się, że na warunkowe zwolnienie ubędzie około 40 więźniów, wobec czego przewiduje się ogólny ubytek około 100 więźniów. Dla uzupełnienia stanu potrzebna jest ilość 150 więźniów.
12. Praca kulturalno-oświatowa wśród więźniów: W miesiącu sprawozdawczym przeprowadzono z więźniami jedną naradę produkcyjną z wszystkimi więźniami, jedną naradę z więźniami brygadzystami oraz pogadanki zapoznające więźniów z wytycznymi instrukcji odnośnie przedterminowego zwolnienia osób pozbawionych wolności. W dniu 1-go stycznia została przeprowadzona wieczornica (wieczór Mickiewiczowski) oraz przedstawienie z punktu krytycznego niedociągnięć więźniów za ubiegły rok oraz przedstawienie przodujących w produkcji (tzw. czyste pranie), by z nowym rokiem nie było więcej bumelantów i ociągających się w pracy. W dniu 20 stycznia 1952 r. odbyła się wieczornica poświęcona 6-stej rocznicy wyzwolenia Warszawy. W dniu 27 I 1952 r. odbył się wieczór rozrywkowy i koncert poświęcony przodującym w pracy więźniom. Wyświetlono film pt. „Ostatni etap” oraz po uprzednim przeprowadzeniu ogólnej narady po linii

bezpieczeństwa pracy wyświetlono film o bezpieczeństwie pracy w kopalni, wykonano dwie gazetki ścienne pt. „Wydanie noworoczne” i „Nasza praca i życie”. Artykuły ujęte w gazetce ściennej posiadają treść mobilizującą do wydajnej pracy oraz przedstawiają krytyczne niedociągnięcia szeregu więźniów. Niezależnie od powyższego bieżąco prowadzone były wykresy i tablice współzawodnictwa pracy oraz wykonano szereg karykatur ośmieszających bumelantów. Ogółem, więźniowie prenumerowali 1250 egzemplarzy prasy. Z biblioteki więziennej w miesiącu sprawozdawczym wypożyczyli ogółem 420 książek. Szkolenia zawodowego w miesiącu sprawozdawczym nie przeprowadzono, jedynie przystąpiono do organizowania nowego kursu. Prowadzono szkolenie początkowego nauczania dla tych więźniów, którzy przybyli w ostatnich transportach. Na kurs początkowego nauczania uczęszcza 11 więźniów.

Na trudności po linii zaopatrzenia więźniów w miesiącu styczniu nie napotymano. Zarówno dział gospodarczy jak i kantyna więźniów były w dostatecznym stopniu zaopatrzone w potrzebne artykuły.

11. Oдноśnie leczenia więźniów, to w miesiącu sprawozdawczym stan chorobowy więźniów przedstawiał się o wiele gorzej w porównaniu z ubiegłymi miesiącami. Szczególnie w końcu bm., gdzie ilość chorych w stosunku do stanu sięgała 8%. Miały miejsce nadmierne wypadki zaziębienia (bronchit i angina). Jak wykazała analiza komisji lekarskiej, to powodem tego jest gwałtowna zmiana warunków atmosferycznych, w wyniku czego odczuwa się gwałtowne zimno pod ziemią w kopalni, jak również podczas drogi, którą więźniowie przebywają po gorącej kąpeli do Ośrodka Pracy. Droga ta wynosi 1,5 km. Stan ten bardzo ujemnie wpływa podczas mrozów i śloty na zdrowotność więźniów. Jak wynika z słów kierownictwa kopalni i lekarza kopalnianego, to wypadki choroby wśród załogi wolnościowej również są liczniejsze w porównaniu z poprzednimi miesiącami. W leki ambulatorium Ośrodka Pracy jest zaopatrzone w dostatecznym stopniu przez Wydział Zdrowia.

Komendant Ośrodka Pracy w Brzeszczach, Bolesław Rabe

* IPN Kr 340/69, tytuł: Miesięczne sprawozdanie o stanie zatrudnienia i zaludnienia więźniów OPW Brzeszcze.

e-mail: drozdzandrzej@gmail.com

Iwona Kawalla

Apropowizacja mieszkańców Krakowa w latach gospodarki wojennej i powojennej inflacji (1918–1923)

Provisioning the citizens of Cracow in the years of the war economy and post-war inflation (1918–1923)

Abstract

After regaining independence, situation of the citizens of Cracow was frequently more difficult than during the war. Provisioning problems were caused by the ongoing fights and immense devastation. The authorities did their best to ensure efficient and all-encompassing provisioning. Unfortunately, the central government often left Cracow stranded. The mayor constantly asked for rations but incomplete, deficient loads reached Cracow. The city struggled with financial problems and the government refused granting credits. People fought with profiteers who took advantage of market shortages and ran usurious businesses. People were disappointed with a bad policy of the government that could not handle provisioning problems. It is difficult to make an unbiased evaluation when analyzing the issue. The situation was critical. Contrary to the opinion of people, the authorities did everything they could to provision the inhabitants of Cracow. It was manifested by the activities of the City Provisioning company as well as of the Provisioning Office that bought products necessary for the inhabitants. The authorities opened shops for poor people and ensured cheap bread and fuel. They also tried to influence the situation in the city by means of legislative procedures. Transportation of commodity in short supply was prohibited. According to the inhabitants of Cracow, the help was insufficient. Dissatisfaction was manifested by more and more frequent rebellions and strikes. Queues in front of shops were changing into noisy manifestations, riots were taking place. Frequently, their course was dramatic as during the riots in November 1923.

Słowa kluczowe: aprowizacja, reglamentacja, handel, cena, lichwa, spekulacja, rozruchy, strajki

Key words: provisioning, rationing, trade, price, usury, speculation, riots, strikes

Przekształcenie Krakowa w twierdzę przez władze austriackie wyniszczyło i naruszyło dotychczasowe systemy zaopatrzenia miasta. Negatywnie odbiło się na aprowizacji mieszkańców, którzy musieli dostarczać wojsku austro-węgierskiemu pożywienie i artykuły przemysłowe. Już 31 października 1918 r. Kraków, jako pierwszy, zrzucił obce panowanie. Radość i euforia była nie do opisania, mieszała

się jednak z zamętem i chaosem spowodowanym przejęciem władzy. Coraz tłoczniej było na dworcu głównym i towarowym. Wyjeżdżający żołnierze sprzedawali nieużyte przydziały, w tym artykuły spożywcze¹. Starano się zabezpieczyć forty i pozostawione mienie, by nie zostało splądrowane. Tym bardziej, że zaborcy już od dłuższego czasu wywozili z Polski wszelkie towary. Prowadzili regularną grabież, co przyczyniło się do późniejszych braków aprowizacyjnych. Życie w pierwszych powojennych latach było trudne i niezwykle skomplikowane. W każdym z zaborów obowiązywał inny język, system prawny, w obiegu monetarnym były różnorodne waluty. W większości sklepów płacono koronami austro-węgierskimi, markami polskimi i niemieckimi, rublami carskimi i wieloma innymi². Po wyzwoleniu tymczasowe władze wciąż zmieniały się, podobnie jak wprowadzone przez nie ustawodawstwo. Ciężko było nadążyć za tymi przemianami. Rząd podtrzymywał prawodawstwo gospodarcze zbliżone do obowiązującego w okresie wojny. Charakteryzowało się utrzymywaniem reglamentacji, sekwestrów i rzeczowych świadczeń wojennych. Monopolizował w swym ręku obrót najważniejszymi i najpotrzebniejszymi produktami³. W wielu wypadkach było to konieczne ze względu na prowadzone w dalszym ciągu działania wojenne. Wojsko musiało otrzymywać żywność, odzież, obuwie oraz paszę dla koni. Rolnicy zobowiązani byli dostarczać kontyngenty ziemiopłodów, przeznaczone na potrzeby ludności miejskiej, bezrolnej i wojska. Niestety niechętnie wywiązywali się z tego nakazu. Prawo handlu produktami rolnymi było zastrzeżone wyłącznie dla rządu. Na poszczególnych terenach jego wytyczne wykonywały instytucje samorządowe i stowarzyszenia rolnicze. Prowadzenie handlu bez pozwolenia było jednocześnie traktowane jako działalność przestępcza. W grudniu 1918 r. Naczelnik Józef Piłsudski powołał w celu realizacji akcji nabycia najpotrzebniejszych towarów – Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby. Na gruncie lokalnym władze samorządowe zobligowane były do dostarczania ludności cywilnej najważniejszych produktów. Było

¹ C. Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Kraków 1998, s. 13.

² A. Zdebski, L. Zachuta, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–2000. Monografia jubileuszowa z okazji 150-lecia*, Kraków 2002, s. 61.

³ W XI 1919 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) nakazało obowiązkowe składanie deklaracji o posiadaniu przedmiotów koniecznych do zaopatrzenia armii. Niezbędne były wszelkie tkaniny, skóry, wyroby gumowe, metale kolorowe i inne. Handel wieloma towarami np. szmatami, wełną wymagał zezwoleń. Obowiązywał zakaz handlu kośćmi. Wywóz lub sprzedaż ich z wolnej ręki była zabroniona. Podobnie w przypadku cementu potrzebnego do odbudowy. Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Starostwo Grodzkie Krakowskie [dalej: StGKr], 102. Rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 9 XI 1918 r., nlb; tamże, Pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Magistratu m. Krakowa z 29 XI 1920 r., nlb; *Obrót towarami. Zgłaszanie zapasów tkanin lnianych i bawełnianych*, „Wiadomości Gospodarcze” 1919, nr 5, s. 7; *Obrót towarami. Zajęcie szmat i wełny*, tamże, s. 8; *Unormowanie obrotu. Zgłaszanie przedmiotów niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież*, tamże, 1919, nr 13, s. 3; *Obrót kośćmi*, tamże, 1919, nr 3, s. 6–7; J. Szyc, *Kronika ekonomiczna. Handel*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1921, R. I, s. 210–213.

to możliwe dzięki przejściu po zaborcach zakładów i fabryk produkujących artykuły podstawowego zapotrzebowania⁴. Z powodu braków aprowizacyjnych cierpiały wszystkie grupy społeczne w odrodzonym kraju. Chcąc zabezpieczyć się przed utratą kolejnych źródeł zaopatrzenia, poszczególne regiony, a nawet pojedyncze miasta odgradzały się od siebie. Tworzono naprędce przepisy zakazujące wywozu towarów. Jednym z pierwszych zarządzeń Polskiej Komisji Likwidacyjnej w kwestii aprowizacji było wydanie zakazu wywozu poza granice Galicji i Śląska wszystkich produktów żywnościowych, zwłaszcza rzeźnych oraz ropy, węgla i drewna. Wywóz dopuszczalny był tylko za zezwoleniem wydanym przez Urząd Przywozu i Wywozu w Krakowie⁵. Dopiero w drugiej dekadzie grudnia 1918 r. wprowadzono na terenie całego kraju wolny obrót: bydłem, trzodą, owcami, mięsem, podrobami, słoniną, masłem, drobiem, rybami i jajami⁶. Nie rozwiązało to kwestii zaopatrzenia. Na drodze stała nieznajomość produkcji i zapasów będących w dyspozycji w najbliższym sąsiedztwie. Powodowało to chaos i komplikowało sytuację. Władze krakowskie starały się uzupełnić braki w towarach, których dostatek istniał w byłej Kongresówce. Należało zorganizować system wymiany oparty na przekazywaniu informacji między dawnymi zaborami. Ująwszy w swe ręce całość agend aprowizacyjnych zaprowadzono w tej dziedzinie pewną planowość, powołując w Krakowie Oddział Ewidencji Towarów. Kupcy i przemysłowcy zostali zobligowani do wysyłania dokładnych zestawień posiadanych produktów, nadających się do sprzedaży. Dzięki temu urzędy publiczne, organizacje konsumentów oraz sami handlowcy mogli zorientować się w możliwościach dokonania zakupu⁷. Zaspokojenie podstawowych potrzeb ludności w tych niełatwych czasach było arcytrudne. Ciężkie warunki życia były odczuwane szczególnie w miastach. Analizując problem zaopatrzenia mieszkańców Krakowa w pierwszych powojennych latach, można postawić pytanie: Jakie były potrzeby społeczeństwa, a jakie możliwości i działania aprowizacyjne władz miejskich? Zapotrzebowanie 200-tysięcznego Krakowa było olbrzymie. Najwięcej problemów nastroczało zdobycie żywności, opału i ubrań. Aby dostać deficytowy towar, trzeba było stać w niekończących się kolejkach. Lepsza sytuacja była na wsi. Mieszkańcy Krakowa wymieniali tam produkty przemysłowe na spożywcze. Problemy aprowizacyjne szczególnie odbijały się na dzieciach. Nie wszyscy rodzice

⁴ APKr, STGKr, 102. Obwieszczenie Sejmu RP z 29 VII 1919 r. w sprawie obrotu zbożem i jego przetworami, nlb; *Dekret w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby. Statut Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby*, „Wiadomości Ministerstwa Apropowizacji” 1919, nr 1, s. 29; *Obrót towarami. Rozdział węgla przemysłowego. Obrót sacharyną*, „Wiadomości Gospodarcze” 1919, nr 1, s. 12; *Obrót bydłem w Galicji*, tamże, 1919, nr 1, s. 14; *Zakaz wywozu cementu z Galicji*, tamże, 1919, nr 2, s. 7.

⁵ *Rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu, Skarbu, Apropowizacji, Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie powołania Oddziału Państwowej Komisji Przewozu i Wywozu w Krakowie*, „Wiadomości Ministerstwa Apropowizacji” 1919, nr 6–7, s. 233.

⁶ *Rozporządzenie w sprawie obrotu bydłem, trzodą, owcami, mięsem i wyrobami z mięsa, słoniny, masłem, drobiem, rybami i jajami*, „Wiadomości Ministerstwa Apropowizacji” 1919, nr 1, s. 21.

⁷ *Ewidencja towarów w Polsce*, „Wiadomości Gospodarcze” 1919, nr 1, s. 1.

mieli możliwość zapewnienia podstawowego wyżywienia, ich pociechy korzystały z darmowych stołówek prowadzonych przez zakonnice. Niestety nawet one dysponowały jedzeniem mało zróżnicowanym, częstokroć nadpsutym, wręcz nienadającym się do konsumpcji. Dzieci poza dożywianiem dostawały ubrania i obuwie z darów amerykańskich i kanadyjskich. Odzież była używana, często zdekompletowana⁸. Pociuszająco nie brzmiały słowa prezydenta Krakowa Jana K. Federowicza kierowane do radnych w listopadzie 1918 r. „Sytuacja przedstawia się w ponurych barwach. Ludności Krakowa grozi głód i skrajna nędza. Pomoc koalicji okazuje się konieczna. Jesteśmy bowiem bez mąki, ziemniaków, węgla, drzewa i innych artykułów niezbędnych do życia”⁹. Władze miasta starały się, choć częściowo, ograniczyć biedę i niedostatek, zapewniając najpotrzebniejsze produkty, takie jak opał, mięso, pieczywo, cukier i tłuszcze. Jednak większość z nich była wprost niedostępna dla szerszej rzeszy konsumentów. Bieżącym zaopatrzeniem ludności zajmował się Wydział Apropowizacyjny, wszelkimi sposobami starając się zdobyć potrzebne towary. Zmuszony był nawet wypożyczyć z magazynów wojskowych w Krakowie przeszło 500 wagonów zboża i mąki celem częściowej aprowizacji ludności¹⁰. Działalność magistratu skrępowana była obowiązującym państwowym systemem monopolicznym, który odbierał mu wszelką samodzielność. Z powodu wydatków gminnych, wzrastających nieproporcjonalnie do dochodów, nie dysponował dostatecznymi funduszami na zakup artykułów znajdujących się w wolnym obrocie¹¹. W pierwszych powojennych miesiącach handel i rozdział poszczególnych towarów nie były w pełni uregulowane. Komisja Rozdzielcza zakupiony i zarekwirowany towar przeznaczała dla najbardziej potrzebujących. Krakowskie urzędy i instytucje społeczne ustawicznie zwracały się z prośbą o wydanie przydziałowych produktów¹². Aby zaopatrzyć mieszkańców, prowadzono handel wymienny z sąsiednimi regionami, np. ze Śląskiem Cieszyńskim. Do miasta kierowano pokaźne transporty towarów, przede wszystkim węgla, mąki, tłuszczów. Nie zaspokajały jednak potrzeb mieszkańców, gdyż po chwilowym nasyceniu rynku, znowu pojawiały się braki¹³. Władze krakowskie, w tym Okręgowy Inspektorat Apropowizacji, starały się o przydziały,

⁸ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, s. 76–77.

⁹ C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 17.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ministerstwo Apropowizacji w Warszawie [dalej: MA] 1987. Sprawozdanie Oddziału Handlowego Ministerstwa Apropowizacji z czynności za czas od 1 XI 1918 r. do 22 VIII 1919 r., nlb.

¹¹ AAN, MA, 3744. Pismo Magistratu Miasta Krakowa do ministra aprowizacji z 31 I 1921 r. w sprawie dostaw artykułów pierwszej potrzeby, nlb.

¹² APKr, Archiwum Urzędu Wojewódzkiego [dalej: AUW], 29/207/19. Projekt umowy między Komisją Rozdzielczą a Związkiem Ekonomicznym Kołek Rolniczych. Zarys kontroli wywozu towarów poza Kraków, nlb; tamże, 29/207/12. Prośba Komitetu Opieki nad Domem Sierocym w Prądniku Białym skierowana do Sądu Okręgowego dla spraw karnych w Krakowie z 24 I 1920 r., nlb.

¹³ *Posiedzenie Komisji Apropowizacyjnej w dniu 7 czerwca 1920*, „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1920, nr 6, s. 78; *Posiedzenie Komisji Apropowizacyjnej w dniu 10 maja 1920*, tamże, 1920, nr 7, s. 66; J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne*

wysyłając liczne prośby do Państwowego Urzędu Zbożowego w Warszawie. Wykazywano w nich zapotrzebowanie na artykuły zbożowe, strączkowe i ziemniaki¹⁴. Dostawy były nieregularne i niewystarczające. Miastu dostarczono jedynie 40% dostaw przyznanych przez państwo. Czasami przydziały były jeszcze mniejsze. Zdarzało się, że miesiącami wstrzymywano transporty. Tygodniowy przydział chleba na jedną osobę wynosił ćwierć kilograma. Prezydent miasta w telegramie do Naczelnika Państwa napisał: „Kraków przymiera głodem. Od miesiąca ludność nie otrzymuje chleba. Prośby o mąkę lub zboże, bezskuteczne. Proszę imieniem ćwierćmilionowej ludności o pomoc”¹⁵.

Wsparcie rządu dla Krakowa było niezadowolające, dlatego władze miejskie podjęły energiczne i zdecydowane kroki, aby poprawić zaopatrzenie. Wydział Apropowizacyjny Komisji Rządzącej, a następnie sekcja Ministerstwa Apropowizacji dla ziem byłego zaboru austriackiego podjęły pertraktacje z Głównym Urzędem Żywnościowym w Poznaniu i zawarły wiele kontraktów na dostawę mąki i kaszy z Wielkopolski, w zamian za węgiel i produkty mineralne¹⁶. W czerwcu 1919 r. gmina miasta Krakowa przystąpiła do spółki Apropowizacja Miast. Celem związku było dostarczenie mieszkańcom żywności i niezbędnych artykułów codziennej potrzeby. Spółkę prowadzono według zasad kupieckich, lecz nie była nastawiona na zysk. Ceny dystrybuowanych towarów były możliwie najniższe. W pierwszych latach przedsiębiorstwo napotykało liczne problemy ze zdobyciem i magazynowaniem towarów. Kapitał obrotowy spółki był nieznaczny, pomimo tego przedsiębiorstwo działało prężnie. W 1920 r. Apropowizacja Miast sprowadziła produktów za sumę ponad 62 mln marek. Dużą aktywność wykazywał nowo powstały oddział ziemioplodów. Świadczy o tym sprowadzenie i rozdzielenie w pierwszych tygodniach pracy ponad 400 wagonów ziemniaków i kapusty. Po wprowadzeniu zasad wolnego handlu, spółka zmieniła swój charakter i dostosowała się do nowych warunków gospodarczych. Utworzono hurtownię i agencję dla zaopatrzenia kooperatyw i ludności miejskiej. Kres działalności przedsiębiorstwa przyniósł rok 1928¹⁷. Apropowizacyjna działalność magistratu przejawiała się również w prowadzeniu sklepów dla najbiedniejszej ludności. Pierwszy, z podrobami otwarto już 3 grudnia 1918 r. przy ul. Jabłonowskich. W maju następnego roku uruchomiono kolejne cztery. Ceny w nich były konkurencyjne w stosunku do targów. Powstawały również sklepy

wystąpień strajkowych warstw pracujących Krakowa w 1923 roku, [w:] Rok 1923 w Krakowie, red. J. Buszko, Kraków 1978, s. 67.

¹⁴ APKr, AUW, 29/207/13. Wykaz zapotrzebowania na artykuły zbożowe i ziemniaki na marzec 1921 r. skierowany przez Okręgowy Inspektorat Apropowizacyjny w Krakowie do Państwowego Urzędu Zbożowego w Warszawie 21 II 1921 r., nlb.

¹⁵ C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 40–42.

¹⁶ AAN, MA, 1987. Sprawozdanie Oddziału Handlowego Ministerstwa Apropowizacji z czynności za czas od 1 XI 1918 r. do 22 VIII 1919 r., nlb.

¹⁷ APKr, Magistrat Miasta Krakowa [dalej: Kr], 6470. Projekt kontraktu spółki Apropowizacja Miast, nlb; tamże, Sprawozdanie dyrekcji Apropowizacji Miast z czynności za rok 1920, nlb; tamże, Zawiadomienie dyrekcji Miejskiej Izby Obrachunkowej skierowane do Magistratu m. Krakowa 5 I 1929 r. dotyczące likwidacji Apropowizacji Miast, nlb.

spółdzielcze prowadzące sprzedaż wśród swoich członków. W grudniu 1921 r. uruchomiono takowe przy ul. Bosackiej, na placu Św. Ducha i placu Szczepańskim. Udostępniały towar osobom należącym do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletariat”. Sprzedają węgla i drewna po przystępnych cenach zajmowały się składy komunalne. Piekarnia miejska dostarczała mieszkańcom pieczywo po cenach niższych, niż w punktach prywatnych¹⁸. Opiekuńczą działalność miasta zawdzięczano między innymi aktywności Biura Apropowizacyjnego. Muncypalne środki finansowe były jednak ograniczone. Prezydent Krakowa zabiegał o kredyty na kupno żywności i szukał źródeł zakupu¹⁹. Prośby o przydziały mąki kierowane do Głównego Urzędu Żywnościowego w Warszawie przynosiły mizerne efekty. Podobnie było z przyznanymi transportami węgla. Po paru tygodniach starań dotarło do Krakowa 30% przydziału. Nawet w chwili całkowitego braku funduszy, gdy Zakładom Apropowizacyjnym groziło zamknięcie, nie uzyskano od rządu potrzebnej kwoty. Dopiero wystąpienia listopadowe roku 1923, zmusiły Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z Drożyzną do przyznania miastu miliarda marek na zakup najpotrzebniejszych artykułów²⁰.

Problemy z zaopatrzeniem trwały kilka lat i przebiegały wielofazowo. Po chwilowym uspokojeniu sytuacji, następowała kolejna fala trudności. Nie zawsze była związana z nieuczciwym gromadzeniem produktów, ale również z masowym ich wywożeniem. Najwięcej zysków przynosił legalny i nielegalny handel mięsem i tłuszczami. Brak na rynku wspomnianych artykułów był na tyle dokuczliwy, że w lutym 1923 r. magistrat zabronił wywozu z Krakowa jadalnych tłuszczów i wędlin, w większych ilościach. Zakaz obowiązywał przez rok. O zapotrzebowaniu na wędliny może świadczyć fakt handlu przez rzeźników mięsem nienadającym się do spożycia. Na ślad takiej pokątnej działalności wpadł Urząd Weterynaryjny. W grudniu 1923 r. w związku z niedoborem na rynku dopuścił jednak do sprzedaży mięso ze zwierząt chorych na chorobę płuc. Niska cena w okresie szalejącej inflacji zachęcała do zakupu. Nadal brakowało innych produktów podstawowego zapotrzebowania, jak chociażby cukru czy węgla. Z podobnymi problemami walczyły również inne polskie miasta, np. Warszawa, Lwów czy Wilno²¹.

¹⁸ J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...* s. 66; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 17, 25, 80–81; *Protokół obrad Rady Miasta z dnia 29 sierpnia 1922*, „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1922, nr 8, s. 74.

¹⁹ *Protokół obrad Rady Miasta z dnia 4 lipca 1921*, „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa” 1921, nr 7, s. 66–67.

²⁰ APKr, Kr, 6470. Sprawozdanie z czynności oddziału żywnościowego Apropowizacji Miast za rok 1923, nlb; J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...*, s. 69.

²¹ APKr, Urząd Wojewódzki w Krakowie [dalej: UWKr], 12/I. Uchwała Rady Ministrów z 1 II 1923 r. w przedmiocie zwalczania drożyzny, nlb; tamże, Obwieszczenie MSW z 16 II 1923 r. o zakazie wywozu tłuszczu z Krakowa, nlb; tamże, Obwieszczenie MSW z 13 III 1923 r. o zakazie wywozu wędlin z Krakowa, nlb; APKr, UWKr, 248. Pismo Magistratu m. Krakowa do wojewody z 14 III 1923 r. w sprawie braku cukru w mieście, nlb; J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...*, s. 65, 68.

Władze Krakowa starały się zapewnić mieszkańcom godziwe warunki życia. Niestety brak funduszy zmuszał do szeroko zakrojonych oszczędności. W mieście brakowało nie tylko jedzenia i opału, ale również dotkliwe były dla ludności przerwy w dostawie energii elektrycznej i gazu. W takich wypadkach miasto pogrążało się w ciemnościach, a tramwaje nie wyjeżdżały na trasy. Z braku opału zamykano szkoły, a chorzy leżeli w nieogrzanych szpitalnych salach. Chcąc zaoszczędzić energię elektryczną, magistrat skrócił czas pracy urzędów. Nawet sklepy, z wyjątkiem spożywczych, zamykano wcześniej. Zabroniono oświetlania wystaw i stosowania reklam świetlnych. Ograniczono pracę kin i teatrów. Określono nawet maksymalne oświetlenie publicznych pomieszczeń. Przepisy uchylono dopiero w lutym 1920 r.²²

Niełatwe warunki życia stały się podłożem rozruchów, ekscesów i strajków. Ludność żydowska, odgrywająca dużą rolę w życiu gospodarczym miasta, stała się główną ofiarą napadów i rabunków. Mieszkańcy widząc dobrze zaopatrzone sklepy i restauracje, oskarżali Żydów o spekulację i ukrywanie towarów. Tuż po wojnie grabieży dokonywali nawet żołnierze i dezertery. Widząc aprobatę wojska, chętnie dołączali do nich chuligani i wałęsające się wyrostki. Pierwsze napady miały miejsce już 31 października 1918 r. w rejonie Kazimierza. Mało zdecydowane zachowanie służb mundurowych utwierdzało napastników w ich bezkarności. Nastroje ludności niemogącej zdobyć pożywienia były coraz bardziej radykalne. Nie ograniczono się tylko do kradzieży, ale również dewastowano lokale. W starciach dochodziło do strzelanin, pobić, niejednokrotnie ze skutkiem śmiertelnym. Napady na sklepy, przekupki i przejeżdżające wozy z towarami stały się codziennością²³. Policja nie dysponowała środkami na opanowanie sytuacji. Władze apelowały do producentów i kupców, aby w interesie społeczeństwa i własnym, bezzwłocznie obniżyli ceny towarów do możliwie najniższych granic. Uważano, że tylko w ten sposób uda się przywrócić spokój i uniknąć dalszych niepokoїв. Nagonka na lichwiarzy i oszustów, przechodząca chwilami w psychozę, powodowała, że poszukiwania spekulantów odbijały się na uczciwych handlowcach. Tragiczny przebieg miały wydarzenia 6–7 czerwca 1919 r. Mało znaczący epizod przyczynił się do dwudniowych, krwawych rozruchów, połączonych z grabieżą sklepów, głównie żydowskich. W wyniku tych zamieszek 200 osób odniosło obrażenia²⁴. Warunki nie ulegały poprawie. Wygłodniałe grupy nachodziły restauracje, żądając wydania posiłków. Włamywano się do magazynów apropowizacyjnych, aby zrabowane towary sprzedać po lichwiarskich cenach. Na trudności zaopatrzeniowe najdramatyczniej reagowały kobiety,

²² APKr, StGKr, 540. Prośba właścicieli kawiarni restauracji oraz cukierni do dyrekcji policji o możliwość późniejszego zamykania lokali z 7 III 1919 r.; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 31, 35, 39, 61.

²³ APKr, StGKr, 554, Meldunek dyrekcji policji w Krakowie w sprawie zaogniających się nastrojów społecznych wywołanych brakiem towarów skierowany do krakowskiego Starostwa, b.d., nlb; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 23, 27, 29–30.

²⁴ APKr, StGKr, 184. Komunikat Sądu Okręgowego Karnego oddział VIII w Krakowie w sprawie rozruchów w VI 1919 r. skierowany do dyrekcji policji w Krakowie, nlb; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 27; T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2006, s. 49.

głównie z niższych sfer. Zdesperowane, bez perspektyw wyżywienia swoich rodzin, wielokrotnie protestowały przed budynkiem magistratu. Żądały wydania przydzielonych towarów. Groziły demolowaniem biur i sklepów oraz samosądami na spekulantach. Przedstawiciele poszczególnych grup zawodowych również organizowali wiece. Domagano się wyjaśnienia fatalnej sytuacji zaopatrzeniowej i podwyżki płac. Początkowo spokojne spotkania dyskusyjne przeradzały się w rewolty. Najczęściej zgromadzenia poruszające sprawy aprowizacyjne organizowali socjaliści²⁵.

Ciężkie czasy i brak towarów wykorzystali paskarze. Problem lichwiarstwa narastał w czasie wojny, jednak wraz z odzyskaniem niepodległości rozszerzył się na masową skalę. Wyzyskiwacze potrafili zarobić praktycznie na wszystkim. Znając rynek, zapotrzebowanie ludności, idealnie korzystali z każdej nadarzającej się okazji. Osiągali nadmierne zyski wywołując sztuczny brak produktów, co wpływało na zwyczaję cen²⁶. Sytuacją zaniepokoiło się Ministerstwo Apropowizacji. 9 grudnia 1918 r. powołało Urząd Walki z Lichwą. Jak sama nazwa wskazuje głównym jego zadaniem było zwalczanie nieuczciwych producentów, pośredników i wszystkich, którzy z chęci zysku ukrywali towary²⁷. Władze walczyły z paskarzami jak z przysłowiowymi wiatrakami, dlatego postanowiły zaangażować w nią konsumentów, jako najbardziej poszkodowanych tym procederem. Powstawały Komitety Społeczne do Walki z Lichwą i Drożyzną. Jednak nawet te działania nie przynosiły efektu, dlatego minister sprawiedliwości Stanisław Nowodworski zarządził energiczniejsze ściganie spekulantów. Tworzono przy wspomnianym urzędzie grupy wywiadowcze. Osoby cywilne obserwowały ruch w sklepach i trafikach²⁸. Policja regularnie przeprowadzała rewizje w domach, magazynach, sklepach i piekarniach osób podejrzanych o nielegalne przechowywanie towarów w celach paskarskich. Najczęściej dokonywano kontroli w dzielnicy Kazimierz i na dworcu kolejowym. Efekty bywały zaskakujące. Wykrywano dziesiątki ton poszukiwanych na rynku produktów, takich jak mydło, cukier, mąka, skóry, wędliny, słonina. Aresztowano sklepikarzy za przekraczanie ustalonych cen. W samym tylko styczniu i lutym 1923 r. ukarano 440 osób za spekulacje na towarach pierwszej potrzeby, 265 spraw oddano do prokuratury²⁹.

²⁵ T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy...*, s. 52, 58, 61, 73–74; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 17, 21, 31.

²⁶ J.M. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. IV, *Kraków w latach 1918–1939*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 2002, s. 14.

²⁷ *Obwieszczenie Ministerstwa Apropowizacji z 9 XII 1919*, „Wiadomości Ministerstwa Apropowizacji” 1919, nr 1, s. 29.

²⁸ APKr, UWKr, 12/I. Okólnik ministra spraw wewnętrznych do wojewodów z 1923 r. w sprawie sytuacji zaopatrzeniowej i ścigania lichwiarzy, nlb; *Obwieszczenie Ministerstwa Apropowizacji 9 XII 1919*, „Wiadomości Ministerstwa Apropowizacji” 1919, nr 1, s. 29; *Walka z lichwą*, „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego” 1921, nr 3, s. 27–28; *MSW do wszystkich PP. Wojewodów Warszawa 8 IV 1922 w sprawie zwalczania lichwy*, tamże, 1922, nr 5, s. 10–11.

²⁹ APKr, UWKr, 12/X. Interwencja Magistratu m. Krakowa z 29 maja 1923 r. na donos w sprawie ukrywanego cukru, nlb; tamże, *Meldunek Magistratu do Prokuratury przy Sądzie*

Trudno było dokonać rozeznania, który kupiec był wyzyskiwaczem, a który uczciwym sprzedawcą. Takie problemy pojawiały się szczególnie w okresie gwałtownej wyżki cen i pogłębiającej się inflacji. Starając się rozwiązać tę kwestię powołano w październiku 1921 r. Wojewódzką Komisję Badania Cen. Do zakresu jej działania należało regulowanie cen przedmiotów powszechnego użytku, badanie kalkulacji cen przedstawionych przez kupców i wytwórców. Ustalała ponadto granice procentowej skali zysku³⁰. Chcąc zapanować nad nieuczciwym procederem, wojewoda wprowadził obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku. Owy nakaz nie wpływał na ich obniżenie, jednak podnosił poczucie moralności kupieckiej i miał znaczenie orientacyjne dla klientów. Podobnie było w przypadku obowiązku posiadania i okazywania faktur³¹. Pod koniec 1923 r. magistrat nakazał kupcom informować o posiadanych rezerwach żyta, mąki pszennej i żytniej. Miało to utrudnić magazynowanie i ukrywanie towarów, jak również zorientowanie się w stanie zaopatrzenia miejscowego rynku w chwili, gdy w obrębie odnośnego terytorium istniał brak powyższych artykułów³².

Gwałtowna wyżka cen stała się największym problemem początku lat 20. Główną przyczyną była nadmierna ilość pośredników handlowych, niedobory żywności oraz ukrywanie towarów. Zakończenie działań zbrojnych nie oznaczało zminimalizowania potrzeb aprowizacyjnych społeczeństwa. A wręcz przeciwnie, inkorporacja nowych obszarów i napływ repatriantów zwiększały zapotrzebowanie praktycznie na wszelkiego rodzaju towary. Władze, aby zredukować drożyznę, ułatwiały import najpotrzebniejszych artykułów, obniżając cła i taryfy. Niezbędne w kraju produkty starały się zatrzymać wprowadzając zakazy wywozu, a nawet cofano ładunki przeznaczone na eksport. Komisarz do Walki z Drożyzną zmagał się ze szmuglem granicznym. Kolejny raz wprowadzono przymusowy zakup zboża dla gmin³³. Ludność była coraz bardziej zrozpaczona niestabilnymi cenami. Nie rozumiała, dlaczego rosły z dnia na dzień, pomimo pomyślnych zbiorów. Ceny w okresie inflacyjnym wzrosły średnio pięciokrotnie, ale miały stałą tendencję wyżkową

Okręgowym w Krakowie z 28 VIII 1923 r. o efektach rewizji w składach Banku Hipotecznego, nlb; J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...*, s. 62–63; 40; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 104.

³⁰ *Zwalczanie lichwy towarowej*, „Wiadomości Gospodarcze” 1919, nr 1, s. 9; *Główny Urząd walki z lichwą do pana Wojewody w m. Krakowie. W sprawie działalności Komisji badania cen w okresie wyżkowym*, „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego” 1922, nr 4, s. 14.

³¹ APKr, UWKr, 12/I. Rozporządzenie MSW z 5 VII 1922 r. w sprawie obowiązku posiadania faktur handlowych i uwidaczniania cen, nlb; C. Brzoza, *Kraków między...*, s. 101, 112.

³² APKr, UWKr, 12 I. Pismo prezydenta Krakowa z 15 I 1924 r. w sprawie przymusowego zgłaszania zapasów; Okólnik wojewody krakowskiego z 4 XII 1923 r. do Starostwa w Krakowie nakazujący hurtownikom zgłaszać posiadane zapasy, nlb; Okólnik wojewody krakowskiego z 5 XII 1923 r. skierowany do Starostwa w Krakowie dotyczący przymusu zgłaszania zapasów roślin strączkowych, gryki, kasz, ziemniaków, tłuszczów, cukru, skór i węgla, nlb.

³³ *Okólnik MSW do wojewodów w sprawie zwalczania drożyzny*, „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego” 1922, nr 5, s. 11; *Okólnik MSW do wszystkich pp. Wojewodów w sprawie zwalczania drożyzny*, tamże.

(tabela 1). Gwałtowniej zaczęły rosnać począwszy od 1921 roku, by nabrać tempa w październiku 1922 r.

Tab. 1. Ceny artykułów pierwszej potrzeby w markach za 1 kg, w przypadku mleka w litrach (październik 1921 i 1922)

Produkt	1921	1922
ziemniaki	16	6500
chleb żytni	80	3600
mąka żytnia	130	380
mleko	70	320
masło	1400	5000
mięso wołowe	200	1000
cukier	750	3800
węgiel	1800	4000

Źródło: APKr, UWKr, 12, List Koła Miast Polskich i Śląska Cieszyńskiego do Prezydium Województwa Krakowskiego z 4 listopada 1922 r., nlb

Tab. 2. Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Krakowie w markach polskich za 1 kg, w przypadku mleka w litrach (1923 r.)

Miesiąc	Chleb żytni	Mleko	Masło	Cukier	Mięso wołowe
styczeń	1130	850	15 400	2300	4800
luty	1700	1300	30 000	2800	7000
marzec	1830	1800	27 000	4400	9000
kwiecień	2150	2200	36 000	7000	12 300
maj	2220	1600	30 000	98 000	16 000
czerwiec	2688	1770	29 400	21 333	15 760
lipiec	4313	2725	39 250	31 750	17 750
sierpień	6880	4800	89 400	462 000	45 400
wrzesień	8900	8800	142 500	51 500	70 300
październik	24 900	20 500	392 500	119 000	117 800
listopad	66 400	62 000	1 020 000	314 000	284 000
grudzień	167 500	197 500	3 025 000	575 000	207 500

Źródło: „Kwartalnik Statystyczny” 1924, z. 1, s. 45

Najbardziej drożały produkty spożywcze, takie jak pieczywo i mięso. Początkowo ceny krakowskie w porównaniu z większymi polskimi miastami były relatywnie niższe. Wyrównały się z ogólnokrajowym poziomem dopiero pod koniec 1922 r. Największe różnice zauważyć można w cenie chleba, która była najniższa

w kraju, za to masło i mięso zdecydowanie przekraczały średni poziom³⁴. Artykuły pierwszej potrzeby nie drożały równomiernie. Ze względu na brak węgla i cukru, ceny tych artykułów rosły niepomiernie. Od kwietnia do grudnia 1923 r. 1 kg cukru podrożał przeszło 100-krotnie (tabela 2). Cena mięsa wzrosła w ciągu roku 40 razy.

Raptowny wzrost cen związany był z wzmożonym eksportem omawianych produktów. Ze względu na pustki w budżecie państwowym i miejskim nakładano na ludność dziesiątki podatków pośrednich i bezpośrednich oraz podnoszono ceny towarów monopolowych. Ludność ubożała z miesiąca na miesiąc. Budżet miejski świecił pustkami, brakowało środków na walkę z drożyzną. Rząd obiecał miastu pożyczkę w kwocie 2 mld marek dla zabezpieczenia przed katastrofą aprowizacyjną³⁵. W 1923 r. wzrost cen przebiegał dwuetapowo. Do czerwca ceny rosły równomiernie. W ciągu kolejnych trzech miesięcy podwyżka cen nabrała rozpędu, by w ostatnich miesiącach roku przejść z inflacji w hiperinflację.

W takiej sytuacji zarówno władze wojewódzkie, jak i magistrat były bezsilne. Wszelkie zabiegi antylichwiarskie i antydrożyzniane nie przynosiły efektów. Zdesperowani mieszkańcy nie mając oparcia w rządzie i nie czując go we władzach własnego miasta coraz częściej wychodzili na ulicę. Żądali regulowania płac, przez częstsze obliczanie wskaźnika kosztów utrzymania, a w konsekwencji podwyżki pensji. Tylko w samym 1923 r. doszło w mieście do ponad 1200 protestów i strajków. Spadek wartości płac realnych zaogniał sytuację. Demonstrowali nie tylko robotnicy fizyczni, ale również inteligencja. Do historii przeszły niezwykle dramatyczne i krwawe wystąpienia 6 listopada 1923 r., w wyniku których śmierć poniosły 32 osoby, a wiele zostało rannych³⁶. Najkrwawsze zamieszki okresu międzywojennego w dużej mierze były wynikiem krytycznej sytuacji ekonomicznej. Po odzyskaniu niepodległości położenie mieszkańców Krakowa było niejednokrotnie trudniejsze, niż w czasie wojny. Problemy aprowizacyjne były spowodowane toczącymi się nadal walkami i ogromnymi zniszczeniami kraju. Trudności potęgowały problemy transportowe. Magistrat starał się w miarę możliwości zapewnić sprawne i wszechstronne zaopatrzenie. Niestety jego działalność aprowizacyjna uzależniona była od decyzji władz centralnych, ograniczając wszelką samodzielność. Zarząd miasta skrępowany był ponadto przepisami o państwowym systemie monopolistycznym. Brakowało funduszy na zakupy, uzyskanie kredytów było praktycznie niemożliwe. Sytuację pogarszało ograniczenie prywatnej inicjatywy i wolności gospodarczej. Rząd nierzadko pozostawiał miasto zdane na własne siły. Jednak z powodu tragicznej sytuacji ogólnopaństwowej nie był w stanie pomóc głodującemu miastu. Wśród mieszkańców szerzyło się niezadowolenie, obwiniano władze aprowizacyjne o obojętność i brak troski o wyżywienie ludności. Coraz częstsze strajki i wystąpienia były

³⁴ J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...*, s. 77.

³⁵ Tamże, s. 73–78, 82–83; *Okólnik MSW do wszystkich pp. Wojewodów w sprawie zwalczania drożyzny*, „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego” 1922, nr 5, s. 11.

³⁶ J. Gołębiowski, *Podłoże ekonomiczne...*, s. 85–87, 89–91, 107–122; T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy...*, s. 140.

przejawem protestu przeciw tym zjawiskom. Analizując zagadnienie, trudno dokonać bezstronnej oceny. Jednak należy zauważyć, że zarówno rząd, jak i magistrat robili, co w ich mocy, aby poprawić warunki życia mieszkańców. Brak widocznych efektów spowodowany był katastrofalnymi uwarunkowaniami, w jakich znalazł się kraj. Na domiar złego, tracąca na wartości marka jeszcze bardziej zaogniła i tak napiętą sytuację.

e-mail: awalla@interia.pl

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Janusz Kowal

I Liceum Ogólnokształcące im. K. Brodzińskiego w Tarnowie

Przemysł rolny w województwie krakowskim 1918–1939

Agro industry in the Cracow Voivodeship in the years 1918–1939

Abstract

The article is devoted to the situation of the agro industry in the Cracow Voivodeship in the interwar period. The difficult situation of the agriculture in this area (small farms, poverty, economic backwardness after the annexation, war damage) forced the authorities and private parties to pay special attention to this branch of agriculture. Well-developed agro industry contributes to ennobling the plant production, enlarges the income of the farmers, offers new job openings, and allows lengthening the best-before date.

In the interwar period, Cracow agro industry experienced its peaks and crises. The potato processing industry was not developed. The dairy and oil mill industry were on a low level. In spite of attempts, a sugar refinery was not opened. On the other hand, the milling and meat packing industry were modernized and breweries in Okocim and Żywiec were successful.

The greatest success for the whole Lesser Poland was the creation of the basis of bacon industry. Thanks to the advances of the local authorities and the support of national bodies, two modern slaughterhouses were built in Tarnów and Dębica. Thus, convenient pig farming conditions were created in the Cracow Voivodeship. It contributed to increasing the income of many small farms.

The history of the activity of the agro industry in the years of the Second Polish Republic should be a lesson for the contemporary decision-makers who are responsible for the agriculture as modern agriculture cannot exist without a well-organized agro industry.

Słowa kluczowe: przemysł rolny, Państwowa Przetwórnia Mięsa w Dębicy

Key words: agro industry, National Meat Processing Plant in Dębica

Integralną częścią składową rolnictwa jest przemysł rolny. Głównym jego zadaniem jest przetwarzanie produkcji rolniczej oraz jej przechowywanie. Oprócz tych funkcji pełni wiele ważnych zadań. Dobrze rozwinięty przemysł rolny: uszlachetnia produkcję rolną i zwiększa dochodowość rolnictwa, zabezpiecza produkty rolne przed psuciem i utratą właściwości smakowych, pozwala na eksport takich produktów, jak mięso, mleko, przetworzone owoce i warzywa, a wielu mieszkańcom wsi daje zatrudnienie i możliwość zwiększenia dochodów. Przemysł rolny pełni również rolę regulatora i organizatora rynku produktów rolnych. W okresie nadmiaru produkcji rolnej zbiera ją z rynku, a w okresie jej niedoboru uruchamia rezerwy przechowywane w chłodniach. Dostarcza również rolnikowi znakomitej paszy do żywienia zwierząt w postaci wysłodków i melasy. A co najważniejsze, pozwala rolnikowi na

zbyt własnej wytwórczości przez cały rok i po korzystnych cenach¹. R. Maciałowski pisał: „Przemysł rolny to nie fantazja czy magia, ale regulator cen, regulator życia rolnika, regulator wyżywienia społeczeństwa”².

Lata zaborów dla rozwoju przemysłu rolnego w Galicji były niekorzystne. Słaba gospodarczo Galicja została złączona w jeden organizm polityczny z krajami o wyższym poziomie gospodarczym. Dobrze rozwinięty przemysł rolny w Austro-Węgrzech posiadały Czechy i Morawy oraz Węgry. Rozwijające się w latach 90. XIX w. i na początku wieku XX przetwórstwo produkcji rolnej w Małopolsce napotykało na swej drodze silną konkurencję, której w wielu wypadkach nie było w stanie pokonać. Tylko gorzelnictwo znalazło w Galicji dogodne warunki rozwoju, popierane przez rząd w Wiedniu³.

W przededniu wybuchu wojny obraz przemysłu rolnego w zaborze austriackim rysował się w niezbyt jasnych barwach. Oprócz wymienionego już gorzelnictwa, w pozostałych gałęziach przetwórstwa rolnego Galicja była bardzo opóźniona. Szczególnie widoczne to było w cukrownictwie, suszarnictwie, młynarstwie oraz przetwórstwie mięsnym.

Niski stan przemysłu rolnego w Małopolsce pogorszyła jeszcze przez zniszczenia I wojna światowa. Najbardziej w wyniku działań wojennych ucierpiały gorzelnie oraz przemysł cukrowniczy⁴.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego najważniejszymi działaniami przemysłu rolnego w Polsce były cukrownictwo, młynarstwo, przetwórstwo ziemniaka, mleczarstwo, gorzelnictwo i browarnictwo oraz szeroko pojęte przetwórstwo mięsa, owoców i warzyw.

Dla województwa krakowskiego w okresie międzywojennym bardzo ważną sprawą była budowa cukrowni. Zakład cukrowniczy na terenie województwa przyczyniłby się do rozwoju i podniesienia produkcji rolniczej i wzrostu dochodowości rolnictwa. Rolnicy krakowscy chcąc uprawiać buraki cukrowe musieli je wywozić do cukrowni w Chybiu lub Przeworsku, co obciążało ich dodatkowymi kosztami.

Nadprodukcja cukru w okresie II Rzeczypospolitej w Polsce, kartelizacja przemysłu cukrowniczego oraz wysokie ceny cukru i jego małe spożycie powodowały stagnację w cukrownictwie i powstrzymywały czynniki decyzyjne przed dalszą rozbudową tego przemysłu w Polsce⁵.

¹ W. Dąbrowski, *Znaczenie przemysłu rolnego dla produkcji rolniczej i zasady jego organizacji*, „Rolnik – Ekonomista” 1927, nr 23, s. 1.

² R. Maciałowski, *Problem urządzenia przemysłów rolniczych*, „Rolnik”, nr 38, 22 IX 1929, s. 619.

³ A. Chrzanowski, *Rozwój przemysłu rolnego w Polsce, jako jedno z zadań polskiej polityki agrarnej*, „Odbudowa Kraju” 1917, nr 1, s. 46–49.

⁴ T. Chrzyszcz, *Przemysł rolny w Galicji*, „Rolnik”, nr 5, 1 II 1918, s. 76.

⁵ Spożycie cukru w Polsce na mieszkańca wynosiło: 1929 r. – 11,9 kg, 1930 – 11,3 kg, 1931 – 10,1 kg, 1932 – 9,1 kg, 1933 – 8,6 kg, 1934 – 8,9 kg, 1935 – 9,0 kg, 1936 – 10,5 kg, 1937 – 11,2 kg, 1938 – 12,2 kg. Zob. *Mały rocznik statystyczny* 1939, s. 112.

Plany budowy cukrowni w Krakowskim odżyły pod koniec lat 30. i miały być związane z planami inwestycyjnymi na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego. 8 kwietnia 1938 r. na zebraniu w Tarnowie przedstawiciele rolników z powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego, mieleckiego, stopnickiego, pińczowskiego, zorganizowanego przez Krakowską Izbę Rolniczą, zapadła uchwała o budowie cukrowni. Zakład miał być zlokalizowany w Dąbrowie Tarnowskiej, lub w innej miejscowości powiatu dąbrowskiego, a koszt budowy miał się zamknąć sumą 6 mln zł⁶.

W akcję promocji budowy cukrowni w Krakowskim zaangażowali się również ziemianie na czele z Antonim Götzem Okocimskim. Plany te wspierał także ordynat przeworski Andrzej Lubomirski. Zainteresowany był on budową zakładu cukrowniczego w Szczucinie, na obszarze należącym do jego żony Eleonory Lubomirskiej. Położenie cukrowni w tym miejscu umożliwiłoby dostarczanie buraka cukrowego nie tylko z powiatów brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i ropczyckiego, ale również z terenów powiatu stopnickiego, pińczowskiego, a nawet z Sandomierszczyzny⁷.

Odminną koncepcję budowy przemysłu cukrowniczego w Krakowskim propagował prof. J. Bobrowski. Zalecał on zamiast budowy jednej dużej cukrowni, wybudowanie trzech mniejszych. Cukrownie te miały powstać w Okocimiu, Tarnowie oraz w Szczucinie⁸. Ostatecznie do wybuchu wojny nie udało się wybudować w woj. krakowskim cukrowni. Województwo to należało do niewielu województw w kraju, które pozbawione były tej gałęzi przemysłu rolnego⁹. Plany rolników krakowskich o budowie cukrowni udało się zrealizować dopiero po II wojnie światowej, kiedy w Ropczycach powstał nowoczesny zakład.

Przetwarzaniem zbóż na mąkę i kaszę zajmował się przemysł młynarski. Struktura młynarstwa krakowskiego została ukształtowana w okresie zaborów. Rozwój młynarstwa utrudniały następujące czynniki: konkurencja młynów czeskich i węgierskich, niski stan produkcji rolnej, brak sieci komunikacyjnej, bieda na wsi, zły układ własności na wsi, brak zorganizowanego handlu i przemysłu oraz drogi kredyt¹⁰.

Tak trudna sytuacja musiała się odbić na stanie technicznym i wielkości przedsiębiorstw młynarskich. Przed wybuchem I wojny światowej Wielkopolska i Pomorze posiadały 7000 młynów, Kongresówka i ziemie wschodnie 6000, natomiast w zaborze austriackim było 3000 młynów. Małopolska posiadała 25,2% młynów parowych, 7,96% motorowych oraz 66,84% wodnych i wiatrowych. W tym

⁶ „Gazeta Rolnicza”, nr 14, 18 IV 1938, s. 15.

⁷ Tamże, nr 29/30, 29 VII 1938, s. 939.

⁸ „Ziemia Tarnowska”, nr 12/13, 19 V 193, s. 8.

⁹ W 1935 r. woj. kieleckie posiadało 3 cukrownie, lwowskie – 2, stanisławowskie – 1. Cukrowni nie posiadały woj. krakowskie i tarnopolskie. Zob. M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce. 1918–1939*, Poznań 1974, s. 207.

¹⁰ *Przemysł rolny w Czechosłowacji i w Polsce*, „Przemysł Rolny” 1927, nr 6–7, s. 176–178.

czasie Wielkopolska i Pomorze miały: 7% młynów parowych, 19,86% motorowych i spalinowych oraz 61,9% młynów wodnych i wiatrowych¹¹.

Tab. 1. Stan młynarstwa w powiatach woj. krakowskiego w roku 1934

Powiaty i woj. krakowskie	Młyny ogółem	Młyny parowe	Młyny motorowe	Młyny wodne		
				koła	turbiny	wiatraki
Biała	34	3	3	21	7	–
Bochnia	31	7	4	17	3	–
Brzesko	15	8	5	2	–	–
Chrzanów	33	2	4	26	1	–
Dąbrowa	9	5	4	–	–	–
Gorlice	35	3	6	16	2	8
Jasło	25	4	5	14	2	–
Kraków pow.	2	1	1	–	–	–
Kraków	53	6	5	32	10	–
Limanowa	51	2	–	40	1	8
Mielec	8	3	3	–	2	–
Myślenice	41	2	3	34	2	–
Nowy Sącz	97	1	–	83	6	7
Nowy Targ	156	–	1	151	4	–
Ropczyce	36	8	7	17	4	–
Tarnów	14	8	5	–	1	–
Wadowice	60	5	2	45	6	2
Żywiec	9	1	3	2	3	–
woj. krakowskie	709	69	61	500	54	25

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 263. Sprawozdanie wojewody krakowskiego... do 31 XII 1935 r., cz. I, Kraków 1936, s. 164

W okresie II Rzeczypospolitej rozwój młynarstwa utrudniały: wysokie koszty produkcji, brak standaryzowanego ziarna, przerost pośrednictwa w handlu zbożem, niski stan urządzeń technicznych, brak kredytu i organizacji zbytu mąki, niski stan wiedzy personelu młynarskiego¹². Z powodu wysokich opłat za przemiał, z usług młynów rezygnowali drobni rolnicy. W roku 1927 opłata ta w Krakowskiem wynosiła przy przemiale żyta na razówkę 2,5 zł/q, przemiale żyta na pytel 2,5–4 zł/q, a przemiale pszenicy na pytel 2–3 zł/q¹³. W roku 1934 woj. krakowskie posiadało 709 młynów. W tej liczbie 9,73% stanowiły młyny parowe, 8,60% motorowe, 81,67% wodne¹⁴.

¹¹ W. Krzyżanowski, *Gospodarczy stan młynarstwa w Polsce*, „Młynarz Polski”, nr 15, 15 VIII 1927 r., s. 13–14.

¹² *Sprawozdanie Komisji Ankietowej, badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany*, t. VII: *Młynarstwo*, Warszawa 1928, s. 81.

¹³ Tamże, s. 89.

¹⁴ *Stan przemysłu młynarskiego w Polsce*, [w:] „Przemysł i Handel” 1918–1928, Warszawa 1928, s. 326.

Tab. 2. Największe młyny w woj. krakowskim

Właściciel	Typ młyna	Miejscowość i powiat	Odległość młyna od stacji kolejowej w km	Max. zatrudnionych na 3 zmiany	Max. produkcja na dobę w q	
					mąki	kaszy
Samuel Eksteinleon Pinkesfeld	parowy	Bochnia	2,5	120	70	20
Kempler Strlhon i Hochstein	walcowy	Bochnia	0,3	25	80	20
Jan Götz Okocimski	parowy, wodny	Brzesko	3,5	13	100	13
Regina Schneps	motorowy	Ropczyce	4,0	9	100	10
Abraham Sannel	motorowy	Strzeszyn p. Gorlice	3,0	8	90	5
Gustaw Szaskiewicz	parowy	Rzemień p. Mielec	3,5	29	170	30
Karol Tornowski	parowy	Chorzeliów p. Mielec	–	21	170	30
Łuszczarnie i młyny w Rakowicach S.A.	parowy	Rakowice, Zielonki p. Kraków	–	40	1100	200
Izrael Abrahamer	parowy	Kraków	3,0	6	200	–
Goldfuss Wistreich	parowy	Jasło	3,0	15	200	120
Franciszek Frączek	Parowy	Żółków p. Jasło	3,0	12	160	100
Rotter i Baumring	parowy, motorowy	Żółków p. Jasło	–	15	200	120

Spod Oskara Rudzińskiego	wodno-turbiniowy	Osiek p. Biała	6,0	12	120	-
Dognawa i Spółka	parowy	Tarnów	2,0	9	150	20
Tarnowski Przemysł Mączny, Karol Szaucer	parowy	Tarnów	1,5	75	500	100
Małopolski Młyn Fische	elektryczny	Dębowa p. Tarnów	1,5	30	250	20
„Roman” Romana Sanguszki	parowy	Tarnów	1,0	35	200	20
Ludwik Nowski	parowy	Kraków	1,5	24	200	40
„Ziarno” S.A.	motorowy	Zabłocie – Kraków	3,2	54	600	-
Józef Dobija	parowy	Łodygowie p. Żywiec	2,0	24	600	-
Teofil Kurek	elektryczny	Chrzanów	2,0	12	150	100
Andrzej Głównia	motorowy	Krzyszowice p. Chrzanów	1,2	6	110	-
Neuman i S-ka	parowy	Biała	1,0	80	1600	12
Józef Dobija	parowy	Korniovice p. Żywiec	1,0	30	280	-
Edward Salwinek	elektryczno-motorowy	Babice p. Kraków	1,0	9,0	160	-

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 212. Ewidencja młynów w woj. krakowskim w 1936 r.

W Krakowskim pod względem wielkości dominowały młyny małe i średnie. W roku 1927 było tylko 18 większych młynów, których dzienny przemiał wynosił 8,4–9,5 tys. q. W tym samym czasie woj. lwowski posiadało 32 większe młyny o przedziale 7–7,7 tys. q, a woj. poznańskie 139, o możliwościach przerobu 31,1–40,5 tys. q na dobę¹⁵. Największe młyny w Krakowskim przedstawiono w tabeli 2.

Przetwórstwem produktów pochodzenia roślinnego zajmowały się również gorzelnie i browary. Sztandarową gałęzią przemysłu rolnego Galicji było gorzelnictwo. W roku 1910 w Małopolsce było 1010 gorzeln, Wielkopolsce 680, a w Królestwie Polskim 495¹⁶. Sytuacja gorzelnictwa pogorszyła się znacznie po I wojnie światowej. Złożyły się na to następujące przyczyny: odcięcie od dawnych rynków zbytu, nadprodukcja spirytusu, prohibicja, zubożenie ludności, spadek cen spirytusu na rynkach światowych, wprowadzenie kontyngentu na produkcję przez Państwowy Monopol Spirytusowy. Mimo planów nie wykorzystywano również spirytusu, jako dodatku do paliwa¹⁷.

Tab. 3. Gorzelnictwo w woj. krakowskim w roku 1930/31

Powiaty i woj. krakowskie	Liczba gorzeln	Ilość przerobionych ziemniaków w q
Biała	4	24500
Bochnia	1	5000
Dąbrowa	2	11015
Gorlice	2	4780
Grybów	1	2300
Jasło	2	4823
Kraków	4	11259
Mielec	7	20077
Nowy Targ	1	10000
Oświęcim	2	4900
Pilzno	4	8000
Ropczyce	6	19094
Tarnów	2	9000
Wadowice	4	8785
Żywiec	2	5267
woj. krakowskie	44	148 800

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 109. Wykaz gorzeln większej własności i ich produkcji w roku 1930/31

Liczba gorzeln pracujących w woj. krakowskim ulegała stałym wahaniom. W roku 1909/10 było czynnych 86 gorzeln, 1922/23 – 55, 1926/37 – 44, 1929/30 – 52, 1938/39 – 46. Wielkość produkcji wynosiła w 1922/23 r. – 28 tys. hl spirytusu, 1926/27 – 21,9 tys. hl, 1937/38 – 18,9 tys. hl¹⁸.

¹⁵ A. Iwiński, *Przemysł rolny w Polsce*, Warszawa 1927, s. 45.

¹⁶ *Przemysł gorzelniczny w Polsce*, „Przemysł Rolny” 1924, nr 3, s. 87.

¹⁷ A. Iwiński, *Przemysł rolny w Polsce...*, s. 91.

¹⁸ M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce...*, s. 217.

Większość gorzelni w woj. krakowskim była własnością prywatną. W roku 1930/31 pracowały 44 gorzelnie większej własności, które przerobiły 14 880 t ziemniaków. Średnio jedna gorzelnia w sezonie 1930/31 przerobiła 338,1 t ziemniaków.

Na terenie woj. krakowskiego największe gorzelnie posiadali w powiecie dąbrowskim: Jan Leon Konopka i Eleonora Lubomirska; powiecie krakowskim: Dominik Radziwiłł, Franciszek Stawarski, Maria Güntlerowa; powiecie ropczycim: Roman Bolko, Roger Raczyński i Jan Steczkowski¹⁹.

W Krakowskiem istniał również przemysł wódek i likierów. W roku 1938 czynnych było na terenie województwa 14 fabryk, które przerobiły 164 666 l stuprocentowego spirytusu. W zakładach tych pracowało 97 osób. Największe fabryki wódki znajdowały się w Oświęcimiu, Białej i Krakowie²⁰.

Produkcją wyrobów alkoholowych zajmował się również przemysł piwowarski. W roku gospodarczym 1930/31 w województwie krakowskim funkcjonowało 10 browarów, których produkcja wynosiła 577 788 hl piwa. Udział browarów krakowskich w ogólnej produkcji wynosił 21,77%, gdy woj. poznańskie produkowało 7,59% piwa krajowego, śląskie 18,35%, a kieleckie 5,14%²¹.

Możliwości produkcyjne browarów w Krakowskiem były bardzo zróżnicowane. Moc produkcyjna Okocimia i Żywca wynosił 50 tys. hl piwa rocznie, Tarnowa 5–20 tys. hl, Tenczynka 10–20 tys. hl, Krakowa i Osieku 5–10 tys. hl, Jaszczurowej, Szczyrzyca, Trzciny do 2 tys. hl rocznie²².

W roku 1930/31 browar Jana Götza Okocimskiego w Okocimiu przerobił 4600 t jęczmienia, Spółka Oskara Rudzińskiego w Osieku 115 t, Romana Sanguszki w Tarnowie 448,3 t, Karola Habsburga w Żywcu 1126,8 t, Grzegorza Marsa w Limanowej 60 t. Oprócz tego następujące browary przerobiły: w Wadowicach 25 t jęczmienia. Chrzanowie 250 t, Grybowie 1300 t, Jaśle 15 t. Ogółem w omawianym roku browary w woj. krakowskim przerobiły 7940,1 t jęczmienia. Średnio na jeden browar przypadało do przerobienia 882,2 t jęczmienia²³.

Na ziemiach byłego zaboru austriackiego na bardzo niskim poziomie stał przemysł przerobu ziemniaków. Nadwyżkę ziemniaków przerabiały tu gorzelnie. Przed wybuchem I wojny światowej Galicja posiadała tylko 6 krochmalni, a płatkarnstwo w ogóle tam było nieznanne. Pod tym względem sytuacja nie poprawiła się przez okres międzywojenny. W roku 1938 woj. krakowskie nie posiadało ani jednej krochmalni i syropiarni. Woj. lwowskie miało wtedy jedną syropiarnię, pomorskie natomiast dysponowało 17 krochmalniami, 3 syropiarniami i 10 płatkarniami, a kieleckie posiadało w użytkowaniu 4 krochmalnie i 1 syropiarnię²⁴.

¹⁹ APKr., UWKr., sygn. 109. Wykaz gorzelni większej własności i ich produkcja w roku 1930/31.

²⁰ *Przemysł wódek gatunkowych i likierów w Polsce*, „Przemysł Rolny” 1938, nr 4, s. 78.

²¹ „Przegląd Piwowarski”, nr 15, 11 IV 1931, s. 98.

²² „Przegląd Piwowarski”, nr 18, 2 V 1930, s. 127.

²³ APKr., UWKr., sygn. 109. Wykaz browarów w województwie krakowskim w roku 1930/31 i ich przerób jęczmienia.

²⁴ *Przemysł przetworów ziemniaczanych w Polsce współczesnej*, „Przemysł Rolny” 1938, nr 11, s. 281.

Tab. 4. Ilości zwierząt zabitych w rzeźniach woj. krakowskiego w roku 1937/38

Miejscowość	W ciągu roku zabito w sztukach			
	bydła rogatego	trzody chlewnej	cieląt	owiec
Biała	2753	12563	2884	–
Biecz	125	73	49	29
Bronowice	150	120	25	–
Brzesko	1259	670	3212	–
Bochnia	1485	1510	1317	91
Chrzanów	839	2937	1749	103
Dąbrowa	625	1517	1517	6
Czernichów	1018	265	170	–
Wola Justowska	140	110	50	–
Radłów	39	424	42	–
Wojnicz	696	556	699	–
Zakliczyn	390	130	30	–
Jaworzno	1719	2000	512	–
Trzebinia	1863	1255	1178	12
Alwernia	1376	1040	409	–
Żabno	420	623	276	–
Pilzno	5767	485	–	–
Ropczyce	578	1334	396	9
Sędziszów	2262	837	5964	7
Limanowa	500	600	650	85
Gorlice	1729	1728	9428	833
Stróże	77	73	49	29
Jaśło	1329	1575	2314	341
Mszana Dolna	590	390	1135	504
Myślenice	663	1056	623	–
Skawina	1049	1265	479	–
Nowy Sącz	3927	4612	6452	1046
Grybów	550	1000	400	200
Krynica	938	1325	6139	102
Muszyna	307	482	1184	116
Prądnik Czerwony	2028	3633	2215	–
Piaski	3664	5569	9049	1063
Zakopane	2758	5680	11015	762
Nowy Targ	1046	2082	2048	1426
Rabka	1110	1727	3502	219
Szczawnica	383	314	1314	37
Wieliczka	1392	1561	1143	–
Tarnów	4679	4813	6159	–
Tuchów	479	1250	285	66
Maków	273	660	248	67
Wadowice	1216	1200	1019	145
Andrychów	784	1039	778	100
Kraków	25920	56115	31968	483
Kęty	800	850	350	–
Oświęcim	2021	2118	1155	–
Mielec	738	1172	583	15
Sucha	422	881	244	30
Żywiec	1797	7861	1753	–

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 244. Statystyka rzeźni w woj. krakowskim w roku 1937/38

W woj. krakowskim słabo rozwinął się również przemysł olejarski. W roku 1938 na terenie województwa znajdowała się tylko jedna olejarnia, która przerobiła 50 t roślin oleistych²⁵.

Przerobem zwierząt rzeźnych zajmowały się rzeźnie. Były one zlokalizowane w miastach, bezpośrednio przy rynku zbytu. W okresie galicyjskim wysoką renomę zdobyło sobie wędliniarstwo w Krakowie i Lwowie. Dobrze rozwijało się ono również w Żywcu i Sanoku. Oprócz tego powstały w Małopolsce fabryki konserw mięsnych, których celem było zaopatrzenie armii²⁶. Nowy etap w działalności rzeźni przypada na lata II Rzeczypospolitej. W tym okresie magistraty miast większą opieką otaczały rzeźnie, zwracano również uwagę na higienę i wyposażenie techniczne²⁷. W roku 1937/38 w Krakowskim działały 49 większe rzeźnie, które były bardzo zróżnicowane pod względem mocy produkcyjnych.

Do największych rzeźni w woj. krakowskim należy zaliczyć zakłady w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu. Dominował szczególnie Kraków, którego rzeźnia w latach 1932–1937 przerabiała 25–32% zwierząt dostarczonych do rzeźni w woj. krakowskim²⁸.

Dla jakości wędliniarskiej ogromną rolę odgrywały umiejętności i kwalifikacje rzeźników i wędliniarzy. W roku 1937 na terenie woj. krakowskiego pracowało 2182 rzeźników i 652 wędliniarzy.

Tab. 5. Liczba rzeźników i masarzy w poszczególnych powiatach woj. krakowskiego w 1937 r.

Powiaty i woj. krakowskie	Liczba rzeźników	Liczba wędliniarzy
Biała	225	12
Bochnia	49	40
Brzesko	64	35
Chrzanów	339	57
Dąbrowa	38	38
Dębica	34	17
Gorlice	59	40
Jasło	71	82
Kraków m.	184	42
Kraków pow.	267	63
Mielec	36	59
Myślenice	79	7
Nowy Sącz	143	88
Nowy Targ	133	7
Tarnów	135	36
Wadowice	159	3
Żywiec	109	6
woj. krakowskie	2182	652

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 212. Statystyka rzeźników i wędliniarzy w woj. krakowskim w roku 1937

²⁵ APKr., UWKr., sygn. 109. Wykaz olejarni w woj. krakowskim w 1938 r.

²⁶ A. Iwiński, *Przemysł rolny w Polsce...*, s. 62.

²⁷ J. Polak, *Stan higieny miast Polskich*, „Samorząd Miejski” 1933, nr 4, s. 86.

²⁸ M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce...*, s. 227.

Dla prawidłowego rozwoju przemysłu mięsnego niezbędne było wyposażenie rzeźni w chłodnie, lodownie lub fabryki lodu. Pod tym względem sytuacja w woj. krakowskim nie wyglądała najlepiej. W 1934 r. na 216 rzeźni, chłodnie mechaniczne posiadało tylko 10, lodownie 48, a fabryk lodu było 8.

Tab. 6. Stan wyposażenia rzeźni woj. krakowskiego w urządzenia chłodnicze

Powiaty i woj. krakowskie	Ilość rzeźni	Charakter rzeźni		Chłodnie mechaniczne	Lodownie	Fabryki lodu
		publiczne	prywatne			
Biała	24	9	15	2	10	1
Bochnia	6	6	-	-	-	-
Brzesko	10	7	3	1	-	1
Chrzanów	21	12	9	-	4	-
Dąbrowa	6	3	3	-	1	-
Gorlice	7	5	2	-	-	-
Jasło	9	5	4	-	2	-
Kraków m.	3	1	2	1	-	1
Kraków pow.	17	10	7	1	-	-
Limanowa	6	4	2	-	-	-
Mielec	13	5	8	-	-	-
Myślenice	13	6	7	-	-	-
Nowy Sącz	7	7	-	1	1	1
Nowy Targ	10	8	2	1	-	1
Ropczyce	7	7	-	1	-	1
Tarnów	7	4	3	1	1	1
Wadowice	8	6	2	-	2	-
Żywiec	42	4	38	1	27	1
woj. krakowskie	216	109	107	10	48	8

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 263. Sprawozdanie wojewody krakowskiego... do 31 XII 1935 r., cz. I..., s. 163

Najlepsze warunki do przechowywania mięsa i jego wyrobów miały: Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Biała, Oświęcim, Brzesko, Jasło, Zakopane i Żywiec. Rzeźnia w Krakowie posiadała chłodnię o pojemności 698,29 m³ i fabrykę lodu, która mogła wyprodukować w ciągu doby 588 słupków lodu po 25 kg. Chłodnia krakowska mogła pomieścić 300 t mięsa. Rzeźnia tarnowska posiadała chłodnię na 2430 m³ i fabrykę lodu produkującą 169 tafli po 12,5 kg dziennie. Chłodnia mogła pomieścić 126 sztuk bydła, przedchłodnia 160 sztuk trzody chlewnej. Chłodnia bekoniarni mogła pomieścić 1500 sztuk świń bitych. Rzeźnia w Nowym Sączu posiadała chłodnię o pojemności 309,4 m³ i fabrykę lodu, która mogła wyprodukować 1,2 t lodu dziennie. Swoją chłodnię posiadała również rzeźnia w Białej. Składała się ona z 11 klatek o pojemności 420 m³. Fabrykę lodu posiadała rzeźnia w Oświęcimiu. Produkcja jej wynosiła 780 kg lodu na dzień. Chłodnię i fabrykę lodu posiadała również rzeźnia w Brzesku. Chłodnia rzeźni w tym mieście mogła pomieścić 10 t mięsa. Lodownię posiadała rzeźnia w Jasle. Mogła ona pomieścić 132 sztuk trzody chlewnej. Chłodnię posiadało również miasto Zakopane. Pojemność jej wynosiła 272 m³ i mogła pomieścić 80 sztuk bydła i 88 sztuk trzody. Dobre warunki do przechowywania mięsa

miała również rzeźnia w Żywcu. Posiadała ona chłodnię na 110 m³ i przedchłodnię na 84 m³ ²⁹.

Ogółem w roku 1931 woj. krakowskie posiadało 58 instalacji chłodniczych o wydajności 6 870 000 kcl/h. W tym samym czasie woj. lwowskie posiadało ich 35 o wydajności 3 772 850 kcl/h, poznańskie 66 o wydajności 4 073 250 kcl/h, a kieleckie 12 o wydajności 667 450 kcl/h³⁰. Rozwój chłodnictwa nastąpił w Krakowskim w latach 1936–1937. W roku 1936 zamontowano 6 sprężarek o wydajności 290 450 kcl/h, a w roku następnym dalsze 8 o wydajności 148 200 kcl/h³¹.

Nową gałęzią przemysłu rolnego, która się rozwinęła w Polsce w okresie międzywojennym było bekoniarstwo. Przez długi czas wywożono z Polski do Niemiec, Czechosłowacji i Austrii trzodę żywą i bitą. W latach 20. i 30. XX wieku pojawiły się niekorzystne symptomy dla tej formy wywozu trzody. Należy do nich zaliczyć: wybuch wojny celnej z Niemcami w 1925 r., wprowadzenie ceł prohibicyjnych od 1930 r. przez Austrię i Czechosłowację, kontyngenty na trzodę polską wprowadzone w 1932 r. we Francji³². Zmniejszające się możliwości eksportu trzody żywej i bitej wymogły na polskich eksporterach potrzebę znalezienia nowych rynków zbytu. W trudnych latach kryzysu gospodarczego takim rynkiem zbytu była Anglia³³. Polska mogła wejść na rynek angielski tylko przez reorganizację swojego przemysłu mięsnego i rozwój przemysłu bekonowego.

W roku 1931 najbardziej rozwinięty przemysł bekonowy posiadały województwa: poznańskie, pomorskie, śląskie i lwowskie. Woj. poznańskie dysponowało 9 bekoniarniami, które w 1931 r. przerobiły 314 453 sztuk trzody chlewnej, wysłały na eksport 15 904,5 t bekonu. Pomorskie posiadało natomiast 7 fabryk, przerobiło 210 916 sztuk trzody i wyeksportowało 11 304,1 t bekonu. Woj. śląskie dysponowało 4 bekoniarniami, przerobiło 141 666 sztuk trzody i wysłało zagranicę 7535,6 t bekonu. Woj. lwowskie w roku 1931 posiadało 3 bekoniarnie, które przetworzyły 98 498 sztuk świń i wysłały na eksport 4944,2 t bekonu³⁴.

Nowoczesny przemysł mięsny zaczęto również w okresie międzywojennym rozwijać w woj. krakowskim. Propozycję budowy w „trójkącie bezpieczeństwa” wielkiej fabryki konserw mięsnych wraz z chłodnią złożył 6 lipca 1925 r. Ministerstwu Spraw Wojskowych francuski przemysłowiec polskiego pochodzenia Stanisław

²⁹ APKr., UWKr., sygn. 212. Wykaz rzeźni posiadających chłodnie mechaniczne, lodownie i fabryki lodu w woj. krakowskim.

³⁰ P. Salomonowicz, *Chłodnictwo a przemysł piwowarski w Polsce*, „Przegląd Piwowarski”, nr 4, 28 XI 1931, s. 338.

³¹ *Rozwój chłodnictwa w Polsce*, „Rynek Żywca i Mięsa”, nr 7, 18 II 1939, s. 10.

³² Wprowadzone cła prohibicyjne w 1930 r. przez Austrię i Czechosłowację na trzodę chlewną pozwalały Polsce na dostawę na te rynki 100–200 świń tygodniowo. Zob. *Bekoniarstwo i jego produkcja*, „Przegląd Hodowlany” 1932, nr 4/5, s. 167–169.

³³ Pojemność rynku angielskiego obliczona na 4 mln q bekonu. Zob. *Sprawozdanie o działalności i stanie gospodarczym okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie za rok 1926*, Kraków 1927, s. 116.

³⁴ A. Jura, *Wywóz bekonów do Anglii*, „Zagroda Wzorowa”, nr 48, 27 XI 1932, s. 701.

Gurzyński. Wnioskodawca zobowiązywał się do utworzenia spółki akcyjnej z udziałem kapitału krajowego oraz wybudowania zakładu w ciągu roku. Domagał się natomiast od rządu polskiego pierwszeństwa w dostawach mięsa dla wojska.

Plany Gurzyńskiego nie zostały zrealizowane. Władze wojskowe obawiały się kapitału zagranicznego i konkurencji z fabrykami konserw w Bydgoszczy i we Lwowie, pokrywającymi częściowo zapotrzebowanie armii. A za najlepsze rozwiązanie uważały połączenie nowej firmy z już istniejącymi zakładami. Wymagało to uzyskania zgody na fuzję obu zainteresowanych stron³⁵.

Problem budowy zakładów przetwórczych w rejonie bezpieczeństwa odżył po zamachu majowym. Budowy zakładów mięsnych podjęła się wtedy Związkowa Spółdzielnia Zbytu Inwentarza Żywego w Krakowie, która powstała w 1925 r., skupując istniejące Spółdzielnie Zbytu bydła i trzody z terenów Małopolski Zachodniej. Na lokalizację przetwórczy – bekoniarni wybrano Dębicę. Edward Raczyński sprzedał spółdzielni 6 morgów gruntu pod budowę oraz dostarczył na kredyt materiałów budowlanych po niskiej cenie. Pierwotny kosztorys budowy opiewał na sumę 1,6 mln zł. Ministerstwo Rolnictwa na budowę miało przeznaczyć 800 tys. zł, ale ostatecznie wyasygnowało na ten cel 200 tys. zł³⁶. Prace budowlane rozpoczęto we wrześniu 1926 r. Gwarancji inwestycji udzielały powiaty: Bochnia, Gorlice, Grybów, Jasło, Łańcut, Mielec, Nowy Sącz, Pilzno, Ropczyce, Tarnobrzeg, Opatów na ogólną sumę 1250 tys. zł³⁷.

Kolejne lata dla rozwoju Spółdzielni były niekorzystne. Tylko w roku 1925/26 Spółdzielnia poniosła straty w wysokości 25 tys. zł, a zadłużenie jej wobec skarbu państwa przewyższyło w roku 1927 wartość budowanego obiektu. W tej sytuacji Ministerstwo Rolnictwa postanowiło przejąć wytwórnię na własność państwa i dokończyć budowę. Na dzień 27 sierpnia 1928 r. wojewoda krakowski obliczał wykonane prace przy rzeźni na sumę 2 722 382,43 zł. W tym czasie na wykończenie rzeźni potrzeba było 330 421,83 zł, a cały koszt budowy zakładu miał wynieść 2 987 593,34 zł³⁸.

Ostatecznie zakłady mięsne w Dębicy zostały uruchomione 30 marca 1929 r. Posiadały własną elektrownię, bocznice kolejową, nowoczesnie urządzoną rzeźnię o zdolności ubojowej do 80 tys. sztuk trzody chlewnej rocznie. Oprócz tego dysponowały bekoniarnią, która mogła przerobić 50 tys. sztuk trzody rocznie oraz wytwórnę konserw, topialnię smalcu i zamrażalnię³⁹.

Ministerstwo Rolnictwa nie miało zamiaru na początku eksploatować fabryki na własny rachunek, dlatego postanowiło wydzierżawić ją prywatnemu kapitałowi.

³⁵ J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1980, s. 226.

³⁶ APKr., UWKr. Sygn. 228. Protokół z walnego zgromadzenia Związku Spółdzielni Zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie odbytego w dniu 28 IV 1927 r.

³⁷ Tamże. Notatka na temat działalności Związku Spółdzielni Zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie.

³⁸ Tamże. Pismo Wojewody Krakowskiego do Ministerstwa Rolnictwa z dnia 12 IX 1928 r.

³⁹ Tamże. Obwieszczenie Wojewody Krakowskiego z dnia 27 X 1930 r. o konkursie ofert na wydzierżawienie Państwowego Zakładu Przetworów Mięsnych w Dębicy.

Obwieszczenie o konkursie ofert na dzierżawę rzeźni zostało wydane przez wojewodę krakowskiego 27 października 1930 r. Wartość zakładu wyceniono na 3,2 mln zł. Zakład miał być wydzierżawiony na 10 lat. Dzierżawca zobowiązany był do uboju i przerobu trzody chlewnej pochodzenia krajowego, w wysokości przynajmniej 800 sztuk tygodniowo i eksportu – 400 sztuk bekonów co tydzień. 30% przynajmniej całego zaopatrzenia rzeźni miało pochodzić z powiatów: Ropczyce, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa, Dąbrowa, Tarnów, Rzeszów, Tarnobrzeg, Opatów, Sandomierz, Janów Lubelski. Czynsz roczny od dzierżawy zakładu miał wynieść 50 tys. zł, a kaucja 150 tys. zł. Uczestnicy przetargu powinni posiadać kapitał obrotowy w wysokości przynajmniej 500 tys. zł, oferty można było składać do 10 grudnia 1930 r.⁴⁰

Do przetargu o rzeźnię przystąpiło 11 podmiotów gospodarczych. Najbardziej w przetargu liczyły się propozycje Jana Heinricha i Jana Sierawińskiego z Warszawy, Jana Chruścickiego i Adama Dobrowolskiego z Warszawy oraz firmy „Pecus” z Krakowa zajmującej się handlem bydłem⁴¹.

Prawo do dzierżawy rzeźni w Dębicy zostało przyznane firmie „Pecus”. Mimo podpisania umowy, Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu 19 października 1931 r. postanowił zrezygnować z wydzierżawienia zakładów mięsnych w Dębicy spółce „Pecus”. Administracją rzeźni miał się zająć Państwowy Bank Rolny, który miał zorganizować spółkę z udziałem rolników celem wydzierżawienia i eksploatacji przetwórnii⁴².

Rozmowy nad zerwaniem umowy z firmą „Pecus” były prowadzone 9 listopada 1931 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Przedstawiciel firmy zażądał odszkodowania w wysokości 99 860,50 zł, ale ostatecznie PBR wypłacił odszkodowanie w wysokości 40 tys. zł⁴³. W ten sposób Państwowa Przetwórnia Mięsa w Dębicy przeszła w dzierżawę PBR i była przez niego eksploatowana do wybuchu wojny.

W związku z rozwojem Tarnowa, którego stymulatorem była budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, władze magistrackie tego miasta wysunęły propozycję budowy nowoczesnej rzeźni. Nowoczesna rzeźnia wybudowana w Tarnowie miała nie tylko zaopatrzyć rynek tarnowski w produkty mięsne, ale również wysyłać swoje produkty w rejon uzdrowski woj. krakowskiego.

Przeciwko budowie rzeźni w Tarnowie opowiadało się zarówno Ministerstwo Rolnictwa, jak również Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie. 23 stycznia 1928 r. MTR pisało do Ministerstwa Rolnictwa:

Nie wdając się w sprawy gospodarki gminy miasta Tarnowa i stając na stanowisku, że w interesie rozwoju ekonomicznego kraju należy popierać powstanie przetwórnii dla produkcji rolniczej, to jednak ze względu na bliskość położenia Tarnowa i Dębicy, gdzie

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże. Pismo Wojewody Krakowskiego z dnia 28 III 1931 r. do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wydzierżawienia rzeźni w Dębicy.

⁴² Tamże. Pismo poufne Ministerstwa Rolnictwa nr 104 z dnia 23 X 1931 r. do Wojewody Krakowskiego.

⁴³ Tamże. Pismo Wojewody Krakowskiego do Ministerstwa Rolnictwa z dnia 11 XI 1931 r.

rzeźnia taka jest już gotowa, uważamy w obecnych warunkach budowę rzeźni w Tarnowie za zbyt dużą⁴⁴.

Obawiano się konkurencji dwóch zakładów mięsnych, które leżały od siebie w odległości tylko 32 km oraz kłopotów w zaopatrzeniu tych fabryk w materiał rzeźny⁴⁵.

Władze Tarnowa nie ugięły się przed naciskami i sugestiami. W lecie 1928 r. rozpoczęto prace przy budowie rzeźni mechanicznej i chłodni w Tarnowie. Kredytu na budowę udzielił Bank Gospodarstwa Krajowego w wysokości 860 tys. zł, oprocentowanego na 7% w obligacjach komunalnych na czas 29,5 roku⁴⁶.

Ostatecznie zakład został uruchomiony 1 kwietnia 1931 r., a cały koszt budowy wyniósł 3,1 mln zł. Możliwości produkcyjne rzeźni w Tarnowie wynosiły dziennie 8 t bekonu, 2 t smalcu oraz 2 t wędlin. Rzeźnia przystosowana była do uboju 250 sztuk trzody na dzień⁴⁷. W roku 1937 gmina miasta Tarnowa wydzierżawiła rzeźnię mechaniczną PBR, który przekształcił ją w oddział filialny przetworni dębickiej⁴⁸.

Na terenie woj. krakowskiego oprócz dwóch bekoniarni państwowych w latach II Rzeczypospolitej powstała jeszcze jedna bekoniarnia prywatna. Została ona zorganizowana w Krakowie w roku 1932 i nosiła nazwę: „Cracovia Becon Export”. Głównym jej udziałowcem był Kazimierz Gawlik. Moce produkcyjne tej przetworni wynosiły dziennie: 300 świń i 2 bukaty. W ciągu jednego dnia mogła wyprodukować maksymalnie: 1000 konserw, 2 t smalcu, 4 t wędlin i 8 t mięsa. W 1937 r. wyprodukowała ta bekoniarnia: 699 t bekonu, 524 t konserw mięsnych, 531 t wędlin, 395 t smalcu oraz 1030 t mięsa. Na tę produkcję zużyto 39 000 sztuk świń oraz 600 bukątów⁴⁹. Rzeźnia w Krakowie posiadała doskonale zorganizowane przechowalnictwo. Dysponowała bowiem dwoma chłodniami o pojemności 500 t oraz dwiema przedchłodniami, które mogły pomieścić 2,5 t przetworów⁵⁰.

Rozwój przemysłu bekonowego przyniósł w Krakowskim dla rolnictwa wiele pozytywnych efektów. Pozwolił na ograniczenie roli kartelu kupców trzody chlewnej. Stał się regulatorem cen na rynku, podniósł ceny trzody, nawet do 20 gr na kg żywej wagi oraz eliminował przez skup kontraktacyjny przerosty pośrednictwa w obrocie trzodą⁵¹.

⁴⁴ Tamże. Pismo MTR do Ministerstwa Rolnictwa z dnia 23 I 1928 r.

⁴⁵ Tamże. Pismo Ministerstwa Rolnictwa nr 803/R z 29 II 1928 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie rzeźni w Tarnowie.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ APKr., UWKr., sygn. 111. Statystyka zakładów przemysłu rolnego w woj. krakowskim w 1937 r.

⁴⁸ APKr., PBR-Kr., sygn. 74. Sprawozdanie Państwowego Banku Rolnego za rok 1937, Warszawa 1938, s. 62.

⁴⁹ APKr., UWKr., sygn. 111. Notatka o bekoniarni „Cracovia Becon Expert” znajdującej się w Krakowie.

⁵⁰ APKr., UWKr., sygn. 212. Statystyka zakładów przemysłu rolnego w woj. krakowskim w r. 1935.

⁵¹ F. Szubra, *Rzeźnia w Dębicy regulatorem cen*, „Przyjaciel Ludu”, nr 4, 25 I 1931, s. 6 oraz „Zagroda Wzorowa”, nr 3, 19 I 1936, s. 34.

Tab. 7. Mleczarnie na terenie woj. krakowskiego w roku 1933

Powiaty i woj. krakowskie	Spółdzielnie zrzeszone o przerobie dziennym mleka						Spółdzielnie niezrzeszone o przerobie dziennym mleka						Mleczarnie prywatne o przerobie dziennym mleka					
	0-300 l		300-1000 l		powyżej 1000 l		0-300 l		300-1000 l		powyżej 1000 l		0-300 l		300-1000 l		powyżej 1000 l	
	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.	ilość	szt. krów zarejestr.
Biała	1	60	2	826	1	437	-	-	-	-	-	-	3	90	2	200	-	-
Bochnia	20	933	10	1767	4	2166	10	286	-	-	-	-	11	240	-	-	-	-
Brzesko	-	-	4	1207	3	3746	-	-	-	-	-	-	2	175	6	1714	-	-
Chrzanów	-	-	1	140	-	-	-	-	-	-	-	-	1	80	-	-	-	-
Dąbrowa	-	-	-	-	3	1700	-	-	-	-	-	-	-	-	3	300	2	500
Gorlice	4	2583	1	1415	-	-	-	-	-	-	-	-	2	76	-	-	-	-
Jasło	-	-	1	830	-	-	-	-	-	-	-	-	2	550	-	-	-	-
Kraków	2	300	6	2320	3	3372	-	-	-	-	-	-	1	100	-	-	-	-
Limanowa	1	524	-	-	2	1832	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Mielec	2	152	1	100	1	513	2	150	1	300	-	-	2	48	2	135	-	-
Mysienice	1	160	1	420	2	1800	1	230	-	-	-	-	1	330	2	1050	-	-
Nowy Sącz	3	364	3	1745	1	1200	-	-	-	-	-	-	1	9	1	14	1	12
Nowy Targ	-	-	3	607	1	1200	-	-	-	-	-	-	-	-	1	42	-	-
Ropczyce	-	-	6	1715	-	-	-	-	1	165	-	-	-	-	2	600	-	-
Tarnów	-	-	1	200	2	2240	-	-	-	-	-	-	5	380	-	-	-	-
Wadowice	1	40	9	4165	2	1875	-	-	-	-	-	-	14	385	4	325	-	-
Żywiec	2	325	-	-	4	2402	-	-	-	-	-	-	-	-	1	75	-	-
woj. krakowskie	37	5441	49	17457	29	24483	13	666	2	465	-	-	45	2463	24	4455	3	512

Źródło: APKr., UWKr., sygn. 157/3. Wykaz mleczarni na terenie woj. krakowskiego w roku 1933

Dla drobnego rolnika oprócz możliwości zbytu zwierząt rzeźnych, ważnym problemem był zbytni mleka i wyrobów pochodzących z jego przerobu. W tym względzie ułatwione zadanie mieli rolnicy, mieszkający w pobliżu większych ośrodków miejskich, którzy mogli sami dostarczać mleko, lub jego przetwory na okoliczny rynek.

Dnia 24 listopada 1937 r. w Tarnowie zostały przeprowadzone badania, które pokazały kto i w jaki sposób dostarcza mleko do miasta. Okazało się, że 5096 l mleka zostało dostarczone przez spółdzielnie, 333 l dostarczono koleją, 1750 l samochodem, 21 l rowerem, 4840 l wozem oraz 31 335 l pieszo. W ogólnej puli mleka dostarczonego do Tarnowa: 40 431 l dostarczono do sklepów, 11 151 l do szpitali i internatów, 17 791 l na targ, 3140 l do mieszkań prywatnych. Badania te podkreślały ogromną rolę bezpośrednich dostaw do miasta Tarnowa oraz niski stan jakości omawianego produktu. 40% mleka dostarczonego nie odpowiadało normom higienicznym⁵².

Na obszarach wiejskich oddalonych od większych ośrodków miejskich i przemysłowych ogromna rola w rozwoju hodowli bydła i podniesieniu dochodowości rolnictwa przypadła w udziale mleczarstwu. Zaczątki mleczarstwa na obszarach woj. południowych związane są z zakładami przerabiającymi mleko w majątkach ziemskich. Na przełomie wieku XIX i XX nastąpił natomiast w Galicji powolny rozwój mleczarstwa spółdzielczego. U progu I wojny światowej Małopolska posiadała 100 spółdzielni polskich i tyle ukraińskich. Liczbę wszystkich zakładów mleczarskich obliczono na 400⁵³. Dalszy rozwój mleczarstwa nastąpił w latach międzywojennych. W roku 1929 w Krakowskim były 183 mleczarnie, które przerobiły 36,6 mln l mleka. Przerób mleka objął wtedy 3–5% ogólnej ilości tego surowca wyprodukowanego w gospodarstwach⁵⁴. Mleczarnie w woj. krakowskim były bardzo zróżnicowane pod względem możliwości przerobu mleka i stanu technicznego.

W roku 1933 w Krakowskim w przetwórstwie mleka dominowały zakłady małe i średnie. Mleczarni o przerobie do 300 l mleka dziennie było 95 i posiadały one zarejestrowanych 8570 krów. W tej liczbie mleczarnie spółdzielcze zrzeszone stanowiły 38,94% zakładów, niezrzeszone 13,68%, a prywatne 47,36%. W ogólnej liczbie krów zarejestrowanych przez tę grupę mleczarni udział spółdzielni zrzeszonych wynosił 63,48%, niezrzeszonych 7,77%, a prywatnych 28,74%.

Krakowskie w omawianym roku posiadało 75 mleczarni o przerobie dziennym 300–1000 l mleka, które miały zarejestrowanych 22 377 krów. W ogólnej liczbie mleczarni zakłady spółdzielcze posiadały 65,33%, niezrzeszone 2,66%, prywatne 32,01%. Wśród zarejestrowanych krów przez tę grupę mleczarni, zakłady spółdzielcze zrzeszone miały 78,01% krów, niezrzeszone 2,07%, a prywatne 19,91%. Woj. krakowskie posiadało tylko 32 zakłady mleczarskie o przerobie dziennym ponad 1000 l mleka, które odbierały mleko od 24 995 krów. Na ogólną liczbę mleczarni spółdzielni zrzeszone posiadały 90,62%, a prywatne 9,38%. Zarejestrowanych grup w tej grupie zakładów spółdzielni zrzeszone posiadały 97,95%, a prywatne

⁵² „Ziemia Tarnowska”, nr 7, 3 IV 1938, s. 2–3.

⁵³ M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce...*, s. 25–26.

⁵⁴ Tamże, s. 210–211.

2,06%. W ciągu roku 1933 mleczarnie w woj. krakowskim przerobiły 22 725 882 l mleka. W ogólnej ilości przerobionego mleka udział spółdzielni zrzeszonych wynosił 15 500 874 l (68,20%), niezrzeszonych 2 495 488 l (10,98%), a prywatnych 4 729 520 l (20,81%)⁵⁵.

Mleczarstwo woj. krakowskiego pod względem technicznym stało na bardzo niskim poziomie. W roku 1933 na ogólną liczbę 22 725 882 l mleka przerobionego zakłady o napędzie mechanicznym przetworzyły zaledwie 2 504 261 l. Było to zaledwie 11,01% ogólnego przerobu mleka⁵⁶.

Oprócz dostarczania na rynek mleka i śmietany, mleczarnie zajmowały się produkcją masła. W roku 1937 zakłady mleczarskie w Krakowskim wyprodukowały 1884,6 t masła. W ogólnej wadze wyprodukowanego masła udział spółdzielni zrzeszonych wynosił 1582,9 t (83,98%), niezrzeszonych 20,3 t (1,07%), a prywatnych 281,4 t (14,94%)⁵⁷.

Przetwórstwem mleka zajmowało się również serowarstwo. Na terenie woj. krakowskiego było ono słabo reprezentowane. W roku 1928 Krakowskie posiadało 4 serownie, które wyprodukowały 11,4 t serów. Dla porównania woj. lwowskie posiadało ich 7, stanisławowskie 9, a kieleckie 4. W roku 1928 serownie w woj. lwowskim wyprodukowały 245,8 t serów, w stanisławowskim 13,5 t, a w kieleckim 31,5 t⁵⁸. Serowarstwem zajmowali się również mieszkańcy terenów górskich. Do przerobu na bryndze i oscypki używano tam mleka owczego. W 1933 r. w powiecie nowotarskim było 150 bacówek trudniących się produkcją bryndzy i oscypków, li-manowskim 100 i po 50 w powiatach nowosądeckim, żywieckim i bielskim. W ciągu 5-miesięcznego wypasu na Podhalu owca dawała średnio 40–70 l mleka, z którego wyrobiono 15 kg sera⁵⁹. Rozwój serowarstwa na terenach górskich był hamowany przez: niski stan techniczny bacówek, nieprzestrzeganie przez wielu baców elementarnych zasad higieny, słaby stan hodowli owiec i braki w bazie paszowej.

Dla poprawy sytuacji sadownictwa i warzywnictwa na każdym terenie niezbędne jest stworzenie przemysłu zajmującego się przetwarzaniem i przechowywaniem plonu sadu i ogrodu. Owoce i warzywa posiadają bowiem krótki okres spożycia i ulegają szybko psuciu. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest ich przetworzenie na napoje owocowe, soki, konserwy, marmolady, dżemy czy kompoty. Za rozwojem przemysłu przetwórczego musi również podążać rozwój chłodnictwa, które pozwala na wydłużenie okresu przechowywania owoców i warzyw⁶⁰.

⁵⁵ APKr., UWKr., sygn. 157/3. Wykaz mleczarni na terenie woj. krakowskiego w roku 1933.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ APKr., UWKr., sygn. 212. Notatka o produkcji zakładów mleczarskich na terenie woj. krakowskiego w 1937 r.

⁵⁸ M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce...*, s. 214.

⁵⁹ E. Pijanowski, *Nieco o serowarstwie owczym na Podhalu*, „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych”, nr 8, 8 III 1933, s. 8–9.

⁶⁰ W. Pawłowski, *Przetwórstwo i chłodnictwo owocowo-warzywne*, „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych”, nr 22, 27 XI 1936, s. 13.

Przemysł przetwórstwa owoców w Krakowskiem w latach II Rzeczypospolitej nie osiągnął zadowalającego poziomu. W roku 1929 na terenie województwa krakowskiego znajdowało się 20 przetwórní owoców. Powiat brzeski miał ich 2, chrzanowski 3, żywiecki 2, tarnowski 8, po jednym zakładzie posiadały powiaty: jasielski, myślenicki, oświęcimski, wadowicki i wielicki. Krakowskie miało również wtedy 25 suszarní owoców. 19 suszarní znajdowało się w powiecie bocheńskim, 4 w brzeskim i po jednej w jasielskim i żywieckim⁶¹. W roku 1937 największe przetwórní owocowo-warzywne znajdowały się w Dąbrowie, Białej, Nadachówce w powiecie brzeskim, Tenczynku i Krakowie. W Dąbrowie Tarnowskiej przetwórní owocową posiadał Izaak Rappaport. Produkowała ona rocznie 15 tys. l miodu, 5 tys. l wina i 10 tys. l soków. Do takiej produkcji potrzebowała 2 t owoców, 3 t malin i wiśni oraz 15 t cukru. W Białej przetwórní owoców i warzyw miał Arnold Polizer. W roku 1937 przetworzyła ona 725 t owoców, 40 t gorczyicy, 60 t ogórków i 130,6 t cukru. Wyprodukowała natomiast 490 t marmolady, 210 t powidła, 35 t ogórków konserwowych, 50 ton soków oraz 176 t musztardy. Jakub Schneider posiadał fabrykę przetworów owocowych w Tenczynku. Mogła ona dziennie przerobić 5 t owoców, 1 t cukru i 5 t ogórków. W Krakowie istniał zakład F. Gellenza, który produkował ocet, musztardę i koserwy ogórkowe. Jego moce produkcyjne wynosiły w ciągu dnia: 1300 l octu, 2 t musztardy i 24 tys. puszek ogórków konserwowych⁶².

Nowoczesną fabrykę przetworów owocowych mieli w Nadachówce p. Brzesko Marcin i Elżbieta Bodenicy. Mogła ona rocznie przerobić: 250 t jabłek, 150 t śliwek, 61 t owoców szlachetnych i 1938 t cukru. W ciągu roku produkować mogła 250 t marmolad, 50 t powideł, 7 t soków i 250 t miąższu z owoców. Przez okres kryzysu gospodarczego zakład ten był unieruchomiony, a o jego ponowne uruchomienie zabiegała Krakowska Izba Rolnicza. Ostatecznie 27 kwietnia 1939 fabrykę kupił Antoni Götz Okocimski⁶³.

Sadownictwo i warzywnictwo woj. krakowskiego posiadało również przechowalnie na owoce i warzywa. W akcję budowy przechowalni włączyła się Krakowska Izba Rolnicza. W roku 1937/38 Krakowskie posiadało 55 przechowalni o pojemności 1200 t oraz 250 piwnic, które mogły pomieścić 3200 t owoców i warzyw. Razem, w miejscach do tego przeznaczonych, można było przechowywać 4400 t owoców i warzyw. Produkcja natomiast tylko jabłek w woj. krakowskim wynosiła 18 000 t. Oznaczało to, że w dziedzinie chłodnictwa w Krakowskiem jeszcze wiele było do zrobienia⁶⁴.

e-mail: jaan5@gazeta.pl

⁶¹ APKr., UWKr., sygn. 165/46. Stan gospodarczy woj. krakowskiego w 1929 r.

⁶² APKr., UWKr., sygn. 109. Wykaz przetwórní owoców i warzyw w woj. krakowskim w 1937 r.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ *Sprawozdanie z działalności Krakowskiej Izby Rolniczej za rok 1937/38*, Kraków 1938, s. 47.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Renata Łuczyńska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Zarys historyczny organizacji pozarządowych w Polsce i ich funkcjonowanie do końca XX wieku

Self-organization of the Polish society. A historic sketch of non-governmental organizations in Poland and their functioning until the end of the 20th century

Abstract

The article systematizes the issues related to non-governmental organizations in the historical context (20th century) in Poland. The first part of the article concentrates on presenting the definition of a non-governmental organization by introducing the most popular terms and describing the context of nomenclature in the literature of the subject. Then, it shortly presents the basic facts from the interwar period and after 1945 by referring to concrete examples and allegories. The author of the article presents a more in-depth analysis of the 1980s and 1990s, noting that this period has a special influence on the current shape of the third sector in Poland. It is worth to pay attention to the attempts of estimating the number of associations and foundations from the period when the number of non-governmental organizations and the extent of their functioning had not been yet analyzed in detail. The last part of the article presents a typology of non-governmental organizations that can be easily related to the contemporary structure of the "market" of the third sector entities. Due to limited literature, the article can be an interesting introduction to the topic of the history of non-governmental organizations. It can also create a basis for researching the social activity of Poles in the 20th century.

Słowa kluczowe: organizacja pozarządowa, NGO, trzeci sektor, organizacja społeczna, fundacja

Key words: non-governmental organization, NGO, third sector, social organization, foundation

Organizacje pozarządowe są we współczesnej Polsce fundamentem życia społecznego i ostoją samorządu obywatelskiego w czystej postaci, dążącego do rozwiązania ważnych dla danej społeczności problemów i realizacji ustalonych przez daną grupę obywateli celów publicznych. Mimo to literatura przedmiotu w ujęciu historycznym nie jest obszerna, ponieważ od początku lat 90. ubiegłego stulecia dominują wy dawnictwa o charakterze szkoleniowym i poradniki¹. Brak również wielu danych

¹ Por. m.in.: K. Jasiewicz, *Polityka fundacyjna w II Rzeczypospolitej*, „Polityka Społeczna”, nr 2, Warszawa 1990; A. Wojakowska, *Budowanie federacji organizacji pozarządowych: teoria i praktyka*, Stowarzyszenie na rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa 2000; M. Granat, *Organizacje pozarządowe w Polsce. Podstawy prawno-finansowe*, Warszawa 2000;

statystycznych o działających organizacjach pozarządowych, szczególnie w latach 1990–2000.

Przystępując do przedstawienia działalności organizacji pozarządowych w nakreślonym tytule niniejszego opracowania okresie należy na wstępie zdefiniować podstawowe pojęcie, to jest organizacji pozarządowej. Praktycznie do końca XX wieku brak było jednoznacznej definicji organizacji pozarządowej. Po raz pierwszy² pojawia się ono w art. 2 Ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w brzmieniu: „Ilekcroć w ustawie jest mowa o: [...] organizacjach pozarządowych – oznacza to stowarzyszenia, związki, izby oraz organizacje pracodawców i pracobiorców o charakterze ogólnokrajowym w szczególności działające na rzecz osób niepełnosprawnych, tworzone na podstawie odrębnych przepisów”. Na świecie w tym okresie najbardziej popularne, występujące od lat 70. XX wieku było określenie „trzeci sektor”³, które jednocześnie określało rolę organizacji pozarządowej jako uzupełniającą sektor publiczny i prywatny. Istotna może także okazać się definicja NGO opracowana przez Organizację Narodów Zjednoczonych: „Organizacja pozarządowa to nienastawiona na zysk i dobrowolna pod względem członkostwa grupa obywateli, zorganizowana na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym, w której zakres zainteresowań wchodzi kwestie służące dobru powszechnemu”⁴.

W okresie przed 2003 rokiem i wydaniem ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie definiowano na gruncie krajowym organizację pozarządową jako organizację społeczną działającą z własnej inicjatywy na rzecz dobra publicznego, której działalność nie jest związana z osiąganiem zysku. W momencie wejścia w życie wymienionej wyżej ustawy wniosła ona do obrotu prawnego następującą definicję organizacji pozarządowej: „organizacjami pozarządowymi są, nie będące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych, i niedziałające w celu osiągnięcia zysku, osoby prawne lub jednostki nie posiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym fundacje

R. Koźlicka, *Trzeci sektor w Unii Europejskiej. Poradnik dla organizacji pozarządowej*, Warszawa 1998; *Miejsce dla każdego: szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce*, Warszawa 1996; M. Załuska, J. Boczoń, *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, Katowice 1998; P.F. Drucker, *Zarządzanie organizacją pozarządową*, Warszawa 1995; R.W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1996; M. Hudson, *Bez zysków i strat. Sztuka kierowania organizacjami sektora pozarządowego*, Warszawa 1997; B. Iwankiewicz-Rak, *Marketing organizacji niedochodowych: wybrane problemy adaptacji w warunkach polskich*, Wrocław 1997; P. Jordan, M. Ochman, *Jak pracować z wolontariuszami*, Warszawa 1997; E. Leś, *Organizacje społeczne. Studium porównawcze*, Warszawa 1998; J. Machaczka, *Zarządzanie rozwojem organizacji*, Warszawa–Kraków 1998.

² Podstawy dla funkcjonowania organizacji pozarządowych określa także Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, w art. 12 znajduje się bowiem zapewnienie wolności zrzeszania się.

³ *The Third Sector: Comparative Studies of Nonprofit Organizations*, eds. H.K. Anheier, W. Seibel, Berlin and New York 1990.

⁴ <http://www.unic.un.org.pl/ngo/organizacja.php> [data dostępu: 10.05.2012].

i stowarzyszenia”⁵. Funkcjonowała ona do roku 2010, gdy weszła w życie nowela ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie, która wprowadziła najnowszą i obecnie obowiązującą definicję organizacji pozarządowej: „Organizacjami pozarządowymi są: nie będące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, niedziałające w celu osiągnięcia zysku – osoby prawne lub jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, w tym fundacje i stowarzyszenia”⁶. Oczywiście obie definicje były dookreślone wyłączeniem w dalszej części z kategorii organizacji pozarządowych takich podmiotów, jak: partie polityczne, związki zawodowe i organizacje pracodawców, czy samorządy zawodowe i inne. Można na tej podstawie stwierdzić, iż podstawowymi przesłankami ukazującymi ideę działania organizacji pozarządowej jest wolny dostęp (członkostwo) oraz działalność na rzecz szeroko rozumianego interesu społecznego.

Brak precyzyjnej definicji w latach 90. ubiegłego wieku oraz różnorodność cech opisujących organizacje pozarządowe skutkuje faktem dużej liczby równoznacznych określeń tego typu działalności. Do najważniejszych, używanych niekiedy poniżej należą: organizacja non-profit (*non-profit organization*⁷), NGO (*non-governmental organization*), wspomniana wyżej organizacja trzeciego sektora, czy organizacja wolontarystyczna.

Tradycyjne podejście do podziału społeczno-gospodarczego nowoczesnego państwa o strukturze demokratycznej i wolnej gospodarce warunkuje podział podmiotów funkcjonujących w tymże społeczeństwie w następujący sposób: sektor pierwszy – administracja publiczna i samorząd wypełniający zadania administracji, sektor drugi – biznes składający się z podmiotów prywatnych nastawionych na zysk i sektor trzeci – ogół prywatnych organizacji działających społecznie i nie dla zysku, czyli organizacje pozarządowe⁸. Teoretyczne ujęcie działalności organizacji pozarządowych pod względem ekonomicznym, socjologicznym oraz nauk politycznych przedstawiła niezwykle trafnie Stanisława Golinowska⁹, a dalsza analiza tego zagadnienia wymaga pogłębionych studiów nad materiałem źródłowym i nie dotyczy bezpośrednio tematu badawczego obranego na wstępie niniejszego tekstu – wobec czego zostanie przez autorkę pominięta. Jedynym zastrzeżeniem, jakie czynię w tym miejscu jest uwaga, iż relacje pomiędzy państwem i społeczeństwem oraz pomiędzy organizacjami pozarządowymi i gospodarką, stanowiące odwzorowanie

⁵ Art. 3 ust. 2 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2003 r., nr 96, poz. 873).

⁶ Art. 1 ust. 3 Ustawy z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z dnia 25 lutego 2010 r.).

⁷ Niekiedy występuje równorzędnie termin: *not-for-profit organization*.

⁸ Serwis Informacyjny Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, www.pozytek.gov.pl

⁹ S. Golinowska, *Teoretyczne podstawy działania organizacji pozarządowych*, [w:] *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golinowska, D. Głogosz, Warszawa 1999.

charakterystycznego modelu trzeciego sektora są właściwe dla każdego ze społeczeństw¹⁰, wobec czego w każdym z krajów specyficzne warunki powstania oraz inne czynniki spowodowały, że struktura sektora pozarządowego jest nieco inna, a typowy model ma charakter unikatowy. Podobnie sytuacja wygląda w Polsce, co niestety czyni w dużej mierze bezużyteczną bogatą literaturę wydaną w innych krajach i zmusza do korzystania ze źródeł krajowych.

Warto zwrócić uwagę czytelnika na fakt, iż Konstytucja RP stanowi, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji”¹¹, a każda z orientacji doktrynalno-politycznych systemu demokratycznego znajduje w działalności organizacji pozarządowych możliwość współrealizacji ważnych zadań społecznych¹², wobec czego należy z całą stanowczością stwierdzić, iż powstanie i rozwój organizacji pozarządowych jest wyznacznikiem demokratycznego państwa i przejawem współodpowiedzialności społeczeństwa za rozwiązywanie istotnych z punktu widzenia społecznego problemów.

Na ziemiach polskich w okresie średniowiecza działalność o charakterze społecznym i charytatywnym była podporządkowana instytucjom kościelnym. Powszechnie wiąże się pierwszą fundację, rozumianą jako przekazanie środków na działalność dobroczynną, z osobą Władysława Hermana (ok. 1043–1102)¹³. W XVI wieku zaczęły powstawać fundacje zapomogowe i posagowe, a po utracie niepodległości w końcu XVIII wieku formą utrzymania tożsamości stały się społeczne inicjatywy o charakterze filantropijnym i oświatowym, a także z czasem niepodległościowym. Wiek XX przyniósł państwu polskiemu niepodległość, a podmiotom o charakterze dzisiejszych organizacji pozarządowych możliwość rozwinięcia działalności i pierwsze uregulowania prawne.

¹⁰ H. Anheier, S. Mertens, *Sektor non-profit w perspektywie międzynarodowej i europejskiej: dane, teoria i statystyka*, [w:] *Trzeci sektor dla zaawansowanych. Współczesne teorie trzeciego sektora – wybór tekstów*, Warszawa 2006, s. 72. Teoretyczne podstawy i faktyczną strukturę funkcjonowania podmiotów trzeciego sektora w innych krajach omówiono m.in. w: M. Arczewska, *My i oni – razem? Wpływ organizacji pozarządowych na procesy decyzyjne w krajach Grupy Wyszehradzkiej*, Tokio 2008; *The Nonprofit Organization*, ed. D.L. Gies, J.S. Ott, J.M. Shafritz, Belmont CA 1990; R. Koźlicka, *Trzeci sektor w Unii Europejskiej. Przewodnik dla organizacji pozarządowych*, Warszawa 1998; *The Third Sector in Europe. Prospects and challenges*, ed. S.P. Osborne, London–New York 2008; A. Rymśza, *Typologie organizacji pozarządowych w świetle badań i odniesień teoretycznych*, [w:] *Przeciw ubóstwu i bezrobociu: lokalne inicjatywy obywatelskie*, red. J. Hryniewicz, Warszawa 2002, s. 147–154; Y. Stryjan, *Socjaldemokracja, rynek pracy i trzeci sektor – przypadek szwedzki*, tłum. R. Szarfenberg (tekst dostępny na: <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/>).

¹¹ Art. 12 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).

¹² J. Hausner, *Organizacje pozarządowe – trzeci sektor współczesnego społeczeństwa*, Kraków 2006, s. 5.

¹³ E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000, s. 36.

7 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret o fundacjach i o zatwierdzeniu darowizn i zapisów¹⁴, który choć nie funkcjonował na terenie całego kraju¹⁵, to w znacznej mierze uporządkował i ujedynocił sytuację prawną podmiotów pozarządowych.

Według informacji z roku 1932 istniały wówczas 3094 fundacje. Wśród nich ministrowi opieki społecznej podlegały 1192 fundacje, ministrowi wyznań religijnych i oświaty publicznej – 1440 fundacji, a ministrowi spraw wewnętrznych – 455. Najmniej fundacji podlegało zaś: ministrowi przemysłu i handlu – 3 oraz ministrowi komunikacji i ministrowi rolnictwa – po 2 fundacje¹⁶. Podstawę funkcjonowania stowarzyszeń zaś regulował Dekret z dnia 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach¹⁷, a od 1932 roku także Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o Stowarzyszeniach¹⁸. Po zakończeniu II wojny światowej dekretem Rady Ministrów z dnia 22 października 1947 r. rozszerzono działanie dekretu z 1919 roku na cały obszar kraju¹⁹. Zdaniem D. Walencika²⁰ przywołane rozszerzenie, prócz oczywistej funkcji porządkowej prawa, doprowadzało w istocie do powstania „nadreprezentacji” władzy publicznej w procesie kontroli nad fundacją – podmiotem pozarządowym, pozwalając władzy publicznej decydować o wszelkich aspektach działania takiego podmiotu, w tym także rozporządzaniu majątkiem, czy likwidacją. Uzyskana w ten sposób władza zwierzchnia nad organizacjami o charakterze pozarządowym wykorzystywana była do przejmowania majątku fundacji kościelnych. Ostatecznie władza zdecydowała o całkowitym rozwiązaniu fundacji. 24 kwietnia 1952 r. przyjęto dekret o zniesieniu fundacji²¹. Wszystkie fundacje zostały zlikwidowane, ich rolę bowiem miała pełnić władza państwowa. Przejęto również bez odszkodowań cały majątek tych podmiotów. Odnowienie działalności pozarządowej w legalnej formie stało się możliwe dopiero w kwietniu 1984 roku, gdy została uchwalona ustawa o fundacjach²². W zasadzie uznać należy, iż ważną przesłanką sprzyjającą powstaniu nowego prawa w tym zakresie były czynione

¹⁴ Dz.U. 1919, nr 15, poz. 215. Dekret został zmieniony Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o fundacjach i o zatwierdzeniu darowizn i zapisów (Dz.U. 1928, nr 38, poz. 372).

¹⁵ Zakres obowiązywania obejmował: Warszawę oraz województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie. Pozostałe tereny objęte były prawem, które został wprowadzone przez zaborców.

¹⁶ B. Ćwierz, *Fundacje dawniej i dziś*, „Polityka Społeczna”, nr 5/6, Warszawa 1984. Szerzej zagadnienie to porusza: M. Wawrzyński, *Fundacje w Polsce*, Warszawa 1997.

¹⁷ Dz.U. 1919 r., nr 3, poz. 88

¹⁸ Dz.U. 1932, nr 94, poz. 808 z późn. zm.

¹⁹ Dekret z dnia 22 października 1947 r. o zmianie i rozciągnięciu mocy obowiązującej dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o fundacjach i o zatwierdzeniu darowizn i zapisów na cały obszar Państwa Polskiego (Dz.U. 1947, nr 66, poz. 400).

²⁰ D. Walencik, *Rewindykacja nieruchomości Kościoła katolickiego w postępowaniu przed Komisją Majątkową*, Lublin 2008, s. 154.

²¹ Dz.U. 1952, nr 25, poz. 172.

²² Ustawa z 6 kwietnia 1984 o fundacjach (Dz.U. nr 21, poz. 97 z późn. zm.).

z różnym nasileniem od początku lat 80. XX wieku starania Kościoła katolickiego o umożliwienie utworzenia tzw. Fundacji Rolniczej finansowanej ze środków rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki z przeznaczeniem na modernizację polskiego rolnictwa, jednak ten wątek wymaga dalszych badań²³. W 1985 roku zostało wydane Rozporządzenie Rady Ministrów, dopuszczające możliwość prowadzenia działalności gospodarczej przez fundacje²⁴. W istocie zapisy ustawy sankcjonowały powstanie fundacji od zatwierdzenia statutu i tym samym celów działania fundacji przez właściwego „ze względu na zakres jego kompetencji”²⁵ ministra, który również sprawował nadzór nad działającą fundacją. Oznaczało to podporządkowanie władzy każdej działającej fundacji, a nie organom sądowym. Co ciekawe prowadzenie rejestru fundacji powierzono jednak organowi sądowemu – Sądowi Rejonowemu dla Warszawy-Pragi.

Tab. 1. Fundacje w latach 1984–1989

Rok	1984	1985	1986	1987	1988	1989	łącznie
Liczba zarejestrowanych fundacji na koniec roku	3	9	21	48	99	287	287
W każdym roku liczba nowych fundacji (rok następny – rok poprzedni)	3	6	12	27	51	188	287

Źródło: raport NIK z 1992 roku na temat fundacji, za: M. Wawrzyński, *Fundacje w Polsce...*, s. 22

Przykładem podmiotu założonego w tym okresie jest powstała w 1987 roku Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę pod patronatem Jego Eminencji ks. Kardynała Józefa Glempa. Fundacja ta była spadkobierczynią idei powołania Fundacji Rolniczej, realizując między innymi program „Woda”. Fundacja ta kontynuuje działalność do chwili obecnej pod nazwą Fundacja Wspomagania Wsi²⁶.

Wbrew popularnej opinii cezurą powstania organizacji pozarządowych w Polsce nie jest rok 1989. Jest on raczej renesansem działalności pozarządowej rozkwitającej dzięki zmianie systemu politycznego oraz dużej aktywności społecznej. Polska transformacja posiadała trzy zasadnicze cele: ustanowienie zasad demokratycznego sprawowania władzy, ustanowienie swobody gospodarczej – wolnego

²³ Por. m.in.: *Komunikat ze 197 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i opracowanie J. Żaryn, Poznań 2006, s. 28–283 oraz *L'Osservatore Romano* 4 1983, 11/47, s. 14.

²⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1985 roku w sprawie prowadzenia przez fundacje działalności gospodarczej (Dz.U. z 1985 r., nr 57, poz. 293). Rozporządzenie obowiązywało do 1991 roku, gdy weszła w życie znowelizowana ustawa o fundacjach.

²⁵ Art. 4 § 1 ustawy z 6 kwietnia 1984 o fundacjach (Dz.U. nr 21, poz. 97 z późn. zm.).

²⁶ Fundacja Wspomagania Wsi powstała z połączenia Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę i Fundacji Rolniczej na podstawie dekretu JE ks. Kardynała Józefa Glempa 30 czerwca 1999 roku (za: <http://www.fww.org.pl/polski/ofundacji.htm>).

rynku i budowę społeczeństwa obywatelskiego²⁷. I o ile dwa pierwsze cele zostały w pełni zrealizowane, o tyle cel trzeci wydaje się nie w pełni osiągnięty. Podstawową różnicą w procesie tworzenia społeczeństwa obywatelskiego przed i po roku 1989 jest stosunek do władzy państwowej. O ile przed 1989 rokiem zdecydowana większość organizacji tworzona była w opozycji do władzy państwowej, to po przełomie i częściowej (a potem pełnej) demokratyzacji organizacje społeczne powstały niezależnie od władzy państwowej lub przy jej wsparciu²⁸. „Demokratyczne państwo wspiera tego rodzaju działalność instytucji społeczeństwa obywatelskiego, dostrzegając w tym drogę do wszystkich skutecznych przemian”²⁹. Z czasem po „utwardzeniu” instytucji samorządu terytorialnego, w szczególności szczebla gminnego, wspieranie organizacji pozarządowych staje się skutecznym instrumentem prowadzenia polityki lokalnej; organizacje rozwiązując realne problemy społeczności stały się cennym współpracownikiem samorządu terytorialnego. Rok 1989 to również ważna cezura w funkcjonowaniu Kościoła w Polsce, który musiał przejść szybką transformację z masowej organizacji o charakterze opozycyjnym wobec władzy państwowej do organizacji wspierającej tworzenie społeczeństwa obywatelskiego³⁰.

Jednym z pierwszych podmiotów pozarządowych w Polsce zarejestrowanym jeszcze przed wyborami roku 1989 było Społeczne Towarzystwo Oświatowe, które zostało zarejestrowane 29 grudnia 1988 roku. 24 lutego 1989 roku Naczelny Sąd Administracyjny orzekł jednoznacznie, iż bezpłatność szkoły publicznej jest prawem, a nie obowiązkiem obywateli, co zamknęło możliwość kontestowania powstania STO przez Ministerstwo Edukacji Narodowej³¹. Zgodnie z treścią porozumienia zawartego przy Okrągłym Stole w dniu 7 kwietnia 1989 r. Sejm wprowadził poważne zmiany do Konstytucji PRL z 1952 r. w tym: przywrócił instytucję Senatu oraz ustanowił, że Zgromadzenie Narodowe wybierze najwyższego przedstawiciela władzy w Polsce – Prezydenta. Na tym samym posiedzeniu Sejm przyjął nową ustawę Prawo o stowarzyszeniach³², która miała umożliwić rejestrację „Solidarności”.

²⁷ P. Gliński, *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – dwadzieścia lat przemian. Trzeci sektor*, „Akademia”. Magazyn Polskiej Akademii Nauk 2010, nr 1(21), s. 4.

²⁸ J. Mariański, *Kościół katolicki a rozwój społeczeństwa obywatelskiego*, Rocznik Lubuski, t. XXIX, cz. I: *Wartości i interesy a społeczeństwo obywatelskie*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe 2003, s. 113 i n.

²⁹ S. Filipowicz, *O demokracji bez złudzeń i sentymentów*, Warszawa 1992, s. 21, za: J. Mariański, *Kościół katolicki a rozwój społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 114.

³⁰ Tamże; por. także: J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995; M. Agnosiewicz, *Czy III RP zasługuje na zbawienie? Zarys relacji państwo – Kościół po 1989 roku*, [w:] *Stracone szanse? Bilans transformacji 1989–2009*, red. J. Majmurek, P. Szumlewicz, Warszawa 2009; H. Skorowski, *Kościół a polskie spory okresu transformacji*, Warszawa 2009.

³¹ <http://www.sto.org.pl/?c=static&i=5> [data dostępu: 22.09.2010].

³² Ustawa Prawo o stowarzyszeniach z dnia 7 kwietnia 1989 roku (Dz.U. nr 20, poz. 104).

Stosunkowo prosta konstrukcja ustawy³³ w zaledwie 57 artykułach regulowała podstawy tworzenia stowarzyszeń i umożliwiała realizację postulatu „wolności zrzeszania się” wynegocjowanego przy Okrągłym Stole. W ustawie znajdujemy jednak zręby umożliwiające renesans działalności pozarządowej, w tym: prawo zrzeszania się: „Obywatele polscy realizują prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach, zgodnie z przepisami Konstytucji oraz porządkiem prawnym określonym w ustawach”³⁴; definicję stowarzyszenia – „Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych”³⁵, czy wreszcie podstawowe wymagania powstania stowarzyszenia – „Osoby w liczbie co najmniej piętnastu, pragnące założyć stowarzyszenie, uchwalają statut stowarzyszenia i wybierają komitet założycielski”³⁶.

W poniższej tabeli przedstawiono dane dotyczące funkcjonujących fundacji w okresie 1990–1996. Co prawda dane te nie stanowią o całkowitej liczbie podmiotów pozarządowych w Polsce, to jednak mogą być interesującym wskaźnikiem ukazującym trend polskiego III sektora w tym okresie.

Tab. 2. Fundacje w latach 1990–1996

Rok	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	łącznie
Liczba zarejestrowanych fundacji na koniec roku	958	1954	3297	4040	4469	4787	5025	5025
W każdym roku liczba nowych fundacji (rok następny – rok poprzedni)	670	996	1343	743	429	318	238	5025

Źródło: M. Wawrzyński, *Fundacje w Polsce...*, s. 22

Podstawowym problemem badawczym znacznie utrudniającym pełną analizę okresu 1991–2000 jest brak możliwości precyzyjnego określenia liczby organizacji pozarządowych, ich struktury, charakteru działania i celów statutowych. Wszystkie przywołane niżej dane i badania oparte są na danych z różnych źródeł i zazwyczaj opatrzone marginesem błędu statystycznego. Mimo tego zastrzeżenia warto przywołać badania koordynowane przez Uniwersytet Johna Hopkinsa w Baltimore (USA)³⁷ prowadzone od 1997 roku, wyniki projektu „NGO Sustainability Index” pro-

³³ Dotychczas ustawę zmieniano zaledwie siedmiokrotnie Dz.U.: z 1990 r., nr 14, poz. 86; z 1996 r., nr 27, poz. 118; z 1997 r., nr 121, poz. 769; z 1998 r., nr 106, poz. 668; z 2003 r., nr 96, poz. 874; z 2004 r., nr 102, poz. 1055 i z 2007 r., nr 112, poz. 766. Jednocześnie ostatnia systemowa zmiana nie dotyczyła wprost ustawy prawo o stowarzyszeniach i miała miejsce Ustawą z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2010, nr 28, poz. 146).

³⁴ Art. 1 ust. 1 Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach.

³⁵ Art. 2 ust. 1, tamże.

³⁶ Art. 9, tamże.

³⁷ Badanie prowadzone przez polski zespół badawczy funkcjonujący w ramach międzynarodowych badań porównawczych koordynowanych przez Uniwersytet Johns Hopkins

wadzonego przez USAID (United States Agency for International Development). W raporcie za rok 1998 znajdujemy informację, iż od roku 1989 powstało ponad 20 000 nowych podmiotów pozarządowych³⁸. W kolejnym roku (raport za rok 1999) czytamy, iż jest to „prawie 30 000” nowych organizacji pozarządowych³⁹, podobnie zresztą jak w raporcie za rok 2000⁴⁰. Pewnym wyznacznikiem może być też badanie zatrudnienia w organizacjach pozarządowych, które przeprowadził Główny Urząd Statystyczny wiosną 1998 roku. Badaniem objęto wówczas wszystkie podmioty zarejestrowane w ewidencji REGON, mające charakter organizacji non-profit i posiadających świeżą osobowość prawną. Łącznie wówczas zidentyfikowano 38 398 takich podmiotów⁴¹. Jak widzimy, analitycy z USAID, korzystając ze wsparcia polskich specjalistów w tym zakresie⁴², posiadali zdecydowanie różne szacunki od polskiego GUS. Ogólny trend wzrostowy w latach 1990–2000 miał różną charakterystykę, zadziwiająco często spójną z okresami sprawowania władzy przez poszczególne frakcje polityczne. I tak do 1993 roku (rządy postsolidarnościowe) trwał bardzo dynamiczny rozwój podmiotów trzeciego sektora. Być może było to skutkiem korzystnej polityki podatkowej i ogólnej przychylności państwa do inicjatyw obywatelskich, w tym także kościelnych. W okresie 1993–1997 (rządy postkomunistyczne) ciężar współpracy z organizacjami pozarządowymi przejęły samorządy szczebla gminnego – głównie w wyniku „okrzepnięcia” tych organów władzy, ich bliskiego stosunku do lokalnych organizacji pozarządowych i niejasnej polityki państwa w odniesieniu do podmiotów trzeciego sektora. Po roku 1997 rząd Akcji Wyborczej Solidarność, zajęty wprowadzaniem czterech reform ustrojowych jednocześnie zdecydowanie nie wykorzystał potencjału organizacji pozarządowych we wprowadzaniu tychże zmian, co znalazło potem odzwierciedlenie w kilkuprocentowym poparciu społecznym u końca tych rządów. Podstawowym błędem było potraktowanie organizacji pozarządowych nie jako partnera w chociażby konsultowaniu zmian, ale „ubogiego krewnego”, który przychodzi co rusz po pieniądze na bliżej nie określone cele. Dopiero w XXI wieku droga Polski do Unii Europejskiej wymusiła niejako rozpoczęcie dialogu władzy z trzecim sektorem i jego angażowanie w zadania publiczne.

w Baltimore; badania prowadzone w Polsce od 1997 r. porównywane były w ramach szerszego programu z rezultatami osiągniętymi w 22 krajach świata.

³⁸ http://www.usaid.gov/locations/europe_eurasia/dem_gov/ngoindex/1998/final98b.pdf [data dostępu: 20.09.2010].

³⁹ http://www.usaid.gov/locations/europe_eurasia/dem_gov/ngoindex/1999/99kos-serb.pdf [data dostępu: 20.09.2010].

⁴⁰ http://www.usaid.gov/locations/europe_eurasia/dem_gov/ngoindex/2000/poland.pdf [data dostępu: 20.09.2010].

⁴¹ E. Leś, S. Nałęcz, J.J. Wygański, S. Toeper, L.M. Salamon, *Sektor non-profit w Polsce. Szkic do portretu*, Warszawa 2000, s. 10.

⁴² W Polsce badanie koordynowało Stowarzyszenie Klon/Jawor, właściciel jedyne go ogólnopolskiego portalu dla organizacji pozarządowych www.ngo.pl

Na terenie Małopolski w roku 1999 liczba fundacji i stowarzyszeń⁴³ na 10 tys. mieszkańców wynosiła 9,66 (średnia dla Polski 8,5/10 tys. mieszkańców) i był to trzeci wynik spośród województw⁴⁴. Tylko w województwie pomorskim (10,18/10 tys. mieszkańców) i mazowieckim (13,21/10 tys. mieszkańców) liczba istniejących stowarzyszeń i fundacji na 10 tys. mieszkańców była wyższa. Warto zauważyć, iż w województwie mazowieckim – Warszawie rejestruje się dużą liczbę podmiotów o charakterze ogólnopolskim, co uzasadnia dużą liczbę działających podmiotów. Jeżeli ograniczymy analizę tego wskaźnika do terenu Małopolski i porównamy dane z poszczególnych powiatów, możemy przedstawić kilka interesujących wniosków.

Okazuje się bowiem, iż powiatem o największej liczbie fundacji i stowarzyszeń na 10 tys. mieszkańców w roku 1999 nie była stolica województwa – Kraków, a miasto Nowy Sącz 21,93/10 tys. mieszkańców. W mieście Krakowie było to 18,64/10 tys. mieszkańców, a w mieście Tarnowie 14,58/10 tys. mieszkańców. Kolejne miejsca zajęły odpowiednio: powiat tatrzański (12,26/10 tys. mieszkańców), powiat gorlicki (8,41/10 tys. mieszkańców) i oświęcimski (8,22/10 tys. mieszkańców)⁴⁵. W roku 1999 funkcjonowało w Małopolsce średnio 3,77 OSP/10 tys. mieszkańców, przy średniej dla Polski 3,80 OSP/10 tys. mieszkańców, najwięcej w powiatach: miechowskim (13,57 OSP/10 tys. mieszkańców), proszowickim (12,14 OSP/10 tys. mieszkańców) i dąbrowskim (8,92 OSP/10 tys. mieszkańców), a najmniej w miastach: Tarnów (0,25 OSP/10 tys. mieszkańców), Nowy Sącz (0,12 OSP/10 tys. mieszkańców) i Kraków (0,09 OSP/10 tys. mieszkańców)⁴⁶. Dokonując zestawienia obu zbiorów danych za rok 1999 miasto Nowy Sącz jest liderem działalności pozarządowej ze wskaźnikiem 22 organizacje i OSP/10 tys. mieszkańców, kolejne miejsca zajmują miasto Kraków 18,7, powiat miechowski 17,4, powiat tatrzański 16,4 oraz miasto Tarnów 14,8.

Działalność organizacji pozarządowych w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XX wieku była wyznacznikiem tworzącego się nowoczesnego społeczeństwa europejskiego. Można je podzielić pod względem rodzaju działalności na następujące grupy.

⁴³ Bez Ochotniczych Straży Pożarnych. Ochotnicze Straże Pożarne (OSP) funkcjonują w oparciu o przepisy Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 – Prawo o stowarzyszeniach i Ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 o ochronie przeciwpożarowej, a ich szczegółowe zadania oraz organizację określa własny statut. Struktury terytorialne mają charakter związków stowarzyszeń. Osobowość prawną uzyskuje każda OSP po zarejestrowaniu zgodnie z przepisami ustawy. Ze względu na dużą liczbę podobnych podmiotów na terenach wiejskich ich wskazanie w statystyce prowadziłoby do wypaczenia wyników badań. Jednocześnie autorka chce podkreślić, iż działalność OSP ma również charakter działalności pozarządowej, stąd w dalszej części testu poświęca się im więcej uwagi.

⁴⁴ Baza danych www.mojapolis.pl; wskaźnik „Fundacje i stowarzyszenia poza OSP na 10 tys. mieszkańców”.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

Tab. 3. Organizacje pozarządowe

Typ organizacji	Rodzaj prowadzonej działalności	Przykłady (rok powstania)
samopomocowe	działające w interesie swoich członków i osób z podobnym problemem, często na poziomie lokalnym	Stowarzyszenie Kobiet do Walki z Rakiem Piersi Europa Donna w Nowym Sączu (1997) Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi Tomaszkowice Nasza Wieś 2000 (1999) Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju wsi łączany „Łączany XXI” (1999)
kulturalne	zajmujące się szeroko rozumianą kulturą (zarówno tradycyjną, jak i współczesną)	Stowarzyszenie Plastyków Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej (1981) Sądeckie Towarzystwo Muzyczne (1985) Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego (1920)
opiekuńcze	zajmujące się opieką nad osobami niepełnosprawnymi, dysfunkcyjnymi, bezdomnymi etc.	Caritas Archidiecezji Krakowskiej (1990) Polskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych (1988) Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne (1999)
mniejszości narodowych i etnicznych	skupiające przedstawicieli mniejszości oraz ich potomków, promujące kulturę i tradycję mniejszości	Stowarzyszenie Romów w Polsce (1991) Towarzystwo Słowaków w Polsce (1962) Stowarzyszenie Festiwal Kultury Żydowskiej (1995)
przedstawicielskie	reprezentujące interes grupy osób, instytucji, organizacji	Małopolskie Stowarzyszenie Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych (1995) Małopolskie Stowarzyszenie Promocji Agroturystyki (1999) Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów (1993)
edukacyjne i oświatowe	wspierające edukację, prowadzące szkoły i pomoc placówkom edukacyjnym	Małopolskie Towarzystwo Oświatowe (1988) Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce (1995) Tarnowskie Towarzystwo Oświatowe (1992)
sportowe	prowadzące drużyny sportowe i skupiające miłośników sportu	Towarzystwo Sportowe „Wisła” Kraków (1906) Małopolski Związek Strzelectwa Sportowego (1991)
inne	promujące tradycję narodową, skupiające środowiska kombatanckie i niepodległościowe	Niezależne Zrzeszenie Studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie (1981) Fundacja Muzeum Historii Armii Krajowej (1991) Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego (1998)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: bazy.ngo.pl - Baza danych organizacji pozarządowych i instytucji [bazy.ngo.pl]

Podstawowe problemy trzeciego sektora zarówno w latach 90. XX wieku, jak i dzisiaj są podobne. Można je podzielić na trzy grupy: problemy z zarządzaniem długookresowym działalnością merytoryczną, problemy finansowe, problemy związane z kadrą. Długoterminowe planowanie działań jest o tyle trudne, iż większość

organizacji pozarządowych prowadzi działania o charakterze „akcyjnym” ze względu na ograniczone fundusze i zaangażowanie wolontariuszy do działań merytorycznych. Planowanie przekraczające okres roku wymaga bowiem stabilności finansowej. O ile organizacje pozarządowe zazwyczaj dobrze radziły sobie z pozyskiwaniem pieniędzy (granty, dotacje, sponsoring), o tyle w praktyce rozliczanie tych środków jest dużo trudniejsze; tym bardziej iż zręby systemu wspierania organizacji pozarządowych powstały wraz z rokiem 1989. Ponadto zaangażowanie wolontariuszy w działania było i jest bardziej ryzykowne niż w przypadku pracowników etatowych. Stąd organizacje pozarządowe, bazując na pracy wolontariuszy, były i są narażone na: nieterminowość i niewłaściwą realizację działań.

72% Polaków nie działa w żadnej organizacji pozarządowej, 15% działa w jednej dziedzinie, 8% w dwóch, a 5% w trzech i więcej dziedzinach, ale ponad 54% kadry kierowniczej i specjalistów wysokiego szczebla działa choć w jednej organizacji pozarządowej (w grupie osób z wyższym wykształceniem jest to 45%, a wśród studentów 43%); najczęściej aktywność wykazują osoby w wieku 18–24 lata i 35–44 lata – szczególnie mieszkający w dużych miastach; ważne jest także kryterium dochodu na osobę w rodzinie – im wyższy, tym wyższy odsetek działających społecznie; najczęściej w ruchach społecznych działają osoby praktykujące religijnie kilka razy w tygodniu⁴⁷. Czy zatem trzeci sektor w Polsce Anno Domini 2012 jest zdominowany przez elity? Na to pytanie trudno jednoznacznie odpowiedzieć, ale chyba trudniej uchwycić istotę zmian, jakie dokonały się w XX wieku w tej materii. Bo wydaje się, że szeroko rozumiany ruch organizacji pozarządowych, wyrastający z dobroczynności, zawsze był elitarny w swych założeniach. Człowiek zajęty realizacją podstawowych potrzeb: zdobycia żywności, miejsca zamieszkania, a w nowoczesnym społeczeństwie po prostu pracą zarobkową nie zawsze był gotów do pomocy bliźnim. Jedyną sytuacją, w której był gotów na poświęcenie swej pracy na rzecz innych była idea, myśl przewodnia, do której dążył. Stąd trwające wiele lat próby powołania Fundacji Rolniczej przez polski episkopat nie są typową działalnością filantropijną, a prowadzoną wszelkimi sposobami „walką” o wyznawane ideały i wolność, czy chociażby poziom życia działalnością w imię wyższej idei. Dlatego, pomimo wszelkich możliwych prób zdefiniowania działalności pozarządowej, pomimo różnic formalno-prawnych, prób zaszeregowania podmiotów tego sektora w różnych okresach XX wieku i wreszcie różnych kolei działalności wszystkie te inicjatywy mają jedną cechę wspólną – przyświeca im działalność *pro publico bono*⁴⁸.

e-mail: luczynskar@interia.eu

⁴⁷ R. Boguszewski, komunikat z badań CBOS „Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich w latach 1998–2010”, nr 4255 wydany dnia 10.02.2010 w Warszawie.

⁴⁸ Łac. „dla dobra publicznego, dla dobra ogółu” jest to również nazwa Konkursu na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską „Pro Publico Bono”, który jest najważniejszym konkursem dla organizacji pozarządowych, organizowanym od roku 1999 przez Fundację Konkurs Pro Publico Bono, przy wsparciu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (PAFW) i Rzecznika Praw Obywatelskich. Jednym z pomysłodawców konkursu i jego wieloletnim przyjacielem jest Jerzy Buzek, były premier a obecnie Przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Zbigniew Makiela

Krakowska Akademia im. A. Frycza Modrzewskiego

Przekształcenia struktur gospodarki regionu podkarpackiego. Procesy metropolizacji, procesy globalizacji

**Changes in the economic structures of Podkarpacie.
Processes of metropolisation and globalisation**

Abstract

The aim of the article is to describe the process of transforming the structure of the economy of Podkarpacie under the influence of metropolisation processes. The region is presented in the view of processes that are changing eastern Poland. Eastern Poland is socially and economically distinct, its specificity requires that special actions are undertaken to eliminate the discrepancies between the region and the rest of the country.

The regions of the eastern Poland have the lowest entrepreneurship indicators in the country, and the lowest one is in the Podkarpacie Voivodeship. Synthetic indicator of the potential and strength of the economy GDP per citizen show that the region is economically the weakest. Eastern regions have a defective agrarian structure – high employment rate in agriculture and low marketability of products. The worst situation is in Podkarpacie where 7,4% off all people employed in agriculture work and the value of purchase of agricultural products expressed as grain units is lower than in the rest of Poland. The article presents a thesis that the development of big cities in the east of the country could be an impulse of economic growth of the region. It is necessary to invest in the factors of regional growth, namely building the infrastructure (motorways, fast highways, railway), to create conditions for the development of knowledge-based economy, to invest in human resources and social capital.

Słowa kluczowe: metropolia, aglomeracja, region, strategia, gospodarka oparta na wiedzy

Key words: metropolis, agglomeration, region, strategy, knowledge-based economy

We współczesnej gospodarce światowej dominującą rolę w rozwoju regionów odgrywają obszary koncentracji nowoczesnego potencjału społeczno-gospodarczego określane jako bieguny wzrostu, ośrodki centralne, obszary metropolitalne. Dystrybucja nowoczesnych funkcji miejskich warunkuje rozwój obszarów bliżej i dalej położonych w strefie oddziaływania miast. Warunkiem przenikania „miejskości” do strefy zewnętrznej są rozbudowane kanały dyfuzji. Dlatego tak istotne znaczenie w rozwoju regionów mają systemy sieciowe infrastruktury komunikacji (transport, energetyka, teleinformatyka), szkolnictwo wyższe, instytucje kultury. Różnicowanie

przestrzeni gospodarczej dokonuje się poprzez nadmierne narastanie potencjału metropolii i zbyt wolny rozwój peryferii. Metropolie w strukturze przestrzennej regionu są uprzywilejowane wielkością potencjału innowacyjnego i dominacją funkcji wyższego rzędu, występują najkorzystniejsze warunki dla postępu cywilizacyjnego, a dominujące znaczenie mają wartości niematerialne, wiedza, wysokie kwalifikacje, przedsiębiorczość, kreatywność i innowacyjność. Wysoka pozycja metropolii w hierarchii osadniczej wynika z potencjału i dystrybucji sprzedawanych dóbr, zakresu świadczonych usług, większej rozległości obsługiwanego obszaru i co najmniej 0,5 mln mieszkającej w niej ludności. Rozległość oddziaływania określamy jako maksymalną odległość, którą rozproszona ludność gotowa jest pokonać, aby nabyć dobra i usługi oferowane przez miasto metropolię (ośrodek centralny), a także zasięg przestrzennego oddziaływania kanałów dystrybucji dóbr wytwarzanych w metropolii. Potencjał metropolii rośnie wraz ze wzrostem oddziaływania funkcji metropolitalnych i powoduje, że metropolie i obszary metropolitalne wypełniają przestrzeń regionu. Dyfuzja funkcji kształtuje sieciowe powiązania produkcyjne, technologiczne, finansowe, instytucjonalne pomiędzy metropolią a otoczeniem, włączając je w ogólnoswiatowy proces produkcji i wymiany. Rozwój ekonomiczny metropolii buduje trwałe powiązania wewnątrzregionalne oraz powiązania globalne. Współcześnie obserwujemy coraz większe tempo polaryzacji przestrzeni ekonomicznej i pojawianie się nowych biegunów wzrostu gospodarki światowej. Nowym biegunem wzrostu gospodarki światowej jest region Azji południowo-wschodniej i Indii. Nowe regiony z powodzeniem konkurują z resztą świata, wykorzystując przewagę konkurencyjną związaną przede wszystkim z tanią siłą roboczą.

W Polsce od 1990 roku kształtujące się obszary metropolitalne są głównymi beneficjentami szybkiego rozwoju gospodarczego. Koncentracja nowoczesnego kapitału, infrastruktury techniczno-instytucjonalnej najwyższego rzędu powoduje, że obszary te uzyskały w krótkim czasie przewagę konkurencyjną nad pozostałą częścią kraju. Wielkie miasta i ich satelity (aglomeracje) przyciągają tysiące emigrantów z terenów wiejskich, klasę średnią z innych regionów i państw, naukowców, artystów, dobrze wykształconych pracowników, oraz mają zdolność do zatrzymywania czynników produkcji. Na niewielkim obszarze buduje się nowoczesną infrastrukturę w postaci lotnisk, autostrad, dróg ekspresowych i szybkich kolei. W obszarach metropolitalnych, w wyniku procesu koncentracji gromadzą się centra logistyczne biznesu, centra finansowe, mają swoje siedziby największe i najbardziej renomowane uniwersytety, znajdują się centra kultury. W dużych aglomeracjach najłatwiej jest o kapitał – łatwiej można pozyskać środki finansowe na założenie firmy, a koncentracja wysoko kwalifikowanych specjalistów pozwala na profesjonalne prowadzenie firmy. Ponadto obowiązujące tam wysokie standardy biznesu globalnego tworzą dobrą koniunkturę w ocenie atrakcyjności lokalizacji metropolii.

W Polsce bardzo wyraźnie rysuje się oś podziału pomiędzy obszarami metropolitalnymi i nie metropolitalnymi. Wyraźny podział regionalny kraju na beneficjentów rozwoju gospodarczego i na przegranych ma głębokie przyczyny i uwarunkowania historyczne (związane m.in. z przynależnością w przeszłości poszczególnych

regionów do różnych organizmów państwowych – okres zaborów), oraz uwarunkowania systemowe. Szczególnie widoczne są różnice w przestrzennym rozwoju kraju pomiędzy regionami zaliczanymi do Polski Wschodniej, a resztą Polski. O skali problemu świadczy zaliczenie pięciu województw Polski Wschodniej (lubelskie, podlaskie, podkarpackie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie) do najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej. W wymienionych regionach produkt krajowy brutto na mieszkańca, mierzony parytetem siły nabywczej, w żadnym z nich nie przekracza obecnie 40% średniej Unii Europejskiej. Województwa te stanowią zwarty przestrzennie obszar stanowiący 32% powierzchni Polski, na którym mieszka niecałe 22% mieszkańców kraju, którzy tworzą około 16% produktu krajowego brutto. Podstawowym problemem tego obszaru jest bardzo niski poziom spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej. O powadze problemu świadczy to, że w polityce regionalnej kraju regionom Polski Wschodniej poświęca się coraz więcej uwagi. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego przygotowało Strategie Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Polski Wschodniej do roku 2020. Należy pamiętać, że osiągnięcie sukcesu przez Polskę Wschodnią wymaga nie tylko znaczących środków, przeznaczanych na wspieranie rozwoju społeczno-gospodarczego, ale zastosowania palety nowoczesnych instrumentów polityki regionalnej, współdziałania różnych partnerów, rozwijania endogenicznego potencjału rozwojowego oraz wykorzystania możliwości, jakie wynikają z członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej.

W tym kontekście szczególną rolę należy przypisać dużym aglomeracjom Polski Wschodniej (Lublin, Białystok i Rzeszów), które dzisiaj nie spełniają jeszcze warunków obszarów metropolitalnych, ale ich rozwój wskazuje, że spełniają wszystkie funkcje podstawowe, dodatkowe i uzupełniające. Od metropolii różni je tylko skala i stopień natężenia funkcji, liczba ludności, wielkość obszaru, wielkość potencjału gospodarczego, społecznego, technicznego. Różnice są znaczące, lecz należy brać pod uwagę to, że małe metropolie, podobnie jak duże, oddziałują na rozwój obszaru metropolitalnego i całego regionu.

Specyfika Polski Wschodniej

Osiągnięcie przez Polskę Wschodnią sukcesu wymaga nie tylko znaczących środków przeznaczonych na wspieranie rozwoju społeczno-ekonomicznego, ale zastosowanie palety nowoczesnych instrumentów polityki regionalnej, współdziałania różnych partnerów, rozwijania endogenicznego potencjału rozwojowego oraz wykorzystania możliwości, jakie wynikają z członkostwa naszego kraju w UE¹. Polska Wschodnia funkcjonuje w warunkach silnej konkurencji. Aby jej sprostać i uczestniczyć w procesie współzawodnictwa, aby nadrobić zapóźnienia, regiony wschodnie muszą spełnić wiele warunków, aby rozwijać się szybciej. Do realizacji

¹ Strategia rozwoju społeczno-ekonomicznego Polski Wschodniej do 2020 roku, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów 30 grudnia 2008.

tak postawionej tezy należy w strategii rozwoju Polski Wschodniej przyjąć, że dla jej rozwoju decydującą rolę odgrywają następujące czynniki:

1. Rozwój zaawansowanych technologii, przy założeniu, że nastąpi wzrost powiązania nauki z przemysłem.

2. Wzmocnienie konkurencyjności potencjału rynku lokalnego, jako podstawowej przesłanki przedsiębiorczości i lokalizacji działalności gospodarczej.

3. Poprawa konkurencyjności firm lokalnych, przy jednoczesnym dostosowaniu działalności do wymagań rynku międzynarodowego.

4. Woli instytucji krajowych i międzynarodowych do wspomagania rozwoju regionów biednych (Polska Wschodnia). Wzmocnienie roli samorządów do tworzenia i realizacji strategii wzrostu gospodarczego.

W zachodzących współcześnie przemianach Polska Wschodnia musi nadrobić ogromny dystans cywilizacyjny i gospodarczy wynikający z przeszłości historycznej, 123-letniej przynależności do dwóch różnych administracji państwowych, a później (po II wojnie światowej) do systemu gospodarki centralnie sterowanej.

Uwarunkowania społeczne i ekonomiczne Polski Wschodniej

Polska Wschodnia charakteryzuje się niekorzystnymi procesami demograficznymi. Zamieszkuje ją prawie 8,3 mln ludności (21% ludności kraju), a niekorzystnym zjawiskiem jest zmniejszająca się liczba ludności (tabela 1). W latach 1999–2009 spadek liczby ludności wyniósł 133,4 tys., najwięcej ludności ubyło w województwach lubelskim (52,7 tys.), świętokrzyskim (38,3), podlaskim (23,7), podkarpackim (13,0) i warmińsko-mazurskim (5,7). W niewielkim stopniu wzrósł poziom urbanizacji regionu z 49,2% w 1999 roku do 49,5% w 2009 roku, lecz w tym samym czasie zmniejszyła się liczba ludności miast o 35 tys. Niski poziom urbanizacji na tym obszarze ma uwarunkowania historyczne², nawet procesy industrializacji zapoczątkowane w okresie budowy COP-u i późniejsze procesy uprzemysłowienia nie zmieniły zadowalająco poziomu urbanizacji. Wyzwoliły jedynie dojazdy do pracy na dużą skalę. Niski poziom urbanizacji jest skorelowany z niskim potencjałem ludnościowym miast, w których mieszkało w 2009 roku prawie 4 mln ludności.

Cechą charakterystyczną regionów Polski Wschodniej jest mała liczba dużych i średnich miast. Miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców jest sześć, z wyjątkiem Elbląga są to stolice województw, w tym trzy potencjalne metropolie (Lublin – 358,5 tys., Białystok – 294,8 tys., Rzeszów – 176,0 tys.).

² W latach 30. XX wieku Polska Wschodnia cechowała się niewielkim odsetkiem mieszkańców miast (poniżej 30%). Od tego czasu tempo urbanizacji było zmienne. W 2006 roku poziom urbanizacji wynosił w woj. warmińsko-mazurskim 59,5%, podlaskim 59,2%, lubelskim 46,1%, świętokrzyskim 45,2% i podkarpackim 40,2%; średnia krajowa 62,2%.

Tab. 1. Poziom urbanizacji w województwach Polski Wschodniej w latach 1999 i 2009

Województwa	Liczba ludności wg miejsca zameldowania w tys.				Wskaźnik urbanizacji w %		Zmiany liczby ludności +/-
	1999		2009		1999	2009	
	razem	miasta	razem	miasta			
lubelskie	2218,9	1017,1	2166,2	1009,4	46,1	46,6	-52,7
podkarpackie	2110,3	855,2	2097,3	832,2	40,2	40,6	-13,0
podlaskie	1215,6	705,3	1191,9	719,0	59,2	59,9	-23,7
świętokrzyskie	1313,9	598,5	1275,6	579,1	45,2	45,4	-38,3
warmińsko-mazurskie	1 431,9	854,3	1 426,2	855,7	59,5	60,0	-5,7
ogółem	8290,6	4030,4	8157,2	3995,4	49,2	49,5	-133,4

Źródło: informacje GUS

Tab. 2. Liczba miast Polski Wschodniej w 2009 roku

Województwa	Liczba miast						
	razem	0–5 tys.	5–10 tys.	10–20 tys.	20–50 tys.	50–100 tys.	ponad 100 tys.
lubelskie	41	31	3	1	4	1	1
podkarpackie	47	17	14	7	5	2	1
podlaskie	37	18	6	5	5	2	1
świętokrzyskie	31	14	6	5	3	2	1
warmińsko-mazurskie	49	17	8	13	8	1	2
ogółem	205	97	37	31	25	8	6

Źródło: informacje GUS

Metropolie Polski Wschodniej mają mały potencjał ludnościowy i są najmniejsze spośród miast zaliczanych przez Unię Metropolii Polskich do metropolii i obszarów metropolitalnych. Niska pozycja rankingowa oraz niskie wskaźniki udziału ludności metropolii i obszarów metropolitalnych Polski Wschodniej sugerują, że proces ich kształtowania się wymaga dużego wspomaganie zewnętrznego. Cele i kierunki takich działań muszą być zawarte w strategii rozwoju regionalnego, musi być także wola i siła polityczna ich realizacji. Brak zdecydowanych działań na rzecz wzmocnienia sieci osadniczej Polski Wschodniej i tworzenia tam silnych ośrodków wzrostu (przyszłych metropolii) budzi niepokój oraz niebezpieczeństwo deprecjacji tych regionów na długie lata.

Tab. 3. Metropolie i obszary metropolitalne w 2009 roku

Lp.	Obszar metropolitalny	Ludność w tys.	Udział %	Pow. km ²	Os./km ²	Metropolia	Ludność w tys.	Udział %	Pow. km ²	Os./km ²
1.	warszawski	3065,5	19	8635	355	Warszawa	1702,1	25	517	3292
2.	katowicki	2847,0	17	5578	510	Katowice	314,5	4,6	164	1918
3.	krakowski	2052,3	12	7111	289	Kraków	756,3	11,5	327	2313
4.	gdański	1238,0	9	4839	256	Gdańsk	456,7	6,3	262	1743
5.	wrocławski	1168,1	7,5	6725	174	Wrocław	634,6	9	293	2166
6.	łódzki	1135,5	7,3	2497	455	Łódź	760,3	12	294	2583
7.	poznański	1115,5	7,1	5192	215	Poznań	565	8	261	2165
8.	bydgosko-toruński	785,2	5	2915	260	Bydgoszcz	363,5	5,1	174	2089
9.	szczeciński	724,3	4,6	5654	128	Szczecin	409,1	6,1	301	1359
10.	lubelski	714,8	4,2	4220	169	Lublin	353,5	5,2	148	2388
11.	rzeszowski	605,9	4	3551	171	Rzeszów	163,6	3	54	3028
12.	białostocki	504,2	3,3	5133	98	Białystok	294,8	4,2	94	3136
	Razem	15 929	100	62 050	257	Razem	6773,8	100	2889	2345

Źródło: informacje GUS

Polska Wschodnia jest słabiej zaludniona, a gęstość zaludnienia waha się od 118 osób na km² w województwie podkarpackim do 56 osób w podlaskim (średnia krajowa 122 osoby), jeszcze gorzej jest na terenach wiejskich województwa podlaskiego (26 osób na km² przy średniej krajowej 50). Wyjątkiem jest województwo podkarpackie (74), w którym wysoki wskaźnik gęstości zaludnienia terenów wiejskich pokazuje, że teren ten cechuje się znacznym przeludnieniem terenów wiejskich oraz niskim poziomem urbanizacji (40,7%).

Na terenie Polski Wschodniej obserwujemy proces starzenia się ludności. Jest on złożony i zróżnicowany przestrzennie, a na jego tempo wpływa przyrost naturalny i migracje. Spośród województw Polski Wschodniej, na terenie których zaawansowane są procesy metropolizacji, jedynie województwo podkarpackie cechuje się relatywnie wysokim dodatnim przyrostem naturalnym. Proces starzenia się ludności najbardziej widoczny jest w województwie lubelskim³. Oznacza to, że w województwach lubelskim i podlaskim, w najbliższych latach nastąpi wzrost liczby ludności w wieku poprodukcyjnym.

Polska Wschodnia wyraźnie wyróżnia się od pozostałej części kraju wysokim ujemnym saldem migracji. W 2009 roku saldo migracji w Polsce wynosiło około -1 promila, a w Polsce Wschodniej około -2,5 promila, przy czym w województwie lubelskim prawie -3 promila, podlaskim -2,5 promila i podkarpackim -2 promila.

³ Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Wschodniej do 2020 roku, s. 21–22.

W procesie migracji dominujący udział ma ludności w wieku 20–24 lat i dzieci 5–14 lat. Oznacza to, że emigrują młode rodziny. Osoby emigrują głównie do dużych ośrodków miejskich w kraju i za granicę. Badania wskazują, że wśród emigrujących młodych mieszkańców Polski Wschodniej znaczący udział mają ludzie z wyższym wykształceniem. Jest to niekorzystny proces, ponieważ wyjeżdżają osoby, które zdobyły wyższe wykształcenie w uczelniach regionów Polski Wschodniej. Absolwenci wyższych uczelni Rzeszowa, Lublina, Białegostoku szukają swoich szans życiowych poza regionami w których studiowali, a spowodowane jest to tym, że w regionach wschodnich występuje deficyt atrakcyjnych miejsc pracy.

Regiony Polski Wschodniej mają najniższe w kraju wskaźniki przedsiębiorczości. Zdecydowanie najniższy wskaźnik przedsiębiorczości ma województwo podkarpackie (519 osób na 10 tys. mieszkańców prowadzi działalność gospodarczą – 16 miejsce w kraju). Syntetyczny wskaźnik potencjału i siły gospodarki PKB na jednego mieszkańca stawia Polskę Wschodnią na ostatnim miejscu. Najniższym ekonomicznie jest województwo lubelskie, z PKB na mieszkańca niewiele ponad 68% średniej wartości wskaźnika krajowego.

Region Polski Wschodniej ma wadliwą strukturą agrarną – wysokie zatrudnienie w rolnictwie i niska towarowość produkcji. Najgorzej jest w podkarpackim, w którym pracuje 7,4% wszystkich zatrudnionych w rolnictwie krajowym, a wartość skupu produktów rolnych w przeliczeniu na jednostki zbożowe jest najniższa w Polsce.

Analizy ekonomiczne wskazują, że przemysł regionu jest przestarzały i wymaga głębokiej modernizacji. Jest to skutek marginalizacji regionów wschodnich w procesie inwestycyjnym po II wojnie światowej. Obecnie poziom wartości dodanej brutto w przetwórstwie przemysłowym na jednego pracującego jest we wszystkich województwach wschodnich niższy od średniej krajowej i wskazuje tendencje spadkowe. Jedynie w województwie podkarpackim udział przetwórstwa przemysłowego jest wyższy od udziału rolnictwa⁴, ponadto podkarpackie cechuje się relatywnie wysoką innowacyjnością przemysłu⁵. Relatywnie niski poziom innowacyjności przedsiębiorstw Polski Wschodniej powoduje, że są one mniej konkurencyjne na rynku krajowym⁶. Polska Wschodnia, m.in. z powodu niskiego poziomu wyposa-

⁴ Tamże, s. 29–30.

⁵ Zajmuje czwarte miejsce w wielkości nakładów na działalność B+R w przemyśle w 2009 roku.

⁶ W przeliczeniu na jedno średniej wielkości przedsiębiorstwo nakłady ponoszone na B+R są stosunkowo wysokie w województwie lubelskim i podkarpackim; najniższe w przypadku małych jak i średnich firm są w województwie podlaskim. W strukturze nakładów sektora MSP na innowacje można wyróżnić trzy typy województw: z bardzo dużym udziałem sektora MSP (sięgającym blisko 50%) – są to województwa warmińsko-mazurskie i lubelskie; ze znaczącą przewagą dużych przedsiębiorstw i bardzo małym znaczeniem firm małych – podlaskie i świętokrzyskie; ze zdecydowaną dominacją firm dużych (ponad 80%) – województwo podkarpackie. Wyniki dotyczące wprowadzanych innowacji produktowych wyraźnie pokazują, że stosunkowo na najwyższym poziomie znajdują się małe i średnie firmy województwa podkarpackiego, które wykazują wyższą niż średnia w kraju skłonność do

żenia w infrastrukturę techniczno-ekonomiczną zaliczana jest do obszarów o niskiej atrakcyjności inwestycyjnej⁷. W skali kraju regiony te zaliczane są do obszarów o znacznie mniejszej od przeciętnej wielkości zagranicznych inwestycji *per capita*. Wynika to głównie z małych inwestycji w sektorze usług⁸. Dla regionów peryferyjnych, duże znaczenie w przyciąganiu inwestorów ma polityka regionalna państwa.

wprowadzania nowych i ulepszonych wyrobów czy nowych procesów. W województwie lubelskim za wdrażanie innowacji odpowiedzialne są głównie firmy średnie; w województwie warmińsko-mazurskim widoczna jest lekka specjalizacja we wprowadzaniu wyrobów nowych na rynku (zarówno firmy małe jak i średnie); zdecydowanie najmniejszy odsetek firm wprowadzających innowacje występuje w województwie podlaskim, które w każdym przypadku plasuje się poniżej średniej krajowej.

⁷ W 2009 r. na terenie Polski Wschodniej swoje siedziby posiadało prawie 1200 podmiotów z udziałem kapitału zagranicznego. Daje to znacznie niższy, w stosunku do średniej krajowej, wskaźnik liczby spółek na 100 tys. mieszkańców (12,7 spółki, przy średniej krajowej 47,3). Należy jednak pamiętać, że blisko jedna trzecia tego typu podmiotów działa na terenie województwa mazowieckiego (prawie 115 firm na 100 tys. mieszkańców). Województwa Polski Wschodniej zajmują ostatnie 5 miejsc w rankingu opartym o liczbę podmiotów z udziałem zagranicznym. Nieco lepiej przedstawia się położenie Polski Wschodniej ze względu na zainwestowany kapitał na mieszkańca (według siedzib firm). Wprawdzie województwa podlaskie, lubelskie i warmińsko-mazurskie zajmują ostatnie miejsca w kraju, to nieco lepiej wypada województwo podkarpackie (10 lokata), zaś najlepiej świętokrzyskie – 6 miejsce. Dynamika napływu inwestycji zagranicznych do województw Polski Wschodniej była w latach 2000–2009 bardzo zróżnicowana. W województwie podlaskim i lubelskim odnotowujemy mniejszy poziom inwestycji zagranicznych w 2006 r., niż miało to miejsce w 2000 r. (odpowiednio 48% i 78% wartości z 2000 r.). Najwyższy relatywny wzrost osiągnęły województwa świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie (odpowiednio 162% i 147%). Kapitał zagraniczny wykorzystuje lokalne i regionalne zasoby poprzez: lokalizację i zainteresowanie istniejącymi silnymi dziedzinami gospodarki regionalnej (branża lotnicza, przetwórstwo spożywcze, meblarstwo, produkcja opon itp.); zainteresowanie niskimi kosztami siły roboczej – pomimo faktu, iż zatrudnienie w firmach z udziałem zagranicznym w przeliczeniu na mieszkańca jest w województwach Polski Wschodniej najniższe w kraju, a szczególnie niski wskaźnik charakteryzuje Podlasie i Lubelszczyznę; lokalizację głównie w największych centrach gospodarczych regionu (stolice województw i ośrodki powiatowe); lokalizację na terenach specjalnych stref ekonomicznych. Jednocześnie oczekiwania wobec inwestorów zagranicznych nie są, jak dotąd, zaspokajane w takich obszarach, jak: dynamizacja i rozwój więzi gospodarczych prowadzących do powstawania nowoczesnych gron (klastrow); współpraca z regionalnym środowiskiem naukowym; modernizacja gospodarki poprzez napływ inwestycji wysokich technologii; możliwość szerokiej promocji regionu poprzez fakt lokalizacji siedzib znanych korporacji międzynarodowych.

⁸ Biorąc pod uwagę trzy kraje, z których najwięcej kapitału zainwestowano w poszczególnych województwach, najczęściej pojawia się w zestawieniu kapitał holenderski (we wszystkich województwach oprócz Warmii i Mazur oraz Podkarpacia) oraz niemiecki (z wyjątkiem Podkarpackiego). Inwestorzy francuscy zajmują pierwsze miejsce na Podlasiu, drugie na Podkarpaciu i w Świętokrzyskim, a trzecie na Lubelszczyźnie. Z kolei Amerykanie znaczący kapitał zainwestowali jedynie na Podkarpaciu, a z kapitałem znacznie niższym plasują się wśród trzech najważniejszych inwestorów na Lubelszczyźnie. Ponadto istotny w Polsce Wschodniej jest kapitał belgijski (trzecie miejsce w województwie świętokrzyskim).

Jej wyrazem winno być wsparcie regionów słabszych kosztem lepiej rozwiniętych. Temu celowi służyły w latach 90. XX wieku specjalne strefy ekonomiczne. Zmiany w podejściu państwa do obszarów uprzywilejowanych sprawiły, że województwa wschodnie straciły jeden z najważniejszych atutów przyciągania dużych inwestorów zagranicznych.

Potencjalna Metropolia Rzeszów

Metropolia, jaką jest Rzeszów, spełnia wszystkie funkcje podstawowe, dodatkowe i uzupełniające, takie jak metropolia duża czy średnia. Różni je tylko ich skala i stopień natężenia funkcji oraz liczba ludności, wielkość obszaru i wielkość potencjału gospodarczego, społecznego, technicznego. Małe metropolie podobnie jak duże oddziałują na rozwój obszaru metropolitalnego i całego regionu poprzez mechanizmy dyfuzji, jak również szerokie instrumentarium oddziaływania interaktywnego, bezpośredniego i pośredniego, przy uwzględnieniu tzw. rozwoju „od góry” i rozwoju „od dołu” oraz czynników i warunków o charakterze endogenicznym „twardych” i „miękkich”⁹.

Rzeszów jest centralnie położony w strukturze przestrzennej województwa. Charakteryzuje się optymalną dostępnością czasową w stosunku do obszarów zewnętrznych. Jest największym miastem w województwie podkarpackim, dysponującym dużym potencjałem gospodarczym i intelektualnym, z liczbą ludności około 170 tys., która prawdopodobnie wzrośnie do 2030 r. o 15 tys. Struktura potencjału gospodarczego i intelektualnego Rzeszowa wskazuje, że obok grupy endogenicznej, tj. zakładów i instytucji usługowych, pracujących na wewnętrzne potrzeby miasta, szczególnie duży udział posiada grupa egzogeniczna o funkcjach wyspecjalizowanych, wiodących, komplementarnych i standardowych. Tworzą ją liczne zakłady, firmy i instytucje usługowe pracujące dla potrzeb otoczenia regionalnego, często obejmujące skalę ponadregionalną, a nawet krajową.

Rzeszów spełnia funkcje ponadregionalne, jest centrum strefy węzłowej i obszaru wykształcającej się aglomeracji miejsko-przemysłowej przeobrażającej się w obszar metropolitalny. Jednocześnie Rzeszów jest krajowym ośrodkiem rozwoju, w tym centrum i ośrodkiem przemysłowym z dominacją przemysłu elektromaszynowego i rolno-spożywczego, z produkcją o znaczeniu krajowym, stanowiącą ponad 19% produkcji przemysłowej całego województwa podkarpackiego. Miarą aktywności gospodarczej Rzeszowa jest liczba podmiotów gospodarczych w gospodarce narodowej na 1000 mieszkańców, która jest relatywnie wysoka, np. wyższa jak w Bydgoszczy, Lublinie, Białymstoku, Kielcach. Miasto znajduje się także w ścisłej czołówce krajowej pod względem realizowanych nakładów inwestycyjnych na 1 mieszkańca.

⁹ E. Malisiewicz, *Miasto Rzeszów jako metropolia oraz potencjalny europol*, [w:] *Ekonomika przedsiębiorstw w nowych uwarunkowaniach systemowych*, red. J. Kitowski, Rzeszów 2004, s. 70 i n.; E. Malisiewicz, *Dwa podejścia do problematyki metropolii i obszaru metropolitalnego*, Kraków 2006, s. 117 i n.

Centrum przemysłowe Rzeszowa jest genetycznie związane z inwestycjami COP-u i jest wiodącym ogniwem struktury przestrzennej miasta. Potencjał produkcyjny miasta wpływa na kształtowanie się na jego terenie wielu inwestycji i urządzeń infrastruktury technicznej i ekonomicznej. Ważną funkcją egzogeniczną miasta jest świadczenie usług o znaczeniu wojewódzkim i ponadwojewódzkim w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki, kultury, wyspecjalizowanego lecznictwa, sądownictwa, komunikacji kolejowej, drogowej i lotnictwa w południowej części kraju. Posiada własną rozgłośnię radiową i ośrodek telewizyjny, jest stolicą diecezji rzeszowskiej Kościoła rzymskokatolickiego. W zakresie usług o charakterze ponadwojewódzkim na szczególną uwagę zasługuje działalność znajdujących się w Rzeszowie szkół wyższych. Rzeszów jest jednym z większych w skali kraju, w stosunku do liczby ludności, ośrodków szkolnictwa wyższego. Działalność dydaktyczna i naukowo-badawcza rzeszowskich placówek szkolnictwa wyższego jest ściśle związana z regionem. Utrzymanie i rozwój dotychczasowych funkcji ponadregionalnych Rzeszowa oraz umocnienie tego miasta jako metropolii i potencjalnego europolu zależęć będzie od kształtowania się wielu zjawisk i procesów wewnętrznych nazywanych mocnymi i słabymi stronami oraz zewnętrznych nazywanych szansami i zagrożeniami, które mogą mieć charakter obiektywny lub subiektywny. W szczególności zależęć to będzie od intensywności działań, przede wszystkim władz samorządowych, zmierzających do przełamywania słabych stron i zagrożeń oraz wzmacniania mocnych stron i szans rozwojowych, jak również rozwiązywania problemów społecznych, ekonomicznych i technicznych miasta: krótkookresowych, średniookresowych i perspektywicznych. Ważnym czynnikiem stymulującym rozwój miasta Rzeszowa jako metropolii, krajowego ośrodka równoważenia rozwoju i potencjalnej europolii będzie umocnienie się i rozwój aglomeracji rzeszowskiej uznawanej w koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, jako istotny element przestrzennego zagospodarowania „Polski Wschodniej”.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Czesław Michalski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Obiekty sportowe w Krakowie w dobie zaborów i II Rzeczypospolitej

Sports facilities in Cracow during the annexation of the Second Polish Republic

Abstract

Cracow played an important role in the development of sport in Poland. Sport associations and clubs not only propagated sport but also influenced urbanization processes. The first sports facilities in Cracow were built and intended for the "Sokół" association. In 1889, the Jana Meyera company built a sports arena at Wolska Street (currently Piłsudski's Street). The building was enlarged and reconstructed in 1894 by a famous Cracow architect Teodor Talowski who gave it a neo-Gothic character. An interesting example of an open-air sports area was the Sport Park of dr. Henryk Jordan realized in 1889.

Sports activist of the emerging clubs and associations in the first half of the 20th century knew that the basis of financial existence of each club was having its own sports facilities. In 1919, Students' Sport Association (Akademicki Związek Sportowy, AZS) leased four tennis squares in the Cracow Park where it built tennis courts on which international Cracow championships took place. In 1911, AZS built a rowing landing on the right bank of the Vistula River. In the same year, the Association of Craftsmen and Handicraftsmen Youth (Związek Młodzieży Rzemieślniczej i Rękodzielniczej) built the sport park „Juwenia” in the southern part of Błonia. The next sports facility was created thanks to the efforts of the management board of “Cracovia”. In 1912, the Park of Sports Games of the “Cracovia” Sports Club (Park Gier Sportowych Klubu Sportowego “Cracovia”) was created in the south-eastern part of Błonia. “Wisła” built its own sports park at Oleandry Street in 1914, however, it burnt down a year later.

After regaining independence in 1918, Cracow had the best sports equipment in Poland as well as sports fields, modern tennis courts in the Cracow Park, rowing landings, an outdoor swimming pool in the Cracow Park, an indoor swimming pool that was opened in 1927 in the YMCA building. In 1926, the construction of the AZS stadium started. In 1935, the stadium was taken away from the academy youth by the decision of the city authorities and transformed into a city stadium.

Słowa kluczowe: Kraków, wychowanie fizyczne i sport, obiekty sportowe

Key words: Cracow, physical education and sport, sports facilities

Kraków odegrał olbrzymią rolę w upowszechnianiu wychowania fizycznego i sportu w omawianym okresie. Stowarzyszenia i kluby sportowe nie tylko propagowały zdrowy tryb życia i rozwijanie sprawności fizycznej młodzieży, ale pogłębiały poczucie odrębności narodowej, patriotyzm i przygotowywały do walki o niepodległość Polski. Miały również wpływ na procesy urbanizacyjne.

Dotkliwy brak obiektów i urządzeń sportowych oraz wykwalifikowanych nauczycieli powodował znaczne zaniedbania w tej dziedzinie życia społecznego. Istotna poprawa nastąpiła w latach 80. XIX wieku. Przyczyniły się do tego płynące z Europy Zachodniej nowoczesne kierunki wychowania fizycznego w postaci sportów oraz gier i zabaw ruchowych na świeżym powietrzu. Miasto posiadało dogodne warunki terenowe, przede wszystkim krakowskie Błonia. Na Błoniach już od 1871 r. odbywały się wyścigi konne, a w 1891 r. Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych zbudowało tor wyścigowy, od Błonia odgraniczony Rudawą, a od strony wschodniej przylegający do samego Parku dra Jordana. Młodzież i dorośli zażywali kąpeli w Wiśle i na stawach zwierzynieckich, uprawiali jazdę na łyżwach, odbywali spacer i wycieczki w okolice Krakowa, w kawiarniach i piwiarniach rozpowszechniły się szachy, domino, bilard i kręgle. W 2 połowie XIX stulecia pojawiły się stowarzyszenia, propagujące uprawianie sportu. Jako jedno z pierwszych rozwijało swą działalność Towarzystwo Gimnastyczne „Orzeł Biały” założone w 1870 roku. Pod koniec 1871 roku powstało Towarzystwo Łyżwiarzy, które urządzało place ślizgawkowe dla ludności Krakowa, początkowo na stawie zwierzynieckim, a następnie zaś na stawach dawnego ogrodu Macewiczów przy ulicy Łobzowskiej. Istniejące od 1877 roku Krakowskie Towarzystwo Łyżwiarzy place ślizgawkowe urządzało na ulicy Kopernika (obok Ogrodu Botanicznego), a od 1889 roku w Parku Krakowskim, który stał się niebawem głównym ośrodkiem jazdy na łyżwach. W 1881 roku przeprowadzono pierwsze zawody łyżwiarskie. W 1873 roku powstało Towarzystwo Tatrzańskie propagujące turystykę górską, a w późniejszym okresie narciarstwo i taternictwo¹.

Jesienią 1883 r. przeprowadzono pomyślnie sprawę ćwiczeń gimnastycznych dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział Czytelni Akademickiej wynajął salę gimnastyczną przy placu Franciszkańskim. Ćwiczenia gimnastyczne dla młodzieży akademickiej Krakowa odbywały się tu pod kierownictwem Jana Kościńskiego, kwalifikowanego nauczyciela wychowania fizycznego. Wydział Czytelni Akademickiej propagował nadto wioślarstwo i w tym celu zakupił łódź wioślarską, a w 1884 roku przystąpił do organizacji ćwiczeń szermierczych².

Od 1884 roku wioślarstwo i pływanie popularyzowało Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie, które w 1892 roku przekształciło się w Oddział Wioślarski Krakowskiego „Sokoła” (OWKS). W 1885 r. w Parku Krakowskim zbudowano pierwszy odkryty basen pływacki (dziś nieistniejący). W 1893 r. oddano do użytku pierwszą krytą pływalnię w budynku Schroniska Fundacji A. Lubomirskiego przy ul. Rakowickiej 27 (zlikwidowano ją w latach 50. XX wieku).

W 1885 roku zapoczątkowało swą wieloletnią działalność na polu wychowania fizycznego, a następnie sportu Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Krakowski

¹ R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773–1890*, Kraków 1993, s. 158–181.

² C. Michalski, *Z dziejów wychowania fizycznego i sportu w Krakowie od końca XVIII wieku do 1918 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 59, Kraków 1977, s. 328–329.

„Sokół” ukonstytuował się ostatecznie w maju, pod koniec tego roku zrzeszał już 426 członków, w tym 81 studentów UJ. Podstawowymi komórkami organizacyjnymi realizującymi działalność statutową „Sokoła” były reprezentujące poszczególne działy ćwiczeń fizycznych i sportu oddziały. W krakowskim „Sokole” powołano ich kilka: oddział gimnastyczny (1885–1914), wioślarski (1892), jazdy konnej (1892–1897, 1912–1914), kolarski (1885–1914), szermierczy (1904–1912), turystyki górskiej (1900–1901). Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w sali Funduszu Szkolnego obok kościoła Franciszkanów, pod kierunkiem nauczycieli A. Gędłka i J. Kościńskiego. Dzięki ofiarności członków zorganizowano w okresie letnim tzw. letnie boisko „Sokoła”, które mieściło się w udostępnionym bezpłatnie przez Jana Kwiatkowskiego i Juliusza Przeworskiego ogrodzie położonym przy ówczesnym placu Latarnia. Równocześnie poszukiwano budynku, w którym udałoby się urządzić salę gimnastyczną. Skorzystano z propozycji właścicieli browaru przy ul. Lubicz, Hugona i Alfreda Johnów. Udostępnił oni Towarzystwu obszerną szopę znajdującą się na terenach browaru, którą następnie przebudowano, przystosowując do funkcji sali gimnastycznej³.

Dopiero w 1889 roku TG „Sokół” otrzymało własną salę gimnastyczną przy ulicy Wolskiej. W październiku 1888 r. Rada Miejska przekazała bezpłatnie działkę przy ul. Wolskiej (dziś J. Piłsudskiego). Prace budowlane rozpoczęto od przeniesienia prowizorycznego budynku „Sokoła” z ul. Lubicz na uzyskany plac. Zgromadzone środki finansowe pozwoliły w maju 1889 r. rozpocząć budowę. Prace wykonywane przez firmę Jana Meyera przebiegały dość sprawnie i 18 listopada 1889 r. budynek został uroczysto oddany do użytku⁴. Nowo wybudowany budynek szybko okazał się niewystarczający dla ćwiczących. Dlatego też na przełomie roku 1894 i 1895 postanowiono go powiększyć według planów krakowskiego architekta Teodora Talowskiego. Uzyskano zamiast dwóch dużych szatni usytuowanych na pierwszym piętrze salę gimnastyczną o wymiarach 22 x 10 m.

Gmach był usytuowany przy ówczesnych granicach miasta, w pobliżu Błón, u wylotu ul. Wolskiej. Ulica Wolska była nie tylko początkiem szlaku spacerowo-rekreacyjnego dla mieszkańców Krakowa w kierunku Błón, ale przed wybuchem I wojny światowej na Wolskiej miały również siedziby: Galicyjski Klub Jazdy Panów (zorganizował 14 V 1903 pierwsze konkursy hippiczne na torze wyścigów konnych na Błoniach), Galicyjski Klub Automobilowy, Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych⁵.

W roku 1892 r. oddział wioślarski zbudował własną przystań na Wiśle. Dominujące miejsce w jego działalności zajmowała turystyka wioślarska, obok

³ S. Szuro, *TG „Sokół” w Małopolsce. Zarys dziejów*, Kraków 1999, s. 35–36.

⁴ K. Toporowicz, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie na polu wychowania fizycznego i sportu pod koniec XIX w. i na początku XX w. (1885–1914)*, „Rocznik Naukowy WSWF”, Kraków 1965, t. IV, cz. 1; Tenże, *Geneza i rozwój organizacyjny Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie w latach 1885–1914*, „Rocznik Naukowy WSWF”, Kraków 1966, t. V.

⁵ W. Pruski, *Dzieje konkursów hippicznych w Polsce*, Warszawa 1982, s. 18.

której organizowano regaty wioślarskie i kontynuowano nauczanie wioślarstwa. Oddział konny od 1893 r. korzystał z Ujeżdżalni „Pod Kapucynami” (obszerny, parterowy budynek na rogu ulic Kapucyńskiej i Straszewskiego okryty dwuspadowym dachem). Po zburzeniu ujeżdżalni w 1904 r. powstał w tym miejscu okazały budynek szkoły handlowej. Ujeżdżalnia zaś uzyskała nowy budynek przy ul. Rajskiej 12.

W styczniu 1893 roku Hieronim Czarnowski założył Krakowski Klub Szachowy. Jako pierwsze polskie stowarzyszenie szachowe klub ten w dużym stopniu przyczynił się do rozwoju tego sportu w Polsce. Początkowo Klub mieścił się w kawiarni Schmidta przy ul. Szewskiej, a następnie – stale borykając się z kłopotami lokalowymi – w kawiarniach Kijaka, Bizanca, Wolskiego, Mrożyńskiego i Franczaka. Klub organizował doroczne turnieje o mistrzostwo Klubu, gry i turnieje korespondencyjne, zapraszał sławnych szachistów na mecze, symultany i gry pokazowe.

Szczególną rolę w zakresie wychowania fizycznego i sportu odegrał w Krakowie jordanowski ruch gier i zabaw ruchowych, którego twórcą był wybitny lekarz i profesor UJ. W 1939 roku napisano: „I chociaż zasługi Jordana na polu pedagogiczno-naukowym są znaczne, błędą jednak przy ogromie zasług, jakie położył dla zdrowia społeczeństwa, oraz rozwoju fizycznego młodzieży. Nie Jordan – profesor, lecz Jordan działacz społeczny zapisał się złotymi głoskami społeczeństwa”⁶. Trafność tych spostrzeżeń potwierdza do dziś park nazwany jego imieniem. O zezwolenie na założenie parku zwrócił się prof. Jordan w roku 1888 do Rady Miejskiej, która nie przyjęła pomysłu autora życzliwie. Niezrażony trudnościami, finansując pracę własnymi funduszami, doprowadził do otwarcia parku w roku 1889. Park powstał według planów Bolesława Małeckiego na terenie dawnej Krajowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej na lewym brzegu Rudawy, w bezpośrednim sąsiedztwie Błoń. Przeznaczeniem parku było stworzenie miejsca i warunków do ćwiczeń fizycznych i gier ruchowych dla dzieci i młodzieży pod kierunkiem instruktorów zwanych przewodnikami i według ściśle ustalonych zasad. Urządzono w nim kilkanaście boisk o różnym przeznaczeniu i rozmiarach. Obok nowoczesnych przyrządów gimnastycznych znajdowały się korty tenisowe, boiska do gry w piłkę nożną, krykieta, a w zimie także ślizgawka. Park był dostępny bezpłatnie dla młodzieży szkolnej, dla rzemieślniczej w niedzielę i święta. Młodzież ćwiczyła w 35-osobowych zespołach.

Przechodząc do omówienia początków masowego ruchu sportowego należy zaznaczyć, że pojawił się on dopiero na początku XX wieku i jego genezę trzeba wiązać z powstaniem Parku Jordana i działalnością TG „Sokół”. Już wówczas najpopularniejszą dyscypliną sportową była piłka nożna i z nią związane były początki wielu klubów sportowych. W Parku Jordana 30 sierpnia 1891 r. odbył się mecz między starszymi uczniami a młodzieżą rzemieślniczą. Był to najprawdopodobniej pierwszy na ziemiach polskich pokaz gry w piłkę nożną z udziałem publiczności. Organizatorami sportowego ruchu była inteligencja krakowska: lekarze, prawnicy, literaci i pedagodzy. Przełomowym momentem rozwoju krakowskiego sportu była wizyta lwowskich drużyn „Czarnych” i IV Gimnazjum w czerwcu 1906 roku.

⁶ R. Talarczykówna, *Zasługi Henryka Jordana na polu higieny i wychowania fizycznego młodzieży*, Poznań 1939, s. 10.

Odtąd piłka nożna znajdowała coraz szersze rzesze zwolenników, żywiłowo zaczęły powstawać szkolne kluby sportowe. Kolejny turniej zorganizowany przez literata Tadeusza Kończyńskiego w październiku 1906 roku zgromadził już 16 drużyn. Młodzież szukała dla swojej działalności jednolitej podstawy organizacyjnej i połączenia konkurencyjnych, ale słabych klubów. W ten sposób doszło do utworzenia w 1906 r. Klubu Sportowego „Cracovia”, Towarzystwa Sportowego „Wisła” i klubu młodzieży rzemieślniczej „Czarni” (przekształcony w 1910 w „Robotniczy Klub Sportowy”). W maju 1909 roku powołano do życia na UJ studencką organizację sportową – Akademicki Związek Sportowy; młodzież żydowska natomiast założyła Żydowski Klub Sportowy „Makkabi” (1909). W dalszej kolejności powstawały: Żydowski Klub Sportowy „Jugend” (1910), Klub Sportowy „Polonia” (1911), Klub Sportowy „Lauda” (1911), Klub Sportowy „Sparta” (1912), Żydowski Klub Sportowy „Jutrzenka” (1913), Klub Sportowy „Merkury” (1914).

Pionierzy piłkarstwa krakowskiego rozgrywali swe mecze na jednym z boisk piłkarskich w Parku Miejskim dra Jordana. Oznaczono je numerem ósmym i położone było na końcu parku, w jego północno-zachodniej części.

Mniej więcej w połowie drogi między roгатką miejską na ulicy Wolskiej (dziś to skrzyżowanie ul. Piłsudskiego z aleją Mickiewicza) i wejściem do Parku Jordana, w początkach 1910 r. zbudowano drewniany stadion z okazji Złotu Grunwaldzkiego. Po lipcowym zlocie stadion służył do listopada 1911 r. jako miejsce piłkarskich meczy. Liczył aż 23 tysiące miejsc siedzących oraz 12 tysięcy miejsc stojących.

Działacze sportowi klubów i stowarzyszeń doskonale wiedzieli, że podstawą egzystencji finansowej każdego klubu jest posiadanie własnych obiektów sportowych. AZS w 1910 r. wydzierżawił w Parku Krakowskim cztery place tenisowe. Po przeprowadzeniu prac remontowych oddano je do użytku 23 kwietnia 1910 r. Na tych kortach AZS jako pierwszy wprowadził tenis polski na arenę międzynarodową. Począwszy od 1912 r. AZS był organizatorem międzynarodowych mistrzostw Krakowa, a od 1913 r. mistrzostw Galicji. Jednym z pierwszych działaczy, który wystąpił o wybudowanie obiektu sportowego dla polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej był ks. jezuita Mieczysław Kaznowicz. W wyniku jego starań oraz dzięki życzliwości prezydenta miasta Juliusza Leo i Zarządu Miasta Krakowa, w 1911 r. Związek Młodzieży Rzemieślniczej i Rękodzielniczej otrzymał teren na Błoniach w wieczystą dzierżawę. W tym właśnie miejscu (południowa część Błoni) powstał Park Sportowy „Juvenia” na wzór Parku Jordana. Plac został otoczony siatką, obsadzono go drzewami i krzewami. W parku wybudowano pawilon z dziewięcioma szatniami, boisko do piłki nożnej, dwa korty tenisowe, bieżnię, kręgielnię, zainstalowano krążniki, huśtawki, zaopatrzone w urządzenia i sprzęt sportowy. Podczas otwarcia nowego obiektu 25 czerwca 1911 r. odbyły się popisy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne i rozgrywki sportowe⁷.

Z inicjatywy działaczy krakowskiego wioślarstwa akademickiego: Wilhelma Cepurskiego, Jana Gadomskiego, Walerego Goetla, Wiktora Gosiewskiego, Tadeusza

⁷ M. Natanek, *Działalność ks. jezuity Mieczysława Kaznowicza*, [w:] *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Wasztyl, Kraków 2002, s. 178–180.

Krzyżanowskiego, Ludwika Leszko, Wacława Majewskiego i Włodzimierza Mostowskiego przystąpiono do budowy jesienią 1911 r. przystani wioślarskiej. Na wydzierżawionym za niewielką opłatą od Magistratu miasta Krakowa terenie, usytuowanym przy pałacu Lasockich na prawym brzegu Wisły, naprzeciw ujęcia Rudawy na Dębnikach przy ul. Tynieckiej, wybudowano siłami społecznymi hangar na 10 łodzi, szatnię dla dwudziestu wioślarzy i pływający pomost⁸.

Kolejny obiekt sportowy powstał dzięki staraniom Zarządu „Cracovii”. Na wydzierżawionym od sióstr norbertanek terenie, po południowo-wschodniej stronie Błoń, na którym dziś znajduje się stadion „Cracovii” rozpoczęto w 1911 r. budowę Parku Gier Sportowych Klubu Sportowego „Cracovia”, stadionu piłkarskiego oraz bieżni według projektu architekta Franciszka Mączyńskiego. Otwarto go meczem z lwowską Pogonią 31 marca 1912 r. Początkowo widownia składała się z drewnianej trybuny na 300 miejsc siedzących i nasypu na miejsca stojące. Później liczyła nawet do 25 tysięcy miejsc, wyłącznie siedzących⁹.

W 1909 roku krakowska „Wisła” wydzierżawiła od gminy krakowskiej tereny, na których zamierzano urządzić korty tenisowe i tor łyżwiarski, które przynosiłyby dochód pozwalający z jednej strony spłacić pożyczkę zaciągniętą na wspomnianą dzierżawę, z drugiej strony umożliwiającą gromadzenie funduszy potrzebnych do budowy stadionu piłkarskiego. Niestety, interes nie wypalił i skończyło się tylko na wieloletnim spłacaniu długu. Dopiero przyznanie „Wiśle” terenów na Oleandrach, wykorzystując obiekty pozostałe po wystawie architektonicznej pozwoliło na wybudowanie własnego Parku Sportowego na Oleandrach. Jak donosił „Czas” z 1 kwietnia 1914 r.

Wydziałowi TS „Wisła” udało się wydzierżawić plac na dawnej wystawie architektonicznej, obecnie w Parku sportowym, który po gruntownej przeróbce stanie się wygodnym do urządzania na nim zawodów piłką nożną. W Parku mieści się wygodna trybuna kryta dla publiczności, oraz szatnia dla grających. Uroczyste otwarcie boiska nastąpi 5 kwietnia zawodami w piłkę nożną ze znaną krakowskiej publiczności drużyną „Czarnych” ze Lwowa¹⁰.

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, szczególne zainteresowanie krakowskimi Błoniami zaczęły przejawiać polskie organizacje niepodległościowe, które ze względu na walory terenu uznały, że znakomicie nadaje się on na miejsce szkolenia i przygotowania kadr wojskowych. W dokładnie niewyjaśnionych okolicznościach, latem 1914 r., w Parku Sportowym TS „Wisła” na Oleandrach zostały zakwaterowane organizacje strzeleckie, które podporządkowały się rozkazom Piłsudskiego. Do historii wojskowości miejsce mobilizacji strzeleckiej przeszło jednak wyłącznie pod nazwą Oleandry. Wojenne losy Parku Sportowego na Oleandrach były tragiczne. Po wymarszu legionistów komenda koszar 10 października 1914 r.

⁸ C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 1909–1945*, Kraków 2007, s. 42.

⁹ *100 lat prawdziwej historii. Cracovia 1906–2006*, Katowice 2006, s. 14.

¹⁰ *Ze sportu*, „Czas” 1 IV 1914.

zapowiedziała opuszczenie Oleandrów i przeniesienie się do Krzysztoforów, które nastąpiło trzy dni później. Dnia 15 listopada 1914 r. Oleandry przejęła gmina miasta Krakowa, która odmówiła dalszej dzierżawy poprzednim użytkownikom¹¹. Rok później Park Sportowy w dniu 12 marca 1915 r. został zniszczony w wyniku pożaru i tym samym na kolejne lata „Wisła” została bez sportowego zaplecza.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Kraków stał się jednym z czołowych ośrodków sportu polskiego. W okresie międzywojennym istniało w Krakowie 70 klubów i organizacji sportowych, w tym 16 klubów żydowskich i 24 robotniczych. W pierwszym dziesięcioleciu niepodległości Kraków mógł się pochwalić najlepszymi urządzeniami sportowymi. Posiadał boiska piłkarskie, nowoczesne korty tenisowe w Parku Krakowskim, przystanie wioślarskie, otwartą pływalnię w Parku Krakowskim, krytą pływalnię (25 x 10 m, głębokość 0,5–3,2 m) uruchomioną w 1927 r. w budynku YMCA przy ul. Krowoderskiej 8.

W roku 1918 AZS w związku z ciasnotą na przystani na Dębnikach rozpoczęło budowę nowej przystani wioślarskiej na terenie położonym w pobliżu mostu Dębnickiego. W dniu 30 kwietnia 1918 r. z inicjatywy prof. W. Goetla zawiązało się Towarzystwo Budowy Przystani. Do prac porządkowych na terenie budowy przystąpiono w maju, a W. Goetel wystarał się o nieodpłatny budulec od ks. Karola Stefana Habsburga z Żywca. Resztę drewna ofiarował prof. O. Bujwid z własnego majątku. Projektantem przystani i kierownikiem całości budowy był Stanisław Rudy, a wszelkie prace wykonali wioślarze. Uroczyste otwarcie przystani, której nadano imię profesora Mariana Smoluchowskiego, nastąpiło 14 lipca 1918 r.

Starania o uzyskanie placu pod boisko TS „Wisła” rozpoczęła z chwilą zakończenia wojny w 1918 r. Wtedy właśnie zwrócono się do Rady Miasta Krakowa i po wielu staraniach udało się wydzierżawić teren „na torze powyścigowym za Parkiem dra Jordana” i przystąpiono do budowy stadionu. Uroczystego otwarcia dokonano 8 kwietnia 1922 r. Stadion z krytą trybuną, która przypominała skrzyżowanie „chińskiej pagody z polskim dworkiem szlacheckim” autorstwa architekta Bandurskiego robił na kibicach spore wrażenie. Na trybunach było miejsce dla 1800 osób. Kibiców od murawy odgradzała bieżnia, a za nią metrowy drewniany płot. W skrzydle drewnianej trybuny mieścił się bufet czynny w czasie zawodów. Pod trybuną wybudowano też po wielu latach szatnię z natryskami, co było luksusem w owych czasach, a naprzeciwko trybuny usypano wał ziemny dla stojących kibiców¹². W sąsiedztwie, na placu powyścigowym za Parkiem dra Jordana, uzyskała boisko żydowska „Jutrzenka”, która w latach 1922/23 przeprowadziła budowę trybun na 2000 miejsc, a pod względem sportowego wyposażenia należała do najbogatszych klubów w Polsce.

Kolejne obiekty sportowe zostały oddane do użytku w 1926 roku. W dniu 30 maja w pobliżu Mostu Dębnickiego otwarto przystań Wojskowego Klubu

¹¹ D. Dudek, *Dzieje stadionu sportowego TS „Wisła” w Krakowie (1914–1924)*, Kraków 2007, s. 13–14.

¹² P. Pierzchała, *Z białą gwiazdą w sercu. Wiślacka legenda: Henryk Reyman 1897–1963*, Kraków 2006, s. 51–53.

Sportowego, 21 czerwca oddano do użytku nowo wybudowane boisko sportowe RKS „Legia” Kraków, na terenie należącym do KS „Cracovia” otwarto największy w Polsce tor wyścigowy, liczący 440 m długości i 8 m szerokości. Uroczystość otwarcia uczczono wyścigami kolarskimi i motocyklowymi z udziałem zawodników z Warszawy, Łodzi, Poznania i Lwowa. W dniu 8 września na Ludwinowie, przy ulicy Barskiej otwarto boisko KS „Garbarnia” z drewnianą trybuną (obiekt został zlikwidowany w latach 60. XX wieku).

Działacze krakowskiego AZS powrócili do niezrealizowanej sprzed I wojny światowej koncepcji budowy własnego obiektu sportowego. Wówczas (6 IV 1914) wnieśli pismo do władz Krakowa, w którym zwracali się z prośbą o uzyskanie od gminy odpowiedniego terenu na zorganizowanie własnego parku sportowego. Teren ten został wstępnie przyrzeczony przez wiceprezydenta miasta i miał liczyć 24 000 m². Znajdował się on na gruntach pofortecznych u wylotu ul. Czystej¹³.

Akcję wznowiono po ustaniu działań wojennych. Wówczas już było wiadomo, iż parcele poforteczne przy al. Mickiewicza są zbyt kosztowne i przeznaczone dla innych inwestorów. W 1922 r. AZS wystosował memoriał do Rady Miejskiej Krakowa z prośbą o przydzielenie odpowiedniego terenu pod budowę, z uzasadnieniem celów budowy, z planem rozmieszczenia boisk i wyliczeniem powierzchni. Starania AZS poparł Senat UJ zwołując naradę w sprawie budowy stadionu AZS 21 czerwca 1923 r.

Zebrani dn. 21 czerwca na konferencji Rektorów Wszechnic Krakowskich w Sali Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawiciele sfer naukowych, gospodarczych, finansowych, uznając pilną potrzebę stworzenia w Krakowie stadionu dla wychowania fizycznego i sportów, o poziomie europejskim, mającego służyć przede wszystkim młodzieży akademickiej, dostępnego jednak również dla młodzieży szkół średnich oraz szerokich sfer inteligencji, uchwalają powołać Komitet budowy akademickiego stadionu sportowego w Krakowie¹⁴.

W następnym roku AZS uzyskał od Magistratu w wieloletnią dzierżawę dwukrotnie większy (45 000 m²) teren byłego hipodromu położonego za Parkiem Jordana, graniczący ze stadionem TS „Wisły” na cele urządzenia stadionu sportowego AZS. Powołano komitet budowy stadionu, na czele którego stanął prof. Walery Goetel. Według wypracowanego przez AZS planu powyższy stadion miał obejmować boiska dla lekkiej atletyki, piłki, tenisa, ślizgawki, pływalnię i pawilon gimnastyki i szermierki. Dzięki poparciu wojewody krakowskiego Kazimierza Gałęckiego zakupiono materiał drzewny po przystępnej cenie z likwidującego się urzędu odbudowy kraju i podjęto prace przy ogrodzeniu placu¹⁵.

Na wiosnę 1926 r. ruszyły roboty ziemne przy budowie stadionu AZS. Środki finansowe pochodziły od różnych sponsorów prywatnych oraz instytucji społecznych, samorządowych, państwowych. Uczelnie krakowskie przeznaczyły na

¹³ AUJ, sygn. S II 777, AZS. Szkic rozmiarów i podziału parku sportowego AZS.

¹⁴ AUJ, sygn. S II 777. Sprawozdanie z działalności AZS Kraków za rok szkolny 1923/24.

¹⁵ AUJ, sygn. S II 777, Sprawozdanie z działalności AZS ..., za rok szkolny 1925–1926.

pokrycie kosztów 8% czesnego wpłacanego przez studentów, którzy ponadto zobowiązani byli do odpracowania pewnej liczby roboczodniówek. Nadzór nad robotami sprawowali nieodpłatnie inż. Kosiński, redaktor S. Feacher oraz inni kompetentni członkowie AZS. Gdy rozpoczęto budowę bieżni lekkoatletycznej, której koszt miał wynosić 120 000 zł, studentów opodatkowano przy wpisie kwotą 5 zł, wydrukowano i rozprowadzono cegiełki w cenie 1 zł, urządzano uliczne zbiórki pieniędzy oraz imprezy dochodowe. Cement otrzymano bezpłatnie dzięki dyrektorowi Krudzielewskiemu z cementowni w Szczakowej¹⁶. W roku 1928 roboty skoncentrowano na lekkoatletycznej części stadionu. W 1929 r. przygotowano 400-metrową bieżnię, posiadającą 6 torów, na prostej 8 torów, wszystkie skocznie i szatnie. Prace kierownicze i techniczne prowadzone były bezinteresownie przez członków AZS, poszczególni członkowie mieli fizycznie przepracować przy niektórych robotach¹⁷.

Rok akademicki 1932/33 upłynął po znaku przygotowań do jubileuszu 25-lecia AZS, który odbył się w dniu 18 czerwca 1933 r. Podczas licznych imprez jubileuszowych najważniejszą było uroczyste otwarcie Stadionu AZS przez prof. W. Goetla na placu powyścigowym oraz poświęcenie i oddanie go do użytku młodzieży przez ks. kanonika dr Masnego. Dotkliwą stratą dla AZS była utrata w 1934 r. boiska lekkoatletycznego na placu powyścigowym. Odstępując boisko na rzecz budującego się wielkiego stadionu miejskiego wychowania fizycznego, działaliśmy w myśl wyższych pobudek potrzeb ogólnych wychowania fizycznego i sportowego w państwie. Uzyskaliśmy zapewnienie miarodajnych czynników a przede wszystkim pułk. A. Wójcickiego, kierownika Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego Krakowie, że prośba AZS o przyznanie pierwszeństwa w korzystaniu z wybudowanej przez AZS wielkim kosztem i wysiłkiem bieżni na placu powyścigowym będzie najzyczliwiej rozpatrzona¹⁸.

Kulisy utraty własnego stadionu sportowego AZS wybudowanego legalnie i z wielkim nakładem sił na terenie wdzierżawionym od gminy miasta Krakowa nie są jasne. W Archiwum UJ i Archiwum Państwowym w Krakowie brak dokumentów na ten temat. Wszystkie późniejsze publikacje kwitują ten problem krótkim stwierdzeniem, fakt powstania w 1934 r. w Krakowie Miejskiego Stadionu WF i PW, w skład którego weszły urządzenia sportowe zbudowane przez AZS, na ogół pozostaje bez komentarza. Ze sprawozdań rocznych AZS za lata 1935–1939 wynika, iż zarówno członkowie klubu, jak i studenci mieli duże trudności w korzystaniu z urządzeń sportowych Stadionu Miejskiego (obiekt ten nigdy nie powrócił do AZS).

Środowisko akademickie Krakowa nie zaniechało starań o własne obiekty sportowe. W 1936 r. zawiązał się Komitet Budowy Boisk Akademickich, na czele którego stanął Minister WR i OP, a wiceprzewodniczącymi wybrano wojewodę krakowskiego, dowódcę V Okręgu Wojskowego i rektora UJ. Przewodniczącym sekcji

¹⁶ J. Pawłowski, *Materiały do dziejów pierwszego trzydziestolecia (1909–1939) Akademickiego Związku Sportowego (Część III – Okoliczności budowy i utraty stadionu AZS w Krakowie)*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego” 1998, nr 2, s. 12–13.

¹⁷ AUJ, sygn. S II 777, Sprawozdanie z działalności AZS ..., za rok 1928.

¹⁸ AUJ, sygn. S II 777, Sprawozdanie z działalności AZS ..., za rok 1933/34.

budżetowej został wiceprezydent Krakowa dr Radzyński, sekcji budowlanej i sekretarzem Komitetu dyrektor Studium WF UJ prof. dr Tadeusz Rogalski. Tereny pod budowę przy ulicy Grzegórzeckiej wydzierżawiło na lat 15, z prawem pierwszeństwa kupna w razie sprzedaży od Wydziału Lekarskiego UJ, Ministerstwo WR i OP. Dzięki wyteżonej pracy młodzieży akademickiej i szerokiej pomocy finansowej wojewódów krakowskiego, śląskiego i kieleckiego (młodzież tych województw uczęszczała do krakowskich szkół akademickich) oraz różnych firm budowlanych już 3–4 czerwca 1938 r. odbyło się poświęcenie boisk akademickich oraz kamienia węgielnego pod budowę hali sportowej. Uroczystość ta zbiegła się z rocznicą 10-lecia Studium WF UJ¹⁹. Pod koniec sezonu letniego Zarząd Miejski wymówił dzierżawę kortów tenisowych, wobec czego musiano zlikwidować Sekcję Tenisową. Przystąpiono do budowy kortów tenisowych przy Domu Medyków UJ przy ul. Grzegórzeckiej oraz kortu przy Domu Górników²⁰.

e-mail: czeslaw.michalski@gmail.com

¹⁹ „Sport Polski” 1938, nr 25, s. 11.

²⁰ AUJ, sygn. S II 777, Sprawozdanie z działalności AZS..., za rok 1937/38.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Jan Rajman

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Miasta regionu górnej Wisły w XIX–XXI w. (1857–2009)

Cities of the upper Vistula region between the 19th and 21st century (1857–2009)

Abstract

The article discusses the urban settlement patterns in the upper Vistula region and their changes in the years 1857–2009. The detailed analysis concerns the period from the beginning of forming the basis of industrialization until the contemporary times when the traditional industry has lost its role as a city-forming factor. At the beginning of the 21st century, the region that currently includes 21 districts of the total area of 14,300 km² was inhabited by 3,5 million people, 55% of whom lived in 62 cities of different size. The analysis that was conducted in a few sub-periods showed that since their establishment, the cities developed mainly due to individually functioning economic and social factors. The fact that large Vistula areas were located on the borderland for an extended period of time played an important role in the process. Later on, industrialization factors led to the creation of a few characteristic settling arrangements which currently create the core of the spatial structure of the upper Vistula region.

Słowa kluczowe: region górnej Wisły, miejska sieć osadnicza, uprzemysłowienie

Key words: upper Vistula region, urban settlement patterns, industrialization

Tendencje przemian miejskiej sieci osadniczej określonego regionu geograficznego są swoistym odzwierciedleniem procesu wzrostu społeczno-gospodarczego. Dlatego też, w celu racjonalnego kształtowania i sterowania procesem rozwojowym różnych układów przestrzennych, ważnym zagadnieniem wydaje się określenie tych tendencji, które doprowadziły do współczesnego stanu miejskiej sieci i ukazania roli ważniejszych jej ogniw jako ośrodków wzrostu lokalnego lub regionalnego.

Przedmiotem szczegółowych rozważań jest sieć miast położonych w dorzeczu górnej Wisły, czyli na rozległym obszarze rozciągającym się od źródeł rzeki do ujścia Sanu, rozpatrywana w dłuższym okresie, od początków kształtowania się podstaw uprzemysłowienia regionu aż po czasy współczesne. Okres ten obejmuje w zasadzie dwie odmienne fazy kształtowania się stosunków społeczno-gospodarczych, związane z przedindustrialnym i industrialnym rozwojem, które przejawiały się w zróżnicowanych czynnikach wzrostu.

W fazie przedindustrialnej, miasta, gromadząc kapitał handlowy oraz pełniąc różne wyspecjalizowane funkcje rzemieślnicze i inne związane z obsługą zaplecza, stawały się ośrodkami centralnymi otaczających je obszarów rolniczych. Odległości między takimi miastami były raczej niewielkie, toteż w warunkach słabo wykształconej sieci komunikacyjnej również i obszar oddziaływania na zaplecze był nieduży. Większość małych, ale gęsto rozmieszczonych miast pełniła zatem w okresie przedindustrialnym jedynie funkcje lokalnych ośrodków wzrostu. W przeciwieństwie do nich, obszar wpływu wyspecjalizowanych ośrodków miejskich, do których w regionie górnej Wisły należały przykładowo Kraków, Cieszyn, Bielsko, Sandomierz i Tarnów, nie był już tak wyraźnie ograniczony przestrzennie. Można zatem wstępnie założyć, że miasta te stanowiły już w fazie przedindustrialnej ważne ogniwa wzrostu regionalnego.

W chronologicznie zróżnicowanej fazie industrialnej, zapoczątkowanej na Śląsku Cieszyńskim i w Ziemi Chrzanowskiej już na przełomie XVIII i XIX w., na czołowe miejsce wysunęły się procesy uprzemysłowienia, które wpłynęły na narastającą koncentrację przestrzenną działalności gospodarczej i ludności w coraz większych ośrodkach miejskich. W wyniku postępującego od 2 połowy XIX w. wzrostu znaczenia społeczno-gospodarczego miast, z których jedynie część włączona została w powstający wówczas system połączeń kolejowych, następował zatem zróżnicowany rozwój, wyrażający się m.in. w niejednakowym przyroście demograficznym.

Zakres przestrzenny niniejszego opracowania pokrywa się z umownym regionem górnej Wisły, który dla celów roboczych i porównawczych wyodrębniono na obszarze czterech południowych województw: śląskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego. Obszar ten różni się nieco od podobnego regionu, będącego przedmiotem wcześniejszego opracowania¹. W niniejszym opracowaniu posłużono się bowiem aktualnym podziałem administracyjnym kraju, zaliczając do regionu górnej Wisły terytorium tych powiatów, które w swych społeczno-gospodarczych dziejach związane były z górną Wisłą jako rzeką i wiślany szlakiem komunikacyjnym. Są to zatem powiaty, przez obszar których przepływa bezpośrednio Wisła (cieszyński w woj. śląskim oraz krakowski i wielicki w małopolskim), a także te, których terytorium przylega do tej rzeki. Na obszarze lewobrzeżnym są to powiaty: pszczyński, bieruńsko-lędziński, chrzanowski, proszowicki, kazimierski, buski, staszowski i sandomierski, na prawym zaś brzegu Wisły kolejno powiaty: bielski, oświęcimski, wadowicki, bocheński, brzeski, tarnowski, dąbrowski, mielecki, tarnobrzeski i stalowowolski. Przyjęcie takiego obszaru do rozważań, których czasokres wydłużono do początków XXI w., wynika z jednej strony z hydrograficznej specyfiki górnego odcinka Wisły i jej głównych dopływów, z drugiej zaś z obecnego układu funkcjonalno-hierarchicznego położonych na tym terenie miast. Układ ten odzwierciedla bowiem ciążenia konkretnych małych miast i gmin do ośrodków

¹ Por. J. Rajman, Z. Ziolo, *Przemiany sieci miast regionu górnej Wisły w XIX i XX wieku*, [w:] *Studia nad gospodarką i siecią osadniczą regionu górnej Wisły*, red. J. Rajman i J. Hampel (Seria: „Wisła w dziejach i kulturze Polski”, t. IV), Warszawa 1992, s. 97–128, tab. 12.

powiatowych, stanowiących po 1998 roku znów podstawowe ogniwa samorządu terytorialnego na poziomie ponadgminnym.

Tak przyjęty obszar 21 powiatów obejmuje 14 312 km², zamieszkały obecnie przez 3437,5 tys. osób. Przeciętne zagęszczenie ludności wynosi zatem 239,5 os./km², udział zaś ludności miejskiej kształtuje się na poziomie 55,0%, czyli niższym od średniej krajowej (61,5%). Poszczególne części regionu wykazują jednak duże różnice, tak w zagęszczeniu ludności, jak i w poziomie umiastowienia. O ile w czterech nadwiślańskich powiatach woj. śląskiego gęstość zaludnienia wynosi 342 os./km², to w czterech powiatach lewobrzeżnych woj. świętokrzyskiego już tylko 88 os./km². Najwyższym poziomem umiastowienia charakteryzuje się „małopolska” część omawianego regionu (wraz z Krakowem w miastach mieszka tu 57,9% ludności), ale niewiele niższym także część „podkarpacka” (55,3%), w której z kolei nie ma ani jednego wielkiego miasta².

W rozpatrywanym okresie w sieci miejskiej regionu górnej Wisły stwierdzono generalnie postępujący proces koncentracji ludności w coraz większych ośrodkach, przy charakterystycznym dla kapitalistycznej industrializacji wypadaniu z tej sieci małych miast, o słabszych podstawach społeczno-gospodarczego rozwoju. Część z nich odzyskała swe prawa miejskie dopiero po 1980 r. Ilustracją tego procesu jest zmniejszanie się w rozpatrywanym regionie liczby miast z 72 w przekroju 1857 r. do 43 w 1910 r. oraz 38 w przekroju 1939 i 1946 r., po czym nastąpił ponowny wzrost do 51 miast i osiedli w 1960 r. oraz do 62 miast różnej wielkości w końcu 2009 roku³.

W analizowanym procesie wzrostu demograficznego miast regionu górnej Wisły zaznaczały się różne tendencje, będące wynikiem zmieniających się uwarunkowań politycznych i stosunków społeczno-gospodarczych. Generalnie możemy tu wyróżnić dwa okresy, z dwoma podokresami każdy. Pierwszy obejmuje schyłek gospodarki feudalnej i początkowy etap kapitalistycznych stosunków produkcji, przypada zaś na czasy zaborów, kiedy to miasta regionu górnej Wisły znajdowały się w granicach trzech odrębnych struktur politycznych. Drugi podokres rozwoju omawianej sieci miast kształtował się w wyniku zmiany sił politycznych w Europie po I wojnie światowej, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości. W wyniku tego procesu zanikła dawna granica zaborcza na Wiśle w dół od Krakowa, a cały region górnej Wisły znalazł się w obrębie jednolitego organizmu państwowego.

Również drugi, powojenny okres rozwoju sieci miast podzielić można na dwa, nierówne czasowo podokresy. Do końca lat 80. XX w. rozwój społeczno-gospodarczy

² Wszystkie wielkości zaludnienia miast zaczerpnięto z opracowań: A. Jelonek, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1960 r.*, „Dokumentacja Geogr. IGPAN”, z. 3/4, 1967, s. 1–31 i tabele w układzie alfabetycznym; *Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946–1974 wg podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975*, Warszawa 1975; *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym. Materiały i opracowania*, Warszawa 1992–2011 (kolejne edycje).

³ Liczba miast na podstawie J. Rajman, Z. Ziolo, *Przemiany sieci miast...*

kraju odbywał się w warunkach gospodarki centralnie sterowanej, z bardzo silnie zaznaczającym się akcentem uprzemysłowienia. Po 1989 r. miasta rozpatrywanego regionu, podobnie jak i całego kraju, poszukują już nowych dróg swej ponownej aktywizacji i rozwoju w warunkach tworzonej gospodarki rynkowej, przy wyraźnie słabszym wpływie czynnika uprzemysłowienia. Należy przy tym podkreślić, że w podokresie tym zmniejszyła się wprawdzie bardzo wyraźnie dynamika ludności miejskiej, wzrasta jednak aktywizująca rola samorządów lokalnych, co widoczne jest m.in. w reaktywowaniu praw miejskich w odniesieniu do 12 małych ośrodków, głównie położonych w środkowej części regionu górnej Wisły, na prawym jej brzegu⁴.

W pierwszym z analizowanych podokresów funkcje i pozycja ekonomiczna miast regionu górnej Wisły były jeszcze silnie związane z ogólną sytuacją gospodarczą i polityczną państw zaborczych. Miasta położone na prawym brzegu Wisły rozwijały się wówczas w granicach monarchii habsburskiej, miasta lewobrzeżne zaś, położone w dół od Krakowa, były usytuowane na granicznej rubieży zaboru rosyjskiego. Również obszar regionu górnej Wisły położony powyżej Krakowa nie stanowił jednolitego terytorium politycznego, gdyż jego lewobrzeżna część podzielona była między Prusy (Pszczyna, Bieruń Stary) oraz Austrię (miasta Śląska Cieszyńskiego, Chrzanów, Alwernia, Nowa Góra, Kraków).

Wisła, która pierwotnie była czynnikiem integrującym obszary położone na obu brzegach rzeki, w okresie zaborów stała się poniżej Krakowa wyraźną barierą polityczną, dezintegrującą te obszary. Wpłynęło to na przecięcie istniejących od dawna licznych szlaków handlowych, biegnących z południa na północ i przekraczających w kilku miejscach nurt Wisły⁵. Postępujące zacofanie gospodarcze przygranicznych miast, głównie lewobrzeżnych, pogłębiał dodatkowo fakt, że region górnej Wisły położony był na słabo zaktywizowanych peryferiach państw zaborczych. Na obrzeżach przygranicznych ze względów strategicznych celowo hamowano bowiem rozwój ekonomiczny, tworząc z nich niezagospodarowane rubieże. Także powstające wówczas linie kolejowe omijały ten obszar⁶, przez co region górnej Wisły pozostał niedoinwestowany.

W podokresie przypadającym na początki gospodarki kapitalistycznej miasta regionu górnej Wisły odznaczały się jeszcze dużym zacofaniem. Wpłynęły na to przede wszystkim niekorzystna polityka gospodarcza zaborców, niski stan rolnictwa, słabe możliwości właściwego wykorzystania miejscowych surowców, brak

⁴ Np. Ciężkowice (1998), Czchów (2000), Nowy Wiśnicz (1994), Wojnicz (2007) – por. M. Najgrakowski, *Miasta Polski do początku XXI wieku. Podstawowe informacje o datach założenia i likwidacji*, „Dokumentacja Geogr. IGIPZ PAN”, nr 39, Warszawa 2009, s. 188.

⁵ A. Jureczko, *Średniowieczne mosty i przewozy na górnej Wiśle (na wschód od Krakowa)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów osadnictwa i gospodarki górnej Wisły w okresie przedrozbiorowym*, red. F. Kiryk (Seria: „Wisła w dziejach i kulturze Polski”, t. III), Warszawa 1990, s. 7–35.

⁶ Por. T. Lijewski, *Rozwój sieci kolejowej Polski*, „Dokumentacja Geogr. IGPAN”, z. 5, Warszawa 1957, s. 97 (układ chronologiczny linii kolejowych); Z. Zioło, *Wpływ politycznej granicy zaborów na sieć kolejową Polski Południowo-Wschodniej*, Katowice 1993, s. 221–231.

powiązań kolejowych i lokalnego przemysłu oraz duża konkurencyjność (zwłaszcza w Galicji) towarów austriackich, czeskich i węgierskich. Brak otwartego rynku miejskiego był też główną przyczyną zastoju gospodarczego i słabego rozwoju demograficznego, pogłębianego dodatkowo dużą emigracją, w tym zamorską. Jedynie miasta położone w zachodniej części regionu (Bielsko, Biała, Andrychów, Skoczów) znajdowały się wówczas w nieco lepszej sytuacji ekonomicznej, głównie dzięki silniejszej pozycji tamtejszego przemysłu włókienniczego.

Czynniki osłabionego rozwoju gospodarczego miast prawobrzeżnych przejawiały się przede wszystkim w ich odcięciu od reszty ziem polskich, w systematycznym upośledzeniu przez władze austriackie (m.in. poprzez dyskryminowanie wyrobów miejscowego przemysłu i rzemiosła), a ponadto tkwiły w feudalnych metodach gospodarowania w rolnictwie i utrzymującej się zależności prywatnych miasteczek od właścicieli ziemskich⁷.

W jeszcze gorszej sytuacji znalazły się miasta położone na lewym brzegu Wisły poniżej Krakowa, czyli w zaborze rosyjskim. Degradacja ogarnęła tu większość miast, które pozostawały nie tylko na peryferiach państwa, ale także na peryferiach wolno rozwijającej się gospodarki kapitalistycznej. Taka sytuacja była szczególnie widoczna na przykładzie dawnej stolicy województwa – Sandomierza⁸.

Warto również nadmienić, że część małych miast, w tym także położonych w regionie górnej Wisły, zachowała w połowie XIX w. jedynie historyczne prawa miejskie, a w rzeczywistości ani znaczeniem gospodarczym, ani charakterem zatrudnienia mieszkańców nie różniła się wiele od wsi. W lewobrzeżnym dorzeczu Wisły (w dzisiejszym woj. małopolskim i świętokrzyskim) większość historycznych miasteczek utraciła w latach 1867–1870 swe prawa miejskie i została zrównana w swych uprawnieniach z gminami wiejskimi. W wyniku tych regulacji prawno-administracyjnych z 22 istniejących jeszcze w 1857 r. na lewym brzegu górnej Wisły miast, pozostały tam w 1880 r. jedynie 3 ośrodki z formalnymi uprawnieniami.

Słabe podłoże rozwoju ekonomicznego oznaczało dla większości miast regionu górnej Wisły jedynie poziom lokalny w sieci osadniczej. W przekroju 1857 r. w 72 miastach tego regionu mieszkało łącznie 198,4 tys. osób, w tym 43,6 tys. w samym Krakowie, który skupiał wówczas 22,0% ludności miejskiej omawianego regionu. Kolejne miasta były już kilkakrotnie mniejsze: Bielsko 8,7 tys., Tarnów 8,3 tys., Cieszyn 8,1 tys., Bochnia 5,5 tys., Chrzanów 5,2 tys. mieszkańców. W sieci osadniczej najliczniej reprezentowane były wówczas ośrodki małe, liczące 1–2 tys., a niekiedy nawet poniżej tysiąca mieszkańców. Te lokalne ośrodki stanowiły w rozpatrywanym przekroju czasowym 64,9% wszystkich miast, skupiając jednak tylko 28,1% ludności miejskiej charakteryzowanego regionu⁹.

⁷ Więcej na ten temat por. S. Grodziski, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 301.

⁸ K. Wilgatowa, *Analiza położenia geograficznego Sandomierza*, „Annales UMCS”, vol. 5, Seria B, Lublin 1950 (druk: 1952), s. 179–206.

⁹ Wielkości i wskaźniki koncentracji ludności miejskiej wyliczono na podstawie J. Rajman, Z. Ziolo, *Przemiany w sieci miast...*

Rezultatem historycznego procesu zagęszczania sieci miast w regionie górnej Wisły była wyraźnie zarysowana już w połowie XIX w. tendencja do stosunkowo równomiernego ich rozmieszczenia. Było to szczególnie widoczne w części lewo-brzeżnej regionu, od Proszowic po Sandomierz. Sieć taką tworzyły jednak przede wszystkim małe ośrodki, w tym położone blisko Wisły lub bezpośrednio nad nią: Koszyce przy ujściu Szreniawy, Nowy Korczyn przy ujściu Nidy, na jej lewym brzegu, Połaniec przy ujściu Czarnej. Specyficzne położenie nadwiślańskie miał również założony w XIII w. Opatowiec, który ulokował się na wysokim, lewym brzegu rzeki, na wprost ujścia Dunajca do Wisły. Tuż nad Wisłą, na wysokim jej brzegu stanowiącym już krawędź Wyżyny Sandomierskiej opadającej tu ku rzece, usytuowały się Sandomierz i Zawichost. Miasta, które powstały w pewnym oddaleniu od doliny Wisły, reprezentowały już głównie typ nadrzecznego położenia wyżynnego, jak np. Proszowice i Słomniki nad Szreniawą, Skalbmierz nad Nidzicą, Wiślica nad Nidą, Kurozwęki i Staszów nad Czarną.

Odmienny układ przestrzenny, ale również odzwierciedlający równomierne występowanie miast zaznaczał się w połowie XIX w. na podgórskich terenach prawobrzeżnych, od Bielska po Lanckoronę, uzupełniony o miasta położone już bliżej Wisły: Oświęcim przy ujściu Soły, Zator w dolnym biegu Skawy, Skawina w dolnym biegu Skawinki.

Warunki środowiska przyrodniczego, a przede wszystkim podmokły i zabagniony teren na prawym brzegu Wisły poniżej Krakowa, zajęty głównie przez lasy, wpłynęły na utrzymanie się tu pewnej pustki osadniczej, ciągnącej się od Niepołomic po Baranów Sandomierski¹⁰. Wyjątek stanowiły tu dwa małe miasta: Uście Solne przy ujściu Raby oraz Szczucin, ulokowany przy brodzie na Wiśle, na historycznym szlaku handlowym przebiegającym z południa na północ. Na wschód od Krakowa i Niepołomic miasta na prawobrzeżnym obszarze regionu górnej Wisły powstawały zatem w pewnym oddaleniu od kapryśnej rzeki, w pasie od Bochni po Mielec, reprezentując charakterystyczny typ położenia brzeżno-podgórskiego¹¹. Miasta wykorzystywały tu gospodarcze walory kontaktu Pogórza Karpackiego i Kotliny Sandomierskiej¹², a ponadto lokowały się na płaskowyżach tej kotliny (Dąbrowa Tarnowska, Radomyśl Wielki). Na zachodnim skraju Płaskowyżu Tarnowskiego, w dolinie Dunajca usytuowały się dwa małe miasta: Żabno, pochodzące z XIV w. i Radłów, który do tzw. miasteczek zaczęto zaliczać dopiero w 2 połowie w XIX w. Kolejny ciąg małych miast powstał na Pogórzu Wiśnickim i Ciężkowickim, od Lipnicy Murowanej po Ciężkowice, także wykorzystując walory nadrzecznego położenia w dolinach Uszwicy, Białej Dunajcowej i Dunajca. Te podgórskie miasta należą

¹⁰ M. Dobrowolska, *Procesy osadnicze w dorzeczu Wisłoki i Białej Dunajcowej w tysiącleciu*, Kraków 1985, głównie s. 64–92 oraz 127–137.

¹¹ Por. M. Kiełczewska-Zaleska, *Geografia osadnictwa*, Warszawa 1972, w różnych miejscach, głównie s. 143–154.

¹² J. Rajman, *Funkcje miast karpackich*, „Folia Geogr. Ser. Geogr.-Oecon.”, vol. XV, Kraków 1983, s. 39–50 (zob. szczególnie uwagi na s. 40–45).

jednak do regionu górnej Wisły tylko nominalnie, ze względu na ich administracyjną przynależność do powiatów nadwiślańskich.

Dominujące w sieci osadniczej miasta (liczące w połowie XIX w. ponad 5 tys. mieszkańców) ulokowały się na terenie podgórskim (Bielsko, Cieszyn), na styku pogórzy i kotlin (Bochnia, Tarnów), na obszarach wyżynnych (Chrzanów, Staszów) oraz w zwężeniach doliny Wisły (Kraków). Wzdłuż samej Wisły, równoległe do znaczącego przed zaborami szlaku handlowego prowadzącego od Krakowa w kierunku Sandomierza, usytuowane były miasta najmniejsze. W wyniku ustalenia granicy zaborów na tym odcinku Wisły zmniejszyło się jednak ich znaczenie gospodarcze, toteż w przekroju 1857 r. należały one już do kategorii ośrodków podupadających.

W rezultacie zarysowanych wyżej uwarunkowań rozwoju gospodarczego, liczba miast w regionie górnej Wisły zmniejszyła się do końca XIX w. o 26 jednostek. W decydującym stopniu wpłynął na to ukaz carski z 1869 r. o zdegradowaniu 20 miast lewobrzeżnych do rzędu „osady”, którym to zarządzeniem objęte były również dwa późniejsze ośrodki powiatowe: Busko i Proszowice. W końcu XIX w. istotne zmiany osadnicze wystąpiły również na prawym brzegu Wisły, gdzie z sieci tamtejszych miast i miasteczek wypadło 9 lokalnych ośrodków. W konsekwencji tych zmian cała miejska sieć osadnicza regionu górnej Wisły obejmowała w przekroju 1900 r. już tylko 43 ośrodki różnej wielkości. Zasygnalizowane procesy doprowadziły zatem do znacznego przerzedzenia sieci miast, a tym samym do pogorszenia warunków obsługi mieszkańców ich zaplecza. Przy zmniejszającej się liczbie miast, ludność miejska regionu wykazywała jednak w okresie 1857–1910 istotny wzrost ilościowy, ze 198,4 tys. do 400,1 tys. mieszkańców, to jest o 101,6%, przy średniorocznym przyroście statystycznym o 3,8 tys. osób. W wyniku tego przyrostu przeciętna wielkość miasta (bez Krakowa) zwiększyła się też wydatnie, bo z 2180 do 6134 osób w 1910 r. W procesie wzrostu ludności miejskiej regionu górnej Wisły wiodącą rolę odgrywał jednak sam Kraków, który w okresie 1857–1910 powiększył liczbę mieszkańców z 43,6 tys. do 142,5 tys., to jest o 226,7%, zaś jego udział w zaludnieniu miejskim regionu wzrósł z 22,0% do 35,6%. Wzrost demograficzny pozostałych miast był już znacznie słabszy, bo tylko o 66,5%, do łącznej liczby 257,6 tys. mieszkańców.

W rozpatrywanym okresie 1857–1910 w strukturze miast regionu górnej Wisły zaznaczają się już jednak tendencje do powstawania coraz to większych jednostek. Poza Krakowem wykształciło się w początkach XX w. już 8 miast o rozpiętości zaludnienia od 10,1 tys. mieszkańców (Oświęcim) do 36,7 tys. (Tarnów). W strukturze miejskiej sieci osadniczej coraz mniejszą rolę odgrywały natomiast miasta małe, liczące do 5 tys. mieszkańców, gdyż ich udział w ogólnej liczbie ludności miejskiej zmniejszył się radykalnie, bo z 57,4% w 1857 r. do 15,0% w 1910 r. W tym samym czasie całkowicie zanikła sieć najmniejszych miast, o jednostkowym zaludnieniu poniżej tysiąca osób (w całym regionie pozostała jedynie „klasztorna” Alwernia z prawami miasteczka), na co wpłynęła przede wszystkim wspomniana degradacja większości z nich do rzędu „osad”, zrównanych w uprawnieniach z gminami wiejskimi.

W rozpatrywanym okresie kształtowania się podstaw gospodarki kapitalistycznej zaznaczył się także zróżnicowany proces wzrostu demograficznego poszczególnych miast. Z 13 miast liczących w 1857 r. 1–2 tys. mieszkańców, aż 9 pozostało w 1910 r. w tej samej grupie, można zatem przypuszczać, że nie uzyskały one jeszcze wówczas silniejszych podstaw rozwoju. Tylko dwa miasta z tej grupy (uprzemysłowiony Andrychów i kolejowy Rozwadów) awansowały o dwie klasy, do kategorii 3–5 tys. mieszkańców. W grupie dziewięciu następnych miast (2–3 tys. w 1857 r.) najsilniejszy wzrost wystąpił w podkrakowskim Podgórzu, które w 1910 r. liczyło już ponad 22 tys. mieszkańców.

Dogodniejsze warunki rozwoju miały miasta większe (3–5 tys. w 1857 r.), z których 7 przesunęło się do przedziału 5–10 tys., a Oświęcim jeszcze o grupę wyżej. Korzystne możliwości rozwojowe miały również miasta największe, liczące już w 1857 r. od 5 do 10 tys. mieszkańców. Wszystkie miasta z tej kategorii awansowały bowiem o jedną lub więcej grup, w tym Bielsko do kategorii 15–20 tys., a Cieszyn przesunął się aż o trzy przedziały, do grupy miast liczących w 1910 r. ponad 20 tys. mieszkańców. Jeszcze wyżej, bo do kategorii ponad 30 tys. awansował w tym okresie Tarnów, do czego przyczynił się czynnik jego uprzemysłowienia oraz narastająca funkcja ważnego węzła kolejowego¹³.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości miasta regionu górnej Wisły znalazły się ponownie w jednym organizmie państwowym, co powinno korzystnie wpłynąć na ich rozwój gospodarczy. W rzeczywistości jednak dawna granica zaborów na Wiśle stała się granicą oddzielającą powstałe po obu brzegach rzeki województwa. Region górnej Wisły był zatem znów obszarem problemowym, usytuowanym na peryferiach czterech ówczesnych województw: śląskiego, krakowskiego, kieleckiego i lwowskiego. Takie położenie geograficzne utrudniało również prawidłowy rozwój infrastruktury komunikacyjnej, przede wszystkim kolejowej.

Lata I wojny światowej wpłynęły też na zahamowanie wzrostu demograficznego wielu miast, na co wskazuje ich struktura wielkościowa w 1921 r. Ponadto pięć małych miast utraciło prawa miejskie, a samodzielne dotąd Podgórze połączyło się w 1915 r. z Krakowem. W sieci miejskiej regionu górnej Wisły znalazły się jednak ponownie Busko (1916 r.) i Słomniki (1917 r.), które odzyskały utracone w XIX w. prawa miejskie. W rezultacie tych zmian liczba ludności miejskiej w całym regionie górnej Wisły wzrosła jednak nieznacznie, bo do 402,9 tys., wobec 400,1 tys. w 1910 r. Na sam Kraków przypadało w 1921 r. 45,6% tej populacji.

W okresie międzywojennym rozwój miast odbywał się w zmieniających się warunkach, które były odzwierciedleniem kolejnych faz cyklu kryzysowego w gospodarce. Warunki dla intensywniejszego rozwoju powstały dopiero w fazie ożywienia pokryzysowego w latach 1936–1939¹⁴. Tworząca się wówczas koncepcja planowanego rozwoju gospodarki państwa obejmowała bowiem znaczną część regionu gór-

¹³ Por. obszerną monografię geograficzną Tarnowa: Z. Simche, *Tarnów i okolice*, Tarnów 1930, s. 303 (głównie 86 i nast.).

¹⁴ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 317; Z. Ziolo, *Wpływ polityki państwa na rozwój i przemiany struktury przestrzennej prze-*

nej Wisły, na obszarze którego powstawały częściowo zręby Centralnego Okręgu Przemysłowego¹⁵.

W zaistniałej sytuacji ekonomicznej miasta omawianego regionu miały bardzo różne warunki rozwoju społeczno-gospodarczego. Odzwierciedleniem tych uwarunkowań był wzrost ludności miejskiej z 402,9 tys. w 1921 r. do 603,9 tys. w 1939 r., to jest o 50,0%, przy stabilnej wprawdzie liczbie miast, ale ich geograficznej zmienności. W okresie międzywojennym prawa miejskie utraciło bowiem 6 jednostek, położonych w środkowej części regionu (Ciężkowice, Lanckorona, Nowy Wiśnicz, Szczucin, Uście Solne, Wojnicz), odzyskały je natomiast Proszowice (1923), Skalmierz (1927), Zator i Żabno (1934) oraz Zawichost (1935). W zmieniającej się wówczas sieci miast znalazły się ponadto Krzeszowice (1933 r.), znane uprzednio z funkcji uzdrowiskowej, które przejęły niejako rolę ośrodka lokalnego Nowej Góry¹⁶. W przededniu II wojny światowej sieć miast regionu górnej Wisły obejmowała zatem 38 jednostek, o łącznym zaludnieniu 603,9 tys. osób, z czego na sam Kraków przypadało 42,9% tej populacji. Przeciętna wielkość miasta, nie licząc wielkomiejskiego już Krakowa, wynosiła w 1939 r. 9270 osób (w samym Krakowie w 1939 r. odnotowano 259 tys. mieszkańców).

W całym regionie górnej Wisły najliczniej reprezentowane były nadal miasta małe, liczące 5–10 tys. mieszkańców. W 13 ośrodkach tej kategorii mieszkało już jednak tylko 15,0% ludności miejskiej regionu, podczas gdy miasta liczące ponad 10 tys. mieszkańców (bez Krakowa), skupiały już 34,7% tej populacji.

W przekroju 1939 r. nie występowały już miasta najmniejsze (poniżej 2 tys.), podczas gdy w 1921 r. było jeszcze 11 takich lokalnych ośrodków. Zanik tej kategorii był przede wszystkim wynikiem kolejnego wypadania z sieci miejskiej najsłabszych jej ogniw. Tylko jedno miasto z tej grupy (Trzebinia) wykazywało wyższe tempo wzrostu demograficznego, awansując o trzy grupy wielkościowe, do kategorii ośrodków liczących w 1939 r. od 5 do 10 tys. mieszkańców. U podstaw tego wzrostu leżał czynnik uprzemysłowienia oraz kształtująca się funkcja węzła kolejowego.

W okresie międzywojennym odnotowano dość równomierny wzrost poszczególnych miast. Potwierdzeniem tego może być fakt, iż spośród 38 jednostek miejskich, tyle samo miast nie zmieniło pozycji w grupach wielkościowych, ile awansowało do kategorii wyższych. Od tej prawidłowości odbiegały oczywiście te miasta, które dopiero w tym okresie odzyskały utracone w XIX w. prawa miejskie, a także miasta największe: Bielsko, Tarnów i Kraków, charakteryzujące się wyraźnym wzrostem potencjału gospodarczego i wysokim tempem przyrostu ludności.

Druga wojna światowa przyniosła ogromne zniszczenia miast, także w sferze społeczno-demograficznej. Spadek zaludnienia większości miast był przede

mysłu (na przykładzie Centralnego Okręgu Przemysłowego), „Folia Geogr., Ser. Geogr.-Oecon.”, vol. XVII, Kraków 1984, s. 89–102.

¹⁵ J. Gołębiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1985, s. 367 (głównie s. 200–214).

¹⁶ A. Kwiatek-Sołtys, *Krzeszowice – studium funkcjonalne małego miasta*, „Czas. Geogr.”, t. LXVII, 1996, z. 3–4, s. 365–375.

wszystkim rezultatem eksterminacyjnej polityki okupanta, prowadzącej m.in. do eliminacji ludności żydowskiej, charakterystycznego składnika populacji wielu małych miast. Na złożoną sytuację demograficzną miast we wschodniej części regionu górnej Wisły wpłynęła też dodatkowo utrzymująca się tam od lipca–sierpnia 1944 r. linia frontu.

W pierwszych latach po wojnie usunięto wprawdzie w znacznym stopniu bezpośrednie skutki zniszczeń w miastach, równocześnie jednak wiele z nich mocno się wyludniło w wyniku odpływu części ich mieszkańców na ziemie zachodnie. Także w regionie górnej Wisły straty ludnościowe były duże, na co wskazuje liczba 481,9 tys. mieszkańców miast w przekroju 1946 r. W porównaniu ze stanem przedwojennym nastąpił zatem spadek zaludnienia miast o 121,9 tys. osób, to jest do 79,8% stanu z 1939 r. Generalnie rozpatrywane tu miasta przesunęły się też do niższych grup wielkościowych, a w tych samych grupach pozostało jedynie kilka większych ośrodków. Wyraźnie obniżyła się również przeciętna wielkość miasta (liczona bez Krakowa), bo do 6825 osób, a w sieci osadniczej pojawiło się znów 7 miast najmniejszych, liczących w 1946 r. poniżej 2 tys. mieszkańców.

Szczególnie wysoką rangę w sieci miast miał Kraków, który pomimo dużych strat wojennych skupiał aż 47,6% zaludnienia miejskiego regionu. Drugą pozycję zajmował tradycyjnie Tarnów, który w stosunku do stanu z 1939 r. utracił jednak prawie 40% swego zaludnienia. Na trzeciej pozycji ulokowało się Bielsko, z liczbą 25,7 tys. mieszkańców, co w porównaniu ze stanem z 1939 r. oznaczało jednak spadek o 20%. Te trzy wiodące ośrodki miejskie koncentrowały w przekroju 1946 r. aż 59,8% ludności miejskiej regionu górnej Wisły. W całej sieci najliczniej reprezentowane były miasta od 3 do 5 tys. mieszkańców (11 ośrodków) oraz od 5 do 10 tys. (10 miast). Te dwie grupy skupiały łącznie 23,9% ludności miejskiej rozpatrywanego regionu.

W pierwszym podokresie powojennym do wiodących czynników rozwoju społeczno-gospodarczego należały procesy odbudowy zniszczeń oraz industrializacji kraju. Do połowy lat 70. XX w. przemysł uważany był bowiem za główny czynnik aktywizujący, który w widoczny sposób zmieniał oblicze wielu regionów, głównie poprzez zwiększającą się siłę oddziaływania miejskich rynków pracy¹⁷. W wyniku realizacji zasady uprzemysławiania słabych ekonomicznie obszarów, także wiele miast w regionie górnej Wisły uzyskało wówczas nowe podstawy rozwojowe. Wykształciły się też nowe ośrodki zatrudnienia, które przejmowały funkcje elementów dynamizujących wzrost obszarów oddziaływania miast. We wschodniej części regionu górnej Wisły były to przede wszystkim inwestycje związane z rozbudową Stalowej Woli oraz kształtującym się tam Tarnobrzeskim Regionem Siarkowym, włącznie z budową wielkiej elektrowni ciepłej w Połańcu, w centralnej zaś części powstające lub rozbudowywane zakłady przemysłowe okręgu tarnowskiego.

¹⁷ A. Karpiński, *Zagadnienia socjalistycznej industrializacji Polski*, Warszawa 1958, s. 240; M. Dobrowolska, *Czynniki kształtowania się, przeobrażania i rozpadu społeczno-ekonomicznych struktur regionalnych*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci prof. Włodzimierza Antoniewicza*, „Światowit”, t. XXIV, Warszawa 1962, s. 127–158; J. Rajman, *Procesy urbanizacyjne w obrębie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, Kraków 1969, s. 104.

W wielki ośrodek przemysłowy przekształcił się także Kraków, z największą wówczas w Polsce hutą żelaza i szeregiem innych, dużych zakładów. Również zachodnia część regionu górnej Wisły otrzymała nowe impulsy rozwojowe, m. in. poprzez budowę Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej oraz rozbudowę Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu i Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie.

Wykładnikiem procesu współzależności industrializacji i urbanizacji był bardzo dynamiczny rozwój ludnościowy miast, w tym także nowych. W regionie górnej Wisły prawa miejskie otrzymały najwcześniej Stalowa Wola (1945 r.) i Czechowice-Dziedzice (1951 r.), dwa ośrodki położone na przeciwległych krańcach regionu. W okresie najsilniejszego, a przy tym na wprost żywiołowego rozwoju przemysłu, do połowy lat 70. łącznie, pojawiło się też 11 nowych miast, powstałych z przekształcenia osiedli utworzonych na mocy odnośnej Ustawy z 1954 r. Miasta te skupiały się w zachodniej części regionu górnej Wisły, na obszarze ówczesnych powiatów: cieszyńskiego (Ustroń i Wisła), bielskiego (Mikuszowice Śląskie i Szczyrk), tyskiego (Imielin i Łędziny), oświęcimskiego (Brzeszcze) i chrzanowskiego (Chełmek, Jeleń, Libiąż i Siersza). We wschodniej części regionu górnej Wisły pojawiło się wówczas tylko jedno miasto – Nowa Dęba w pow. tarnobrzescim. Część tych osiedli zanikła jednak jeszcze w tym samym podokresie w wyniku ich włączenia do sąsiednich, większych miast (Mikuszowice Śląskie włączono do Bielska, Siersza znalazła się w granicach Trzebini, a Jeleń został wchłonięty przez dynamicznie rozwijające się Jaworzno, znajdujące się już jednak poza umownymi granicami regionu górnej Wisły).

W pierwszym z powojennych podokresów (1946–1960) zaznaczył się już wyraźnie proces zwiększania potencjału demograficznego poszczególnych miast, przy liczebnym ich wzroście do 51 ośrodków. W tych samych przedziałach wielkościowych pozostało 14 miast, do wyższych zaś przedziałów awansowało w tym czasie 18 małych miast oraz wszystkie miasta średnie i duże. Na wzrost ludności miejskiej regionu górnej Wisły nie miały wpływ miały wspomniane wyżej awanse kilku uprzemysłowionych osad oraz turystyczno-wypoczynkowych wsi do kategorii osiedli miejskich. Miejska sieć rozpatrywanego regionu wzbogaciła się bowiem w tym podokresie o 12 osiedli i 3 miasta, zaś Białą Krakowską połączono w 1951 r. z Bielskiem.

W drugim podokresie (1960–1980) zaludnienie miejskie regionu górnej Wisły wzrastało już wolniej, do 1615,2 tys., to jest o 55,3%, przy wyraźnym zahamowaniu tego wzrostu pod koniec tego okresu. Na słabszą dynamikę wielu miast, głównie małych, wpłynęła przede wszystkim trudna sytuacja ekonomiczna, której przejawem była m.in. zmniejszająca się od połowy lat 70. XX w. rola przemysłu jako czynnika miastotwórczego. Nie bez wpływu był również generalnie obniżający się przyrost naturalny populacji miejskiej.

Ostatni z rozpatrywanych tu podokresów obejmuje lata 1980–2009, czyli pokrywające się w znacznym stopniu z okresem współczesnej transformacji ustrojowej. W rezultacie kolejnych zmian administracyjnych sieć miast regionu górnej Wisły zwiększyła się do 62 ośrodków, ale liczba mieszkańców miast wzrosła jedynie do poziomu 1883,8 tys. osób, tj. zaledwie o 16,6% w porównaniu ze stanem z 1980 r.

Zmieniła się jednak struktura wielkościowa miast. Największym potencjałem ludnościowym dysponowały bowiem pod koniec tego okresu miasta z grupy 10–20 tys. oraz 20–50 tys. mieszkańców, które skupiały już 31,0% ludności miejskiej całego regionu. Zmniejszył się natomiast udział zaludnienia Krakowa z 43,7% do 40,1%, przy nieznacznym już przyroście demograficznym tego największego miasta regionu (z 706,1 tys. do 754,6 tys. mieszkańców, to jest o 6,9%).

Jak już wspomniano, miasta regionu górnej Wisły powstawały w różnych okresach historycznych, z przewagą lokacji średniowiecznych. Przeprowadzona analiza wzrostu demograficznego nie wykazała jednak wyraźniejszych relacji między wielkością miast, a okresem ich powstawania. Można zatem przyjąć, że konkretne miasta rozwijały się, niezależnie od czasu ich lokacji, w wyniku indywidualnie działających czynników ekonomiczno-społecznych. Taki trend rozwoju demograficznego widoczny jest szczególnie w grupie miast najstarszych, charakteryzujących się bardzo dużą rozpiętością wielkości zaludnienia. Przykładowo w grupie miast XIII-wiecznych wielkość ta waha od 1,8 tys. w Zawichoście do 40,3 tys. w Oświęcimiu i 754,6 tys. mieszkańców w nieporównywalnym, bo stołecznym dla rozważanego tu regionu, Krakowie. Podobnie w grupie miast o genezie XIV-wiecznej wielkość ośrodka waha się od 1,3 tys. w Skalmierzu (najmniejsze dziś miasto regionu górnej Wisły) do 39,3 tys. w Chrzanowie i 175,7 tys. w Bielsku-Białej. Także miasta najmłodsze, powstałe dopiero w XX w. charakteryzują się zróżnicowaną wielkością zaludnienia, od 5,8 tys. w turystyczno-wypoczynkowym Szczyrku do 64,3 tys. mieszkańców w silnie uprzemysłowionej Stalowej Woli.

Rozpatrując miasta od strony genezy i rozmieszczenia geograficznego należałoby podkreślić, że najstarsze miasta charakteryzują się równomiernym rozmieszczeniem, podczas gdy miasta o późniejszej genezie są już bardziej rozproszone w różnych częściach rozpatrywanego tu regionu. Odrębną kategorię reprezentują dziś ośrodki lokalne o reaktywowanych po 1980 r. prawach miejskich, gdyż skupiają się one przede wszystkim w prawobrzeżnej, podgórskiej części omawianego obszaru, głównie w powiatach bocheńskim, brzeskim i tarnowskim, czyli na dalekich już peryferiach regionu górnej Wisły. Na lewym brzegu Wisły (poza Skatą w powiecie krakowskim, która prawa miejskie odzyskała w 1987 r.) trzy takie miasta położone są we wschodniej części, w powiatach staszowskim (Osiek i Połaniec) i sandomierskim (Koprzywnica), wykazując jednak zarazem, w przeciwieństwie do reaktywowanych miast podgórskich, bliższy związek z doliną Wisły.

Przeprowadzona analiza zmian w rozmieszczeniu przestrzennym i strukturze wielkościowej miast regionu górnej Wisły potwierdziła istnienie pewnych prawidłowości rozwojowych tej sieci. Umownie wyznaczony obszar badań ograniczył wprawdzie interpretację zjawiska umiejscowienia do relacji głównie ilościowych, równocześnie pozwolił jednak na wyróżnienie kilku charakterystycznych układów terytorialnych, różniących się funkcjami zlokalizowanych tam miast i dynamiką zaludnienia.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Piotr Trojański

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Z badań nad problematyką małych miast w województwie krakowskim w okresie międzywojennym

From the research on the problems of small towns in the Cracow Voivodeship in the interwar period

Abstract

Small towns were a common phenomenon in the interwar Poland. By fulfilling the specific role of links between the industrial city and rural countryside, they added some colour to the social interactions and stamped their influence on the economic life of the country.

The area of the Cracow Voivodeship was covered with a dense network of small towns. In 1918, there were 39 towns (including 32 small towns) within the borders of the Voivodeship. Urbanization processes were unequal and rather slow, although in some cases their dynamics was considerable (Zakopane, Dębica). Only a few large urban settlements in which the number of inhabitants exceeded 30 thousand existed in the analyzed period. Among them were: Cracow, Tarnów, and Nowy Sącz. The number of inhabitants in the majority of the remaining towns did not exceed 10 thousand and the number of such towns increased systematically.

The article sketches the problem of the existence and development of small towns in the Cracow Voivodeship in the interwar period. Its author presents the origins of small towns and discusses their character. Then, he analyzes the types, administrative changes and legal status of small towns that were important from the point of view of economic and social changes in the region. Finally, he draws attention to the phenomena connected with the territorial development of small towns and the influence of this development on social changes.

Słowa kluczowe: małe miasta, miasteczka, województwo krakowskie, okres międzywojenny, urbanizacja, gospodarka, prawa miejskie

Key words: small towns, Cracow Voivodeship, interwar period, urbanization, economy, civic rights

Geneza powstania i charakter małego miasta

W Polsce okresu międzywojennego małe miasta były zjawiskiem powszechnym. Pełniąc szczególną rolę pośrednika między przemysłowym miastem a rolniczą wsią nadawały swoistego kolorytu stosunkom społecznym oraz – jak pisze Maria Kiełczewska-Zaleska – wyciskały pewne piętno na życiu gospodarczym kraju¹.

¹ M. Kiełczewska-Zaleska, *Problemy geograficzno-gospodarcze małych miast w Polsce w świetle dokonanych opracowań*, [w:] *Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast*, red. K. Dziewoński, M. Kiełczewska-Zaleska i in., Warszawa 1957, s. 37.

Chcąc wyjaśnić genezę tworzenia się małych miast na terenie województwa krakowskiego należy prześledzić procesy urbanizacyjne tych ziem w wiekach wcześniejszych. Jak wynika z moich badań większość miast, które tak licznie pokrywały swą siecią obszar Polski międzywojennej, początkami sięgała okresu średniowiecza. W ciągu kilkuset lat ich rola gospodarcza ulegała zmianie. Przystosowane do ustroju feudalnego, w którym tworzyły ośrodki wymiany i produkcji, przeszły kryzys w związku z rozkładem feudalizmu i powstaniem nowego układu sił wytwórczych. Z kolei koncentracja przemysłu i tworzenie się rynku ogólnego przyczyniły się do rozwoju nowej sieci osadniczej, która pociągnęła za sobą coraz większe różnicowanie się wielkości miast. W rezultacie powstała sieć wielkich, średnich i małych miast.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej część miast feudalnych znajdujących się na terenie Małopolski nie uzyskała jednak wystarczających podstaw do egzystencji. Wiele z nich (np. Ciężkowice, Uście Solne, Wojnicz, Wiśnicz, Lanckorona, Brzostek czy Czarny Dunajec) straciło prawa miejskie i zostało zdegradowanych do roli osad wiejskich. Obok gęstej sieci małych miast związanych funkcjonalnie z obsługą bliskiego zaplecza, pozostałych jeszcze z okresu feudalnego, pojawiły się nowe miasta, rozwijające się dzięki zakładom przemysłowym, stacjom kolejowym, uzdrowiskom, ośrodkom wypoczynkowym itp. (Jaworzno, Krynica Zdrój, Krzeszowice, Szczakowa, Trzebinia, Zakopane). Proces zaniku i powstawania małych miast kształtował się w sposób żywiołowy. Nowe osiedla powstawały często w bliskim sąsiedztwie starych miast, pogłębiając zatem ich upadek.

Obszar województwa krakowskiego w okresie międzywojennym pokryty był gęstą siecią małych miast. Procesy urbanizacyjne przebiegały tutaj nierównomiernie i raczej wolno, chociaż w niektórych przypadkach dynamika ich była dość znaczna (Zakopane, Dębica). Istniało tylko kilka dużych ośrodków miejskich, które w badanym okresie przekroczyły liczbę 30 tys. mieszkańców. Były to: Kraków, Tarnów i Nowy Sącz. Z tym, że również wśród nich dysproporcje w liczbie ludności były bardzo duże. Największym miastem był Kraków, którego ludność w 1931 r. wynosiła 221 260 osób. Następny w kolejności Tarnów osiągnął niewiele ponad 45 000. O jedną trzecią mniejszą populacją wykazał się Nowy Sącz (30 278 mieszkańców). Pozostałe miasta, poza Białą, Jaworzniem, Zakopanem i Chrzanowem, w okresie 1918–1939 nigdy nie przekroczyły liczby 20 000 mieszkańców², czyli według statystyki międzywojennej były miastami małymi. Liczba ich wahała się między 36 (1918) – 42 (1939).

Biorąc jednak pod uwagę różnorodny charakter gospodarczy małych miast, nie jest łatwo określić, które osady z gospodarczego i społecznego punktu widzenia można do nich zaliczyć. Charakterystycznym zjawiskiem dla Polski międzywojennej,

² Spośród tych miejscowości tylko miasto Biała przekroczyło w 1931 r. liczbę 20 tys. mieszkańców. W przypadku pozostałych miast nastąpiło to dopiero w końcu lat 30. Dane szacunkowe liczby mieszkańców Zakopanego dla r. 1939 są różne i wynoszą: 19 302 osób (A. Jelonek, *Liczba ludności miast i osiedli w Polsce w latach 1810–1955*, Warszawa 1955) i 23 000 osób (Tenże, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1960*, „Dokumentacja Geogr. IGPAN”, z. 3/4, 1967).

jak pisze Regina Renz, była duża rozbieżność między ilością miast w znaczeniu prawnym a ilością osiedli miejskich, które zakwalifikować można było do miast, z uwagi na ich podstawy społeczne i gospodarcze³. Głównymi kryteriami, którymi w okresie międzywojennym kierowano się przy uznawaniu osady za miasto były (poza liczbą mieszkańców): funkcje gospodarcze miejscowości, a także jej charakter produkcyjno-usługowy w stosunku do zaplecza. Na tej podstawie definiowano pojęcie małego miasta i szacowano ich liczbę. Wanda Rewińska za podstawę zaliczenia danej miejscowości do grupy osad o charakterze miejskim przyjęła następujące kryteria: prawa miejskie (posiadane, lub utracone), posiadanie stacji kolejowej oraz liczbę mieszkańców przekraczającą 2500 osób. W ten oto sposób udało jej się obliczyć, że w Polsce w 1939 r. na ogólną liczbę 1300 ośrodków miejskich, aż 730 osad nie posiadało praw miejskich, chociaż z gospodarczego punktu widzenia spełniały one kryterium miejskości⁴. Podobne kryteria w okresie późniejszym stosowali inni badacze, m.in. Stanisław Gorzuchowski i Kazimierz Wejchert⁵. Nieco odmienne kryterium wyodrębnienia małych miast zastosował Jerzy Kostrowicki, który tuż po wojnie, badając liczbę ośrodków miejskich, za osiedla o charakterze miejskim uznał te wszystkie miejscowości, w których stwierdzono przewagę funkcji nierolniczych oraz które liczyły co najmniej tysiąc mieszkańców. Otrzymana przez niego liczba 626 osiedli miejskich niemających praw miejskich była zbliżona do wielkości, którą obliczyła Wanda Rewińska⁶. Mimo iż z uwagi na inny obszar badania nie można porównywać tych liczb, to jednak na ich podstawie można wnioskować, że Polska przed i po wojnie była krajem małych miast.

Opierając się zatem na stosowanych dotychczas kryteriach prawnych i ekonomicznych, do małych miast, podobnie jak Regina Renz, zaliczać będziemy wszystkie osady posiadające prawa miejskie stale lub okresowo od 1918 do 1939 r., liczące 1–20 tys. mieszkańców, wśród których przeważał odsetek ludności nierolniczej⁷. Mając jednakże na względzie uwarunkowania socjologiczno-historyczne górną granicę liczby ludności ośrodków tego typu obniżymy do 10 tys. Przyjmując zatem powyższe kryterium za obowiązujące, w niniejszym artykule zajmować się będziemy małymi miastami, których populacja oscylowała wokół tej właśnie liczby. Chociaż, w niektórych przypadkach, chcąc przedstawić dynamikę rozwoju miasta, będziemy zmuszeni odejść od tej zasady. Względy metodologiczne jak i źródłowe wymagają zatem będą czasem odwoływania się do większych, niż 10 tys. ośrodków miejskich.

³ R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1990, s. 8.

⁴ W. Rewińska, *Gęstość sieci miejskiej w Polsce*, Warszawa 1937, s. 241–249.

⁵ S. Gorzuchowski, *Osiedla miejskie w Polsce i ich materiał budowlany w zależności od czynników przyrody*, Warszawa 1936; K. Wejchert, *Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne*, Warszawa 1947.

⁶ J. Kostrowicki, *O funkcjach miastotwórczych i typach funkcjonalnych miast*, „Przegląd Geograficzny” 1952, t. XXV, s. 42–43.

⁷ R. Renz, *Społeczności...*, s. 9.

Stosując powyższe kryteria otrzymamy liczbę 47 miejscowości, które na terenie województwa krakowskiego można by zaliczyć do grupy miast małych.

Tab. 1. Lista małych miast w województwie krakowskim w latach 1918–1939

1. Andrychów	17. Krynica Zdrój	33. Stary Sącz
2. Biecz	18. Krzeszowice	34. Sucha
3. Brzesko	19. Lanckorona	35. Szczakowa
4. Brzostek	20. Limanowa	36. Trzebinia
5. Ciężkowice	21. Maków	37. Tuchów
6. Czarny Dunajec	22. Mielec	38. Uście Solne
7. Dąbrowa	23. Muszyna	39. Wadowice
8. Dębica	24. Myślenice	40. Wieliczka
9. Dobczyce	25. Niepołomice	41. Wilamowice
10. Gorlice	26. Nowy Targ	42. Wiśnicz Nowy
11. Grybów	27. Pilzno	43. Wojnicz
12. Jasło	28. Piwniczna	44. Zakopane
13. Jaworzno	29. Radomyśl Wielki	45. Zator
14. Jordanów	30. Ropczyce	46. Żabno
15. Kalwaria Zebrzydowska	31. Sędziszów	47. Żywiec
16. Kęty	32. Skawina	

Źródło: *Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918–1963*, Warszawa 1964

Rodzaje i typy małych miast

Istotnym zagadnieniem, z punktu widzenia interesujących nas przemian, dokonujących się w małych miastach jest pogrupowanie ich. Przy klasyfikacji miast zazwyczaj stosuje się następujące kryteria: funkcjonalne (pozycja w hierarchii administracyjnej i związane z nią funkcje miasta), oraz formalne (wielkość, czyli liczba mieszkańców, struktura płci i wieku, wygląd, czyli fizjonomia miasta). Mając na względzie kryterium formalne, interesujące nas miasta można podzielić na dwie grupy: osady o przewadze jednej wyspecjalizowanej funkcji (np. Zakopane i Krynica) oraz na tzw. ośrodki lokalne, tj. miejscowości gdzie nie ma przewagi żadnej pojedynczej funkcji, których podstawą gospodarczą są usługowe i produkcyjne powiązania miasta z zapleczem⁸.

Grupując małe miasta w woj. krakowskim posłużę się klasyfikacją zastosowaną przez Marię Kiełczewską-Zalewską, która oprócz powyższych kryteriów uwzględniła jeszcze czas powstania miasta oraz zadanie, jakie spełniało ono w swoim

⁸ J. Kostrowicki, *O funkcjach...*, s. 43; M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986, s. 110.

środowisku⁹. Podstawa ta pozwoliła nam na wyodrębnienie następujących typów małych miast:

1. Miasta, które posiadały prawa miejskie od okresu feudalnego oraz przez cały okres międzywojenny je zachowały. Większość z nich powstała w okresie rozwiniętego feudalizmu w XIV i XV wieku. Zbudowane na planie regularnym, o fizjonomii, która kształtowała się przez kilka wieków, miały wygląd starych osad. Brak w nich nowszych dzielnic, gdyż zachowały się w pierwotnej formie bez większych zmian. Jako ośrodki miejskie w ustroju feudalnym miały one rozwiniętą produkcję rzemieślniczą, jak i wymianę z sąsiednim zapleczem¹⁰, dzięki czemu były zazwyczaj dobrze powiązane z terenem. Posiadały one dośrodkowy, rozbudowany węzeł dróg lokalnych, a poprzez połączenia kolejowe miały związek z nadrzędnymi jednostkami administracyjnymi. Zwykle jednak leżały na uboczu wielkich sieci komunikacyjnych (dróg, kolei) oraz z dala od dużych miast. Znajdowały się w regionach rolniczych, gdzie pełniły rolę ośrodków wymiany towarowej, centra życia społecznego i kulturalnego. Pełniły one zatem rolę tzw. małych miast-ośrodków lokalnych, nastawionych na zaspokajanie potrzeb zaplecza w wielu kierunkach: administracyjnym, handlowym i kulturalnym. Były siedzibami władz powiatowych i różnego rodzaju instytucji świeckich i duchowych. Ich powiązania gospodarcze z zapleczem wyrażały się w targach, jarmarkach, w rozwoju małych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych bazujących na surowcach z zaplecza. Były one najznacześniejszymi i najbardziej żywotnymi osadami w grupie małych miast. Na terenie województwa krakowskiego do tej grupy małych miast przykładowo zaliczyć można: Brzesko, Dobczyce, Myślenice, Nowy Targ, Wadowice.

2. Miasta feudalne, które miały niegdyś prawa miejskie i utraciły je na skutek małej żywotności. Niedorozwój lub zanik funkcji miejskich wywoływał z czasem utratę praw miejskich. Wiele miast nieobjętych procesem uprzemysłowienia w XVIII i XIX wieku upadało. W XIX wieku na terenie Polski, w tym również Galicji, nastąpiła reorganizacja administracji miast przeprowadzona przez zaborców, w wyniku której znaczna część osiedli została pozbawiona praw miejskich. W byłej Galicji status miejski straciło około 170 osiedli, w tym na terenie późniejszego województwa krakowskiego 31¹¹. Proces odbierania praw miejskich mało żywotnym osiedlom trwał nadal, także i po I wojnie światowej. W okresie międzywojennym w całej Polsce odebrano prawa miejskie 37 osiedlom (w woj. krakowskim 7)¹². W większości zmiana ta dotyczyła miast, które nie nadążały za przemianami typu kapitalistycznego. Utrata praw miejskich przyczyniła się do dalszego upadku tych

⁹ M. Kiełczewska-Zaleska, *Problemy...*, s. 42–48; klasyfikację tę zastosowała także R. Renz, *Spółeczności...*

¹⁰ K. Dziewoński, *Przeobrażenia osadnictwa miejskiego w Polsce*, „Czasopismo Geograficzne” 1947, R. XVIII, nr 1–4, s. 202–232.

¹¹ J. Kostrowicki, *Problematyka małych miast w Polsce w związku z badaniami nad warunkami ich aktywizacji*, „Przegląd Geograficzny” 1953, R. XXV, nr 4, s. 17.

¹² *Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918–1963...*, wykaz 1, s. 193, wykaz 3, s. 200–202.

osad oraz zmniejszenia się ich funkcji miejskich. Miasteczka te miały często wygląd zewnętrzny i rozplanowanie miasta feudalnego, z ciekawymi zabytkami architektonicznymi, siedzibami feudalnymi, w których jednak życie gospodarcze nie wytworzyło nigdy zaplecza. Miały one w przeważającej części charakter osad rolniczomiejskich, w których udział ludności rolniczej, żyjącej w obrębie miast był bardzo duży. Miasteczka te posiadały często 50% i więcej ludności rolniczej. Osady te leżały zazwyczaj na uboczu od linii kolejowych i miały złe powiązania komunikacyjne z innymi miastami. Charakterystycznymi cechami tych miast były: brak urządzeń gospodarki komunalnej, brukowanych chodników, przewaga budownictwa drewnianego. Przypominały one wyglądem wsie. Ośrodkami tego typu były: Brzostek, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Lanckorona, Uście Solne, Wiśnicz Nowy i Wojnicz.

3. Małe miasta nowszego pochodzenia, które rozwinęły się w okresie kapitalizmu na skutek nowych wyspecjalizowanych funkcji miastotwórczych. Większe z nich stopniowo uzyskiwały prawa miejskie. Miasta tego typu powstawały w związku z rozwojem okręgów przemysłowych. Były to głównie osiedla mające własne podstawy gospodarcze lub też osiedla satelickie, zamieszkałe przez ludność, dojeżdżającą do pracy w innych ośrodkach. Powstały także dość liczne osiedla uzdrowiskowe, które w związku z dynamicznym rozwojem ruchu uzdrowiskowo-leczniczego nabrały dużego tempa rozwoju i z małych osad, często wsi, stały się ośrodkami miejskimi. Są to wreszcie osady o specjalnych walorach komunikacyjnych, które dzięki swojemu położeniu (nadgranicznemu lub węzłowemu) przekształciły się w osiedla o charakterze miejskim, gdzie później lokowały się różne zakłady przemysłowe. Wszystkie te miasta można zatem podzielić na: przemysłowe (Jaworzno), satelickie (Szcakowa), uzdrowiskowe (Krynica Zdrój, Zakopane) i komunikacyjne (Muszyna, Krzeszowice, Trzebinia). Wspólną cechą tego typu małych miast było oparcie ich gospodarki na jednej podstawowej funkcji, nieregularne rozplanowanie, wynikające z braku praw miejskich w okresie ich rozwoju oraz słabe powiązanie z zapleczem.

4. Ostatnią i odrębną grupę małych miast stanowią osiedla miejskie nowszego pochodzenia o zapoczątkowanej funkcji miejskiej, które jeszcze nie otrzymały praw miejskich. Są one najtrudniejsze do uchwycenia. Mimo iż proces tworzenia się nowych ośrodków z załączkowym procesem urbanizacyjnym w większości osad nie osiągnął większego nasilenia, to zmienił osady na tyle, że zatraciły one swój pierwotny, czysto wiejski charakter. Osady te powstawały często na terenach większych wsi, nawet położonych w pobliżu większych miast, o ile wsie te miały lepsze warunki komunikacyjne. Były to głównie wsie mające własne stacje kolejowe. Umieszczano w nich zakłady przemysłu spożywczego, mineralnego, drzewnego, np. cukiernie, cegielnie, tartaki, dzięki czemu osady te nabierały nowego charakteru. Rzesze robotników, napływających z okolicznych wsi, powodowały zmianę oblicza miejscowości. Powstawały nowe budynki dla robotników, administracji. Osady te rozwijały się samorzutnie, dziś nie mają planowej zabudowy, lecz bardzo złożony i chaotyczny układ¹³. Często tylko w małym stopniu przypominały one miasto, choć funkcje nierolnicze dominowały w zajęciach miejscowej ludności. Osady te nie pełniły funkcji

¹³ K. Dziewoński, *Geografia miast i osiedli w Polsce*, Warszawa 1953, s. 28.

kulturalnych, nie posiadały urzędzeń gospodarki komunalnej, ani zabudowy o charakterze miejskim. Do tego typu małych miast można by zaliczyć następujące osady: Mszana Dolna, Rabka, Szczawnica, Mościce, Zawoja, Czorsztyn, Węgierska Górka, Zwardoń, Tęczynek, Gdów, Żegiestów, Stróże, Łowczówek, Zagórzany, Milówka.

Reasumując, w okresie międzywojennym na terenie woj. krakowskiego najliczniej reprezentowane były dwie grupy miast: małe miast typu feudalnego, które nie utraciły praw miejskich oraz małe miasta nowego pochodzenia, które rozwinęły się na skutek nowych wyspecjalizowanych funkcji miastotwórczych.

Zmiany administracyjne i stan prawny

W okresie zaborów na terenie Galicji nie zakładano ani nie znoszono miast formalnie, uznając zasadniczo ich stan prawny stworzony przez władze polskie przed rozbiorami. Jednakże obowiązujące ustawodawstwo samorządowe, licząc się z gospodarczym stanem danej miejscowości, zaliczało ją z biegiem czasu raz do miast, innym razem do miasteczek, a niejednokrotnie stawiało poza tę kategorię miejscowości. Praktyka ta sprawiła, że na obszarze województwa krakowskiego w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości było o 31 miast i miasteczek mniej w stosunku do stanu przed rozbiorów¹⁴.

Z punktu widzenia przemian gospodarczych i społecznych wydaje się zasadne spojrzenie na ten proces z perspektywy zmian o charakterze administracyjnym. Kryterium administracyjne bowiem jest w tym przypadku o wiele bardziej przydatne aniżeli fakt posiadania przez daną miejscowość przywilejów miasta lub miasteczka. Na terenie Małopolski kwestie te uregulowane zostały na przełomie XIX i XX wieku. Z uwagi na fakt, iż ustawodawstwo to obowiązywało jeszcze w pierwszych latach II Rzeczypospolitej istotne wydaje się jego przypomnienie. W byłej Galicji własne statuty posiadały miasta Lwów (statut z 14 X 1670) i Kraków (statut z 6 X 1901) natomiast pozostałe miejscowości rządziły się dwoma ustawami z 13 marca 1889 r. (29 miast, w tym 9 na obszarze woj. krakowskiego)¹⁵ i z 3 lipca 1896 r. (143 miejscowości, w tym 40 na terenie woj. krakowskiego)¹⁶. Miejscowości rządzące się ustawą z 1889 r., miały przywileje miast, natomiast miejscowości podlegające ustawie z 1896 r. – przywileje miasteczek, rzadziej miast, kilka zaś: Borysław, Knihin Wieś, Krynica Zdrój, Nisko, Szczakowa, Tustanowice i Zakopane były wsiami. Szczegółowe dane, którymi ustawami w woj. krakowskim rządziły się poszczególne miejscowości podane zostały w tabeli 2. Z punktu widzenia procesów miastotwórczych szczególną rolę odegrała ustawa z 1896 r. Nadawała ona miasteczkom, a nawet wsiom miejskie uprawnienia finansowe, które z pewnością ułatwiły im w okresie

¹⁴ Miasta, które w okresie zaborów straciły swój status miejski: Alwernia, Bobowa, Czchów, Dębowiec, Jaworzno, Jodłowa, Kalwaria Zebrzydowska, Kołaczyce, Krościenko, Milówka, Limanowa, Lipnica Murowana, Muszyna, Osiek, Przecław, Radomyśl Wielki, Rzochów, Sędziszów Małopolski, Szczucin, Trzebinia Miasteczko, Tuchów, Tylicz, Tymbark, Uście Ruskie, Wielopole, Wilamowice, Zakliczyn, Zator, Zbyszycze, Żabno, Żmigród Nowy.

¹⁵ Dz. Ust. Kraj. L: 24 z dn. 13 III 1889 r.

¹⁶ Dz. Ust. Kraj. L: 51 z dn. 3 VII 1896 r.

międzywojennym rozwój, a w konsekwencji uzyskanie praw miejskich (np. Krynica Zdrój, Szczakowa, Zakopane).

Tab. 2. Miejscowości w woj. krakowskim rządzące się ustawami z 1889 i 1896 r. z podaniem ich charakteru (małe miasta i miasteczka zostały oznaczone gwiazdką). Stan z 1921 r.

Lp.	Nazwa miejscowości	Charakter miejscowości	Ustawa z roku
1.	Andrychów*	miasteczko	1896
2.	Biała	miasto	1889
3.	Biecz*	miasto	1896
4.	Bochnia	miasto	1889
5.	Brzesko*	miasteczko	1896
6.	Brzostek*	miasto	1896
7.	Chrzanów	miasteczko	1896
8.	Ciężkowice*	miasto	1896
9.	Czarny Dunajec*	miasto	x
10.	Dąbrowa*	miasteczko	1896
11.	Dębica*	miasto	1896
12.	Dobczyce*	miasto	1889
13.	Gorlice*	miasto	1889
14.	Grybów*	miasto	1896
15.	Jasło	miasto	1889
16.	Jaworzno	miasteczko	1896
17.	Jordanów*	miasto	1896
18.	Kalwaria Zebrzydowska*	miasteczko	1896
19.	Kęty*	miasto	1896
20.	Krynica Zdrój*	wieś	1896
21.	Lanckorona*	miasto	x
22.	Limanowa*	miasteczko	1896
23.	Maków*	miasteczko	1896
24.	Mielec*	miasteczko	1896
25.	Muszyzna*	miasteczko	1896
26.	Myślenice*	miasto	1896
27.	Niepołomice*	miasteczko	1896
28.	Nowy Sącz	miasto	1896
29.	Nowy Targ*	miasto	1896
30.	Oświęcim	miasto	1896
31.	Pilzno*	miasto	1896
32.	Piwniczna*	miasteczko	1896
33.	Radomyśl Wielki*	miasteczko	1896

34.	Ropczyce*	miasto	1896
35.	Sędziszów*	miasteczko	1896
36.	Skawina*	miasto	1896
37.	Stary Sącz*	miasto	1896
38.	Sucha*	miasteczko	1896
40.	Szczakowa*	wieś	1896
41.	Tarnów	miasto	1889
42.	Tuchów*	miasteczko	1896
43.	Uście Solne*	miasteczko	1896
44.	Wadowice*	miasto	1889
45.	Wieliczka*	miasto	1889
46.	Wilamowice*	miasteczko	1896
47.	Wiśnicz Nowy*	miasteczko	1896
48.	Wojnicz*	miasteczko	1896
49.	Zakopane*	wieś	1896
50.	Zator*	miasto	1896
51.	Żabno*	miasteczko	1896
52.	Żywiec*	miasto	1896

x – miejscowości (Czarny Dunajec i Lanckorona), które w czasie spisu z 1921 r. nie zaliczono do miast

Źródło: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XII: Województwo krakowskie i Śląsk Cieszyński*, Warszawa 1925

W latach 1918–1919 na obszarze woj. krakowskiego, podobnie jak w całej Galicji, obowiązywało austriackie ustawodawstwo samorządowe z 1914 r. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 29 marca 1919 r. (Mon. Pol. poz. 72) uznawało *ex post* zmiany dokonane w stosunku do miast przez niemieckie i austriacko-węgierskie władze okupacyjne w latach 1915–1918. Wymieniony akt nie regulował jednak w całości stanu prawnego miast i chaos w tej dziedzinie trwał jeszcze do 1934 roku. Dlatego też publikowane w latach 1918–1934 wykazy miast nie są zgodne ze sobą, zawierały one z zasady więcej jednostek miejskich niż było ich w rzeczywistości w myśl prawa. Dopiero rozporządzenia wykonawcze do Ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego uregulowały sprawę ostatecznie¹⁷. Na podstawie tych rozporządzeń opracowano *Spis gmin miejskich i wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej*¹⁸ oraz *Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej*¹⁹.

Powyższe materiały pozwoliły na ustalenie zmian liczby miast na terenie woj. krakowskiego w okresie międzywojennym w granicach ustalonych w 1922 r.

¹⁷ Dz.U. 35, poz. 294 z 1933 r.

¹⁸ J. Scheinkönig, J. Kowalczewski, *Spis gmin miejskich i wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1934.

¹⁹ Tenże, *Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1938.

Tab. 3. Zmiany liczby miast woj. krakowskiego w okresie 1918–1939

Rok	Początek roku	Przybyło	Ubyło	Saldo	Koniec roku
1918	39	–	–	–	39
1931	39	1	–	+1	40
1933	40	5	–	+5	45
1934	45	9	7	+2	47
1939	47	–	–	–	47
Razem	X	15	7	8	x

Źródło: *Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918–1963...*, wykaz 2, s. 194–199

Na terenie woj. krakowskiego w poszczególnych przypadkach zmian dokonano w latach 1931 i 1933, a w odniesieniu do większej liczby miejscowości w 1934 r., kiedy to wykonano ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. W 1918 r. w granicach woj. krakowskiego znajdowało się 39 miast, w tym 32 małych (tabela 4).

Tab. 4. Wykaz miast w woj. krakowskim w 1918 r. (małe miasta i miasteczka oznaczono krzyżykiem)

Lp.	Nazwa miejscowości	Charakter małomiasteczkowy
1.	Andrychów	X
2.	Biała	–
3.	Biecz	X
4.	Bochnia	–
5.	Brzesko	X
6.	Brzostek	X
7.	Chrzanów	–
8.	Ciężkowice	X
9.	Czarny Dunajec	X
10.	Dąbrowa	X
11.	Dębica	X
12.	Dobczyce	X
13.	Gorlice	X
14.	Grybów	X
15.	Jasło	–
16.	Jordanów	X
17.	Kęty	X
18.	Kraków	–
19.	Lanckorona	X
20.	Maków	X
21.	Mielec	X
22.	Myślenice	X
23.	Niepołomice	X
24.	Nowy Sącz	–

25.	Nowy Targ	X
26.	Oświęcim	–
27.	Pilzno	X
28.	Piwniczna	X
29.	Ropczyce	X
30.	Skawina	X
31.	Stary Sącz	X
32.	Sucha	X
33.	Tarnów	–
34.	Uście Solne	X
35.	Wadowice	X
36.	Wieliczka	X
37.	Wiśnicz Nowy	X
38.	Wojnicz	X
39.	Żywiec	X

Źródło: *Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918–1963...*, wykaz 2, s. 194–199

Stan taki utrzymywał się przez następne 13 lat, kiedy to w 1931 r. nadano prawa miejskie Trzebini²⁰. Następna zmiana miała miejsce w 1933 r. Prawa miejskie otrzymało wówczas kolejnych 5 miast (Jaworzno, Krynica, Krzeszowice, Szczakowa i Zakopane)²¹. Jednak najbardziej znaczący dla woj. krakowskiego był rok następny, w którym nie tylko nadawano prawa miejskie, ale je również odbierano. W 1934 r. prawa miejskie straciło 7 następujących miejscowości: Brzostek, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Lanckorona, Uście Solne, Wiśnicz Nowy i Wojnicz²², a otrzymało je kolejnych 9: Kalwaria Zebrzydowska, Limanowa, Muszyna, Radomyśl Wielki, Sędziszów, Tuchów, Wilamowice, Zator i Żabno²³.

W sumie władze polskie w latach 1918–1939 na terenie województwa krakowskiego odebrały prawa 7 miastom, a nadały 15 innym (w tym przywróciły 11: Kalwaria Zebrzydowska, Limanowa, Muszyna, Radomyśl Wielki, Sędziszów, Trzebinia, Tuchów, Wilamowice, Zator, Żabno, Jaworzno). W 1939 r. przyrost liczby miast na tym obszarze wyniósł 8 w stosunku do roku 1918. Z tej liczby 4 miasta uzyskały prawa miejskie po raz pierwszy. Były to Krynica, Krzeszowice, Szczakowa i Zakopane.

Z punktu widzenia procesów miastotwórczych ważnym aktem prawnym była ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1933 r. (Dz.U. 94, poz. 747). Artykuł 72 tej ustawy zezwalał na tworzenie gmin wiejskich o miejskich uprawnieniach finansowych, zwanych inaczej gminami wiejskimi o charakterze miejskim. Praktyka ta odegrała istotną rolę w procesie urbanizacji kraju, a w tym również woj. krakowskiego, o czym świadczą dane zamieszczone w tabeli 5.

²⁰ Dz. U. 39, poz. 304 z 27 IV 1931 r.

²¹ Dz.U. 81, poz. 596 z 20 X 1933 r.

²² Dz.U. 69, poz. 532, 594, 640, 641, 643, 644, z 1 VIII 1934.

²³ Dz.U. 28, poz. 233 z 1 IV 1934 r.

Tab. 5. Wykaz gmin wiejskich woj. krakowskiego o miejskich uprawnieniach finansowych nadanych w latach 1924–1939 i ich dalsze przekształcenia

Miejscowość	Data nadania miejskich uprawnień finansowych	Dalsze przekształcenia
1. Prokocim	1928	włączony do miasta Krakowa w 1945 r.
2. Szczucin	1927	siedziba GRN, powiat Dąbrowa Tarnowska
3. Trzebinia	1927	miasto od 1931 r.
4. Wola Duchacka	1932	włączona do miasta Krakowa w 1945 r.
5. Zembrzyce	1930 i 1949	siedziba GRN, powiat Sucha

Źródło: *Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918–1963...*, wykaz 13, s. 229–231

Miejscowości te nigdy nie były traktowane jako miasta, a ludność ich nie była zaliczana do ludności miejskiej. Do 1939 r. jednej z nich nadano prawa miejskie (Trzebinia), natomiast dwie (Prokocim i Wola Duchacka) zaraz po wojnie włączono do miasta Krakowa. Pozostałe stanowiły siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej (Szczucin, Zembrzyce).

Na koniec tej analizy warto jeszcze zwrócić uwagę na dwa zjawiska związane z rozwojem terytorialnym małych miast. Zwiększenie liczby jednostek miejskich i powiększanie ich obszarów przez rozszerzanie granic administracyjnych sprawiło, że powstawały grupy miast graniczących bezpośrednio ze sobą. Na terenie woj. krakowskiego skupisko takie znajdowało się głównie w jego zachodniej części, były to miasta przylegające bezpośrednio do woj. śląskiego, np. Biała czy Jaworzno. Innym zjawiskiem było przyłączanie lub wyłączenie mniejszych jednostek administracyjnych w obręb większych miast. W okresie 1918–1939 na terenie woj. krakowskiego swój obszar zmieniło 10 miast, w tym 7 małych (Dąbrowa, Dębica, Jordanów, Krynica Zdój, Myślenice, Żabno, Zakopane) i 3 duże (Jasło, Chrzanów, Kraków). Wszystkie one zwiększyły swój obszar, niektóre nawet znacznie. Zjawisko to było wyrazem dynamicznego rozwoju ekonomicznego tych ośrodków.

e-mail: ptojans@up.krakow.pl

Spis treści

Wstęp	3
Jerzy Gołębiowski (1943–2010)	4
Wykaz publikacji prof. Jerzego Gołębowskiego	9
CZĘŚĆ I GOSPODARKA CZASÓW ODLEGŁYCH	
Kazimierz Karolczak	
Centralny Zarząd Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego	
Central Board of Assets of Count Włodzimierz Dzieduszycki	14
Władysław Masiarz	
Aktywność gospodarcza Polaków na Syberii w XIX i na początku XX wieku	
Economic activity of Poles in Siberia in the 19 th and at the beginning of the 20 th century	27
Władysław Wic	
Rola i znaczenie kooperatywności w poglądach Edwarda Abramowskiego	
The role and meaning of cooperativism in the views of Edward Abramowski	46
CZĘŚĆ II GOSPODARKA OKRESU MIĘDZYWOJNIA (1918–1939)	
Czesław Nowarski	
Polityka gospodarcza władz II Rzeczypospolitej w narracji szkolnych podręczników historii (1950–2007)	
Economic policy of the authorities of the Second Polish Republic in the narration of history textbooks (1950–2007)	54
Artur Czuchryta	
Przemysł rolno-spożywczy w województwie wołyńskim w latach 1921–1939	
Agricultural and food industry in the Volyn province in the years 1921–1939	67
Jan Główka	
Z dziejów produkcji o charakterze militarnym w Hucie „Ludwików” w Kielcach 1919–1939	

- From the history of military production in "Ludwików"
Steelworks in Kielce during the interwar period (1919–1939) 77
- Łukasz Płatek**
Uwarunkowania działalności firmy „Bata” w Polsce
w dwudziestoleciu międzywojennym
Determinant factors of the functioning of „Bata” in Poland
in the interwar period 86
- Józef Łaptos, Mariusz W. Majewski**
Francuska pomoc w wyposażeniu armii polskiej (1917–1939)
French help in equipping the Polish army (1917–1939) 102
- Marek Maciągowski**
Obraz żydowskiego rzemiosła w Chmielniku w międzywojennej
Polsce w pamięci mieszkańców miasta
A picture of the Jewish craft in the interwar Poland in the memory
of the citizens of Chmielnik 117
- Edyta Majcher-Ociesa**
Interwencjonizm państwowy w przemyśle na łamach
„Polski Gospodarczej” z lat 1930–1939
State intervention in industry as presented in “Polska Gospodarcza”
in the years 1930–1939 127
- Jan M. Małecki**
Przyczynek do sprawnego działania organów administracji
państwowej Drugiej Rzeczypospolitej (odbudowa wsi podkrakowskich
po wybuchu składu amunicji w 1927 r.)
Contribution to the efficient functioning of the national government
bodies in the Second Polish Republic (reconstruction of villages around
Cracow after the explosion of an ammunition warehouse in 1927) 135
- Wojciech Mazur**
Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego
dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna–lato 1939 r.)
Weapon of last resort. Foreign purchases of military equipment
for the army of the Second Polish Republic (spring–summer 1939) 143
- Regina Renz**
Stan i potrzeby badawcze regionu świętokrzyskiego w zakresie
historii społeczno-gospodarczej w latach II Rzeczypospolitej
The state of research and research needs of the Świętokrzyski
region in respect of social and economic history in the Second
Polish Republic 165

[356]

Elżbieta Słabińska

„Akcje specjalne” – założenia i realizacja w Polsce centralnej
w latach 1933–1939

„Special actions” – assumptions and realization in central Poland
in the years 1933–1939

172

Krzysztof Struziak

Przemiany w strukturze agrarnej powiatu Dąbrowa Tarnowska
w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Changes in the agrarian structure of the Dąbrowa Tarnowska
district in the Second Polish Republic

179

CZĘŚĆ III LATA WOJNY I OKUPACJI (1939–1945)

Czesław Brzoza

Polskie Kompanie Wartownicze wobec Skarbu Narodowego 1950–1955

The Polish Guards Companies in the view of the National
Treasury 1950–1955

192

Jerzy Dębski

Etos oficerski w warunkach skrajnych na podstawie
wybranych postaw oficerów WP osadzonych w KL Auschwitz

Officer ethos in extreme conditions on the basis of selected examples
of the attitudes of the officers of the Polish Armed Forces incarcerated
in Auschwitz concentration camp

199

Jerzy Gapys

Zmiany w strukturze własności ziemiańskiej
w dystrykcie radomskim 1939–1945

Changes in the structure of landed estate in the Radom
district in the years 1939–1945

213

Krzysztof Urbański

Grabież tzw. majątków bezpańskich należących do Żydów
w Kielcach i powiecie kieleckim w okresie okupacji

Plunder of so-called ownerless property belonging to Jews in Kielce
and Kielce district during the occupation

222

Łukasz Tomasz Sroka, Konrad Meus

Ubezpieczenia społeczne Żydów na ziemiach polskich
okupowanych przez hitlerowskie Niemcy

Social insurance of Jews in Poland during World War II

229

CZĘŚĆ IV KRAKÓW I POLSKA POŁUDNIOWA

Agnieszka Chłosta-Sikorska

Od wyzwolenia do zniewolenia. Krakowianie lat 1945–1947

From liberation to enslavement. The citizens of Cracow in the years 1945–1947

242

Andrzej Drózdź

Więźniowie OPW Brzeszcze w świetle sprawozdań i zestawień statystycznych z 1952 roku

Inmates of the labour camp in Brzeszcze in the light of reports and statistical sheets from 1952

252

Iwona Kawalla

Apropozycja mieszkańców Krakowa w latach gospodarki wojennej i powojennej inflacji (1918–1923)

Provisioning the citizens of Cracow in the years of the war economy and post-war inflation (1918–1923)

267

Janusz Kowal

Przemysł rolny w województwie krakowskim 1918–1939

Agro industry in the Cracow Voivodeship in the years 1918–1939

279

Renata Łuczyńska

Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Zarys historyczny organizacji pozarządowych w Polsce i ich funkcjonowanie do końca XX wieku

Self-organization of the Polish society. A historic sketch of non-governmental organizations in Poland and their functioning until the end of the 20th century

298

Zbigniew Makiela

Przekształcenia struktur gospodarki regionu podkarpackiego. Procesy metropolizacji, procesy globalizacji

Changes in the economic structures of Podkarpacie. Processes of metropolisation and globalisation

310

Czesław Michalski

Obiekty sportowe w Krakowie w dobie zaborów i II Rzeczypospolitej

Sports facilities in Cracow during the annexation of the Second Polish Republic

320

[358]

Jan Rajman

Miasta regionu górnej Wisły w XIX–XXI w. (1857–2009)

Cities of the upper Vistula region between
the 19th and 21st century (1857–2009)

330

Piotr Trojański

Z badań nad problematyką małych miast w województwie
krakowskim w okresie międzywojennym

From the research on the problems of small towns in the
Cracow Voivodeship in the interwar period

342